

O JEZYKU  
ŁACIŃSKIM

TOM II



MAREK  
TERENCJUSZ  
WARRON

O JEZYKU  
ŁACIŃSKIM

TOM II: ks. VIII-X

Fragmenty pozostałych ksiąg  
i innych dzieł gramatycznych

Przekład, wstęp i komentarz  
Bartosz Jan Kołoczek



pod redakcją M. Ferenca i S. Sprawskiego

Recenzenci:

prof. dr hab. Marian Szarmach

dr hab. Hubert Wolanin, prof. UJ

Redakcja i korekta:

Tomasz Babnis

© Copyright by *Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”*

© Copyright by Uniwersytet Jagielloński

© Copyright by Bartosz Jan Kołoczek

Publikacja wydana ze środków Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego „Preludium 9” o nr 2015/17/N/HS3/00014, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

ISBN 978-83-66304-80-2

Projekt okładki:

F.H.U. Mykom

Skład i łamanie:

Studio Poligraficzne Dorota Słomińska

Kraków, tel. 602 677 488

Druk i oprawa:

Poligrafia Salezjańska

ul. Michała Bałuckiego 8, 30-318 Kraków, tel. 12 266 40 00

Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”

z siedzibą w Instytucie Historii UJ

ul. Gołębia 13, 31-007 Kraków

[www.iagellonica.com.pl](http://www.iagellonica.com.pl)

## SPIS TREŚCI

Uwagi do drugiego tomu .....	VII
O języku łacińskim	
Księga VIII .....	1
Księga IX .....	43
Księga X .....	99
Fragmety i testimonia innych ksiąg <i>O języku łacińskim</i> .....	137
Fragmety i testimonia innych dzieł gramatycznych Warrona .....	161
O starożytności liter dla Lucjusza Akcjusza .....	162
O początkach języka łacińskiego dla Gnejusza Pompejusza Wielkiego ...	168
O typach wypowiedzi .....	170
Zagadnienia Plautyńskie .....	171
O podobieństwie wyrazów .....	172
O przydatności mowy .....	173
O mowie łacińskiej dla Marcellusa .....	174
Pierwsza księga Nauk: O gramatyce .....	208
Fragmety o nieokreślonej atrybucji .....	212
Aureliusz Augustyn z Hippony, <i>O dialektyce</i> .....	217
Addendum II .....	245
Bibliografia i uzupełnienia .....	249
Indeks nazw osobowych .....	253
Indeks nazw miejscowych, geograficznych i etnicznych .....	259
Indeks świąt, uroczystości i dni specjalnych .....	265



# UWAGI DO TOMU DRUGIEGO

## PODSTAWA PRZEKŁADU

Przekład ksiąg VIII–X i fragmentów traktatu *O języku łacińskim* oparto na nowym i obecnie podstawowym wydaniu Wolfganga Davida Cirillo de Melo, *Varro: De lingua Latina: Introduction, Text, Translation, and Commentary*, Vol. I–II, Oxford 2019 (w komentarzach skrót: de Melo 2019), które ukazało się już po opublikowaniu przeze mnie pierwszego tomu przekładu. Wydanie de Melo nie wprowadza jednak szczęśliwie do tekstu ksiąg V–VII istotnych zmian, stanowiąc raczej zebranie i potwierdzenie dotychczasowych ustaleń uczonych zajmujących się Warronem od czasów Rolanda Grubba Kenta (m.in. Jaques’a Collarta w odniesieniu do ks. V). Wybitnie lingwistyczny charakter zainteresowań de Melo wywarł natomiast o wiele większy wpływ na kształt opracowania kolejnych ksiąg, wchodzących w skład niniejszego tomu.

Przekład fragmentów innych gramatycznych dzieł Warrona oparłem na bilingwicznym wydaniu Antonio Traglii, *Opere di Marco Terenzio Varrone*, Torino 1974, niekiedy poszerzając ich treść o materiał z *Corpus Grammaticorum Latinorum* Heinricha Keila (Lipsk 1855–1880), nieuwzględniony w wydaniu Georga Goetza i Fritza Schoella (1910), na którym oparł się z kolei Traglia.

Przekład traktatu *O dialektyce* św. Augustyna, zaliczanego do dzieł opartych na twórczości Warrona, potraktowanego jednak przez Traglię — za starszymi wydawcami — wybiórczo, oparłem na bilingwicznym wydaniu: Augustine, *De dialectica, Translated with Introduction and Notes* by B. Darrell Jackson from the Text newly Edited by Jan Pinborg, Dordrecht — Boston 1975 (w komentarzach opracowanie skracam jako: Jackson 1975).

\*\*\*

Za pomoc finansową, która umożliwiła wydanie tego tomu, pragnę podziękować Panu Dziekanowi Wydziału Historycznego UJ, prof. Stanisławowi Sroce i Panu Dyrektorowi Instytutu Historii UJ, prof. Piotrowi Wróblowi.



**MAREK TERCENCJUSZ WARRON**

**O JĘZYKU ŁACIŃSKIM  
NAUKA O POCHODZENIU WYRAZÓW DLA CYCERONA**

**KSIĘGA VIII**

Pierwsza księga poświęcona [argumentom] przeciwko [teorii] analogii

I. 1. Mowa z natury, jak wykazałem w poprzednich księgach, dzieli się na trzy części. Pierwsza część dotyczy tego, na jakich zasadach słowa (*vocabula*) zostały przypisane do konceptów (*res*)<sup>1</sup>, druga — w jaki sposób formy powstałe z odmiany tych słów (*declinata*) uległy rozróżnieniu (*discrimina*), [z kolei] trzecia — jak przez ich zamierzone połączenie tworzy się zdanie<sup>2</sup>. Wyłożywszy część pierwszą, przejdę teraz do drugiej. Tak jak każda gałąź jest z natury wtórna<sup>3</sup>, gdyż najpierw wyrasta pień (*illud rectum*), [od którego ona odchodzi], tak samo jest z odmianą słów (*verba*) przez przypadki — „człowiek” (*homo*) to forma podstawowa ([*casus*] *rectus*)<sup>4</sup>, „człowieka” (*hominis*) to przypadek od niej zależny ([*casus*] *obliquus*)<sup>5</sup>, gdyż stanowi odmianę formy podstawowej.

2. Odnośnie do złożonej natury odmienianych form można wskazać następujące brzegi<sup>6</sup> [ich] zróżnicowania: dłaczego, w jakie formy i w jaki

<sup>1</sup> Na temat technicznego terminu *res* zob. Aug., *De dial.* 5 (Varro, frg. 95). W niektórych przypadkach Warron używając pojęcia *res*, ma na myśli to, co współcześnie określa się mianem desygnatu, tj. każdy konkretny obiekt oznaczany przez dany wyraz, czasami zaś zdaje się odnosić do treści gramatycznej (rodzaj, liczba, czas itd.), synonimicznie używając również terminu *materia*. Zazwyczaj chodzi natomiast po prostu o rzecz, obiekt lub opisywany przy pomocy słów koncept zgodnie z podstawowym znaczeniem słowa. Różnice te starałem się każdorazowo oddać w przekładzie.

<sup>2</sup> Wspomniane trzy części mowy to według współczesnej terminologii etymologia, morfologia i składnia (syntaksa). Zgodnie z tym podziałem skonstruowana została również księga ósma. Warron zaczyna ją od omówienia etymologii (przypisania określeń do desygnatów), aby w ust. 24 przejść do morfologii (odmiany słów). Brakuje omówienia syntaksy, której poświęcone były późniejsze, zaginione księgi dzieła.

<sup>3</sup> W oryg. *ut propago omnis natura secunda*, gdzie rzeczownik *natura*, inaczej niż w pierwszym zdaniu, został użyty w swoim znaczeniu etymologicznym — od czasownika *nascor*, *nasci* (rodzić się). Warron poza wspomnianym porównaniem przyrodniczym miał zatem prawdopodobnie na celu również wskazanie tej etymologii.

<sup>4</sup> [*Casus*] *rectus* (forma podstawowa, czyli innymi słowy mianownik — łac. *nominativus*), to termin zaproponowany w języku łacińskim po raz pierwszy prawdopodobnie właśnie przez Warrona jako dosłowne tłumaczenie greckiego terminu *πτῶσις ὀρθή* (*ptosis orthē*).

<sup>5</sup> *Casus obliquus* to odpowiednik gr. *πτῶσις πλαγία* (*ptosis plagia*). Warto zwrócić uwagę na przyrodniczą metaforę Warrona, w której przypadki zależne zostały przyrównane do gałęzi odchodzących od pnia (formy podstawowej danego słowa).

<sup>6</sup> W oryg. *discriminum orae* (wybrzeża zróżnicowania, choć możliwe jest też tłumaczenie „obszary zróżnicowania”). O ile nie jest to miejsce zepsute, mamy tu prawdopodobnie do czynienia z kolejną metaforą — wybrzeża morskiego, do którego dochodzą fale deklinalacji, innymi słowy miejsca, w którym procesy zachodzące w języku stają się najbardziej widoczne i dają się badać.

sposób słowa odmieniają się w mowie. Dwóm pierwszym [zagadnieniom] poświęcę mniej uwagi z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że będę musiał wrócić do tego tematu, gdy będę pisał o zasobie słów, po drugie dlatego, że trzecie [zagadnienie] samo w sobie dzieli się na bardzo wiele istotnych podkategorii.

II. 3. Odmiana<sup>7</sup> została wprowadzona nie tylko do mowy Latynów, lecz, przez wzgląd na jej użyteczność i niezbędność, również do mowy wszystkich innych ludzi. Gdyby się bowiem tak nie stało, ani nie byłibyśmy w stanie opanować ogromnej liczby [istniejących] słów (możliwości, według których się one odmieniają, są bowiem nieograniczone), ani w odniesieniu do tych słów, których byśmy się nauczyli, nie potrafilibyśmy dostrzec, jaki zachodzi między nimi związek. Tymczasem widzimy go dzięki temu, że forma pochodna jest podobna [do podstawowej]. Gdy od [czasownika] „czytam” (*lego*) utworzono formę „przeczytałem” (*legi*), od razu dwie rzeczy są jasne, a mianowicie to, że w pewnym sensie mowa o tym samym, i to, że nie wydarzyło się to w tym samym czasie. Jeśliby jednak na przykład jedno z tych słów nazwać Priamem, a drugie Hekubą, nie wykazywałyby one wcale tej spójności, która jest widoczna w przypadku [form] „czytam” (*lego*) i „przeczytałem” (*legi*) oraz „Priam” (*Priamus*) i „Priamowi” (*Priamo*).

4. Tak jak między ludźmi występują pewne związki pokrewieństwa w obrębie rodziny i rodu<sup>8</sup>, tak [dzieje się] również między słowami. Podobnie bowiem jak od Emiliusza wywodzą się mężczyźni spokrewnieni z sobą i należący do tego samego rodu, tak od nazwiska Emiliusza utworzone zostały poszczególne formy nazwiska rodowego<sup>9</sup>. A zatem od tej, która w przypadku podstawowym (*recto casu*) brzmi „Emiliusz”, powstały [formy]

---

<sup>7</sup> W oryg. *declinatio*. Należy zauważyć, że Warron używa tego terminu nie tylko w odniesieniu do deklinacji rzeczowników i przymiotników, lecz również koniugacji czasowników. W innych kontekstach chodzi natomiast o derywację (zob. dalej).

<sup>8</sup> W oryg. *agnationes*, co oznacza pochodzenie zstępne w prostej linii od wspólnego przodka, i *gentilitates*, co oznacza szersze pokrewieństwo w ramach rodu, czy innej grupy ludzi o wspólnym pochodzeniu.

<sup>9</sup> *Gens Aemilia* — jeden z najbardziej wpływowych rodów patrycjuszowskich. Według jednej z wersji legendy rodowej mieli oni wywodzić swoje pochodzenie od Mamerkusa Emiliusza, syna drugiego króla Rzymu — Numy Pompiliusza, według innej — od wnuka Eneasza, Aemylosa, a według jeszcze innej — od Mamerkusa, syna Pitagorasa. Zob. Plut., *Numa* 21, 2–3; *Aem.* 2, 2; Fest., 83 oraz Paul. Fest., p. 22 Lindsay. Warto zauważyć, że tematem pochodzenia rodów rzymskich od postaci mitycznych zajmował się również sam Warron w pracy *De familiis Troianis* (O rodzinach trojańskich).

„Emiliusza”, „Emiliuszowi”, „Emiliuszom”<sup>10</sup>, „Emiliuszów” i podobnie inne przynależące do tej samej gałęzi.

5. A zatem istnieją wyłącznie dwa początki słów: nadanie nazw (*impositio*) i derywacja (*declinatio*), z których pierwszy przypomina źródło, drugi rzekę. Dążono do tego, żeby słów nadanych (*impositicia*) było jak najmniej, by tym szybciej można było się ich nauczyć, a słów powstałych w wyniku derywacji jak najwięcej, aby tym łatwiej można było wypowiedzieć wszystkie te, z których należało skorzystać.

6. Jeśli chodzi o pierwszy rodzaj [słów], niezbędna jest historia<sup>11</sup>. Nie zapoznajemy się z nim bowiem inaczej, jak tylko przez naukę. W przypadku drugiego rodzaju, który jest wtórny, [podstawą jest] system (*ars*), do tego zaś potrzeba jedynie kilku prostych zasad. Albowiem regułę, zgodnie z którą nauczysz się odmieniać jeden wyraz, możesz zastosować do nieskończonej liczby słów. Z tego względu, gdy wprowadzone zostają do użytku nowe słowa, cały lud bez wahania od razu posługuje się ich różnymi formami fleksyjnymi. Nawet świeżo zakupieni niewolnicy wchodzący w skład licznego grona domowników w krótkim czasie odmieniają przez pozostałe przypadki imiona wszystkich współtowarzyszy, skoro tylko poznają ich formy podstawowe.

7. Jeśli czasem popełniają błąd, nie ma w tym nic dziwnego, bo i ci, którzy jako pierwsi nadali (*imposuerunt*) rzeczom ich nazwy, sami mogli się w odniesieniu do niektórych pomylić. Albowiem uważa się, że chcieli oni oznaczyć obiekty w liczbie pojedynczej, aby od niej tworzyć formy w liczbie mnogiej, [przykładowo] od *homo* (człowiek) *homines* (ludzie); chcieli, żeby wolno urodzeni mężczyźni byli nazywani takimi imionami, aby od nich mogły być tworzone imiona żeńskie, jak to jest w przypadku Terencji

<sup>10</sup> W oryg. gen. sing. *Aemilii*, acc. sing. *Aemilium*, czyli „Emiliusza” i acc. plur. *Aemilios*, czyli „Emiliuszy”. Zmieniłem niektóre przypadki dla zachowania myśli Warrona, który wybrał jedynie te z nich, które się różnią pod względem formy.

<sup>11</sup> Zdaniem J. Lundy’ego (2013: 62–64) Warronowi chodzi w tym przypadku o herodotejskie znaczenie terminu historia — tj. „badanie”. W takim wypadku jego wypowiedź byłaby jednak mało zrozumiała. Prawdopodobnie jej sens był następujący: słowa zostały przypisane do odpowiadających im desygnatów w przeszłości, najczęściej odległej, więc znajomość historii (kontekstu, realiów) i jej poznawanie są niezbędne do zrozumienia, na jakiej zasadzie do tego doszło. Temu tematowi, tj. etymologii i związanym z nią rozważaniom metodologicznym, Warron poświęcił większą część księgi V, powraca do nich jednak również w kolejnych księgach.

pochoǳącej od Terencjusza<sup>12</sup>; i podobnie, aby od słów, które utworzyli w podstawowym przypadku, mogły pochoǳić kolejne, do których dochodziłoby się ǳięki deklinacji. Zasad tych nie potrafili jednakże zachowywać konsekwentnie, jako że [na przykłaǳ] forma *scopae* oznacza zarówno jedną, jak i dwie miotły<sup>13</sup>, [mający rodzaj żeński wyraz] *aquila* (orzeł) oznacza i samca, i samicę<sup>14</sup>, a forma *vis* (siła) stanowić może wyraz użyty zarówno w przypadku podstawowym, jak i zależnym<sup>15</sup>.

---

<sup>12</sup> Kobiety w Rzymie otrzymywały imiona urabiane od nazwiska rodowego ojca, np. córka Marka Tulliusza Cyncerona miała na imię Tullia, córka Gajusza Juliusza Cezara — Julia, a dwie córki Marka Antoniusza — Antonia Starsza i Antonia Młodsza (podobnie córka Gajusza Mariusza, gdyby tylko miał córkę, nosiłaby imię Maria). Końcówka *-ius* w rzymskich nazwiskach pierwotnie była wykładnikiem przymiotnika dzierżawczego, *nomen gentile*, historycznie Tullius oznaczało więc członka rodu (w domyśle potomka) Tullusa. Ponieważ z czasem owe patronimiki stały się dziedziczne, wspomniany Tulliusz nie miał już ojca Tullusa, lecz Tulliusza (por. np. polskie nazwisko Pawłowicz, które pierwotnie również oznaczało „potomka Pawła”, a obecnie oznacza potomka przedstawiciela któregoś z rodziny Pawłowiczów). Dziedziczenie nazwiska rodowego i podobnie urabianie od niego imion należących do niego kobiet, bardzo ułatwiało (i do dzisiaj ułatwia) identyfikację poszczególnych Rzymian (por. patronimiki rosyjskie: Władymir Władymirowicz Putin — syna Władymira, albo patronimiki islandzkie: Egill Skallagrímsson — syn Skallagrímura Kveldulfssona, syna Kveldulfa, i analogicznie Thorgerd Egilsdottir — córka Egila). Ów dzierżawczy charakter w łacinie klasycznej można dostrzec wyraźniej w nazwach dróg (np. *Via Appia* — „Droga Appiusza”, jej inicjatorem był bowiem słynny polityk Appiusz Klaudiusz Ślepy, podobnie *Via Aemilia* — „Droga Emiliusza”, itd.) i ustaw, określanych imionami uchwalodawców (np. *Lex Cornelia de sicariis et veneficiis* — „Prawo Korneliusza [Sulli] dotycząca nożowników i trucicieli”, *Lex Plantia Papiria de civitate sociis danda* — „Prawo Plaucjusza [Sylwanusa i] Papirusza [Karbona] dotycząca nadania obywatelstwa sojusznikom”).

<sup>13</sup> Łaciński wyraz *scopae* (miotła) należy do klasy rzeczowników zwanych *pluralia tantum*, czyli rzeczowników posiadających wyłącznie formy liczby mnogiej. Do klasy tej należą również polskie rzeczowniki typu „drzwi”, „spodnie”, „nożyczki”, które same w sobie także mogą oznaczać pojedyncze obiekty lub większą ich ilość (np. w zdaniu „W ścianie znajdują się drzwi”); dwuznaczność usuwana jest zwykle przez kontekst lub użycie odpowiednich kwantyfikatorów („jedne drzwi / kilkoro drzwi”).

<sup>14</sup> Tego rodzaju wyrazy określane są łacińskim terminem *substantiva epicoena*, czyli „rzeczowniki współnorodzajowe”. Polski wyraz „orzeł” akurat takim rzeczownikiem nie jest (dla oznaczenia samicy istnieje derywat „orlica”), jednak będą nimi np. takie nazwy jak „kukulka”, „żyrafa”, „nosorożec”, „gil”, itp.

<sup>15</sup> Tym przypadkiem zależnym jest prawdopodobnie dopełniacz (*genetivus*) liczby pojedynczej. Jego forma w odniesieniu do rzeczownika *vis* jest zbieżna z formą mianownika, jednak jego użycie jest słabo poświadczane w zachowanych tekstach starożytnych.

8. Zazwyczaj nietrudno jest wyjaśnić, dlaczego takie [słowa jak *scopae* czy *vis*] nie są tak wybrakowane, jak sądzą [niektórzy], lecz w obecnej chwili nie jest to konieczne. Istotne dla omawianego zagadnienia jest bowiem nie to, co można było, lecz to, co chciano osiągnąć. Mianowicie od tej [formy podstawowej], którą ustalono jako *scopae* (miotła), można wywieść [formę] *scoparum* (miotły) równie łatwo, jak gdyby ustalono ją jako *scopa*, od niej utworzono [dopełniacz] *scopae* i podobnie pozostałe [formy przypadkowe].

III. 9. Moim zdaniem przyczyna, dla której te [formy] odmieniono od nazw przypisanych [do poszczególnych desygnatów], jest taka, jak wykazałem. Następna kwestia, którą poruszę [równiej] zwięźle i pobieżnie, dotyczy tego, do jakich [form] chciano stosować deklinację, a do jakich nie chciano. Istnieją bowiem dwa rodzaje słów. Pierwszy [jest] urodzajny, gdyż dzięki odmianie wydaje z siebie wiele różnorodnych form<sup>16</sup>, jak na przykład „czytam” (*lego*), „przeczytałem” (*legi*), „przeczytam” (*legam*) i podobnie inne. Drugi rodzaj [jest] jałowy, gdyż nic z siebie nie rodzi, jak to ma miejsce w przypadku [wyrazów] „i” (*et*), „już” (*iam*), „ledwie” (*vix*), „jutro” (*cras*), „bardziej” (*magis*), „dlaczego” (*cur*).

10. W przypadku tych rzeczy, których użycie było proste, prosta była także odmiana ich nazw — tak jak w domu, w którym jest jeden niewolnik, potrzeba tylko jednego niewolniczego imienia, a tam, gdzie niewolnicy są liczni, wielu. A zatem ponieważ w odniesieniu do tych rzeczy, które są nazwami własnymi (*nomina*), występuje duża różnorodność form, istnieje również wiele ich odmian (*propagines*). Te zaś wyrazy, które są łącznikami (*copulae*) i spajają ze sobą [inne] słowa, jako że nie było potrzeby, aby miały wiele form pochodnych, są przeważnie nieodmienne (*singula*). Bo też i [podobnie] jednym rzemieniem mógłbyś związać człowieka, konia lub dowolną inną rzecz, którą można z czymś połączyć. Tak właśnie [dzieje się] kiedy w czasie rozmowy mówimy „konsulem był Tulliusz i Antoniusz”<sup>17</sup>. Takim samym „i” możemy połączyć dowolną parę konsulów lub też, mówiąc ogólnie

<sup>16</sup> Warto zauważyć, że Warron bardzo chętnie operuje metaforami związanymi z rolnictwem, któremu poświęcił zresztą zachowany do dziś w całości dialog *De re rustica* (*O gospodarstwie wiejskim*; na język polski przełożony przez I. Mikołajczyka).

<sup>17</sup> Elegancka aluzja do konsulatu adresata dzieła Marka Tulliusza Cyncerona, który sprawował w roku 63 przed Chr. razem z Gajuszem Antoniuszem Hybrydą, stryjem późniejszego wodza i triumwira Marka Antoniusza. Rok ten stał się znany dzięki spiskowi Katyliny, a także, czego Warron nie mógł być wówczas świadomy, dzięki narodzinom przyszłego cesarza Augusta.

niej, wszystkie rzeczowniki, a nawet wszystkie słowa i zawsze pozostanie [między nimi] owa jedna [i ta sama] jednosylabowa podpora „i”. Dlatego właśnie nie powinno się sądzić, że wszystkie słowa, które pod wpływem natury przypisano do rzeczy, muszą się od razu odmieniać.

IV. 11. Wśród owych dających się odmieniać typów [wyrazów] istnieją dwie części mowy (*partes orationis*), o ile za Dionem<sup>18</sup> koncepty oznaczane przez słowa podzielimy na trzy klasy: pierwszą, która wskazuje na przypadki (*casus*), drugą, która [wskazuje na] aspekt czasowy (*tempora*), trzecią, która [nie wskazuje na] żadną z tych dwóch rzeczy (*neutrum*)<sup>19</sup>. Arystoteles stwierdza, że spośród z nich istnieją dwie części mowy: nazwy pospolite (*vocabula*)<sup>20</sup> i czasowniki (*verba*), czego przykładami są [wyrazy] „człowiek” (*homo*) i „koń” (*equus*) oraz „czyta” (*legit*) i „biegnie” (*currit*)<sup>21</sup>.

12. W obydwu grupach, zarówno jeśli chodzi o nazwy pospolite, jak i czasowniki, pewne [formy wyrazowe są] nadrzędne (*priora*), pewne zaś podrzędne (*posteriora*). Nadrzędne [są] na przykład [formy] „człowiek” (*homo*), „pisze” (*scribit*), podrzędne — „uczony” (*doctus*), „uczenie” (*docte*). Mówi się bowiem „człowiek uczony” (*homo doctus*) i „pisze uczenie” (*scribit docte*). Z wspomnianymi [formami] wiąże się również miejsce (*locus*) i czas (*tempus*), ponieważ ani [wyraz] „człowiek”, ani [wyraz] „pisze” nie mogą występować bez związku z miejscem i czasem, w taki sposób, że miejsce powiązane jest bardziej z człowiekiem, czas zaś z czynnością pisania.

13. Ponieważ spośród nich pierwszy [pod względem kolejności] jest rzeczownik — *nomen* (albowiem rzeczownik jest przed czasownikiem —

<sup>18</sup> Dion z Aleksandrii — filozof akademicki z czasów Warrona, jeden z członków poselstwa egipskiego przysłanego do Rzymu w roku 56 przed Chr. w celu niedopuszczenia do powrotu na tron egipski Ptolemeusza XII Auletesa, otruty najpewniej z polecenia tego króla. Z jego twórczości literackiej nic się nie zachowało. Zob. Dahlmann 1966: 63.

<sup>19</sup> Według Kwintyliana (*Inst. orat.* I 4, 18) i Pryscjana (*Inst. gram.* II 54, 5) podział na rzeczowniki, czasowniki i spójniki (*coniunctiones*) pochodzi od Arystotelesa. Późniejsi gramatycy greccy rozbudowali jednak tę klasyfikację.

<sup>20</sup> Termin techniczny *vocabula* obejmuje u Warrona zarówno rzeczowniki, jak i przymiotniki (por. np. ust. 15, 45 i 52). Niekiedy jednak rzymski uczyony zdaje się mieć na myśli tylko rzeczowniki (zob. np. IX 85; choć zazwyczaj odpowiada im termin *nomen*, zob. dalej), bądź też stosuje ów termin w najszerszym możliwym znaczeniu („wyraz”). Granica między *vocabula*, *nomina* i zbiorczym określeniem *nominatus* nie zawsze jest jednak czytelna, a ich rozróżnienie konsekwentne. Z tego względu każdorazowo starałem się dostosować ich przekład do kontekstu wypowiedzi.

<sup>21</sup> Zob. Arist., *De interpret.* 16b 6; *Poet.* 1457a 17nn.

*verbum temporale*<sup>22</sup>, a pozostałe [części mowy następują] po rzeczowniku i czasowniku), rzeczowniki [są w ogóle] pierwsze<sup>23</sup>. Z tego względu o ich odmianie powiem wcześniej niż o [odmianie] czasowników.

V. 14. Rzeczowniki odmieniają się<sup>24</sup> albo dla [wskazania] różnic w obrębie tych rzeczy, które nazywają — jak na przykład od „Terencjusz”, „Terencjusza”, albo dla [wskazania] rzeczy zewnętrznych, których one same nie nazywają — jak na przykład od [wyrazu] „koń” (*equus*) [wyraz] „koniuszy” (*equiso*)<sup>25</sup>. Dla wskazania różnic między sobą [rzeczowniki] odmieniają się albo z uwagi na naturę rzeczy, o której mowa, albo przez wzgląd na użytek mówiącego. Zróznicowanie form odnoszących się do samej rzeczy [dotyczy] albo [jej] całości, albo [jej] części. Jeśli całości, tworzy się je albo przez wzgląd na zwielokrotnienie (*multitudo*) [tej rzeczy], albo przez wzgląd na [jej] zdrobnienie (*exiguitas*). [Derywowanie] przez wzgląd na zdrobnienie [to na przykład] „człowieczek” (*homunculus*) od „człowiek” (*homo*) i „główka” (*capitulum*) od „głowa” (*caput*). [Derywowanie] przez wzgląd na zwielokrotnienie [to na przykład] *homines* (ludzie) od *homo* (człowiek). Pomijam przy tym, że niektórzy mówią na kark [korzystając z formy mnogiej] *cervices*, podczas gdy Hortensjusz w swoich poematach określa go [pojedynczą formą] *cervix*<sup>26</sup>.

15. [Nazwy pospolite], których derywacja odnosi się do części [określonego obiektu, pochodzą] albo od [części] ciała, jak na przykład „piersiasta” (*mammosa*) od piersi (*mamma*), „rękojeść” (*manubria*) od ręki (*manus*), albo

<sup>22</sup> W ten sposób Warron chce uniknąć dwuznaczności, gdyż określenia *verbum* używa niejednokrotnie w znaczeniu ogólnym na oznaczenie „słowa”, czasem zaś na oznaczenie „imienia” lub „nazwy”. W języku polskim, inaczej niż w łacińskim, odniesienie do czasu zawarte jest już w samej nazwie czasownika (por. również niem. *das Zeitwort* używane obocznie do *das Verb*). W łacinie trzeba to dodatkowo podkreślić.

<sup>23</sup> W tym przypadku Warron nie odnosi się do porządku gramatycznego, lecz ontologicznego, zgodnie z którym określany przedmiot jest nadrzędny względem predykatu. W efekcie główna część wypowiedzi rzymskiego uczonego w oryginale jest dosyć niezręczna — *cum nomen sit primum (...) primum igitur nomina*.

<sup>24</sup> W orygl. *nomina declinantur*, co odnosi się zarówno do derywacji, jak i fleksji.

<sup>25</sup> Warron dzieli deklinację na wewnętrzną i zewnętrzną (wspólcz. zwaną derywacją).

<sup>26</sup> Zob. Hort., *Frag. Poet. Lat.* 91 Morel (p. 190 Blänsdorf), któremu użycie *cervix* w liczbie pojedynczej przypisuje również Kwintylijan w *Inst. orat.* VIII 3, 35. Podobnie postępowali Ennius (*Ann.* 472 Vahlen<sup>2</sup>; ROL I 501 Warmington; FRL I 483 Goldberg, Manuwald) i Pakuwiusz (*Antiopa, Trag. Rom. Frag.* 2–4 Ribbeck<sup>3</sup>; ROL II 4–6 Warmington). Tylko poeci używali liczby pojedynczej *cervix* na oznaczenie karku. Zob. Dahlmann 1966: 73–74.

od [przymiotów] umysłu, jak „rozsądni” (*prudentes*) od rozsądku (*prudencia*), „utalentowani” (*ingeniosi*) od talentu (*ingenium*). [Słowa] te są niepowiązane z czynnością, lecz jeśli zachodzi bardziej dynamiczny ruch, tak samo [pochodzą] już to od umysłu, już to ciała, jak na przykład [wyrazy] „energiczni” (*strenui*) i „ruchliwi” (*mobiles*) od energii (*strenuitas*) i ruchliwości (*mobilitas*), czy „bokserzy” (*pugiles*) i „biegacze” (*cursores*) od „boksować” (*pugnare*) i „biegać” (*currere*)<sup>27</sup>. Jak jedne derywaty [pochodzą] od umysłu, a inne od ciała, tak [istnieją] jeszcze inne, dla których [punktów odniesienia należy szukać] poza człowiekiem, jak [to ma miejsce na przykład w przypadku form] „majątni” (*pecunios*) i „rolnicy” (*agrarii*), gdyż zarówno bydło (*pecunia*)<sup>28</sup>, jak i rola (*ager*), są [względem nich] zewnętrzne.

VI. 16. Przypadki tworzone są dla użytku tych, którzy mówią, tak aby ten, kto mówi o kimś innym, był w stanie odróżnić, kiedy [on kogoś] wołał (*vocare*), kiedy [komuś coś] dawał (*dare*), kiedy [kogoś] oskarżał (*accusare*)<sup>29</sup> i podobnie w odniesieniu do innych rozróżnień [stosowanych] przez tego samego [człowieka], które zarówno nas, jak i Greków przywiodły do odmieniania [słów] przez przypadki. Pięć [przypadków] nie budzi kontrowersji. <Według niektórych jest ich sześć><sup>30</sup>: kto jest przywoływany, na przykład *Hercules* (Herkules), jak się [na niego] woła, na przykład *Hercule!* (Herkule-

<sup>27</sup> Współcześnie językoznawcy wywodzą raczej wspomniane rzeczowniki *prudencia*, *strenuitas* i *mobilitas* od przymiotników *prudens*, *strenuus* i *mobilis*, niż odwrotnie. Podobnie wyrazy *pugil* i *pugnare* uważa się za derywaty nieznanego słowa bazowego. Zob. de Melo 2019: 1047 *comm. ad loc.*

<sup>28</sup> Łacińskie słowo *pecunia* oznaczające pieniądze, prymarnie oznaczało bydło; por. Varro, *Ling Lat.* V 95.

<sup>29</sup> Warron podaje w ten sposób etymologię przypadków *vocativus*, *dativus* i *accusativus*. Zob. Dahlmann 1966: 77–79.

<sup>30</sup> Dodatek Dahlmanna przyjęty przez de Melo. W wydaniu Kenta pominięte przez obydwu uzupełnienie Schoella: *Sine controversia <sunt obliqui, qui nascuntur a recto: unde rectus an sit casus> sunt qui quae<rant. Nos vero sex habemus, Graeci quinque>* („Bez wątpliwości [przypadkami] są formy zależne powstające z formy podstawowej, jakkolwiek są i tacy, którzy zastanawiają się, czy przypadkiem jest [również sama] forma podstawowa. W każdym razie my mamy sześć [przypadków], a Grecy pięć”). Por. również Charisius, *Ars gram.* I 154, 6–8 Keil; Prisc., *Inst. gram.* II 185, 12–14 Keil. Kontrowersja z liczbą przypadków dotyczyła najprawdopodobniej tego, czy za przypadek należy uznać mianownik (łac. *nominativus*) — określenie *casus* (przypadek, gr. πτώσις — *ptōsis*) oznacza bowiem „odejście” od formy podstawowej (*casus rectus*), jaką jest mianownik. Wątpliwości mógł też budzić łaciński *ablativus*, którego nie znalazła klasyczna greka — takie rozważania mogły wynikać z faktu silnego oparcia się rzymskich gramatyków na ich greckich poprzednikach —

sie!), do kogo jest przywoływany, na przykład *ad Herculem* (do Herkulesa), przez kogo jest przywoływany, na przykład *ab Hercule* (przez Herkulesa), dla kogo jest przywoływany, na przykład *Herculi* (dla Herkulesa), czyj jest przywoływany, na przykład *Herculis* (Herkulesa)<sup>31</sup>.

VII. 17. W przypadku takich słów, które funkcjonowały także jako przydomki (*cognomina*), jak „przezorny” (*prudens*), „jasny” (*candidus*), „energiczny” (*strenuus*)<sup>32</sup>, jako że wśród nich istnieją jeszcze zróżnicowania z uwagi na przyrostek, gdyż mogą one wyrażać większe lub mniejsze natężenie [oznaczanej cechy], powstał dodatkowy typ odmiany, jak na przykład od [przymiotnika] „jasne” (*candidum*) [stopień wyższy] „jaśniejsze” (*candidius*) [i stopień najwyższy] „najjaśniejsze” (*candidissimum*). Podobnie tworzy się [stopnie wyższej] od [przymiotników] „długi” (*longus*), „bogaty” (*dives*) i innych tego rodzaju.

18. Te [wyrazy], które urabia się przez wzgląd na rzeczy [pozostające] poza nimi, to [na przykład] „stajnia” (*equile*) [pochodząca od wyrazu] „koń” (*equus*), „owczarnia” (*ovile*), [pochodząca] od owiec (*ovis*) i inne podobne. Są one odrębne od tych, o których powiedziano wcześniej<sup>33</sup>, takich jak „majątny” (*pecuniosus*) — od majątku (*pecunia*), „miejski” (*urbanus*) — od miasta (*urbs*), „uczerniony” (*atratus*) — od czerni (*ater*). Tak jak czasami od człowieka [nazywane jest] miejsce, tak od tego miejsca [ponownie tworzy się określenie] człowieka, jak na przykład Rzym (*Roma*) od Romulusa, a od Rzymu Rzymianina (*Romanus*).

19. [Nazwy, dla których punktów odniesienia należy szukać] poza tym, co same oznaczają<sup>34</sup>, tworzone są przez odmianę na kilka sposobów, inaczej bowiem [tworzone są określenia ludzi] pochodzące od [imion] ich przodków,

---

zob. de Melo 2019: 1048 *comm. ad loc.*; albo *vocativus* — jak próbował dowodzić V. Pisani (1960: 636), ten przypadek nie odpowiada bowiem na żadne pytanie podobne do innych.

<sup>31</sup> Porządek przypadków Warrona to *nominativus, vocativus, accusativus, ablativus, dativus* i *genetivus*. W języku greckim nie występuje *ablativus*. Por. Varro, *Ling. Lat.* X 23, gdzie jednak kolejność przypadków jest inna.

<sup>32</sup> Prawdopodobnie odniesienia do rzymskich przydomków, z których jednak wspólnie znany jest tylko *Candidus* (występował w rodach Juliuszy i Klaudiuszy).

<sup>33</sup> Tutaj nazwy obiektów martwych derywowane od nazw istot żywych, w VIII 15 odwrotnie — nazwy istot żywych derywowane od bytów abstrakcyjnych.

<sup>34</sup> Warron nawiązuje tu do podziału wyrażonego w ust. 15. Zob. Dahlmann 1966: 80–81.

[jak] „Latończyk” (*Latonius*)<sup>35</sup> i „Priamidzi” (*Priamides*)<sup>36</sup>, inaczej te [nazwy], które [pochodzą] od [określeń] czynności, jak na przykład *praeda* (łupy) od *praedari* (łupić) i *merces* (zarobek) od *merere* (zyskać)<sup>37</sup>. Istnieje też jeszcze wiele innych [nazw], które bez trudu można by wymienić, ale pominię [je], ponieważ ta kategoria wydaje się [jasna], a kolejne nagłą.

VIII. 20. W przypadku słów, które wskazują na czasy<sup>38</sup>, jako że czasy te były trzy: przeszły (*praeteritum*), teraźniejszy (*praesens*) [i] przyszły (*futurum*), należało stworzyć trzy odmiany, jak na przykład od [formy] „pozdrawiam” (*saluto*) — „pozdrawiałem” (*salutabam*) [i] „pozdrowię” (*salutabo*). Ponieważ tak samo są trzy osoby: ten, kto mówił, ten, do kogo [się mówiło], [oraz ten], o kim [się mówiło], formy [te] tworzy się od tego samego czasownika, co zostanie objaśnione przy okazji [opisu] zasobu słów.

IX. 21. W związku z tym, że powiedziano już o dwóch [zagadnieniach], dlaczego odmiana [słów] została stworzona i ku jakim [formom prowadzi], pozostaje do omówienia trzecie: w jaki sposób. Istnieją dwa rodzaje odmiany (*declinatio*): intencjonalny ([*genus*] *voluntarium*) oraz naturalny ([*genus*] *naturale*). Intencjonalny to taki, kiedy odmiany dokonał ten, kto działał według własnego zamysłu. Tak więc jeśli trzech [ludzie] nabyli w Efezie po jednym niewolniku, niekiedy jeden [z nich] wywodzi (*declinat*) imię [swojego niewolnika] od owego Artemidorosa, który [mu go] sprzedał i nazywa [go] Artemasem<sup>39</sup>, drugi od krainy, w której go kupił [i] od Jonii [nazywa go] Jonem, [wreszcie] trzeci, ponieważ [transakcja dokonała się] w Efezie, [nazywa go] Efezyjczykiem. W ten sposób każdy [wywiódł] imię swojego niewolnika] od jakiejś innej rzeczy tak, jak mu się podobało.

<sup>35</sup> Chodzi o Apollina, częściej od imienia Latony wywodzone jednak określenie jego bliźniaczej siostry Diany (*Latonia*), utożsamianej w Rzymie z grecką Artemidą. Poza tym jest to niezbyt fortunny przykład na podważenie zasady analogii, ponieważ słowo to ma obce (greckie) pochodzenie.

<sup>36</sup> Priamidzi, czyli potomkowie króla Troi Priama.

<sup>37</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* V 178. Mimo podobnej budowy tych słów, nie są one z sobą spokrewnione.

<sup>38</sup> W tym miejscu Warron jedynie sygnalizuje kategorię czasowników, do której jeszcze powróci w dalszej części księgi. „Współoznaczają”, ponieważ czas (teraźniejszy, przeszły lub przyszły) oznaczany jest wraz z desygnowaną leksykalnie czynnością (stanem, działaniem, itp.).

<sup>39</sup> Artemas jest istotnie skróconą formą imienia Artemidoros.

22. Z drugiej strony naturalną nazywam odmianę, która nie powstaje z woli poszczególnych [ludzi], lecz na mocy powszechnej zgody. A zatem wszyscy, gdy zostały już nadane [czemuś jakieś] nazwy, tak samo odmieniają je przez przypadki i [w związku z tym] tak samo [w dopełniaczu] mówią: „tego Artemidora” (*huius Artemidori*), „tego Jona” (*huius Ioni*) czy „tego Efezyjczyka” (*huius Ephesi*). I podobnie w innych przypadkach.

23. Czasami zdarza się jednak, że zarówno w odmianie intencjonalnej można dostrzec naturę, jak i w odmianie naturalnej intencję. To, jakiego rodzaju są to [słowa], zostanie przedstawione dalej. O tym, że w obydwu typach odmiany jedne [formy] ulegają upodobnieniu, a inne rozpodobnieniu (*alia fiunt similia, alia dissimilia*) zarówno Grecy, jak i Latynowie napisali już wiele ksiąg. Częściowo [dlatego], że zdaniem niektórych [uczonych] w mowie należy wybierać te słowa (*verba*), które zostały wywiedzione w zbliżony sposób od podobnych [słów], zwanych *analogicznymi*, podczas gdy inni sądzili, iż nie powinno się na to zważać i należy raczej opowiadać się za utrwaloną zwyczajem [językowym] nieregularnością, którą nazwali *anomalią*<sup>40</sup>. Moim zdaniem powinniśmy jednak stosować się do obydwu [tych zasad], jako że odmiana intencjonalna podlega anomalii, natomiast [odmiana] naturalna w większym stopniu [podporządkowana jest zasadzie] analogii.

24. Każdemu z tych dwóch rodzajów odmiany poświęcę po dwie serie składające się z trzech ksiąg, w pierwszych trzech [zajmę się] zasadami tych odmian, zaś w kolejnych efektami [działania] zasad. Z wcześniejszych pierwszą będzie ta, w której będzie mowa [o argumentach] przeciwko podobieństwu odmian, druga [zostanie poświęcona temu, co powiedziano] przeciwko odmienności, trzecia będzie dotyczyła postaci podobieństw<sup>41</sup>.

<sup>40</sup> Analogia to w językoznawstwie upodabniający wpływ jednej formy językowej na inną, występujący zwłaszcza w morfemach gramatycznych. Jest to tworzenie form fleksyjnych pod wpływem innych form, charakterystycznych i utrwalonych w społecznej pamięci. Analogiści postulowali ściśle dostosowywanie języka mówionego do tej zasady, a zatem również usuwanie z języka form w ich mniemaniu wadliwych lub błędnych. Anomaliści opowiadali się z kolei za naturalnym rozwojem języka zgodnie z jego potocznym użyciem opartym na zwyczaju (*consuetudo*). Obydwa podejścia do języka funkcjonują również współcześnie, gdy jedni w powszechnie stosowanych odstępstwach językowych widzą błędy, które należy zwalczać, a inni objaw anomalii, które kiedyś stanęły się niekwestionowaną normą językową.

<sup>41</sup> Księga VIII poświęcona jest krytyce teorii analogii, księga IX krytyce teorii anomalii, a księga X stanowi kompromisowe ujęcie Warrona, skłaniającego się ku analogii. Niezakończane księgi XI–XIII poświęcone były praktycznemu zastosowaniu zasad wyłożonych

Kiedy już skończę [objasniać] to, co [znajdzie się] w pierwszych trzech [księgach], rozpocznę prace nad pozostałymi, dzieląc je w taki sam sposób.

X. 25. Ponieważ [celem] niniejszej księgi jest wystąpienie przeciw tym, którzy podążają za podobieństwem, które w odniesieniu do wieku ludzkiego jest jak porównywanie chłopca do starca [i] dziewczyny do staruszki, natomiast w przypadku czasowników — przykładowo — [form] „piszę” (*scribo*) i „będę pisał” (*scribam*), najpierw wypowiem się przeciwko [teorii] analogii w ogólności, później zaś na temat [związanych z nią] poszczególnych zagadnień. Rozpocznę [jednak] od [kwestii] natury [ludzkiej] mowy.

XI. 26. Każda wypowiedź powinna być podporządkowana [jej] użyteczności, a ta ostatecznie zachodzi wówczas, gdy jest jasna (*aperta*) i zwięzła (*brevis*) — dążymy do tego, gdyż nikt nie lubi mówców wyrażających się mętnie i rozwlekle. Jasność wywodów powoduje, że są one zrozumiałe, zwięzłość zaś, że szybko pojmuje się ich sens. A [ponieważ] jasność wynika z mówienia zgodnie ze zwyczajem (*consuetudo*), zwięzłość zaś z umiarkowania (*temperantia*) wypowiadającego się i obie te rzeczy można osiągnąć bez analogii, nie jest ona w żaden sposób niezbędna [do efektywnej komunikacji]. Albowiem nawet jeśli analogia może pouczyć nas, czy o „maczudze Herkulesa” należy mówić *clava Herculi*, czy *Herculis*, to ponieważ jedna i druga [forma] jest w użyciu, można to pouczenie zlekceważyć, gdyż obie są tak samo zwięzłe i zrozumiałe<sup>42</sup>.

XII. 27. Poza tym, jeśli ktoś osiągnął z jakiejś rzeczy pożytek, dla którego została ona wymyślona, to doszukiwanie się w niej jeszcze czegoś dodatkowego byłoby zajęciem osoby, która ma zbyt wiele wolnego czasu. Ponieważ zaś pożytek, dla którego słowa zostały przypisane do rzeczy, sprowadza się do tego, by je przy ich pomocy określić, to jeśli ów efekt osiągamy za pośrednictwem samego tylko zwyczaju językowego, analogia nie jest w żaden sposób pomocna.

XIII. 28. Co więcej, we wszystkim, co wprowadziliśmy do życia przez wzgląd na przydatność, zwykliśmy szukać korzyści, a nie podobieństwa. A zatem w przypadku stroju, chociaż męska toga jest zupełnie niepodobna

---

w księdze X. Ustępy 1–24 z księgi VIII stanowią wprowadzenie do tematu i odzwierciedlają poglądy samego Warrona, wyłożone szerzej w księdze X. Dopiero poczynając od ustępu 25, Warron wciela się, choć nie zawsze w pełni, w krytyka teorii analogii.

<sup>42</sup> Dopelniać *Herculi* stosują np. Plaut (np. w *Persa* 2; *Rudens* 822) i Ciceron (*Acad.* II 108).

do tuniki<sup>43</sup>, a żeńska stola<sup>44</sup> do pallium<sup>45</sup>, tym niemniej przestrzegamy tej różnorodności.

XIV. 29. W przypadku pomieszczeń, jakkolwiek nie widzimy, by perystyl<sup>46</sup> przypominał atrium<sup>47</sup>, a sypialnia stajnię, to jednak [właśnie] przez wzgląd na ich przydatność przywiązujemy wagę raczej do ich różnic niż podobieństw. Z tego też względu zimowych i letnich jadalni (*triclinia*) nie wyposażamy w drzwi i okna w taki sam sposób<sup>48</sup>.

XV. 30. Tak więc jeśli w ubiorze, pomieszczeniach, a także meblach, żywności i wszystkim tym, co przyjęliśmy w codziennym życiu ze względów praktycznych, przeważa zróżnicowanie, nie powinno się go odrzucać również w mowie, która [również] została ustanowiona dla [naszego] pożytku.

XVI. 31. Ktoś mógłby jednak stwierdzić, że owe naturalne cele, do których powinno się dążyć przez używanie rzeczy, są w zasadzie dwa: przydatność (*utilitas*) i wytworność (*elegantia*). A to dlatego, że pragniemy być odziani nie tylko po to, by uniknąć chłodu, lecz również dlatego, by w ubraniu dobrze się prezentować, dom [chcemy] mieć nie tylko po to, żeby być pod dachem i przebywać w miejscu bezpiecznym, upchnięci tam przez konieczność, lecz również po to, żeby zachować możliwość korzy-

<sup>43</sup> Tunika — przewiązany w pasie wełniany ubiór z krótkimi rękawami, będący odpowiednikiem greckiego chitonu.

<sup>44</sup> Stola — wierzchnia, odświętna szata rzymskiej matrony.

<sup>45</sup> Pallium — długi płaszcz grecki (stąd nazwa wzorowanej na greckiej odmiany rzymskiej komedii — *palliata*) noszony jednak również przez prostytutki.

<sup>46</sup> W zamożnych domach greckich lub rzymskich *peristilium* to najczęściej położony pośrodku domu ogród otoczony kolumnadą.

<sup>47</sup> W domach *atrium* to wewnętrzny zadaszony dziedziniec w kształcie prostokąta, wokół którego rozmieszczone były pokoje mieszkalne. Najczęściej miało otwór w dachu (*compluvium*) i zbiornik na wodę deszczową (*impluvium*), który później (w czasach późnej Republiki) zastąpiono fontanną. Dach wsparty był na kolumnach, wewnątrz ozdabiano zielenią, posagami i mozaikami, a ściany pokrywano malowidłami lub stiukami. W *atrium* umieszczano kapliczkę — *lararium* — poświęconą duchom opiekuńczym rodziny oraz podobizny przodków. Było to miejsce, w którym koncentrowało się życie rodzinne i przyjmowało się interesantów. Mimo pewnych wizualnych podobieństw atrium pełniło zatem zupełnie inne funkcje niż perystyl, pierwsze pomieszczenie było bowiem centralnym punktem życia domowego, drugie zaś miejscem wypoczynku, jak gdyby ogrodem zaproszonym do domu. Por. Varro, *Ling. Lat.* V 161 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>48</sup> Ponieważ słowa mają być użyteczne, tak jak użyteczne są różne stroje czy pomieszczenia, to ponieważ od tych różnych rzeczy nie oczekuje się, by były podobne, to tak samo nie powinno się wymagać tego od słów.

stania z życiowych przyjemności, [wreszcie pragniemy posiadać] naczynia, które nie są jedynie zdadne do przechowywania żywności, lecz takie, które cechują się także piękną formą nadaną im przez artystę. Czego innego potrzebuje bowiem człowiek, czego innego zaś kultura (*humanitas*). Spragnionemu człowiekowi wystarczy jakikolwiek kubek, dla cywilizowanego to za mało, o ile nie [będzie on również] ładny. Choć [w ten sposób] oszedłem od [tematu] przydatności ku przyjemności, to warto jednak w tym miejscu zauważyć, iż nieraz więcej przyjemności dostarcza [nam] niepodobieństwo (*dissimilitudo*) niż podobieństwo (*similitudo*).

32. Zgodnie z tą zasadą identyczne pokoje są ozdabiane w różny sposób, a sofy wyrabiane w różnych wymiarach i kształtach. Gdyby w przypadku mebli należało podążać za analogią, mielibyśmy w domu sofy o takim samym wyglądzie: albo [wszystkie] z oparciem, albo bez niego, i takich samych używalibyśmy w jadalni, jak w sypialni. Mebel przyozdobiony kością słoniową, bądź innymi dodatkami o zróżnicowanych kształtach, nie sprawiałby nam też więcej radości niż prycze, które *z zachowaniem analogii* (ἀνὰ λόγον) wytwarzane są w podobnym kształcie i przeważnie z tego samego materiału. Tak więc powinniśmy albo zaprzeczyć, że odmienność sprawia nam przyjemność, albo, skoro należy się z tym zgodzić, przyznać, że nie powinniśmy unikać różnorodności słów, która występuje w zwyczajowym użyciu.

XVII. 33. Jeśli jednak mamy stosować zasadę analogii, to musimy przestrzegać albo tej analogii, która jest obecna w zwyczaju [językowym], albo tej, która nie jest w nim obecna. Jeśli mamy przestrzegać tej, która jest w nim obecna, to nie potrzebujemy żadnych reguł, ponieważ gdy postępujemy zgodnie ze zwyczajem, analogia podąża za nami. Jeśli natomiast [mamy przestrzegać] tej analogii, która nie jest obecna w zwyczaju [językowym], to w tej sytuacji powinniśmy zapytać: gdyby ktoś od dwóch słów utworzył cztery [kolejne] formy [przypadkowe]<sup>49</sup> według tego samego schematu, to czy powinniśmy ich używać nawet wbrew naszej woli, np. *Iupiter* (Jowisz), *Iupitris* (Jowisza), *Iupitri* (Jowiszowi), *Iupitrem* (Jowisza), *Marspiter* (Ojciec Mars), *Marspitris* (Ojca Marsa), *Marspitri* (Ojcu Marsowi), *Marspitrem* (Mar-

---

<sup>49</sup> To znaczy *genetivus* (dopelniacz), *dativus* (celownik), *accusativus* (biernik), *ablativus* (narzędnik/miejscownik), tworzone od mianownika.

sa)<sup>50</sup>? Jeśli ktoś stosowałby się do tych analogii, należałoby go skarcić jako szaleńca. A zatem ten rodzaj analogii nie powinien być przestrzegany.

XVIII. 34. Ale jeśli ma być tak, że wszystkie formy wyrazowe pochodzące od słów podobnych powinny być tworzone przez odmianę w sposób podobny, to wynika z tego, że od słów niepodobnych powinny być tworzone formy niepodobne. Tak się [jednak] nie dzieje. Bo zarówno od podobnych [słów] tworzy się pewne formy podobne, a inne niepodobne, jak również od [słów] niepodobnych [tworzy się] część form podobnych, a część niepodobnych. Z jednej strony od podobnych [tworzy się] podobne, jak na przykład od [wyrazów] *bonus* (dobry) i *malus* (zły) [formy] *bonum* (dobre) i *malum* (złe), [ale] od podobnych [tworzy się również formy] niepodobne, jak na przykład od [wyrazów] *lupus* (wilk) [i] *lepus* (zając) [formy] *lupo* (wilkowi) i *lepori* (zającowi)<sup>51</sup>. Z drugiej strony od [wyrazów] niepodobnych [tworzy się czasem formy] niepodobne, jak na przykład od [wyrazów] *Priamus* (Priam) [i] *Paris* (Parys) [formy] *Priamo* (Priamowi) [i] *Pari* (Parysowi), [a] od niepodobnych podobne, jak na przykład od [wyrazów] *Iupiter* (Jowisz) [i] *ovis* (owca) [formy] *Iovi* (Jowiszowi) [i] *ovi* (owcy).

35. Do tego niepodobne [formy] wbrew analogiom powstają z podobnych, niepodobne [powstają] nawet od [form] identycznych, a od niepodobnych już nawet nie podobne, lecz wręcz takie same. To, że niepodobne [formy] są [nieraz] urabiane od tych samych słów, widać [choćby] w tym, że choć istnieją dwie miejscowości o nazwie Alba, [ludzi pochodzących] z jednej nazywa się Albanami (*Albani*)<sup>52</sup>, zaś z drugiej Albańczykami (*Albenses*)<sup>53</sup>. [Podobnie], ponieważ istniały trzy [miejscowości o nazwie] Ateny, [ludzie

<sup>50</sup> Poprawne formy urobione od mianowników *Iupiter* (częściej zapisywany przez dwa „p”) to *Iovis*, *Iovi*, *Iovem*. Również forma *Marspiter* i jej pochodne, utworzone przez Warrona na zasadzie analogii do *Iupiter*, są niepoprawne. Poprawne formy to *Maspiter*, *Maspitris* itd. Warron adresował swoje dzieło do rodzimych użytkowników łaciny, nie zawsze podaje więc, które formy są poprawne, a które nie, zakładając, że jego czytelnicy będą taką wiedzę posiadać.

<sup>51</sup> Rzeczowniki *lupus* i *lepus* należą do różnych deklinacji (odpowiednio II i III), a ich podobieństwo w mianowniku jest przypadkowe.

<sup>52</sup> Albanowie — mieszkańcy Alba Longa w Lacjum (wspólcz. Castel Gandolfo), miejscowości położonej nad Jeziorem Albańskim, ok. 19–20 km na południowy wschód od Rzymu.

<sup>53</sup> Albańczycy — mieszkańcy Alba Fucens w kraju Ekwów, miejscowości w środkowej Italii (wspólcz. region Abruzja) nad nieistniejącym już Jeziorem Fucyńskim. W czasach późnej republiki było to miejsce aresztu domowego ważnych więźniów państwa rzym-

pochodzący] z pierwszej byli nazywani Atenajczykami (*Athenaei*), z drugiej Atenajami (*Athenai*), [zaś] z trzeciej Atenopolitańczykami (*Athenaeopolitae*)<sup>54</sup>.

36. Tak samo wiele [form] utworzonych od różnych słów w wyniku odmiany okazało się [mieć] identyczne [brzmienie], na przykład kiedy od Lui (*Lua*) od Saturna<sup>55</sup> wzywam Luę (*Luam*), lub [gdy] mając na myśli wypełnianie zobowiązań [mówię] *luo* (wywiązuję się), *luam* (będę się wywiązywał). Chociaż niemal wszystkie nasze imiona męskie i żeńskie w przypadku podstawowym liczby mnogiej (*multitudinis recto casu*) są [do siebie] niepodobne, [mają] identyczną [budowę] w celowniku (*in dandi*). Tak niepodobne, jak na przykład mężczyźni *Terentiei* (Terencjusze) i kobiety *Terentiae* (Terencje), [są] identyczne w celowniku — *vireis Terentieis* (mężczyznom Terencjuszom) i *mulieribus Terentieis* (niewiastom Terencjom)<sup>56</sup>. Niepodobnie [do siebie są również wyrazy] Plaut (*Plautus*) i Plaucjusz (*Plautius*)<sup>57</sup>, [a jednak w dopełniaczu posiadają] wspólną [formę] *Plauti* (Plauta/Plaucjusza) — [odnoszącą się zarówno do] bardziej znanego [Plauta], jak i do Marka [Plaucjusza]<sup>58</sup>.

---

skiego, m.in. numidyjskiego króla Numidii Syfaksa, macedońskiego króla Perseusza i galijskiego wodza Bituitusa.

<sup>54</sup> W starożytności istniało co najmniej kilka miejscowości o nazwie Ateny — stąd potrzeba rozróżnienia ich mieszkańców. Co ciekawe, Warron nie wspomniał o najbardziej rozpowszechnionej nazwie *Athenienses* (Ateńczyki). Chyba, że mieszkańcy Aten w Attyce kryją się pod określeniem *Athenai*, które może być kalką z odnoszącej się do nich greckiej formy Ἀθηναῖοι (*Athenaioi*). Wówczas mogłoby to świadczyć o wykorzystaniu przez Warrona jakiegoś greckiego źródła.

<sup>55</sup> Lua — bogini o niejasnych kompetencjach, być może związana z sakralnym oczyszczaniem broni, niejasny jest również jej związek z Saturnem; zob. Kaczor 2012: 325–327.

<sup>56</sup> Warron podaje w tym przypadku formy archaiczne w jego czasach wychodzące już z użycia (z czasem doszło do kontrakcji końcówki w długie „i” — *Terentii*).

<sup>57</sup> Plautus (w języku polskim zwyczajowo nazywany Plautem) to *cognomen* (nazwisko rodzinne) — np. Tytus Makcjusz Plautus, Warronowi chodziło bowiem prawdopodobnie właśnie o słynnego komediopisarza. Plaucjusz to *nomen gentile* (nazwisko rodowe). W tym przypadku Warron mógł odnosić się do komediopisarza Marka (?) Plaucjusza, którego sztuki z racji podobieństwa nazwiska z czasem zaczęto przypisywać o wiele słynniejszemu Tytusowi Plautusowi (tytuły dzieł obydwu autorów były opatrywane dopełniaczem *Plauti* — dopiero w I w. po Chr. ustalila się zasada, zgodnie z którą *genetivus* od rzeczowników zakończonych na *-ius* zapisywano z podwójnym „i” — *Plautius, Plautii*; por. wyżej). Zob. Gell., *Noct. Att.* III 3, 10, który podaje, że Warron wspominał o tym w pierwszej księdze innego swojego dzieła — *De comoedis Plautinis* (*O komediach Plautyńskich*).

<sup>58</sup> W orygl. *Dissimile Plautus et Plautius; et com<m>une, ut huius Plauti et Marci*. A. Groth próbował poprawić ten mało czytelny fragment, dodając po *Plautius* analogiczną parę *Marcus et Marcus* (Marek i Marcjusz). Wówczas forma *Marci*, podobnie jak *Plauti*, byłaby

XIX. 37. A zatem nawet jeśli [w języku] istnieje analogia, ponieważ podobieństwo form wyrazowych zachodzi w przypadku wielu słów<sup>59</sup>, to jednak z tego powodu, że w przypadku większości z nich [mamy do czynienia] z niepodobieństwem, w mowie nie powinno się nią kierować.

XX. 38. Wreszcie, jeśli istnieje [ona] w mowie, to istnieje albo we wszystkich jej częściach, albo [tylko] w jakiejś konkretnej. Ale nie istnieje we wszystkich, [a jej występowanie] w jakiejś części to za mało, bo podobnie to, że Etiop ma białe zęby nie wystarcza do tego, żeby [cały] był [określany jako] biały. Tak więc analogii [w mowie] nie ma<sup>60</sup>.

XXI. 39. Ci, którzy opowiadają się za funkcjonowaniem [form] analogicznych, gwarantują, że z odmiany podobnych słów powstaną podobne [formy pochodne], i tak samo mówią dalej, że słowo jest podobne do [innego] słowa tylko wtedy, gdy można wykazać jego podobną odmianę z przypadku na przypadek, [za punkt wyjścia obierając] ten sam rodzaj (*genus*) i tę samą postać (*figura*). Mówiąc tak, wykazują niewiedzę albo na temat tego, gdzie powinno występować podobieństwo, albo tego, w jaki sposób można zwykle dostrzec [to, czy coś] jest podobne, czy też nie jest. Ponieważ tego nie wiedzą, a co za tym idzie, nie są w stanie [kompetentnie] wypowiedzieć się na temat analogii, nie powinniśmy za nimi podążać.

40. Pytam bowiem, czy słowem (*verbum*) nazywają [oni] wypowiedziany wyraz (*vox*) ułożony z sylab, czyli to, co słyszymy, czy też to, co ów wyraz, rozumiany przez nas, oznacza, a może jedno i drugie. Jeśli [wypowiedziany] wyraz ma być podobny do [innego wypowiedzianego] wyrazu, to nie ma różnicy, czy to, co oznacza, ma rodzaj męski czy żeński, czy mowa o nazwie własnej (*nomen*), czy o pospolitej (*vocabulum*), oni mówią zaś, że to jest istotne.

41. Jeśli jednak to, co się określa, powinno być podobne, dojdziemy do wniosku, że Dion i Theon<sup>61</sup>, o których sami [analogiści] mówią, że są niemal

genetivem dla obydwu dodanych wyrazów. Wydaje mi się jednak, że raczej ma de Melo, którego zdaniem zaimek *huius* odnosi się do Tytusa Makcjusza Plautusa, a *Marcus* to imię mniej znanego komediopisarza Plaucjusza.

<sup>59</sup> W oryg. *in multis verbis est similitudo verborum*, gdzie *verbum* użyte zostało w dwóch znaczeniach

<sup>60</sup> W oryg. *analogia non est*, czyli dosłowne tłumaczenie „analogii nie ma”, co stoi w pewnej sprzeczności z tym, co Warron mówił wcześniej. Prawdopodobnie jest to skrót myślowy.

<sup>61</sup> Częsty przykład podawany przez uczonych greckich. Zob. Dahlmann 1966: 115.

identyczni, są [jednak] niepodobni do siebie, jeśli jeden będzie chłopcem, a drugi starcem, albo jeden [będzie] biały, a drugi [Etiopem i podobnie [jeśli będą] różnić się jakąś inną rzeczą. Jeśli wyraz musi być podobny pod obojma względami [tj. formy dźwiękowej i oznaczanej rzeczy], nie znajdziemy szybko [dwóch] takich, w przypadku których jeden nie byłby pod jakimś względem wadliwy i tak podobna nie będzie nawet [para] imion Perpenna i Alfena, gdyż pierwsze oznacza mężczyznę, a drugie kobietę<sup>62</sup>. Ci, którzy mówią o istnieniu analogii nie mają więc wstydu, bo nie potrafią wskazać nawet, gdzie powinno występować podobieństwo.

XXII. 42. Odnośnie do drugiej rzeczy, o której powiedziałem, czyli w jaki sposób rozpoznawać podobieństwo, niewiedza wyziera z podawanej przez nich rady, zgodnie z którą formy podstawowe można określić ostatecznie jako podobne lub niepodobne dopiero wówczas, gdy [słowo] przechodzi od postaci mianownikowych (*ex nominandi casibus*) do tych, które nazywają wołaczami (*quos appellant vocandi*). To tak, jak gdyby ktoś spoglądając na bliźniaków Menaechmów<sup>63</sup>, powiedział, że nie jest w stanie orzec, czy są do siebie podobni, jeśli wpierv nie oceni, czy różnią się między sobą ich dzieci.

43. Stwierdzam, że gdy porównuje się jakąś [rzecz] z inną, czy jest bardziej, czy mniej [do niej] podobna, do oceny nie należy przyjmować nic z zewnątrz. Skoro [więc zwolennicy teorii analogii] nie wiedzą, w jaki sposób powinno się wywodzić podobieństwo, [tym bardziej] nie mogą wypowiadać się na temat samej analogii. Przedstawiłbym te [zagadnienia] obszerniej, gdyby teraz nie zależało mi na zwięzłości, jako że później bę-

---

<sup>62</sup> Obydwa *nomina* odnoszą się do rodów wywodzących się z Etrurii, o ile jednak forma Perpenna/Perperna jest formą podstawową zarówno dla mężczyzn jak i kobiet należących do tego rodu, o tyle forma Alfena stanowi żeńską odmianę *nomen* Alfenus. Imię takie nosiłaby zatem córka przedstawiciela rodu Alfenusów. Przy doborze przykładów Warron mógł mieć nawet na myśli konkretne osoby: Publiusza Alfenusa Warusa, znanego jurystę, ucznia Serwiusza Sulpicjusza Rufusa, w przyszłości konsula uzupełniającego (w roku 39 przed Chr.), oraz Marka Perpenę Wentona, znanego głównie za sprawą zdrady, jakiej w roku 73 przed Chr. dopuścił się względem Kwintusa Sertoriusza, który po zwycięstwie Lucjusza Korneliusza Sulli w wojnie domowej z Gajuszem Mariuszem, uchodząc wraz z częścią sił tego drugiego, zdołał na niemal 8 lat przejąć kontrolę nad Hiszpanią. Po zamordowaniu swojego zwierzchnika Perpenna stanął na czele jego wojsk, został jednak szybko pokonany i stracony przez Gnejusza Pompejusza Wielkiego. Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 42.

<sup>63</sup> Menaechmi — tytułowi bracia bliźniacy z popularnej komedii omyłek Plauta. Por. Varro, *Ling. Lat.* X 38 oraz dwa cytaty z tej sztuki w VII 54 i 56.

dzie trzeba zająć się [nimi] bardziej szczegółowo<sup>64</sup>. Dlatego też, jeśli idzie o ogólną naturę słów, wystarczy, że owe kwestie zostały jedynie zarysowane<sup>65</sup>.

XXIII. 44. Kolejnym tematem, który poruszę, będzie to, co odnosi się do poszczególnych części mowy. Ponieważ istnieje wiele sposobów [ich] podziału, jako najbardziej adekwatny wybiorę ten, wedle którego mowa (*oratio*) zgodnie z naturą dzieli się na cztery części: tę, która posiada przypadki (*casus*)<sup>66</sup>, tę, która posiada aspekt czasowy (*tempora*)<sup>67</sup>, tę, która nie posiada żadnej z tych [rzeczy] (*neutrum*)<sup>68</sup>, i tę, która posiada obydwie (*utrumque*)<sup>69</sup>. Niektórzy nazywają je [częściami] nazywania (*appellandi*), orzekania (*dicendi*), wspierania (*adminiculandi*) [i] łączenia (*iungendi*). [Jeśli chodzi o część] nazywania, mowa [tu na przykład o takich wyrazach] jak „człowiek” (*homo*) i „Nestor”, orzekania — na przykład „piszę” (*scribo*) i „czytam” (*lego*), łączenia — na przykład „piszący” (*scribens*) i „czytający” (*legens*), wspierania — na przykład „mądrze” (*docte*) i „wygodnie” (*commode*).

45. Części nazywania (*appellandi partes*) są cztery, z których [do pierwszej należą] określane przez niektórych jako nazwy zastępcze (*provocabula*) [wyrazy takie,] jak na przykład „kto(ś)” (*quis*), „jakaś/która” (*quae*)<sup>70</sup>, [do drugiej należą] nazwy pospolite (*vocabula*)<sup>71</sup>, jak na przykład „tarcza” (*scutum*), „miecz”

<sup>64</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* X 3; 10.

<sup>65</sup> Na tym Warron kończy ogólną krytykę teorii analogii. Kolejne wywody będą dotyczyły już kwestii szczegółowych.

<sup>66</sup> Chodzi o rzeczowniki, przymiotniki i zaimki.

<sup>67</sup> Chodzi o czasowniki.

<sup>68</sup> Chodzi o przysłówki jako nieodmienne elementy wypowiedzi.

<sup>69</sup> Chodzi o imiesłowy (*participia*), ponieważ łączą w sobie element werbalny (kategorie czasu) i nominalny (odmianę przez przypadki).

<sup>70</sup> Ich nazwa, ukuta najprawdopodobniej przez samego Warrona (*provocabula*), bierze się stąd, że mogą one zastępować nazwy pospolite (*vocabulum*) — por. podobny rzeczownik *proconsul* na określenie urzędnika (zazwyczaj namiestnika prowincji) posiadającego w terenie uprawnienia konsula. Warronowski podział zaimków na *pronomina* i *provocabula* nie jest jednak do końca jasny, gdyż zaimki nieokreślone, pytajne, względne i wskazujące, mogą zastępować zarówno nazwy pospolite, jak i nazwy własne (co sugeruje z kolei druga nazwa — *pronomina*). Warto przy okazji zauważyć, że polska nazwa zaimek także jest myląca, zaimki zastępują bowiem, nie tylko rzeczowniki (imiona), lecz również inne części mowy (zaimki przysłówkowe).

<sup>71</sup> Do grupy tej, jak wynika z ust. 52, należą zarówno rzeczowniki, jak i przymiotniki (nazwy rzeczy i cech).

(*gladium*)<sup>72</sup>, [do trzeciej] nazwy własne (*nomina*), jak „Romulus” [i] „Remus”, [wreszcie do czwartej] zaimki [wskazujące] (*pronomina*), jak na przykład „ten” (*hic*), „ta” (*haec*). Dwie środkowe [części] noszą nazwę określeń (*nominatus*)<sup>73</sup>, pierwsza i ostatnia — partykuł (*articuli*)<sup>74</sup>. Pierwsza grupa jest nieokreślona (*infinitum*), druga w znacznej mierze nieokreślona (*ut infinitum*), trzecia w znacznej mierze określona (*ut finitum*), czwarta określona (*finitum*).

46. Każda z tych [części nazywania] powinna być potrójna, czyli [odnosić się] do rodzaju (*sexus*), liczby (*multitudo*) i przypadku (*casus*). [Jeśli idzie] o rodzaj może on być męski (*virile*), żeński (*muliebre*) lub nijaki (*neutrum*)<sup>75</sup> — na przykład „uczony” (*doctus*), „uczona” (*docta*), „uczony” (*doctum*). [W przypadku] liczby może ona oznaczać coś pojedynczego (*unum*) lub mnogiego (*plura*) — na przykład „ten” (*hic*), „ci” (*hi*), [oraz] „ta” (*haec*), „te” (*hae*). [Jeśli chodzi o] przypadek, może być on w formie podstawowej (*recto*) — jak na przykład „Marek” (*Marcus*), zależnej (*obliquo*) — „Markowi” (*Marco*) lub jednej i drugiej (*communi*) — jak na przykład *ovis* (owca, owcy)<sup>76</sup>.

XXIV. 47. Kiedy już dokonaliśmy podziału na części, zwróć uwagę na poszczególne z nich, aby tym łatwiej dostrzec, że nie ma tu żadnych analogii, które powinniśmy naśladować. Mianowicie [każdy] wyraz powinien mieć trzy formy [rodzajowe], jak choćby w przypadku [przymiotnika]: *humanus* (ludzki), *humana* (ludzka), *humanum* (ludzkie), ale niektóre posiadają dwie, jak *cervus* (jeleń), *cerva* (łania), a inne [tylko] jedną, jak na przykład *aper* (odynec, locha)<sup>77</sup> i podobnie wiele innych. A zatem w tego typu grupach [wyrazów] nie ma analogii.

<sup>72</sup> *Gladium* w rodzaju nijakim (zamiast w rodzaju męskim — *gladius*) pojawia się również w Varro, *Ling. Lat.* IX 81 i u poety Lucyliusza (1187 Marx), cytowanego przez Noniusza Marcellusa (208, 12 M). Formę tę krytykuje z kolei w I w. po Chr. jako niepoprawną retor Kwintylian (*Inst. orat.* I 5, 16).

<sup>73</sup> *Nominatus* to pojęcie typowo Warrońskie, obejmujące zarówno *vocabula* (określenia pospolite: rzeczowniki i przymiotniki), jak również *nomina* (nazwy własne).

<sup>74</sup> Obejmują one *provocabula* i zaimki.

<sup>75</sup> Warto zauważyć, że Warron nie używał jeszcze spopularyzowanych później i obowiązujących do dziś terminów *genus masculinum* i *genus femininum*, lecz konsekwentnie *genus virile* i *genus muliebre*.

<sup>76</sup> Forma *ovis* może oznaczać zarówno mianownik, jak i dopełniacz.

<sup>77</sup> W łacinie, tak jak w języku polskim, nie istnieje forma żeńska od słowa „dzik” (*aper*) urobiona od tego samego tematu (por. *aper, sus* — dzik/knur, świnia/locha). Więcej na temat rodzaju zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 56.

XXV. 48. Podobnie [jest] w przypadku liczby. Skoro [wyraz] „ojciec” (*pater*) oznacza jednostkę (*unum*), a [wyraz] „ojcowie” (*patres*) większą liczbę (*plures*), wszystkie inne [wyrazy] również powinny mieć po dwie formy. Istnieje jednak wiele [takich wyrazów], które posiadają tylko liczbę pojedynczą (*singularia sunt*) jak „groch” (*cicer*) [czy] „pasternak” (*siser*), nikt bowiem nie mówi „grochy” (*cicera*) [lub] „pasternaki” (*sisera*), [lecz] i [takich, które posiadają wyłącznie] liczbę mnogą (*multitudinis sunt*) jak na przykład *salinae* (solanki) [i] *balneae* (łaźnie), bo nie mówi się o nich, jak gdyby w liczbie pojedynczej *salina* i *balnea*<sup>78</sup>. Nie ma również zwyczaju tworzenia liczby mnogiej od tego, co nazywa się *balneum* (łazienka)<sup>79</sup>. Skoro bowiem [mówimy] *balneum*, podobnie jak *praedium* (posiadłość rolna) [w liczbie pojedynczej], powinny istnieć również [formy] w liczbie mnogiej — *balnea*, *praedia*, tak się jednak nie dzieje<sup>80</sup>. A zatem analogia nie działa także w ich przypadku.

XXVI. 49. Jedne [wyrazy] posiadają zarówno przypadki główne (*casus recti*)<sup>81</sup>, jak i zależne (*casus obliqui*), inne wyłącznie przypadki główne, jeszcze inne jedynie przypadki zależne. [Wyraz posiadający] jedne i drugie to na przykład *Iuno* (Junona), *Iunonis* (Junony), wyłącznie główne to na przykład *Iupiter* (Jupiter = Jowisz)<sup>82</sup> [i] *Maspiter* (Ojciec Mars), wyłącznie zależne to na przykład *Iovis* [i] *Iovem* („Jowisza” w dopełniaczu i bierniku). W odniesieniu do nich nie ma zatem mowy o analogii.

XXVII. 50. Teraz przyjrzyjmy się [pozostałym wyrazom wchodzącym w skład] owego czteroczęściowego podziału. Po pierwsze, gdyby analogia

<sup>78</sup> W języku polskim można powiedzieć „łaźnia” i „solanka”, chodzi jednak o takie rzeczowniki jak „spodnie”, „drzwi” i „nożyczki”, które odmieniają się tylko w liczbie mnogiej, ale oznaczamy nimi zarówno obiekty pojedyncze, jak i mnogie. Warron ewidentnie nie operuje jeszcze rozpowszechnionym przez późniejsze gramatyki i stosowanym do dziś terminem *pluralia* i *singularia tantum*.

<sup>79</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 68.

<sup>80</sup> Forma *balnea* jest jednak poświadczona w dziełach nieco późniejszych autorów — zob. np. Hor., *Epist.* I 11, 13 i Val. Max., IX 1, 1. Możliwe, że była ona rozpowszechniona już w momencie powstawania traktatu *O języku łacińskim*, czego Warron mógł być nieświadomy z racji przynależności do starszej generacji.

<sup>81</sup> To znaczy mianownik (*nominativus*) i wołacz (*vocativus*).

<sup>82</sup> Imię Jowisza w mianowniku łacińskim to *Iupiter* (od kontrahowanego *Iovis pater* w *vocative*; podobnie *Maspiter* od *Mars pater*), kolejne przypadki tworzy się jednak bez dodatku *pater* — *Iovis*, *Iovi*, *Iovem*, *Iove*.

funkcjonowała w odniesieniu do nieokreślonych partykuł (*infiniti articuli*)<sup>83</sup>, to ponieważ istnieją [formy] *quis* (ktoś — w mianowniku)<sup>84</sup>, *quem* (kogoś — w bierniku), *quous* (kogoś — w dopełniaczu), mówiono by [również w rodzaju żeńskim] *qua* (ktosia — w mianowniku), *quam* (ktoś — w bierniku), [i] *quous* (ktosiej — w dopełniaczu)<sup>85</sup>, i podobnie, skoro istnieją [formy] *quis* (ktoś — w mianowniku) [i] *quoi* (komuś — w celowniku), podobnie [w rodzaju żeńskim] mówiono by [w rodzaju żeńskim] *qua* (ktosia — w mianowniku), *quai* (ktosiej — w celowniku)<sup>86</sup>. Zgodnie z [tą] prawidłowością, skoro [mówi się] *deae bonae quae* (dobre boginie, które)<sup>87</sup>, [frazę] „dobra bogini, która” [powinno wypowiadać się jako] *dea bona qua*<sup>88</sup>. I ponieważ [para] „jakiegoś” — „jakiś” [w bierniku i mianowniku liczby pojedynczej ma postać] *quem* — *quis*, [para] „jakichś” — „jacyś” [powinna mieć postać] *quos* — *ques*<sup>89</sup>. Z tego względu, [zgodnie z zasadą analogii], zamiast tak, jak mówi się obecnie: *qui homines* (jacyś ludzie) powinno się mówić *ques homines*.

<sup>83</sup> Chodzi o grupę zaimków nazywanych przez Warrona w ust. 45 terminem *provocabula*. Termin ten obejmuje (jeśli zastosujemy współczesny podział) zarówno zaimki nieokreślone, jak i względne.

<sup>84</sup> Zaimek ten wskazuje na obiekt hipotetyczny, nie rozstrzyga jednak ani o jego istnieniu, ani o nieistnieniu. Odnosi się natomiast, podobnie jak zaimek *τις* (*tis*) w języku starogreckim i „ktoś” w języku polskim, do obu rodzajów (tj. męskiego i żeńskiego), stąd brak jego rozróżnienia na osobną formę męską i żeńską.

<sup>85</sup> Forma łacińska prawdopodobnie stworzona przez Warrona na zasadzie analogii do archaicznego *quous* (klasyczne *cuus*).

<sup>86</sup> Formy niepoprawne, utworzone na zasadzie analogii zgodnie z paradygmatem odmiany rzeczownika I deklinacji. Poprawne formy rodzaju żeńskiego to *quae* i *cui* (ta druga jest wspólna dla wszystkich trzech rodzajów).

<sup>87</sup> Tym razem Warron odnosi się do zaimków nazywanych współcześnie zaimkami względnymi.

<sup>88</sup> Powinno być *quae*, Warron utworzył niepoświadczoną formę *qua* przez upodobnienie do pozostałych form.

<sup>89</sup> Użycie tej formy jest poświadczone dla łaciny archaicznej, ale tylko w znaczeniu zaimka względnego (zob. CIL I<sup>2</sup> 581, 3; Pac., *Medus, Trag. Rom. Frag.* 221 Ribbeck<sup>3</sup>; ROL II 237 Warmington.; Festus, p. 314 Lindsay; Charisius, *Ars gram.* I 91 i 133 Keil). Para zaimków względnych w łacinie klasycznej to *quos* — *qui*. W czasach Warrona forma *ques* albo wyszła już zatem z użycia, a on sam nie był świadomy jej istnienia (ku czemu skłania się de Melo w 2019: 1171, *comm. ad loc.*), albo też w powyższym przykładzie (jak przyjąłem w tłumaczeniu) chodziło mu ponownie o zaimek nieokreślony (w takiej funkcji forma *ques* faktycznie jest niepoświadczona). Zmiana przekładu zaimka *quis* z „ktoś” na „jakiś” (i dalej w pozostałych przypadkach) jest podyktowana brakiem odmiany w języku polskim pierwszego zaimka w liczbie mnogiej.

XXVIII. 51. Poza tym, skoro [forma] *ei* (temu) pochodzi od *is* (ten), to [forma celownikowa] od [żeńskiej formy zaimka] *ea* (ta) powinna brzmieć *eae* (tej)<sup>90</sup>, a tymczasem obecnie mówi się *ei*. Podobnie, w związku z tym, że o „tych mężczyznach” mówi się [używając frazy] *is viris*, [frazą] o „tych kobietach” [powinna brzmieć] *es mulieribus*<sup>91</sup>. I tak jak w przypadkach głównych [mamy formy] *is* (ten) [i] *ea* (ta), w przypadkach zależnych „tego” [i] „tej” powinno mieć postać *eius, eaius*. Współcześnie [formy] *eius* używa się jednak nie tylko dla zaimków w rodzaju męskim i żeńskim, lecz również nijakim, na przykład [w wypowiedziach] „tego męża” (*eius viri*), „tej kobiety” (*eius mulieris*), „tego pastwiska” (*eius pabuli*), mimo że [wszystkie trzy formy:] „ten” (*is*), „ta” (*ea*), „to” (*id*) różnią się w przypadkach podstawowych. Powyższej klasie [wyrazów] poświęciłem mniej uwagi, wychodząc z założenia, że kopiści i tak przekażą owe szczególnie kolczaste [formy] bez należytej staranności<sup>92</sup>.

XXIX. 52. Najbliższe nieokreślonej naturze partykuł są określenia (*nominatus*) zwane nazwami pospolitymi (*vocabula*)<sup>93</sup>. [Są to takie wyrazy] jak na przykład „człowiek” (*homo*) [i] „koń” (*equus*). Istnieją cztery typy ich odmian: pierwszy [jest związany] z nadawaniem nazwy ([*genus*] *nominandi*) [czego przykładem jest rzeczownik] „stajnia” (*equile*) [derywowany] od [rzeczownika] „koń”, drugi [wiąże się] z odmianą przez przypadki ([*genus*] *casuale*) [czego przykładem jest forma] „konia” (*equum*) [również derywowana] od [podstawowej postaci rzeczownika] „koń”, trzeci [polega na] wyolbrzymieniu ([*genus*] *augendi*), czego przykładem jest [przymiotnik] „bielsze” (*albius*)

<sup>90</sup> Forma taka używana była jeszcze pod koniec III w. przed Chr.; zob. Plaut., *Mil. Glor.* 348; Cato, *De Agr.* 46, 1 oraz 142.

<sup>91</sup> Ponieważ Warron zdaje się sugerować, że początkowe „e” w odniesieniu do jednosylabowego zaimka jest cechą rodzaju żeńskiego tak, jak „i” rodzaju męskiego. Poprawna forma to *eis* (lub *iis*) *mulieribus*.

<sup>92</sup> Biorąc pod uwagę stan zachowania dzieła Warrona, jego uwaga jest niezwykle cenna. Rzymskiemu erudycie w pierwsze kolejności chodziło jednak prawdopodobnie o to, że w przypadku zaimków łacińskich pomylenie lub pominięcie nawet jednej litery, która niczym kolec odstaje od rdzenia wyrazu, mogłoby uczynić jego wywód nieczytelnym. I faktycznie, nawet nowożytni wydawcy i komentatorzy jego dzieła proponowali w tym ustępie rozmaite koniektury poszczególnych form zaimkowych, chcąc jak najlepiej oddać myśli uczonego. Na temat użycia rzeczownika *librarii* w znaczeniu „kopiści” por. Cic., *Ad Att.* IV 16, 1.

<sup>93</sup> Termin techniczny. Chodzi zarówno o rzeczowniki, jak i przymiotniki. Por. podział z ust. 45, gdzie określenia (*nominatus*) dzielą się na nazwy pospolite (*vocabula*) i nazwy własne (*nomina*).

[derywowany] od [formy podstawowej] „biały” (*albus*), [wreszcie] czwarty [polega na] zdrobnieniu ([*genus*] *minuendi*)<sup>94</sup>, czego przykładem jest [rzeczownik] „skrzynka” (*cistula*) [derywowany od rzeczownika] „skrzynia” (*cista*).

53. Pierwszy typ, jak już wspomniałem, polega na tym, że [kolejne] nazwy pospolite (*vocabula*) wyprowadza się w formie podstawowej (*recto casu*) od jakiejś części mowy — na przykład [rzeczownik] „łaziebny” (*balneator*) od łaźni (*balneae*). Ten [typ odmiany] ma w zasadzie trzy korzenie, gdyż [tworzona w ten sposób nazwa] bierze początek albo od [innej] nazwy pospolitej, jak na przykład „oszczep myśliwski” (*venabulum*) od „myśliwego” (*venator*), albo od nazwy własnej (*nomen*), jak na przykład „Tiburczyk” (*Tiburis*) od [miejsowości] Tibur<sup>95</sup>, albo od czasownika (*verbum*), jak na przykład „biegacz” (*cursor*) od „biegać” (*currere*). W żadnym z nich nie zauważysz zachowywania analogii.

XXX. 54. Przede wszystkim, chociaż od owcy (*ovis*) i świni (*sus*) wywodzi się nazwę „owczarni” (*ovile*) i „świniarni” (*suile*)<sup>96</sup>, od wołu (*a bove*) w podobny sposób nie wyprowadza się nazwy „wolarni” (*bovile*)<sup>97</sup>. I mimo że [słowa] *avis* (ptak) i *ovis* (owca) są do siebie podobne, to jednak od owcy nie wyprowadza się nazwy *oviarium* (owczarni)<sup>98</sup> tak, jak od ptaka [tworzy się] *aviarium* (ptaszarnię), ani od ptaka nie tworzy się [wyrazu] *avile* (ptakarnia), tak jak od owcy *ovile* (owczarnia). I mimo tego, że jak od spania ( *cubatio*) [powstała] „sypialnia” (*cubiculum*), tak od siedzenia (*sessio*) [na zasadzie analogii] powinna powstać „siedzialnia” (*sediculum*)<sup>99</sup>, [to jednak takie słowo] nie istnieje.

<sup>94</sup> Spopularyzowany w późniejszych czasach termin *deminutivum* pojawia się dopiero w V w.: Pompeius, *Comm. Artis Donati*. V 164, 13–18.

<sup>95</sup> Tibur (współcz. Tivoli) — miejscowość w Lacjum położona ok. 25 km na wschód od Rzymu, w okresie schyłkowej republiki ceniony kurort wypoczynkowy, obecnie słynący głównie z powodu nowożytnej willi d’Este i ruin olbrzymiej willi cesarza Hadriana.

<sup>96</sup> W języku polskim mówi się raczej o chlewie. Po określenie rzadziej używane sięgnąłem w celu ukazania intencji Warrona, w języku Warrona związek *sus* — *suile* jest bowiem jednoznaczny.

<sup>97</sup> Najczęściej spotykana forma to *bubile*. Por. również Cato, *De agr.* IV 1; Varro, *De re rust.* I 13, 1. Z formą *bovile* można jednak spotkać się w Cato, *Orat.* 232 Malcovati oraz Phaedr., *Fab.* II 8, 4.

<sup>98</sup> Określenie wymyślone przez Warrona na zasadzie analogii do *aviarium* (ptaszarni). Poprawna forma to *ovile*.

<sup>99</sup> Istnieje jednak jedno poświadczenie tego słowa w Paul. Fest., p. 453 Lindsay. Jak słusznie zauważa de Melo (2019: 1074, *comm. ad loc.*), Rzymianie nie potrzebowali osob-

55. Ponieważ sklep, w którym sprzedaje się wino, od wina (*vinum*) otrzymał nazwę „winiarni” (*vinaria*), „kredziarnia” (*cretaria*)<sup>100</sup> została tak nazwana od kredy (*creta*), [a] „perfumeria” (*unguentaria*) od perfum (*unguenta*)<sup>101</sup>, gdyby tylko nazwy pospolite (*vocabula*) podlegały zasadzie analogii (ἀνά λόγον), [miejsce], w którym sprzedaje się mięso (*caro*) nosiłoby nazwę „mięszarni” (*carnaria*), skóry (*pelles*) — „skórzarni” (*pelliararia*), [a] buty (*calcei*) — „buciarni” (*calcearia*), zamiast „rzeźni” (*laniena*), „zakładu rymarskiego” (*pellesuina*)<sup>102</sup> i „sklepu obuwniczego” (*sutrina*). I skoro też od [liczebnika głównego] „jeden” (*unus*) urobiony został [liczebnik podziałowy w funkcji dystrybucyjnej] „pojedynczy” (*uni*)<sup>103</sup>, od [liczebnika głównego] „trzy/trzech” (*tres*) [liczebnik podziałowy] „po trzech” (*trini*), [a] od [liczebnika głównego] „cztery/czterech” (*quattuor*) [liczebnik podziałowy] „po czterech” (*quadrini*)<sup>104</sup>, [liczebnik podziałowy] „po dwóch” [urobiony] od [liczebnika głównego] „dwa” (*duo*) powinien mieć postać nie *bini*, a *duini*<sup>105</sup>. Co więcej, podobnie jak zaprzęgi czworokonne i trzykonne noszą nazwy *quadrigae* i *trigae*, dwukonne [zgodnie z zasadą analogii powinny być nazywane] raczej [terminem] *duigae*, niż *bigae*. Jest [jeszcze] bardzo wiele [innych przykładów] tego rodzaju, lecz pominę je, gdyż tak poinstruowany [czytelnik] jest w stanie dostrzec je [bez niczyjej pomocy].

XXXI. 56. Jeśli nazwy pospolite (*vocabula*), które powstają od nazw własnych (*nomina*), powinny być do nich podobne, skoro zatem istnieje bliźniacza para [miast] Parma i Roma, to tak, jak o Parmeńczykach [mówimy] *Parmenses*, o Rzymianach powinniśmy powiedzieć *Romenses*<sup>106</sup>. Albo, ponieważ

---

nego pokoju do siedzenia (por. ang. sitting room), ponieważ zasadniczo spożywali posiłki i spędzali czas w towarzystwie na leżaćo.

<sup>100</sup> Kreda wykorzystywana była w Rzymie jako środek czyszczący, a także kosmetyczny, chodzi zatem zapewne o rodzaj sklepu z tego typu produktami.

<sup>101</sup> W tym przypadku chodzi także o zapachowe olejki.

<sup>102</sup> Nazwa pochodzi z połączenia słów *pellis* (skóra/futro) i *suere* (szyć).

<sup>103</sup> Zamiast liczebnika podziałowego *singuli* używanego jako ekwiwalent liczebnika dla rzeczowników *pluralia tantum*. Warron wykorzystał formę *uni* zamiast *singuli* dla zachowania analogii względem kolejnych przykładów. Por. pol. „jedne spodnie”.

<sup>104</sup> Częściej spotykana forma to *quaterni*, wydaje się zatem, że formę *quadrini* wykorzystał przede wszystkim dlatego, że lepiej pasowała do założonej tezy.

<sup>105</sup> *Du-* w nagłosie w określonych kontekstach fonologicznych przekształcało się w *b*, stąd formy *bini* i *bigae* były jak najbardziej regularne (por. również arch. *duellum* = klas. *bellum*, arch. *duenos/duonus* = klas. *bonus*).

<sup>106</sup> Właściwa forma łacińska to *Romani*.

[nazwy] Roma, Nola [i] Parma są do siebie podobne, tak jak o Rzymianach (*Romani*) [i] Nolanach (*Nolani*), powinniśmy mówić [raczej] o Parmanach (*Parmani*). I podobnie od Pergamonu (*Pergamum*) i od Ilionu (*Ilium*) [powinno się mówić] o Pergameńczyku (*Pergamenus*) [i] Ilięńczyku (*Ilienus*)<sup>107</sup>. Albo, tak jak [istnieją formy] męska i żeńska Ilięńczyk (*Ilius*) i Ilijka (*Ilia*), tak [powinno mówić się również o] mężczyźnie Pergamczyku (*Pergamus*) i kobiecie Pergamijce (*Pergama*)<sup>108</sup>. [Wreszcie] w związku z podobieństwem nazw Azja (*Asia*) [i] Libia (*Libya*), powinniśmy nazywać [ich] mieszkańców Azjatykami (*Asiatici*) i Libiatykami (*Libyatici*)<sup>109</sup>.

XXXII. 57. Nazwy pospolite (*vocabula*), które są urabiane od czasowników, są tworzone tak jak „pisarz” (*scriptor*) od „pisać” (*scribere*) [i] „czytelnik” (*lector*) od „czytać” (*legere*). To, że również one nie zachowują [zasady] podobieństwa, można zauważyć dzięki następującym [przykładom]. Chociaż od „kochać” (*amare*) mówi się „kochanek” (*amator*), [a] od „pozdrawiać” (*salutare*) „pozdrawiacz” (*saluator*)<sup>110</sup>, to jednak od „śpiewać pieśni” (*cantare*) nie istnieje [rzeczownik] *cantator* (śpiewak)<sup>111</sup>. Podobnie kiedy mówimy „jestem zmęczony koszeniem i noszeniem” (*lassus sum metendo ferendo*), nazwy pospolite [utworzone] od tych [czynności] nie zachowują tego samego stosunku, bo choć istnieje [rzeczownik] „kosiarz” (*messor*), nie powstał „nosiarz” (*fertor*)<sup>112</sup>. W ramach tej klasy istnieje jeszcze wiele takich [rzeczowników], co do których podążamy raczej za przyjętym zwyczajem niż za logiką [tworzenia] wyrazów.

58. Istnieją również nazwy pospolite (*vocabula*), które, choć tak samo wywodzą się od czasowników<sup>113</sup>, to jednak są zupełnie niepodobne do wspomnianych powyżej, ponieważ posiadają zarówno przypadek (*casus*), jak

<sup>107</sup> Poprawna forma łacińska to *Ilius* (Ilięńczyk). Por. również Solin., 5, 8 (*Iliensis*).

<sup>108</sup> Poprawne formy łacińskie to *Pergamenus* (Pergameńczyk) i *Pergamena* (Pergamenka).

<sup>109</sup> Poprawna forma łacińska to *Libyei* (Libijczycy).

<sup>110</sup> Terminem takim nazywano w Rzymie klienta składającego poranną wizytę u swojego patrona. Zob. Q. Cic., *Comm. pet.* 34.

<sup>111</sup> W czasach Warrona w użyciu było jedynie określenie *cantor* (pieśniarz), urobione od czasownika *canere* (śpiewać), *cantator* (od *cantare*) pojawił się dopiero w okresie cesarskim. Zob. np. Mart., *Epig.* XIII 77, 2; Gell., *Noct. Att.* XVI 19, 2.

<sup>112</sup> Łacińskie określenie „tragarza” (*lator*) pochodzi od imiesłowu biernego czasu przeszłego od czasownika *fero* — *latum*, a nie od jego formy podstawowej (podobnie zresztą *messor* od imiesłowu *messum*, a nie formy podstawowej *meto*).

<sup>113</sup> Warron nawiązuje tu również do głównego podziału z ust. 44.

i kategorię czasu (*tempora*), przez co noszą nazwę imiesłowów (*participia*)<sup>114</sup>. I tak jak istnieje wiele [form czasownikowych, które wyrażają] dwie wartości strony (*contraria*), jak na przykład *amo* (kocham) [i] *amor* (jestem kochany), *lego* (czytam) [i] *legor* (jestem czytany), tak od *amo* i wszystkich czasowników tego typu tworzy się [imiesłowy zarówno] w czasie teraźniejszym (*praesens*), jak i przyszłym (*futurum*), na przykład *amans* (kochający) i *amaturus* (mający kochać). Od takich czasowników powinno się dać utworzyć również trzeci, to jest przeszły [typ imiesłowu dla strony czynnej], w języku łacińskim nie sposób jednak [takiego] znaleźć. Nie ma [tu] zatem żadnej analogii. Podobnie od *amor* (jestem kochany), *legor* (jestem czytany) i [innych] podobnych czasowników [w stronie biernej] można utworzyć wspomniane określenie w czasie przeszłym, jak na przykład *amatus* (pokochany), nie można jednak utworzyć od nich [imiesłowów] czasu teraźniejszego i przyszłego.

59. Nie ma zatem mowy o analogii, zwłaszcza, jeśli równie duża liczba nazw przepadła w tej grupie, o której mówimy. W odniesieniu do tych czasowników, które nie mają swoich odpowiedników [jeśli idzie o stronę], jak na przykład *loquor* (rozmawiam) i *venor* (poluję), używamy [czynnych form imiesłowowych] *loquens* (rozmawiając, rozmawiający) i *venans* (polując, polujący), *locuturus* (mający rozmawiać) i *venaturus* (mający polować)<sup>115</sup>, co [również] jest niezgodne z zasadą analogii, gdyż mówimy *loquor* i *venor*, a nie *loquo* i *veno*, od których wywodzą się powyższe [formy]<sup>116</sup>. Tym mniej jest w tym regularności, że jedno z czasowników, które nie mają swoich

<sup>114</sup> Warron tłumaczy zatem nazwę *participium*, wywodząc ją od czasownika *participere* (mieć w czymś udział, stykać się), co dobrze odpowiada greckiemu terminowi μετοχή (*metochē* — dosł. „pożyczenie”, w domyśle funkcji rzeczownika i czasownika). Warron stosuje termin *participium* jeszcze tylko raz w zachowanych księgach swojego dzieła — zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 110, jakkolwiek w X 34 możemy spotkać jeszcze uprzymiotnikową formę *participale*.

<sup>115</sup> Czasowniki *loquor*, *loqui* i *venor*, *venari* to tzw. *verba deponentia (passiva tantum)* — czasowniki, które przybierają wykładniki wyłącznie strony biernej, lecz zachowują znaczenie czynne. Warron nie zna jeszcze tego terminu (podobnie jak *activum* i *passivum* — strona czynna i bierna; warto zauważyć, że w *Ling. Lat.* X 33 na oznaczenie stron proponuje określenia *species faciendi* i *species patiendi*). Kent dodaje tu jeszcze „*locutus* (powiedziany) i *venatus* (upolowany)”, co jednak wprowadza niepotrzebną komplikację.

<sup>116</sup> Selektywny charakter kategorii strony form osobowych *verba deponentia* nie ogranicza tworzonych przez nie participiów — mogą tworzyć zarówno *participia* pasywne, jak i aktywne (jak w przytoczonych przez Warrona przykładach).

odpowiedników [w stronie czynnej] tworzą po trzy [imiesłowu]<sup>117</sup>, jak na przykład te, które właśnie wymienilem, [lecz] inne po dwa, jak na przykład te, które wymienię teraz: *currens* (biegnąc, biegnący), *ambulans* (spacerując, spacerujący), *cursurus* (mający biec), *ambulatorius* (mający spacerować)<sup>118</sup>. Nie posiadają [one] bowiem trzeciego [imiesłowu] w czasie przeszłym, na przykład *cursus sum* (zostałem przebiegnięty) i *ambulatus sum* (zostałem przespacerowany)<sup>119</sup>.

60. Analogii nie zachowują nawet te [czasowniki], które wskazują na to, że coś dzieje się częściej<sup>120</sup>. Bo tak jak od „śpiewać” (*cantare*) istnieje [imiesłów] *cantitans* (pośpiewujący)<sup>121</sup>, od „kochać” (*amare*) nie ma [imiesłowu] *amitans* (pokochujący) i podobnie wielu innych. Sytuacja liczby mnogiej jest taka jak liczby pojedynczej, gdyż na wzór *cantitantes* (często śpiewających) nie mówi się o *seditantes* (często siedzących).

XXXIII. 61. Ponieważ istnieje kategoria wyrazów (*vocabula*), którą nazywa się złożeniami (*compositicia*) i o której [zwolennicy teorii analogii] mówią, że nie powinna być porównywana z prostymi wyrazami, o których dotąd mówiłem, złożeniami zajmę się oddzielnie. Skoro od aulosów (*tibiae*) i śpiewania (*a canendo*) swoją nazwę otrzymali „auliści”<sup>122</sup> (*tibicines*), [prze-

<sup>117</sup> Warron pomija imiesłów bierny czasu przyszłego, np. *amandus* (mający być kochanym).

<sup>118</sup> Chodzi o czasowniki nieprzechodnie, które nie mają strony biernej, a więc zwykle również i biernych imiesłówów.

<sup>119</sup> Czasowniki nieprzechodnie tworzą imiesłowu bierne mające formę mianownika liczby pojedynczej rodzaju nijakiego, a współtworząca z nimi orzeczenie forma czasownika *esse* (być) obligatoryjnie wyraża wartość 3 osoby liczby pojedynczej (np. *cursum est* — przebiegnięto, *ambulatum est* — przespacerowano się). Istnieją jednak również uprzymiotnikowane formy imiesłówów od czasowników nieprzechodnich, jak np. *adultus* (dorosły, dosł. taki, który dorósł) od *adolescere* (dorastać). Na temat finitywności particiów łacińskich zob. Wolanin 2015: 451–462.

<sup>120</sup> Chodzi o tzw. *verba frequentativa* (czasowniki wielokrotne).

<sup>121</sup> W rzeczywistości forma *cantitans* pochodzi nie od czasownika *cantare*, lecz od *cantitare*. Pierwotnie czasownik *cantare* oddawał czynność powtarzalną (czynność jednokrotną oddawał czasownik *canere*), gdy zaczął jednak tracić takie znaczenie, powstał kolejny czasownik wielokrotny *cantitare* (pojawiający się już w Ter., *Andr.* 750).

<sup>122</sup> W słownikach M. Plezi i J. Korpantego rzeczownik *tibicen* jest tłumaczony jako fletnista, jest to jednak spora nieścisłość, gdyż fletniści grają na fletni, a nie flecie. Poza tym łacińska *tibia* to odpowiednik greckiego aulosu — taki przekład przyjąłem przez wzgląd na dużo większą rozpoznawalność tej drugiej nazwy. Spotykane jeszcze niekiedy tłumaczenie *tibii* jako „fletu” (w obydwu wspomnianych słownikach także „piszczalka,

ciwnicy teorii analogii] pytają<sup>123</sup>, dlaczego, jeśli należy postępować zgodnie z zasadą analogii, od kitary (*cithara*), psalterium<sup>124</sup> i pandury<sup>125</sup> nie mówimy o „kitarniście” (*citharicen*)<sup>126</sup> i podobnie o innych? Jeśli [z połączenia] świątyni (*aedes*) i dozorowania (*a tuendo*) mówimy o dozorczy świątyni (*aeditumus*), dlaczego by z połączenia atrium i dozorowania nie mówić raczej o „atriozorcy” (*atritumus*), niż o kamerdynerze (*atriensis*)? Skoro od łapania ptaków (*ab avibus capiendis*) nazywa się [kogoś] „ptasznikiem” (*auceps*), [przeciwnicy analogistów] powiadają, że od łowienia ryb (*a piscibus capiendis*) na wzór ptasznika powinno się mówić o „rybniku” (*pisceps*)<sup>127</sup>.

62. [Miejsca], w których wydobywa się miedź (*aes lavetur*), noszą nazwę „kopalni miedzi” (*aeraria*)<sup>128</sup>, a nie „wydobywalni miedzi” (*aerelavina*). Z kolei [miejsca], w których wykopuje się srebro (*foditur argentum*), noszą nazwę *argentifodinae* (kopalni srebra), lecz [miejsca], w których wykopuje się żelazo

---

fujarka”, podobnie w słowniku J. Sondla — który jednakże obejmuje w dużej mierze również materiał średniowieczny i nowożytny) również jest niepoprawne, chodzi bowiem o różne odmiany drewnianego instrumentu dętego złożonego z dwóch piszczałek (a nie jednej, jak ma to miejsce w przypadku nowożytnych fletów — z wyjątkiem aulosu poprzecznego, lub kilku — jak ma to miejsce w przypadku fletni) posiadających stroiki. Z powodu odmiennej budowy dźwięk aulosów, określane jako przenikliwe, ostry lub dudniący, znacząco różnił się od tego, z jakim kojarzymy flet, i wymagał też zupełnie innej techniki gry. Na ten temat zob. Landels 2003: 41–63.

<sup>123</sup> Warron niestety nie wskazuje konkretnie, kto jest podmiotem tego typu stwierdzeń, z kontekstu zdaje się zaś wynikać, że podmiot jest zmienny. Sytuacji nie upraszcza fakt, że Warron w księgach VIII–X występuje zarówno jako zwolennik, jak i przeciwnik teorii analogii.

<sup>124</sup> Psalterium — instrument muzyczny z grupy chordofonów szarpanych lub uderzanych, mający płaskie pudło rezonansowe w kształcie trapezu, trójkąta lub prostokąta, z rozpiętymi nad nim strunami; grający szarpie struny lub uderza w nie palcami.

<sup>125</sup> Pandura — szarpany instrument trzysstrunowy.

<sup>126</sup> Poprawne formy to od *cithara* — *citharista* (kitarzysta) i *citharistria* (kitarzystka) oraz — jeśli nie tylko grali, lecz także śpiewali — *citharoedus* i *citharoeda*, z kolei od *psalterium* — *psalter* (psalterzysta) i *psalteria* (psalterzystka), wszystkie określenia pochodzenia greckiego. Pandura nie stała się w Rzymie instrumentem na tyle popularnym, by pojawiło się osobne określenie muzyka specjalizującego się w grze na niej.

<sup>127</sup> Nazwa poprawna to *piscator* (rybak).

<sup>128</sup> Por. de Melo „places where *aes* ‘copper’ *lavatur* ‘is refined’” are called *aerariae* ‘smelters’”, w komentarzu zaznacza jednak, że mogło chodzić też o kopalnie miedzi (copper mine). Sam czasownik *lavare* oznacza bowiem „mycie”, a w kontekście kopalnym pozyskiwanie rud metali przez ich wypłukiwanie.

(*foditur ferrum*), nie określa się nazwą *ferrifodinae*<sup>129</sup>. Tych, którzy tną kamienie (*lapides caedunt*) nazywa się „kamieniarzami” (*lapicidae*), [lecz] tnący drewno (*ligna*) nie noszą miana „drewniarzy” (*lignicidae*)<sup>130</sup>. Tak jak o złotniku (*aurifex*)<sup>131</sup> nie mówi się o „srebrniku” (*argentifex*)<sup>132</sup>. [Człowieka], który nie jest uczony (*non doctus*), nazywa się nieukiem (*indoctus*), [ale takiego], co nie ma poczucia humoru (*non salsus*), nazywa się gburem (*insulsus*)<sup>133</sup>. Łatwo można zatem zauważyć, że analogii nie zachowują nawet tego typu [słowa].

XXXIV. 63. Pozostaje [powiedzieć coś] o przypadkach (*casus*), czemu zwolennicy Arystarcha<sup>134</sup> poświęcili szczególnie dużo wysiłku<sup>135</sup>. XXXV. Po pierwsze, jak mówią [ich przeciwnicy], jeśli w odniesieniu do przypadków funkcjonuje zasada analogii, wszystkie określenia (*nominatus*) i partykuły (*articuli*) powinny mieć ich tyle samo. Tymczasem niektóre mają tylko jeden [przypadek], jak na przykład wszystkie pojedyncze litery (*litterae singulae*)<sup>136</sup>, inne trzy — na przykład *praedium* (gospodarstwo), *praedii* (gospodarstwa), *praedio* (gospodarstwu/gospodarstwem)<sup>137</sup>, inne cztery — jak na przykład *mel* (miód), *mellis* (miodu), *melli* (miodowi), *melle* (miodem/o miodzie)<sup>138</sup>, inne pięć, jak *Quintus* (Kwintus), *Quinti* (Kwintusa), *Quinto* (Kwintusowi/

<sup>129</sup> Poprawna forma na oznaczenie kopalni żelaza to *ferraria*. Podobnie na oznaczenie kopalni srebra poświadczona jest forma *aeraria* (zob. np. Liv., XXXIV 21, 7), ale słowem tym najczęściej określano rzymski odpowiednik nowożytnego banku. Zapewne właśnie przez wzgląd na ustrzeżenie się przed pomyłką ukuto osobną formę *argentifodinae*.

<sup>130</sup> Poprawna nazwa to *lignatores* (drwale).

<sup>131</sup> Chodzi zarówno o górnika, jak i rzemieślnika.

<sup>132</sup> Poprawna forma to *argentarius*. Słowo to oznacza zarówno górnika srebra, rzemieślnika obrabiającego srebro i handlującego wyrobami z niego, jak również bankiera obracającego srebrem (czyli w ogóle pieniędzmi).

<sup>133</sup> Chodzi o użycie metaforyczne wyrazu „sól” (*sal*). Dosłownie mowa o czymś, co jest posolone lub niedosolone. W tym przypadku chodzi o słabe, niewysublimowane poczucie humoru.

<sup>134</sup> Mowa o Arystarchu z Samotraki (ok. 216–144rzd Chr.) — wybitnym gramatyku i głośnym zwolenniku teorii analogii.

<sup>135</sup> W oryg. *in quo suos contendunt nervos*. Podobne sformułowanie można znaleźć w Cic., *Pro Sulla* 24: *Qui si attulerint nervos et industriam*.

<sup>136</sup> Chodzi o wyrazy nieodmienne.

<sup>137</sup> Typ rzeczownika, w którym jedna forma to mianownik (*nominativus*), równy biernikowi (*accusativus*) i wołaczowi (*vocativus*), druga to dopełniacz (*genetivus*), trzecia to celownik (*dativus*) równy miejscownikowi/narzędnikowi (*ablativus*).

<sup>138</sup> Jest to przykład rzeczownika III deklinacji typu mieszanego.

Kwintusem/o Kwintusie), *Quintum* (Kwintusa), *Quinte!* (Kwintusie!)<sup>139</sup>, jeszcze inne sześć — jak na przykład *unus* (jeden), *unius* (jednego), *uni* (jednemu), *unum* (jednego), *une!* (jeden!), *uno* (jednym). Tak więc w odniesieniu do przypadków nie ma mowy o analogii.

XXXVI. 64. Po drugie, odnosząc się do [pytania] Kratesa<sup>140</sup>, [który zapytał], dlaczego tych [wyrazów], które mają tylko jeden przypadek, jak na przykład litery greckie, nie odmienia się jako *alpha* (alfa), *alphati* (alfie), *alphatos* (alfy)<sup>141</sup>, gdyby tak samo jak Kratesowi odpowiedziano mi, że [dzieje się tak dlatego, że] nie są to nasze słowa<sup>142</sup>, lecz bezsprzecznie barbarzyńskie<sup>143</sup>, [sam] zapytałbym, dlaczego zatem ci sami [ludzie] odmieniają przez przypadki zarówno nasze imiona, jak również imiona Persów i innych, których nazywają barbarzyńcami.

65. Dlatego gdyby w przypadku nazw pospolitych działała zasada analogii, to albo używano by ich [tylko] w jednym przypadku na wzór wyrazów fenickich i egipskich<sup>144</sup>, albo w wielu na wzór galijskich i innych.

<sup>139</sup> Według de Melo chodzi o liczebnik *quintus* (piąty), a nie imię, nie ma to jednak wpływu na omawiane zagadnienie.

<sup>140</sup> Krates z Mallos (zm. ok. 145 r. przed Chr.) — wybitny filozof stoicki i gramatyk działający na dworze Attalidów w Pergamonie, główny przedstawiciel szkoły anomalistów, twórca pierwszego znanego globusa. Jako poseł króla Attalosa II do Rzymu w 168 przed Chr. zapoczątkował swymi wykładami rozwój gramatyki rzymskiej (zob. *Wstęp*).

<sup>141</sup> W języku łacińskim, podobnie jak w języku greckim, nazwy liter są nieodmienne i mają rodzaj nijaki, tak jak w języku polskim skróty, jak np. logo.

<sup>142</sup> Jak celnie zauważa de Melo (2019: 1086 *comm. ad loc.*), określenie *vocabula nostra* odnosi się zarówno do słów greckich, jak i rzymskich. W tym przypadku grecko-rzymskie „nasze” przeciwstawione zostaje więc barbarzyńcom, takim jak wspomniani Gallowie, Egipcjanie i Fenicjanie.

<sup>143</sup> Oczywiście nie chodzi o Greków, ale o Fenicjan, od których Grecy przejęli alfabet wraz z zaadaptowanymi nazwami poszczególnych liter (np. fen. *ʾāleph* — gr. *alpha*, fen. *bēth* — gr. *beta*). Rzymianie z kolei przyjęli alfabet prawdopodobnie za pośrednictwem Etrusków.

<sup>144</sup> W piśmie hieroglificznym nie widać przypadków, ponieważ Egipcjanie (zresztą podobnie jak Fenicjanie) nie zapisywali samogłosek. W mowie z pewnością były przynajmniej trzy: mianownik, dopełniacz i biernik, dotyczy to jednak tylko mowy oficjalnej i literackiej. Możliwe zatem, że w czasach Warrona, zarówno w języku egipskim, jak i w fenickim, w jego potocznej formie mówionej, przypadków nie rozróżniano, natomiast istniały one jedynie w mowie „oficjalnej”, gdzie ich jednak nie zapisywano, gdyż nie wymyślono jeszcze wówczas odpowiednich znaków diakrytycznych. Stąd Rzymianom mogło się wydawać, że języki te nie mają fleksji nominalnej. Otwarte pozostaje pytanie, skąd Warron czerpał swoją wiedzę na temat języka egipskiego i fenickiego oraz jaki był jej zakres.

[Gallowie] mówią bowiem *alanda*, *alandas* (skowronek, skowronka)<sup>145</sup> i tak dalej. Jeśli jednak [zwolennicy analogii] mówią tak, jak piszą, czyli że owe greckie litery wymawia się [tylko] w jednym przypadku z tego powodu, że są pochodzenia fenickiego, to tym samym Grecy powinni wymawiać nasze [słowa] nie w pięciu, lecz w sześciu przypadkach<sup>146</sup>. Ponieważ zaś tego nie robią, nie ma analogii.

XXXVII. 66. Bo gdyby [ona] funkcjonowała, twierdzą [anomalisci], żaden przypadek nie powinien być wyrażany na dwa sposoby. Dzieje się jednak odwrotnie. Albowiem bez zarzutu [z czyjejkolwiek strony] jedni mówią na co dzień w liczbie pojedynczej „o tej owcy” i „o tym ptaku” *hac ovi* i *avi*, inni *hac ove* i *ave*, [z kolei] w liczbie mnogiej [mówiąc] „te rufy” [czy] „te liny”, [używa się zarówno form] *hae puppis*, *restis* [jak również form] *hae puppes*, *restes*. Tego rodzaju [wyrazy] wymawiane są w różny sposób także w dopełniaczu (*in patrico casu*)<sup>147</sup>: [na przykład] *civitatium*, *parentum* i *civitatium*,

<sup>145</sup> W manuskrypcie F — *alacco alaucus*, trudno jednak stwierdzić, co by to miało znaczyć. Według Dahlmanna (1966: 158) i Traglii (zob. również Weisgerber 1943) mogło chodzić o poświadczone celtyckie imię żeńskie Alacco (*genetivus* Alaccus), odmieniane według paradygmatu greckiego (np. Sappho, Sapphous). Z kolei Kent przyjmuje poprawkę Scaligera: *alanda* (skowronek), *alandas* (skowronka). Podobnie postąpił de Melo, który zauważa, że wspomniany wyżej typ greckiej odmiany jest niepoświadczony w języku celtyckim, a ponadto rozważania Warrona dotyczą w tym ustępie nazw pospolitych (*vocabula*), a nie nazw własnych (*nomina*). Gajusz Juliusz Cezar słowem *alanda* (pl. *alandae*) nazwał legion uformowany z Celtów w czasie kampanii galijskiej w roku 52 przed Chr. (*Legio V Alaudae*). W języku łacińskim słowo o takiej postaci oznacza skowronka, ale z tekstu Warrona wynika, że ma on na myśli raczej słowo celtyckie, które mogło mieć zupełnie inne znaczenie. Podobnie żaden z autorów antycznych nie tłumaczy, dlaczego Cezar miałby nazwać swoich legionistów akurat skowronkami. Współcześnie tłumaczy się to czasem ich grzebieniami przypominającymi rzekomo ptasie pióra. Należy jednak zauważyć również, że symbolem tego legionu był słoń, a nie ptak. Od wyrazu *alanda* pochodzi współcz. franc. *alouette* (skowronek), *alanda* mogło być zatem celtyckim zapożyczeniem w łacinie.

<sup>146</sup> Ponieważ łacina ma o jeden przypadek więcej niż greka (ablativus).

<sup>147</sup> Dosl. „w przypadku ojcowskim” (ojcowniku), nazywanym tak dlatego, że w łacinie, tak jak w grece, często wskazuje on na pochodzenie np. *Iulia Augusti* — Julia, córka Augusta. Tę funkcję określa się w gramatyce jako *genetivus originis*. Konsekwentnie stosowana przez Warrona nazwa *casus patricus/patris* stanowi kalkę z greckiej πῶσις πατρική (*ptosis patrike*), która w *Gramatyce* Dionizjusza Traka została wskazana jako inna nazwa πῶσις γενική (*ptosis genike*, por. łac. *casus genetivus*). Wybór mniej popularnego wariantu mógł być motywowany względami praktycznymi, o ile bowiem termin γενική zgodnie z greckimi tradycjami filozoficznymi wyrażał generyczność danego bytu lub pojęcia (γένος), o tyle termin πατρική wskazywał na prostą relację pochodzenia, co mogło być wynikiem prób

*parentium* (wspólnot, ojców), [jak również] w bierniku (*in accusandi casu*): [przykładowo] *bos montes, fontes* i *bos montis, fontis* (te góry, źródła).

XXXVIII. 67. Co więcej, gdyby zasada analogii funkcjonowała, z podobnych słów odmienionych w podobny sposób powinny powstać podobne [formy przypadkowe], można zaś wykazać, że tak się nie dzieje, a zatem teoria ta jest niegodna uwagi. Zresztą można [tego] dowieść, bo cóż może być bardziej podobnego niż [wyrazy] *gens* (ród), *mens* (myśl) [i] *dens* (zab)? A jednak ich dopełniacz (*casus patricus*) i biernik (*casus accusativus*) w liczbie mnogiej są różne, gdyż od pierwszego [słowa] urabia się [formy] *gentium* (rodów) i *gentis* (rody w bierniku), obydwa z „i” [w środku], z drugiego [formy] *mentium* (myśli w dopełniaczu) i *mentes* (myśli w bierniku), [z których] tylko w pierwszej występuje „i”, z trzeciego [zaś powstają formy] *dentum* (zębów) i *dentes* (zęby) tak, że w żadnej z nich nie ma [literę] „i”.

68. Ponadto, skoro w formie podstawowej (*recto casu*) podobnie [brzmiały wyrazy] *surus* (drag), *lupus* (wilk) [i] *lepus* (zając), [przeciwnicy tej teorii] pytają, dlaczego zgodnie z zasadą analogii nie mówi się *suro* (dragowi), *lupo* (wilkowi) [i] *lepo* (zającowi)<sup>148</sup>. Odpowiedź [analogistów] brzmiałaby [prawdopodobnie tak], że [słowa te] nie są do siebie podobne, ponieważ w wołaczu określimy je w różny sposób: *sure!* (dragu!), *lupe!* (wilku!) [i] *lepus!* (zając!). To też Arystarch miał na myśli, odpowiadając Kratesowi, bo kiedy ten napisał, że podobne są do siebie [imiona] Filomedes (*Philomedes*), Heraklides (*Heraclides*) i Melikertes (*Melicertes*), [Arystarch] odrzekł, że nie są podobne, gdyż [imię] Filomedesa w wołaczu wypowiada się z krótkim „e” [na końcu] (*Philomēdēs*), Heraklidesa z długim „e” (*Heraclidē*), [natomiast] Melikertes z krótkim „a” (*Melicertā*)<sup>149</sup>. Odnośnie do tego [anomalii] utrzymują, że Arystarch nie zauważył, iż [naprawdę] nie rozwiązał problemu, o który był pytany.

69. W ten sposób mógłby bowiem twierdzić, że formy podstawowe są niepodobne do siebie, o ile pod jakimkolwiek względem istnieją różnice w przypadkach zależnych. Kiedy jednak pyta się o to, czy dwie [rzeczy] są do siebie podobne, czy też nie, dla wskazania ich podobieństwa nie powinno się odwoływać do tego, co zewnętrzne.

---

reinterpretacji funkcji znaczeniowej tego przypadku podejmowanych przez gramatyków hellenistycznych. Zob. Wolanin 2019: 68 i 73.

<sup>148</sup> Forma poprawna trzeciego słowa to *lepori* (jeśli poprzednie słowa są w datiwie) lub *lepore* (jeśli poprzednie słowa są w ablatiwie).

<sup>149</sup> Wszystkie trzy przykłady dotyczą greckiego wołacza.

70. Podobnie, gdyby zasada analogii funkcjonowała, to tak jak mówi się *aves* (ptaki), *oves* (owce), *sues* (świnie), mówiloby się również *avium* (ptaków), *ovium* (owiec), *suum* (świń)<sup>150</sup>. Jeśli istnieje analogia, sugeruje [dalej Krates], dlaczego ludzie mówią *Dei Penates* (bóstwa domowe) i *Dei Consentes* (Bóstwa Zgodne)<sup>151</sup>, skoro tak jak jest *hic reus* (ten winny), *ferreus* (żelazny), *deus* (bóg), tak również *hei reei*, *ferreei*, *deei*<sup>152</sup> (ci winni, żelazni, bogowie)?

71. [Anomaliści] pytają dalej, dlaczego — jeśli analogia ma znaczenie — wszyscy mówią na świątynię Bóstw Zgodnych *Deum Consentium*, a nie *Deorum Consentium*<sup>153</sup>? Następnie, dlaczego „tysiąc denarów” wymawia się jako *mille denarium*, a nie *mille denariorum*? Rzeczownik *denarius* (denar) ma przecież taką samą postać jak [nazwiska] *Vatinius* (Watyniusz) [i] *Manilius*

<sup>150</sup> Poprawna forma to *suum*.

<sup>151</sup> Por. Varro, *De re rust.* I 1, 4: „A ponieważ, jak powiadają, bogowie wspierają ludzi przedsiębiorczych, dlatego na początku zawezwę ich, ale nie Muzy, jak Homer i Ennius, lecz dwunastu *Dei Consentes*, nie tych sześciu bogów i tyleż samo bogiń miejskich, których pozłacane posągi stoją na Forum, ale tych dwunastu bogów, którzy są szczególnymi przewodnikami rolników.” (dalej Warron wymienia owe bóstwa „miejskie”: Jowisz, Tellus, Sol, Luna, Ceres, Liber, Robigo, Flora, Minerwa, Wenus, Limfa, Bonus Eventus; przeł. I. Mikołajczyk) Wspomniane przez Warrona dwanaście bóstw „miejskich” utożsamia się najczęściej z dwunastoma greckimi bogami olimpijskimi (zob. Liv., XXII 10, który jednak nie używa nazwy *Dei Consentes*!), prawdopodobnie pochodziły one jednak z Etrurii (zob. Arnob., *Adv. nat.* III 40; Mart. Cap., *De nupt.* I 2, 45–61), a ich liczba mogła tylko przypadkowo wykazywać zbieżność z Olimpijczykami. Ich łacińska nazwa, zgodnie z przekazem Arnobiusza jest łączona z przyzwoleniem (od łac. czasownika *consentire* — zgadzać się) na użycie pioruna przez najwyższego boga Tinię (utożsamiany z rzymskim Jowiszem), nie jest jednak znana ich etruska nazwa, imiona poszczególnych bóstw wchodzących w skład tej grupy, ani jakakolwiek inna dotycząca ich informacja (zob. np. Camporeale 2015: 166 i 168). Warron jest najstarszym znanym autorem, który w ogóle o nich wspomina. Tym większe zamieszanie wywołuje więc powołanie się przez niego w dialogu o rolnictwie na drugą dwunastkę *Dei Consentes* (zdaniem I. Mikołajczyka zmyślonych przez niego; 1991: *comm. ad loc.*), a w niniejszym ustępie traktatu *O języku łacińskim* na autora greckiego — w tym przypadku jednak nie na jego konkretną wypowiedź, lecz na sposób rozumowania, przykłady odnoszą się bowiem do religii rzymskiej.

<sup>152</sup> Właściwie *hi rei*, *ferrei*, *dei*. We wszystkich trzech wyrazach długie „i” zastąpiono dyftongiem „ei”, co odnosi się do konwencji zapisu długiego „i” w czasach Warrona. Zob. Varro, frg. 31–32. Rzeczownik *deus* nie odmienia się tak, jak inne rzeczowniki zakończone na *-eus* — w liczbie mnogiej ma formę nie *dei*, lecz *di*. W przypadku archaicznych form *Dei Consentes* i *Dei Penates* mamy do czynienia ze spetryfikowanymi wyjątkami.

<sup>153</sup> Dopelniać kończący się na *-um* był starszy niż ten zakończony na *-orum* i przetrwał w wielu łacińskich słowach dotyczących religii, prawa, miar i wag. W niektórych, zwłaszcza dłuższych słowach forma krótsza mogła być jednak motywowana ekonomią wysiłku.

(Maniliusz), a zatem tak jak *Vatiniorum* (Watyniuszy) [i] *Maniliorum* (Maniliuszy), powinno mówić się *denariorum* (denarów). I nie [powinno mówić się], że koń kawaleryjski<sup>154</sup> jest wart *mille assarium* (tysiąc asów), lecz *mille assariorum*<sup>155</sup>, bowiem od [formy] *assarius* (as) [pochodzą] liczne *assarii* (asy), a od tego [dopełniacz] *assariorum* (asów).

72. Tak samo, zgodnie z tokiem rozumowania zwolenników analogii, powinniśmy [mówić] z długim iloczasm drugie sylaby *Hectōrem* (Hektora) [i] *Nestōrem* (Nestora)<sup>156</sup>. [Formy w bierniku] *quaestōrem* (kwestora), *praetōrem* (pretora), *Nestōrem* (Nestora) [i w dopełniaczu] *quaestōris* (kwestora), *praetōris* (pretora), *Nestōris* (Nestora) odpowiadają bowiem [mianownikom] *quaestor* (kwestor), *praetor* (pretor) [i] *Nestor*. [Stosując się do zasad analogii] nie powinno się też mówić [w celowniku<sup>157</sup>] *quibus das* (którym dajesz) [i] *his*<sup>158</sup> *das* (tym/im dajesz), bo tak jak istnieje [para podobnych mianowników] *hi* (ci) [oraz] *qui* (którzy), tak również [powinny istnieć pary celowników] *his* (tym/im) [i] *quis* (którym), bądź *quibus* [i] *hibus*<sup>159</sup>.

<sup>154</sup> W oryg. *equus publicus*, dosł. „koń publiczny”.

<sup>155</sup> Forma *assarius* to archaiczne określenie asa (*as* prawdopodobnie był skrótem od *assarius*). Warron jest jedynym znanym autorem, który używa tego słowa jako rzeczownika. *Milleassarius* to przymiotnik złożony oznaczający, że coś kosztuje tysiąc asów.

<sup>156</sup> Obydwa imiona są pochodzenia greckiego, stąd ich wymowa podlega nieco innym zasadom niż wymowa podobnych do nich wyrazów łacińskich. W grece „o” w tego typu wyrazach jest krótkie w przypadkach zależnych, natomiast w wyrazach łacińskich: jak *quaestor* czy *praetor* — długie. Wymowa *Hectōrem* i *Nestōrem* jest zatem zgodna z zasadą analogii względem wyrazów łacińskich, bliższe greckim oryginałom (greczyzujące) byłyby formy *Hectōrem* i *Nestōrem*, natomiast najbliższe *Hectōra* i *Nestōra*. Por. Varro, *Ling. Lat.* X 69–70, gdzie autor poświęca temu zagadnieniu więcej uwagi.

<sup>157</sup> Na ten właśnie przypadek Warron zdaje się wskazywać przez użycie formy *das* (od czasownika *dare*; por. *dativus*).

<sup>158</sup> W manuskrypcie F — *quibus das quis das*. Taką też formę przyjmuje de Melo, lecz w komentarzu (2019: 1094) przychyła się do poprawki K.O. Müllera — *his*, dzięki której tekst staje się czytelniejszy.

<sup>159</sup> Forma *hibus* jako *dativus pluralis* od zaimka *hic* poświadczona jest tylko w Plaut., *Curc.* 506, podobnie jak *quis* jako *dativus pluralis* od zaimka *quis* wyłącznie w Ter., *Andr.* 630. Sens powyższego wywodu jest zapewne następujący — zgodnie z zasadą analogii powinno się mówić albo tylko *quibus* — *hibus*, albo wyłącznie *his* — *quis*. Tymczasem w łacinie klasycznej (i również w późniejszej) najczęściej używane były formy *his* — *quibus*.

73. Kiedy mówi się *da patri familiai*<sup>160</sup> (daj ojcu — głowie rodziny), gdybyśmy chcieli podążać za analogią, nie powinniśmy mówić *hic pater familias* (ten ojciec — głowa rodziny), bo tak jak jest *familiae Atiniae* (rodziny Atyniuszowej) [i] *Catiniae* (Katyniuszowej), tak jedna *familia Atinia* (rodzina Atyniuszowa) [i] jedna *Catinia* (Katyniuszowa). Tak samo nie powinno mówić się w liczbie mnogiej *patres familias*, lecz, jak pisze Sisenna<sup>161</sup>, *patres familiarum* (ojcowie — głowy rodzin)<sup>162</sup>.

74. Nie powinien być płynny również zwyczaj, według którego jedni mówią na stada wołów *bovm greges*, a inni *boverum* [greges], jedni na pomniki Jowiszów *signa Ioum*, a inni [signa] *Ioverum*<sup>163</sup>, skoro [w dopełniaczu liczby pojedynczej] istnieją [podobne formy] *Iovis* (Jowisza), *bovis* (wołu), *struis* (stosu), [w bierniku] *Iovem* (Jowisza), *bovem* (woła), *struem* (stos), a [w celowniku] *Iovi* (Jowiszowi), *bovi* (wołu), *strui* (stosowi). Skoro zgadzają się one w przypadkach zależnych, nie powinny się też różnić w podstawowych, w których obecnie zwykło się używać różnych [form]: zamiast *Iovis* — *Iupiter* (Jowisz), zamiast *bovis* — *bos* (wół), zamiast *struis* — *strues* (stos)<sup>164</sup>.

XXXIX. 75. Teraz opowiem o drugiej grupie nazw pospolitych (*vocabula*), w obrębie której tworzy się porównania (*contentiones*)<sup>165</sup>, jak na przykład „białe” (*album*), „bielsze” (*albius*), „najbielsze” (*albissimum*). Wygląda na to, że także ta grupa nie zachowuje analogii. Bo choć [przymiotniki] *salsum* (słone) i *caldum* (cieple) są do siebie podobne i urabia się od nich formy *salsius* (bardziej słone), *caldius* (cieplejsze), *salsissimum* (najbardziej słone) [i] *caldissimum* (najcieplejsze), od podobnych [do nich przymiotników] *bonum* (dobre)

<sup>160</sup> Jest to *genetivus*, odpowiadający klas. formie *familiae* (por. np. CIL 1<sup>2</sup> 1211, 2: *pulcrui feminae* = klas. *pulchrae feminae*). Warron poddaje jednak pod dyskusję nie tę formę, lecz arch. *familias*, które w jego czasach przetrwało już tylko w spetryfikowanym terminie *pater familias* (ojciec — głowa rodziny).

<sup>161</sup> Lucjusz Korneliusz Sisenna (ok. 120–67 przed Chr.) — ceniony historyk rzymski, interesował się jednak również gramatyką. Jego twórczość zachowała się fragmentarycznie.

<sup>162</sup> Warronowi chodziło prawdopodobnie o to, że wyraz *familia* przynależy do tego samego paradygmatu, co (*gens*) *Atinia* i (*gens*) *Catinia*, zgodnie z analogią powinien więc odmieniać się tak jak one. Tymczasem forma *familias* jest archaicznym dopełniaczem w liczbie pojedynczej, a więc w odniesieniu do łaciny klasycznej wyjątkiem.

<sup>163</sup> Formę *boverum* można spotkać w Cato, *De agr.* 63, z kolei *Ioverum* to forma niepoświadczona, lecz zdaniem H. Dahlmanna (1966: 173), mogła być używana potocznie.

<sup>164</sup> Nominatywy *Iupiter*, *bos* i *strues* odmieniają się w pozostałych przypadkach według odmiennych paradygmatów z powodów historycznych.

<sup>165</sup> Chodzi o przymiotniki i przysłówki. Por. podział z ust. 52.

[i] *malum* (złe) powinno się tworzyć formy *bonius* (bardziej dobre), *malius* (bardziej złe), *bonissimum* (najbardziej dobre) oraz *malissimum* (najbardziej złe). A czyż nie mówi się „dobre” (*bonum*), „lepsze” (*melius*), „najlepsze” (*optimum*) [i] „złe” (*malum*), „gorsze” (*peius*), „najgorsze” (*pessimum*)?<sup>166</sup>

76. W przypadku jednych słów nie brakuje żadnego [stopnia porównania] — przykładowo [w serii] „słodki” (*dulcis*), „słodszy” (*dulcior*), „najśłodszy” (*dulcissimus*), w przypadku innych brakuje pierwszego — na przykład *peium* (gore)<sup>167</sup>, *peius* (gorsze), *pessimum* (najgorsze), w przypadku innych środkowego — na przykład [formy] *caesior* (niebiesko-szarszy) od *caesius* (niebiesko-szary) [i] *caesissumus* (najbardziej niebiesko-szary)<sup>168</sup>. W przypadku jeszcze innych brakuje dwóch [stopni] derywowanych od tego samego słowa. Należą do nich takie [wyrazy], którym brak [stopnia] drugiego i trzeciego, [bo nie ma] na przykład [form wyrazowych] *manius* (wcześniej rano) [i] *manissime* (najwcześniej rano) [derywowanych od przysłówka] *mane* (wcześnie rano); takie, którym brakuje dwóch pierwszych [stopni], [gdyż] na przykład od [przymiotnika w stopniu najwyższym] *optimum* (najlepsze) [nie tworzy się form] *optius* [i] *optum*, [wreszcie] takie, którym brakuje [stopnia] pierwszego i trzeciego, [bo] na przykład od [przymiotnika] *melius* (lepsze) [nie tworzy się form] *melum* (lepie) [i] *melissimum* (najlepsiejsze).

77. Poza tym, gdyby mówiło się zgodnie z zasadą podobieństwa, to ponieważ [formy] *macer* (cienki), *sacer* (święty), *tener* (delikatny) i *macerrimus* (najcieńszy), *sacerrimus* (najświętszy), *tenerrimus* (najdelikatniejszy) są do siebie podobne, nie powinny różnić się od siebie [również formy] *macrior* (cieńszy), *sacrior* (świętszy)<sup>169</sup> [i] *tenerior* (delikatniejszy) i nie powinno [dochodzić do tego], że jedne [formy] są trzysylabowe, a inne czterosylabowe. Gdyby zasada podobieństwa w przypadku tych [słów] była decydująca, to tak, jak [mówimy] *candidissimus* (najjaśniejszy) [i] *candidissima* (najjaśniejsza) [oraz] *pauperrimus* (najbiedniejszy) [i] *pauperrima* (najbiedniejsza), tak samo powinniśmy mówić *candidus* (jasny) [i] *candida* (jasna) [oraz] *pauper* (biedny)

<sup>166</sup> Chodzi o stopniowanie supletywne, w którym kolejnych stopni nie tworzy się przez dodanie sufiksów, lecz od różnych tematów.

<sup>167</sup> Forma niepoświadczona.

<sup>168</sup> Superlativus *caesissumus* od *caesius* jest jednak poza tekstem Warrona niepoświadczony. Być może chodzi o formę poetycką, zwłaszcza, że często przymiotnik ten odnosił się do koloru oczu bóstw (zob. np. Cic., *De nat. deor.* I 83: *caesios oculos Minervae*).

<sup>169</sup> Forma gdzie indziej niepoświadczona, lecz widocznie używana w czasach Warrona.

[i] *paupera* (biedna)<sup>170</sup>. I podobnie jak mówimy *doctus* (uczony), *docta* (uczona), *doctissimus* (najuczenniejszy), *doctissima* (najuczenniejsza), powiedzielibyśmy *frugalissimus* (najrzetelniejszy), *frugalissima* (najrzetelniejsza), *frugalus* (rzetelny) [i] *frugala* (rzetelna)<sup>171</sup>.

78. Gdyby słowa podlegały zasadzie analogii, to tak jak przy pomocy jednego słowa nazywamy mężczyznę i kobietę „mądrym i mądra” (*vir et mulier sapiens*) „starannym i staranna” (*diligens*), „mądrzejszym i mądrzejszą” (*sapientior*), „staranniejszym i staranniejszą” (*diligentior*), po dojściu [w odmianach] do [stopnia] najwyższego powinniśmy nadal nazywać ich w ten sam sposób. Obecnie postępujemy jednak inaczej. Mężczyznę nazywamy bowiem „najmądrzejszym” (*sapientissimus*) i „najpilniejszym” (*diligentissimus*), kobietę zaś „najmądrzejszą” (*sapientissima*) i „najstaranniejszą” (*diligentissima*). Istnieje jeszcze wiele innych przykładów odnoszących się do tego rodzaju słów. Te, które wspomniano, wystarczają jednak, aby wykazać dlaczego przy porównywaniu słów (*in collatione verborum*) nie powinniśmy postępować zgodnie z analogią.

XL. 79. Chociaż [czasem] może się zdarzyć, że istnieją trzy określenia na oznaczenie rozmiaru [jakiejś rzeczy], na przykład „skrzynia” (*cista*), „skrzynka” (*cistula*), „skrzyneczka” (*cistella*)<sup>172</sup>, w przypadku niektórych [wyrazów] brakuje [stopnia] pośredniego, czego przykładem są *macer* (cienki), *macricolus*<sup>173</sup>, *macellus* (cieniutki) [oraz] *niger* (czarny), *nigricolus*<sup>174</sup>, *nigellus* (czarniutki). Tak samo w przypadku niektórych [wyrazów] brakuje [stopnia] najniższego, czego przykładem są [wyrazy] *avis* (ptak), *avicula* (ptaszek), *avicella*<sup>175</sup>, [oraz] *caput* (głowa), *capitulum* (główka), *capitellum*<sup>176</sup>. W związku z tym, że w tym

<sup>170</sup> Jest to forma niepoprawna, gdyż forma *pauper* odpowiada wszystkim trzem rodzajom, np. *vir pauper* (biedny mężczyzna), *femina pauper* (biedna kobieta), *animal pauper* (biedne zwierzę).

<sup>171</sup> Dwie ostatnie formy są niepoprawne. Poprawna forma dla obydwu rodzajów (męskiego i żeńskiego) to *frugalis*.

<sup>172</sup> Por. również Plaut., *Cist.* 731: *cistellula*. W sumie formę tę można spotkać u Plauta czterokrotnie, podczas gdy *cistella* pojawia się u tego poety aż 21 razy (zob. de Melo 2019: 1001 *comm. ad loc.*).

<sup>173</sup> Forma niepoświadczona.

<sup>174</sup> Forma niepoświadczona.

<sup>175</sup> Forma niepoświadczona. W języku polskim słowo to można by przełożyć jako „ptaszatko”, jest to jednak forma rzadko stosowana.

<sup>176</sup> Forma niepoświadczona w czasach Warrona, choć znów dająca się łatwo przełożyć na język polski (główeczka). Określenie *capitellum* pojawia się w późniejszej łacinie.

typie określeń brakuje wielu [takich form], należy stwierdzić, iż w odniesieniu do niego należy postępować raczej zgodnie ze zwyczajem niż regułami. Co zatem tyczy się czterech kategorii nazw pospolitych (*vocabula*), wykazano, że łatwo dostrzec można, iż w ich przypadku zwyczaj [językowy] ma większe znaczenie niż analogia<sup>177</sup>.

XLI. 80. Kolejne zagadnienie stanowią imiona własne (*nomina*), które różnią się od nazw pospolitych (*vocabula*) tym, że są określone (*finita*) i oznaczają konkretne desygnaty (*res proprias*), jak na przykład [imiona] Parys [czy] Helena, podczas gdy nazwy pospolite są nieokreślone (*infinita*) i oznaczają desygnaty ogólne (*res communis*), jak na przykład [wyrazy] „mężczyzna” (*vir*) [i] „kobieta” (*mulier*). Spośród nich jedne nazwy własne [są derywowane] od innych nazw własnych, jak Ilium od Ilusa<sup>178</sup>, [czy] Ilia<sup>179</sup> od Ilium, inne od nazw pospolitych, jak na przykład [nazwisko] *Albius* (Bielawski)<sup>180</sup> od białego (*albus*) [a] *Atrius* (Czarnecki) od czarnego (*ater*). W żadnej z tych [grup] zasada analogii nie jest przestrzegana, bo nawet to, że [nazwa] Rzymu (*Roma*) pochodzi od [imienia] Romulusa nie spełnia wymogów regularności, gdyż powinna brzmieć [ona] nie *Roma*, a *Romula* (...) <sup>181</sup>.

81. I Perpenną (Perpenna) powinno się nazywać córkę Perpennusa, a nie syna Perpenny<sup>182</sup>. [Imię] Perpenna powinno być bowiem imieniem żeńskim wywodzącym się od [imienia] Perpennus, bo tak jak jest Arvernus, Percelnus i Perpernus, [tak również] Arwerna, Percelna [i] Perpenna. Jeśli jednak imię Marek Perpenna oznacza mężczyznę i należy podążać za analogią, imionami męskimi powinny być [również] Lucjusz Elia (*Lucius Aelia*) i Kwintus Mucja (*Quintus Mucia*)<sup>183</sup>.

Zob. np. Veg., *Mulom.* III 17, 2; Isid., *Etym.* XV 8, 15 (metaforycznie na oznaczenie kapitelu kolumny).

<sup>177</sup> Jest to konkluzja dla całego bloku rozważań zapoczątkowanych podziałem określeń potocznych w ust. 52.

<sup>178</sup> Ilus — pradziadek mitycznego króla Priama, eponim Ilium, czyli Troi.

<sup>179</sup> Ilia to inne imię Rei Sylwii, matki Romulusa i Remusa.

<sup>180</sup> Np. *Albius Tibullus*, słynny elegik z czasów Augusta.

<sup>181</sup> W tym miejscu pojawia się laksana w tekście. Prawdopodobnie Warron omawiał w tym miejscu nieregularności tego typu derywatów, przeczące zasadzie analogii.

<sup>182</sup> Perpenna to nazwisko znanej rzymskiej rodziny pochodzącej z Etrurii — stąd żeńska (według łacińskiej gramatyki) końcówka oznaczająca jednak męskich przedstawicieli rodu. Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 42 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>183</sup> Poprawne formy nazwisk to oczywiście Lucjusz Eliusz (*Lucius Aelius*) i Kwintus Mucjusz (*Quintus Mucius*). Warron po raz kolejny opiera się prawdopodobnie na przykła-

82. Podobnie imiona urabiane od [nazw] Rodos, Andros [i] Kyzikos [to] Rodyjczyk (*Rhodius*), Andryjczyk (*Andrius*) i Kyzykeńczyk (*Cyzicenus*), [który] zgodnie z analogią powinien być nazywany [raczej] Kyzykijczykiem (*Cyzicius*). I w taki sposób powinien być nazywany każdy obywatel, a nie tak, że retor nazywany jest imieniem Atenajosa (*Atheneaenus*)<sup>184</sup>, chociaż nie pochodzi z Aten. Już nawet w tym nie ma analogii, jako że jedni posiadają imiona [urobione] od [nazw] miejscowości, a inni albo [imion takiego pochodzenia] nie mają, albo mają, ale nie tak jak powinni<sup>185</sup>.

83. Liczni wyzwolenicy posiadają [przydomki pochodzące] od [nazwy] miasta (*municipium*)<sup>186</sup>, przez które zostali wyzwoleni, w czym [jednak], podobnie jak niewolnicy publiczni i świątynni (*societatum et fanorum servi*), nie zachowują zasady regularności. I wyzwoleni przez Rzymian powinni od Rzymu (*Roma*) nosić imię Rzymianin (*Romanus*), tak jak Fawentyńczyk (*Faventinus*) [otrzymuje swoje imię] od Fawencji (*a Faventia*), [a] Reatyńczyk (*Reatinus*) od Reate, na tej samej zasadzie, jak imię Rzymian nadaje się wyzwolencom pochodzącym od niewolników państwowych, którzy zostali wyzwoleni zanim [byli niewolnicy] zaczęli przyjmować imiona urzędników, dzięki którym zostali oswobodzeni<sup>187</sup>.

dach dobrze znanych jego współczesnym. W pierwszym przypadku rzymski uczoney mógł odnosić się do swojego wybitnego i często przywołanego nauczyciela Lucjusza Eliusza Stylona Prekoninusa lub, co bardziej prawdopodobne, do Lucjusza Eliusza Lamii, przyjaciela Cicerona, pretora w roku 43 przed Chr., czyli pełniącego urząd w okresie publikacji traktatu *O języku łacińskim* (zob. *Wstęp*). W drugim przypadku Warron miał zapewne na myśli kogoś z przedstawicieli rodu Mucjuszy Scewolów (być może Scewolę Augura, konsula w roku 117 przed Chr. lub Scewolę Pontifeksa, konsula w roku 95 przed Chr.). Przykłady Eliusza i Mucjusza zostały dobrane być może dlatego, że obydwaj posiadacze tych nazwisk mieli przydomki w formie żeńskiej — Lamia (pochodzący od greckiego określenia mitycznej czarownicy) i Scewola (por. Varro, *Ling. Lat.* VII 97, gdzie słowem tym Warron określa ityfalliczne wisioriki zakładane na szyję dzieciom). W takim wypadku jego uwaga przeciwko teorii analogii miała charakter wybitnie ironiczny.

<sup>184</sup> Chodzi oczywiście o retora z II/I w. przed Chr., a nie Atenajosa z Naukratis, bardziej dziś znanego autora traktatu *Uczta mędrców*, żyjącego w II w. po Chr. Ani jeden, ani drugi, mimo znaczenia imienia, nie pochodził z Aten. Zob. Dahlmann 1966: 184–185.

<sup>185</sup> W oryż. *non ut debent habent*.

<sup>186</sup> *Municipium* to miasto italskie, którego obywatele posiadali samorząd i całkowite lub ograniczone obywatelstwo rzymskie. Po wojnie ze sprzymierzeńcami (91–88 przed Chr.) taki status uzyskiwała większość miast Italii pozostających dotychczas w sojuszu z Rzymem.

<sup>187</sup> Stąd np. wyzwolenicy dyktatora Lucjusza Korneliusza Sulli przyjęli nazwisko Korneliuszy. Zwyczaj ten rozpowszechnił się w czasach późnej republiki. Na temat dawnej,

84. Dochodzą do tego [także] takie imiona [jak] Laenas<sup>188</sup>, Sufenas<sup>189</sup>, Carrinas<sup>190</sup> [i] Maecenas<sup>191</sup>. Ponieważ pochodzą one od [nazwy] miejsca, tak jak Urbinas<sup>192</sup>, powinny być urabiane od nich na podobieństwo naszych imion — Urbiniusz (*Urbinus*), Leniusz (*Laenius*), Sufeniusz (*Sufenius*), Karrynusz (*Carrinius*) [i] Meceniusz (*Maecenius*)<sup>193</sup>.

---

archaicznej praktyki zob. Liv., IV 61, 10, który wspomina o niewolniku z wolskijskiego miasta Artena, który w podzięce za pomoc udzieloną armii rzymskiej w jego zdobyciu został wyzwolony, otrzymując imię Serwiusza Romanusa (Rzymianina). Zaprzestanie nadawania wyzwolencom imienia Romanus wynikało prawdopodobnie z rozrostu Rzymu i zwiększenia się jego populacji, także tej niewolniczej. Nazywanie każdego byłego niewolnika rzymskiego „Rzymianinem” mogłoby prowadzić do częstych nieporozumień.

<sup>188</sup> Np. Publiusz Popilliusz Lenas — konsul w roku 132 przed Chr., znany przeciwnik Tyberiusza Semproniusza Grakcha i jego zwolenników.

<sup>189</sup> Np. Sekstus Noniusz Sufenas — pretor w roku 81 przed Chr., znany zwolennik Sulli i pomysłodawca organizacji cyklicznych zawodów sportowych *Ludi Victoriae Sullanae*, upamiętniających zwycięstwa dyktatora.

<sup>190</sup> Np. Gajusz Karrynas — jeden z dowódców Mariusza w czasie wojny domowej z Sullą, w czasie której zginął.

<sup>191</sup> Najbardziej znany posiadacz tego nazwiska, lecz raczej nieznaną jeszcze Warronowi w momencie publikacji traktatu *O języku łacińskim*, to Gajusz Cilniusz Mecenas (68–8 przed Chr.) — patron poetów i przyszły doradca cesarza Augusta w dziedzinie kultury (stąd współcz. określenie „mecenas sztuki”). Wszystkie wymienione imiona są pochodzenia etruskiego, stąd ich nieregularność, najbardziej widoczna bodaj w tym, że każde z nich akcentowane jest na ostatniej sylabie — np. Maecenas.

<sup>192</sup> Nie tyle nazwisko, żaden jego posiadacz nie jest bowiem znany, co raczej przydomek urobiony od nazwy miejscowości Urbinum Metaurense (współcz. Urbino w regionie Marche). Należy przy tym zauważyć, że Warron także wcześniejsze imiona wywodzi od miejsc (być może ich nazw etruskich), które współcześnie są nam nieznane, możliwe więc, że istniała również rodzina Urbinasów.

<sup>193</sup> Brak dalszego ciągu księgi. Warron nie omówił jeszcze wprawdzie niektórych zapowiadanych zagadnień — np. szerszej charakterystyki przysłówków, nie wydaje się jednak, żeby ubytek był duży, a księga VIII była dłuższa od znacznie bliższej poglądom autora księgi IX. W manuskrypcie F puste miejsce obejmuje ok. 1,5 karty.

## KSIĘGA IX

I. 1. (...) <sup>1</sup> Szczególnie poważny błąd popełniają ci, którzy wolą uczyć innych tego, czego sami nie rozumieją, zamiast zdobywać wiedzę na temat tego, w czym się nie orientują. Tak postępował znakomity gramatyk Krates <sup>2</sup>, który zaufał szczególnej bystrości Chrysypposa <sup>3</sup>, autora czterech ksiąg *O anomalii* (*περὶ ἀνωμαλίας*), i zaatakował Arystarcha wraz z [jego teorią] analogii. Zrobił to jednak tak — jak wykazują jego pisma — jakby nie zrozumiał intencji żadnego z tych dwóch [uczonych]. Chrysyppos pisząc o nieregularności w mowie <sup>4</sup>, chciał bowiem zwrócić uwagę na to, że obiekty podobne do siebie są określane niepodobnymi słowami, a niepodobne podobnymi, co jest prawdą. Z kolei Arystarch pisząc o regularności i o podobieństwie wyrazów, nakazywał naśladować pewne podobieństwo w odmianach, jak długo będzie pozwalał na to zwyczaj [językowy].

2. Jednak ci, którzy w mowie każą nam podążać już to za zwyczajem, już to za regułami (*ratio*) <sup>5</sup>, wcale nie różnią się tak bardzo między sobą, gdyż zwyczaj i analogia są z sobą powiązane bardziej, niż im się wydaje <sup>6</sup>.

3. Otóż analogia wytworzyła się na podstawie pewnego zwyczaju, lecz na podstawie tego zwyczaju powstała również anomalia. Skoro więc zwyczaj obejmuje zarówno słowa podobne, jak i niepodobne, a także ich odmiany (*declinationes*), nie powinno się rezygnować ani z anomalii, ani z analogii, chyba że [na takiej samej zasadzie powiemy, że] człowiek nie składa się z duszy tylko dlatego, że składa się zarówno z ciała, jak i z duszy.

<sup>1</sup> Karta z tekstem oryginalnym zamiast standardowych 39 linijek zawiera ich tylko 23. Ślady po brakujących linijkach są ledwie widoczne. Brakuje więc zapewne jedynie wstępu do księgi.

<sup>2</sup> Krates z Mallos — jeden z najbardziej znanych anomalistów; zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 64 oraz przyp. *ad loc.* Pochwalny epitet pod adresem Kratesa, biorąc pod uwagę poprzedzające go stwierdzenie, zdaniem niektórych badaczy ma charakter ironiczny (zob. Fink 1952: 377; por. de Melo 2019: 1106 *comm. ad loc.*).

<sup>3</sup> Chrysyppos z Soloi — słynny filozof stoicki z III w. przed Chr., trzeci kierownik Stoi, zajmował się głównie logiką i epistemologią, nieobce były mu jednak również zainteresowania gramatyczne.

<sup>4</sup> W oryg. *inaequabilitas*, a dalej *aequabilitas* — rzadko stosowane przez Warrona i ostatecznie nieutralne zamienniki dla terminów anomalia i analogia, tu użyte zapewne dla uniknięcia powtórzeń.

<sup>5</sup> *Ratio* w tym miejscu tu kolejny ekwiwalent terminu analogia, podczas gdy zwyczaj (*consuetudo*) jest przez Warrona wiązany z anomalią. Warron zajmuje pozornie stanowisko koncyliacyjne między zwolennikami tych dwóch zasad, lecz w rzeczywistości zauważalnie skłania się ku analogii.

<sup>6</sup> Do tego wniosku Warron powróci jeszcze na koniec swoich wywodów w tej księdze.

4. Aby łatwiej można było zrozumieć to, o czym będę mówił, na początku należy wyróżnić trzy typy zależności (*copulae*), ponieważ większość [argumentów] omawia się bez porządku na dwa sposoby, podczas gdy każdy z nich powinien odnosić się do drugiej zasady<sup>7</sup>. Najpierw [opowiem] o zależnościach natury i użycia (*copulae naturae et usus*). Są to bowiem dwie zależności, które wpływają na rozmaite [kwestie]: czym innym jest bowiem powiedzieć, że między słowami zachodzi analogia, czym innym zaś powiedzieć, że należy postępować zgodnie z analogią<sup>8</sup>. W drugiej kolejności [opowiem] o zależnościach zasięgu i ograniczenia (*copulae multitudinis et finis*), [a zatem o tym], czy powinno się mówić o wykorzystaniu analogii w przypadku wszystkich słów, czy tylko ich większości<sup>9</sup>. Po trzecie, [opowiem] o zależnościach dotyczących osób (*copulae personarum*), [a zatem o tym], w jaki sposób większość [ludzi] powinna korzystać z owych [form analogicznych]<sup>10</sup>.

5. Z jednych [form korzystają] bowiem całe społeczności, z innych jednostki, spośród nich zaś odmienne [jest słownictwo] mówcy, a jeszcze inne poety, gdyż różna [jest] ich swoboda wypowiedzi. I tak lud jako całość powinien stosować się do analogii w odniesieniu do wszystkich słów, a jeśli przyzwyczaił się do [form] błędnych, powinien sam się poprawiać. Natomiast mówca nie powinien korzystać [z analogii] w odniesieniu do wszystkich [słów], gdyż postępując w ten sposób, nie ustrzeże się przed

---

<sup>7</sup> Analogiści uzasadniają swoją teorię, pomijając argumentację anomalistów i tak samo postępują ich adwersarze, choć powinni najbardziej skupiać się na poglądach drugiej strony — traktowanych nie wybiórczo, lecz całościowo.

<sup>8</sup> Warron z góry zakłada, że analogia wypływa z natury. Rozgranicza jednak ontologiczną kwestię „czy analogia jest czymś powszechnym i naturalnym” od deontycznego stwierdzenia, że w związku z tym należy zawsze zgodnie z nią postępować.

<sup>9</sup> Ten typ zależności dotyczy w istocie tego, jaki procent słów powinien podlegać zasadzie analogii.

<sup>10</sup> Innymi słowy, którzy ludzie powinni postępować zgodnie z zasadą analogii, a którzy nie. Warron nie zachowuje neutralności w sporze między analogistami i anomalistami, jako zwolennik tych pierwszych *a priori* zakłada bowiem, że większość ludzi powinna postępować zgodnie z zasadą analogii.

potknięciem<sup>11</sup>, poeta ma prawo zaś bezkarnie przekraczać granice [poprawności językowej]<sup>12</sup>.

6. Lud [bowiem ma] władzę nad sobą, jednostki podlegają władzy ludu i tak jak każdy powinien poprawiać swoje przyzwyczajenie, jeśli jest ono złe, tak lud powinien poprawiać swoje. Nie ja jestem panem przyzwyczajenia ludu, ale on jest panem mojego. Podobnie jak sternik powinien kierować się zasadami [swojej sztuki] (*ratio*), a każdy na statku powinien słuchać sternika, tak i lud [powinien być posłuszny] zasadom, a każdy z nas ludowi. Dlatego zwracając uwagę na każdą z kwestii, do których odniosę się w argumentacji, zrozumiesz, czy mowa jest o istnieniu analogii, czy o tym, że należy zgodzić się z nią postępować. Zrozumiesz również, że jeśli zwyczaj językowy (*usus loquendi*) powinien ograniczyć się do [przestrzegania zasad] analogii, dla ludu będzie to oznaczało coś innego niż dla pojedynczych osób i nie będzie mówiło się tego samego o wszystkich [ludziach], co o kimś, kto do ludu należy<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Warron odnosi się tu prawdopodobnie przede wszystkim do wymowy politycznej i sądowej, w których naczelnym zadaniem mówcy jest przekonanie audytorium do swoich racji, w czym nadmierny puryzm językowy z pewnością nie pomaga, tym bardziej, jeśli mówca popełni jakiś lapsus. Problem zachowywania poprawności językowej w kontekście sporu między analogistami i anomalistami pojawiał się zarówno w twórczości Cycerona, jak i Cezara. Zob. np. Cic., *De orat.* III 37–38; *Brut.* 133, 140, 252–261). Cyceron skłaniał się ku teorii anomalii, a Cezar — ku teorii analogii. Warron prawdopodobnie nawiązywał również do tego sporu, jednak jego uwagi możemy odnosić jedynie do zachowanej twórczości Cycerona (na ten temat zob. dalej).

<sup>12</sup> Por. Hor., *Ars poetica* 9–10: „Cokolwiek zamysła malarze i poeci, zawsze tworzą śmiało” (przel. A. Lam).

<sup>13</sup> Jak zauważył T.P. Wiseman (2009: 117–120), w akapicie tym Warron podjął prawdopodobnie polemikę z poglądami wyrażonymi przez Cycerona w wydanym kilka lat wcześniej dialogu *De republica* (*O państwie*), w którym słynny mówca, odwołując się do popularnego toposu państwa-okrętu przedstawił wizję jego przywódcy-sternika (*gubernator*), obdarzonego autorytetem i narzucającego ludowi swoją wolę (zob. Cic., *De rep.* II 51; V 5–6; por. I 45, 52; II 15, 47; *De leg.* III 28). Warron, jak widać, miał w tej kwestii zupełnie inne zdanie, adresatowi swojego dzieła postanowił przekazać je jednak w formie aluzyjnej. Należy również zauważyć, że Warroński traktat ukazał się być może niedługo po śmierci dyktatora Juliusza Cezara, jeśli zaś wcześniej, to w okresie, w którym jako jednostka sprawował niepodzielną władzę na ludem rzymskim (na temat datacji dzieła zob. *Wstęp*, a zwł. Kołoczek 2021). Warron poza zagadnieniem czysto językowym i podjęciem polemiki z poglądami adresata swojego dzieła mógł więc mieć na myśli również kontekst polityczny. Przypuszczenie to może być ponadto wzmocnione przez fakt, że również Cezar zabierał głos w sporze między analogistami i anomalistami w niezachowanym dziele-

II. 7. Teraz wypowiem się najpierw za ogólną [zasadą] analogii, nie tylko dlatego niesłuszna wydaje się jej krytyka, lecz również dlatego wręcz powinno się pod pewnymi względami zgodnie z nią postępować. Dalej, w związku z poszczególnymi zarzutami przedstawię argumenty, dzięki którym można odeprzeć to, co powiedziano przeciwko [analogii]. [Zrobię to] w taki sposób, by objąć nimi krok po kroku zarówno to, o czym wspomniałem w poprzedniej księdze, jak i to, co można jeszcze powiedzieć, a co tam pominąłem<sup>14</sup>.

III. 8. Po pierwsze, jak mówią [przeciwnicy analogii], ten kto pragnie mówić poprawnie, powinien postępować zgodnie ze zwyczajem, a nie zasadą podobieństwa, bo jeśli zlekceważy to pierwsze, nie zdoła uniknąć pomyłki, i jeśli będzie postępował zgodnie z tym drugim, nie uchroni się przed krytyką. Mylą się, bo ten, kto w mowie idzie za zwyczajem, który powinien zostać uwzględniony, czyni tak zgodnie z zasadą [podobieństwa].

IV. 9. Widzimy bowiem, że nazwy pospolite (*vocabula*) i czasowniki (*verba*), które odmieniamy w podobny sposób, podlegają zwyczajowi, z nim [je] porównujemy, a jeśli popełni się jakąś pomyłkę, również zgodnie z nim ją poprawiamy. Jeśli na przykład ci, którzy przygotowują jadalnię, pośród dwóch sof stawiają jedną o innych wymiarach albo w stosunku do dwóch równych jedną wysunęli za blisko lub za daleko, dokonujemy korekty zarówno w zgodzie z obowiązującą normą, jak również w zgodzie z analogią do innych jadalni<sup>15</sup>. Podobnie, jeśli ktoś wypowiadając się, odmienia słowa nieregularnie, powinniśmy poprawić to, w czym popełnił błąd względem wzorca pozostałych, podobnych słów.

---

ku *De analogia* (*O analogii*), które w roku 54 przed Chr. zadedykował właśnie Cynceronowi (zob. Cic., *Brut.* 253; Suet., *Iul.* 56; Fronto, *Bell. Parth.* 9).

<sup>14</sup> Warron, poczynając od tego miejsca, najpierw poświęci swoją uwagę ogólnym argumentom za teorią analogii, a następnie przejdzie do kwestii szczegółowych. Podobną strukturę miała księga VIII, w której poddawał teorię analogii krytyce (por. zvl. Varro, *Ling. Lat.* VIII 25).

<sup>15</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 32, gdzie ten sam przykład był omawiany z pozycji zwolenników anomalii. Mowa o *triclinium* (z gr. τρεῖς — „trzy” i κλίνη — „łoże”) — rodzaju jadalni dla gości w rzymskim domu, w której z trzech stron wokół stołu ustawiano trzy sofy (każda dla jednej lub większej liczby osób) do spożywania posiłków w pozycji półleżącej. Czwartą stronę stołu pozostawiano wolną dla obsługi. Z racji geometrii pomieszczenia i stojącego pośrodku stołu, wspomniane sofy musiały mieć takie same wymiary i być ustawione w równych odstępach.

V. 10. Istnieją dwa typy błędów w odmianie słów: pierwszy, który bezpodstawnie został przyjęty do zwyczaju językowego, i drugi, który jeszcze nie stał się częścią powszechnego zwyczaju i [polega na tym, że coś] jest niepoprawnie [przez kogoś] wypowiedane. Co do tego drugiego [typu błędów, anomalii] przyjmują, że nie powinno się [w ten niepoprawny sposób] mówić, ponieważ nie jest to w zwyczaju, natomiast w odniesieniu do tego pierwszego nie uznają, by tak nie należało mówić. Gdy tak postępują, to zupełnie tak, jak gdyby zgadzali się, że należy skorygować chód chłopca, który dla żartu zaczął niewłaściwie stawiać kroki i udawać kogoś, kto ma kabląkowate nogi, ale nie pozwalali na to, aby dokonywać korekty, jeśli czyjeś nogi przez [nieprawidłowy] nawyk chodzenia stały się już kabląkowate lub krzywe<sup>16</sup>.

11. Czyż nie wynika z tego, że głupio postępują ci, którzy mocują chłopcom do kolan szyny ortopedyczne, aby naprostować ich wykrzywione golenie?<sup>17</sup> Skoro nie zostanie zganiony lekarz, który wyprowadził chorego ze złych nawyków ku lepszym, dlaczego miano by krytykować tego, kto poprawia przemówienie mające mniejszą siłę przekonywania z powodu złego przyzwyczajenia [mówcy]?

VI. 12. Malarze Apelles<sup>18</sup>, Protogenes<sup>19</sup> i podobnie inni wybitni artyści

<sup>16</sup> Pierwszego nazywano terminem *vatia* (mający nogi kabląkowate), drugiego terminem *compernis*, który oznacza kogoś, kto chodzi tak, jak gdyby miał złęczone uda.

<sup>17</sup> Pytanie jest sarkastyczne, każda deformacja czy choroba jest bowiem w pewnym sensie odstępstwem od reguły (zwyczaju), a zatem anomalią, lecz nie oznacza to, że należy na nie przyzwalać, a chorych pozostawiać samym sobie.

<sup>18</sup> Apelles z Kolofonu (II poł. IV w. przed Chr.) — uznawany za najwybitniejszego malarza starożytności, nadworny portrecista królów Macedonii Filipa II i Aleksandra III Wielkiego (na portretowanie tego władcy miał ponoć wyłączność), przez krótki czas pracujący również na dworze władcy Egiptu, Ptolemeusza I Sotera. Malował także obrazy o treści mitologicznej, przyrodniczej, alegorycznej, a nawet abstrakcyjnej. Zob. Ostrowski 2006: 27–29. Apelles był stawiany jako przykład artysty *par excellence* także przez lubianego przez Warrona poetę Plauta (zob. np. *Poen.* 1271).

<sup>19</sup> Protogenes z Kaunii w pld.-zach. Azji Mniejszej — słynny malarz tworzący w czasach Aleksandra Wielkiego, nieco młodszy od Apellesa, jak wskazuje znana anegdota o ich pojedynku malarskim; specjalizował się w tematyce marynistycznej i w portretach. Zob. Ostrowski 2006: 174–175.

nie spotkają się z przyganą za to, że nie naśladowali stylu Mikona<sup>20</sup>, Dioresa<sup>21</sup>, Arimmy<sup>22</sup> a nawet jeszcze starszych [mistrzów]. A może krytyka dotknie Arystofanesa<sup>23</sup>, który w pewnych [kwestiach] postępował raczej zgodnie z prawdą niż tradycją<sup>24</sup>

VII. 13. Skoro zaś najmądrzejsi mężowie zostali pochwaleni za to, że zarówno w rzemiośle wojennym, jak i w innych [dyscyplinach] ośmielili się zdecydowanie wystąpić przeciwko staremu zwyczajowi, czyż nie należy lekceważyć tych, którzy mówią, że zwyczaj powinien być ceniony bardziej niż rozsądek (*ratio*)?<sup>25</sup>

VIII. 14. Jeśli ktoś zwykł postępować w życiu publicznym w sposób niewłaściwy, nie tylko nie tolerujemy [jego zachowania], lecz jeszcze nakładamy [na niego] karę. Jeśli więc ktoś tak samo przyzwyczai się do wymawiania [jakiegoś] słowa w sposób niewłaściwy, czyż nie poprawimy go, gdy można zrobić to bez karania?

IX. 15. A ci, którzy posyłają chłopców do szkoły, żeby nauczyli się, w jaki sposób pisze się słowa, których nie znają: czyż nie powinniśmy w taki

---

<sup>20</sup> Mikon z Aten — malarz i rzeźbiarz działający w pol. V w. przed Chr., który zasłynął jako jeden z twórców wystroju Stoa Poikile w Atenach, specjalizował się zwłaszcza w monumentalnych scenach mitologicznych. Zob. Ostrowski 2006: 144–145.

<sup>21</sup> Diores — prawdopodobnie rzeźbiarz i malarz ateński tworzący w połowie V w. przed Chr.

<sup>22</sup> Arimma — artysta skądinąd nieznany. Być może imię jest zepsute.

<sup>23</sup> Arystofanes z Bizancjum — zob. Varro, *Ling. Lat* V 9 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>24</sup> Jak zauważył W. Ax (1990: 10), termin *verum* (prawda) należy tu rozumieć jako odpowiednik greckiego τὸ ἔθιμον (prawdziwe znaczenie słowa), odnoszącą się do gramatycznej działalności Arystofanesa, a jednocześnie jako kolejne nacechowane określenie analogii (w tym kontekście chodzi o mowę prawdziwą, czyli poprawną i naturalną; podobnie jak „tradycja” odnosi się do anomalii).

<sup>25</sup> Wydaje się, że Warron, podobnie jak w poprzednim passusie, w którym nawiązał do konceptu „prawdy”, celowo użył w tym miejscu wieloznacznego rzeczownika *ratio*, który z jednej strony oznacza oczywiście znowu metodę, zasadę lub teorię (w domyśle wiąże się z teorią analogii — dalej stosuje również przekład „system zależności”), z drugiej zaś, odpowiednio do kontekstu całej wypowiedzi, odnosi się do postępowania zgodnego z rozumem. W ten sposób rzymski uczonej nie tylko zdecydowanie opowiada się po stronie analogistów, lecz jednocześnie (także za pomocą przytaczanych przykładów) dotyka również innych, szerszych zagadnień związanych ze swoimi zainteresowaniami antykwarycznymi. W tym przypadku zajmuje również stanowisko w sporze między zwolennikami zachowywania tradycji i modernistami, z czym można spotkać się także w innych jego dziełach. Więcej na ten temat zob. Kołoczek 2019: 163–189.

sam sposób pouczać [owych] brodaczy, niewiedzących, jak należy wymawiać [niektóre] słowa, by mieli świadomość, według jakich zasad należy mówić?<sup>26</sup>

X. 16. Lecz tak jak mamka zmieniając dzieciom poprzedni pokarm na lepszy, nie od razu odwodzi ich od zwyczaju i odstawia od mleka<sup>27</sup>, tak samo powinno się stopniowo nakłaniać starszych [ludzi], żeby w mowie przechodzili od słów [dla nich] mniej stosownych ku tym, które są zgodne z zasadami. Jednych słów używa się bowiem zwyczajowo niezgodnie z regułami w taki sposób, że łatwo jest je wyeliminować, innych [używa się] tak, że widać, iż są [one] zakorzenione — jeśli stawiają niewielki opór i można zmienić je bez szkody, bezzwłocznie należy je skorygować względem normy, jeśli zaś nie jesteś w stanie na bieżąco powstrzymać się od ich niepoprawnego wymawiania, powinienes, jeśli to tylko możliwe, [w ogóle] zrezygnować z ich używania. W ten sposób tracą na znaczeniu, a później, gdy zostaną już zapomniane, łatwiej będzie można [je] poprawić.

XI. 17. Dobrzy poeci, zwłaszcza teatralni, powinni wciskać do uszu społeczeństwa takie nowe odmiany słów, które wprowadzone zostały zgodnie z zasadami, lecz są odrzucone w mowie potocznej<sup>28</sup>. W tym zakresie

---

<sup>26</sup> Kolejna złośliwość Warrona — brodaci Rzymianie posyłają dzieci do szkoły, a sami nie wiedzą, jak należy poprawnie mówić. Jest to oczywiście szyderstwo z anomalistów, ale niekoniecznie tylko greckich, brodatych filozofów (greccy analogiści zapewne również byli brodaci). Aluzja do brodaczy zdaje się zatem sugerować, że podobnie jak w wielu innych passusach dzieła, Warron mówiąc o języku, chciał nawiązać również do szerszego problemu walki starej tradycji (*consuetudo*) z nowymi zasadami (analogia oparta na naturze, rozsądku i dążeniu do korygowania niepoprawnych form/norm społecznych). Rzymianie mniej więcej od okresu wojen punickich w odróżnieniu od swoich przodków zasadniczo nie nosili brody, którą kojarzono raczej z barbarzyńcami, greckimi filozofami i wyszydzano jako przejaw niechlujności i prostactwa. Zob. zwł. Varro, *Sat. Men.*, vol. V 186 (ed. Cèbe): *quotiens priscus homo ac rusticus Romanus inter nundinum barbam radebat?*; również vol. X 419; *De re rust.* II 11; Cic., *Pro Cael.* 14; Liv., V 41; Plin., *Nat. hist.* VII 59. Niektórzy Rzymianie nosili jednak brodę (lub bródkę) dla zmanifestowania swojej niezależności, a więc paradoksalnie jako wyraz buntu wobec nowej tradycji — na przykład grupa młodych zwolenników Publiusza Klaudiusza Pulchra zw. Klodiuszem, przez Cyncerona pogardliwie nazywanych „młodzieńcami z bródkami” — *barbatuli iuvenes* (na ten temat zob. Piegdoń 2012). Jak na ironię sam Warron został przedstawiony na współczesnym pomniku w Rieti jako mężczyzna z długimi włosami i brodą.

<sup>27</sup> Podobne porównanie kolejnych etapów nauki do zastępowania mleka, jako podstawowego pokarmu niemowląt, trwalszym pokarmem, pojawia się w listach Nowego Testamentu (1 Kor 3, 2; Hbr 5, 12).

<sup>28</sup> W oryg. *quas respuet forum*, czyli dosł. „które odrzuca forum”.

poeci mogą [zrobić] naprawę dużo, ponieważ to oni odpowiadają za to, że jedne słowa w odmianie wypowiada się lepiej, a inne gorzej. Zwyczaj językowy (*consuetudo loquendi*) jest zmienny, przez co lepsze [formy] zwykły stawać się gorszymi, a gorsze lepszymi. Dzięki niektórym poetom słowa wypowiedane niewłaściwie przez starożytnych nie tylko obecnie wypowiedane są poprawnie, lecz [również] te, które w tamtych czasach wypowiedane były zgodnie z zasadami, obecnie wypowiedane są w sposób niewłaściwy<sup>29</sup>.

XII. 18. Dlatego będziemy podążać za tymi, którzy wzywają nas do przestrzegania zwyczaju, o ile jest [on] poprawny. Także w tym zawiera się analogia, bo jeśli zapraszają nas do [przyjęcia] tego, co jest wadliwe, nie podążymy za nimi, podobnie jak nie naśladujemy złych przykładów w przypadku innych spraw, o ile nie będzie to konieczne. Albowiem je także będziemy naśladować wbrew naszej woli, jeśli zmusi nas do tego jakaś siła. XIII. Wszak i Lizyp<sup>30</sup> nie naśladował niedoskonałości [warsztatu] wcześniejszych artystów, lecz raczej ich kunszt. Tak też powinien postępować lud, a nawet jednostki, jak długo będzie się to działo bez szkody dla ogółu.

19. Czy ci sami ludzie, którzy nie tylko szukają [zagubionej rzeczy], lecz również wynagradzają za informację [na jej temat], nie tylko nie będą się starali szukać, jeśli zaginęło coś z mowy, lecz wręcz będą walczyli z tymi, którzy udzielają wskazówek, byleby tylko [zagubiona część mowy] nie wróciła na miejsce<sup>31</sup>.

20. Słowo nowe i wprowadzone [do języka] zgodnie z regułami powinniśmy przyjąć, zamiast go unikać. XIV. Stary zwyczaj nie stoi bowiem na przeszkodzie, jeśli chodzi o wykorzystanie nowinek w przypadku ubioru,

---

<sup>29</sup> Warron nie wierzył zatem w ewolucyjny rozwój języka od form gorszych ku formom lepszym, innymi słowy, rozwój nie zawsze oznaczał dla niego postęp. Powyższa wypowiedź jest również świadectwem dużej popularności przedstawień scenicznych w okresie schyłkowej republiki. Na ten temat zob. zvl. Kocur 2005.

<sup>30</sup> Lizyp z Sykionu (IV w. przed Chr.) — jeden z najwybitniejszych i najbardziej pracowitych rzeźbiarzy starożytności (według Pliniusza Starszego miał wyrzeźbić ok. 1500 posągów), także teoretyk sztuki i twórca nowego kanonu proporcji ludzkiego ciała (stąd stawiany jako wzór przez analogistów); w uznaniu jego talentu miał wyłączność na portretowanie w rzeźbie Aleksandra Wielkiego, któremu towarzyszył też w pierwszym etapie słynnej wyprawy na Wschód; zob. Ostrowski 2006: 133–137.

<sup>31</sup> Kolejny przytyk do braku logiki w działaniach anomalistów, którzy dokładają wszelkich starań, by odnaleźć zaginiony przedmiot, lecz w imię ochrony tradycji sprzeciwiają się poprawianiu form językowych używanych niezgodnie z zasadami.

urządzania wnętrz i ich wyposażeniu. Kogo umiłowanie nawyków zatrzyma przy posiadaniu lachmanów, gdy kuszą go nowe stroje? XV. A czyż często stare prawa po ich uchyleniu nie ustępują nowym?

XVI. 21. Czy staromodne modele pucharów<sup>32</sup> i kielichów<sup>33</sup> nie zostały zapomniane po ich wyparciu przez nieznanie wcześniej kształty naczyń niedawno przywiezionych z Grecji? Czy [znajdą się jacyś ludzie, którzy] przez wzgląd na stare nawyki nie zechcą skorzystać z nowatorskich form wyrazowych, jeśli będzie za nimi przemawiał rozsądek? Wreszcie, czy [anomalisci] uważają, że między dwoma zmysłami zachodzi tak duża różnica, że oczami zawsze wyszukują nowe kształty mebli, a jednocześnie chcą, by uszy pozbawione były [podobnych doświadczeń]?<sup>34</sup>

XVII. 22. Ilu jest takich, którzy posiadają niewolników noszących stare imiona? Któraż kobieta określa swoją biżuterię i dodatki do stroju starymi nazwami? Bardziej niż na niewykształconych należy jednak gniewać się na zwolenników wspomnianego odchylenia<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Głębokie naczynie przeznaczone do picia wina określane nazwą *sinus* (lub *sinum*; na temat etymologii por. Varro, *Ling. Lat.* V 123), używane w czasach Plauta (*Curc.* 82; *Rud.* 1319), prawdopodobnie za życia Warrona wychodziło już z użycia. Nazwa ta później pojawia się bowiem niemal wyłącznie w poezji (zob. np. Verg., *Buc.* 7, 33; Manil., *Astr.* II 505), a w prozie tylko w traktacie rolniczym Kolumelli (*De agr.* VII 8, 2).

<sup>33</sup> W oryg. *capula*. Na temat tego naczynia por. Varro, *Ling. Lat.* V 121, gdzie rzymski uczoney stwierdza, że w jego czasach ten typ kielicha używany był już wyłącznie w celach rytualnych.

<sup>34</sup> Warron wyraża pogląd, zgodnie z którym przedmiot, by móc zostać nazwany, musi najpierw zostać dostrzeżony. Uporczywe trzymanie się określeń dawnych, to jest popartych zwyczajem, i niechęć do przyjmowania nowych, utworzonych zgodnie z zasadą analogii, klóci się w tym przypadku z naturalną skłonnością człowieka do ciągłego modyfikowania przedmiotów stanowiących przedmiot opisu.

<sup>35</sup> Kolejny przytyk do skrajnych anomalistów — zwolenników zwyczaju językowego, tj. przeciwników analogii. Warron, wcielający się tu w zażartego zwolennika tej drugiej teorii, stosuje aż kilka technik retorycznych, przy pomocy których usiłuje nastawić czytelnika przeciwko swoim oponentom: apeluje do rozsądku, przytacza działające na wyobraźnię przykłady, sugeruje, że gniew jest naturalnym uczuciem, jakie powinno się żywić względem zachowania tradycjonalistów, ich upartość zestawia z prostactwem ludzi niewykształconych, a ich poglądy określa termiem *pravitas*, pociągającym za sobą jeszcze bardziej negatywne skojarzenia (ułomność, błąd, odchylenie, przewrotność itd.). Jednocześnie, jak zauważa de Melo (2019: 1118, *com. ad loc.*), anomalisci zostali określani przez Warrona mianem „nieuków” (*indocti*).

23. Albowiem gdyby analogii nie było we wszystkim, wynikałoby z tego, że nie ma jej również w słowach, a nie to, że chociaż dotyczy ona wszystkiego — jak jest w istocie — to mimo tego nie ma jej w słowach. XVIII. Czy istnieje jakaś część świata, której nie dotyczą niezliczone analogie: niebo, morze, ziemia, a może to, co ich dotyczy?

24. Czyż na niebie podział [stref] nie przebiega od równika (*aequinoctialis circulus*) do zwrotnika letniego (*solstitialis [circulus]*)<sup>36</sup>, a stamtąd do koła podbiegunowego (*septentrionalis [circulus]*) i podobnie po drugiej stronie w takich samych odstępach od zwrotnika zimowego (*bruma*)<sup>37</sup> w przeciwnym kierunku? A czy biegun [północny] (*polus [superior]*) nie jest oddalony o taką samą odległość od północnego koła podbiegunowego, a ono od zwrotnika [letniego], wokół którego przebiega słońce, gdy zmierza do przesilenia (*ad solstitium*), w jakiej biegun położony na dole (*[polus] inferior*)<sup>38</sup> jest oddalony od tego [koła], które astrologowie nazywają *antarktycznym* (ἀνταρκτικός [κύκλος]), a ono od zwrotnika zimowego (*brumalis [circulus]*)? Czy nie jest tak, że każdy gwiazdozbiór ukazał się w tym roku tak samo, jak ukazuje się przez wszystkie lata?<sup>39</sup>

<sup>36</sup> To znaczy zwrotnika Raka.

<sup>37</sup> Chodzi o zwrotnik Koziorożca.

<sup>38</sup> Chodzi o biegun południowy.

<sup>39</sup> W tym i kolejnym paragrafie Warron odnosi się do pozornego ruchu ciał niebieskich po nieboskłonie, co było obiektem szczególnego zainteresowania astrologów (terminem tym obejmowano w starożytności również astronomów — warto też zauważyć, że Warron pisał swoje dzieło w okresie bezpośrednio poprzedzającym juliańską reformę kalendarza — zob. Kołoczek 2021), jak również do teorii symetrycznie położonych stref klimatycznych, która w okresie cesarskim stała się na tyle powszechna, że zapoznawano z nią nawet dzieci. Zob np. Amp., *Lib. mem.* 2, 4 (na temat przeznaczenia pracy Ampeliusza dla młodego odbiorcy zob. Kołoczek 2016): „Niebo dzieli się na pięć stref klimatycznych: arktyczną i antarktyczną, które ze względu na zbyt duże zimno, nie nadają się do zamieszkania; równonocną, której podlega obszar nazywany wypalonym, również niezamieszkały z powodu zbyt wielkiego upału; zimową i letnią, pod którymi można mieszkać, są bowiem bardzo umiarkowane. Przechodzi przez nie wypukły krąg z dwunastoma znakami, po których słońce odbywa swój roczny bieg”; przel. B.J. Kołoczek). Również Warron powyższy pogląd przedstawia zresztą jako coś oczywistego. Teoria stref (*circuli* lub *plagae* — gr. κύκλοι i ζώναι), sformułowana w zarysie już przez Parmenidesa z Elei (VI–V w. przed Chr.), została rozwinięta przez uczonych aleksandryjskich. Rzymianie mogli zapoznać się z nią dzięki Posejdoniosowi z Apamei (II–I w. przed Chr.), na którego powołuje się Strabon (*Geogr.* II 2, 2).

25. Czy słońce w inny sposób pokonuje drogę od punktu przesilenia zimowego (*bruma*) do punktu zrównania dnia z nocą (*aequinocetium*) oraz w przeciwnym kierunku, kiedy dociera do zwrotnika letniego, do równika (*aequinocetialis circulus*) i dalej do punktu przesilenia zimowego? A czy księżyc, za każdym razem gdy wycofuje się przed słońcem w kierunku akwilonu<sup>40</sup> i powraca stamtąd tą samą drogą, czyż nie kieruje się stamtąd w kierunku austru<sup>41</sup> i stamtąd zawraca? Lecz po cóż [miałbym mówić] więcej o ciałach niebieskich, w przypadku których z dużą trudnością można znaleźć coś takiego, co miałoby nieregularną postać lub ruch?

XIX. 26. Wierzę jednak<sup>42</sup>, że bliźniacze podobieństwa nie występują w odniesieniu do ruchów na morzu, które zmieniają się czterokrotnie w ciągu dwudziestu czterech godzin księżycowych i kiedy po sześciu godzinach dochodzi do przyływu, po tyłuż do odpływu, tak samo [dzieje się po kolejnych sześciu] i podobnie po kolejnych<sup>43</sup>. A może zachowują [one] taką analogię w odniesieniu do doby, lecz nie w odniesieniu do miesiąca, skoro w podobny sposób zgadzają się ze sobą inne ruchy? O tych [zagadnieniach] napisałem w księdze poświęconej pływom morskim (*De Aestuariis*)<sup>44</sup>.

XX. 27. Czy analogia nie jest zachowana [także] na ziemi, [chociażby] w zasiewach? Czy w przeszłości [ziemia] nie wydawała takich samych odmian owoców jak obecnie? A czy po zasianiu pszenicy nie wydała proporcjonalnego plonu, tak jak wydała go po obsianiu pola jęczmieniem? Czy Azja nie posiada rzek, jezior, gór, równin, tak jak Europa?

XXI. 28. Czy analogii nie zachowują również ptaki zgodnie ze swoimi odmianami? Czyż potomstwem orłów nie są orły, kwiczołów — kwiczoły i podobnie [potomstwem] innych [ptaków nie są pisklęta] należące do ich gatunków? XXII. Czy inaczej niż w powietrzu dzieje się w wodzie? Czy muszle mimo swojej wielkiej różnorodności nie zachowują podobieństwa

<sup>40</sup> Czyli w kierunku północnym, z którego wiał wiatr o tej nazwie.

<sup>41</sup> Czyli na południe, skąd wiał wiatr nazywany przez Rzymian austrum.

<sup>42</sup> Twierdzenie sarkastyczne.

<sup>43</sup> Jedna doba księżycowa, liczona od jednego górowania księżyca do drugiego, trwa dokładnie 24 h 50 min 28 s. Pływy morza są jednak wywoływane nie tylko oddziaływaniem grawitacyjnym Ziemi z Księżycem, ale też ze Słońcem.

<sup>44</sup> Praca ta, obecnie zaginiona, powstała prawdopodobnie w czasie udziału Warrona w tzw. wojnie z piratami (67 przed Chr.), razem z innymi jego utworami poświęconymi tematyce marynistycznej (*De ora maritima* / *De litoralibus* — *O wybrzeżu morskim* / *O wybrzeżach* i *Ephemeris navalis* — *Dziennik pokładowy*).

w obrębie swoich odmian? A ryby? Czy z mureny powstanie szczupak lub wargacz? Czy wół porównany do [innego] wołu nie jest do niego podobny tak, jak podobne są do siebie splodzone przez nie cielęta? Analogia [zachodzi] nawet wówczas, gdy potomstwo jest niepodobne [do rodziców], jak na przykład muł [pochodzący] od osła i klaczy. Albowiem tak jak z każdego [związku] osła i klaczy rodzi się muł lub mulica, tak z [każdego związku] konia i oślicy [rodzą się] się ośliki.

XXIII. 29. A czy całe potomstwo mężczyzny i kobiety nie jest podobne do siebie w tym, że są nim chłopcy i dziewczynki? Czyż nie są podobne do siebie wszystkie części ich ciała tak, że każda z nich zachowuje symetryczne podobieństwo w ramach jednej z dwóch płci? I skoro wszyscy składają się z duszy i ciała, czy ich części również nie zachowują proporcjonalnego podobieństwa?

30. Cóż zatem? Skoro dusze wszystkich ludzi dzielą się na osiem części każda, czyż nie są one do siebie proporcjonalnie podobne? Pięć, dzięki którym odczuwamy<sup>45</sup>, szósta, dzięki której myślimy, siódma, dzięki której się rozmnażamy [i] ósma, dzięki której wydajemy głos? Jeśli więc głos, którym posługujemy się, rozmawiając, jest mową<sup>46</sup>, także ona ze swojej natury musi podlegać analogii; i tak też się dzieje.

<sup>45</sup> Chodzi o zmysły smaku, węchu, wzroku, słuchu i dotyku.

<sup>46</sup> W oryg. *qua loquimur voce oratio est*. Warron odnosi się do filozofii stoickiej. Jednocześnie ogranicza się do odnotowania podstawowego podziału duszy na osiem części, pomijając problem wzajemnej zależności mowy i myśli (Chrysyppos z Soloi, a przed nim jeszcze Platon, przyjmowali np. koncepcję niezależnej mowy wewnętrznej; zob. Plat., *Soph.* 263d; Gal., *De plac. Hipp. et Plat.* III 7, 42). W tym przypadku potraktowanie filozoficznej koncepcji jako czegoś tak oczywistego, że może posłużyć jako argument za istnieniem ogólnej analogii, może dziwić. Należy jednak pamiętać, że adresatem tych ksiąg dzieła Warrona był Cynceron, jako filozof skłaniający się ku eklektycznie pojmowanej filozofii stoickiej i akademickiej, a sama dedykacja była odpowiedzią na drugą redakcję jego *Akademik*, w których słynny mówca uczynił jednym z bohaterów właśnie Warrona (zob. *Wstęp*). Niestety z racji fragmentarycznego zachowania dzieła Cyncerona, trudno powiedzieć, czy Warron nawiązywał do jakiegoś konkretnego ustępu tej pracy, czy też dobór przykładu wynikał z ogólnej znajomości zainteresowań adresata. Ślad wyrażonej wyżej koncepcji można jednak dostrzec także w zachowanej części traktatu. Zob. Cic., *Acad. post.* I 39: „Gdy wreszcie dawniejsi filozofowie nauczali, że wzruszenia są czymś naturalnym i nie znajdują oparcia w rozumie, gdy w innej części duszy umieszczali pożądlivość, a w innej rozum, to Zenon nie zgadzał się z nimi także w tych sprawach”; zob. również dłuższe wywody w *Acad. pr.* 30–31, a zwł. 124: „Wiemyż dokładnie, czym jest dusza, gdzie się ona znajduje, czy w ogóle istnieje, czy też — jak się wydawało Dicearchowi — nie mamy jej

XXIV. 31. Czy nie dostrzegasz, że Grecy podzielili ją na cztery części: pierwszą, w której są przypadki (*casus*), drugą, w której są czasy (*tempora*), trzecią, w której nie ma ani jednego, ani drugiego, czwartą, w której jest jedno i drugie<sup>47</sup> — tak samo, jak i my ją dzielimy? A może nie wiesz o tym, że tak samo jak u nas, jedne słowa są u nich określone (*finita*), a inne nieokreślone (*infinita*)<sup>48</sup>?

32. Nie wątpię przecież, że zwróciłeś także uwagę na niezliczoną liczbę podobieństw w mowie, na przykład [na podobieństwo] trzech czasów czasownika, czy też trzech osób. XXV. Któż mógłby bowiem nie zauważyć czegoś tak oczywistego jak to<sup>49</sup>, że w całej mowie występują [takie analogiczne formy] jak na przykład „czytałem” (*legebam*), „czytam” (*lego*), „przeczytam” (*legam*) i podobnie „czytam” (*lego*), „czytasz” (*legis*), „czyta” (*legit*), mimo że te same [słowa] można wymawiać [również] tak, że raz wskazują one na liczbę pojedynczą, innym razem na mnoga? Któż jest na tyle tępy<sup>50</sup>, żeby nie zauważył nawet podobieństw, z których korzystamy, wydając polecenia, życząc sobie czegoś, pytając o coś<sup>51</sup>. Tych, z których ko-

---

wcałe? A jeśli istnieje, czy składa się z trzech części, jak nauczał Platon, to jest z rozumu, popędliwości i pożądania, czy też jest prosta i niezłożona?” (przel. W. Kornatowski).

<sup>47</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 44 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>48</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 45 oraz przyp. *ad loc.* Warron, wypowiadający się tu z pozycji analogisty, rozmyślnie pomija argument anomalistów wyrażony w *Ling. Lat.* VIII 65, gdzie zauważa, że niektóre języki (np. egipski i fenicki) nie miały fleksji nominalnej. Skupia się natomiast na języku greckim, który ma podobny do łaciny system rzeczowników, przymiotników i zaimków. Ponieważ system czasownikowy w obydwu językach jest już odmienny, co mogłoby podważyć argumentację za teorią analogii, w kolejnym ustępie porzuca porównania do greki, skupiając się na szukaniu wewnętrznych podobieństw w samym języku łacińskim.

<sup>49</sup> W orygu. *quis enim potest non una animadvertisse.*

<sup>50</sup> W orygu. przymiotnik *tardus*, który w pierwszej kolejności oznacza kogoś powolnego, lecz czasami, jak w tym przypadku, chodzi o osobę powolną w myśleniu (por. np. Ter., *Eun.* 1079; Cic., *Tusc.* V 68). Obelga ta ma na celu nie tyle obrażenie anomalistów, co raczej szokowe zniechęcenie do ich poglądów czytelnika nieobeznanego z ich teorią. Nie po raz pierwszy Warron w dyskusji naukowej (w której sam zajmuje zarówno stanowisko *advocatus Dei*, jak i *advocatus diaboli*) używa technik retorycznych (dziś powiedzielibyśmy: erystycznych) typowych dla dyskusji politycznych znanych chociażby z katyliniarek i filipik Cycerona.

<sup>51</sup> Warron ograniczył się tutaj do trzech przykładów, aby zachować system podobieństw opartych na liczbie trzy. W *Ling. Lat.* X 31, gdzie powraca do tego tematu, dodaje jednak jeszcze czwarty typ: odpowiadania (*respondendi*). Życzenie i pytanie odpowiadają trybowi łączącemu (*coniunctivus*), wydawanie poleceń — trybowi rozkazującemu (*imperativus*), a odpowiadanie — trybowi oznajmującemu (*indicativus*).

rzystamy, odnosząc się do spraw nieukończonych, dokonanych i podobnie w przypadku innych rozróżnień?

XXVI. 33. Dlatego ci, którzy przeczą istnieniu zasady analogii, nie dostrzegają natury nie tylko języka, lecz również otaczającej nas rzeczywistości. Z kolei ci, którzy dostrzegają [ją], ale nie zgadzają się z tym, że należy się do niej stosować, walczą nie z analogią, lecz z naturą. [Poza tym] wojują [oni] nie mieczem, a obciążkami<sup>52</sup>, ponieważ z językowego morza wydobywają jedynie słowa nieliczne, wyjątkowe i rzadko używane przez lud. Gdy na ich podstawie stwierdzają, że nie ma analogii, to tak samo ktoś, kto zobaczył okaleczonego wołu, jednookiego człowieka lub kulawego konia, mógłby zaprzeczyć, że natura wołów, ludzi i koni opiera się na symetrycznych podobieństwach.

XXVII. 34. A jednak mówią oni<sup>53</sup>, że są dwa rodzaje analogii: jeden naturalny, tak jak z zasianej soczewicy kiełkuje soczewica, tak samo z lubinu lubin, a drugi intencjonalny<sup>54</sup>, jak na przykład w scenografii, gdy widzą scenę skonstruowaną w taki sposób, że przejścia znajdują się z prawej strony i analogicznie z lewej<sup>55</sup>, i że z tych dwóch rodzajów naturalna analogia istnieje [rzeczywiście], choćby w ruchach niebios, a intencjonalna nie istnieje [sama z siebie], gdyż przykładowo każdy rzemieślnik może zaprojektować poszczególne części sceny tak, jak mu się spodoba. [Podobnie twierdzą], że analogie występują między częściami ludzkiego ciała, gdyż są

<sup>52</sup> Prawdopodobnie nawiązanie do Plaut., *Cure.* 574–577, gdzie żołnierz Therapontin-gonus na świadków swoich zamiarów bierze swój miecz (*machaera* — grecki odpowiednik rzymskiego gladiusa) i tarczę, w odpowiedzi na co kappadocki stręczyciel przysięga na swoje obciążki (*volsellae*) oraz na grzebień, zwierciadło, rurki, nożyczki i ręcznik.

<sup>53</sup> Czyli przeciwnicy teorii analogii.

<sup>54</sup> Na temat tego podziału, opisywanego pozycji anomalistów zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 21 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>55</sup> Przykład podany przez Warrona jest nie do końca jasny, rzeczownik *scaena* odnosi się bowiem zazwyczaj do kontekstu teatralnego, chodzi więc zapewne o drewnianą scenografię, określoną przez rzymskiego uczonego wieloznacznym rzeczownikiem *fabrica*. Po bokach tego typu konstrukcji umieszczano wejścia: jedno prowadziło zazwyczaj do portu lub na wieś, drugie zaś na forum. Na temat budowy teatru rzymskiego zob. Skwara 2001: 172–173, 180–181. Niestety, niewiele w tej kwestii wyjaśniają przekłady Kenta (*stage in the workshop*), Traglii (*scenario in un laboratorio di falegname*) — którzy zasugerowali się terminem *fabrica* — i de Melo (*construction, when they see that the stage is made with doors*), którego przekład jest zupełnie niezrozumiały. Żaden z nich niestety nie porusza też tego problemu w komentarzu.

one wynikiem działania natury, nie istnieją jednak w odniesieniu do słów, gdyż ludzie tworzą je wedle własnego uznania. A zatem na [nazwanie] tych samych rzeczy inne wyrazy mają Grecy, inne Syryjczycy, a inne Latynowie. Osobiście uważam [jednak], że odmiany słów są zarówno intencjonalne jak i naturalne<sup>56</sup>. [Odmiany] intencjonalne wiążą się z przypisaniem przez ludzi pewnych określeń do oznaczanych obiektów, jak na przykład [wyraz] „Rzym” (*Roma*) [wywiedziony] od Romulusa i [wyraz] „Tiburtynowie” (*Tiburtini*) [wywiedziony] od [nazwy miasta] Tibur. [Z kolei odmiany] naturalne to na przykład takie [słowa], które pochodząc od słów przypisanych do [obiektów], odmieniają się przez czasy bądź przypadki, jak choćby „Romulusa” i „Romulusowi”<sup>57</sup> [wywiedzione] od [formy podstawowej] „Romulus” i „mówilem” (*dicebam*) [i] „powiedziałem był” (*dixeram*) [wywiedzione] od [formy podstawowej] „mówię” (*dico*).

35. A zatem cechą derywatów intencjonalnych jest niestałość, a naturalnych stałość. Ponieważ zaś [anomalisci] nie mają powodu, by przeczyć, że w języku występują jedne i drugie, jako że występują one we wszystkich elementach otaczającej nas rzeczywistości, a odmiany słów są niezliczone, należy stwierdzić, że również w nich występują analogie. Nie oznacza to jednak, że powinno się podążać za nimi we wszystkich słowach. Jeśli bowiem zwyczaj doprowadził do niepoprawnej odmiany słów i nie sposób skorygować ich bez urażenia wielu osób, w takim przypadku zasady języka mówionego (*ratio loquendi*) pokazują, że należy odłożyć zasady [powstawania] wyrazów (*ratio verborum*) na bok<sup>58</sup>.

XXVIII. 36. Na temat tego, co tyczy się ogólnych kwestii: dlaczego podobieństwo występuje w mowie, dlaczego i jak dalece powinno się zwracać na nie uwagę, powiedziano już dosyć. Dlatego w następnej kolejności zajmiemy się poszczególnymi częściami [mowy] i odeprzemy poszczególne zarzuty, jakie [anomalisci] stawiają analogiom.

<sup>56</sup> Widocznie pogląd Warrona był w tym przypadku tak bliski przekonaniom analogistów, że postanowił zerwać z — i tak już wielokrotnie naruszaną — iluzją w miarę obiektywnego adwokata jednej bądź drugiej strony i zaakcentować swój osobisty pogląd zaimkniem osobowym *ego* (ja).

<sup>57</sup> W orygu. acc. *Romulum* (Romulusa), zmieniony w przykładzie na celownik Romulusowi (lat. *Romulo*) dla uniknięcia powtórzenia.

<sup>58</sup> Oznacza to, że czasem forma regularna musi ustąpić formie nieregularnej, jeśli użycie tej pierwszej klóci się z wolą użytkowników języka (np. ich silnym przyzwyczajeniem lub wycuciem językowym).

37. Zwróć przy tym uwagę na to, że istnieją cztery naturalne zasady, do których powinno się dostosowywać odmieniane słowa: 1) musi istnieć rzecz, która jest określaną; 2) rzecz taka powinna być w użyciu; 3) natura słowa, którym ją określono, powinna być taka, by dało się je odmieniać; 4) podobieństwo budowy [danego] wyrazu [względem innych] powinno być takie, by z jego własnej odmiany [jasno] wynikał określony rodzaj tej odmiany.

38. Nie powinno się bowiem wymagać, by [w związku z istnieniem wyrazu] „ziemia” (*terra*) mówiono [również „ten” ziem” (*terrus*), nie ma bowiem naturalnych podstaw ku temu, by w tym przypadku miała istnieć osobna forma męska i osobna forma żeńska<sup>59</sup>. Podobnie ze względu na użycie nie powinno się wymagać, żebyśmy mówili „bób” (*faba*) i „boby” (*fabae*) z tego powodu, że [wyraz] „Terencjusz” (*Terentius*) oznacza jednego [człowieka], a [wyraz] „Terencjusze” (*Terentii*) wielu. Obu tych wyrazów nie używa się bowiem w podobny sposób. Nie powinno się wreszcie wymagać, abyśmy, tak jak od [wyrazu] „Terencjusz” wyprowadzamy [formę] „Terencjusza” (*Terentium*), dokonywali odmian [nazw samych liter] „a” i „b”, ponieważ nie każdy wypowiedzany wyraz (*vox*) z natury podlega deklinacji<sup>60</sup>.

39. Podobieństwa postaci [jednego wyrazu do innego] należy szukać nie tylko za pomocą porównania [ich] paradygmatu odmiany, lecz niekiedy również w tym, co z niego wynika. Przykładowo dla laika wełna galijska<sup>61</sup> i apulijska z wyglądu wydają się podobne, ktoś znający się na rzeczy zapłaci jednak więcej za apulijską, gdyż jest ona trwalsza w użyciu. [Zagadnienia] te, obecnie omówione jedynie pobieżnie, staną się bardziej zrozumiałe dalej<sup>62</sup>. Zacznę tutaj.

---

<sup>59</sup> Do zagadnienia tego Warron powraca jeszcze w *Ling. Lat.* IX 55.

<sup>60</sup> Na przykład nazwy liter są nieodmienne; por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 64.

<sup>61</sup> W orygu. *Gallicana*. Jak zauważa de Melo (2019: 1131, *com. ad loc.*), przymiotnik *Gallicanus*, w odróżnieniu od szerszego semantycznie *Gallicus* odnosi się nie do wyrobów celtyckich (galijskich) w ogóle, lecz jedynie tych pochodzących z terenów północnej części Półwyspu Apenińskiego (Gallia Przedalpejska). Region ten został administracyjnie włączony do Italii w roku 42 przed Chr., a więc niedługo po ukazaniu się dzieła Warrona, starą nazwę zachował jednak aż do IV w. po Chr. Wełna galijska oznacza tu zatem wełnę pozyskiwaną prawdopodobnie z terenów podalpejskich. Opinię Warrona zdaje się również potwierdzać krótki „ranking” poety Marcjalisa w *Ep.* XIV 155: *Velleribus primis Apulia, Parma secundis / Nobilis; Altinum tertia laudat ovis*. Więcej informacji na temat wełny z terenów Gallii Przedalpejskiej zob. w Piegoń 2009: 215–216.

<sup>62</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 92.

XXIX. 40. Odnosnie do tego, że [anomaliści] pytają o to, pod jakim względem słowo powinno być podobne, fonetycznym (*a voce*), czy semantycznym (*a significatione*), odpowiadamy — fonetycznym. Ale niekiedy badamy jednak, czy oznaczane rzeczy są podobne pod względem rodzaju i porównujemy nazwy męskie z męskimi, a żeńskie z żeńskimi. [Postępujemy tak] nie dlatego, żeby to, co [one] oznaczają, miało wpływ na ich brzmienie, lecz dlatego, że niekiedy do rzeczy niepodobnej przypisuje się formy mające podobną postać, a do [rzeczy] podobnej, [formy] niepodobne. Na tej samej zasadzie na podstawie podobieństwa kształtu orzekamy, czy buty są damskie, czy męskie, nawet jeśli wiemy o tym, że czasami kobiety noszą męskie obuwie, a mężczyźni damskie<sup>63</sup>.

41. Stąd na mężczyznę [o imieniu] Perpenna mówi się tak, jak na [kobietę o imieniu] Alfena, używając formy żeńskiej<sup>64</sup>. Natomiast wyrazy *paries* (ściana) i *abies* (jodła) mają podobną formę, a jednak pierwszego używa się w rodzaju męskim, drugiego w żeńskim, choć obydwa [określane tymi słowami obiekty] mają z natury rodzaj nijaki. Tak więc słowami w rodzaju męskim ([*vocabula*] *virilia*) nazywamy nie te, które oznaczają mężczyznę, lecz te, przed którymi stawiamy [zaimki] „ten” (*hic*), „ci” (*hi*)<sup>65</sup>, i podobnie [słowami] w rodzaju żeńskim ([*vocabula*] *muliebria*) nazywamy te, które możemy scharakteryzować jako „ta” (*haec*) lub „te” (*hae*).

---

<sup>63</sup> Zarówno męskie, jak i damskie buty określano rzeczownikiem *calcei*, samo słowo nie określało więc typu obuwia. Warronowi w jego obuwniczej metaforze chodziło jednak najprawdopodobniej o to, że założenie przez mężczyznę damskich butów, nie zmienia jego płci, a jedynie zewnętrzny wygląd, który tym samym będzie nietypowy (niepodobny do wyglądu innych mężczyzn — noszących buty męskie). Na tej samej zasadzie łaciński rzeczownik *agricola* (rolnik) ma postać rzeczownika w rodzaju żeńskim I deklinacji i odmienia się zgodnie z jej paradygmatem odmiany (tak samo jak należące do niej rzeczowniki w rodzaju żeńskim, np. *puella* — dziewczyna), lecz wciąż zachowuje znaczenie męskie. Ograniczenie się do oceny zewnętrznej postaci wyrazu mogłoby zatem prowadzić do licznych pomyłek, np. niewłaściwie dopasowanego pod względem rodzaju przymiotnika (*agricola bona*, zamiast *agricola bonus* — dobra rolnik, zamiast dobry rolnik).

<sup>64</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 41.

<sup>65</sup> W języku polskim w użyciu zaimków w liczbie mnogiej występuje rozróżnienie na zaimki odnoszące się do mężczyzn i zaimki odnoszące się do pozostałych obiektów ożywionych i nieożywionych, np. „ci mężczyźni”, „ci ludzie” ale „te psy”, „te stoły”, „te kobiety”, „te lampy”, „te okna”. Po łacinie powiemy natomiast *hi viri* oraz *hi canes*.

XXX. 42. Z tego powodu mówienie, że Theon i Dion są do siebie niepodobni, jeśli pierwszy jest Etiopem, a drugi jest biały<sup>66</sup>, nie ma sensu, jeśli analogia do rozróżnienia postaci wypowiedzianych wyrazów<sup>67</sup> przyjmuje zróżnicowanie treści gramatycznych (*res*)<sup>68</sup>.

XXXI. 43. Odnośnie do twierdzenia [anomalistów], że [analogista] Arystarch nie miał wstydu, zalecając, by przy określaniu tego, czy [jedno] imię jest podobne do [innego] imienia, oceniać to nie tylko w oparciu o przypadek podstawowy, lecz również wołacz — [według nich] czymś absurdalnym jest bowiem orzekanie na temat podobieństwa rodziców na podstawie [wzajemnego podobieństwa] ich dzieci<sup>69</sup> — [należy stwierdzić, że] nie mają racji. Albowiem z przypadków zależnych nie wynika to, czy [także] ich formy podstawowe wykazują między sobą podobieństwo, ale dzięki nim łatwiej jest dostrzec, jaka jest jego skala. Podobnie lampa przyniesiona w ciemności nie sprawi, że rzeczy, które się tam znajdują, upodobnią się względem siebie, lecz ujawni, czym one naprawdę są.

44. Cóż wydaje się podobniejsze niż ostatnia litera w następujących [słowach]: *crux* (krzyż) [i] *Phryx* (Frygijczyk)<sup>70</sup>? Nikt, kto słyszy te dźwięki (*voce*s), nie potrafi ich rozróżnić, jakkolwiek dzięki innym formom wyrazowym (*verba*) zauważamy, że choć są to te same [dźwięki], to jednak nie są one do siebie podobne. Jeśli bowiem mamy [formy] *cruces* (krzyże) i *Phryges* (Frygijczycy) i z ich ostatnich sylab usuniemy [literę] „e”, z pierwszego [wyrazu] zrobi się *crux*, [w którym „x” złożone będzie] jak gdyby z „c” i „s”,

<sup>66</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 40.

<sup>67</sup> W oryg. *vocis verbi figuras*. W tym kontekście słowo rozumiane jako zespół dźwięków to *vox*, a *verbum* to słowo w znaczeniu określenia jakiegoś desygnatu, *vox verbi* jest zatem zespołem dźwięków posiadających konkretne znaczenie słownikowe (formą wyrazową leksemu).

<sup>68</sup> W oryg. Warron użył określenia *res*, które, zdaniem de Melo (2019: 1133, *comm. ad loc.*), zostało tu użyte jako termin techniczny („grammatical substance”). Warronowi chodziło prawdopodobnie o to, że kolor skóry, jako czynnik zewnętrzny, nie jest czymś, co może stanowić o rzeczywistym niepodobieństwie dwóch opisywanych imion — w tym przypadku czarnoskórego Theona i białego Diona — co innego, gdyby przedmiotem porównania były kolory czarny i biały, a nie sami Theon i Dion, którzy „z natury” są do siebie podobni. Choć związek ten nie jest wystarczająco czytelny, Warron nawiązuje w tym względzie do poprzedniego paragrafu, co zaakcentował rozpoczynającym tę wypowiedź spójnikiem *quare* („z tego powodu”).

<sup>69</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 42 i 68.

<sup>70</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 75–76.

[natomiast] z drugiego [wyrazu zrobi się] *Phryx*, [gdzie „x” odpowiadać będzie połączeniu] „g” i „s”. To samo można dostrzec po odjęciu [liter]y „s”, gdyż [wówczas] pierwszy [wyraz] zamieni się w *cruce* (krzyżem), [a] drugi w *Phryge* (Frygijczykiem).

XXXII. 45. Stwierdzenie [anomalistów], że w związku z brakiem podobieństwa w większej części mowy [w ogóle] nie ma [w niej] analogii<sup>71</sup>, jest podwójną bzdurą, gdyż występuje [ona] w większej części, a nawet gdyby była to mniejsza część, to jednak wciąż jakaś. No chyba że zaprzeczają, że nosimy buty, jeśli nie nosimy ich na większej części ciała.

XXXIII. 46. Odnośnie do ich twierdzenia, że brak podobieństwa jest dla nas wdzięczniejszy i bardziej pożądany niż podobieństwo<sup>72</sup> i dlatego przyjemność sprawia nam różnorodność strojów i mebli, a u żony zróżnicowanie bielizny<sup>73</sup>, odpowiadam: jeśli różnorodność daje zadowolenie, to więcej różnic wynika z tego, że jedne [rzeczy] są do siebie podobne, a inne nie. I tak jak tablicę do gry<sup>74</sup> zdobi się srebrem w ten sposób, by jedne [elementy] były do siebie podobne, a inne się wyróżniały, tak [dzieje się] również w języku.

47. [Anomaliści] pytają [dalej]: jeśli należy naśladować podobieństwo, dlaczego wolimy posiadać jedne sofy z kości słoniowej, inne z żółwiej skorupy i tak samo z jakiegoś innego rodzaju [materiału]? Odpowiadam na to, że nie naśladujemy wyłącznie niepodobieństw, lecz często naśladujemy też podobieństwa. Można to zresztą zobaczyć na przykładzie wspomnianego mebla. Nikt bowiem nie konstruuje sof do jadalni innych niż identyczne między sobą pod względem materiału, wysokości i kształtu. Kto tworzy narzuty na sofy, które różnią się [w ramach kompletu]? Kto [produkuje takie] poduszki? Wreszcie kto [w ten sposób tworzy] inne [rzeczy], które należą do jednego typu, lecz występują w większej liczbie?

<sup>71</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 37.

<sup>72</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 28–32.

<sup>73</sup> W orygu. *dicunt nos [...] in supellectile delectari varietate, non paribus subuculis uxoris*. Uwaga na temat przyjemności czerpanej z różnorodności damskiej bielizny, będąca aluzją do raczej neutralnego poglądu anomalistów na temat zróżnicowania ubioru męskiego i damskiego z *Ling. Lat.* VIII 28, jest jaskrawą próbą ich ośmieszenia z pozycji zwolennika analogii. Na temat *subucula*, czyli bielizny, czy też ubioru zakładanego pod ubranie codzienne por. również Varro, *Ling. Lat.* V 131.

<sup>74</sup> W orygu. *abacus*, także bufet, kredens i tablica do liczenia, zatem w każdym przypadku rodzaj płyty.

48. [Anomaliści] twierdzą, że w związku z tym, iż mowa została wprowadzona przez wzgląd na jej użyteczność, należy naśladować nie te [formy], które będą wykazywały podobieństwo [do innych form], lecz te, które będą użyteczne<sup>75</sup>. Zgadzam się, że mowa została stworzona przez wzgląd na jej użyteczność, ale podobnie ubrania. A zatem tak jak w przypadku ubrań podążamy za podobieństwami w taki sposób, że męska tunika podobna jest do [innej] męskiej tuniki, [a] toga do togi, podobnie kobieca suknia jest porównywalna do [innej] sukni, a płaszcz do płaszcza, tak samo jest z imionami — chociaż istnieją przez wzgląd na użyteczność, to jednak powinniśmy podążać za imionami męskimi zachowującymi podobieństwo względem siebie i analogicznie za zachowującymi wzajemne podobieństwo imionami żeńskimi.

XXXIV. 49. Odnośnie do ich stwierdzenia, że analogii nie ma dlatego, iż tak jak [istnieją formy] *persedit* (przesiadywał) i *persistit* (przebywał w jednym miejscu), nie istnieją [formy] *periacuit* (przelegiwał) i *percubuit* (przespoczywał), to błędzą również w tym, ponieważ dwie ostatnie formy pochodzą od tych pierwszych. Analogia gwarantuje tymczasem, że [formy] podobne powstaną, jeśli zostaną utworzone od dwu podobnych [wyrazów] odmienianych w podobny sposób<sup>76</sup>.

XXXV. 50. Mylą się [również] ci, którzy twierdzą, że analogii nie ma dlatego, iż od [imienia] Romulusa pochodzi [nazwa] Rzym (*Roma*), a nie Romula, a od wołu (*a bove*) nie powstały „wolarnie” (*bovilia*), tak jak od owcy (*ab ove*) powstały „owczarnie” (*ovilia*)<sup>77</sup>. Nikt nie obiecuje bowiem, że od wyrazu w podstawowym przypadku liczby pojedynczej w analogiczny sposób można utworzyć [inny] wyraz w podstawowym przypadku liczby

---

<sup>75</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 28–29.

<sup>76</sup> Ten zarzut nie ma odpowiednika w księdze VIII, chyba że chodzi o *verba frequentativa* omówione w ustępie 60. Co prawda przywoływane tam zostały słowa derywowane bez użycia prefiksu *per-* (prze-), również w ten sposób można jednak wskazać na ciągły charakter czynności. Nie można też wykluczyć, że jest to odniesienie do zaginionej części poprzedniej księgi. Podstawowe formy słów wybranych przez Warrona (bez prefiksów) brzmią: *iaceo, iacere, iacui, iactum* i *cubo, cubere, cubui, cubitum*. Znaczenie obydwu to „leżeć”, „wypoczywać” itp. Dobór synonimów o podobnych perfectach jest z pewnością nieprzypadkowy, na takich przykładach najłatwiej można bowiem dowodzić braku analogii. Odpowiedź Warrona jest jednak prosta. Analogia jest gwarantowana tylko w odniesieniu do odmiany, ale już nie derywacji słów.

<sup>77</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 18, 54 i 80.

pojedynczej, ale że z odmiany dwóch podobnych wyrazów powstają podobne przypadki, jeśli zostały one odmienione w podobny sposób.

XXXVI. 51. [Anomaliści] mówią [dalej], że nie ma analogii, ponieważ nazwy liter łacińskich nie odmieniają się przez przypadki<sup>78</sup>. Szukają oni odmian tego, czego nie sposób odmienić z natury, tak jakby nie było mowy o tym, że analogia dotyczy [tylko] tych [form], które zostały już odmienione w podobny sposób od podobnych słów<sup>79</sup>. Z tego powodu nie tylko nie należy doszukiwać się analogii w nazwach liter, lecz nawet w sylabach, ponieważ mówimy „to ba” (*hoc ba*), „tego ba” (*huius ba*) i tak dalej.

52. Jesliby jednak ktoś chciał stwierdzić, że także w tym istnieje analogia oznaczanych konceptów (*res*), może to obronić. Sami [anomaliści] przyznają bowiem, że niektóre rzeczowniki (*nomina*) mają pięć postaci i dlatego również pięć przypadków, inne cztery [przypadki], a jeszcze inne odpowiednio mniej<sup>80</sup>. Mogliby zatem powiedzieć, że litery i sylaby, które w zakresie reprezentujących je wyrazów (*vox*) posiadają po jednym przypadku, cechują się mnogością, gdy chodzi o stojące za nimi koncepty (*res*)<sup>81</sup>. [A zatem] tak, jak między sobą porównywaliby te koncepty, które posiadają po cztery przypadki w [reprezentujących je] wyrazach, jak również między sobą te, które [mają] po trzy, tak mogliby porównać między sobą również te, które posiadają po jednym [przypadku], mówiąc [na przykład], że „to E” (*hoc E*) [i] „temu E” (*huic E*) odpowiadają [formom] „to A” (*hoc A*) [i] „temu A” (*huic A*).

XXXVII. 53. Odnośnie do ich stwierdzenia, że analogii [w języku] nie ma, ponieważ istnieją pewne słowa o odmianie takiej jak *caput* (głowa), *capitis* (głowy) [i] *nihil* (nic), *nibili* (niczego), dla których [to odmian] nie sposób doszukać się odpowiedników [wśród innych wyrazów]<sup>82</sup>, należy bez wahania odpowiedzieć, że jeśli istnieje jakieś słowo jedyne w swoim rodzaju (*singulare verbum*), to nie posiada ono analogii. Aby zaszło podobieństwo, muszą być

<sup>78</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 64.

<sup>79</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 23.

<sup>80</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 63.

<sup>81</sup> W oryg. *in voce quae singulos habeant casus, in rebus pluri[m]s*. Chodzi o to, że formy nieodmienne mają tylko jeden przypadek, ale w relacji z innymi częściami mowy zachowują się tak, jak gdyby miały wszystkie. *Vox* (wypowiadany wyraz) jest w tym kontekście fonologiczną reprezentacją *res* (treści gramatycznej).

<sup>82</sup> Warron odnosi się prawdopodobnie do jakiegoś zaginionego ustępu księgi VIII. Do tego argumentu wraca również w *Ling. Lat.* X 82.

bowiem co najmniej dwa słowa, między którymi ono zachodzi. Dlatego w tym przypadku [anomaliści sami] eliminują istnienie analogii.

54. A jednak słowo „nic” w formie podstawowej *nihilum* pojawia się w następującym [wierszu Enniusza]:

co z siebie wydała sama odbiera, ni krztyny nie ponosząc w tym straty  
(*neque dispendi facit bilum*)<sup>83</sup>,

co znaczy tyleż, co „żadnej nie ponosząc w tym straty” (*nec dispendii facit quicquam*). To samo [słowo] w przypadku zależnym [znajdujemy] u Plauta:

Bo widzę, że prócz Filolachosa za nic (*nibili*) masz wszystkich ludzi<sup>84</sup>.

Składa się ono z [przedrostka] *ne* (ani) i [rzeczownika w *genetivie*] *bili* (trochę). Dlatego mianem „[do] niczego” (*nibili*) określono kogoś takiego, kto nie ma nawet krztyny (*bili*) wartości. [Przy użyciu tego słowa] zmienia się jedynie przypadek [wyrazu oznaczającego to], o czym się mówi, na przykład o człowieku. Mówimy bowiem „ten człowiek do niczego” (*hic homo nibili*) i „tego człowieka do niczego” (*huius hominis nibili, hunc hominem nibili* — w dopełniaczu i bierniku). Gdybyśmy dokonywali w tym [słowie] zmiany [zgodnie z zasadą analogii], mówilibyśmy „to zero” (*hoc nihilum*)<sup>85</sup>, a nie „ten do niczego” (*hic nibili*) i „temu zeru” (*huic nihilo*), a nie „temu do niczego” (*huic nibili*), podobnie jak [mówi się] „to płótno” (*hoc linum*) i „to ciasto” (*hoc libum*) oraz „temu płótnu” (*huic lino*) i „temu ciastu” (*huic libo*)<sup>86</sup>. Dopełniacz (*patricus casus*) może być używany razem z wieloma poprzedzającymi go rzeczownikami, jak na przykład [dopełniacz *Terentii*] w [wyrażeniach] *hic casus Terentii, hunc casum Terentii* (ten przypadek Terencjusza — z rzeczownikiem w mianowniku i bierniku), [czy dopełniacz *legionis* w wyrażeniach] *hic miles legionis* (ten żołnierz [należący do] legionu), *huius militis legionis, hunc*

<sup>83</sup> Enn., *Ann.* 7. Por. Varro, *Ling. Lat.* V 60, gdzie podaje cały wers, oraz V 111.

<sup>84</sup> Plaut, *Most.* 245, Warron (lub kopista jego tekstu) przekreślił jednak imię bohatera, które u Plauta ma formę Philolaches, a nie Philolachus. Pierwszy cytat oprócz ukazania etymologii służy przede wszystkim wykazaniu, że istnieje mianownik o postaci *nihilum* (a nie tylko *nibil*), w związku z czym *genetivus nibili* jest analogiczny do innych form *genetiwu* wyrazów o mianowniku na *-um* (II deklinacji).

<sup>85</sup> Starożytni Rzymianie nie znali jeszcze pojęcia zera, przyjąłem jednak taki przekład dla zachowania czytelności wywodu Warrona.

<sup>86</sup> *Nibil/nihilum* (w *gen. nibili*) powstało z połączenia przeczenia *ni* (*ne*) i odmiennego (występującego głównie w ramach *genetivu pretii*) rzeczownika *hilum*, podobnie jak połączenie przeczenia *ne* i rzeczownika *homo* (człowiek) dało *nemo* (nikt).

*militem legionis* (tego żołnierza [należącego do] legionu — z rzeczownikiem w dopełniaczu i bierniku)<sup>87</sup>.

XXXVIII. 55. [Anomaliści] twierdzą, że nie ma analogii. Bo skoro wszystko z natury ma albo płęć męską, albo żeńską, albo nie ma żadnej z nich, od każdego wypowiedanego słowa (*vox*) powinny powstawać trzy formy wyrazowe, jak na przykład „biały” (*albus*), „biała” (*alba*), „białe” (*album*)<sup>88</sup>. A jednak w przypadku wielu rzeczy mamy do czynienia z dwiema [formami] — na przykład „Metellus” [i] „Metella”, „koń” (*equus*) [i] „klacz” (*equa*) — niekiedy zaś z jednym — na przykład „tragik” (*tragoedus*) [i] „komik” (*comoedus*)<sup>89</sup>. Podobnie istnieją [męskie imiona] Marek (*Marcus*) i Numeriusz (*Numerius*), lecz nie ma [żeńskich] Marka (*Marca*) i Numeria<sup>90</sup>. Mówi się o kruk ( *corvus* ) i droździe (*turdus*), ale nie o kruczyca (*corva*) i drożdżycę (*turda*). Z drugiej strony mówi się o panterze (*panthera*) i jaskółce<sup>91</sup>, ale nie mówi się „[ten] panter” (*pantherus*) [czy] „[ten] jaskółek”. Nikt z nas nie ma [też] syna i córki, których [imiona] nie wskazują jednoznacznie [czy chodzi o] mężczyznę, czy kobietę, na przykład Terencjusza i Terencję<sup>92</sup>. Inaczej [sprawa przedstawia się] z dziećmi bogów i niewolników, [bo] na przykład syna i córkę Jowisza [nazywamy] Jowosem (*Iovos*) i Jową (*Iova*)<sup>93</sup>. Tak samo analogii nie zachowuje wielka liczba wyrazów należących do tej grupy.

<sup>87</sup> Późniejsi gramatycy, zgodnie z dążeniem do klasyfikacji, każdej z tych funkcji dopełniacza nadali osobną funkcję (np. *genetivus subiectivus*, *genetivus obiectivus* itd.).

<sup>88</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 47.

<sup>89</sup> Formy żeńskie *tragoeda* (tragiczka) i *comoeda* (komiczka) nie były używane. Zasadniczo współcześnie również nie są, jakkolwiek w niektórych środowiskach można zaobserwować tendencję do urabiania form żeńskich od wszystkich możliwych rzeczowników, niezależnie od tego, jak dziwacznie one brzmią (i analogicznie męskich — np. „ten ryb”, „ten ropuch”, ale to już obserwacja czysto subiektywna). W tym przypadku spostrzeżenia Warrona są więc wyjątkowo aktualne.

<sup>90</sup> Imię Numeria jest poświęcone, ale jako imię bogini.

<sup>91</sup> W oryg. kos (*merula*), podobnie jak *turdo* należący do rodziny drozdowatych, z czego wynikająca niekiedy niejednoznaczność antycznych opisów. W języku polskim wszystkie nazwy określające przedstawicieli rodziny drozdowatych mają wyłącznie rodzaj męski, stąd zmiana na jaskółkę.

<sup>92</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 36.

<sup>93</sup> Gdyż imiona niewolników i bogów, często mające pochodzenie obce, rządzą się innymi zasadami. Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 59, do tematu Warron wraca również w *Ling. Lat.* X 84, lecz tam zachowany tekst księgi niestety się urywa.

56. W związku z powyższym stwierdzam, że choćby [wyrażalny językowo] obiekt był zgodny z naturą całego języka, to jednak jeśli jego [specyfika płciowa] nie będzie miała praktycznego zastosowania, do użytku nie wejdą [również określające go] słowa<sup>94</sup>. Dlatego mówi się „koń” (*equus*) i „klacz” (*equa*) — bowiem wykorzystywane są w praktyce różnice między obu [nazywanymi tymi słowami] obiektami — ale nie [mówi się] „kruk” (*corvus*) i „kruczycza” (*corva*), ponieważ w związku z odmienną naturą [różnicy między nazywanymi obiektami] nie weszło to do użytku<sup>95</sup>. Stąd też niektóre [rzeczy były określane] kiedyś inaczej niż obecnie. Przykładowo dawniej [wyrazem] *columba* nazywano zarówno samce, jak i samice gołębi, ponieważ nie były wykorzystywane w gospodarstwie (*in usu domestico*), jak to ma miejsce obecnie, współcześnie zaś, ponieważ w związku z ich przeznaczeniem gospodarczym rozróżnienie to stało się ważne, samca nazywa się gołębem (*columbus*), [a] samicę gołębicą (*columba*).

57. System, którego szukają [anomalisci], staje się widoczny dopiero wówczas, gdy natura przenika trzy rodzaje i to rozróżnienie wprowadzone zostaje do użytku, tak jak w przypadku [przymiotnika] „uczony” (*doctus*), „uczona” (*docta*), „uczone” (*doctum*). Uczoność (*doctrina*) może bowiem przenikać te trzy [rodzaje], ale [dopiero] życiowa praktyka (*usus*) nauczyła [nas językowo] odróżniać uczoną rzecz od [uczonych] ludzi, pośród nich zaś mężczyznę i kobietę. Gdy chodzi o [samego] mężczyznę (*mas*), kobietę (*femina*) i [pozbawioną płci] rzecz (*neutrum*) nie dochodzi jednak do przenikania się natury męskiej, żeńskiej czy nijakiej i dlatego nie mówi się „[ten] kobiet” (*feminus*), „[ta] kobieta” (*femina*), „[to] kobiety” (*feminum*) i tak dalej. Dlatego też [mężczyźni, kobiety i rzeczy] określane są oddzielnymi i unikalnymi słowami (*vocabula*).

58. Dlatego też w odniesieniu do wyrazów określających obiekty, które nie podlegają tej samej naturze i [temu samemu] sposobowi funkcjonowania w praktyce (*usus*), nie należy się doszukiwać tego rodzaju zasad. A zatem tak jak mówi się o głuchym mężczyźnie (*surdus vir*) [i] głuchej kobiecie (*surda*

<sup>94</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 37.

<sup>95</sup> Konie (w przeciwieństwie do kruków) udomowiono i znaleziono dla nich zastosowanie różne w zależności od płci. Analogicznie w przypadku gołębi. W języku łacińskim rozróżnienie rodzaju w nazwach zwierząt dotyczy tylko tych stworzeń, które były wykorzystywane przez Rzymian w różny, uzależniony od płci sposób. Obserwacja Warrona jest zatem słuszna.

*mulier*), mówi się też o głuchym teatrze (*surdum theatrum*)<sup>96</sup>, jako że cała ta trójka stworzona została do słuchania. I przeciwnie, nikt nie mówi o głuchej sypialni (*cubiculum surdum*), ponieważ ta została stworzona do ciszy, nie do słuchania. Jednak gdy nie ma ona okna, nazywana jest ślepą (*caecum*)<sup>97</sup>, podobnie jak zwie się ślepym [mężczyznę] i ślepą [kobietę], gdyż cała ta trójka pozbawiona jest światła, które powinno do nich docierać.

59. Między mężczyzną i kobietą istnieje pewien naturalny związek, natomiast nie istnieje żaden związek obiektów nieożywionych z nimi, ponieważ są inne. Wśród tych ostatnich jest też tylko niewiele takich, które mają coś wspólnego z sobą nawzajem. To zaś, że imiona boga i niewolnika nie przechodzą [na innych] w ten sam sposób jak nasze, [ludzi] wolnych, spowodowane jest tym samym, jako że ma to związek ze zwyczajem. Trzeba go było ustanowić w odniesieniu do wolnych ludzi, ale nie dotyczyło to pozostałych imion, ponieważ wśród niewolników nie występują związki rodowe, które w odniesieniu do naszych imion, wolnych i żyjących w Lacjum, są nieodzowne<sup>98</sup>. Dlatego ujawnia się tu analogia i o mężczyźnie mówi się

<sup>96</sup> Może chodzić zarówno o teatr ze złą akustyką (zob. Vitruv., *De arch.* V 3, 5), jak również o teatr z publicznością, która nie reaguje na spektakl, innymi słowy teatr, w którym dźwięków nie słyszą widzowie lub aktorzy.

<sup>97</sup> W języku łacińskim rzeczownik „sypialnia” (*cubiculum*) jest rodzaju nijakiego, stąd przymiotnik w rodzaju nijakim *caecum*.

<sup>98</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 7 oraz przyp. *ad loc.* Podkreślanie przynależności rodowej, prawdopodobnie odziedziczone po arystokracji etruskiej i objawiające się zwłaszcza w użyciu *tria nomina*, było typowe dla należących do podobnych struktur rodowych mieszkańców Lacjum (zarówno patrycjuszy, jak i plebejuszy), w czym różnili się oni np. od Umbrów czy Samnitów, określających swoją tożsamość, podobnie jak Latynowie z warstw niższych, za pomocą *praenomen*, *cognomen* i ewentualnie patronimiku (zob. np. z jednej strony etrusk. Vel Tutna Tumu — Vel z rodziny Tutna i rodu Tumu, lat. Marcus Terentius Varro — Marek z rodziny Warronów i rodu Terencjuszy, i z drugiej strony osk. Gnaius Staiis Maraheis — Gnejusz Stacjusz, syn Marahisa; umbr. Marcs Puplece — Marek Publikus, ale też lat. Marcus Antonius — Marek Antoniusz, który nie należał do żadnego rodu, nie posiadał więc *nomen gentile* — nazwiska rodowego). Na ten temat zob. Bonfante, Bonfante 2002: 89. Rzymskie rody (*gentes*), np. wspomniany plebejski ród Terencjuszy (*gens Terentia*), składały się zazwyczaj z kilku lub kilkunastu rodzin/gałęzi (*familiae, stirpes*), np. Terencjuszy Warronów, Terencjuszy Kulleonów, Terencjuszy Lukanów, wywodzących swoje pochodzenie od wspólnego, legendarnego przodka (np. Juliusze od syna Eneasza, Askaniusza, zwanego też Julusem; Emiliusze od Emiliusza — Varro, *Ling. Lat.* VIII 4 oraz przyp. *ad loc.*), posiadających prywatne kulty, a w czasach archaicznych i wczesnorepublikańskich stanowiących jednostkę organizacji militarnej (por. np. legendę o zagładzie 306 Fabiuszy

Terencjusz (*Terentius vir*), o kobiecie Terencja (*Terentia femina*), o rodzie zaś ród Terencjuszowy (*Terentium genus*)<sup>99</sup>.

60. Inaczej przedstawia się sprawa imion osobistych (*praenomina*), ponieważ zostały one wprowadzone do użytku jako [imiona] indywidualne po to, aby przy ich pomocy można było odróżnić [posiadaczy] imion rodowych (*nomina gentilicia*), na przykład [wywodząc je] od liczebnika, jak w przypadku [kobiet o imionach] *Secunda* (druga), *Tertia* (trzecia) [i] *Quarta* (czwarta), czy mężczyzn [o imionach] *Quintus* (piąty), *Sextus* (szósty) [i] *Decimus* (dziesiąty), i podobnie od innych rzeczy. Jeśli było dwóch lub więcej Terencjuszy, dla ich odróżnienia zaznaczano [w ich imionach] cechy szczególne, być może na tej zasadzie, że ten, który urodził się rano (*mane*) otrzymywał imię Maniusza (*Manius*)<sup>100</sup>, urodzony o świcie (*luci*), Lucjusza (*Lucius*)<sup>101</sup>, [a] urodzony po śmierci ojca (*post patris mortem*) Postumusa<sup>102</sup>.

w bitwie nad Kremerą w roku 477 przed Chr.) oraz ważną strukturę organizacji życia prywatnego i publicznego.

<sup>99</sup> Ród to *gens*, w tym przypadku *gens Terentia*, do którego należał sam Warron, który, określając go, sięgnął jednak po dłuższy wyraz synonimiczny *genus*, który, w odróżnieniu od żeńskiej *gens*, jest rodzaju nijakiego. W ten sposób nawiązał do wcześniejszego podziału na trzy rodzaje.

<sup>100</sup> Współcześnie uważa się (zob. de Melo 2019: 1150, *com. ad loc.*), że imię Manius pochodziło od archaicznego przymiotnika *manus* (dobry), od którego wywodziła się również nazwa opiekuńczych, ubóstwionych duchów przodków — *Manes*.

<sup>101</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VI 5 oraz przyp. *ad loc.*, gdzie Warron dodaje, że imię Lucjusz w jego czasach zachowało swój etymologiczny charakter (tj. nadawano je dzieciom urodzonym o poranku) w jego rodzinnych stronach — w okolicach Reate. Taką samą etymologię podaje również Festus (106 i 135 Lindsay).

<sup>102</sup> Warto zwrócić uwagę na to, że w tym przypadku Warron nie jest pewny, czy jego rozumowanie jest słuszne, w jego czasach wspomniane imiona nadawano bowiem bez większego związku z zaproponowaną przez niego (i do dziś chętnie przytaczaną) etymologią, np. dziecko, któremu nadawano imię Kwintus, niekoniecznie rodziło się w rodzinie jako piąte z kolei (takie imię nosił na przykład młodszy brat Marka Tulliusza Cyncerona, choć nie wiadomo, by mieli oni więcej braci). Oczywiście mogło tak być w czasach archaicznych, później zaś tego typu imiona straciły swój pierwotny charakter, jest to jednak teza trudna do zweryfikowania w sposób inny niż za pomocą porównań do innych języków indoeuropejskich. Wyjątkiem jest imię Postumus, konsekwentnie nadawane tzw. pogrobowcom, ale, co warto odnotować, nawet w okresie cesarskim raczej jako przydomek, niż imię właściwe, stąd np. Agryppa Postumus, a nie Postumus Agryppa. Zdaniem Aulusa Gelliusza (*Noct. Att.* II 16, 5), imię Postumus nadawano ostatniemu dziecku w rodzinie (dziecko urodzone po śmierci ojca było z zasady jego najmłodszym dzieckiem), do dziś popularne przeświadczenie o jego „pogrobowym” charakterze wiązało się zaś z jego etymologią ludową (*post* — po i *humus* — ziemia, co z kolei kojarzy się z pochówkiem —

61. Jeśli któraś z tych sytuacji dotyczyła kobiet, nazywano je osobistymi imionami żeńskimi derywowanymi w dawnych czasach w następujący sposób: Mania (*Mania*), Łucja (*Lucia*), Postuma (*Postuma*). Widzimy bowiem, że matkę Larów nazywa się Manią<sup>103</sup>, w *Pieśniach saliów* wzywa się Łucję Wolumnię<sup>104</sup>, [zaś imię] Postumy również i dziś często nadaje się [dziewczynkom urodzonym] po śmierci ojca<sup>105</sup>.

62. Stąd analogia upowszechniła się wprost proporcjonalnie do tego, jak dalece posunęły się natura i wykorzystanie [danego] słowa, ponieważ derywaty intencjonalne (*declinationes voluntariae*) odnoszące się do form odmienianych intencjonalnie w [rodzaju] męskim, żeńskim i nijakim nie muszą odmieniać się w podobny sposób, lecz [te formy, które zostały odmienione] naturalnie (*declinationes naturales*), są tymi odmianami, które spotyka się [w naturze]<sup>106</sup>. A zatem [anomaliści] niesłusznie wykluczają istnienie analogii w odniesieniu do trzech rodzajów rzeczownika.

XXXIX. 63. Z kolei ci [spośród nich], którzy krytykują analogie dla tego, że jedne słowa mają tylko formę pojedynczą, jak na przykład groch (*cicer*), a inne tylko mnoga, jak na przykład schody (*scalae*), na tej podstawie,

*humare*, por. ang. *posthumous*). *Postumus* to tymczasem oboczna forma od przymiotnika w stopniu najwyższym *posterus* (ostatni, najpóźniejszy), mająca podobny kształt jak np. rzeczownik *aeditumus* (dozorca świątyni). Zob. de Melo 2019: 1150, *com. ad loc.*

<sup>103</sup> Na temat kultu Manii, matki Larów, zwanej także Larą (Ovid., *Fast.* II 599), zob. Kaczor 2012: 228–229.

<sup>104</sup> Na temat kapłańskiego bractwa saliów, którego początki miały sięgać czasów legendarnego króla Rzymu, Numy Pompiliusza, zob. Varro, *Ling. Lat.* VII 43 oraz przyp. *ad loc.* Archaiczne pieśni śpiewane przez członków tego bractwa, jak w niecałe sto lat po Warronie zauważył Kwintyliusz (*Inst. orat.* I 6, 40), były czasem niezrozumiałe także dla nich samych. Na tej samej zasadzie wielu współczesnych Polaków nie wie, co oznacza określenie „żywot” w modlitwie Zdrowaś Maryjo (i podobnie fraza „wodzić na pokuszenie” w modlitwie Ojciec nasz). Teksty o charakterze kultowym z powodu swojego powtarzalnego i pamięciowego charakteru cechują się wyjątkowym konserwatyzmem i trwałością.

<sup>105</sup> Ten i kolejne przykłady wskazują na to, że w czasach Warrona nie nadawano już kobietom takich imion jak *Lucia* i *Mania*. Zasadniczo imiona Rzymianek były urabiane od *cognomina* lub *gentilicia* (nazwisk rodzinnych lub rodowych) ich ojców; zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 7 oraz przyp. *ad loc.* Imiona *Lucia* i *Mania* są o tyle nietypowe, że są one odpowiednikami męskich *praenomina* *Lucius* i *Manius*, a nie *cognomina*, były bowiem prawdopodobnie używane w czasach, gdy powyższa zasada jeszcze się nie utrwaliła. Imię *Lucia* (w wersji spolszczonej *Łucja*) stało się bardziej popularne dopiero za sprawą św. Łucji, męczennicy z pocz. IV w. po Chr.

<sup>106</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 21.

że wszystkie słowa powinny mieć obie liczby, tak jak na przykład „koń” (*equus*) i „konie” (*equi*)<sup>107</sup>, zapominają, że podstawą analogii są natura i użycie. Liczba pojedyncza [słowa] to coś, co z natury oznacza jedno, na przykład „koń”, lub coś takiego, co w jakiś sposób połączyło się w jedną rzecz przez użycie, jak na przykład zaprzęg dwukonny (*bigae*)<sup>108</sup>. Dlatego właśnie tak, jak mówimy o jednej Muzie *una Musa*, tak samo o jednym zaprzęgu dwukonnym mówimy *unae bigae*.

64. Słowa w liczbie mnogiej (*multitudinis vocabula*) mogą być nieokreślone (*infinitum*), jak na przykład „Muzy” (*Musae*), bądź określone (*finitum*), na przykład dwie (*duae*), trzy (*tres*), cztery (*quattuor*), po dwie (*binae*), po trzy (*trinae*), po cztery (*quadrinae*)<sup>109</sup>. Albowiem tak jak mówimy „te Muzy” (*hae Musae*), tak również „dwie” i „trzy” i „cztery Muzy” (*duae et tres et quattuor Musae*), i tak jak „jedna Muza” (*una Musa*), „dwie” i „trzy Muzy” (*duae et tres Musae*)<sup>110</sup>, tak samo „jeden zaprzęg dwukonny” (*unae bigae*), „dwa zaprzęgi dwukonne” (*binae bigae*), „trzy zaprzęgi dwukonne” (*trinae bigae*) i tak dalej. Dlatego [formy] *unae, uni, una* (jedne/jedni)<sup>111</sup> w pewnym sensie są tak samo pojedyncze, jak *unus* (jeden), *una* (jedna) [i] *unum* (jeden). Różnica polega na tym, że te drugie odnoszą się do pojedynczych [obiektów], a pierwsze do [obiektów] połączonych<sup>112</sup>. I tak jak w liczbie mnogiej są [liczebniki] *duo* (dwa) [i] *tria* (trzy), tak również *bina* (po dwa) i *trina* (po trzy).

<sup>107</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 48 i X 54.

<sup>108</sup> Choć zaprzęg typu *bigae* składał się z dwóch koni, były one traktowane jako nierozłączna para, wpływająca nie tylko na nazwę, lecz również samo istnienie określanego nią obiektu (por. pol. dwukółówka — występująca w liczbie pojedynczej, lecz istniejąca tylko wtedy, gdy koła są dwa). Rzeczownik *bigae* w czasach Warrona należał do grupy tzw. *pluralia tantum* (zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII oraz przyp. *ad loc.*). Jednakże już w pol. I w. po Chr. przyjął standardową formę w liczbie pojedynczej *biga* (pierwsze odnotowane poświadczenie w Sen. Min., *Herc. O.* 1520).

<sup>109</sup> Pierwszy typ liczby mnogiej określa jedynie mnogość denotowanych obiektów, drugi typ polega na podaniu ich liczby.

<sup>110</sup> Wszystkie liczbowe przykłady dotyczące Muz to dodatek H.J. Mette, zaakceptowany przez większość późniejszych wydawców, w tym de Melo, który jednak w przekładzie, zapewne przez niedopatrzenie, pomija pół zdania.

<sup>111</sup> Forma mnoga od liczebnika „jeden” w trzech rodzajach, określająca pojedynczy desygnat rzeczownika *pluralia tantum* por. pol. jedno spodnie.

<sup>112</sup> Por. pol. schody, na które składa się wiele desygnatów określanych nazwą „schód”, podobnie nożyce, powstałe z połączenia dwóch noży. Tłumaczenie Warrona nie obejmuje jednak wszystkich *pluralia tantum*, np. *nuptiae* (ślub).

65. Istnieje też trzeci typ liczby pojedynczej, choć odnoszący się do liczby mnogiej [obiektów]: *uter* (który z dwóch), którego formą mnogą [jest] na przykład *utrei* (która z dwóch zbiorowości)<sup>113</sup>; [a zatem] *uter poeta* (który z dwóch poetów) w liczbie pojedynczej, *utri poetae* (która z dwóch zbiorowości poetów) w liczbie mnogiej. Po wyjaśnieniu natury tych rzeczy jasne jest, dlaczego nie wszystkie słowa muszą mieć liczbę pojedynczą odpowiadającą mnogiej. Albowiem wszystkie liczby od dwóch w górę mają liczbę mnogą i żadna z nich nie może posiadać analogicznej formy pojedynczej. Stąd twierdzenie [anomalistów], że jeśli coś posiada liczbę pojedynczą, powinno posiadać również mnogą, jest nieuczciwe.

XL. 66. Równie niedorzecznie postępują ci, którzy krytykują [analogię] dlatego, że tak jak o pachnidle (*unguentum*) i pachnidłach (*unguenta*), winie (*vinum*) i winach (*vina*), nie mówi się o occie (*acetum*) i octach (*aceta*), [sosie] *garum* i [sosach] *garach* (*gara*)<sup>114</sup>. Szukają oni bowiem form mnogich tam, gdzie mowa jest raczej o mierze i wadze niż o liczbie. Jeśli bowiem mamy do czynienia ze zwiększeniem ilości ołowiu [lub] srebra, mówimy, [że jest go] dużo (*multum*), odpowiednio, [że jest] dużo ołowiu (*multum plumbum*) [lub dużo] srebra ([*multum*] *argentum*), a nie „dużo ołowiów” (*multa plumba*), [czy] „dużo srebrów” (*multa argenta*), jakkolwiek te [rzeczy], które się z nich wytwarza, nazywamy [w liczbie mnogiej] „ołowianymi” (*plumbea*), [bądź] „srebrnymi” (*argentea*). Czym innym [jest] bowiem srebro w znaczeniu zastawy stołowej (*argenteum*), którą [srebro w rozumiane jako metal staje się], gdy [nadaje mu się kształt] naczynia (*vas*). Otóż [terminu] *argenteum* [używamy na przykład] wtedy, gdy mowa o [srebrnym] pucharaku, lub czymś podobnym. To, co [określamy frazą] „wiele srebrnych pucharaków” (*pocilla argentea multa*), nie jest więc tym samym co „dużo srebra” (*argentum multum*).

67. Te [rzeczy], które z natury cechują się miarą, a nie liczbą, o ile dzielą się na wiele typów i typy te weszły do użytku, [właśnie] ze względu na [ową] wielość typów określane są [rzeczownikami w liczbie mnogiej], jak na przykład pachnidła czy wina<sup>115</sup>. Albowiem innym rodzajem [jest] wino z Chios, innym z Lesbos i analogicznie z innych krain. Dlatego [również

<sup>113</sup> Forma już w czasach Warrona wychodząca z użycia i słabo poświadczona.

<sup>114</sup> *Garum* to stanowiący ważny element kuchni rzymskiej sos ze sfermentowanych ryb w różnych odmianach i o różnym przeznaczeniu.

<sup>115</sup> Obydwie substancje z natury są niepoliczalne, lecz są policzalne, jeśli mamy na myśli ich przeznaczenie użytkowe: liczbę zawierających je pojemników — np. amfor lub butelek, lub też inną cechę wyróżniającą — przykładowo gdy użyjemy frazy *vina Tusca*,

słowo] „pachnidła” wymawia się obecnie poprawniej [w liczbie mnogiej] jako *unguenta*, ponieważ współcześnie [istnieje] całkiem wiele ich odmian. Gdyby w powszechnym użyciu było równie wiele typów oleju, octu, czy też innych tego typu rzeczy, to tak jak o [różnych] winach (*vina*), mówiono by także o olejach (*olea*) i octach (*aceta*)<sup>116</sup>. Dlatego [anomaliści] w obydwu przypadkach niesłusznie usiłują podważyć istnienie analogii: zarówno wtedy, gdy szukają podobnych określeń dla [rzeczy] używanych w odmienny sposób, jak i wtedy, gdy sądzą, iż w taki sam sposób należy mówić o rzeczach, które odmierzamy, jak o rzeczach, które liczymy.

XLI. 68. [Anomaliści] podważają analogie także dlatego, że w liczbie mnogiej mówi się *publicae balneae* (łaźnie publiczne), a nie [*publica*] *balnea*, czemu przeciwstawiają *unum balneum* (jedną łaźnię) w prywatnym domu, choć [w tym drugim kontekście] nie powiedzą o *plura* (wielu) *balnea*<sup>117</sup>. Można odpowiedzieć im, że ich krytyka jest bezpodstawna, ponieważ [takie wyrazy jak] „schody” (*scalae*) i „gorące źródła” (*aquae caldae*) zostały nazwane określeniami w liczbie mnogiej przeważnie z jakiejś przyczyny, a ich formy pojedyncze nie weszły do użytku. I tak samo w drugą stronę. Kiedy w Mieście<sup>118</sup> pojawiła się pierwsza łaźnia określana terminem *balneum*<sup>119</sup> — nazwa pochodzi z Grecji — została ona zorganizowana na użytek publiczny w miejscu, w którym dwa budynki zostały połączone w jeden w celu brania

---

odnosząc się do „win etruskich” jako osobnej grupy, wyodrębnionej z szerszej kategorii win przez wzgląd na miejsce ich produkcji.

<sup>116</sup> Mówiono np. *oleum Medicum* — olej medyczny. Zob. Plin., *Nat. hist.* II 235; Plut., *Alex.* 35; Solin., 21, 4, ale w odniesieniu do konkretnej substancji (w tym przypadku nafty), a nie grupy substancji

<sup>117</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 48.

<sup>118</sup> Tj. w Rzymie. Warto zauważyć, że Warron niejednokrotnie podkreśla odmienną formę języka używanego w Rzymie i innych ośrodkach lub regionach, w których mówiono po łacinie (np. Praeneste lub Reate w kraju Sabinów). Na temat zróżnicowania łaciny w okresie republikańskim zob. Adams 2007: 37–187 (na temat regionalizmów w twórczości samego Warrona str. 153–173).

<sup>119</sup> W tym przypadku Warron wyjątkowo użył *neutrum*, być może w celu zaakcentowania etymologii greckiej (βαλανείον — *balaneion*; pierwotna forma łacińska brzmiała *balineum*, w czasach Warrona wychodziła już jednak z użycia, ustępując synkopowanej wersji *balneum*), przede wszystkim zaś podkreślenia omówionego dalej pochodzenia *plurale tantum* — *balneae*. Warto przy tej okazji podkreślić, że w tym przypadku (podobnie jak w wielu innych) to nie lingwistyczne, lecz właśnie historyczne i kontekstowe wyjaśnienie kształtu słowa *balneae* (tj. wpływ zmian obyczajowych na słownictwo), jest dla Warrona najbardziej interesujące.

kąpiele: pierwszy przeznaczony do kąpiele dla mężczyzn, drugi — dla kobiet. Z tego właśnie względu każdy nazywał terminem *balneum* miejsce w domu, w którym brał kąpiel, i ponieważ [w jednym domu] nie było dwóch [takich miejsc], nie wytworzył się zwyczaj, by mówić [w liczbie mnogiej] *balnea*, nawet jeśli starożytni wcześniej zwykli nazywać to [pomieszczenie] nie łazienką (*balneum*), a „umywalnią” (*lavatrina*)<sup>120</sup>.

69. Podobnie kiedy „gorące źródła” (*aquae caldae*) — [nazwa urobiona] od miejsca i wody, która w nim wypływa — zaczęły być odwiedzane przez naszych [rodaków] w celach leczniczych, jako że różne źródła były wykorzystywane przy różnych schorzeniach, zostały określone przez nich raczej przy pomocy liczby mnogiej niż pojedynczej, ponieważ korzystali oni z ich większej liczby — na przykład w Puteoli i u Etrusków<sup>121</sup>. Na tej samej zasadzie schody (*scalae*) otrzymały swoją nazwę od wchodzenia do góry (*ab scandendo*), jak i tego, że [w czasie tej czynności] pokonuje się kolejne stopnie (*singulos gradus scanderent*). Więcej sensu [podobne] pytanie miałoby [zatem] wówczas, gdyby [do schodów] przypisano określenie w liczbie pojedynczej *scala* (schód), mimo tego, że geneza [tego] rzeczownika sugeruje coś odwrotnego<sup>122</sup>.

<sup>120</sup> Stąd późniejsza forma skrócona *latrina*, w czasach Warrona oznaczająca już tylko toaletę, jakkolwiek takie znaczenie można znaleźć już u Plauta (*Curc.* 580 — trudno oprzeć się wrażeniu, że była to jedna z ulubionych sztuk Reatyńczyka, w jego dziele można bowiem napotkać bardzo wiele pojawiających się w niej wyrażań). Należy też zauważyć, że wbrew temu, co pisze Warron, późniejsi autorzy nie przestrzegali konsekwentnie zarysowanego przez niego podziału i np. publikujący swoje dzieło niewiele później Witruwiusz (*De arch.* IX *praef.* 10) określa łaźnię publiczną terminem *balneum* w liczbie pojedynczej. Trudno zatem powiedzieć, czy w tym przypadku Warron, niezgodnie ze swoim zwyczajem, opisywał reguły zalecane przez gramatyków, czy też formy stosowane przez siebie samego, bądź występujące najczęściej.

<sup>121</sup> Obecnie znane jest co najmniej dziewięć starożytnych miejscowości w Etrurii noszących nazwę *Aquae*, stanowiącą odpowiednik polskiego Zdrój w nazwach uzdrowisk (np. Goczalkowice Zdrój); podobnie w języku włoskim Terme (np. Chianciano Terme), czy niemieckim Bad (np. Bad Reichenhall czy Baden-Baden).

<sup>122</sup> W języku włoskim rzeczownik ten zmienił jednak formę na pojedynczą, zachowując znaczenie liczby mnogiej (podobnie jak w niemieckim — *die Treppe*: por. np. słynna opera mediolańska *La Scala*, która przejęła nazwę od dzielnicy *Scala* (obecnie *Piazza della Scala*), nazwanej tak od nieistniejącego już kościoła *Santa Maria alla Scala*, którego wezwanie nawiązywało z kolei do nazwy rodu fundatorki — *Beatrice Reginy della Scala* (1331–1384), żony władcy Mediolanu — *Bernabò Viscontiego*. W herbie rodziny *Della Scala* (zwanych też *Scaligerami*) znajdowała się natomiast drabina (również lat. *scalae* oznaczają nie tylko schody, ale także drabinę). Trzeba też powiedzieć, że złożoność

XLII. 70. [Anomaliści] wypowiadają się krytycznie również na temat przypadków, bo jedne rzeczowniki posiadają [wyłącznie] przypadki podstawowe, inne zaś [wyłącznie] przypadki zależne, natomiast według nich [wszystkie] słowa powinny zaś mieć i jedno, i drugie<sup>123</sup>. Można jednak tak samo odpowiedzieć im, że analogii nie ma tam, gdzie nie zachodzi zgodność natury lub użycia<sup>124</sup>.

71. Lecz [według anomalistów analogii] nie ma także w przypadku takich wyrazów, które derywowane są od [jednej] formy podstawowej do [innej] formy podstawowej. Jednakże nawet one przeważnie nie odchodzą od normy bez konkretnego powodu, podobnie jak owi Faustynowi gladiatorzy (*gladiatores Faustini*). Bo choć większość [takich nazw] wymawiana jest w taki sposób, że trzy ostatnie sylaby są identyczne — Kaskelliańczycy (*Cascelliani*), Cecyliańczycy (*Caeciliani*) [czy] Akwiliańczycy (*Aquilianii*), [anomalisci] powinni zwrócić uwagę, skąd one pochodzą — [od] niepodobnych nazwisk Kaskelliusza (*Cascellius*), Cecyliusza (*Caecilius*), Akwiliusza (*Aquilus*) [i wspomnianego wyżej] Faustusa. Jeśliby bowiem to ostatnie [nazwisko] brzmiało Faustusz (*Faustus*), poprawnie nazywano by [jego gladiatorów] Faustiańczykami (*Faustiani*). Na tej zasadzie niektórzy od [nazwiska] Scypiona (*Scipio*) błędnie nazywają [jego gladiatorów] Scypionczykami (*Scipionini*). Albowiem poprawna forma to Scypionarczyki (*Scipionarii*)<sup>125</sup>. Ale, jak już powiedziałem, ponieważ przezwiska (*cognomina*) rzadko wyprowadza się od takich nazwisk<sup>126</sup> i nie weszły one jeszcze do użytku, niektóre [z tych form] są płynne<sup>127</sup>.

---

konceptu bynajmniej nie przesądza o powstaniu *plurale tantum*, bo np. las, który wszak składa się z wielu drzew, tak jak w języku polskim, również po łacinie ma formę liczby pojedynczej — *silva*.

<sup>123</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 49.

<sup>124</sup> Zdaniem Kenta i de Melo w tym miejscu wypadła część tekstu. Braku nie odnotowuje natomiast Traglia.

<sup>125</sup> W oryg. *nam est Scipionarios*.

<sup>126</sup> Również w tym przypadku w oryg. pojawia się termin *cognomina*, zachowanie w obu przypadkach identycznego tłumaczenia w języku polskim byłoby jednak niejasne. Łacińskie *cognomen* odpowiada bowiem zarówno polskiemu nazwisku (jak dziedziczone *cognomen Scipio*, pierwotnie pełniące funkcję przydomka protoplasty rodziny), jak i przezwisku, czy też innemu zwyczajowemu określeniu (np. *Scipionarii*), które nie ma charakteru dziedzicznego.

<sup>127</sup> Zdaniem de Melo (2019: 1157, *comm. ad loc.*), forma *Scipionini* z gramatycznego punktu widzenia jest jak najbardziej poprawna, a Warron proponował w tym miejscu wprowadzenie odmiennej zasady słowotwórczej (zawężenie sufiksu *-inus* do form urobionych od *cognomina* zakończonych na *-us*). Możliwe jednak, że forma *Scipionarii* była formą

XLIII. 72. Dalej, [anomalie] zauważają, że choć [przymiotniki] „głupi” (*stultus*) [i] „jednooki” (*luscus*) są [do siebie] podobne i mówi się „głupi” (*stultus*), „głupszy” (*stultior*) [i] „najgłupszy” (*stultissimus*), to jednak nie mówi się „jednooki” (*luscus*), „bardziej jednooki” (*luscior*) [i] „najbardziej jednooki” (*luscissimus*) i tak samo w przypadku wielu [innych słów] tego rodzaju<sup>128</sup>. Odpowiadam na to, że dzieje się tak dlatego, iż z natury nikt nie jest bardziej jednooki niż jednooki, podczas gdy może wydawać się, że [ktoś] stał się głupszy.

XLIV. 73. Odnośnie do tego, że [anomalie] pytają, dlaczego nie mówimy „wczesnie rano” (*mane*), „wcześniej rano” (*manius*) [i] „najwczesniej rano” (*manissime*)<sup>129</sup> i podobnie jeśli chodzi o wieczór (*vesper*), [należy powiedzieć], że w przypadku czasu [coś] nie może dziać się przecież bardziej (*magis*) lub mniej (*minus*), [ale] może [dziać się] „przed” (*ante*) [czymś] lub „po” (*post*) [czymś]. A zatem pierwsza godzina jest „wcześniej” (*prius*) niż druga, a nie „bardziej” (*magis*) [niż druga]. Co prawda o kimś, kto wstaje wczesnym rankiem (*primo mane*), mówi się, że wstaje „bardziej rano” (*magis mane*) niż ten, kto nie wstaje tak wczesnie, lecz nie jest to poprawne<sup>130</sup>. Bo jak [jeden] dzień nie może być dniem „bardziej” (*magis*) niż [inny] dzień, tak rano (*mane*) nie może być „bardziej” rano niż rano. A zatem już samo to, o czym mówi się, że jest „bardziej”, jest wewnątrznie niespójne, ponieważ „bardziej rano” (*magis mane*) oznacza początek poranka (*primum mane*), a „bardziej wieczorem” (*magis vespere*) koniec wieczoru (*novissimum vesper*)<sup>131</sup>.

XLV. 74. Analogię krytykuje się również z powodu tego typu różnic, że choć [wyraz] *annus* (starsza kobieta) [i] *cadus* (dzban) są do siebie podobne i od [wyrazu] *annus* urabia się [zdrobniałe formy] *anicula* (staruszka) [i] *anicilla* (starowinka)<sup>132</sup>, to jednak od [wyrazu] *cadus* nie tworzy się dwóch pozosta-

oryginalną, nawet jeśli derywowaną niepoprawnie (względem przyjętej konwencji), na przykład przez samego twórcę szkoły, a forma *Scipionini* została wskazana przez Warrona jako niepoprawna nie tyle w odniesieniu do zasad gramatycznych, co w odniesieniu do stanu faktycznego (por. np. niektóre polskie nazwiska zapisane niegdyś błędnie przez urzędnika państwa zaborczego, lecz utrwalone w takiej formie przez tradycję).

<sup>128</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 75.

<sup>129</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 76.

<sup>130</sup> Wynika z tego, że *mane* nie było traktowane przez Rzymian czasów Warrona jako zwykły przysłówek, ale raczej jak rzeczownik w funkcji przysłówka.

<sup>131</sup> Por. pol. frazę „przyjdź raczej/bardziej wieczorem”.

<sup>132</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 79. W języku polskim już forma podstawowa „staruszka” jest zdrobnieniem. Por. inne miejsca, w których pojawia się zdrobnienie *anicula*,

łych [stopni]<sup>133</sup> i podobnie od *piscina* (staw) nie mówi się *piscinula* (stawik) [i] *piscinilla* (stawiczek). Moja odpowiedź na to brzmi następująco. Jak już wspomniałem, w przypadku tego typu wyrazów analogie występują wówczas, gdy istnieje potrzeba podkreślenia wielkości [danej rzeczy] w każdym stopniu i jest ona w powszechnym użyciu, jak na przykład „skrzynia” (*cista*), „skrzynka” (*cistula*), „skrzyneczka” (*cistella*) oraz „pies” (*canis*), „piesek” (*catulus*), „pieseczek” (*catellus*)<sup>134</sup>, co nie ma miejsca w przypadku użycia dotyczącego trzody<sup>135</sup>. Zwyczaj częściej dzieli zatem rzeczy na dwie grupy typu „większe” (*maius*) — „mniejsze” (*minus*), jak na przykład łóżko (*lectus*) i łóżeczko (*lectulus*), zbiornik (*arca*) i zbiorniczek (*arcula*) i tak dalej.

XLVI. 75. Odnosząc się do tego, że zdaniem [anomalistów] analogie nie istnieją dlatego, iż jedne [wyrazy] nie posiadają przypadków głównych, inne zaś zależnych<sup>136</sup>, [należy zauważyć, że] to nieprawda. Twierdzą bowiem, że [niektóre wyrazy] nie mają form podstawowych, na przykład w tym: *frugis* (owocu), *frugi* (owocowi), *frugem* (owoc — w bierniku) i podobnie *colem* (źdźbło — w bierniku), *colis* (źdźbła), *cole* (źdźbłem, źdźbłe)<sup>137</sup>, a [niektóre]

pozwalające lepiej dostrzec jego znaczenie, ale też trudność w jego najlepszym oddaniu w przekładzie — Ter., *Phor.* 97–99: „Ciało leżało przy drzwiach wejściowych i z wyjątkiem jednej niewolnicy, staruszczeni, nie było nikogo” (przel. E. Skwara); Cic., *Tusc.* II 40: „Stare babiny znoszą nieraz głód przez dwa lub trzy dni” (przel. J. Śmigaj); *De nat. deor.* I 55: „Lecz jak wysoko trzeba cenić taką filozofię, która na podobieństwo starych bab, i to zupełnie ciemnych, przyjmuje, że wszystko dzieje się z wyroku przeznaczenia?” (przel. W. Kornatowski); Apul., *Met.* VI 25: „Taką to historyjkę opowiadała porwanej dziewczynie starca zdzienniała i podchmielona” (przel. E. Jędrkiewicz). Język angielski pod względem zdrobnień jest o wiele uboższy. Zob. de Melo: *anicula* — little old woman, *anicilla* — very little old women (Kent w ogóle nie tłumaczy tych słów). *Superlativus anicilla* (także *anucella* i *anicella*) jest zdecydowanie rzadziej spotykany i, jak zauważa J.N. Adams (2003: 733–734), przynależał raczej do form języka potocznego (podobnie jak forma *catellus* — zob. *Appendix Probi* 50: *catulus non catellus*), z którego przeniknął później do niektórych języków romańskich.

<sup>133</sup> Ów brak mógł być spowodowany tym, że słowem *cadus* określano konkretny typ naczynia służącego do przechowywania płynów i produktów sypkich.

<sup>134</sup> Rzeczowniki *catulus* (właśc. szczeniak) i *catellus* nie wywodzą się bezpośrednio od słowa *canis*, ale mają zbliżoną etymologię.

<sup>135</sup> W oryg. *in pecoris usu non est*. Rzeczywiście, w łacinie nie są poświadczane zdrobnienia od zwierząt zagrodowych poza neologizmami samego Warrona i Plauta (zob. np. *Asin.* 667).

<sup>136</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 49.

<sup>137</sup> Częściej spotyka się pisownie przez *-au* (*caulis*). Warron, podobnie jak Katon Starszy, preferował jednak ludową wymowę przez *-o*. Mianownik i wołacz są w tym przypadku równe dopełniaczowi, stąd twierdzenie jakoby słowo to było pozbawione tych dwóch przypadków.

nie mają przypadków zależnych, na przykład w tym: *Diespiter* (Ojciec Jowisz), *Diespitri* (Ojcu Jowiszowi), *Diespitrem* (Ojca Jowisza) [i] *Maspiter* (Ojciec Mars), *Maspitri* (Ojcu Marsowi), *Maspitrem* (Ojca Marsa)<sup>138</sup>.

76. Odpowiem na to, że [słowa] wspomniane w pierwszej kolejności posiadają formy podstawowe, a wspomniane na końcu — [przypadki] zależne. Bo forma podstawowa od *frugi* to naturalnie *frux*, lecz zgodnie ze zwyczajem [językowym], tak jak *haec avis* (ten ptak) [i] *haec ovis* (ta owca) mówimy *haec frugis* (ten owoc)<sup>139</sup>. Podobnie naturalnym mianownikiem jest [forma] *cols*, zwyczajowo [mówi się jednak] *colis* (źdźbło)<sup>140</sup>. Obydwa [te słowa] są zgodne z analogią, ponieważ widać, jakiego typu powinno być to, co nie weszło do zwyczaju [językowego], natomiast w przypadku tego, co weszło w formie podstawowej, mamy do czynienia z tym samym rodzajem analogii, co w przypadku większości [słów], które przechodząc z liczby mnogiej do pojedynczej, są trudne do wyartykułowania. A zatem gdy dochodziło do przejścia od tego [przypadka w liczbie mnogiej], który wymawiano jako *haec oves* (te owce), jednej [owcy] nie nazwano słowem *ovs* z pominięciem [liter] „i”, ale [dla ułatwienia wymowy] dodano „i”, tworząc [w ten sposób]

<sup>138</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 33 i 49 oraz przyp. *ad loc.*; zob. również IX 75 i X 65.

<sup>139</sup> Forma mianownikowa w liczbie pojedynczej *frux* w tekstach z czasów Warrona nie jest spotykana (co może wynikać z tego, że wyrazu tego używano najczęściej w liczbie mnogiej w znaczeniu „plony” lub „owoce”), lecz pojawiała się jeszcze w *Rocznikach* Enniusza (*Ann.* 314 i 431 Vahlen<sup>2</sup>; R.O.L. I 315 i 399 Warmington; FRL I 314 i 423 Goldberg, Manuwałd). Forma *frugis* traktowana jako mianownik (a nie dopełniacz od *frux*) poza tym ustępem dzieła Warrona jest natomiast w ogóle niepoświadczona. Z tego powodu de Melo (2019: 1161, *com. ad loc.*) podejrzewa, że mogła zostać nawet stworzona przez rzymskiego uczonego, po zaniku tradycyjnej formy *frux* (analogicznie w *Sat. Men.*, vol. I 3, ed. Cèbe: *mugit bovis, ovis balat, equi hinnunt, gallina pipat*, Warron na oznaczenie wołu (lub krowy) w mianowniku zamiast formy *bos* używa formy *bovis*). Należy też zauważyć, że formy *frugi*, mającej postać celownika, używano nie tylko w znaczeniu „owocu”, lecz również w postaci spetryfikowanej w znaczeniu mianownika oznaczającego człowieka rzetelnego (u Enniusza — zob. wyżej, pierwszy fragment, również jako *frux*). Por. *agnomen* (przydomek) Frugi wyjątkowo dziedziczony w rodzinie Kalpurniuszy Pizonów (np. Lucius Calpurnius Piso Frugi — Rzetelny, konsul roku 133 przed Chr. i znany annalista).

<sup>140</sup> Forma *cols* została wymyślona przez Warrona na zasadzie analogii do innych rzeczowników zakończonych na *-s*. Poprawna forma mianownikowa tego słowa to *caulis*, zapisywana (i zapewne także wymawiana) przez Warrona na sposób ludowy jako *colis* z *-o* zamiast *-au* w temacie. Por. Lucil., *Sat.* 135 Marx; Varro, *De re rust.* I 41, 6.

wyraz [którego forma] nie rozstrzyga o tym, czy chodzi o mianownik, czy o dopełniacz<sup>141</sup>. To samo, co „owcy”, dotyczy też „ptaka”.

77. Podobnie nie rozumiem, dlaczego [anomaliści] nie uznają, że [formy] *Diespitri* [i] *Diespitrem* są przypadkami zależnymi, chyba że [czynią to] dlatego, iż są one rzadziej stosowane niż [forma podstawowa] *Diespiter*. Nie ma w tym żadnego sensu, ponieważ przypadek, którego nie używa się powszechnie, jest takim samym przypadkiem jak ten, którego się używa często<sup>142</sup>. Ale niech będzie, że paradygmat odmiany (*casuum series*) jednych słów pozbawiony jest mianownika, a innych któregoś z [przypadków] zależnych. Taki zarzut w żaden sposób nie może bowiem naruszyć istnienia zasady [samej analogi].

78. Podobnie jak brak głowy lub jakiejś innej części posągu w żaden sposób nie narusza analogii w odniesieniu do jego pozostałych członków, tak w przypadku słów wybrakowana może być ich odmiana przez przypadki. To, czego brakowało, może być również odtworzone i wstawione na właściwe miejsce, jeśli tylko przyzwala na to natura i zwyczaj [językowy]. Czasami możemy spotkać się z taką sytuacją u poetów, przykładowo w następującym [wierszu] ze [sztuki] *Clastidium* Newiusza:

Szczęśliwy z życiem w grobie niezamkniętym, ojczyźnie przywrócon  
(*vita insepulta laetus in patriam redux*)<sup>143</sup>.

<sup>141</sup> Por. *Ling. Lat.* V 96, gdzie jako formę pierwotną względem *ovis* Warron podaje *ois*.

<sup>142</sup> Warron, odpowiadając na zarzut anomalistów z ustępu 75, jako adwokat analogistów stosuje kolejną nieuczciwą technikę. Sugeruje bowiem, że słowa nieistniejące, lecz utworzone zgodnie z zasadami gramatyki, w rzeczywistości istnieją, a słuchacze dyskusji między dwoma szkołami gramatyków mogą ich nie znać jedynie z tego względu, że są one bardzo rzadko spotykane. Zdaniem de Melo (2019: 1161, *com. ad loc.*), Warron nie postępuje tak rozmyślnie, lecz angielski badacz jednocześnie zauważa, że przy tak długim wykładzie o języku nawet rodzimy użytkownik języka może się pogubić w tym, która forma jest naprawdę używana, a której istnienie zostało mu jedynie wmówione przez doświadczonego znawcę języka. Warto bowiem zauważyć, że Warron w zachowanym materiale przywołuje fikcyjne przypadki zależne od imion *Maspiter* i *Diespiter* aż trzykrotnie i pomija je dopiero w *Ling Lat.* X 69, gdzie omawia już własne stanowisko, a więc niejako wyłącznie stan faktyczny.

<sup>143</sup> Naev., *Trag. Rom. Frag. Praet.* II Ribbeck<sup>3</sup>. Sztuka Newiusza należała do odmiany rzymskiego dramatu, zwanej *fabula praetexta*, która, w odróżnieniu od mitologicznej *fabula togata*, była poświęcona wydarzeniom historycznym — w tym przypadku zwycięstwu Marka Klaudiusza Marcellusa nad Celtami w 222 r. przed Chr. pod tytułową miejscowością *Clastidium* w Galii Przedalpejskiej. Jak zauważa Kent (przyp. *ad loc.*), jest to jedyne znane miejsce w zachowanej literaturze łacińskiej, w którym substancywizowany przymiotnik

XLVII. 79. Dalej, [anomaliści] krytykują to, że mówi się *haec strues* (ta sterta), *hic Hercules* (ten Herkules) [i] *hic homo* (ten człowiek), albowiem gdyby analogia istniała, należałoby mówić *hic Hercul*, *haec strus*, *hic homen*<sup>144</sup>. Bezpodstawnie, ponieważ [rzeczowniki] te nie dowodzą nieistnienia analogii, ale tego, że [ich] przypadki zależne nie posiadają „głowy” odpowiadającej ich własnej analogii. Czy nie jest tak, że gdybyś do pomnika Aleksandra dosztukował głowę Filipa, pozostałe członki zachowałyby wzajemne proporcje, i podobnie członki w pomniku Filipa zachowałyby między sobą analogie nawet wówczas, gdyby nie było głowy, która by im odpowiadała<sup>145</sup>? A jeśli ktoś uszył tunikę tak, że w praktyce jedna strona ma wąskie bramowanie, a druga szerokie, czy któraś ze stron jest pozbawiona analogii względem swojego typu<sup>146</sup>?

XLVIII. 80. [Anomaliści] negują istnienie analogii również z tego powodu, że jedni na cyprysy w liczbie mnogiej mówią *cupressus*, a inni *cupresssei*, i podobnie [dzieje się] w przypadku figowców (*figus*), platanów (*platanus*)

---

*redux* został użyty w mianowniku liczby pojedynczej. Wyraz ten był bowiem używany w przypadkach zależnych (zwl. *acc.*, np. *reducem facere* — sprawić, że ktoś powraca).

<sup>144</sup> Zgodnie z analogią do innych rzeczowników: *Hercul* jak *consul*, *strus* jak *grus*, *homen* jak *nomen* (wówczas jednak powinno być *hoc homen* — tekst oryginalny jest w tym miejscu zepsuty, a *homen* to koniektura zaproponowana przez Mettego i przyjęta przez późniejszych wydawców, w tym przez de Melo).

<sup>145</sup> Oczywiście chodzi o rzeźbę idealizowaną, w której wszystkie ciała są równie piękne i heroiczne, bądź też naśladują pewien przyjęty kanon, np. przedstawienia władców macedońskich i hellenistycznych, rzymskich wodzów czy później cesarzy (innymi słowy, jak mawiał Bert Baldrick „są wyidealizowanymi przedstawieniami romantycznych idealów, a nie realistycznym odzwierciedleniem idiosynkratycznych cech osobowych modeli”). Por. Macr., *Sat.* II 3, 4–5, gdzie przytoczona została anegdota o tym, jak Cynceron miał wyśmiać heroiczny i zbyt duży jego zdaniem wizerunek brata Kwintusa, zauważając, że połowa przedstawienia jest większa od całego pierwowzoru. Podobnie stan zachowania słynnego posągu przedstawiającego Nike z Samotraki nie tylko nie przeszkadza w rozpoznaniu bogini, ale też w podziwianiu jego doskonałych proporcji. W odniesieniu do słów Warronowi chodzi o to, że paradygmat odmiany dwóch rzeczowników może być wybrakowany, jeśli chodzi o formę podstawową (*nominativus*), ale nie wyklucza to ich analogicznej odmiany w pozostałych przypadkach.

<sup>146</sup> Tuniki z wąskim pasem purpurowym nosili ekwici, z szerokim senatorowie. Połączenie obydwu typów nie zmieni faktu, że każdy z nich z osobna wciąż będzie pełnił swoją funkcję. Za pomocą obydwu przykładów Warron chciał zapewne powiedzieć, że nawet jeśli analogia nie zachodzi pomiędzy formami podstawowymi dwóch słów, nie wyklucza to jeszcze jej zaistnienia w odmianie pozostałych przypadków, o ile oczywiście będą one do siebie podobne. Słowa powinno się bowiem porównywać w ramach ich typów.

i większości [nazw] drzew, od których jedni tworzą [w liczbie mnogiej] końcówkę *-us*, a inni *-ei*<sup>147</sup>. Jest to nieprawda. Powinni bowiem wypowiadać [te słowa] z [literami] „e” oraz „i”<sup>148</sup>, [a zatem] *fici* (figowce) jak *nummei* (monety), ponieważ *ficis* (figowcom, figowcami) [jest jak] *nummis* (monetom, monetami), [a] *ficorum* (figowców) jak *nummorum* (monet). Gdyby liczba mnoga brzmiała *ficus*, byłaby ona jak *manus* (ręce). Wówczas tak jak *manibus* (rękom, rękoma) mówilibyśmy *ficibus* (figowcom, figowcami) i tak jak *manuum* (rąk), tak również *ficuum* (figowców). I nie mówilibyśmy [w bierniku] „te figowce” [przy pomocy formy] *has ficos*, ale *has ficus*, tak jak rąk [w bierniku liczby mnogiej] nie określamy [formą] *manos*, ale *manus*. Zwyczajowo nie mówiloby się również w przypadkach zależnych liczby pojedynczej *huius fici* (tego figowca), ani *hac fico* (tym figowcem, tym figowcu), tak jak nie mówi się *huius mani*, lecz *huius manus* (tej ręki) i nie mówi się *hac mano*, ale *hac manu* (tą ręką).

XLIX. 81. [Zwolennicy teorii anomalii] sądzą również, że dowodem na nieistnienie analogii jest to, że Lucyliusz pisze:

Za dziesięcioasówkę (*decussis*) albo za dziesięć asów (*decusibus est*)<sup>149</sup>.

<sup>147</sup> W zależności od tego, czy odmieniają je jako rzeczowniki IV, czy II deklinacji. Nazwy drzew w języku łacińskim, inaczej niż w języku polskim, mają zawsze rodzaj żeński — o czym przypomina popularna mnemotechnika „drzewa, kraje, wyspy, miasta miały rodzaj jak niewiasta” — ale mogą odmieniać się według różnych paradygmatów.

<sup>148</sup> Zapis dyftongu *-ei* pod wpływem wymowy w okresie klasycznym uległ monoftongizacji do *-i* (analogicznie zakończenie *-eis* w *dat.* i *abl. plur.* przeszło w *-is*). Trudno powiedzieć, na ile starsza, konserwatywna wersja zapisu była rozpowszechniona w czasach Warrona. Wynika to m.in. z naturalnej dla tradycji rękopiśmiennej tendencji do dostosowywania grafii do normy językowej obowiązującej w momencie ich przepisywania (np. w okresie cesarstwa), wiele tego typu archaizmów i regionalizmów mogło więc ulec zatarciu. Należy też zauważyć, że uwaga Warrona o zapisie nazw niektórych drzew z końcówką *-ei* była jak najbardziej uzasadniona, o ile bowiem, zgodnie z tym, co sam stwierdza, najbardziej rozpowszechniona była odmiana według paradygmatu II deklinacji, o tyle u niektórych autorów, nawet dużo późniejszych, można spotkać się z odmianami według paradygmatu IV deklinacji (zob. np. Cic., *De orat.* II 278: *ficu* w *abl. sing.*; Catul., *Carm.* 64, 291: *cupressu* w *abl. sing.*; Petron., *Sat.* 131, 8: *cupressus* jako *nom. pl.*; Plin., *Nat. hist.* XIV 112: *cupressus* jako *gen. sing.*; Mart., *Sat.* I 65, 3–4: *ficus* odmieniane wg paradygmatu IV deklinacji jako owoce figowca, wg II metaforycznie jako hemoroidy; App. Verg., *Culex* 124: *platanus* jako *nom. pl.*).

<sup>149</sup> Lucil., *Sat.* 1153–1154 Marx. *Decussis* to moneta o nominale 10 asów, odmiana tej złożonej nazwy w liczbie mnogiej będzie zatem odnosiła się jedynie do owej kwoty. Por. niem. *zehn Euro* (w liczbie pojedynczej), co oznacza cenę lub pojedynczy banknot o nominale 10 euro i *zehn Euros* (w liczbie mnogiej), co oznacza już kilka monet składa-

Mylą się, ponieważ Lucyliusz nie musiał się wahać, [którą z form wybrać], gdyż obydwie [są poprawne]. Jeśli bowiem chodzi o monety brązowe, nominały od asa (*as*) do stu astów (*centussis*) odnoszą się do wartości brązu (*aes*), która określa wszystkie ich typy, poczynając od dupondiusa<sup>150</sup>, który wielu nazywa na dwa sposoby jako *hic* (ten) *dupondius* lub *hoc* (to) *dupondium*, podobnie jak *hic gladius* (ten miecz) lub *hoc gladium* (w rodzaju nijakim)<sup>151</sup>. Liczba mnoga od *tressis* (trzyasówka) [jest] w rodzaju męskim: *hi tresses* (te trzyasówki)<sup>152</sup> oraz *his tressibus confido* (stawiam trzy asy), liczba pojedyncza w nijakim: *hoc tressis habeo* (mam tę trzyasówkę) i *huic tressis confido* (stawiam

---

jących się na taką kwotę (i analogicznie w języku angielski: *ten pounds* — dziesięć funtów i *ten-pound note* — banknot dziesięciofuntowy).

<sup>150</sup> Dupondius — moneta mosiężna o wartości dwóch asów wprowadzona w okresie II wojny punickiej. Jej nazwa odnosiła się do skojarzenia asa z funtem, pierwotnie waga jednego asa (tzw. libralnego) odpowiadała bowiem wadze jednego rzymskiego funta (*pondus*), czyli 327,45 g. Dupondius był oczywiście o wiele lżejszy.

<sup>151</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 45 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>152</sup> Formy *dupondius*, *tressis*, *decussis*, *vicesis* (lub *bicesis*, zob. Varro, *Ling. Lat.* V 170) itd. aż do *centussis* są nieodmienne w postaci liczby pojedynczej, ale posiadają pełny paradygmat odmiany w liczbie mnogiej. Por. również Lucil., *Sat.* 1172 Marx: *centussis missellus* („nędzne sto asów”); Pers., *Sat.* 3, 198–191: *dixeris haec inter varicosos centuriones, / continuo crassum ridet Pulfenius ingens / et centum Graecos curto centusse licetur* („powiedz tylko coś takiego pośród umięśnionych centurionów, a zaraz potężny Pulfeniusz wybucha rechotem i za stu Greków oferuje złamanego grosza”). *Centussis* to sto asów, czyli równorwarość 6,25 denara (1 denar w czasach Warrona równał się 16 asom). Forma *centusse* (*abl. sing.* zgodnie z paradygmatem trzeciej deklinacji) w wierszu Persjusza jest oczywiście błędem, oddającym prostactwo niezauważającego nauki żołnierza (w satyrze chodziło bowiem o znanych greckich filozofów), jakkolwiek de Melo (2019: 1167, com. *ad loc.*) uznał ją za dowód na odmiennosc wyrazu *centussis* także w liczbie pojedynczej. Należy jednak pamiętać, że wartości powyżej *decussis* nie funkcjonowały naprawdę jako osobne monety, a sama moneta *decussis* pojawiła się w rzymskim systemie monetarnym jedynie epizodycznie w trudnym dla rzymskiej gospodarki okresie II wojny punickiej (była to najcięższa moneta, jaką państwo rzymskie wyemitowało w swojej historii — ważyła ok. 1075 g i do dziś zachowały się tylko cztery jej egzemplarze). Jeden as w czasach Warrona ważył co prawda już tylko ok. 13,64 g (1/24 rzymskiego funta; pierwotne asy libralne na pocz. III w. przed Chr. odpowiadały całemu funtowi, czyli wadze 327,45 g — stąd przechowywano je w osobnych pomieszczeniach; zob. Varro, *Ling. Lat.* V 182), moneta o nominale stu asów ważyłaby jednak ponad 1300 g, byłaby zatem zupełnie niepraktyczna. Z tego względu, gdy używano tego typu określeń, miano na myśli kwotę (zob. wyżej), a nie konkretne monety.

na to trzysówkę), i podobnie aż do *centussis*. Dalej liczba nie odnosi się do [wartości] brązu<sup>153</sup>.

82. Liczby (*numeri*) od czterech (*quattuor*) do stu (*centum*), które nie oznaczają pieniędzy, mają potrójną formę, mówi się bowiem *hi quattuor* (ci czterej), *haec quattuor* (te cztery w rodzaju żeńskim) [i] *haec quattuor* (te cztery w rodzaju nijakim). Kiedy dochodzimy do tysiąca (*mille*), [liczba] przyjmuje czwartą [postać, to jest rzeczownika] rodzaju nijakiego w liczbie pojedynczej — mówi się bowiem *hoc mille denarium* (ten tysiąc denarów), od czego urabia się liczbę mnogą *haec milia denarium* (te tysiące denarów)<sup>154</sup>.

83. A zatem, ponieważ odnośnie do tego, co dotyczy analogii, nie ma potrzeby, żeby wszystkie [wyrazy] były wymawiane w podobny sposób, lecz każdy powinien odmieniać się podobnie w ramach swojej klasy, pytanie [anomalistów], dlaczego *as*, *dupondius* i *tressis* nie są odmieniane zgodnie z tą zasadą, jest po prostu głupie. *As* jest bowiem jednostką pojedynczą (*simplex*), *dupondius* złożoną (*fictus*), ponieważ ważył dwa *asy* (*duo asses pendebat*), zaś *tressis* [otrzymał swoją nazwę stąd], że składają się na niego trzy miedziaki<sup>155</sup>. Starożytni czasami zamiast o *asach* (*asses*), mówili [bowiem] o miedziakach (*aes*), przez co i my trzymając [w ręce] *asa*, mówimy *hoc aere aeneaque libra* (za tego miedziaka i spiżowe funty)<sup>156</sup>, jak również *mille aeris legasse* (zapisano [np. w testamentcie] tysiąc miedziaków).

<sup>153</sup> W przypadku wyższych wartości odwoływano się już do monet srebrnych — przede wszystkim denarów (należy pamiętać, że *Warron* odnosił się raczej do w miarę stabilnego systemu monetarnego z okresu swojej młodości, a nie do sytuacji z ostatnich lat istnienia republiki, gdy w rzymskim mennictwie panował duży chaos). Podobnie w języku polskim nie będziemy mówili o trzystu, czy czterystu groszach, ale o wyższych nominalach, w przypadku których, mimo że współcześnie są wybijane ze zdecydowanie mniej szlachetnych kruszców niż w starożytności, zachowano jednak różnicowanie barwy (monety o niższych nominalach: np. grosze, eurocenty, mają barwę miedzianą, a monety o wyższych nominalach srebrną). Na temat etymologii nominalów rzymskich monet z okresu republikańskiego zob. *Varro, Ling. Lat. V 169–174* oraz przyp. *ad loc.*

<sup>154</sup> *Warron* odnosi się tu do rzadszego, rzeczownikowego użycia liczebnika *mille* z *genetivem*, por. np. *hoc mille puerorum*. O wiele częstsze w okresie klasycznym było użycie liczebnika *mille* jako nieodmiennego przymiotnika *plurale tantum*, jakkolwiek posiadającego pełny paradygmat funkcjonalny w zakresie kategorii przypadku i rodzaju (np. *hi mille pueri*). Gramatyczny status odmiennego rzeczownika *plurale tantum* rodzaju nijakiego miał natomiast liczebnik *milia*. Zob. *Wolanin 2015: 386–388*.

<sup>155</sup> Woryg. *ex tribus aeris sit*.

<sup>156</sup> *As libralis* przestał być wybijany ostatecznie w roku 74 przed Chr. w związku ze stałym spadkiem swojej wagi, określenie przetrwało jednak w formułach prawnych

84. A zatem, w związku z tym, że nominały od trzyasówki (*tressis*) do stuasówki (*centussis*) składają się z elementów tego samego typu, posiadają [również] podobieństwo tego samego typu. Ponieważ zaś dupondius jest [do nich] niepodobny, należy, tak jak powinien, do odmiennego systemu zależności (*dissimilem habet rationem*). Podobnie *as* jako jednostka podstawowa i niezłożona, oznacza jedno i posiada własną, nieokreśloną formę mnogą. Mówimy bowiem o *asach* (*asses*), które, jeśli chcemy je dookreślić, nazywamy dupondiušem, tressisem i tak dalej.

85. Dlatego wydaje mi się, że ponieważ [to, co] określone (*finitum*) i nieokreślone (*infinitum*), różni się między sobą, nie powinno mówić się o obydwu w taki sam sposób, tym bardziej, że gdy do samych rzeczowników (*vocabula*) dodaje się konkretną liczbę, inaczej mówi się o tysiącach, inaczej o pozostałych. Mówi się bowiem *hoc mille denarium*, a nie *hoc mille denariorum* (ten tysiąc denarów), i *haec duo milia denarium*, a nie *duo milia denariorum* (te dwa tysiące denarów). Gdyby w formie podstawowej było *denarii* (denary) i chodziło o nieokreśloną liczbę mnogą, wówczas w dopełniaczu powinno mówić się *denariorum* (denarów). I widać, że to samo dotyczy nie tylko denarów (*denarii*), wiktoriatów (*victoriati*)<sup>157</sup>, drachm (*drachmae*), sestercji (*nummi*), lecz również mężów (*vir*), kiedy mówimy, że był to wyrok *triumvirum* (triumwirów), *decemvirum* (decemwirów), *centumvirum* (centumwirów), zamiast *triumvirorum*, *decemvirorum*, *centumvirorum*<sup>158</sup>.

---

przy transakcjach symbolicznych (np. w *mancipatio*; zob. Varro, *Ling. Lat.* VII 105 oraz przyp. *ad loc.*), przypominających pol. „za symboliczną złotówkę”.

<sup>157</sup> *Victoriatus* — srebrna moneta republikańska o wartości pół denara z podobizną bogini Wiktorii (stąd nazwa).

<sup>158</sup> W przypadku miar, wag i części innych określeń długo jeszcze utrzymywało się archaiczne zakończenie dopełniacza na *-um*, wyparte w innych słowach przez późniejsze *-orum*. Wspomnieni przez Warrona *tresviri* lub *triumviri*, *decemviri* i *centumviri* to rozmaite kolegia urzędnicze niższego szczebla (*magistratus minores*). Sam Warron w młodości pełnił funkcję jednego z *tresviri capitales*, zajmujących się sprawami kryminalnymi niższych warstw społecznych (zob. *Wprowadzenie*, str. XVIII–XIX); por. również Varro, *Ling. Lat.* V 81. Zadaaniem *decemviri stlitibus* (później *litibus*) *indicandis* było orzekanie, czy dana osoba ma status człowieka wolnego, czy nie. Wreszcie *centumviri* rozpatrywali rozmaite kwestie wchodzące w zakres prawa cywilnego, np. spadkowego. Istniały jednak również inne urzędy kolegialne o tego typu nazwach, określane zbiorczo (poza wspomnianymi *centumviri*) nazwą *vigintisexviri* (dwudziestu sześciu mężów), w których skład poza powyższymi gremiami wchodziłi również *tresviri monetales* — odpowiedzialni za funkcjonowanie mennicy państwowej, *duoviri viis extra urbem purgandis* — odpowiedzialni za utrzymywanie dróg w pobliżu Rzymu, a także czterej *praefecti Capuam Cumas* — odpowiedzialni za nadzór nad wymiarem sprawiedliwości

86. Starożytne liczby (*numeri antiqui*) mają analogie, ponieważ wszystkie podporządkowane są jednemu systemowi (*regula*), dwóm aktom (*actus*)<sup>159</sup>, trzem stopniom (*gradus*), sześciu dekuriom (*decuriae*), z których wszystkie odpowiadają sobie w podobny sposób. System opiera się na dziewiątce, ponieważ kiedy od jednego dochodzimy do dziewięciu, znów powracamy do jedynki i dziewiątki<sup>160</sup>; z tego względu zarówno dziewięćdziesiąt, jak i dziewięćset mają tę samą dziewiętną naturę<sup>161</sup>.

87. Akt (*actus*) pierwszy [obejmuje liczby] od jednego do dziewięciuset, drugi od tysiąca do dziewięciuset tysięcy. Ponieważ [liczby] jeden (*unum*) i tysiąc (*mille*) spełniały taką samą funkcję, obydwie są określane nazwami w liczbie pojedynczej. Albowiem jak mówi się [w liczbie pojedynczej] *hoc unum* (to jedno) [i w mnogiej] *haec duo* (te dwa), tak samo *hoc mille* (ten tysiąc) [i] *haec duo milia* (te dwa tysiące), i podobnie wszystkie pozostałe liczby w obydwu aktach [określa się] jako mnogie. Stopień pojedynczy (*gradus singularis*) w obydwu aktach obejmuje [liczby] od jednego do dziewięciu, stopień dziesiętny (*gradus denarius*) [liczby] od dziesięciu do dziewięćdziesięciu, [stopień] setny ([*gradus*] *centenarius*) [liczby] od stu do dziewięciuset. W ten sposób z trzech stopni powstaje sześć dekurii (*decuriae*): trzy tysięczne (*miliariae*) [i] trzy niższego rzędu (*minores*). Te liczby wystarczały starożytnym.

88. [Ich potomkowie] dodając trzeci i czwarty akt: mniejszy — [obejmujący liczby] od miliona (*decies*) i większy — [obejmujący liczby] od miliarda

---

w Kapui i Kumach. Analogiczne nazwy miały niektóre urzędy nadzwyczajne, jak słynni *decemviri legibus scribundis* w poł. V w. przed Chr., *triumviri coloniae deducendae* — powoływani do kierowania akcją kolonizacyjną lub dystrybucją ziemi, a w czasach Warrona nieformalne kolegium triumwirów, złożone z Pompejusza, Krassusa i Cezara.

<sup>159</sup> Termin fachowy zaczerpnięty z dramatu. Chodzi o jednostkę mniejszą niż sztuka czyli całość, ale większą niż scena — element konstrukcyjny niższego rzędu, czyli w tym przypadku stopień (*gradus*).

<sup>160</sup> Chodzi o to, że liczba 10 należy już do kolejnej dziewiątki, którą odliczamy aż do liczby 19, po niej następuje liczba 20 należąca do trzeciej dziewiątki itd. Warron zamiast systemu dziesiętnego przyjmuje zatem system dziewiątkowy, który w istocie różni się wyłącznie interpretacją szczegółów.

<sup>161</sup> Za de Melo pominąłem w tym miejscu dodatek Mette, wymagający dodatkowych uzupełnień i wyjaśnień: „Podobnie od ósemki (*ab octonaria*) z powrotem dochodzą do jedynki (*singularia*)”. Sam termin *novenarius* (dziewiętny) jest poświadczony poza tym miejscem wyłącznie w Varro, *De re rust.* II 1, 26 i Plin., *Nat. hist.* XVII 77 (należy jednak mieć na uwadze, że Pliniusz był wielkim admiratorem twórczości Warrona i mógł zaczerpnąć to nietypowe słowo właśnie od niego).

(*decies miliens*)<sup>162</sup>, przypisali im nazwy niezgodnie z zasadami, lecz wciąż zgodnie z tą analogią, o której piszemy. Skoro bowiem mówi się *decies* jako *boc deciens* (ten milion)<sup>163</sup>, tak jak *mille* jako *boc mille* (ten tysiąc) — w taki sposób, że obydwie pozbawione są przypadków wypowiedzanego słowa<sup>164</sup> — powiemy *boc mille* (ten tysiąc), *huius mille* (tego tysiąca) i podobnie *boc deciens* (ten milion), *huius deciens* (tego miliona), i nie inaczej poprzedzimy *mille* zaimkiem w liczbie mnogiej — *hi mille* (te tysiąc), *horum mille* (tych tysiąca), i tak samo [powiemy] *hi deciens* (te milion), *horum deciens* (tych miliona).

L. 89. Kiedy wyraz w formie podstawowej<sup>165</sup> ma identyczną postać, co [gramatycy] określają mianem *homonimii* (ὁμωνυμία), analogia bynajmniej nie stoi na przeszkodzie temu, żeby przypadki zależne, [które wywodzą się] od tej samej „głowy”, w przypadku której zachodzi *homonimia*, stały się niepodobne. A zatem mówimy „ten Argus” (*hic Argus*) — kiedy mówimy o człowieku, kiedy [zaś mówimy] o mieście, po grecku lub greczyzując — [powiemy] „to Argos” (*boc Argos*)<sup>166</sup>, jakkolwiek po łacinie [mówi się]

<sup>162</sup> Określenia eliptyczne od *decies centena milia* (10 x 100 000) i *decies milies centena milia* (10 x 1000 x 100 000).

<sup>163</sup> Inaczej niż w języku polskim, po łacinie *decies* (milion) jest rodzaju nijakiego.

<sup>164</sup> W oryg. *sine casibus vocis*, co zwraca uwagę na poczynione już wcześniej przez Warrona rozróżnienie między zewnętrzną formą wyrazową i jej właściwościami (w tym przypadku nieodmienna forma łączy się z odmiennymi zaimkami). U Plauta (*Bac.* 928) i Lucyliusza (*Sat.* 327 i 506 Marx, na podstawie Gell., *Noct. Att.* I 16, 10–13) poświadczony jest *abl. sing. milli*. Należy jednak pamiętać powtarzaną kilkakrotnie przez Warrona uwagę, że poezja rządzi się własnymi prawami.

<sup>165</sup> W oryg. *in eo*.

<sup>166</sup> Homonimia to relacja wyrażania różnych znaczeń za pomocą identycznych form językowych. Zacytowane słowa: Argus i Argos różnią się co prawda końcówkami, ale trzeba mieć na względzie, że końcówka łacińska rzeczowników II deklinacji na *-us* odpowiada bezpośrednio greckiej końcówce *-os*. „Grecyzując” (w oryg. *Graecanice*), por. Varro, *Ling. Lat.* X 70, gdzie ten sam termin został użyty na określenie innej hybrydy grecko-łacińskiej. Wyraz Argos, choć będący ścisłym odpowiednikiem formy greckiej, nie przestrzega bowiem w pełni greckiego paradygmatu odmiany. Podobnie współcześnie niektórzy polscy starożytnicy pozostawiają imiona postaci starożytnych w wersji oryginalnej (np. *Titus Livius*), ale odmieniają je z polskimi końcówkami (np. mówią o *Titusie Liviusie* — co w istocie nie jest ani formą polską, ani łacińską, zamiast *de Tito Livio* lub „o Tytusie Liwiuszu”). W obydwu przypadkach powodem takiej hybrydyzacji form jest oczywiście chęć ich jak największego zbliżenia do postaci oryginalnych. Warto również zauważyć, że zlatynizowana nazwa *Argi* w stosunku do greckiego pierwowzoru *Argos* zmieniła nie tylko rodzaj — z nijakiego na męski, lecz również liczbę — z pojedynczej na mnogą. Na temat podobnych zmian por. Varro, *Ling. Lat.* frg. 14a–c.

„te Argi” (*hi Argi*)<sup>167</sup>. Tak samo postąpimy, jeśli to samo wypowiedane słowo (*vox*) będzie oznaczało zarówno rzeczownik (*nomen*), jak i czasownik (*verbum*), mianowicie [jego] odmiana na przypadki i czasy będzie odmienna. Przykładowo od [wyrazu] *Meto*, pojmowanego jako imię (Meton), utworzymy [formy] *Metonis* [i] *Metonem* (Metona — w dopełniaczu i bierniku), od pojmowanego jako czasownik (*meto*, *-ere* — „kosić”), [utworzymy formy] *metam* (skoszę) [i] *metebam* (kosilem).

LI. 90. [Anomaliści] czynią zarzut [analogii], gdy z tego samego wypowiedanego słowa (*vox*) derywuje się więcej wyrazów (*vocabula*), które nazywają *synonymicznymi* (συνωνυμιαί), przykładowo [imiona] Alkmajos (*Alcmaeus*) i Alkmajon (*Alcmaeo*), Geryon, Geryoneus [i] Geryones<sup>168</sup>. Ponieważ jednak niektórzy odmieniają ten typ [wyrazów] przez przypadki niewłaściwie, krytyka [anomalistów] dotyka nie analogii, lecz tych, którzy korzystają z tych [odmian] nieumiejętnie. Każdy powinien bowiem podążać w odmianie za formami wywodzącymi się od przyjętego wzorca (*caput*) i nie powinien tworzyć form zależnych „Alkmajonowi” (*Alcmaeonis*) i „Alkmajona” (*Alcmaeonem*), jeśli w przypadku głównym mówił o Alkmajosie (*Alcmaeus*). Jeśli zaś pomieszał [paradygmaty odmian] i nie podążał za analogiami, zasługuje na krytykę.

LII. 91. [Anomaliści] krytykują Arystarcha za to, że przeczył, by imiona Melikertes (*Melicertes*) i Filomedes (*Philomedes*) były do siebie podobne,

<sup>167</sup> Forma w liczbie mnogiej została prawdopodobnie urobiona od nazwy mieszkańców, podobnie jak w wielu innych słowach tego typu, np. lat. *Sabini* (Sabinowie, ale też Kraj Sabinów; zob. Varro, *Ling. Lat.* V 32 oraz przyp. *ad loc.*) i pol. Niemcy.

<sup>168</sup> Obydwa imiona były pochodzenia greckiego. Gerion był mitycznym władcą Tartessos w Hiszpanii o trzech zrośniętych ciałach i właścicielem stada wołów, których zdobycie było jedną z prac Heraklesa. Jego imię było zapisywane w języku greckim na kilka sposobów: Γηρυών — *Geryon*, Γηρυόνης — *Geriones* i Γηρυονεύς — *Geryoneus*. Stąd jego imię również w łacinie odmieniano na trzy różne sposoby w zależności od tego, którą formę przyjmowano za podstawę łatinizacji. Innaczej wygląda sprawa z drugim imieniem. Alkmeon (z gr. Ἀλκμαίων — *Alkmaion*) był synem Amfiaraosa — jednego z uczestników wyprawy Siedmiu przeciw Tebom i jednym z dowódców kolejnej, tzw. Wyprawy Epigonów, która zakończyła się sukcesem (takie imię nosił również eponimiczny przodek ateńskiego rodu Alkmeonidów i kilka innych mitycznych lub historycznych postaci o mniejszym znaczeniu). Najpopularniejszą i najbliższą oryginałowi łacińską formą tego imienia była forma należąca do III deklinacji — *Alcmaeo* (*gen. Alcmaeonis*), ale np. u Plauta (*Capt.* 562) można napotkać wspomnianą przez Warrona formę należąca do paradygmatu II deklinacji — *Alcmaeus* (*gen. Alcmaei*). W tym przypadku różnica wynikała zatem z odmiennej łatinizacji (por. polskie warianty Ajschylos, Eschyl z gr. Αἰσχύλος lub Prokopiusz, Prokop, Prokopios z gr. Προκόπιος).

ponieważ pierwsze ma wołacz (*vocandi casus*) *Melicerta*, [a] drugie *Philomedes*. Podobnie, gdy ktoś mówi, że nie są do siebie podobne [słowa] *lepus* (zając) i *lupus* (wilk), gdyż wołacz tego ostatniego to *lupe!* (wilku!), [a] pierwszego *lepus!* (zajacu!). I tak samo [przedstawia się sytuacja wyrazów] *socer* (teść) [i] *macer* (chudy), jako że w odmianie z pierwszego powstaje trzysylabowa [forma] *soceri* (teścia), [a] z drugiego dwusylabowa [forma] *macri* (chudego)<sup>169</sup>.

92. Choć odpowiedzi na to udzieliłem już wcześniej, kiedy mówiłem o welnie<sup>170</sup>, w tym miejscu dodam jeszcze, że o podobieństwach nie mówi się wyłącznie na podstawie wyglądu zewnętrznego (*facies*), lecz również na podstawie jakiejś łączącej je siły oraz wartości (*vis et potestas*), które zazwyczaj pozostają zakryte dla naszych oczu i uszu. Mianowicie często mówimy, że dwa jabłka identyczne z wyglądu nie są do siebie podobne, jeśli różnią się smakiem. Podobnie niejednokrotnie zaprzeczamy, by konie o takim samym wyglądzie były podobne, jeśli dają życie różnemu potomstwu.

93. Tak samo przy nabywaniu ludzi — więcej płacimy za tego [nie-wolnika], który ma lepsze pochodzenie<sup>171</sup>. I w przypadku wszystkich tego rodzaju [transakcji] nie przyjmujemy podobieństwa jedynie na podstawie kształtu (*figura*), lecz także na podstawie innych przesłanek, na przykład w przypadku koni i osłów tego, jakie wydają potomstwo, w przypadku owoców tego, jaki mają sok. Jeśli więc ktoś w taki sam sposób postępuje w odniesieniu do podobieństwa słów, bynajmniej nie zasługuje na nagane.

94. Dlatego dla odróżnienia podobieństw, tak jak czasami dodaje się zaimek [wskazujący] (*pronomem*)<sup>172</sup>, tak również przyjmujemy określony przyrządek. Przykładowo: *nemus* (gaj), *lepus* (zając), *hic* (ten) *lepus*, *hoc* (to) *nemus*. A zatem [obydwa te słowa] rozchodzą się [w odmianie] i wymawia się je jako *hi lepores* (te zające) [i] *haec nemora* (te gaje). Podobnie, jeśli przyjmie się coś innego z zewnątrz (*extrinsecus*)<sup>173</sup>, dzięki czemu można rozpoznać podo-

<sup>169</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 68.

<sup>170</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 39.

<sup>171</sup> Przykładowo jeden z bohaterów Plauta (*Trin.* 545–546) żartuje, że niewolnicy z Kampanii są wytrzymalsi niż Syryjczycy, podczas gdy ci pierwsi uchodzili w rzeczywistości za zniewieściałych. Podobnie Kappadocyjczyków uważano powszechnie za niewolników gorszego sortu i płacono za nich mniejsze pieniądze. Po powstaniu żydowskim z czasów Nerona (częściowo także z powodu nadmiernej podaży) niewiele płacono też za niewolników żydowskich.

<sup>172</sup> Na temat znaczenia terminu *pronomem* zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 45 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>173</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 34 oraz przyp. *ad loc.*

bieństwo w sposób gruntowny, nie będzie to zbyt odległe od natury. Nie mógłbyś bowiem orzec, czy dwie bryły magnesu są do siebie podobne, czy też nie, jeśli nie przyłożyłeś do nich z zewnątrz kawałka żelaza, które podobne kamienie przyciągają w podobny sposób, a niepodobne w niepodobny.

95. W związku z tym, co dotyczy analogii rzeczowników, sędzę, że zostało to tak dokładnie objaśnione, iż ze źródeł tych można czerpać kontrargumenty na wszystko, co mówi się przeciwko niej. LIV. Jeśli zaś chodzi o system czasownikowy (*verborum temporalium ratio*), to ponieważ istnieją [w nim] cztery kategorie: czasy (*tempora*), osoby (*personae*), rodzaje (*genera*)<sup>174</sup> [i] podziały (*divisiones*)<sup>175</sup>, a krytyka [anomalistów] dotyka każdej z nich, będą odpowiadał na każdy [zarzut] z osobna.

LIV. 96. Po pierwsze, odnosząc się do twierdzenia [anomalistów], że analogii nie zachowuje się w czasach, gdy mówi się *legi* (przeczytałem), *lego* (czytam), *legam* (będę czytał) i tak dalej, bo [formy] takie, jak *legi*, oznaczają czynność dokonaną, a dwie pozostałe: *lego* i *legam* — [jedynie] rozpoczętą, [należy stwierdzić, że] ich krytyka jest bezpodstawna. Otóż ten sam czasownik, przyjęty z tego samego rodzaju i podziału może zostać przeprowadzony zarówno przez czasy niedokonane (*tempora infecti*) — na przykład *discebam* (uczyłem się), *disco* (uczę się), *discam* (będę się uczył), jak również przez [czasy] dokonane (*perfecti*) — na przykład *didiceram* (nauczyłem się był), *didici* (nauczyłem się), *didicero* (nauczę się)<sup>176</sup>. LV. Można z tego wyciągnąć wniosek, że system czasownikowy jest spójny, a ci, którzy chcą wypowiadać czasowniki [jedynie] w trzech czasach, nie mają o tym pojęcia.

97. Równie [bezmyślnie postępują] ci, którzy podważają [analogię] dlatego, że mówimy *amor* (jestem kochany), *amabor* (będę kochany) [i] *amatus*

<sup>174</sup> Chodzi o grupy czasowników o wspólnej odmianie lub pełniących te same funkcje.

<sup>175</sup> Chodzi o czynności dokonane i niedokonane.

<sup>176</sup> Z powyższego wynika, że Warron postrzegał *futurum II* jako swego rodzaju czas przyszły dokonany (czyli właśnie *futurum exactum*). Współczesne gramatyki ograniczają tymczasem kategorię aspektu wyłącznie do form czasu przeszłego; zob. Wikarjak 1999: 129–130; Wolanin 2015: 418. Terminy *infectum* (niedokonany) i *perfectum* (dokonany) w odniesieniu do form czasownikowych, są tłumaczeniem terminologii greckiej wprowadzonej przez Dionizjusza Traka (odpowiednio ἀτελής i τέλειος), zasługa Warrona jest jednak tym większa, że nie ograniczył się on do ich przekładu, lecz dostosował je do systemu gramatycznego języka łacińskiego, rozciągając np. na dwa typy czasu przyszłego. Zob. de Melo 2019: 1180–1181, *com. ad loc.*

*sum* (zostałem pokochany). [Ich zdaniem] w jednym szeregu nie powinno być bowiem jednego czasownika złożonego (*duplex*), gdy dwa [pozostałe] są proste (*simplicia*). [A jednak] czasowniki, które przytoczysz z podziału jednego typu, nie będą różnić się między sobą, ponieważ wszystkie proste [formy] niedokonane są podobne, a dokonane [formy] złożone odpowiadają sobie w odniesieniu do wszystkich czasowników, tak jak te: *amabar* (byłem kochany), *amor* (jestem kochany), *amabor* (będę kochany), *amatus eram* (zostałem był pokochany), *amatus sum* (zostałem pokochany), *amatus ero* (zostanę pokochany).

98. Dlatego tak samo błędnie mówią *ferio* (ranię), *feriam* (będę ranil), *percussi* (skrzywdziłem)<sup>177</sup>, ponieważ [poprawny] porządek to *ferio* (ranię), *feriam* (będę ranil), *feriebam* (ranilem) [i] *percussi* (skrzywdziłem), *percussero* (skrzywdzę), *percusseram* (skrzywdziłem był). Podobnie można odpowiedzieć na krytykę w odniesieniu do pozostałych czasów.

LVI. 99. Podobnie mylą się ci, którzy mówią, że albo wszystkie czasowniki powinny zmieniać sylaby po obu stronach<sup>178</sup>, albo żaden z nich, przykładowo w tych: *pungo* (kluję), *pungam* (będę klul), *pupugi* (uklulem) [oraz] *tundo* (rozbijam), *tundam* (będę rozbijał), *tutudi* (rozbilem). Porównują [oni jednak] formy niepodobne — dokonane z niedokonanymi. Gdyby zaś porównali z sobą wyłącznie [formy] niedokonane, zobaczyliby, że wszystkie tematy czasownikowe (*principia verbi*) są niezmiennie, tak jak w następujących [formach]: *pungebam* (klulem), *pungo* (kluję), *pungam* (będę klul) i odwrotnie — zmienne po obu stronach, gdyby zestawili z sobą [formy] dokonane: *pupugeram* (uklulem był), *pupugi* (uklulem), *pupugero* (ukluję).

LVII. 100. Równie błędne porównują [formy] *fui* (byłem), *sum* (jestem) [i] *ero* (będę), ponieważ [forma] *fui* jest dokonana, a jej paradygmat (*series*), tak jak powinien, jest spójny we wszystkich częściach, brzmi bowiem *fuera*m (byłem był), *fui* (byłem), *fuero* (będę, pojawię się). Jeśli chodzi o [formy] niedokonane, tę, którą obecnie wymawia się jako *sum* (jestem),

<sup>177</sup> Czasownik *ferio* był używany w czasach Warrona niemal wyłącznie w czasie teraźniejszym, w czasie przeszłym zastępowano go *perfectum* czasownika *percutio* — *percussi*, niemal nieużywanego w czasie teraźniejszym.

<sup>178</sup> Mowa o dokonanych i niedokonanych formach czasowników różniących się reduplikacją (lub jej brakiem) sylaby początkowej i zakończeniami.

niegdyś wymawiano jako *esum*<sup>179</sup> i była on kompatybilna w odniesieniu do wszystkich osób, ponieważ mówiło się *esum* (jestem), *es* (jesteś), *est* (jest), *eram* (byłem), *eras* (byłeś), *erat* (był), *ero* (będę), *eris* (będziesz), *erit* (będzie). W taki sam sposób sprawdzisz, że [również] pozostałe [czasowniki] tego typu zachowują analogię.

LVIII. 101. [Anomaliści] powód do krytyki znajdują także w tym, że niektóre czasowniki nie mają ani trzech osób, ani trzech czasów. Krytykując to, wykazują się ignorancją, bo to tak, jak gdyby ktoś krytykował naturę za to, że nie stworzyła wszystkiego, co żyje w ten sam sposób. Bo jeśli z natury nie wszystkie formy czasownikowe mają po trzy czasy [i] po trzy osoby, nie mają ich również warianty (*divisiones*) czasowników [wyróżniane ze względu na aspekt]. A zatem, kiedy [przykładowo] wydajemy polecenie — dotyczy to z natury wyłącznie czasowników niedokonanych — kiedy wydajemy polecenie [komuś] obecnemu lub nieobecnemu, powstają trzy [formy] jak na przykład: *lege* (czytaj), *legito* ([później] musisz przeczytać) [oraz] *legat* (niech czyta)<sup>180</sup>, nikt nie rozkazuje bowiem w aspekcie dokonanym. Z kolei w trybie oznajmującym (*indicandi*) — na przykład *lego* (czytam), *legis* (czytasz), *legit* (czyta), powstaje dziewięć form czasownikowych w aspekcie niedokonanym [i] dziewięć w aspekcie dokonanym<sup>181</sup>.

LIX. 102. Z tego powodu nie powinno się pytać o to, czy [jeden] typ [form czasownika] różni się od drugiego, lecz o to, czy nie brakuje czegoś w [paradygmacie] któregoś z typów. Gdy dodamy do tego to, co powiedziano już wcześniej na temat rzeczowników<sup>182</sup>, wszystko stanie się jeszcze łatwiejsze do zrozumienia. Jeśli bowiem w odniesieniu do tamtych „głową” słowa jest przypadek podstawowy (*rectus casus*), tutaj [podstawą] jest forma

<sup>179</sup> Zdaniem starszych językoznawców, takich jak Kent (przyj. *ad loc.*), jest to forma wymyślona przez Warrona metodą dedukcji. Jednakże współcześnie zidentyfikowano ją w językach sabelskich, w należącem do tej samej grupy co łacina języku faliskim, a nawet — w postaci *esom* — na jednej inskrypcji łacińskiej (tzw. Misie z Garigliano datowanej na ok. 500 r. przed Chr.). Zob. de Melo 2019: 1184, *com. ad loc.* Na temat samej inskrypcji zob. Vine 1998.

<sup>180</sup> Są to *imperativus praesentis*, *imperativus futuri* i *coniunctivus praesentis* w funkcji *inssivus*.

<sup>181</sup> Jedynie w liczbie pojedynczej, która najbardziej interesuje teraz Warrona.

<sup>182</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 75–79.

określająca osobę mówiącą i czas teraźniejszy<sup>183</sup>, przykładowo *scribo* (piszę) [i] *lego* (czytam).

103. Tak jak tam, tak i tu zdarza się, że w paradygmacie odmiany (*formula*) [czasownika] brakuje „głowy”, lub należy ona do innego typu. [Wówczas] na pytanie, dlaczego mimo wszystko analogia zostaje zachowana, odpowiadam tak samo, jak [w przypadku rzeczowników]<sup>184</sup>. Podobnie jak tam, [każdy wyraz] będzie miał swoją „głowę” i w przypadkach zależnych nastąpi przejście do innego paradygmatu, po przyjęciu którego łatwiej będzie można dostrzec, od czego zostały utworzone pozostałe formy wyrazowe — zdarza się bowiem, że czasami [reczownikowa] forma podstawowa jest dwuznaczna — tak samo jest również tutaj. Przykładem jest wyraz *volo* (chcę, lecę), jako że oznacza on dwa czasowniki<sup>185</sup>: pierwszy odnosi się do chęci (*voluntas*), drugi — do latania (*volare*). Tak więc *volo* rozumiemy zarówno jako *volare* (latać), jak i *velle* (chcieć).

LX. 104. Niektórzy za wadę [teorii analogii] poczytują to, że mówimy *pluit* (pada, padał deszcz) i *luit* (pokutuje, odpokutował) zarówno w czasie teraźniejszym, jak i przeszłym, choć przecież analogia powinna czynić rozróżnienie pomiędzy formami czasownikowymi w każdym z czasów. Mylą się, bo jest inaczej niż myślą, ponieważ formy przeszłe *pluit* [i] *luit* wymawiamy z długim „u”, [podczas gdy] w [czasie] teraźniejszym *plūit* [i] *lūit* [wymawiamy] z krótkim<sup>186</sup>. Właśnie dlatego odnosząc się do przepisu

<sup>183</sup> W oryg. *in forma est persona eius qui loquitur et tempus praesens*. Według współczesnego nazewnictwa chodzi o pierwszą osobę liczby pojedynczej czasu teraźniejszego.

<sup>184</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 76.

<sup>185</sup> W oryg. *ut in hoc verbo volo, quod id duo significat*. Chodzi o dwa różne czasowniki o homonimicznych formach podstawowych. W tym przypadku Warron dokonał typowego dla siebie skrótu myślowego, na co wskazuje dalszy ciąg wywodu, jak również wcześniejsze uwagi na temat homonimii.

<sup>186</sup> Współcześnie iloczasa zaznacza się przy pomocy specjalnych znaków diakrytycznych stawianych nad samogłoską i również w niniejszym tekście są one pochodną ingerencji nowożytnych wydawców dzieła. Trudno natomiast powiedzieć, jak długość samogłosek zaznaczał sam Warron. Na temat różnych technik oznaczania iloczasu w antycznej łacinie (jednakże przede wszystkim w inskrypcjach, których mogły dotyczyć inne zasady), zob. Rolfe 1922. Rozróżnienie iloczasu w przypadku tego typu form jak powyższe można napotkać w łacinie archaicznej (długa samogłoska -u w perfectach czasowników *plūere* i *lūere* była np. pozostałością po dyftongu -ou), ale już w czasach Plauta zaczęło ono ulegać zatarciu (długie samogłoski przed innymi samogłoskami zaczęły się skracać zgodnie z zasadą *vocalis ante vocalem corripitur*: zob. np. Plaut., *Capt.* 555: *fiūt* i w tym samym

dotyczącego handlu nieruchomościami (*in lege venditionis fundi*) [termin] *rūta caesa* (ruchomości odłączone)<sup>187</sup> wymawiamy, przeciągając [literę] „u”<sup>188</sup>.

LXI. 105. Są i tacy, którzy swoją krytykę opierają na mniemaniu, że tym samym są [formy] *sacrificio* i *sacrificor* (ofiarowuję), *lavat* i *lavatur* (myje, myje się)<sup>189</sup>. To, czy są, czy nie, nie ma żadnego związku z analogią, pod warunkiem, że ten kto mówi *sacrificio*, [w czasie przyszłym] pozostanie przy [formie] *sacrificabo* (ofiaruję) i tak dalej w całym paradygmacie odmiany, [i] nie powie *sacrificatur* (ofiarowuje) lub *sacrificatus sum* (ofiarowałem). [Formy] te nie zachowują bowiem zgodności [względem formy *sacrificio* i *sacrificabo*].

106. U Plauta, kiedy [jeden z jego bohaterów] mówi:

Uważam, że ryby, które myją się (*lavant*) tak długo, jak żyją, myją się (*lavant*) krócej niż, myje się (*lavat*) ta oto Phronesium<sup>190</sup>.

[Bezokolicznik w stronie zwrotnej] *lavari* (myć się) nie zgadza się z [czynną formą] *lavant* (myją się), ponieważ na końcu powinno znaleźć się nie „i”, lecz „e” (*lavare*). Analogia przypisuje do [bezokolicznika] *lavari* [formę wersie *prōfūit*]. Stąd też zarzut czyniony teorii analogii, przez ludzi, którzy nie wyczuli już tej różnicy.

<sup>187</sup> Ze sprzedaży nieruchomości można było bowiem wykluczyć wszystkie materiały sypkie, jak piasek lub wapno, i cięte, jak np. drewno, innymi słowy wszystkie ruchomości odłączone od gruntu i niebędące częścią budynku. Przykładowo właściciel mógł sprzedać działkę z domem, ale bez znajdujących się na niej materiałów, które zobowiązany był zabrać.

<sup>188</sup> Prawniczy termin *rūta caesa* to niezbyt fortunny przykład, Warron sugeruje bowiem, że stanowił on zestawienie dwóch imiesłowów pasywnych czasowników *rūere* (wyrzucać) i *caedere* (wycinać), co jest prawdą tylko w przypadku drugiej formy. Forma *rūta*, zdaniem współczesnych lingwistów pochodziła raczej od innego, podobnego, lecz niezachowanego w korpusie tekstów czasownika łacińskiego oznaczającego kopanie (forma *rūta* zgodnie z przyjętym znaczeniem tego słowa odnosiłaby się do materiałów wykopanych, tj. sypkich, a nie materiałów „wyrzuconych”), czasownik *rūere* nie ma bowiem poświadczonego osobnego *perfectum passivi*, w złożeniach każdorazowo zachowuje samogłoskę krótką (np. *obrūtus*), a jego związek semantyczny z terminem *rūta* jest bardzo luźny (autorzy słowników obchodzą ten problem dodając czasownikowi *rūere* dodatkowe znaczenie, które dotyczy tylko wspomnianej frazy, traktowanej na dodatek jako użycie wyjątkowe i niezgodne z iloczasem). Zob. de Melo 2019: 1188, *com. ad loc.*

<sup>189</sup> Słowa te mają to samo znaczenie, ale różne formy, czasem może się jednak zdarzyć, że czasownik *deponens* ma znaczenie bierne.

<sup>190</sup> Plaut., *Truc.* 322–323. Phronesium to imię bohaterki sztuki (typowe dla greckiej hetery), której zakochany w niej bohater nie może ujrzeć z powodu jej zbyt — według niego — długiej kąpieli.

osobową] *lavantur*. Jeśli jest to błąd Plauta lub kopisty<sup>191</sup>, to nie analogia zasługuje tu na krytykę, ale ten, kto [to] napisał. Zasadniczo [formy] *lavat* i *lavatur* są używane poprawnie z uwzględnieniem różnicy w pewnych kontekstach, ponieważ „piastunka myje chłopca” (*puerum nutrix lavat*), „chłopiec jest myty przez piastunkę” (*puer a nutrice lavatur*), my zaś w łaźniach zarówno „myjemy [coś]” (*lavamus*), jak i „myjemy się” (*lavamur*).

107. Chociaż jednak zwyczaj uznaje obydwie [te formy], w odniesieniu do całego ciała każe używać raczej [formy] *lavamur* (myjemy się), [a] w odniesieniu do [jego części] — *lavamus* (myjemy coś), mówimy bowiem *lavo manus* (myję ręce), podobnie *pedes* (stopy) i inne [części ciała]. Dlatego [niektórzy wychodząc] z łaźni, niepoprawnie mówią *lavi* [w znaczeniu „wykąpałem się”], [a] poprawnie *lavi manus* (umylem ręce). Skoro jednak w [kontekście] łaźni [mówi się] *lavor* (myję się) [i] *lautus sum* (umylem się), wynika z tego, że z drugiej strony w związku z istnieniem [formy] *soleo* (mam w zwyczaju), powinno się mówić *solui* (zwykłem) tak, jak piszą Katon<sup>192</sup> i Ennius<sup>193</sup>, a nie *solitus sum* (przyzwyczailem się), jak mówi się na co dzień. A jednak, jak już wspomniano powyżej<sup>194</sup>, analogia nie traci nic na tym, że niektóre [słowa] różnią się w mowie.

LXII. 108. Podobnie [anomalisci] jako argument za tym, dlaczego nie ma analogii, podają to, że od podobnych [form podstawowych] nie tworzy się podobnych odmian, na przykład od *dolo* (wygladzam) i *colo* (dbam). Albowiem od pierwszej mówi się *dolavi* (wygladziłem), od drugiej *colui* (zadbalem)<sup>195</sup>. W przypadku takich [słów] zwykle przyjmuje się coś takiego, dzięki czemu łatwiej można wypowiadać pozostałe [formy], tak jak zwykle się to czynić w odniesieniu do miniaturowych dzieł Myrmecidesa<sup>196</sup>. Dlatego jako że w przypadku czasowników podobieństwo jest często na tyle mylące, że nie sposób rozróżnić ich, jeśli nie przejdzie się do innej osoby lub czasu, to w odniesieniu do wspomnianych [słów] wtedy można

<sup>191</sup> Podobny brak zaufania do kopistów Warron okazuje w *Ling. Lat.* VIII 51.

<sup>192</sup> Cato, *frg. inc.* 54 Jordan.

<sup>193</sup> Enn., *frg. inc.* 26 Vahlen<sup>2</sup>. Por. również Cael. Ant., *Hist. frg.* 43 Cornell oraz Sall., *Hist. frg.* II 102 Ramsay.

<sup>194</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 33.

<sup>195</sup> Pierwszy czasownik należy do koniugacji I, a drugi do III. Ich podobieństwo jest zatem pozorne i dotyczy tylko tej jednej formy.

<sup>196</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VII 1. Podobnie współcześnie w słownikach podaje się czasem kolokacje słów ułatwiające ich zrozumienie.

zauważyć, że nie są do siebie podobne, kiedy przejdzie się w drugą osobę, bo wówczas pierwsze ma [formę] *dolas* (wyglądzasz), [a] drugie *colis* (dbasz).

109. Tak więc w dalszej odmianie każdy z tych czasowników podąża za swoim paradygmatem. To, czy w drugiej osobie paradygmat odmiany danego czasownika będzie miał w ostatniej sylabie [zakończeniu] *-ās*, *-ēs*, *-īs*, czy *-is*, ma znaczenie przy rozróżnianiu podobieństw. Dlatego wskaźnika analogii (*index analogiae*) [należy szukać] raczej tam, niż w pierwszej [osobie], w której zróżnicowanie jest ukryte. Widać to na przykład w [odmianie] takich [czasowników] jak: *meo* (chodzę), *meas* (chodzisz), *neo* (przędę), *nes* (przędziesz), *ruo* (upadam), *ruis* (upadasz), z których każdy przestrzega własnej zasady podobieństwa.

LXIII. 110. Wielu krytykuje analogię również w związku z tymi [formami], które nazywa się imiesłowami (*participia*)<sup>197</sup>. Niesłusznie. Albowiem nie powinno się mówić, że trzy [imiesłowy powstają z odmiany] jednego czasownika — [na przykład] *amaturus* (mający kochać), *amans* (kochający), *amatus* (pokochany), ponieważ *amans* i *amaturus* [pochodzą] od [formy podstawowej] *amo* (kocham), [a] *amatus* od [formy] *amor* (jestem kochany). To, czego powinna dostarczać analogia, każdy [z imiesłowów] posiada w swoim własnym typie — przypadki: na przykład *amatus* (pokochany), *amato* (pokochanemu), *amati* (pokochani) i *amatis* (pokochanym), i podobnie w rodzaju żeńskim *amata* (pokochana) i *amatae* (pokochanej). Odmiany tego samego typu posiada również [imiesłów] *amaturus* (mający kochać); [imiesłów] *amans* (kochający, kochająca) nieco inne — ponieważ wszystkie [słowa] należące do tej klasy są podobne w ramach swojego typu, [jego] formy męskie i żeńskie są identyczne<sup>198</sup>.

LXIV. 111. Odnośnie do ostatniego [zagadnienia poruszonego] w poprzedniej księdze, mianowicie [twierdzenia anomalistów], że analogia nie istnieje, ponieważ ci, którzy pisali na jej temat, albo nie zgadzają się między sobą, albo te [zasady], co do których się zgadzają, stoją w sprzeczności ze słowami używanymi na co dzień<sup>199</sup>, [należy stwierdzić], że obydwie te [zarzuty] są małej wagi. W przeciwnym razie należałoby bowiem odrzucić

<sup>197</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 58.

<sup>198</sup> Forma *amans* i podobnie w przypadku innych imiesłowów czasu teraźniejszego może odnosić się zarówno do kobiety (kochająca), jak i mężczyzny (kochający).

<sup>199</sup> Warron odnosi się do argumentu anomalistów omówionego w zaginionej części księgi VIII.

[również] wszystkie sztuki, bo przecież i w przypadku medycyny, muzyki i wielu innych [dyscyplin] poglądy autorów różnią się między sobą. To samo odnosi się do tego, w czym zgadzają się w swoich pismach, jeśli stoi to w sprzeczności z naturą<sup>200</sup>. Bo tak jak mówi się, że winić należy nie sztukę, lecz artystę, trzeba powiedzieć, że jeśli ktoś pisząc, nie dostrzegł prawdy, nie oznacza to bynajmniej, że prawdy nie da się opisać<sup>201</sup>.

112. Jeśli ktoś mówi [w ablatiwie] *monti* i *fonti*, choć inni powiedzą raczej *montē* (górze) i *fontē* (źródłem) i podobnie w przypadku innych [słów] wypowiadanych na dwa sposoby, gdy jeden jest poprawny, a drugi błędny<sup>202</sup>, nie [oznacza to, że] ten, kto błądzi, unieważnia analogię, lecz raczej ten, kto mówi poprawnie, potwierdza ją. I podobnie jak ten, kto popełnia pomyłkę w odniesieniu do tych słów, które wypowiada się na dwa sposoby, nie podważa systemu, podążając za błędną formą, tak ten, kto sądzi, że powinno się mówić inaczej niż [naprawdę] się powinno w przypadku tych słów, których nie wymawia się na dwa sposoby, nie podważa nauki o języku, lecz obnaża własną niewiedzę.

LXV. 113. Sądzę, że przy pomocy wspomnianych [uwag] w miarę moich możliwości przedstawiłem pokrótce, w jaki sposób można odeprzeć to, co przeciwko analogii powiedziano w księdze poprzedniej. Nawet jeśli za pośrednictwem tamtych [argumentów anomalii] osiągnęliby swój cel, [wykazując], że w języku łacińskim istnieje anomalia, wciąż nie dokonaliby niczego, ponieważ we wszystkich częściach świata współlistnieją obydwie natury. Jedne [rzeczy] wykazują bowiem wzajemne podobieństwo, inne niepodobieństwo. Chociażby u zwierząt mamy do czynienia z niepodobnymi, by wspomnieć konia, krowę, człowieka i tak samo inne gatunki, a [z kolei]

<sup>200</sup> Innymi słowy to, że jakaś teoria nie tłumaczy w pełni danego zjawiska, nie oznacza, że wszystkie jej przesłanki lub tym bardziej ona sama są błędne.

<sup>201</sup> W oryg. *qui dici debet in scribendo non vidisse verum, non ideo non posse scribi verum*. Warronowi nie chodzi o prawdę w sensie filozoficznym, lecz raczej o stan rzeczy właściwy dla danego zagadnienia.

<sup>202</sup> W rzeczywistości obydwie formy były poprawne. III deklinacja obejmuje zarówno rzeczowniki o tematach spółgłoskowych, jak i samogłoskowych. Rzeczowniki *mons* i *fons* wydają się typowymi przedstawicielami pierwszej grupy, lecz są to w istocie synkopowane formy archaicznych form *\*montis* i *\*fontis*. Ablatywy *monti* i *fonti* były po prostu starsze i w czasach Warrona wyszły już z użycia. Można je jednak spotkać jeszcze w Enn., *Ann.* 440 Vahlen<sup>2</sup>; ROL I 427 Warmington; FRL I 429 Goldberg, Manuwald: *sub montei* (taką lekcję przyjmował jednak wyłącznie L. Mueller) i CIL I<sup>2</sup> 584, 6: *Langatium fineis agri privati, ab rivo infimo qui oritur, ab fontei* — czyli inaczej *ab fonti*.

w ramach każdego z ich gatunków [występują] niezliczone podobieństwa. Analogicznie w przypadku ryb: murena jest niepodobna do szczupaka, szczupak do soli, sola do mureny i musteli<sup>203</sup> i tak samo do innych [ryb], a przecież jeszcze większa jest liczba podobieństw między poszczególnymi murenami, dorszami i tak samo w ramach innych gatunków.

114. Dlatego mimo że w odmianie wiele słów powstaje ze słów niepodobnych, to jednak należy zgodzić się z istnieniem analogii, ponieważ jeszcze więcej jest takich, w przypadku których można dostrzec podobieństwa. I tak samo, chociaż powszechne użycie pozwala [nam] korzystać z niego w odniesieniu do niemal wszystkich słów, to jednak należy przyznać również i to, że my wszyscy [jako społeczeństwo] na wszelkie sposoby powinniśmy dążyć do przestrzegania analogii, ale jako pojedyncze jednostki [powinniśmy czynić tak] z wyłączeniem słów, w przypadku których [ich] powszechne użycie wywoła irytację. Albowiem, jak już powiedziałem<sup>204</sup>, inaczej powinien postępować lud, inaczej poszczególni ludzie.

115. I nie ma w tym nic dziwnego, gdyż również poszczególni ludzie nie mają takich samych praw. Poeta może bowiem podążać za analogiami swobodniej niż mówca. Tak więc w związku z tym, że [temat], który obiecałem przedstawić w niniejszej księdze, został wyczerpany, na tym zakończę. W kolejnej [księdze] zajmę się z kolei paradygmatem odmienianych wyrazów.

---

<sup>203</sup> Trudno powiedzieć, o jaką rybę chodzi, na pewno nie o rekina w odmianie *mustelus*. *Mustela* na lądzie to lasica, chodzi więc zapewne o rybę przypominającą to zwierzę pod jakimś względem, podobnie jak dorsz (*asellus*) skojarzony został z małym osłem; por. Varro, *Ling. Lat.* V 77 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>204</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 5.



# KSIEGA X

I. 1. Wielu zastanawiało się, czy sztuka mówienia (*disciplina loquendi*) powinna w odmianie słów podążać za niepodobieństwem (*dissimilitudo*), czy też za podobieństwem (*similitudo*), ponieważ spośród tych [dwóch konceptów] system zależności (*ratio*) wywodzący się z podobieństwa został nazwany analogią, a to, co pozostało<sup>1</sup>, otrzymało nazwę anomalii. W odniesieniu do tej problematyki w pierwszej księdze<sup>2</sup> omówiłem argumenty podnoszone za tym, dlaczego powinno się podążać za niepodobieństwem, a w drugiej<sup>3</sup> argumenty przeciwne, przywoływane na rzecz tezy, że powinno się preferować raczej zasadę podobieństwa. Ponieważ jednak nikt nie omówił podstaw tych zagadnień tak, jak powinien, i podobnie nie objaśnił ich porządku i natury tak, jak należy, sam zajmę się przedstawieniem tego tematu.

2. Omówię cztery problemy dotyczące odmiany słów: co to znaczy, że coś jest podobne (*simile*) i niepodobne (*dissimile*), czym jest system zależności (*ratio*), który [po grecku] nazywają terminem *logos* (λόγος — zgodność, stosunek), czym jest „proporcjonalnie” (*pro portione*), na co [Grecy] mówią *analogicznie* (ἀνά λόγον), [wreszcie], co to takiego jest zwyczaj (*consuetudo*)<sup>4</sup>. Objasnienie tych [zagadnień] pozwoli lepiej zrozumieć analogię i anomalie: skąd się biorą, czym są i jakiego typu są [to zależności].

II. 3. Najpierw należy powiedzieć o podobieństwie i niepodobieństwie, ponieważ to zagadnienie jest podstawą wszystkich odmian i punktem wyjścia dla zależności zachodzących między słowami. Podobne jest to, co wydaje się mieć większość cech takich samych jak te, które posiada to, do czego jest podobne. Niepodobne jest to, co wydaje się jego przeciwieństwem. Na każde podobieństwo i tak samo niepodobieństwo składają się co najmniej dwa [elementy], ponieważ nie może być podobnym coś, co nie jest podobne do czegoś innego, i tak samo nie mówi się, że coś jest niepodobne, jeśli nie można wskazać, do czego jest to niepodobne.

<sup>1</sup> W oryg. *reliqua pars*, a nie wskazujące na równorzędność *altera pars*, co zdaje się sugerować, że Warron traktował analogię jako normę, a anomalie jako odstępstwo od tej normy.

<sup>2</sup> Warron operuje numeracją ksiąg w obrębie poszczególnych triad. W odniesieniu do całego dzieła chodzi o księgę VIII.

<sup>3</sup> Czyli w księdze IX.

<sup>4</sup> Pierwsze zagadnienie (*similitudo* i *dissimilitudo*) zostanie omówione w ustępach 3–5, drugie (*ratio* — *logos*) — 6–8, trzecie (*pro portione*) — 9–72 i czwarte (*consuetudo*) — 72–84, tzn. do końca zachowanego tekstu księgi.

4. Stąd mówi się, że człowiek jest podobny do człowieka, koń do konia, a człowiek jest niepodobny do konia. Człowiek jest bowiem podobny do człowieka dlatego, że [obydwaj] posiadają takie same części ciała, które odróżniają ich od wyglądu innych zwierząt. Z takich samych względów pośród samych ludzi mężczyzna jest bardziej podobny do [innego] mężczyzny niż do kobiety, ponieważ [dwaj mężczyźni] mają więcej takich samych części [ciała]. Analogicznie człowiek starszy jest bardziej podobny do [innego] starca niż do chłopca. W konsekwencji jeszcze bardziej podobni do siebie są ci, którzy są niemal identyczni z twarzy, sylwetki, postawy. A zatem tych, którzy mają więcej takich samych [cech], nazywa się bardziej podobnymi. Tych zaś, którym najbliższym jest do tego, by wszystko mieć takie samo, nazywa się bliźniakami, [gdyż tacy ludzie są] najbardziej podobni.

5. Niektórzy uważają, że istnieją trzy natury rzeczy: podobieństwo, niepodobieństwo oraz brak jednego i drugiego, co raz określają mianem braku podobieństwa, innym razem braku niepodobieństwa. Ale nawet jeśli [natury rzeczywiście] są trzy: podobieństwo, niepodobieństwo oraz brak jednego i drugiego, to wciąż można dokonać podziału na dwie części w taki sposób, że ilekroć coś się porównuje, to albo jest to podobne, albo niepodobne. Podobnym lub niepodobnym jest coś wtedy, gdy postrzegane jest tak, jak o tym napisałem, neutralnym zaś to, w czym żadna z dwóch stron nie jest dominująca, a więc na przykład jeśli dwa porównywane obiekty mają po dwadzieścia części i każdy z nich ma dziesięć takich, które przy uwzględnieniu podobieństwa i niepodobieństwa należy określić jako identyczne, i dziesięć takich, które w analogiczny sposób należy postrzegać jako różne. Większość [ludzi] zalicza tę naturę do kategorii niepodobieństwa<sup>5</sup>.

6. Dlatego, ponieważ wydaje się, że jest to raczej spór o słowa niż o istotę problemu, kiedy mówi się, że coś jest podobne, powinno się zwrócić baczniejszą uwagę na to, pod jakim względem mówi się o [owym] podobieństwie, ponieważ tu dochodzi zazwyczaj do pomyłki. Może się bowiem zdarzyć, że [jeden] człowiek nie będzie podobny do drugiego, nawet jeśli

---

<sup>5</sup> Większości obiektów nie można bowiem podzielić w sposób matematyczny na równorzędne, porównywalne części. Przykładowo dwóch ludzi, o czym dalej, może być niemal identycznych z wyglądu, lecz nie nazwiemy ich podobnymi przez wzgląd na jeden odróżniający ich szczegół (np. wielki nos jednego z nich). Najwidoczniej niektórzy gramatycy hellenistyczni dokonywali takich ścisłych wyliczeń i podziałów dających się ująć np. w postaci tabel.

będzie do niego podobny pod wieloma względami i wskutek tego będzie można powiedzieć [o nim jedynie to], że ma podobne oczy, ręce, stopy i tak samo wiele innych rzeczy zarówno oddzielnie, jak i ogólnie.

7. Stąd, ponieważ w odniesieniu do słów, o których mówi się, że wykazują podobieństwo, należy ze szczególną uwagą uwzględnić to, które [ich] części i pod iloma względami powinny być podobne, właśnie to miejsce — jak się dalej okaże — jest najbardziej narażone na popełnienie błędu. Cóż może się bowiem wydawać bardziej podobne dla kogoś nieuważnego niż te dwa wyrazy: *suis* (szyjesz) i *suis* (świni)? [A jednak] nie są [podobne], gdyż pierwszy odnosi się do [czynności] szycia (*suere*), a drugi do świni (*sus*). Przyznajemy, że są one podobne pod względem fonetycznym (*similia vocibus*)<sup>6</sup> i pod względem sylab, dostrzegamy jednak ich niepodobieństwo, jeśli chodzi o części mowy (*partes orationis*)<sup>7</sup>, gdyż pierwszy posiada [gramatycznej] czasy, drugi zaś przypadki — dwie [rzeczy], które różnicują analogie w najwyższym stopniu.

8. Również słowa bliższe sobie charakterem niejednokrotnie są powodem podobnej pomyłki, na przykład takiej, że *nemus* (gaj) i *lepus* (zając) wydają się do siebie podobne, gdyż obydwa mają taką samą formę podstawową. [Słowa te] nie są jednak podobne, ponieważ w ich przypadku potrzeba konkretnych podobieństw, między innymi tego, że powinny należeć do tego samego rodzaju, co w ich przypadku nie ma miejsca, gdyż *lepus* jest rodzaju męskiego a *nemus* nijakiego. Mówi się bowiem *hic* (ten) *lepus* i *hoc* (to) *nemus*. Gdyby były tego samego rodzaju, przed obydwoma stawiałoby się taki sam zaimek i mówiło albo *hic lepus* i *hic nemus*, albo *hoc nemus* i *hoc lepus*<sup>8</sup>.

9. Dlatego ten, kto bada, czy odmiany słów są analogiczne, powinien zwracać uwagę na to, jakie i jakiego rodzaju typy podobieństwa są istotne dla tej kwestii. Ponieważ nie jest to łatwe, ci, którzy pisali na ten temat, albo

<sup>6</sup> Na temat takiego znaczenia określenia *vox* jako fonetycznej realizacji danego wyrazu por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 40; IX 89.

<sup>7</sup> Na temat podziału części mowy por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 11 (w Arystotelesowskim znaczeniu filozoficznym: podział mowy na podmioty — rzeczowniki i predykaty — czasowniki); 44 i 53 (w gramatycznym znaczeniu technicznym na cztery klasy wyrazów podporządkowane dwóm kategoriom: przypadkom i czasom).

<sup>8</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 34; IX 91.

w ogóle unikali tego zagadnienia, albo rozpoczynali jego opracowanie, lecz nie potrafili go dokończyć.

10. Otóż zachodzi tu rozbieżność [opinii], na dodatek bardziej złożona. Niektórzy bowiem ustalili ogólną liczbę wszelkich możliwych odmian [wyrazów], jak na przykład Dionizjusz z Sydonu<sup>9</sup>, który napisał, że jest ich siedemdziesiąt jeden. Inni [ograniczyli się] do tej części [wyrazów], która posiada przypadki, a którą ów [autor] oblicza na czterdzieści siedem odmian. Arystokles<sup>10</sup> ograniczył je do czternastu nagłówków (*litterae*)<sup>11</sup>, Parmeniskos<sup>12</sup> do ośmiu i podobnie inni do większej lub mniejszej liczby.

11. Gdyby poprawnie uchwycono początek tych podobieństw i od niego wywiedziono cały system zależności (*ratio*), w odmianie słów popelniano by mniej błędów. Osobiście uważam, że istnieją jedynie dwa rodzaje naczelnych zasad, według których należy orzekać o podobieństwach [wyrazów]. Pierwszy z nich opiera się na substancji (*materia*) słów, drugi jak gdyby na zewnętrznej postaci (*figura*) substancji, którą tamta przyjmuje w wyniku odmiany<sup>13</sup>.

12. Albowiem pierwszy [rodzaj podobieństwa] powinien być taki, że słowo jest podobne do tego słowa, które jest dla niego formą wyjściową; drugi taki, że odmiana (*declinatio*) od słowa w słowo, której dotyczy

<sup>9</sup> Dionizjusz z Sydonu — gramatyk aleksandryjski aktywny w II poł. II w. przed Chr., zwolennik analogicznych poglądów Arystarcha z Samos, autor komentarzy do dzieł Homera.

<sup>10</sup> Prawdopodobnie Arystokles z Rodos żyjący w I w. przed Chr. — kolejny gramatyk związany z Aleksandrią, współczesny Warronowi.

<sup>11</sup> Prawdopodobnie chodzi o oznaczenia ustępów poświęconych poszczególnym paradygmatom odmiany kolejnymi literami greckimi, w języku starogreckim liczby oznaczano bowiem właśnie literami.

<sup>12</sup> Być może Parmeniskos z Aleksandrii — wszechstronny uczonec z III w. przed Chr. (zajmował się gramatyką, historią i astronomią), komentator dzieł Aratosa z Soloi, uczeń Arystarcha z Samos.

<sup>13</sup> Pod określeniem *materia* kryją się podstawowe kategorie danego wyrazu jak rodzaj, liczba i deklinacja — dla rzeczowników, czy koniugacja, osoba i liczba — dla czasowników. Dopiero w wyniku odmiany danego słowa i utworzeniu jego poszczególnych form (*figurae*) owa *materia*, czyli jego wewnętrzna postać, staje się czytelna. Przykładowo z samej formy podstawowej *populus* nie można orzec, czy jest to rzeczownik należący do deklinacji II, czy IV i podobnie czy jest on rodzaju męskiego, czy żeńskiego, lub nawet nijakiego. Innymi słowy w opisanym przez Warrona systemie *figura* jest formą wyrazu, jaką w wyniku odmiany (deklinacji lub koniugacji) przyjmuje jego *materia*.

porównanie, zachodzi w ten sam sposób. Mianowicie od podobnych słów tworzy się w drodze odmiany zarówno formy podobne, przykładowo od *erus* (pan) [i] *ferus* (dziki) [tworzy się formy w celowniku] *ero* (panu) [i] *fero* (dzikiemu), jak również niepodobne: [od] *erus* [i] *ferus*, *eri* (pana) [w dopełniaczu i] *ferum* (dzikiego) [w bierniku]<sup>14</sup>. Dopiero wtedy, gdy zarówno słowo będzie podobne do słowa, a odmiana do odmiany, powiem, że [słowo] jest podobne i posiada podobieństwo podwójne i pełne, czyli takie, jakiego wymaga analogia.

13. Aby zaś nie wydawało się, że postępuję bardzo przebiegle, przyjmując, że istnieją jedynie dwa rodzaje podobieństw, podczas gdy obydwa posiadają liczne podkategorie, raz jeszcze rozpocznę od genezy owych podobieństw, do których należy się stosować, lub których należy unikać przy porównywaniu i odmienianiu wyrazów. Gdybym to bowiem przemilczał, [byłoby to tak], jak gdybym zostawiał sobie drogę ucieczki.

14. Pierwszy podział [słów] w mowie<sup>15</sup> polega na tym, że niektóre, takie jak na przykład [przysłówki] *vix* (zaledwie) [i] *nox* (wnet), nigdy się nie odmieniają, inne się odmieniają, jak na przykład od *limo* (piłuje) *limabo* (będę piłował), [czy] od *fero* (niosę) *ferebam* (nosiłem). Ponieważ analogia może funkcjonować jedynie w przypadku tych słów, które się odmieniają, myli się ten, kto mówi, że [wyrazy] *nox* (wnet) i *nox* (noc) są do siebie podobne, ponieważ te dwa wyrazy nie należą do tego samej klasy. [Rzeczownik] *nox* musi być bowiem powiązany z systemem przypadków, podczas gdy [przysłówek] *nox* ani nie musi, ani nie może.

15. Drugi podział dotyczy tych słów, które mogą być odmieniane, ponieważ jedne [odmiany] wynikają z intencji (*voluntas*), a inne z natury<sup>16</sup>. O intencji powiem, jeśli ktoś od imienia nada nazwę jakiejś innej rzeczy, na przykład Romulus Rzymowi. O naturze powiem, jeśli wszyscy przyjmimy

<sup>14</sup> Zdaniem D.J. Taylora (1996: 93) zestawienie form *erus* i *ferus* jest sarkastyczne i odnosi się do krytyki okrucieństwa niektórych panów względem ich niewolników, przypuszczenie to, choć bardzo ciekawe, jest jednak trudne do zweryfikowania.

<sup>15</sup> Warron wraca do podziału z ustępu 11, zaczynając od słów różniących się pod względem samej materii. Przykładowo wspomniany przez rzymskiego uczonego przysłówek *nox* (wnet), wydaje się podobny do rzeczownika *nox* (noc), lecz są one różne, gdyż nie należą do tej samej klasy wyrazów.

<sup>16</sup> Na temat podziału odmiany słów na derywację i fleksję por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 14.

nazwę, ale nie będziemy pytać tego, kto ją nadał, jak chciałby ją odmieniać, lecz sami ją odmieniamy, jak przykładowo „tego Rzymu” (*huius Romae*), „ten Rzym” (*hanc Romam*), „tym Rzymem” (*hac Roma*). Z tych dwóch typów odmiana intencjonalna (*voluntaria declinatio*) wiąże się ze zwyczajem (*consuetudo*), a naturalna (*naturalis [declinatio]*) z systemem (*ratio*)<sup>17</sup>.

16. Z tego względu nie należy czynić porównań i mówić, że tak jak od Rzymu (*Roma*) pochodzi „rzymsianin” (*Romanus*), tak analogicznie od [nazwy] Kapua (*Capua*) [o jej mieszkańcu] powinno się mówić „kapuanin” (*Capuanus*), ponieważ zwyczaj jest [w tej materii] niezwykle płynny<sup>18</sup>. Bierze się to stąd, że stosujący odmianę [intencjonalną] nieumiejętnie nadają rzeczom nazwy<sup>19</sup>, a kiedy wejdą one w zwyczaj, z konieczności trzeba wymawiać je pomieszane z innymi<sup>20</sup>. Dlatego też ani zwolennicy Arystarcha, ani też inni nie podjęli się obrony owej [odmiany intencjonalnej] w odniesieniu do analogii, lecz, jak powiedziałem, ten typ odmiany słów w powszechnym użyciu jest wypaczony, gdyż tworzony przez ludzi, których jest wielu i którzy nie mają doświadczenia<sup>21</sup>. Tak więc w mowie w przypadku tego typu [wyrazów mamy do czynienia] bardziej z anomalią niż analogią.

<sup>17</sup> Na temat innych znaczeń terminu *ratio* zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 2, 6, 13 i 58 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>18</sup> Niestety nie wiadomo, jaka forma określająca mieszkańca Kapui była według Warrona poprawna. Mogła ona brzmieć np. *Capenus* — por. rzymska *Porta Capena*, skąd *Via Appia* prowadziła właśnie do tego kampańskiego miasta. Co ciekawe, w Lacjum istniała również miejscowość o nazwie *Capena* (położona ok. 3 km na północ od współczesnego ośrodka o tej nazwie), wspomniany przymiotnik byłby więc dwuznaczny, tj. oznaczałby zarówno mieszkańca bardzo ważnej Kapui, jak i niewielkiej Kapeny. Tak czy inaczej, krytykowana przez rzymskiego uczonego forma *Capuanus* utrwaliła się, z czasem dając początek włoskiemu *capuano*, w języku polskim oddawanemu jako „kapuańczyk”.

<sup>19</sup> W oryg. *declinantes imperite rebus nomina imponunt.*

<sup>20</sup> W oryg. *turbulenta necesse est dicere.*

<sup>21</sup> Podobnie współcześnie wiele nazw własnych, określeń, ale też terminów naukowych tworzonych jest na bazie łaciny lub greki przez ludzi, którzy nie znają tych języków, stąd liczne hybrydy o znaczeniu jedynie umownym. Warron pragnie jednak zwrócić uwagę na szerszy problem niewłaściwej derywacji słów, które, jeśli zostaną jeszcze utrwalone przez zwyczaj, stają się niepożądaną z gramatycznego punktu widzenia, lecz nieuniknioną częścią używanego języka. Warto zwrócić uwagę na nagromadzenie przez rzymskiego uczonego określeń o znaczeniu pejoratywnym odnoszących się do tego typu słowotwórstwa, pozornie podważającego zasadę analogii i stąd pomijanego w dyskusji przez analogistów: *natare* (pływać), *imperitus* (niedoświadczony), *turbulenta* (pomieszane, pomyłone), *aegrotat* (dosł. „choruje”, oddane przeze mnie jako „jest wypaczony”).

17. Trzeci podział obejmuje słowa odmieniane naturalnie. Dzielą się one na cztery kategorie (*partes*): pierwszą, która posiada przypadki, ale nie ma aspektu czasowego, jak na przykład [przymiotniki] „pojętny” (*docilis*) i „łatwy” (*facilis*), drugą, która posiada aspekt czasowy, ale nie ma przypadków, na przykład [formy] „uczy” (*docet*) i „robi” (*facit*), trzecią, która posiada i jedno, i drugie, jak [imiesłowy] „uczący” (*docens*) i „robiący” (*faciens*), [oraz] czwartą, która nie posiada ani jednego, ani drugiego, jak na przykład [przysłówki] „mądrze” (*docte*) i „dowcipnie” (*facete*). Każda z kategorii tego podziału jest niepodobna do trzech pozostałych co do swej istoty (*res*). Dlatego nawet jeśli zestawione słowa będą się ze sobą zgadzały, wciąż nie będą na tyle podobne, żeby zachowywać się w taki sam sposób, o ile nie będą należały do tej samej kategorii.

18 (20)<sup>22</sup>. Ponieważ każda ze [wspomnianych] kategorii [posiada] wiele podkategorii (*species*), opowiem o każdej z osobna. Pierwsza kategoria, oparta na przypadkach (*pars casualis*)<sup>23</sup>, dzieli się na dwie grupy (*partes*), a mianowicie na określenia (*nominatus*)<sup>24</sup> i partykuły (*articuli*). Partykuły są tym, co może być tak określone (*finitum*), jak i nieokreślone (*infinitum*), jak na przykład „ten” (*hic*) i „kto(ś)” (*quis*). Niezależnie od tego, którą z tych dwóch grup<sup>25</sup> wybierzesz, nie możesz porównywać jej z drugą, ponieważ każda z nich cechuje się odrębnymi analogiami.

19 (18). W przypadku partykuł analogia jest ledwie cieniem, a i to bardziej w odniesieniu do oznaczanych conceptów (*res*) niż wymawianych form wyrazowych (*voce*s). W przypadku określeń (*nominatus*) jest lepiej wyrażona i nawet intensywniej w odniesieniu do wypowiedzianych form wyrazowych, niżli [samych] conceptów<sup>26</sup>. Do tego trudno jest wykazać, że partykuły podlegają analogii, ponieważ są to pojedyncze słowa, podczas gdy łatwo jest

<sup>22</sup> W kodeksie F ten ustęp następuje po dwóch kolejnych. Zamiana kolejności zaproponowana przez Müllera i Spengla została zaakceptowana także przez kolejnych wydawców i wydaje się zasadna.

<sup>23</sup> Na temat tego określenia por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 52.

<sup>24</sup> Termin *nominatus* oznacza zazwyczaj same rzeczowniki, w tym przypadku, jak wynika z kolejnych ustępów, Warronowi chodziło jednak również o przymiotniki.

<sup>25</sup> W oryg. pojawia się *genera*, ale chodzi o partykuły (*articuli*) i rzeczowniki/przymiotniki (*nominatus*), określane wcześniej jako *partes*. To drugie określenie pojawia się znów w kolejnym ustępie, ujednoliciłem więc przekład dla większej czytelności wywodu.

<sup>26</sup> Zaimki są bardziej porównywalne pod względem oznaczanej zawartości, mogą być bowiem określone lub nieokreślone. Poza tym ich zasób jest ograniczony, podczas

[to osiągnąć] w przypadku określeń, gdzie podobnych wyrazów jest wiele. Z tego powodu należy nie tyle odróżniać tę grupę [wyrazów] od drugiej, co mieć świadomość tego, że wstyd powinno wywoływać już samo wzywianie tamtej do walki na tej samej arenie<sup>27</sup>.

20 (19). Tak jak w obrębie partykuł [istnieją] dwie podkategorie (*partes*), [zaimków] określonych i nieokreślonych, tak samo dwie [podkategorie] występują w ramach określeń (*nominatus*), [mianowicie] nazwa pospolita (*vocabulum*) i nazwa własna (*nomen*). Czym innym jest bowiem „miasto” (*oppidum*), a czym innym „Rzym” (*Roma*), ponieważ miasto jest nazwą pospolitą, a Rzym nazwą własną. Jedni czynią to rozróżnienie przy opisie wspomnianych regularnych zależności<sup>28</sup>, a inni nie. Gdy tylko będzie to konieczne, rozwinę, na czym to polega i skąd się to bierze.

21. Żeby określenie<sup>29</sup> było podobne do [innego] określenia, powinno być tego samego rodzaju (*genus*), tego samego typu (*species*), mieć taki sam przypadek (*casus*) i podobnie zakończenie (*exitus*). [W przypadku] typu [chodzi o to], że jeśli porównywane [określenie] jest nazwą własną, powinno być nią [również] to [określenie], z którym się je porównuje. [Jeśli idzie] o rodzaj [chodzi o to], że nie tylko jedno [z nich], ale obydwa powinny mieć [rodzaj] męski. [Odnosnie do] przypadku [chodzi o to], że jeśli pierwsze z nich będzie [podane] w celowniku ([*casus*] *dandi*), również drugie powinno być [podane] w celowniku. [Wreszcie w przypadku] zakończenia [chodzi o to], że takie same litery jakie w zakończeniu ma pierwsze [określenie], powinno mieć również drugie.

---

gdy rzeczowniki (i przymiotniki) łatwiej porównywać pod kątem różnych paradygmatów odmian niż tego, co określają.

<sup>27</sup> Przez porównanie do walki na arenie Warron chciał prawdopodobnie oddać skalę rywalizacji między różnymi szkołami gramatycznymi. Opis zacieklego sporu językoznawców (i szerzej: znawców literatury) stał się popularnym motywem literackim także w piśmiennictwie II w. po Chr., czego świetnym przykładem *Noce attyckie* Aulusa Gelliusza (zob. np. *Noct. Att.* X 12: rzymski retor z Hiszpanii Antoninus Julianus toczy z grupą Greków zażarty spór o wyższość literatury łacińskiej nad grecką; XIV 5: publiczna kłótnia dwóch gramatyków o użycie słowa *egregius*; XVI 13: senat rzymski pod przewodnictwem cesarza Hadriana debatuje nad filologiczno-antykwareycznymi aspektami znaczenia terminów *municipium* i *colonia*).

<sup>28</sup> W oryg. *in his reddendis rationibus*.

<sup>29</sup> Cały czas Warron odnosi się zarówno do rzeczowników, jak i przymiotników, omawianych pod zbiorczą nazwą *nominatus*.

22. Tę poczwórną podstawę realizuje się za pomocą dwóch serii linii (*ordines*), pierwszej wyprowadzanej w poziomie, drugiej w pionie, podobnie jak ma to zazwyczaj miejsce na planszy do gry w *latrunculi*<sup>30</sup>. W poziomie znajdują się [kolejne przypadki] zależne (*[casus] obliqui*) urabiane od formy podstawowej (*rectus casus*), na przykład „biały” (*albus*), „białego” (*albi*), „białemu” (*albo*). W pionie [w pierwszej kolumnie] znajdują się formy podstawowe odmieniane od formy podstawowej, na przykład „biały” (*albus*), „biała” (*alba*), „białe” (*album*). Każdy z [rzędów w poziomie i pionie] liczy po sześć pól. Elementy (*partes*) w rzędach poziomych nazywane są przypadkami (*casus*), w pionowych — rodzajami (*genera*), a połączone razem noszą nazwę paradygmatu odmiany (*forma*)<sup>31</sup>.

23. Najpierw powiem o [elementach wypisywanych] w poziomie. Różni [uczeni] nadawali przypadkom rozmaite nazwy. My nazwiemy [ten], który jest używany dla nazwania [czegoś] (*nominandi causa dicitur*) [przypadkiem] mianowania (*[casus] nominandi*) lub mianownikiem (*nominativus*)<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> *Latrunculi* to rzymska gra przypominająca nieco późniejsze szachy, rozgrywana na planszy podzielonej na 36 pól (6 x 6).

<sup>31</sup> Chodzi o to, że formy w poziomie to kolejne przypadki wyprowadzane od formy podstawowej (mianownika) dla danego rodzaju i liczby przymiotnika. W efekcie tabela odmiany dzieli się na sześć wierszy i sześć kolumn, odpowiadających sześciu mianownikom (dla trzech rodzajów w liczbie pojedynczej i mnogiej) i sześciu przypadkom.

<sup>32</sup> Dalsza część rozdziału (trzy karty w kodeksie F) zaginęła. Nazwy pozostałych przypadków (oprócz *ablativi*) Warron podaje jednak w wielu innych miejscach swojej pracy. Są to *casus patricus/patrius* (dopelniacz), *casus dandi* (celownik), *casus accusandi vel accusativus* (biernik) i *casus vocandi* (wołacz). Współcześnie używane łacińskie nazwy *genetivus*, *dativus*, *vocativus* i *ablativus* pojawiają się dopiero w *Kształceniu mówcy* Kwintyliana. Zresztą również przywołany przez Warrona spopularyzowany później termin *nominativus* pojawia się w jego dziele wyłącznie w tym miejscu (zdecydowanie preferował wersję *casus nominandi*). Formy przymiotnikowe nazw przypadków były łatwiejsze w użyciu, ponieważ pozwalały na pominięcie słowa *casus* bez ingerencji w czytelność terminu (por. pol. „mianownik” a „przypadek mianowania”). Predylekcja Warrona do wersji złożonej jest tym bardziej zaskakująca, że sam dokonuje jej eliptycznego skrócenia w *Ling. Lat.* IX 77: *habere nominandi*. Wszystkie powyższe nazwy przypadków pochodzą oczywiście z greki (na ten temat zob. zwł. Calboli 2001). W niezachowanej części tekstu, jak wynika z logiki wywodu, Warron omawiał rodzaje (męski, żeński i nijaki — *genus virile*, *muliebre* i *neutrum*) i liczbę (pojedynczą i mnogą — *numerus singularis* i *pluralis*). Tabela została dodana (za Kentem i de Melo) dla lepszej czytelności wykładu.

	Nom.	Gen.	Dat.	Acc.	Voc.	Abl.
Sing. m	albus (biały)	albi (białego)	albo (białemu)	album (białego)	albe! (biały)	albo (białym)
Sing. f	alba (biała)	albae (białej)	albae (białej)	albam (białą)	alba! (biała)	alba (białą)
Sing. n	album (białe)	albi (białego)	albo (białemu)	album (białe)	album! (białe)	albo (białym)
Plur. m	albi (biali)	alborum (białych)	albis (białym)	albos (białych)	albi! (biali)	albis (białymi)
Plur. f	albae (białe)	albarum (białych)	albis (białym)	albas (białe)	albae! (białe)	albis (białymi)
Plur. n	alba (białe)	alborum (białych)	albis (białym)	alba (białe)	alba! (białe)	albis (białymi)

24. (...) mówi się *unae scopae* (jedna miotła), a nie *una scopa*<sup>33</sup>. Albowiem natura [tych wyrazów jest] różna<sup>34</sup>. Otóż wcześniejsze określenia zostały przypisane do rzeczy prostych (*simplices res*), a dalsze do złożonych (*coniunctae res*). A zatem zarówno *bigae* (zaprzęg dwukonny), jak *quadrigae* (zaprzęg czterokonny/kwadryga), otrzymały swoje nazwy od złożenia. I tak nie mówi się *una biga*, tak jak [mówi się] *haec una lata et alba* (ta jedna szeroka i biała), lecz *unae bigae* (jeden zaprzęg dwukonny), i tak jak mówi się *hae duae latae albae* (te dwie szerokie, białe), nie mówi się *hae duae bigae et quadrigae*, lecz *hae binae bigae et quadrigae* (te dwa zaprzęgi dwukonne i dwa zaprzęgi czterokonne / dwie bigi i dwie kwadrygi).

25. Tak samo [przy porównywaniu dwóch odmian słów] znaczenie ma to, jaka jest zewnętrzna postać danej formy (*figura verbi*)<sup>35</sup>, ponieważ raz do przeobrażenia dochodzi na początku słowa — na przykład *sūit* (szyje)

<sup>33</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 7. Przykład miotły stanowił zapewne zakończenie wywo-  
du na temat liczby. W ustępie X 25 Warron przechodzi bowiem do kolejnego zagadnienia.

<sup>34</sup> Z całego porównania zachowały się tylko *scopae*, *bigae* i *quadrigae* (por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 7–8; IX 63 i 69 oraz przyp. *ad loc.*), Warron podawał jednak najprawdopodobniej także inne przykłady rzeczowników *pluralia* i *singularia tantum*.

<sup>35</sup> Częściej w takim kontekście Warron używa terminu *vox*, należy jednak pamiętać, że za jego czasów łacińska terminologia gramatyczna nie była jeszcze ustandaryzowana, a on sam niejednokrotnie był w tym względzie prekursorem. Można więc powiedzieć, że sięgając po

i *sūit* (uszyl)<sup>36</sup>, innym razem w środku — na przykład *curso* (krążyć) [i] *cur-sito* (często krążyć), niekiedy na końcu — na przykład *doceo* (uczę) [i] *docuit* (nauczył), czasami [zaś] w obydwu częściach — na przykład *lēgo* (czytam) [i] *lēgi* (przeczytałem)<sup>37</sup>. Znaczenie ma zatem to, z jakich liter składa się każdy wyraz, zwłaszcza w zakończeniu, gdyż właśnie zakończenie najczęściej podlega przeobrażeniom.

26. Dlatego również w tych częściach, jako że podobieństwa przez jednych są wyprowadzane źle, a przez innych dobrze, należy baczyć na to, czy [zrobiono to] błędnie, czy poprawnie. Jednakże ilekroć dochodzi do zmiany liter, należy zwracać uwagę nie tylko na nie, lecz również na te, które znajdują się najbliżej nich i nie zostały zmienione. Takie sąsiedztwo może bowiem wywierać pewien wpływ na odmianę słów.

27. Pośród wspomnianych zewnętrznych postaci form (*figurae*), nie nazwiemy podobnymi tych, które oznaczają podobne rzeczy, lecz takie, które mają taki kształt, że zazwyczaj na mocy konwencji odnoszą się do podobnych rzeczy w ramach typu, tak jak tuniką męską lub damską nazywamy nie tę tunikę, którą nosi mężczyzna lub kobieta, ale taką, którą [każde z nich] powinno nosić na mocy konwencji<sup>38</sup>. Mężczyzna może bowiem nosić damską, a kobieta męską, jak to widzimy na przykład w zachowaniu aktorów na scenie, lecz damską nazwiemy tę, która należy do tego typu [stroju], który przyjęło się uznawać za strój używany przez kobiety. Tak jak o aktorze powie się, że nosi damską suknię, tak również o Perpennie, Caecinie i Spurinnie powie się, że mają nazwiska żeńskie pod względem zewnętrznej formy, a nie, że są to nazwiska kobiet<sup>39</sup>.

---

różne określenia, wciąż poszukiwał najbardziej adekwatnych form opisu różnych aspektów słowa — np. w aspekcie leksykalnym, morfologicznym, syntaktycznym itd.

<sup>36</sup> Należy zauważyć, że długie „u” w *perfectum suūit* było w czasach Warrona przejawem archaizacji. Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 104.

<sup>37</sup> W tym przypadku zmienia się zarówno końcówka słowa, jak i długość samogłoski w środku wyrazu.

<sup>38</sup> Według terminologii Warrona, owi podani jako przykład mężczyzna i kobieta to *materia* — której zróżnicowanie widoczne jest tylko częściowo, a tunika to *figura* — zewnętrzna postać, która może być z jakiegoś względu niedopasowana do oznaczanego obiektu — choć zazwyczaj jest z nim zgodna, lecz nawet wówczas nie ma na niego wpływu (nietypowa *figura* nie zmieni *materii* słowa). Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 48 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>39</sup> Podobnie jak w języku polskim, tak również w języku łacińskim przyjęło się, że imiona i nazwiska żeńskie są zazwyczaj zakończone na *-a* (por. pol. Karolina lub Kowalska — jako forma żeńska od nazwiska Kowalski i łac. Klelia, Wipsania, Julia, Agryp-

28. Trzeba zwracać uwagę również na podobieństwo odmiany (*flexura*), gdyż w przypadku niektórych form droga, którą one obrały od tych wyrazów, od których się wywodzą, jest widoczna, przykładowo [widać], w jaki sposób należy postępować [z formami] „pretor” (*praetor*) [i] „konsul” (*consul*), „pretorowi” (*praetorē*) [i] „konsulowi” (*consulē*). Inne [wyrazy] stają się [z kolei] czytelne [dopiero] po [ich] przejściu [w inny przypadek] (*transitus*) — na przykład *socer* (teść) [i] *macer* (chudy), gdyż z pierwszego powstaje [forma] *socerum* (teścia), a z drugiego *macrum* (chudego) i każde z nich po przejściu [w inny przypadek] w pozostałych podąża własną drogą zarówno w odmianie w liczbie mnogiej, jak i w liczbie pojedynczej<sup>40</sup>. Dzieje się tak dlatego, że istnieją dwa typy natur, które można między sobą porównywać: pierwszy, który daje się dostrzec sam z siebie, czego przykładem [są wyrazy] *homo* (człowiek) [i] *equus* (koń), [oraz] drugi, którego nie sposób zauważyć bez przyjęcia jakiejś rzeczy z zewnątrz, jak na przykład [w przypadku wyrazów] *eques* (jeździec) i *equiso* (stajenny), obydwa zostały bowiem wyprowadzone od [słowa] *equus* (koń)<sup>41</sup>.

29. Dlatego jeśli przeprowadzisz porównanie, obserwując samych ludzi, dowiesz się, czy [jeden] człowiek jest podobny do drugiego, czy też nie. Nie będziesz mógł jednak stwierdzić, czy ci dwaj są o tyle samo wyżsi od swoich braci, jeśli nie będziesz wiedział, jak wysocy są tamci niżsi, z którymi będziesz ich porównywał. Na tej zasadzie podobieństwa między [rzeczami] szerszymi, wyższymi i tak samo innymi tego typu, nie mogą być uchwycone bez przyjęcia czegoś z zewnątrz. Tak więc ponieważ niektóre przypadki wykazują takie cechy, nie jest łatwo stwierdzić, że są one podobne, jeśli będziesz zwracał uwagę tylko na ich indywidualne brzmienie, a nie

---

pina itd.). Wspomniane przez Warrona *cognomina* były pochodzenia obcego (etruskiego), stąd ich nietypowe zakończenia. Warto też dodać, że w języku etruskim (podobnie jak w greckim, np. Sappho) niektóre imiona żeńskie nie były zakończone na *-a* (np. Arnthi, Larthi — żeńskie odpowiedniki imion Arnth i Larth, czy Thanchvil — lat. Tanaquil). Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 41, 81 oraz IX 41.

<sup>40</sup> Innymi słowy, forma w bierniku lepiej pokazuje typ odmiany tych słów, niż ich postać mianownikowa. Końcówka *-er* może odnosić się do różnych typów odmiany.

<sup>41</sup> Wyrazy *homo* i *equus* są bazowymi nazwami pospolitymi, w przypadku pozostałych wyrazów mówimy o utworzonych intencjonalnie derywatach, których charakteru nie sposób określić bez ich zestawienia z określeniami bazowymi, a pod kątem fleksyjnym (np. ustalenie przypadku) bez połączenia ich z innymi formami, przyjętymi z zewnątrz — np. *hic equiso* (ten stajenny) i *equiso ferus* (dziki stajenny). Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 14, 43; IX 94 i dalej.

uwzględniś drugiej [rzeczy], ku której wypowiedany wyraz przeobraża się, mając przejść [w inny przypadek].

30. Doszedłem do wniosku, że tyle wystarczy na temat dostrzegania podobieństw między określeniami. Pozostaje [powiedzieć coś] na temat zaimków, z których jedne [zachowują się] tak samo [jak określenia], a inne inaczej. Mianowicie spośród pięciu typów [zaimków], dwa pierwsze mają takie same [cechy jak określenia], gdyż występują zarówno w rodzaju męskim, żeńskim, jak i nijakim, jedne oznaczają [coś] pojedynczego, a inne mnogiego, oraz posiadają po pięć przypadków, wołacz (*vocandi [casus]*) nie jest bowiem reprezentowany przez [osobną] formę wyrazową (*vox*)<sup>42</sup>. Charakterystyczne jest dla nich to, że jedne są określone, jak „ten” (*hic*), „ta” (*haec*), a inne nieokreślone, jak „ktoś” (*quis*), „jakaś” (*quae*). Ponieważ jednak ich [system] analogii jest niejasny i mało wyraźny, nie ma konieczności, by więcej mówić [na ich temat] w niniejszej księdze<sup>43</sup>.

31. Druga kategoria (*genus*)<sup>44</sup> obejmuje wyrazy, które mają aspekt czasowy, ale nie mają przypadków. Jeśli mają osoby (*personae*), jest sześć typów (*species*) ich odmian: pierwszy, który nazywa się czasowym (*temporalis*), [obejmuje] takie [formy] jak „czytałem” (*legebam*), „jęczałem” (*gemebam*), „czytam” (*lego*) [i] „jęczę” (*gemo*); drugi osób (*personarum*) — [są to] na przykład [takie formy jak] „sieję” (*sero*), „koszę” (*meto*), „siejesz” (*seris*) [i] „kosisz” (*metis*); trzeci pytania (*rogandi*) — na przykład „piszeli?” (*scribone?*), „czytami?” (*legone?*), „piszeszli?” (*scribisne?*) [bądź] „czytaszli?” (*legisne?*)<sup>45</sup>; czwarty odpowiadania (*respondendi*)<sup>46</sup> — na przykład „tworzę” (*fingo*), „maluję” (*pingo*), „tworzysz” (*fungis*) [i] „malujesz” (*pingis*); piąty życzenia (*optandi*) — na przykład „byłbym powiedział” (*dicerem*), „byłbym zrobił” (*facerem*), „powiedziałbym” (*dicam*)

<sup>42</sup> Nawet gdyby przyjąć istnienie wołacza od zaimka, miałby on zapewne postać równą mianownikowi. Zob. również Ter., *Ad.* 634: *aperite aliquis actutum ostium* („niechże ktoś natychmiast otworzy drzwi!”; przekł. własny).

<sup>43</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* X 19–20.

<sup>44</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* X 17, gdzie Warron pisze jednak o czterech *partes*, a nie *genera*. Jak widać, stosowana przez niego terminologia była bardzo labilna. Dla czytelności zostawiam tłumaczenie „kategoria”. Oczywiście w tym przypadku chodzi o czasowniki.

<sup>45</sup> Język łaciński, podobnie jak polski, może zaznaczać pytanie przez wprowadzenie odpowiedniej partykuły.

<sup>46</sup> Chodzi o tryb oznajmujący — według współczesnej terminologii. Od typu pierwszego (czasowego) i drugiego (osób) Warroński „typ odpowiadania” różni się położeniem punktu ciężkości na samo wyrażenie neutralnego stosunku nadawcy komunikatu, bez określenia osoby i czasu.

[czy] „zrobiłbym” (*faciam*); szósty rozkazywania (*imperandi*) — na przykład „łap!” (*cape!*), „porywaj!” (*rape!*), „złap/niech on złapie!” (*capito!*) [i] „porwij/niech porwie!” (*rapito!*)<sup>47</sup>.

32. Tak samo są cztery typy form deklinacyjnych (*declinatus*), które mają aspekt czasowy, [ale są] bezosobowe. W odniesieniu do [typu] pytającego [są to] na przykład [formy] *foditurne?* (kopie się?), *seriturne?* (sieje się?), *fodieturne?* (czy będzie się kopało?) oraz *sereturne?* (czy będzie się siało?). W przypadku typu odpowiadającego, wykorzystuje się takie same formy (*figurae*) z pominięciem ostatniej sylaby [*ne*] (czy). [Jeśli chodzi o] typ życzeniowy [są to] na przykład [takie formy jak] *vivatur!* (niech się żyje!), *ametur!* (niech się kocha!), *viveretur!* (oby się żyło!), *ameretur!* (oby się kochało!). Dyskusyjną sprawą jest to, czy istnieje system [bezosobowej] odmiany [typu] rozkazującego, który funkcjonuje w oparciu o następujące [formy]: *paretur!* (niech nastąpi przygotowanie!), *pugnetur!* (niech dojdzie do walki!) [i] *parari!* (powinno dojść do przygotowań!), *pugnari!* (powinno dojść do walki!)<sup>48</sup>.

33. Do powyższych dochodzą typy należące do czterech par rozróżnień<sup>49</sup>: [na czasowniki] niedokonane (*imperfecti*) i dokonane (*perfecti*), jak na przykład „kupuję” (*emo*), „jem” (*edo*), „kupiłem” (*emi*) [i] „zjadłem” (*edi*); jednokrotne (*semel*) i powtarzalne (*saepius*) — na przykład „piszę” (*scribo*), „czytam” (*lego*), „pisuję” (*scriptito*) [i] „czytuję” (*lectito*); [wyrażające] czynność (*faciendi*) i znoszenie czegoś (*patiendi*)<sup>50</sup> — na przykład „palę” (*uro*), „smaruję” (*ungo*), „płonę” (*uror*) [i] „jestem nacierany” (*ungor*); [wyrażające] liczbę pojedynczą (*singularis*) i mnogą (*multitudinis*) — na przykład „chwale” (*laudo*), „obwiniam” (*culpo*), „chwalimy” (*laudamus*) [i] „obwiniamy” (*culpamus*). To, jak obszerny jest każdy z przywołanych przeze mnie typów wchodzących w skład wspomnianej ka-

<sup>47</sup> Jest to tryb rozkazujący czasu przyszłego (*imperativus futuri*) używany w formułach oficjalnych i przepisach (np. kulinarnych i prawnych). W języku polskim nie funkcjonuje tryb rozkazujący czasu przyszłego, na potrzeby przekładu przyjąłem więc, że czasowniki dokonane tworzą tryb rozkazujący od formy 3. os. l. poj. czasu przyszłego prostego, a czasowniki niedokonane od formy 3. os. l. poj. czasu teraźniejszego.

<sup>48</sup> Są to trzecie osoby liczby pojedynczej strony biernej w trybie warunkowym czasu teraźniejszego oraz bezokoliczniki strony biernej czasu teraźniejszego. Znaczenie tych form jest w zasadzie takie samo (por. również *coniugatio periphrastica passiva*, np. *eundum est*, *parandum est*), a wątpliwości Warrona są w pełni uzasadnione.

<sup>49</sup> W oryż. *species a copulis divisionum quadrinis*. Kolejny przykład zamilowania Warrona do symetrycznych podziałów liczbowych.

<sup>50</sup> Innymi słowy formy aktywne (czynne) i pasywne (bierne).

tegorii wyrazów<sup>51</sup>, jak również to, w jaki sposób tworzą [one poszczególne] formy (*figurae*), zostanie omówione dokładniej w księgach poświęconych paradygmatom odmiany wyrazów (*formulae verborum*)<sup>52</sup>.

34. [Słowa wchodzące w skład] trzeciej kategorii<sup>53</sup>, które odmieniają się przez czasy i przypadki, stąd przez wielu nazywane są formami imiesłowowymi (*participalia*)<sup>54</sup>, są tego rodzaju...<sup>55</sup>

35. (...) pytamy, w jaki sposób odmieniamy go przez przypadki. Nawet jeśli jakiś poeta wymyślił jakieś słowo i sam niewłaściwie derywował od niego jakiś przypadek, prędzej go skrytykujemy, niż będziemy naśladować. Dlatego związek zależności (*ratio*), o którym mówię, jest obecny w obydwu [rodzajach] słów, [to znaczy] zarówno w takich, które się tworzy od nowa (*quae imponuntur*), jak i w takich, które powstają w wyniku przekształcenia [już istniejących] (*quae declinantur*). Istnieje również trzeci rodzaj, który [powstaje] z połączenia obydwu rodzajów<sup>56</sup>.

36. Każdy ze wspomnianych systemów (*ratio*)<sup>57</sup>, porównany z innym [jest] albo podobny, albo niepodobny. Niejednokrotnie też słowa różnią się,

<sup>51</sup> Czyli czasowników.

<sup>52</sup> Wspomniane księgi nie zachowały się.

<sup>53</sup> Odwołanie do podziału z *Ling. Lat.* X 17.

<sup>54</sup> Określenie to — użyte tylko w tym jednym miejscu — oznacza dosłownie kategorię wyrazów, które „są częścią” dwóch innych klas wyrazów, tj. czasowników i przymiotników. Później termin *participale* pojawia się dopiero u Kwintyliana (*Inst. orat.* I 4, 29). O wiele częściej używana i z czasem spopularyzowana forma to *participium* (por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 58 i IX 110).

<sup>55</sup> Brakuje trzech kart tekstu, w którym Warron omawiał system imiesłowów i założenia ich odmiany.

<sup>56</sup> Warron ponownie nawiązuje do wyrażonego w ustępie X 15 podziału odmian słów na derywaty (podążające za zwyczajem) i formy fleksyjne (podążające za wypływającym z natury systemem zależności — analogią). Tym razem Warron zaznacza jednak, że derywacja również podlega (przynajmniej w jakimś stopniu) analogii. Trudno powiedzieć, co rzymski uczyony miał na myśli, mówiąc o formach stanowiących połączenie obydwu powyższych typów. Zdaniem Kenta (*comm. ad loc.*) mogło chodzić o derywację sufiksálną, według de Melo (2019: 1218 *comm. ad loc.*) — o słowa pochodzenia obcego.

<sup>57</sup> Niestety przyjęcie jednego przekładu wieloznacznego terminu *ratio*, nawet jeśli sprawdza się on w jednym miejscu, w innym czyni zdanie niezrozumiałym, dlatego zdecydowałem się na dostosowywanie go do kontekstu, każdorazowo zachowując w takich miejscach formę łacińską. Warto zauważyć zresztą, że również sam Warron (zob. kolejny ustęp) stosuje różne przekłady, o ile bowiem grecki termin λόγος oddaje łacińskim *ratio*, ἀνὰ λόγον tłumaczy nie jako *pro ratione*, lecz jako *pro portione*.

lecz system pozostaje ten sam lub system różni się, a słowa są takie same. Ta sama reguła (*ratio*) [rządzi parami] *amor* (miłość), *amori* (miłości — w celowniku) [oraz] *dolor* (ból), *dolori* (bólowi), ale już nie, [jeśli dodamy do nich] *dolor*, *dolorem* (ból — w bierniku)<sup>58</sup>. I chociaż ta sama reguła [rządzi odmianami] *amor* (miłość), *amoris* (miłości) [i] *amores* (miłostki), *amorum* (miłostek), to jednak, ponieważ porównanie nie zachodzi na tej płaszczyźnie, na której powinno<sup>59</sup>, samo z siebie nie może zrealizować analogii z powodu zróżnicowania zewnętrznych form [wspomnianego] wyrazu (*figurae vocis*), jako że słowo w liczbie pojedynczej zestawiono [w tym przypadku] ze [słowem] w liczbie mnogiej. Tak więc dopiero wówczas, gdy [dany wyraz] pozostaje w tej samej relacji, relacja ta osiąga to, czego wymaga analogia. O tym opowiem dalej.

III. 37. [W ten sposób] dochodzimy do trzeciego tematu: czym jest stosunek proporcjonalnej zależności (*ratio pro portione*), który Grecy nazywają *analogicznym* (ἀνά λόγον)<sup>60</sup>. Od [terminu] ἀνάλογον — *analogiczny* pochodzi ἀναλογία — *analogia*. Jeśli do dwóch rzeczy należących do tego samego rodzaju i, mimo pewnej różnicy, podlegających jakiemś systemowi zależności (*ratio*), porówna się dwie inne rzeczy podporządkowane temu samemu systemowi, wówczas, jako że owe dwie pary słów znajdują się [względem siebie] w takiej samej *relacji* (λόγος), każda z nich z osobna będzie nazywana *analogiczną* (ἀνάλογον), a gdy zbierze się wszystkie cztery, powie się o [istnieniu między nimi] *analogii*.

38. Bo podobnie w przypadku bliźniąt, kiedy mówimy, że [jeden] Menaechmus jest podobny do drugiego, mówimy [naprawdę] o jednym [z nich],

<sup>58</sup> W dwóch pierwszych przypadkach porównujemy bowiem dwa celowniki o tym samym zakończeniu, a w ostatnim biernik o innym.

<sup>59</sup> Porównanie dotyczy bowiem co prawda tych samych przypadków (dopelniaczy), lecz jednocześnie form w różnej liczbie (pojedynczej i mnogiej). Ponadto zmiana liczby pociąga za sobą zmianę oznaczanego desygnatu (miłość i miłostka, podobnie jak w łacinie *amor* i *amores*, to nie do końca to samo, pierwsze określenie odnosi się bowiem do konceptu abstrakcyjnego, drugie zaś do jego urzeczywistnienia, np. w formie romansu czy innych przejawów różnie pojmowanej miłości; por. np. zbiór elegii miłosnych *Amores* Owidiusza).

<sup>60</sup> W poprzednich ustępach Warron dowodził, że typ relacji zachodzącej między takimi formami jak *amor* i *amoris* to *ratio* — stosunek zależności, nie jest to jednak jeszcze *ratio pro portione* — stosunek proporcjonalnej zależności, o czym będzie mówił, poczynając od tego miejsca.

a kiedy [mówimy], że między nimi<sup>61</sup> zachodzi podobieństwo, o obydwu<sup>62</sup>. Tak więc gdy mówimy, że as pozostaje względem semisa w takiej samej relacji (*ratio*), jak w srebrze libella do simbelli<sup>63</sup>, wówczas wskazujemy, co jest *analogiczne* (ἀνάλογον). Kiedy zaś mówimy, że w obydwu przypadkach, zarówno w brązie, jak i w srebrze, stosunek wartości jest identyczny, wówczas mówimy o *analogii* (ἀναλογία).

39. Tak jak towarzysz (*sodalis*) i towarzystwo (*sodalitas*) [oraz] obywatel (*civis*) i obywatelstwo (*civitas*) nie są tym samym, lecz obydwa [określenia wywodzą się] od tego samego [pojęcia podstawowego] i są z sobą powiązane, tak również [to, co] *analogiczne* (ἀνάλογον), nie jest tym samym, czym jest *analogia* (ἀναλογία), lecz są [to pojęcia] o wspólnej genezie. Tak więc jeśli znosisz istnienie ludzi, [tym] samym zniesiesz towarzyszy, jeśli towarzyszy — [to również] towarzystwo. Tak samo jeśli znosisz [istnienie] *relacji* (λόγος), zniesiesz [istnienie, tego co jest] *analogiczne*, a zatem [również istnienie samej] *analogii* (ἀναλογία).

40. Ponieważ [pojęcia] te łączy tak bliskie pokrewieństwo, powinieneś raczej uważnie słuchać, niż czekać, aż zostaną omówione. Oznacza to, że jeśli powiem coś o jednym z nich i będzie się to odnosiło do obydwu, to wtedy nie spodziewaj się, że w dalszej części wywodu odniosę się do tego drugiego, lecz raczej sam domyśl się reszty<sup>64</sup>.

41. Wspomniane [zjawiska] zachodzą w odniesieniu do rzeczy niepodobnych, przykładowo liczb, jeśli z jedynek porównasz dwójkę i podobnie z dziesiątką dwudziestkę. Dwójka względem jedynki pozostaje bowiem w takiej samej relacji (*ratio*), jak dwudziestka względem dziesiątki. W przypadku podobnych rzeczy, monet, jeden denar ma się tak do jednego wiktoria<sup>65</sup>, jak drugi denar do drugiego wiktoria. Tak samo w odniesieniu do wszystkich innych rzeczy proporcjonalnymi nazywa się te z nich, w których poczwórna

<sup>61</sup> W oryg. *in his* (dosł. w nich).

<sup>62</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 42 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>63</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* V 36 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>64</sup> W oryg. *persequare animo*.

<sup>65</sup> Wiktoriat to srebrna moneta o wartości pół denara (początkowo  $\frac{3}{4}$  denara) z podobizną bogini Wiktorii na rewersie wybijana na przełomie III i II w. przed Chr. (do ok. 170 r. przed Chr.). W obiegu funkcjonowała jednak znacznie dłużej — jak widać rozpoznawalna była jeszcze w latach 40. I w. przed Chr., w przeciwnym razie porównanie Warrona byłoby bowiem nieczytelne (równie dobrze współcześnie bezcelowe byłoby powoływanie się na wartość banknotów z okresu PRL).

natura jest taka, jak na przykład w przypadku potomstwa, [w którym] syn ma się tak do ojca, jak córka do matki, czy też w przypadku czasu, gdzie południe ma się tak do dnia, jak północ do nocy.

42. Z tego rodzaju [zależności] przy [tworzeniu własnych] podobieństw często korzystają poeci, szczególnie chętnie geometrycy, a w mowie staranniej niż inni gramatycy wywodzący się ze szkoły Arystarcha, na przykład kiedy stwierdza się, że proporcjonalnie podobne do siebie są [formy] *amorem* (miłość), *amori* (miłości) [i] *dolorem* (ból), *dolori* (bólowi), nawet jeśli widać, że [formy] *amorem* i *amori* są do siebie niepodobne, gdyż należą one do innych przypadków, tak samo jak [formy] *dolorem* [i] *dolori*, [gramatycy ci] zauważają bowiem, że obie grupy wywodzą się] od podobnych [form podstawowych].

43. Czasami [słowo] podlega dwóm związkom zależności (*rationes*), tak że jeden jest poziomy, a drugi pionowy. To, o czym mówię, stanie się jaśniejsze, [jeśli zostanie poparte] następującym [przykładem]. Powiedzmy, że liczby przedstawiono w taki sposób, że w pierwszym wersie znajdują się [liczby] jeden, dwa [i] cztery, w drugim dziesięć, dwadzieścia [i] czterdzieści, [a] w trzecim sto, dwieście [i] czterysta:

1	2	4
10	20	40
100	200	400

Takie przedstawienie liczb opiera się na dwóch [zasadach], które [wcześniej] nazwałem *relacjami* (λόγοι). Tworzą one dwie różne analogie. Pierwsza [zasada polega na] podwojeniu (*duplex*), które wyrażają linie poziome, bo tak jak jedyńska ma się do dwójki, tak dwójka do czwórki. Druga [zasada to] dziesięciokrotność (*decemplex*) [wyrażona w zawartości] kolumn, bo tak jak jedyńska ma się do dziesiątki, tak dziesiątka do setki.

44. Analogicznie droga dwupasmowa<sup>66</sup> funkcjonuje w przypadku odmiany słów, ponieważ odmiana ta przebiega zarówno od przypadku głównego do przypadków zależnych, jak również od przypadku głównego do [innego] przypadku głównego w ten sposób, że paradygmat odmiany (*formula*) two-

<sup>66</sup> W orygl. *bivium*, oznaczające najczęściej miejsce spotkania dwóch dróg, lecz w tym wypadku rodzaj antycznej dwupasmówki, czyli drogi na tyle szerokiej, że mogą wymijać się na niej dwa wozy.

rzą podobnie. Albowiem w pierwszym wersie mamy [na przykład formy] „ten biały” (*hic albus*), „temu białemu” (*huic albo*), „tego białego” (*huius albi*), w drugim „ta biała” (*haec alba*), „tej białej” (*huic albae* — w celowniku), „tej białej” (*huius albae* — w dopełniaczu), [a] w trzecim „to białe” (*hoc album*), „temu białemu” (*huic albo*) [i] „tego białego” (*huius albi*)<sup>67</sup>. Tak więc w odmianie przez przypadki zależne (*per obliquas declinationes*) powstają analogie tego rodzaju jak *Albius* (Bielawski), *Atrius* (Czarnecki), *Albio* (Bielawskiemu), *Atrio* (Czarneckiemu), a w odmianie przez formy podstawowe (*per directas declinationes*) *Albius* (Bielawski), *Atrius* (Czarnecki), *Albia* (Bielawska), *Atria* (Czarnecka), które będą oczywiście jedynie niewielką częścią owego dwójkowego i dziesiątkowego paradygmatu analogii (*formula analogiarum*), o którym wspominałem powyżej.

45. Istnieją dwa rodzaje tego, co nazywa się analogią: jeden rozdzielny (*deiuunctum*)<sup>68</sup> — na przykład jedyńka względem dwójki [jest] jak dziesiątka względem dwudziestki, drugi zaś połączony (*coniunctum*) — na przykład jedyńka względem dwójki [jest] jak dwójka względem czwórki. Bo dwójka jest tu wymieniana dwa razy, zarówno przy porównaniu z jedyńką, jak również przy porównaniu z czwórką.

46. Mówi się, że również to jest poczwórne (*quadruplex*) z natury. I tak, mimo że gitara ma [w sumie] siedem strun, mówi się, że ma dwa zestawy czterostrunowe, ponieważ tak jak dźwięk pierwszej struny odpowiada dźwiękowi czwartej, tak dźwięk czwartej współgra z dźwiękiem siódmej, [przez co struna] środkowa jest zarówno pierwszą [drugiego zestawu], jak i ostatnią [pierwszego]. Lekarze dogładający chorego przez siedem dni szczególnie uważnie wypatrują oznak choroby w dniu czwartym<sup>69</sup>, bo

<sup>67</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 80; X 23.

<sup>68</sup> Kolejne użycie metaforyczne, ukazujące dążenie Warrona do stworzenia łacińskiej terminologii gramatycznej, określenie *deiuunctus* poza traktatem *O języku łacińskim* można bowiem spotkać jedynie w kontekście rolniczym — w odniesieniu do wołu odpiętego od pluga (zob. de Melo 2019: 1224 *comm. ad loc.*).

<sup>69</sup> Takie zachowanie lekarzy jest uzasadnione w przypadku regularnie nawracających oznak choroby, zwłaszcza zimnicy, inaczej malarii czterodniowej (*malaria* lub *febris quartana*), charakteryzującej się występowaniem napadów gorączki, dreszczy i potów co 72 godziny, choroby rozpowszechnionej w starożytności (a w niektórych regionach aż do XX w.) także na terenie Italii. W antyku kolejne daty podawano, wliczając w rachubę dzień, od którego ją rozpoczynano, stąd rzymski dzień trzeci i czwarty to nasz dzień drugi i trzeci. Pozostałością tej praktyki jest np. data święta Zmartwychwstania Pańskiego, w Kościołach chrześcijańskich obchodzonego w niedzielę trzeciego dnia od chwili śmier-

zależność (*ratio*) między dniem pierwszym a czwartym stanowi zapowiedź tego, że taka sama zależność wystąpi w kolejnym czwartym dniu, to znaczy w siódmym [licząc] od pierwszego.

47. [Analogie] są poczwórne i rozdzielne w przypadkach rzeczowników (*vocabula*), na przykład [w odmianie] „król” (*rex*), „królowi” (*regi*) [i] „prawo” (*lex*) „prawu” (*legi*). Połączone i potrójne (*triplices*) są w trzech czasach czasowników (*verba*), na przykład [w odmianie] *legebam* (czytałem), *lego* (czytam), *legam* (będę czytał), gdyż stosunek (*ratio*) [formy] *legebam* do [formy] *lego* jest taki sam, jak stosunek *lego* do *legam*. W tym mylą się niemal wszyscy ludzie, ponieważ wymawiają te czasowniki niepoprawnie w trzech czasach, usiłując oddać ich proporcjonalność.

48. Bo w związku z tym, że jedne czasowniki są niedokonane (*infecta*), jak na przykład „czytam” (*lego*) i „czytasz” (*legis*), a inne dokonane (*perfecta*), na przykład „przeczytałem” (*legi*) i „przeczytales” (*legisti*), jak również z tym, że przy koniugacji (*coniugando*) należy zestawiać je w ramach kategorii właściwej dla każdego z nich, i dlatego poprawne jest [zestawienie] „czytam” (*lego*) i „czytałem” (*legebam*), właśnie dlatego niepoprawne jest „czytam” (*lego*) i „przeczytałem” (*legi*), gdyż [forma] „przeczytałem” oznacza [czynność] dokonaną. [Stąd] niesłusznie krytykuje się takie [zestawienia] jak *tutudi* (rozbilem) [i] *pupugi* (ukłulem), *tundo* (rozbijam) [i] *pungo* (kłuję), *tundam* (będę rozbijać) [i] *pungam* (będę kłuć) i podobnie *necatus sum* (zostałem zamordowany) [i] *verberatus sum* (zostałem wychłostany), *necor* (jestem mordowany) [i] *verberor* (jestem chłostany), *necabor* (będę mordowany) [i] *verberabor* (będę chłostany), gdyż [formy] niedokonane zachowują podobieństwo między sobą, a dokonane między sobą, jak na przykład *tundebam* (rozbijałem), *tundo* (rozbijam), *tundam* (będę rozbijał) i *tutuderam* (rozbilem był), *tutudi* (rozbilem), *tutudero* (rozbiję). Podobnie *amabar* (byłem kochany), *amor* (jestem kochany), *amabor* (będę kochany) i *amatus eram* (zostałem był pokochany), *amatus sum* (zostałem pokochany), *amatus ero* (zostanę pokochany). Dlatego niesprawiedliwie krytykują analogię ci, którzy pytają, dlaczego niektóre cza-

---

ci Jezusa Chrystusa, ta zaś nastąpiła w piątek po południu. Święto upamiętnia ponadto wydarzenie, do którego doszło w okolicy poranka, w rzeczywistości owe „trzy dni” nie obejmują zatem nawet dwóch pełnych dób, liczonych według nowożytnego systemu (czyli składających się z 24 godzin).

sowniki wyraża się różnie w trzech czasach, skoro z natury swojej analogia jest poczwórna<sup>70</sup>.

49. Niekiedy, jak już wspomniałem, wydaje się, że ów [stosunek zależności] występuje między mniejszą liczbą stron, czasem zaś między większą, jak na przykład w takim [układzie], że jedynka i dwójka mają się do trójki tak, jak dwójka i czwórka mają się do szóstki. [Analogia] ta należy jednak do schematu czwórkowego, albowiem dwie liczby porównywane są do jednej<sup>71</sup>. Niekiedy można się z tym spotkać także w mowie, bo tak, jak [mianownikową formę imienia] Diomedes porównuje się z [formami w dopełniaczu] *Diomedii* i *Diomedis* (Diomedesa), tak od [mianownika] *Hercules* (Herkules) tworzy się formy [dopełniacza] *Herculi* i *Herculis* (Herkulesa)<sup>72</sup>.

50. I tak jak powyższe [formy] od jednego początku i przypadku głównego rozdzielają się na dwa przypadki zależne, tak z drugiej strony [istnieje] wiele [takich słów, które] od dwóch początków i przypadków głównych schodzą się w jeden [przypadek] zależny. Bo tak jak od tych [przypadków] głównych *hi Baebiei* (ci Bebiuszowie)<sup>73</sup> [i] *hae Baebiae* (te Bebie) powstaje [wspólna forma w celowniku] *his Baebieis* (tym Bebiuszom/Bebiom), tak

---

<sup>70</sup> Zdaniem Warrona czasowniki dzielą się na dwie zasadnicze grupy — czasowników dokonanych i niedokonanych, które z kolei można porównywać w ramach trzech czasów: czasowniki niedokonane (*verba infecta*) — *imperfectum*, *praesens*, *futurum primum*, czasowniki dokonane (*verba perfecta*) — *plusquamperfectum*, *perfectum*, *futurum perfectum* (klas. *exactum*). Należy jednak zauważyć, że Warron nie używa jeszcze nazw czasów z wyjątkiem *perfectum*. Zob. również Varro, *Ling. Lat.* IX 96 oraz przyp. *ad loc.* na temat drugiego czasu przyszłego. Analogia byłaby poczwórna w przypadku czasowników, gdyby np. formy czasu przeszłego, teraźniejszego i przyszłego tworzone z jednego tematu czasownika, co dałoby układ *perfectum* — *praesens* — *praesens* — *futurum*. Tymczasem w języku łacińskim formy wyrazowe dla poszczególnych czasów tworzy się z trzech różnych tematów.

<sup>71</sup> Por. ustęp X 45.

<sup>72</sup> Na temat podwójnych dopełniaczy por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 26.

<sup>73</sup> *Gens Baebia* była znanym rodem plebejskim (pierwszy znany konsul Gnejusz Bebiusz Tamphilus w roku 182 przed Chr.). W okresie późnej republiki jego przedstawiciele często wchodzili w koligacje z patrycjuszowskim rodem Emiliuszy. Trudno powiedzieć, czy przykład Bebiusza i Celiusza wynikał z chęci wspomnienia konkretnej osoby, za życia Warrona w życiu publicznym działało bowiem wielu przedstawicieli tych rodów i może właśnie dlatego wspominał ich w liczbie mnogiej. Reatyńczyk mógł zetknąć się np. z Aulusem Bebiuszem, ekwitą, który w czasie kampanii hiszpańskiej w 45 r. przed Chr. zdezercerował do armii Cezara.

również od [przypadków głównych] *hi Caelii* (ci Celiusze)<sup>74</sup> [i] *hae Caeliae* (te Celie) [powstaje wspólny celownik] *bis Caeliis* (tym Celiuszom/Celiom). Od dwóch podobnych [słów] powstają podobne odmiany, jak dzieje się na przykład w przypadku [słów] *nemus* (gaj), *holus* (jarzyna) [i] *nemora* (gaje), *holera* (jarzyny). Inne [słowa] od niepodobnych [form podstawowych] tworzą podobne odmiany — na przykład pośród zaimków od *hic*, *iste* (ten, tamto) [w bierniku otrzymujemy formy] *hunc*, *istunc* (tego, tamto).

51. Podstawą analogii jest albo wola ludzi, albo natura słów, albo jedno i drugie. Przez wolę (*voluntas*) mam na myśli nadanie nazwy (*impositio*), przez naturę — fleksję (*declinatio*) słów, za którą podąża się bez wskazówek (*sine doctrina*). Ten, kto postępuje zgodnie z nadaną [nazwą], powie, że jeśli w przypadku podstawowym [słowa] *dolus* (podstęp) i *malus* (zły) [są] do siebie podobne, w zależnym będą brzmiały *dolo* (podstępowi) i *malo* (złemu). Ten, kto postępuje zgodnie z naturą, [powie], że jeśli [w przypadku] zależnym podobnie brzmią [formy] *Marco* (Markowi) i *Quinto* (Kwintusowi), [ich formy w przypadku głównym] będą [brzmiały] *Marcus* (Marek) i *Quintus* (Kwintus). Kto postępuje zgodnie z obydwoma [rodzajami analogii], powie, że jeśli mamy do czynienia z podobieństwem, to skoro dochodzi do przejścia [od formy] *servus* (niewolnik) [do formy] *serve!* (niewolniku!), tak samo będzie [wyglądała zmiana w przypadku form] *cervus* (jeleń) [i] *cerve!* (jeleniu!)<sup>75</sup>. Wspólne dla wszystkich jest to, że cztery formy fleksyjne (*quattuor figurae vocis*) mają analogiczną odmianę.

52. Pierwszy rodzaj [analogii] wywodzi się od podobieństwa w przypadkach głównych, drugi — od podobieństwa, które występuje w zależnych, trzeci — od podobieństwa, które występuje w przejściach od jednego

<sup>74</sup> *Gens Caelia* lub *Coelia* to rodzina plebejska wywodząca się od legendarnego bohatera etruskiego Celesa Wibenny, od którego pochodzić miała też nazwa rzymskiego wzgórza Caelius (zob. Varro, *Ling. Lat.* V 46 oraz przyp. *ad loc.*), jedyny znany konsul z tej rodziny to Gajusz Celiusz Gorący (Caldus) w roku 94 przed Chr. Warron mógł mieć też na myśli Marka Celiusza Rufusa, mówcę i polityka (trybun ludowy w roku 52 i pretor w roku 48 przed Chr.), znanego dziś przede wszystkim z pism Cyceronu: mowy obrończej *Pro Caelio* oraz listów.

<sup>75</sup> Jak zauważa de Melo (2019: 1228 *comm. ad loc.*), nie po raz pierwszy wydaje się, że powyższe przykłady zostały dobrane przez Warrona nie tylko ze względów gramatycznych, *dolus malus* (zła intencja) to bowiem termin prawniczy, Marek i Kwintus to imiona dwóch Cyceronów — adresata dzieła i jego brata (co dodatkowo podkreśla naturalność podobieństwa), a rzeczowniki *cervus* (jeleń) i *servus* (niewolnik) różnią się tylko jedną literą — ich zestawienie miało prawdopodobnie wywołać efekt komiczny.

przypadka do drugiego. W pierwszym rodzaju od nadanej [nazwy] przechodzimy do natury, w drugim — odwrotnie, w trzecim — w obie strony. Dlatego też trzeci [rodzaj] może być podzielony na dwie części i nazwany [odpowiednio] trzecim i czwartym, gdyż w jego przypadku można dowodzić zarówno w jedną, jak i w drugą stronę.

53. Ten, kto za podstawę analogii przyjmie słowa utworzone na nowo (*impositiones*), będzie musiał wyprowadzić od nich formy zależne, ten, kto naturę, [będzie musiał postąpić] odwrotnie. [Z kolei] ten, kto [za podstawę przyjmie] obydwie [te rzeczy], pozostałe odmiany [będzie musiał wyprowadzić] od przekształceń tego typu (*ab eiusmodi transitibus*). Nadanie nazwy (*impositio*) podlega naszej władzy, my zaś władzy natury. Albowiem każdy nadaje taką nazwę, jaką zechce, lecz odmienia ją tak, jak chce tego natura.

54. Ponieważ jednak nazwy nadaje się na dwa sposoby, albo jako określenia desygnatów (*res*) w liczbie pojedynczej, albo w liczbie mnogiej<sup>76</sup> — pojedynczej, jak na przykład groch (*cicer*), mnogiej, jak na przykład schody (*scalae*) — nie ma wątpliwości, że paradygmat odmiany przypadków (*ordo declinatumum*), według którego będą odmieniać się wyłącznie określenia desygnatów w liczbie pojedynczej, za punkt wyjścia obierze któryś z przypadków w liczbie pojedynczej, przykładowo „groch” (*cicer*), „grochowi” (*ciceri*), „grochu” (*ciceris*). I analogicznie, w przypadku tego paradygmatu, który będzie obejmował jedynie liczbę mnogą, należy rozpocząć [odmianę] od któregoś z przypadków w liczbie mnogiej, przykładowo „schody” (*scalae*), „schodom” (*scalis*), „schody” (*scalas* — w bierniku)<sup>77</sup>. Na co innego należy [jednak] zwracać uwagę wówczas, gdy dwie natury są połączone i powstają dwa paradygmaty odmiany, na przykład *Mars* i *Martes*<sup>78</sup>, a mianowicie na to,

<sup>76</sup> W oryg. *imponitur vocabulum, aut re singulari aut multitudine*.

<sup>77</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 48; IX 63.

<sup>78</sup> Wyraz wieloznaczny, w liczbie mnogiej mogący oznaczać podobizny boga Marsa, wojny, bitwy lub męstwo wojenne. Przykład rzeczownika zmieniającego znaczenie w liczbie mnogiej podany przez Warrona może nie być zbyt fortunny, lecz jednocześnie jest nawet bardziej czytelny, ponieważ jeśli powiemy o „marsach”, odbiorca komunikatu raczej od razu skojarzy, że mamy na myśli kilka popularnych batonów Mars, a nie kilka planet noszących tę nazwę. Na podobnej zasadzie potocznie mówi się np. o Januszach, chcąc zwrócić uwagę na pewne negatywne cechy zachowania, nawet jeśli nie każda (a zazwyczaj mało która) z osób zbiorczo określanych w ten sposób ma na imię Janusz. Liczba pojedyncza może więc określać zarówno mężczyznę o imieniu Janusz, jak i osobę, która zachowuje się „jak typowy Janusz”, natomiast liczba mnoga oznacza raczej tę drugą kategorię. Innym łacińskim przykładem takiego wyrazu jest łacińska forma *Catones*, którą

od jakiej formy powinny powstawać kolejne analogie: od określenia desygnatu w liczbie pojedynczej ku liczbie mnogiej, czy też odwrotnie.

55. Albowiem jeśli natura od jednego dochodzi do dwóch, właśnie dlatego to, co wtórne, w nauczaniu ma szczególną wartość, od tego powinieneś zatem zacząć, aby wykazać, czym jest to, co pierwotne<sup>79</sup>. Stąd też nawet ci, którzy snują rozważania na temat całej natury, przez co nazywani są filozofami przyrody (*physici*)<sup>80</sup>, cofając się od [zagadnienia] natury jako całości [ku jej poszczególnym elementom], wskazali na ich podstawie podstawowe zasady rządzące światem (*principia mundi*)<sup>81</sup>. [I podobnie], mimo że mowa składa się z liter, to jednak gramatycy wyciągają na jej podstawie wnioski dotyczące [pojedynczych] liter<sup>82</sup>.

56. Dlatego przy objaśnianiu [podobieństw] powinno się zaczynać raczej od tego, co jest czytelniejsze, niż od tego, co jest wcześniejsze, raczej od niezepsutej formy początkowej, niż od zepsutej, [i] raczej od natury rzeczy, niż od kaprysu ludzi. I ponieważ te trzy [czynniki], do których należy się bardziej stosować, w mniejszym stopniu dotyczą liczby pojedynczej, niż mnogiej, wygodniejsze może być rozpoczęcie [analizy] od liczby mnogiej, gdyż w tych [formach] jako początkowych więcej jest regularności, która cechuje tworzenie wyrazów<sup>83</sup>. [Innymi słowy], postać wyrazów w liczbie pojedynczej łatwiej jest dostrzec na podstawie liczby mnogiej, niż postać w liczbie mnogiej na

---

w czasach powstania traktatu Warrona określano nie kilku przedstawicieli rodziny Katonów, ale ludzi, którzy zachowywali się lub mieli poglądy jak Katon Młodszy z Utyki, czyli tzw. katończyków (niewykluczone, że takie było też oryginalne brzmienie tytułu pamfletu Cezara *Anticatores* — por. Suet., *Iul.* 56, wymierzonego nie tyle w zmarłego Katona, co raczej w jego żyjących zwolenników). Wyjątkiem od tej reguły był wyraz *Castores* (Kastorowie), oznaczający zbiorczo bogów Kastora i Polluksa, a nie podobizny samego Kastora. Analogicznie w niektórych regionach Polski imieniem jednej osoby obejmuje się niekiedy dwie — np. męża i żonę w sformułowaniu „Wojtki przyjechały” (tj. Wojtek i jego żona/rodzina), ciotkę i wujka określa się zaś terminem „wujostwo”.

<sup>79</sup> W orygu. *Neque enim si natura ab uno ad duo pervenit, idcirco non potest apertius esse in docendo posterius, ut inde incipias, ut quid sit prius ostendas.*

<sup>80</sup> Od gr. *physis*, czyli natury rozumianej jako pierwotna siła sprawcza.

<sup>81</sup> Przykładowo Tales z Miletu za *arche*, podstawowe tworzywo i przyczynę wszystkich bytów, uznał wodę, Heraklit z Efezu — ogień, a Anaksymenes z Miletu — powietrze. Por. Varro., *Ling. Lat.* VI 39.

<sup>82</sup> Oczywiście nie chodzi o same litery (ich wygląd itd.), ale ich zachowanie, wartość dźwiękową i zmiany w ich doborze i położeniu w zależności od kontekstu.

<sup>83</sup> W orygu. *magis est [o]rationis verbis fingendis.* W kodeksie F występuje forma *minus*, poprawiona na *magis* przez Taylora, co zaakceptował również de Melo.

podstawie liczby pojedynczej, co pokazują [na przykład takie pary słów jak] *trabes* (belki), *trabs* (belka) [i] *duces* (wodzowie), *dux* (wódz).

57. Widzimy bowiem, że z tych wyrazów: *trabes* [i] *duces*, z ostatniej sylaby została usunięta litera „e”<sup>84</sup>, przez co w liczbie pojedynczej powstały [formy] *trabs* [i] *dux*. Natomiast na podstawie liczby pojedynczej nie możemy tak samo dostrzec, w jaki sposób z „b” i „s” oraz „c” i „s” powstały *trabes* i *duces*<sup>85</sup>.

58. Jeśli z jakiegoś powodu forma w przypadku głównym liczby mnogiej jest zepsuta, co zdarza się rzadko, powinniśmy poprawić ją, zanim jeszcze rozpoczniemy [jej odmienianie]. [W tym celu] z [przypadków] zależnych należy przejąć takie formy w liczbie mnogiej lub pojedynczej, które nie będą dwuznaczne i dzięki którym będzie można dostrzec, jak powinny wyglądać [pozostałe].

59. Czasami bowiem, jak pisze Chrysyppos<sup>86</sup>, jedną [rzecz] można rozpoznać dzięki drugiej, na przykład ojca dzięki synowi i syna dzięki ojcu, podobnie jak w przypadku łuków<sup>87</sup>, gdzie prawa strona stoi dzięki lewej tak samo, jak lewa dzięki prawej. Dlatego też niejednokrotnie na podstawie przypadków głównych można odtworzyć zależne, na podstawie zależnych — główne, na podstawie [form] w liczbie pojedynczej — [formy] w liczbie mnogiej, a na podstawie [form] w liczbie mnogiej — [formy] w liczbie pojedynczej.

60. Zasada, do której szczególnie powinniśmy tu dążyć, jest taka, że podstawa powinna leżeć w naturze, gdyż to tam system zależności (*ratio*) w odmianach jest łatwiejszy [do dostrzeżenia]. Łatwo jest bowiem zauważyć, że do pomyłek częściej może dojść w odniesieniu do tych nowych wyrazów (*impositiones*), które tworzone są zazwyczaj w przypadkach głównych liczby

<sup>84</sup> Warronowi obce było jeszcze greckie pojęcie synkopy (późniejsze łac. *syncope*), stąd używa potocznego czasownika łacińskiego *excludere* (pojawia się on również w Quint., *Inst. orat.* I 4, 14).

<sup>85</sup> Zakończenie tematów tych rzeczowników na -b i -c jest widoczne w liczbie mnogiej, ale nieoczywiste w liczbie pojedynczej, zwłaszcza w mowie potocznej w przypadku pierwszego wyrazu, który wymawia się jako /traps/ (por. polskie jabłko, wym. jako /japko/).

<sup>86</sup> Chrysyppos był znanym filozofem stoickim, zwolennikiem anomalii. Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 1.

<sup>87</sup> W orygu. *fornix*, czyli rodzaj sklepienia łukowego, przypominający nieco późniejsze łuki triumfalne (*arcus*).

pojedynczej, gdyż ludzie niedoświadczeni i roztargnieni<sup>88</sup> przypisują słowa do rzeczy, dokądkolwiek zaprowadzi ich ochota. Natura sama z siebie jest zazwyczaj niezepsuta, o ile ktoś nie zniekształci jej przez nieumiejętne użycie.

61. Dlatego jeśli ktoś za podstawę analogii obierze sobie raczej przypadki naturalne (*casus naturales*) niż utworzone (*casus impositici*)<sup>89</sup>, w zwyczajnym językowym (*consuetudo*) nie napotka wielu [problemów] i to kaprys człowieka będzie wówczas poprawiany przez naturę, a nie natura przez kaprys. Odwrotne postąpią z kolei ci, którzy chcieliby podążać za nowymi wyrazami (*impositiones*).

62. Jeśli jednak ktoś chce rozpocząć raczej od liczby pojedynczej, za początek powinien obrać sobie szósty przypadek, który jest charakterystyczny dla łaciny<sup>90</sup>, ponieważ dzięki różnicy liter [w zakończeniu] tego przypadku łatwiej będzie mógł dostrzec zróżnicowanie w pozostałych. [*Ablativus*] kończy się bowiem albo na „a” — na przykład *hac terra* (tą ziemią, na tej ziemi), albo na „e” — na przykład *hac lance* (tą misą, [za pomocą] tej misy), albo na „i” — na przykład *hac feбри* (tą gorączką, w tej gorączce), albo na „o”, na przykład — *hoc caelo* (na / o tym niebie, w tym niebie), albo

---

<sup>88</sup> W oryg. *dispersi*, chodzi o pojęcie stoickie określające nieuporządkowanie procesu myślowego i czynów. Warto przy okazji zauważyć wyjątkowe nagromadzenie w tym pasusie tego typu określeń nacechowanych, zdradzających odczytanie Warrona w pismach stoików, lecz mających przede wszystkim na celu retoryczne wsparcie wywodu. Mianowicie, przypadki zależne są odpowiedniejsze do szukania analogii, gdyż kieruje nimi niezepsuta (*incorrupta*) natura, podczas gdy przypadek podstawowy jest tworzony przez ludzi, niedoświadczonych (*imperiti*) i roztargnionych (*dispersi*), którymi na dodatek kieruje wynikająca bardziej z porywów ducha niż rozumu zachcianka (*libido* — w przekładzie „ochota”), prowadząca do nieświadomego użycia (*usus inscius*). To ostatnie jest zaś błędem (*peccatum*), polegającym na zniekształceniu (*depravat*) natury.

<sup>89</sup> Przypadki naturalne, czyli, zgodnie z filozoficzną wymową poprzedniego ustępu, przypadki zależne, a przypadki utworzone to przypadki podstawowe, czyli nazwy nadane poszczególnym desygnatom przez człowieka motywowanego kaprysem (*libido*).

<sup>90</sup> Chodzi o *ablativus*. Niestety nie sposób ustalić, czy nazwa ta była znana już Warronowi, ponieważ miejsce, w którym zajmował się nomenklaturą przypadków (*Ling. Lat.* X 23) uległo zniszczeniu. *Ablativus* był jednym z ośmiu przypadków indoeuropejskich, którego funkcją było ukazanie ruchu od czegoś. Na gruncie łacińskim wchłonął też miejscownik i narzędnik (odpowiada więc mniej więcej tym polskim przypadkom). Nie ma natomiast odpowiednika w języku greckim, dlatego Rzymianie, którzy opierali swoją refleksję gramatyczną na dorobku greckich poprzedników, podawali go jako przypadek dodatkowy, ostatni.

na „u” — na przykład *hoc versu* (tym wersem, w tym wersie). A zatem do ukazania deklinacji prowadzi właśnie taka podwójna droga<sup>91</sup>.

63. Lecz tam, gdzie zachodzi analogia, [występują] trzy [zależności]: pierwsza [dotyczy] oznaczanych treści gramatycznych (*res*), druga — wypowiedzianych wyrazów (*voce*s), trzecia — obydwu<sup>92</sup>. Dwie pierwsze [zależności są] proste, trzecia [jest] podwójna. Dlatego uwagę należy zwracać na to, jaki zachodzi między nimi związek (*ratio*).

64. Po pierwsze, różnice dotyczące oznaczanych treści gramatycznych częściowo nie mają żadnego wpływu na język, a częściowo mają. Nie mają go na przykład te [różnice], na które zwracają uwagę rzemieślnicy przy wznoszeniu budynków, pomników i innych obiektów. Jedne z takich [różnic] nazywa się zgodnymi (*harmonicae*), a inne podobnie innymi nazwami, lecz gdy się mówi, żadna z nich nie wywiera wpływu na język<sup>93</sup>.

65. [Różnice], wywierające wpływ na mowę, dotyczą tych rzeczy, które są określane słowami w podobny sposób, lecz podobieństwo to nie ma wpływu na ich odmianę — przykładowo *Iupiter* (Ojciec Jowisz), *Marspiter* (Ojciec Mars), *Iovi* (Jowiszowi) [i] *Marti* (Marsowi). Powyższe imiona są bowiem podobne

<sup>91</sup> W oryg. *biceps via* — nawiązanie do *bivium* z ustępu X 44. Warron podaje zakończenia *ablativu* dla kolejnych czterech deklinacji (ich porządek podany przez Warrona różni się jednak od współczesnej kolejności): -a (deklinacja I, np. *terra* od *nom. terra*), -e (deklinacja III, typ spółgłoskowy, np. *lance* od *nom. lanx*), -i (deklinacja III, typ samogłoskowy, np. *febri* od *nom. febris*), -o (deklinacja II, np. *caelo* od *nom. caelum* — wyjątkowo Warron jako przykład podał *neutrum*), -u (deklinacja IV, np. *versu* od *nom. versus*). Brakuje opisu zakończenia dla V deklinacji (np. *die* od *nom. dies*), ale Warron mógł pominąć je z tego względu, że również w tej deklinacji *ablativus* zakończony jest na -e (jakkolwiek w odróżnieniu od zakończenia *ablativu* dla deklinacji III jest to „e” długie, a nie krótkie — por *lancē* i *diē*).

<sup>92</sup> Warron nawiązuje do podziału z ustępu X 13, ale w tym przypadku, przenosząc punkt ciężkości swoich rozważań z filozofii ku językoznawstwu, termin *materia* (substancja) zastępuje synonimicznym i stosowanym tylko przez siebie technicznym terminem *res* (treść gramatyczna), a termin *figura* (zewnątrzna postać wyrazu) — bliższym tematyce językowej pojęciem *vox* (wypowiedziana postać wyrazu).

<sup>93</sup> Innymi słowy wyrazy nie są pełnym odzwierciedleniem rzeczywistości, którą opisują, np. wyraz „dom” określa nazywany tak w drodze konwencji budynek niezależnie od tego, czy jest to dom idealny, czy też taki, któremu daleko do idealnej realizacji konceptu „domu”. Określenie *harmonicus* jest terminem technicznym używanym w muzyce i architekturze (zob. np. Cic., *Tusc.* I 41; Agenn., *Grom.* 25 Lachmann).

do siebie pod względem rodzaju, liczby i przypadków, gdyż każde z nich jest męskie, pojedyncze oraz [wyrażone] w mianowniku i celowniku<sup>94</sup>.

66. Drugi rodzaj [zależności] jest dźwiękowy (*vocale*)<sup>95</sup>, co oznacza, że proporcjonalnie podobne (*pro portione similes*) względem siebie są wypowiedziane wyrazy (*voces*), lecz już nie [określane przez nie] koncepty (*res*) — na przykład *biga*, *bigae* (zaprzęg dwukonny) [i] *nuptia*, *nuptiae* (zaślubiny, wesele). Otóż w ich przypadku, gdy ktoś mówi *biga*, *quadriga*, nie ma na myśli pojedynczej rzeczy, a formy derywowane od tych słów nie odwołują się do mnogości<sup>96</sup>. A to dlatego, że wszystkie [formy wyrazowe] w liczbie mnogiej wywiedzione od jednego [elementu], jak na przykład od „drozd” (*merula*) „drozdy” (*merulae*), są tego rodzaju, że [ich znaczenie nadal] odnosi się do liczby pojedynczej — stąd [mówi się o] dwóch drozdach (*merulae duae*), trzech szczeniakach (*catulae tres*), [czy też] czterech pochodniach (*faculae quattuor*).

67. Dlatego w związku z tym, że [w odniesieniu do słów typu *pluralia tantum*] nie można wskazać takiego samego związku zależności<sup>97</sup>, gdyż nie powiemy *biga una*, *quadrigae duae*, *nuptiae tres*, lecz zamiast tego *unae bigae*

<sup>94</sup> Nawiązanie do ustępu X 21, gdzie Warron, wymieniając kategorie, które powinny być realizowane w taki sam sposób, by jedno słowo było podobne do drugiego, wspomina jednak o zgodności zakończenia, a nie liczby, niemniej przywołane przykłady zgadzają się w jednym i drugim.

<sup>95</sup> Określenie *vocalis* w znaczeniu „dźwiękowy” pojawia się tylko tutaj i w ustępie X 77. W zachowanej części traktatu *O języku łacińskim* Warron nie używa tego słowa na określenie samogłoski, to znaczenie było mu jednak znane, o czym świadczy humorystyczne porównanie środków uprawy roli do kategorii gramatycznych, dokonane przez niego w dialogu *O gospodarstwie rolnym* (*De agr.* I 17, 1): „Teraz opowiem o środkach, za pomocą których uprawia się pole. Jedni dzielą te środki na dwie części: na ludzi i na narzędzia służące ludziom, bez których to rzeczy uprawa jest niemożliwa. Drudzy na trzy części: narzędzia przemawiające ludzkim głosem (*genus vocale*), narzędzia wydające dźwięki nieartykułowane (*genus semivocale*) i narzędzia nieme (*genus mutum*); do pierwszej grupy narzędzi należą niewolnicy, do drugiej woły, do trzeciej wozy” (przel. I. Mikołajczyk). Pierwszy typ, „samogłoskowy” w ujęciu Warrona obejmował zatem ludzi posiadających zdolność mówienia (*vox*), drugi „półsamogłoskowy” — zwierzęta wydające dźwięki, a więc coś na kształt *vax*, lecz niepotrafiące się porozumiewać, trzeci — przedmioty „nieme”, czyli odpowiadające grupie spółgłosek, które same w sobie nie mogą tworzyć sylab i dać podstawy do jakiegokolwiek intencjonalnej komunikacji (mogą natomiast oddać np. onomatopieicznie dźwięk skrzypienia, czy sunięcia wozu). Por. de Melo 2019: 1234 *comm. ad loc.*

<sup>96</sup> Analogicznie można by powiedzieć „spodeń” (lub „spodzień”), ale to słowo nie odnosi się do desygnatu *pluralia tantum*, jakim są „spodnie”, lecz byłoby neologizmem o innym, umownym znaczeniu.

<sup>97</sup> W oryg. *idem non possit subiungi*.

(jeden zaprzęg dwukonny), *binae quadrigae* (dwie kwadrygi), *trinae nuptiae* (trzy śluby), widać, że [formy] *bigae* i *quadrigae* nie pochodzą od [form] *biga* i *quadriga*, ale tak jak w szeregu: jedna (*una*), dwie (*duae*), trzy (*tres*) początkiem jest [forma] *una*, tak w tym drugim szeregu: *unae* (po jednej [parze]), *binae* (po dwie), *trinae* (po trzy) początek [wyznacza forma] *unae*<sup>98</sup>.

68. Trzecim rodzajem [zależności] jest ów podwójny, w którym zarówno koncepty (*res*), jak i [określające je] wypowiedziane słowa (*voces*) wyrażane są w sposób proporcjonalnie podobny (*similiter pro portione*), przykładowo „dobry” (*bonus*) [i] „zły” (*malus*), „dobrego” (*boni*) [i] „złego” (*mali*), o których analogii pisał zarówno Arystofanes<sup>99</sup>, jak i inni. I to dopiero [jest] doskonała (*perfecta*) [analogia], jakiej wymaga język. Wspomniane wcześniej dwa proste [rodzaje zależności są] analogiami niepełnymi (*simplices inchoatae*), lecz mimo to powiem o nich osobno, gdyż korzystamy z nich również w mowie.

69. Najpierw jednak [poruszę kwestię analogii] doskonalej, w której koncepty (*res*) i [określające je] wyrazy (*voces*) są objęte pewnym podobieństwem. Istnieją trzy typy takich [analogii]: pierwszy „miejscowy i urodzony w domu” (*vernaculum ac domi natum*), drugi — „obcy” (*adventicium*), trzeci — „nieślubny, urodzony na miejscu z cudzoziemskiego [słowa]” (*nothum ex peregrino hic natum*)<sup>100</sup>. [Typem] „miejscowym” są na przykład *sutor* (szewc)

<sup>98</sup> Rzeczowniki *pluralia tantum* wymagają użycia liczebników dystrybutywnych, a nie głównych. Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 64 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>99</sup> Arystofanes z Bizancjum — zob. Varro, *Ling. Lat.* V 9 oraz przyp. *ad loc.*; por. również IX 12.

<sup>100</sup> Są to tylko metafory pomagające w zrozumieniu problemu. Samo określenie *nothus* jest pożyczką z greckiego, w którym νόθος (*nothos*) oznacza właśnie bękart. Przykłady podane przez Warrona, nawet jeśli nie zawsze logiczne (np. znany był tylko jeden Hektor — bohater trojański, trudno więc mówić o Hektorach), mają na celu pomóc w skojarzeniu wszystkich typów. Skądinąd, jak celnie zauważa de Melo (2019: 1236 *comm. ad loc.*), szewc i piekarz były zawodami wykonywanymi w czasach Warrona przez przedstawicieli niższych warstw społecznych, pod tym względem „miejscowy” może więc przywoływać konotacje z lokalną mizérią i szarzyzną (samo określenie *verna* oznacza na dodatek urodzonego w domu niewolnika — co Warron jeszcze zaakcentował dodatkiem *domi natum*), a „cudzoziemski”, przez wzgląd na przykłady bohaterów epickich, skojarzenia z czymś egzotycznym i interesującym. Tych drugich rzymski uczoney porównuje zresztą w kolejnym ustępie nie z piekarzem i szewcem, lecz pretorem i konsulem, a więc ze znacznie szacowniejszymi funkcjami. Za opisem pozornie typowego zagadnienia gramatycznego mogło się kryć zatem po raz kolejny spostrzeżenie natury społeczno-kulturowej, a także językowej: faktycznie bowiem zapożyczenia bywają nieraz o wiele bardziej interesujące dla językoznawców, niż typowe i zachowujące się w sposób w pełni regularny słowa rodzime.

i *pistor* (piekarz), *sutōri* (szewcowi) [i] *pistōri* (młynarzowi)<sup>101</sup>, [typem] „obcym” są na przykład *Hectōrēs* (Hektorowie) i *Nestōrēs* (Nestorowie), *Hectōrās* (Hektorów) [i] *Nestōrās* (Nestorów — obydwie formy w bierniku)<sup>102</sup>, [typem] trzecim, „nieślubnym” są na przykład *Achilles* i *Pelēs* (Peleus)<sup>103</sup>.

70. Z pierwszego typu...<sup>104</sup> Z drugiego typu korzysta nie tylko wielu poetów, lecz również niemal wszyscy prozaicy<sup>105</sup>. Początkowo tak jak wymawiano [formy] *quaestōrem* (kwestora) [i] *praetōrem* (pretora) [z długim „o”],

---

Tok wywodu Warrona, jak zauważa de Melo, przypomina przy tym popularne powiedzenie, że trawa zawsze wydaje się bardziej zielona po drugiej stronie. Jest to spostrzeżenie o tyle ciekawe, że Reatyńczyk w swojej twórczości przez niemal całe życie zajmował się przede wszystkim rodzimą kulturą italską. Z drugiej strony warto wspomnieć jego prace genealogiczne, zwł. dziełko *O rodzinach trojańskich* (*De familiis Troianis*), w których nobilitował rzymskie rody, wywodząc ich pochodzenie nie z Italii (np. od starożytnych Latynów, Etrusków i Sabinów), ale z odległej Azji Mniejszej. Być może zatem jego zainteresowania rzymską przeszłością przypominały zainteresowania współczesnych regionalistów, którzy raczej nie zaprzeczają, że ich obiekt fascynacji jest — obiektywnie rzecz ujmując — mniej efektowny, istotny i porywający dla dziejów powszechnych niż dzieje wielkich miast, kultur i cywilizacji, lecz dla nich samych znaczy on o wiele więcej. Szerzej na temat antykwarecznych zainteresowań Warrona rodzimą kulturą italską i jej przyczyn zob. w Kołoczek 2019: 163–195. Por. również *Ling. Lat.* V 10, gdzie Warron, odnosząc się do etymologii, dzieli słowa na „nasze” (*nostra*), „obce” (*aliena*) i „o zapomnianym pochodzeniu” (*oblivia*).

<sup>101</sup> Innymi słowy są to po prostu rodzime słowa łacińskie.

<sup>102</sup> Są to imiona pochodzenia greckiego z krótkimi zakończeniami na *-ēs* i *-ās*, które w słowach łacińskich — „miejscowych i urodzonych w domu” — są długie (np. *sutōrēs*). Trudno powiedzieć, czy Warron, podając jako przykłady Hektorów i Nestorów w liczbie mnogiej, miał na myśli tylko imiona trojańskich bohaterów (zob. wyżej), czy również ich użycie w funkcji rzeczowników przymiotnikowych określających odpowiednio ludzi odważnych i bardzo starych (*per analogiam* do bohaterów *Iliady*). Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 72.

<sup>103</sup> Zakończenie *-ēs* z długim „e” jest odpowiednikiem greckiej końcówki *-eus* (*Achilleus*, *Peleus*). Częściej używana była jednak w łacinie grecka forma *Peleus*.

<sup>104</sup> Lakuna obejmująca pierwszy typ zależności — typ „miejscowy”.

<sup>105</sup> W oryg. *qui soluta oratione loquuntur*. Z jednej strony warto zauważyć, że twórczość literacka określona została czasownikiem *loqui* (mówić), a nie *scribere* (pisać), co odwołuje nas do kultury oralnej właściwej jeszcze dla czasów antyku. Z drugiej strony w odniesieniu do poezji Enniusza Warron korzysta najczęściej z tego drugiego czasownika (*scribere*), co może wynikać stąd, że z twórczością tego wybitnego, lecz tracącego już na popularności epika zapoznawał się już przede wszystkim na piśmie, podczas gdy w jego czasach np. sztuki Plauta wciąż były grane w teatrach — jego dzieła mógł więc usłyszeć z ust aktorów recytujących (i jednocześnie interpretujących) tekst z pamięci, a nie czytających go na głos ze zwojów, co znacząco wpływa na odbiór.

tak również [zaczęto wymawiać formy] *Hectōrem* (Hektora) [i] *Nestōrem* (Nestora). Stąd Enniusz pisze:

Ze Hektora (*Hectōris*) dziecię zrzucane jest z muru<sup>106</sup>.

Akcjusz w [swoich] tragediach<sup>107</sup> zaczął częściej odchodzić od dawnego zwyczaju i w większym stopniu przywracać formy słów greckich, o czym Waleriusz<sup>108</sup> mówi:

Akcjusz nie chciał tworzyć [formy] *Hectōrem*, wołał [grecką] *Hectōra*<sup>109</sup>.

Ponieważ większość naszych [słów] obcych to słowa greckie (*Graeca*), skutek tego jest taki, że również większość naszych określeń „nieślubnych” to określenia greczyzujące (*Graecanica*). A zatem tak jak tu jedne [słowa] są greckie, a inne greczyzujące, tak samo [jest z] analogiami<sup>110</sup>.

<sup>106</sup> Enn., *Trag. Rom. Frag.* 93 Ribbeck<sup>3</sup>; 82 Vahlen<sup>2</sup>; ROL I 93 Warmington; FRL II 179 Goldberg, Manuwald.

<sup>107</sup> Zob. Acc., *Trag. Rom. Frag., inc. fab.* p. XXXVI Ribbeck<sup>3</sup>; ROL II p. XXIII oraz 115–117 Warmington.

<sup>108</sup> Prawdopodobnie Kwintus Waleriusz Soranus; por. Varro, *Ling. Lat.* VII 31 i 65 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>109</sup> *Gram. Rom. Frag.* 78 Funaioli; *Frag. Poet. Lat.* 40 Morel.

<sup>110</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 89 oraz przyp. *ad loc.* i dalej. Opisane przez Warrona zjawisko dotyczy wielu słów pochodzenia obcego, przykładowo doryckie słowo *machana* — „maszyna” (μαχανά, att. μηχανή — *mechane*) z długim „a” na końcu, do łaciny przeszło jako *machina* z „a” krótkim, takie jest bowiem zakończenie rzeczowników I deklinacji łacińskiej. Jednocześnie zmiana ta wpłynęła na podniesienie artykulacji środkowej głoski z „a” do „i”. Obok tej naturalnej tendencji w czasach poety Akcjusza (ok. 170 – ok. 85 przed Chr.) pojawił się drugi, polegający na ponownej hellenizacji słów pochodzenia greckiego przez zamianę ich końcówek na bardziej greckie, co wiązało się z ogólnym wzrostem zainteresowania kulturą grecką i podniesieniem kompetencji językowych Rzymian. Analogicznie w języku polskim można obecnie zaobserwować większą dbałość o wymawianie i odmienianie słów pochodzących z języka angielskiego według zasad tego języka, a nie zasad języka polskiego (np. keczup i ketchup — wymawiane jako [keczup] lub [keczap]). W ostatnich dziesięcioleciach istnienia republiki zjawisko to ponownie zaczęło słabnąć, ograniczając się do użytkowników łaciny pragnących za wszelką cenę popisać się swoją znajomością greki i szerokimi horyzontami. Z greckimi wtrętami i wiernymi adaptacjami słów greckich można spotkać się np. w twórczości Cyserona — adresata dzieła Warrona. Możliwe więc, że w opisie „grecyzowania” jest również zawarty pewien przytyk do zachowania wielkiego mówcy; na temat grecyzmów w twórczości Cyserona zob. Adams 2003: 108–110, 308–347; zob. również Kołoczek 2016: 145–147.

71. Spośród tych odmian, które jako „nieślubne” powstają tu na miejscu, jedne są stare, jak na przykład *Bacchidēs* i *Chrysidēs* (Bakchidy i Chrysydy)<sup>111</sup>, inne młodsze, jak na przykład *Chrysidēs* i *Bacchidēs*<sup>112</sup>, [a jeszcze] inne całkiem niedawne, jak na przykład *Chrysidās* i *Bacchidās*<sup>113</sup>. Chociaż nasi [pisarze] korzystają ze wszystkich tych trzech [typów odmian], najmniej rażą ci, którzy zazwyczaj stosują [formy] pośrednie, gdyż pierwsze zbyt mało przypominają grekę, z której zostały zapożyczone [te słowa], [a] trzecie są za mało podobne do naszego [języka].

IV. 72. Podstawą wszelkiej analogii jest pewne podobieństwo, które, jak już wspomniałem, dotyczy określanych konceptów, wypowiedianych wyrazów lub i jednych, i drugich. Przy porównaniu należy zwracać uwagę, w której z tych dwóch części [owo podobieństwo] występuje i jakiego jest typu. Ponieważ, jak zauważyłem, ani podobieństwo obiektów, ani podobieństwo wypowiedianych wyrazów samo w sobie nie wystarcza do wyrażenia owych podwójnych analogii słów, których poszukujemy w mowie, gdyż podobieństwo musi zachodzić po obydwu stronach, aby można było wprowadzić je do języka, musi zaistnieć również użycie. Czym innym jest bowiem tworzenie ubrania, czym innym zaś noszenie ubrania.

73. Wygląda na to, że istnieją trzy rodzaje użycia (*usus*) [słów]: pierwszy [wiąże się] z dawnym zwyczajem [językowym], drugi z aktualnym zwyczajem, trzeci z żadnym z nich. Stary [zwyczaj językowy] to na przykład [wyrazy] *cascus* (starodawny), *casci* (starodawnego), *surus* (drag), *suri* (draga)<sup>114</sup>, [formy

<sup>111</sup> *Accusativy pluralis* z długim zakończeniem łacińskim. Obydwa to imiona żeńskie typowe dla greckich heter (sing. *Bacchis* i *Chrysis*), zob. np. sztukę Plauta *Bakchidy* (*Bacchides*) — zapewne inspiracja Warrona do wskazania takiego przykładu, gdzie pojawia się wersja zgrecyzowana, zob. zvl. wers 371: *Bacchidēs non Bacchidēs, sed bacbae sunt acerrumae*.

<sup>112</sup> *Accusativy pluralis* z krótkim zakończeniem, niezgodnym z zasadami łacińskimi, gdyż dostosowanym do form greckich, są to więc określenia „nieślubne”, greczyzujące.

<sup>113</sup> *Accusativy pluralis* z oryginalnym greckim krótkim zakończeniem na *-ās*, które można uznać za pełne zapożyczenia.

<sup>114</sup> Pochodzące z języka oskijskiego określenie *cascus* pojawia się np. w Enn., *Ann.* 24 Vahlen<sup>2</sup>; ROL I 25 Warmington; FRL I 22 Goldberg, Manuwald (zob. Varro, *Ling. Lat.* VII 28), a *surus* w *Ann.* 525 Vahlen<sup>2</sup>; ROL I 484 Warmington; FRL I 540 Goldberg, Manuwald. Odmiana tych wyrazów, wbrew temu, co sugeruje Warron, jest jednak jak najbardziej klasyczna. W jego czasach były to po prostu archaizmy (lecz nie pod względem morfologicznym, lecz leksykalnym). O wiele lepszym przykładem byłaby np. forma *familias* w dopełniaczu liczby pojedynczej, występująca np. w utartym zwrocie *pater familias* (ojciec rodziny) lub *portentum* (znaków) jako archaiczny dopełniacz liczby mnogiej.

należące do] aktualnego zwyczaju — na przykład *albus* (biały), *caldus* (gorący)<sup>115</sup>, *albo* (białemu), *caldo* (gorącemu), żadne z nich — na przykład *scala*, *scalam* (schód, szczebel — w mianowniku i bierniku), *phalera*, *phaleram* (rząd koński — w mianowniku i bierniku)<sup>116</sup>. Można dodać do nich czwarty [rodzaj] mieszany — na przykład *amicitia*, *amicitiam* (przyjaźń — w mianowniku i bierniku), *inimicitia*, *inimicitiam* (nieprzyjaźń — w mianowniku i bierniku)<sup>117</sup>. Pierwszy [rodzaj obejmuje wyrazy], z których korzystali starożytni, a my [je] porzuciliśmy, drugi [to słowa, z których] korzystamy obecnie, z trzeci [to wyrazy] wykorzystywane przez poetów.

74. Analogia, która skierowana jest ku naturze wyrazów, nie może być charakteryzowana tak samo jak ta, która nakierowana jest na korzystanie z języka. Pierwszą należy bowiem scharakteryzować w następujący sposób: analogia [naturalna] jest to podobna odmiana podobnych słów (*analogia est verborum similitum declinatio similis*), zaś drugą w następujący: analogia [użytkowa] jest to podobna odmiana podobnych słów, niestojąca w sprzeczności z [ich] powszechnym użyciem (*analogia est verborum similitum declinatio similis non repugnante consuetudine communi*). Kiedy jednak na koniec drugiej z tych [definicji] doda się [frazę] „w pewnym zakresie” (*ex quadam parte*), otrzymamy definicję analogii poetyckiej. Pierwszą z tych [analogii] powinien stosować lud, drugą — wszyscy poszczególni członkowie ludu, trzecią — poeci.

75. Uważam, że [kwestie] te zostały omówione z większą starannością niż w sposób zrozumiały, jednak nie mniej jasno niż dotyczące podobnego zagadnienia definicje takich gramatyków, jak Arysteasz, Arystodemos, Arystokles, i tak samo innych<sup>118</sup>, których brak klarowności zasługuje [jednak] na

<sup>115</sup> *Caldus* to synkopowana forma od *calidus* na podobieństwo wyrazów typu *albus* (stąd ich zestawienie). Starsza wersja była używana jednak jeszcze w I w. po Chr., skoro Kwintyliian (*Inst. orat.* I 6, 19) podkreśla, że cesarz August preferował nowszą formę *caldus*, tę drugą uważając za pretensjonalną.

<sup>116</sup> Obydwa słowa używano wyłącznie w liczbie mnogiej (*scala* — „schód” w liczbie pojedynczej poświadczony jest tylko w Pompon., *Com.* 9, 2, taką formę krytykował jednak Kwintyliian w *Inst. orat.* I 5, 16; *phalera* jako liczba pojedyncza *femininum* jest niepoświadczona; co ciekawe, sam Warron w *Men.* 97 używa natomiast formy *phalera* jako *neutrum pluralis*).

<sup>117</sup> Rzeczownik *inimicitia* powstał przez analogię do rzeczownika *amicitia* (zob. np. Cic., *Tusc.* IV 16), a zatem stare słowo wpłynęło na powstanie nowego.

<sup>118</sup> Prawdopodobnie wszyscy ci gramatycy byli zwolennikami Arystarcha (na temat Arystoklesa por. Varro, *Ling. Lat.* X 10). Kolejność alfabetyczna przywoływanych autorów świadczy o tym, że Warron posiadał notatki z definicjami autorstwa kolejnych uczonych, z których korzystał pracując nad własnym tekstem. Możliwe też, jak sugeruje de Melo

tym mniejszą krytykę, że wiele definicji nieznanymi zagadnieniami jest trudne do zrozumienia z powodu ich wyjątkowej zwięzłości, o ile nie zostaną one objaśnione punkt po punkcie.

76. A zatem [cała definicja] stanie się bardziej zrozumiała, jeśli w sposób zrozumiały [objaśnione] zostaną jej poszczególne części, [a zatem to,] co rozumiemy pod pojęciem „słowa” (*verbum*), co pod pojęciem „podobieństwa słowa” (*similitudo verbi*), co pod pojęciem „odmiany” (*declinatio*), co pod [stwierdzeniem] „niestojącej w sprzeczności z [ich] powszechnym użyciem”, a co pod [stwierdzeniem] „w pewnym zakresie”.

77. Słowem nazywam najmniejszą i niepodzielną część mowy (*verbum dico orationis vocalis partem, quae sit indivisa et minima*). Jeśli posiada [ono] naturalną odmianę, jest podobne do innego słowa wówczas, gdy jest [z nim] porównywalne (*parile*) w jego zewnętrznej postaci po przejściu w inny przypadek (*in figura e transitu declinationis*) zarówno w odniesieniu do określanej przez nie treści gramatycznej (*re quam significat*), jak również formy dźwiękowej (*vox*), za pomocą której jest ono wyrażane. Do odmiany (*declinatio*) dochodzi wówczas, gdy w celu zmiany znaczenia (*ut transeat mens*) dochodzi do zmiany fonetycznej realizacji słowa (*vocis commutatio fit*) od jednej jego formy do drugiej, lub od jego wariantu (*ex verbo in verbum aut ex verbi discrimine*). „Podobieństwo w odmianie” (*similitudo declinationis*) zachodzi wówczas, gdy przejście od jednej zewnętrznej formy wyrazu (*figura*) do innej następuje dokładnie w taki sam sposób, w jaki dochodzi do przejścia w tym [wyrazie], który jest przedmiotem porównania.

78. Dodatek „niestojąca w sprzeczności z ich powszechnym użyciem” został dołączony dlatego, że [powszechna praktyka] będzie tolerowała niektóre formy odmienione niezgodnie z dawną praktyką — tak jak to, że Hortensjusz mówił *cervices* zamiast *cervix* (kark)<sup>119</sup> — a innych nie [będzie

---

(2019: 1242 *comm. ad loc.*), że zestawiał tych gramatyków jedynie przez wzgląd na podobieństwo brzmienia ich imion, chcąc wywołać efekt podobny do Plauta w *Asin.* 865–866: *ait sese ire ad Archidemum, Chaeream, Chaerestratum, Cliniam, Chremem, Cratinum, Diniam, Demosthenem*. Mogło chodzić jednak również o chęć wywołania wrażenia dużej liczby gramatyków greckich, którzy nieumiejętnie podeszli do tematu objaśniania analogii. Uderzająca jest przy tym również samokrytyka rzymskiego uczonego, który nie boi się przyznać, że jego sposób objaśniania zagadnień gramatycznych, nawet w jego własnym odczuciu, nie zawsze jest w pełni zrozumiały. Na tle powyższych uwag stwierdzenie to może mieć jednak charakter sarkastyczny.

<sup>119</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* VIII 14 oraz przyp. *ad loc.*

tolerowało] — na przykład gdybyś powiedział *faux*, zamiast *fauces* (wąwóz, gardło)<sup>120</sup>. Kiedy dodaje się [frazę] „w pewnym zakresie”, oznacza to, że nie wszystkie z form danych słów są w użyciu, przykładowo od [formy] *amo* (kocham) derywuje się [formę] *amor* (jestem kochany), lecz od [formy] *vivo* (żyję), nie [derywuje się formy]<sup>121</sup> *vivor* (jestem żyty).

V. 79. [W ten sposób], na tyle zwięźle, na ile potrafiłem, opisałem, czym wydaje się analogia w mowie, jakie są jej typy (*species*) i za którym z nich, jak można domniemywać, należy podążać<sup>122</sup>. Teraz opowiem, w jakich [słowach] nie powinno jej być, a jednak zwykle szuka się jej [tam] tak, jakby miała [tam być]. W zasadzie istnieją cztery rodzaje takich [słów]. Po pierwsze, analogii nie powinno się szukać w tym rodzaju słów, które są nieodmienne, jak na przykład *nequam* (bez wartości), *vix* (zaledwie) [czy] *mox* (natychmiast)<sup>123</sup>.

80. Pośród tych [słów] w przypadku jednego popełniany jest większy błąd niż w przypadku innych. [Niektórzy] przyznają bowiem, że [słow] *mox* i *vix* nie mają przypadków, [a słowo] *nequam* [takowe] posiada, ponieważ mówimy *hic nequam* (ten do niczego), *huius nequam* (tego do niczego) i *huic nequam* (temu do niczego). Albowiem kiedy mówimy *hic nequam* i *huius nequam*, podajemy przypadki odnoszące się do człowieka, którego chcemy określić

<sup>120</sup> Warron zdaje się sugerować, że rzeczownik *faux* w liczbie pojedynczej (zamiast *fauces*) nie był nigdy w użyciu, warto jednak zauważyć, że zaczął być on używany w tej liczbie jeszcze za jego życia przez poetę Kwintusa Horacjusza Flakkusa (Horacego) — choć jedynie w *ablative fauce* (zob. np. Hor., *Epod.* 14, 4; por. również Ovid., *Her.* 9, 98).

<sup>121</sup> Dodatek Kenta zaakceptowany również przez de Melo forma *vivor* jest bowiem nie tylko trudna do wyobrażenia, lecz również niepoświadczona nawet w poezji (nawet jeśli w Enn., *Trag. Iphig.* 234–241 Vahlen<sup>2</sup>; ROL I 241–248 Warmington; FRL II 84 Goldberg, Manuwałd, w nastarszej zachowanej definicji *otium* — czasu wolnego, pojawia bezosobowa zwrotna forma *vivitur* — „żyje się”, ma ona zasadniczo inny charakter niż zupełnie abstrakcyjna forma *vivor*).

<sup>122</sup> Zwraca uwagę aż dwukrotne zasygnalizowanie nacechowania modalnego (*videtur* — wydaje się) w podsumowaniu szczególnie ważnej części wykładu, co wystawia dobre świadectwo Warronowi jako badaczowi nastawionemu bardziej na poszukiwanie prawdy, niż jej pryncypialne komunikowanie. Nie można też wykluczyć, że w ten sposób rzymski uczoney świadomie dystansował się od apodyktyczności swoich poprzedników, by przypomnieć tylko metaforę areny, na której ścierali się zwolennicy analogii i anomalii.

<sup>123</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 9 i X 14. Jedną z charakterystycznych cech stylu Warrona jest tendencja do powtarzania tych samych treści, zwłaszcza w końcowych partiach poszczególnych ksiąg. Trzeba jednak mieć na uwadze, że pisząc (czy też dyktując) ten tekst, liczył sobie już ok. 70 lat.

mianem kogoś, kto jest „do niczego” (*nequam*), i wówczas określeniem tym przedstawiamy tego, kogo nikczemność (*nequitia*) mamy na myśli.

81. Określenie (*vocabulum*) *nequam* powstało z [połączenia partykuły] *ne* (ani) i [zaimka] *quicquam* (coś) pozbawionego środkowej sylaby, podobnie jak [czasownik] *nolo* (nie chcę) [powstał] z [połączenia słów] *volo* (chcę) i *non* (nie). A zatem, tak jak o tym, o kim sądzimy, że nie ma ani krztyny (*non hili*) [wartości], mówimy, że jest „bez wartości” (*nihil*), tak samo o tym, o kim sądzimy, że jest nikim (*ne quicquam*), mówimy, [że jest] „do „niczego” (*nequam*)<sup>124</sup>.

82. Po drugie, [analogii nie powinno się szukać w tym rodzaju słów], w przypadku których ich realizacje (*voces*) posiadają tylko jeden przypadek, jak na przykład wszystkie [nazwy] liter, ponieważ [takie słowa] nie odmieniają się<sup>125</sup>. Po trzecie, [analogii nie powinno się szukać wtedy], gdy paradygmat odmiany [danego] wyrazu (*vocabuli series*) jest unikalny (*singularis*) i nie ma z czym go porównać, co, jak sądzą [niektórzy], ma miejsce na przykład w [odmianie] *caput* (głowa, głowę, głowo!), *capiti* (głowie), *capitis* (głowy), *capite* (głowa)<sup>126</sup>. Po czwarte, [analogii nie powinno się szukać], jeśli między czterema porównywanymi formami nie występuje taki związek zależności (*ratio*), jaki powinien, czego przykładem [jest zestaw] *socer* (teść), *socrus* (teściowa), *soceros* (teściów — w bierniku), *socruum* (teściowych w dopełniaczu).

VI. 83. Z kolei [w wyrazach], w których należy szukać analogii, powinno być spełnionych w zasadzie tyle samo powiązanych z sobą warunków (*gradus coniuncti*). Po pierwsze, powinny istnieć koncepty (*res*) [stanowiące obiekt porównania], po drugie, powinny być one w użyciu, po trzecie, koncepty te powinny posiadać określenia zwyczajowe (*vocabula*), [i] po czwarte, powinny posiadać naturalną odmianę. Co do pierwszego warunku, w związku z występowaniem zarówno natury mnogości, jak i pojedynczości<sup>127</sup>, mówimy „te asy” (*hi asses* — w mianowniku liczby mnogiej, *bosce asses* — w bierniku liczby mnogiej), „ten as” (*hic as* — w mianowniku liczby pojedynczej), [i] „tego asa” (*hunc assem* — w bierniku liczby pojedynczej). Ponieważ jednak natura pojedynczości nie występuje w określonych licz-

<sup>124</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 54.

<sup>125</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 51–52.

<sup>126</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 53.

<sup>127</sup> W oryg. *quod natura subest et multitudinis et singularis*. Chodzi o to, że cechą niektórych konceptów jest możliwość przybierania form tak liczby pojedynczej, jak i mnogiej.

bach mnogich, mówi się „te dwa” (*hi duo*) i „te trzy” (*hi tres*), „tym dwóm” (*his duobus*) i „tym trzem” (*his tribus*).

84. W drugim warunku — jeśli istnieje natura, ale nie funkcjonuje zwyczaj, by dokonywać tego typu rozróżnienia, jak to ma miejsce w przypadku bobu (*faba*)<sup>128</sup> i w innych podobnych [rzeczach], które nazywamy w taki sam sposób, odnosząc się zarówno do części, jak również do całości<sup>129</sup>; nie było to bowiem niezbędne, podobnie jak w przypadku niewolników (...) <sup>130</sup>.

<sup>128</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 48; IX 38.

<sup>129</sup> W orygl. *Secundo gradu, si est natura neque est usu, id genus ut sit discriminandum, ut fit in faba et id genus, quae item et ex parte et universa nominamus*. Chodzi o to, że słowem „bób” nazywamy zarówno pojedyncze nasiono, jak i garść nasion.

<sup>130</sup> Ciąg dalszy tej myśli nawiązywał zapewne do ustępu IX 59. Niewolnikowi wystarczyło jedno imię, ponieważ nie był członkiem żadnego rodu. Brakuje ciągu dalszego na karcie w kodeksie F. Kolejne pięć kart jest puste, a po nich następuje mowa Cyzerona *Pro Cluentio*. Utracona część księgi prawdopodobnie nie była więc bardzo obszerna, zwłaszcza, że Warron omówił niemal wszystkie tematy zapowiedziane na jej początku.

# FRAGMENTY I TESTIMONIA INNYCH KSIĄG O JĘZYKU ŁACIŃSKIM<sup>1</sup>

## KSIĘGA III

Fr. 1 (2 G-S, 6 Funaioli)<sup>2</sup>. [Słowa] *deus* lub *dea* są zaś ogólnymi określeniami (*nomen*) wszystkich [bogów]. (...) Warron w trzeciej [księdze] dedykowanej Cyceronowi<sup>3</sup> [pisze natomiast]: „Niech więc odpowiedzą, dlaczego [w odniesieniu do bogów] używają określenia *di*, podczas gdy starożytni o wszystkich [bóstwach] mówili *divi*”<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Numeracja fragmentów *O języku łacińskim* zgadza się z porządkiem przyjętym przez Rolanda Grubba Kenta (1938) i Wolfganga Davida Cirillo de Melo (2019), dla ułatwienia nawigacji w nawiasach podano jednak również numerację zastosowaną w starszych wydaniach: Gino Funaiolo (1907) oraz Georga Goetza i Fritza Schoella (1910) — oznaczani jako G-S. W miejscach, w których po numerach fragmentów następuje oznaczenie literą alfabetu (np. 7a, 7b), przyjąłem podział Kenta, chciałem bowiem zaznaczyć w ten sposób, że nawet jeśli fragmenty te odnoszą się prawdopodobnie do tego samego miejsca w dziele Warrona, zawdzięczamy je pośrednictwu różnych autorów, można je więc traktować jako jego warianty (w wydaniu de Melo fragmenty te traktowane są jako całość — np. fr. 7). Rozdysponowanie fragmentów między poszczególne księgi dzieła, o ile autor, któremu je zawdzięczamy nie powołał się na konkretną księgę w sposób jednoznaczny i wartygodny, jak słusznie zauważa de Melo (2019: 1249–1251), jest w wielu przypadkach wysoce niepewne i wynika bardziej ze śmiałości typowej dla uczonych z II poł. XIX w. i I poł. XX w., niż zweryfikowalnych przesłanek. Niemniej podział na księgi ze względów praktycznych został zaakceptowany zarówno przez de Melo, jak również w niniejszym przekładzie. Równie trudno jest orzec, który z poniższych fragmentów jest bezpośrednim cytatem z dzieła Warrona, cytatem z pamięci lub jedynie mniej lub bardziej wiernym powołaniem się na jego poglądy. Interpretując ich treść, nierzadko przekazaną w sposób mało dokładny lub przez autorów, których dzieła zachowały się w stanie dalekim od doskonałości, należy zachować zatem jeszcze większą ostrożność, niż w przypadku zachowanego tekstu samego Warrona.

<sup>2</sup> Serv., *Ad Aen.* XII 139.

<sup>3</sup> Serwiusz, podobnie jak inni późnoantyczni gramatycy: Diomedes i Filargyriusz (zob. dalej), przyjął zapewne, że całe dzieło Warrona było dedykowane Cyceronowi. Tymczasem księgi II–IV zostały zadedykowane niejakiemu Publiuszowi Septymiuszowi (zob. Varro, *Ling. Lat.* V 1; VII 109), postaci zapewne już nierozpoznawalnej w IV i V wieku.

<sup>4</sup> Spółgłoskowe /u/ przed samogłoskowym /u/ lub /o/ w śródgłosie wykazywało tendencję do zaniku. Stąd archaiczna forma *deivos* uległa przekształceniu w klasyczne *deus* (na tej samej zapis *praenomen Gnaivos* uległ przekształceniu w *Gnaeus*). Tendencja ta funkcjonowała jednak także w późniejszych okresach. Por. np. *Appendix Probi* (III lub IV w. po Chr.), w którym pojawia się zalecenie: *avus non aus, flavus non flaus, rivus non rius*

Fr. 2 (3 G-S, 7 Funaioli)<sup>5</sup>. [Czasownik] *figor* (jestem przebijany) przez dawnych [autorów] odmieniany jest w czasie przeszłym dokonanym (*perfectum*) na dwa sposoby. Znajdujemy bowiem [formy] *fictus* i *fixus* (przebity); (...) Warron w trzeciej [księdze] dedykowanej Cynceronowi [podaje formę] *fixum* (przebite/przebitego)<sup>6</sup>.

Fr. 3 (4 G-S, 8 Funaioli)<sup>7</sup>. Być może dawni [autorzy] zaprzeczają, że jest to nazwa (*nomen*) łacińska, lecz wciąż zachowuje ona powagę autorytetu [Wergiliusza]<sup>8</sup>. [Słowem] *leo* (lew) nazywali [oni] bowiem zarówno samca, jak i samicę (...) Tymczasem Warron w trzeciej [księdze] dedykowanej Cynceronowi stwierdza: „tak jak istnieje [forma] *panthera*, tak i *lea*”<sup>9</sup>.

---

(stąd wł. i hiszp. *rio*). Więcej na ten temat zob. Wolanin 2015: 78–79. Forma *divus* wywodziła się co prawda z tego samego źródła co forma *deus* (tj. arch. *deivos*), lecz zarazem była efektem innego procesu, tj. monoftongizacji *-ei* do *-i* (zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 80 oraz przyp. *ad loc.*). Punktem wyjścia do komentarza Serwiusza było pojawienie się obydwu wariantów obok siebie w wierszu Wergiliusza (*Aen.* XII 138–140: *extemplo Turni sic est adfata sororem / diva deam, stagnis quae fluminibusque sonoris / praesidet*; „i tak z nagłą ozwała się bogini [Junona, przyp. BJK] do Turna siostry, boginki, co ma w pieczy pluszczących rzek fale”; przel. T. Karyłowski). Serwiusz, opierając się na samym utworze poetyckim, zdawał się traktować obydwie formy (tj. *diva* i *dea*) jako równorzędne, tymczasem Warron, jak wynika z przywołanego fragmentu jego dzieła, uznawał formę *divus* — w znaczeniu rzeczownikowym (bóg), a nie przymiotnikowym (boski) — za archaizm. Uwaga ta dobrze pasuje do zawartości książki trzeciej *O języku łacińskim*, w której rzymski uczyony uzasadniał, dlaczego uważa etymologię za sztukę (*ars*; por. Varro, *Ling. Lat.* V 1–2). Nie po raz pierwszy możemy również zauważyć, że o wiele bardziej interesujące niż sam analizowany pod względem gramatycznym wyraz były dla niego zmiany mające źródło w procesach historycznych (np. jak mówiono dawniej, a jak mówi się obecnie i dlaczego).

<sup>5</sup> Diomedes, *Ars gram.* I 377, 11–13 Keil.

<sup>6</sup> Niestety wyrwanie z kontekstu ostatniej wypowiedzi nie pozwala na ustalenie, jaki był jej cel. Być może Warron podawał wspomniany przykład jedynie jako oboczność względem starszego imiesłowu *fictus*. Należy zauważyć, że w zachowanych partiach dzieła forma *fixus* pojawia się tylko dwukrotnie: w *Ling. Lat.* V 155 i IX 16, za każdym razem jako *participium perfecti passivi* od czasownika *figere* (przebijając), podczas gdy formę *fictus*, pojawiającą się wielokrotnie w ks. V–X, Warron zdawał się wyprowadzać od czasownika *figere* (kształtować).

<sup>7</sup> Philargyrius, *In Buc.* II 63.

<sup>8</sup> Chodzi o użycie przez Wergiliusza rzeczownik *laena* (lwica), podobnie jak jego męski odpowiednik *leo* wywodzący się z języka greckiego.

<sup>9</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* V 100, gdzie pojawia się jednak forma *laena*. Zdaniem de Melo (2019: 1253 *comm. ad loc.*), Warron mógł przywołać formę *lea* np. za Lukrecjuszem (*De rer. nat.* V 1318) w celu objaśnienia odmian rzeczowników w dwóch rodzajach, typu *leno* (stręczyciel) i *lena* (stręczycielka). Rozróżnienie rzeczowników określających

## KSIĘGA IV

Fr. 4 (5 G-S, 9 Funaioli)<sup>10</sup>. Warron w czwartej księdze *O języku łacińskim* [stwierdza]: „słowa «ochota» (*prolubium*) i «namiętność» (*lubido*) pochodzą od tego, co sprawia przyjemność (*lubet*). Stąd też swoją nazwę otrzymał zagajnik Wenus Zsyłającej Namiętność (*lucus Veneris Lubentinae*)”<sup>11</sup>.

## KSIĘGA VIII

Fr. 5 (p. 146 G-S, 11–12 Funaioli)<sup>12</sup>. (5) Ósma księga *O języku łacińskim* Marka Warrona, dedykowana Cyceronowi, poucza, że w ogóle nie zwraca się uwagi na podobieństwa i wykazuje, że w odniesieniu do niemal wszystkich słów decydujący jest zwyczaj [językowy] (*consuetudo*)<sup>13</sup>. (6) Stwierdza [bowski]: „Tak, jak mówimy *lupus* (wilk), *lupi* (wilka), *probus* (uczciwy), *probi* (uczciwego) i *lepus* (zając), *leporis* (zająca)<sup>14</sup>, tak również *paro* (przygotowuję), *paravi* (przygotowałem) i *lavo* (myję), *lavi* (umylem)<sup>15</sup>, *pungo* (kluję), *pupugi* (uklulem), *tundo* (rozbijam), *tutudi* (rozbilem)<sup>16</sup> i *pingo* (maluję), *pinxi* (namałowałem). (7) I chociaż — jak mówi [dalej] — od [form] *cenō* (jem obiad),

zwierzęta w rodzaju męskim i żeńskim dotyczyło tylko tych wykorzystywanych przez człowieka w różny sposób w zależności od płci, zwłaszcza w rolnictwie (zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 55–56). Para *leo* i *leaena* to wyjątek, ponieważ mimo egzotyczności tego zwierzęcia, Rzymianie z czasów Warrona i Wergiliusza bardzo łatwo mogli odróżnić lwa od lwicy, np. w czasie coraz bardziej popularnych wówczas pokazów cyrkowych na podstawie grzywy (co nie jest takie proste np. w przypadku słoni, stąd rzeczownikiem *elephans* określano zarówno słonia, jak i słonice). Jeśli chodzi o rzeczownik *panthera*, należy natomiast zauważyć, że Warron, podobnie jak ma to miejsce w języku polskim, używa go w odniesieniu zarówno do samic, jak i samców (zob. *Ling. Lat.* 100 i VII 40, a zwł. IX 55, gdzie wprost zaznacza, że nie istnieje forma męska \**pantherus*), formę męską *panther* rezerwując dla sieci łowieckiej. Wszystko wskazuje na to, że Filargyriusz po prostu wyrwał wypowiedź Warrona z kontekstu.

Por. Varro, *Ling. Lat.* V 100, gdzie pojawia się jednak forma *leaena*, a nie *lea*.

<sup>10</sup> Non. Marc., 64 (89 wg de Melo), 15–17 M.

<sup>11</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VI 47 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>12</sup> Gell., *Noct. Att.* II 25, 5–10. Gelliusz prawdopodobnie nie tyle cytował, co parafrazował różne fragmenty księgi VIII (z odnośnikami do dwóch pozostałych), korzystając z notatek (zgodnie z charakterem swojego dzieła) — stąd zapewne wynikają przynajmniej niektóre różnice w zawartości, brzmieniu i układzie przywoływanego tekstu.

<sup>13</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 25.

<sup>14</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 34, 68 i IX 91.

<sup>15</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 106.

<sup>16</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 99 i X 48.

*prandeo* (jem śniadanie) i *poto* (piję) [w czasie przeszłym] powiemy *cenatus sum* (zjadłem obiad), *pransus sum* (zjadłem śniadanie) i *potus sum* (napilem się)<sup>17</sup>, od [form] *destringor* (zdejmuję z siebie [brud])<sup>18</sup>, *extergeor* (wycieram się) i *lavor* (myję się) [w czasie przeszłym] powiemy raczej *destrinxi* (zdrapałem z siebie [brud]), *extersi* (wysuszyłem się) i *lavi* (umylem [się])<sup>19</sup>.

(8) Tak samo, choć od [form] *Oscus* (oskijski), *Tuscus* (etruski), *Graecus* (grecki) powiemy *Osce* (po oskijsku), *Tusce* (po etrusku), *Graece* (po grecku), to jednak od [form] *Gallus* (gallijski) i *Maurus* (mauretański) powiemy *Gallice* (po gallijsku) i *Maurice* (po mauretańsku)<sup>20</sup>. Podobnie od *probus* (uczciwy) mówi się *probe* (uczciwie), od *doctus* (uczony) *docte* (mądrze), ale od *rarus* (rzadki) nie mówi się *rare*, lecz jedni mówią *raro*, a inni *rarenter* (rzadko)<sup>21</sup>.

(9) Tenże Marek Warron w tej samej księdze stwierdza: „Nikt nie mówi *sentior* (odczuwam się) i samo w sobie to nic nie znaczy, ale niemal wszyscy mówią *adsentior* (zgadzam się)<sup>22</sup>. Tylko Sisenna<sup>23</sup> mawiał w senacie *adsentio*

<sup>17</sup> Są to czasowniki, których imiesłów bierny czasu przeszłego zachowuje znaczenie czynne. Por. regionalizm „pojedzony” (czyli ten, który zjadł), a zwł. „wypity” (czyli ten, który wypił).

<sup>18</sup> Chodzi o zdrapywanie oliwy wraz z brudem przy pomocy skrobaczki.

<sup>19</sup> Są to czasowniki, które w czasie teraźniejszym są realizowane za pomocą form w stronie biernej, w czasie przeszłym czynnej, lecz cały czas zachowują znaczenie zwrotne. Na temat użycia formy *lavi* Warron wyraził jednak nieco inny pogląd w *Ling. Lat.* IX 107.

<sup>20</sup> Był to prawdopodobnie kolejny argument anomalistów przeciwko analogii, niemający niestety odpowiednika w zachowanym tekście Warrona. Przysłówki łacińskie zazwyczaj kończą się na *-e* dodane do tematu przymiotnika. Przymiotniki pochodzące od nazw etnicznych kończą się zaś zazwyczaj na *-icus*, np. *Slavus* — *Slavicus*, *Germanus* — *Germanicus*, *Polonus* — *Polonicus*. Przymiotniki *Oscus* (oskijski), *Tuscus* (etruski) i *Graecus* (grecki) mają taką samą postać jak rzeczowniki, od których pochodzą, ponieważ ich temat jest zakończony na spółgłoskę „c” /k/ — działa tu przede wszystkim zasada ekonomii wysiłku. Przysłówki tworzy się jednak od tych przymiotników jak najbardziej regularnie, wymieniając zakończenie *-us* na *-ē*, stąd np. *Graecus* — *Graece*. Przymiotnik *Maurus* jest problematyczny, ponieważ zgodnie z powyższą zasadą powinien brzmieć on *Mauricus* (stąd przysłówek *Maurice*), a tymczasem ta pierwsza forma jest o wiele częściej spotykana w literaturze rzymskiej (istniała również jeszcze jedna, najrzadsza forma przymiotnikowa *Maurusinus*).

<sup>21</sup> Forma *raro* to spetryfikowany *ablativus* od przymiotnika *rarus*, zaś forma *rarenter* powstała przez analogię do innych podobnych przysłówek, np. *scienter* (uczenie), *diligenter* (pilnie), *libenter* (chętnie).

<sup>22</sup> Czasownik ten każdorazowo wymaga dookreślenia: *sentio* (sądzę) z dodatkiem prefiksu *ad* oznacza bowiem, że sądzi się tak samo, jak ktoś inny, czyli zgadza się z kimś.

<sup>23</sup> Lucjusz Korneliusz Sisenna — znany pisarz i polityk z czasów młodości Warrona. Gelliusz odnosił się zapewne do zaginionego ustępu dzieła Warrona, w zachowanej

(przytakuje) i choć wielu później go naśladowało, nie zdołali pokonać zwyczaju [językowego] (*consuetudo*)<sup>24</sup>.

(10) Jednakowoż ten sam Warron w innych księgach napisał też wiele za tym, że *analogii* należy przestrzegać.

## KSIĘGA XI

Fr. 6 (9 G-S, 246 Funaioli)<sup>25</sup>. A co powinieneś zrobić, jeśli powaga przodków nie wskaże ci rodzaju (*genus*)? Warron napisał Cyceronowi: „W naszej mocy leży przypisanie rodzaju tym rzeczom, które z natury swojej go nie posiadają”.

Fr. 7a (8 G-S, 245 Funaioli)<sup>26</sup>. Teraz powiedzmy o rodzajach. Warron stwierdza: „rodzaje (*genera*) otrzymały swoją nazwę od rodzenia/plodzenia (*a generando*). Albowiem o wszystkim, co rodzi/plodzi (*gignit*) lub jest rodzone/plodzone (*gignitur*), można powiedzieć, [że ma] rodzaj (*genus*) i rodzaj stwarza”<sup>27</sup>. Jeśli to prawda, żadna rzecz nie może mieć pełnego rodzaju, o ile nie jest on męski lub żeński<sup>28</sup>.

Fr. 7b<sup>29</sup>. [Donatus] omawia rodzaje. Warron utrzymuje, że „rodzajami” (*genera*) są wyłącznie te, które rodzą/plodzą (*generant*); te nazywane są rodzajami w sposób właściwy. Jeśli jednak podążymy za jego autorytetem, wówczas będą tylko dwa rodzaje, męski i żeński. Żaden inny rodzaj nie może bowiem rodić/plodzić z wyjątkiem tych dwóch.

Fr. 8 (9 G-S, 246 Funaioli)<sup>30</sup>. Jeśli [rzeczownik] *ostrea* (ostryga) należy do pierwszej deklinacji tak, jak *Musa* (Muza), będzie się odmieniał w rodzaju

---

wersji tekstu nie ma bowiem mowy o tym zagadnieniu (na Sisenę Warron powoływał się natomiast w *Ling. Lat.* VIII 73).

<sup>24</sup> Walka niektórych środowisk o używanie oczekiwanych przez nie zwrotów zazwyczaj nie przynosi efektów, jeśli nie utrwali ich zwyczaj językowy tworzony przez zwykłych użytkowników języka. Por. np. nieskuteczne apele późnoantycznych gramatyków, żeby mówić *aqua*, a nie *acqua* (*Appendix Probi* 112).

<sup>25</sup> Iulianus Toletanus, *Comm. in Donatum* V 318, 31–34 Keil.

<sup>26</sup> Sergius, *Explanat. in Donatum* IV 492, 37–493, 3 Keil.

<sup>27</sup> Słowo *genus* zostało tu użyte zarówno w znaczeniu płci, jak i rodzaju gramatycznego.

<sup>28</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 59, gdzie Warron zauważa, że rodzaj *neutrum* nie jest naprawdę takim samym rodzajem jak rodzaje męski i żeński, ale kategorią niedającą się zaliczyć do żadnego z nich.

<sup>29</sup> Pompeius, *Comm. Artis Donati* V 159, 23–26 Keil.

<sup>30</sup> Cledonius, *Ars gram.* V 41, 24–28 Keil.

żeńskim, gdyż będziemy odnosili go do żywej istoty<sup>31</sup>. Jeśli [zaś odniesiemy go] do skorupy, należy używać go w rodzaju nijakim i według [paradygmatu odmiany] drugiej deklinacji jako *ostreum*, a zatem jako *huius ostrei*, *huic ostreo* (tej muszli ostrygi — w dopełniaczu i celowniku)<sup>32</sup>, ponieważ Warron mówi, że w rodzaju nijakim nie odmienia się nic takiego, co żyje (*nulla res animalis*)<sup>33</sup>.

Fr. 9 (10 G-S, 247 Funaioli)<sup>34</sup>. Za Warronem Pliniusz Sekundus<sup>35</sup> stwierdza: „Jeśli mamy wątpliwości, jaki jest zasadniczy rodzaj (*principale genus*) [danego słowa], cofnijmy się do [jego] zdrobnienia, a ze zdrobnienia poznamy zasadniczy rodzaj. Założmy, że nie wiem jakiego rodzaju jest [rzeczownik] *arbor* (drzewo). Utwórz zdrobnienie *arbuscula* (drzewko), a wówczas dostrzeżesz, jaki jest zasadniczy rodzaj<sup>36</sup>. Tak samo jeśli zapytasz, «jakiego rodzaju jest [rzeczownik] *columna* (kolumna)?» Utwórz od niego zdrobnienie, mianowicie [formę] *columella* (kolumnienka), a wówczas zauważysz, że [jego forma] podstawowa jest rodzaju żeńskiego<sup>37</sup>».

<sup>31</sup> Która, zgodnie z powyższym, ma rodzaj męski lub żeński.

<sup>32</sup> Stwierdzenie Warrona miało w rzeczywistości charakter życzeniowy, wynikający z jego dążenia do uporządkowania i sklasyfikowania form językowych według ściśle określonych zasad, trudno bowiem dowieść, by którykolwiek autor rzymski przestrzegał tego rozróżnienia.

<sup>33</sup> Por. *Ling. Lat.* V 102, gdzie Warron charakteryzuje rośliny jako organizmy, które co prawda żyją (*animalia quae vivere dicuntur*), lecz nie oddychają (*neque habere animam*). Z tego względu określenia roślin mogą występować w rodzaju nijakim, np. *virgultum* — krzew.

<sup>34</sup> Pompeius, *Comm. Artis Donati* V 164, 13–18 Keil.

<sup>35</sup> Gajusz Pliniusz Sekundus zw. Starszym (23–79 po Chr.) — wybitny i wszechstronny uczony, encyklopedysta, autor wielu dzieł, z których do dziś zachowała się tylko monumentalna encyklopedia *Historia naturalna*. Pompejusz, podobnie jak Charyzjusz we frg. 24, odnosił się zapewne do zaginionej pracy Pliniusza *Wątpliwe wyrażenia* (*Sermones dubii* — pochodzą z niej prawdopodobnie także pozostałe fragmenty dzieła Warrona opatrzone imieniem encyklopedysty).

<sup>36</sup> W języku łacińskim nazwy drzew, jak również sama nazwa pospolita *arbor* (drzewo), są rodzaju żeńskiego, co widać wyraźniej w zakończeniu *-a*, typowym dla rzeczowników rodzaju żeńskiego.

<sup>37</sup> Przykład kolumny nie jest zbyt fortunny, jej rodzaj jest bowiem widoczny już w formie bazowej. Być może chodziło o to, że forma *columna* mogła być odebrana także jako *neutrum pluralis* od hipotetycznego rzeczownika *columnum*.

Fr. 10 (11 G-S, 248 Funaioli)<sup>38</sup>. Zdrobnienia (*hypocorismata*)<sup>39</sup> pod względem rodzaju zawsze zgadzają się z rodzajem [słów], od których pochodzą. Z wyjątkiem nielicznych: *haec rana* (ta żaba) [w rodzaju żeńskim i] *hic ranunculus* (ta kijanka) [w rodzaju męskim]<sup>40</sup>, *hic unguis* (ten paznokieć) [w rodzaju męskim i] *haec ungula* (ten szpon)<sup>41</sup> [w rodzaju żeńskim], *boc glandium* (ten migdał) [w rodzaju nijakim i] *haec glandula* (ten migdalek)<sup>42</sup> [w rodzaju żeńskim], *hic panis* (ten chleb) [i] *hic pastillus* (ten chlebek) [w rodzaju męskim oraz] *boc pastillum* (ta buleczka) [w rodzaju nijakim] — jak podaje Warron<sup>43</sup>; *haec beta* (ten burak) [w rodzaju żeńskim i] *hic betaceus* (ten buraczany)<sup>44</sup> [w rodzaju męskim], *haec malva* (ten ślaz) [w rodzaju żeńskim i] *hic mahvaceus* (ten ślazowy) [w rodzaju męskim], *boc pistrinum* (ta piekarnia / ten młyn) [w rodzaju nijakim i] *haec pistrilla* (ta piekarenka / ten młynek) [w rodzaju żeńskim] — jak [podaje] Terencjusz w *Braciach*<sup>45</sup>; *hic ensis* (ten miecz) [w rodzaju męskim i]

<sup>38</sup> Charisius, *Ars gram.* I 37, 13–18 Keil. Prawa strona karty przekazującej tekst Charyzjusza została uszkodzona, ale treść *testimonium* daje się łatwo odtworzyć na podstawie niemal dosłownego powtórzenia w *Ars gram.* I 90, 10–12; 155, 14–17; 535, 21–25; 551, 36–38 Keil, gdzie jednak Warron nie jest podawany jako źródło. *Hic pastillus* Keil dodał na podstawie ustępów I 90, 11 i 94, 4.

<sup>39</sup> Użycie tego greckiego określenia, niepoświadczonego w zachowanym tekście *O języku łacińskim* (Warron stosował łaciński termin *genus minuendi*; zob. VIII 52), sugeruje, że Charyzjusz bardziej parafrazował, niż cytował tekst Warrona i niekoniecznie tylko Warrona, na co może wskazywać nietypowy dobór przykładów.

<sup>40</sup> Rzeczownik *ranunculus* prawdopodobnie nie pochodził bowiem od żeńskiej formy *rana*, co też wiąże się z odmiennym znaczeniem obydwu słów, to pierwsze nie oznacza bowiem dosłownie małej żabki, lecz kijankę.

<sup>41</sup> W tym przypadku zdrobnienie jest morfologiczne, ale semantycznie mamy do czynienia raczej ze zgrubieniem (ewentualnie do zawężenia znaczenia, bowiem *ungulus* to również „kopyto”); por. frg. 31.

<sup>42</sup> Chodzi o gruczoł u ludzi i zwierząt, świński uchodził za przysmak. Obydwie formy wywodziły się od rzeczownika *glans* (migdał, żołądz).

<sup>43</sup> Na temat etymologii rzeczownika *panis* zob. Varro, *Ling. Lat.* V 105. *Pastillus* i *pastillum*, z racji posiadania innego tematu, mogą być uważane za zdrobnienie od *panis* jedynie pod względem semantycznym.

<sup>44</sup> Podobnie jak w przypadku kolejnej pary: *malva* — *mahvaceus*, w rzeczywistości nie mamy tu do czynienia ze zdrobieniem (ani w znaczeniu morfologicznym, ani semantycznym), ale z urzeczownikowaniem przymiotnika i jednoczesną elipsą określanego przezeń rzeczownika *pes* mającego rodzaj męski (*pes betaceus* — dosł. „stopa buraczana”, czyli innymi słowy „korzeń buraka”). Ten przymiotnik z czasem zaczął być traktowany jak synonim rzeczownika bazowego (*beta* = *betaceus*). Zob. np. Plin., *Epist.* I 15,2: *olivae, betacei, cucurbitae* (oliwki, buraki, dynie).

<sup>45</sup> Ter., *Adelph.* 584.

*haec ensicula* oraz *hic ensiculus* (ten mieczyk) [w rodzaju żeńskim i męskim], [z czym można spotkać się z kolei w *Linie* Plauta<sup>46</sup>.

Fr. 11 (12 G-S, 249 Funaioli)<sup>47</sup>. [Rzeczownik] *dies* (dzień) ma rodzaj wspólny (*genus commune*)<sup>48</sup>. Ci, którzy sądzili, że powinno się [go] używać w rodzaju męskim, argumentowali to tym, iż uznani autorzy na dni świąteczne mówili *dies festi*, a nie [*dies*] *festae* [w rodzaju żeńskim], czwarty i piąty dzień przed kalendami określano [w rodzaju męskim] jako *quartus* i *quintus*, a nie [żeńskim jako] [*dies*] *quarta* i *quinta*<sup>49</sup>, i wreszcie, kiedy mówimy *hodie* (dzisiaj), znaczy to ni mniej ni więcej jak tylko *hoc die* (w tym dniu), [a nie *hac die*]. Z kolei ci, [którzy uważali, że rzeczownik *dies* jest rodzaju] żeńskiego, za naczelny argument podawali to, że w ablatiwie [słowo to] zawsze jest zakończone długim „e”, jak również to, że jego zdrobnienie to *diecula* (dzionek, w znaczeniu przenośnym — chwila) [w rodzaju żeńskim]<sup>50</sup>, jak mówi Terencjusz:

że dostaniesz jeszcze trochę czasu (*dieculam*)<sup>51</sup>

Warron tymczasem dokonuje [następującego] rozróżnienia: w rodzaju męskim [słowo to] oznacza przebieg jednego dnia (*unius diei cursus*), natomiast w rodzaju żeńskim — zakres czasu (*temporis spatium*)<sup>52</sup>, czego jednak nikt nie przestrzega.

Fr. 12 (13 G-S, 16 Funaioli)<sup>53</sup>. [Słowa] *catinus* (misa) używa się w rodzaju męskim (...) i od niego tworzy się zdrobnienie *catillus* (miska). (...)

<sup>46</sup> Plaut, *Rudens* 1156–1157 i 1160. Ze wszystkich przytoczonych przykładów *pistrinum* i *ensis* to jedyne rzeczowniki, w przypadku których zdrobnienie (zarówno pod względem morfologicznym, jak również semantycznym) pociąga za sobą zmianę rodzaju.

<sup>47</sup> Charisius, *Ars gram.* I 110, 8–16 Keil.

<sup>48</sup> Pierwotnie rzeczownik *dies* był rodzaju męskiego (por. Diespiter — Ojciec Dzień, czyli Jowisz; zob. Varro, *Ling. Lat.* V 66), ale odmienia się według paradygmatu deklinacji V, obejmującej przede wszystkim *feminina*, stąd poza spetryfikowanymi kontekstami (np. *dies festi*), na co zwrócił uwagę Charyzjusz, *per analogiam* do innych podobnych wyrazów stopniowo zaczął być traktowany jako rzeczownik rodzaju żeńskiego. Fluktuację rodzaju tego rzeczownika można zaobserwować już w twórczości Plauta, lecz gramatycy walczyli z tym niewygodnym dla nich zjawiskiem w zasadzie aż do końca starożytności.

<sup>49</sup> Np. *ante diem quartum Kalendas* (dnia czwartego przed Kalendami).

<sup>50</sup> A nie *dieculus* w rodzaju męskim.

<sup>51</sup> Ter., *Andria* 710.

<sup>52</sup> Innymi słowy *dies* w rodzaju męskim oznaczał konkretny dzień, a w rodzaju żeńskim dzień w znaczeniu ogólnym.

<sup>53</sup> Charisius, *Ars gram.* I 79, 23–80; 4 Keil.

Tymczasem Warron [w] jedenastej [księdze] dedykowanej Cyceronowi użył formy *catinuli*, a nie *catilli* (miski)<sup>54</sup>.

Fr. 13 (14 G-S, 25 Funaioli)<sup>55</sup>. [Rzeczownik] *naevus* (znamię) [jest] rodzaju nijakiego, lecz Warron [w księdze jedenastej] dedykowanej Cyceronowi [podaje formę męską] *hic naevus*<sup>56</sup>.

Fr. 14a (15 G-S, 26 Funaioli)<sup>57</sup>. Jednak u najstarszych [autorów] można znaleźć użycie [słowa] „dywan”<sup>58</sup> zarówno [w rodzaju męskim jako] *hic gausapes*, [w rodzaju żeńskim jako] *haec gausapa*, [w rodzaju nijakim jako] *hoc gausape*, jak również w liczbie mnogiej [rodzaju] nijakiego [jako] *haec gausapa*, jak gdyby [urobioną] od mianownika *hoc gausapum*. (...) Tymczasem Warron [w traktacie] *O języku łacińskim* stwierdza, że tego typu [słowa], gdy są zapożyczane z greki, przechodzą od [rodzaju] męskiego do żeńskiego, przybierając zakończenie na literę „a”<sup>59</sup>: ὁ κοχλίας (*ho kochlias* — ten ślimak) — *haec cochlea*, ὁ χάρτης (*ho chartes*) — *haec charta* (ta karta), ὁ γαυσάπης (*ho gausapes* — ten dywan) — *haec gausapa*.

Fr. 14b<sup>60</sup>. Warron stwierdza natomiast, że słowa przejęte z greki, o ile nie zachowują swojego rodzaju, przechodzą od [rodzaju] męskiego do żeńskiego z zakończeniem na literę „a” tak, jak [ma to miejsce w przypad-

<sup>54</sup> Forma podana przez Warrona została być może utworzona przez niego dla zachowania podobieństwa do pochodzącego z greki rzeczownika podstawowego, poza tym miejscem nie jest bowiem nigdzie wzmiankowana. Na temat etymologii rzeczownika *catinus* zob. Varro, *Ling. Lat.* V 120.

<sup>55</sup> Auct., *De dubiis nominibus* V 584; 27 Keil.

<sup>56</sup> W rzeczywistości forma podana przez Warrona jest formą regularną, podczas gdy *neutrum naevus* nie jest poza tym miejscem poświadczony.

<sup>57</sup> Priscian., *Inst. gram.* II 333; 9–14 Keil.

<sup>58</sup> Chodzi o materię z wełny, włochatą z jednej strony. Jest to wyraz pochodzenia wschodniego, który chyba najlepiej określa znacznie późniejsze słowo dywan. Do łaciny słowo *gausapes* przeszło za pośrednictwem greki, stąd różne wersje jego łacynizacji.

<sup>59</sup> Zmiana rodzaju jest w zasadzie przypadkowa i wynika z faktu, że zdecydowana większość rzeczowników łacińskich należących do I deklinacji jest rodzaju żeńskiego, stąd dochodzi do prostego ujednoczenia. Zresztą już w kolejnym fragmencie ta specyficzna reguła zostaje zawężona do rzeczowników, „które nie zachowują własnego rodzaju”. O wiele istotniejsze, jak zauważa de Melo (2019: 1260 *comm. ad loc.*), jest jednak ukazanie przez Charyzjusza i Pryscjana etymologicznej metody Warrona, który po napotkaniu nietypowego słowa *gausapa* najpierw stara się porównać je z innymi podobnymi wyrazami, by ostatecznie dojść do wniosku, że jest to forma utworzona w sposób jak najbardziej regularny i pożądany.

<sup>60</sup> Charisius, *Ars gram.* I 104; 13–16 Keil.

ku takich par jak] κοχλίας (*cochlias*) — *cochlea*, Ἑρμῆς (Hermes) — *herma* (pociosie Hermesa), χάρτης (*chartes*) — *charta*, a więc również γαυσάπης (*gausapes*) — *gausapa*.

Fr. 14c<sup>61</sup>. [Rzeczownik] *margarita* (perła) jest rodzaju żeńskiego, ponieważ rzeczowniki greckie [rodzaju męskiego] zakończone na -ης (-*es*) [w łacinie] przechodzą na -a i stają się żeńskie, jak na przykład ὁ χάρτης (*ho chartes*) — *haec charta*, [ὁ] μαργαρίτης (*ho margarites*) — [*haec*] *margarita*, bądź też [ich rodzaj staje się] wspólny, czego przykładem jest ἄθλητής (*athletes*) — *athleta* (zapaśnik, zapaśniczka)<sup>62</sup>. Dlatego błędem jest mówienie *hoc margaritum* w rodzaju nijakim. A jednak wielu [tak] mówiło, jak na przykład Walgiusz<sup>63</sup> (...) czy Warron [w ósmej [księdze] *Listów (Epistulae)*<sup>64</sup>: „jedno *margaritum*, wiele *margarita*”<sup>65</sup>. Lecz ten sam Warron, podobnie jak wielu innych, często mówił też *margarita* w [rodzaju] żeńskim [liczby pojedynczej]; w dopełniaczu liczby mnogiej [znajdujemy jednakże] wyłącznie żeńską formę *margaritarum* (perel)<sup>66</sup>.

Fr. 15 (16 G-S, 27 Funaioli)<sup>67</sup>. [Rzeczowniki] zakończone na -*vas* w dopełniaczu kończą się zarówno na -*sis*, jak i -*dis*<sup>68</sup>: *hoc vas* (to naczynie), *huius*

<sup>61</sup> Charisius, *Ars gram.* I 108; 4–12 Keil.

<sup>62</sup> Forma *athleta* mimo zakończenia typowego dla rzeczowników w rodzaju żeńskim może, w zależności od kontekstu, oznaczać zarówno zapaśnika, jak i zapaśniczkę podobnie jak polskie słowa „minister”, „kierowca” i „pediatra” mężczyznę albo kobietę. Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 55 i frg. 3, 5–8 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>63</sup> Gajusz Walgiusz Rufus — poeta, przyjaciel Horacego i Mecenas, a także konsul uzupełniający (*consul suffectus*) w roku 12 przed Chr.

<sup>64</sup> Niestety z listów Warrona, oczywiście o ile rzeczywiście chodzi w tym przypadku o jego korespondencję, a nie jakieś inne dzieło, nic się nie zachowało. Wiadomo jednak, że Reatyńczyk utrzymywał kontakt listowny np. z Cyncerem (zob. *Wstęp*), mógł więc istnieć cały zbiór tego typu utworów, później wydany i podzielony na księgi tak, jak miało to miejsce w przypadku innych znanych Rzymian.

<sup>65</sup> To, że Warron niekiedy nie przestrzegał zasad, które sam propagował, nie jest niczym dziwnym i zdarza się nawet współczesnym wytrawnym językoznawcom. Por. również Petr., *Sat.* 63, gdzie określenia *margaritum* (w odniesieniu do młodocianego kochanka) używa bogaty, lecz jednocześnie bardzo prymitywny wyzwolieniec Trymalchion. Być może Petroniusz chciał w ten sposób oddać brak językowego wykształcenia bohatera swojego dzieła.

<sup>66</sup> Forma w rodzaju nijakim miałaby postać *margaritorum*.

<sup>67</sup> Probus, *Inst. art.* IV 30; 26–27 Keil.

<sup>68</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VI 74. Podana reguła ma zastosowanie tylko wtedy, gdy zi-

*vasis* (tego naczynia). O obydwu wspomina Warron [w traktacie] *O języku łacińskim*: *hic vas* (ten gwarant), *huius vadis* (tego gwaranta).

Fr. 16 (17 G-S, 253 Funaioli)<sup>69</sup>. Jeśli chodzi o [rzeczowniki zakończone na] *-vis*, należą one do trzeciej deklinacji, a ich dopełniacz jest równy mianownikowi: *hic civis* (ten obywatel), *huius civis* (tego obywatela), *haec vis* (ta siła), *huius vis* (tej siły)<sup>70</sup> i *hae vis* (te siły) w liczbie mnogiej, jak [piszą] Lukrecjusz<sup>71</sup> i Warron; bowiem [oboczna forma] *vires* (siły) odmienia się wyłącznie w liczbie mnogiej.

Fr. 17 (18 G-S, pominięty przez Funaiolego)<sup>72</sup>. Dowiedziałem się, że najlepiej wykształceni mężowie w narodzie rzymskim, Marek Warron i Publiusz Nigidiusz<sup>73</sup>, wymawiali i zapisali dopełniacz (*patrius casus*) od [słów] *senatus* (senat), *domus* (dom) [i] *fluctus* (fala) wyłącznie jako *senatus* (senatu), *domuis* (domu) i *fluctuis* (fali). W podobny sposób — [z zakończeniem] *-is* — wymawiali też pozostałe [słowa] tego rodzaju<sup>74</sup>.

Fr. 18 (19 G-S, 254 Funaioli)<sup>75</sup>. [Formę] *amni* (potoku) [w *ablativie* stosuje na przykład] Maron<sup>76</sup> [w wiersie]:

gnorujemy długość samogłosek w mianowniku, łacińskie „naczynie” ma bowiem długie „a” (*vās, vāsīs*), a „gwarant” — krótkie (*vās, vādīs*).

<sup>69</sup> Probus, *Inst. art.* IV 30; 30–31, 2 Keil z uzupełnieniami na podstawie Priscian., *Inst. gram.* II 2499; 9–10 Keil.

<sup>70</sup> Warto zauważyć, że wyraz *vis* traktowany jest jako *nomen defectivum*, które w liczbie pojedynczej ma tylko *nominativus* (*vis*), *accusativus* (*vim*) oraz *ablativus* (*vi*), tymczasem Warron podaje formę dopełniaczową.

<sup>71</sup> Zob. np. Lucr., *De rer. nat.* II 286: *accusativus pluralis vis* i III 265: *nominativus pluralis vis*. Rzeczownik *vis* nie jest najlepszym przykładem, ponieważ „i” jest w nim długie (*vīs*), podczas gdy w innych rzeczownikach o wspomnianym zakończeniu *-vis* — krótkie (np. *civīs*).

<sup>72</sup> Gell., *Noct. Att.* IV 16, 1.

<sup>73</sup> Publiusz Nigidiusz Figulus był wybitnym antykwarystą i znawcą religii rzymskiej, żyjącym w czasach Warrona, jego twórczość nie zachowała się jednak do naszych czasów.

<sup>74</sup> Ostatnie zdanie zostało pominięte przez de Melo. Trudno też stwierdzić, jaki związek z wywodami Warrona w części jego dzieła poświęconej morfologii mogła mieć ta ciekawostka i na jakiej podstawie dawniejsi wydawcy przyporządkowali ją właśnie do księgi XI. Warto natomiast zauważyć, że wspomniane w tekście zakończenie *genetivus singularis* zdaje się świadczyć o tym, że wyrazy zaliczane obecnie do deklinacji IV były w czasach Warrona bardzo blisko związane z wyrazami deklinacji III, od której wywodzą się występujące w deklinacji IV tematy na *-u*.

<sup>75</sup> Charisius, *Ars gram.* I 122; 23–29 Keil.

<sup>76</sup> Publiusz Wergiliusz Maron (70–19 przed Chr.) — najwybitniejszy epik rzymski, autor narodowego eposu Rzymian *Eneida*, poeta dydaktyczny, sielankopisarz.

Odplywa prądem niesiony potoku (*secundo defluit amni*)<sup>77</sup>,

o czym Pliniusz w tej samej księdze wspomina: „Starożytni [autorzy], których krytykuje [za to] Warron, w ogóle nie przestrzegają tej reguły<sup>78</sup>, ale nie absolutnie. Mówimy bowiem” kontynuuje, *ab hoc canali, siti, tussi, feбри* (od tej rury, tego pragnienia, kaszlu, gorączki), jednakże w przypadku większości [słów ich] postać [w *ablatiwie*] ulega zmianie. Mówimy bowiem *a hoc cane, orbe, carbone, turre, falce, igne*<sup>79</sup>, *veste, fine, monte, fonte, ponte, strigile, tegete, ave, asse, axe, nave [i] classe* (od tego psa, koła, węgla, tej wieży, tego sierpa, ognia, stroju, końca, wzgórza, źródła, mostu, tej skrobaczki, plecionki, tego ptaka, asa, tej osi, tego statku i tej floty)<sup>80</sup>.”

Fr. 19 (20 G-S, 13 Funaioli)<sup>81</sup>. I podobnie Warron, którego Pliniusz chwali za to, że [w] jedenastej [księdze traktatu *O języku łacińskim*] dedykowanej temuż [Cyceronowi] powiedział: „sad (*arbustum*)<sup>82</sup> założony na wsi (*rure*)”<sup>83</sup>.

<sup>77</sup> Verg., *Georg.* III 447.

<sup>78</sup> Chodzi mianowicie o regułę, zgodnie z którą rzeczowniki o dopełniaczu zakończonym na *-is* mają *ablativus* zakończony na *-e*, pod warunkiem że ich *genetivus* nie jest równy *nominativovi*.

<sup>79</sup> *Ablativus igni* jest poświadczony, na dodatek znacznie częściej niż *igne*, lecz może wynikać to z istnienia formularnych fraz typu *aqua et igni interdicere* (pozbawić kogoś prawa do wody i ognia, czyli skazać na banicję). Również w przypadku pozostałych rzeczowników (z wyjątkiem *canis* i *vestis*) poświadczony są *ablativy* zakończone na „i”, lecz te są już o wiele rzadziej spotykane.

<sup>80</sup> Rzeczownik *as* nie jest wyjątkiem, ponieważ nie jest zakończony na *-is* (chyba, że za formę podstawową przyjęto nietypowy wariant *assis*, nawet wówczas zakończenie *ablativu* na *-e* nie jest jednak niczym nadzwyczajnym). Podobnie przedstawia się sprawa rzeczowników *carbo*, *teges* i *falc* (wszystkie trzy należą do typu spółgłoskowego, jakkolwiek w późniejszym okresie — już po śmierci Warrona i Pliniusza, co zdaje się świadczyć za tym, że nie mamy do czynienia z cytatem, lecz jedynie nawiązaniem — ich *nominativy* upodobniły się do *genetivów*: *carbonis*, *tegetis* i *falcis*, co było prawdopodobną przyczyną uznania ich przez Charyzjusza za wyjątki od typu samogłoskowego). Z kolei rzeczowniki *mons*, *pons* i *fons* powstały w wyniku synkopowania mianownikowych form *montis*, *pontis* i *fontis*, skutkiem czego w okresie klasycznym również przyjęły odmianę według typu spółgłoskowego, jakkolwiek ich *ablativy* zakończone na „i” również są poświadczony, o czym w *Ling. Lat.* IX 112 wspomina zresztą sam Warron.

<sup>81</sup> Charisius, *Ars gram.* I 142; 20–21 Keil.

<sup>82</sup> Ściślej chodzi o plantację winorośli założoną na terenie sadu.

<sup>83</sup> Dla wskazania miejsca częściej używano *locativu ruri*, w takiej samej funkcji w *De re rust.* III 7, 11 Warron uzyl jednak formy *rure*. Z drugiej strony we frg. 26 możemy napotkać jej użycie w funkcji ablatywnej „ze wsi”. Trudno powiedzieć, czy Warron stosował w funkcji *locativu* „na wsi” wymiennie obie formy (*ruri* i *rure*), czy też jedną z nich uważał

Fr. 20 (21 G-S, 255 Funaioli)<sup>84</sup>. [Jeśli chodzi o formę w bierniku] *fonteis* (źródła), Pliniusz stwierdza<sup>85</sup>: „Biernik rzeczowników, które w dopełniaczu liczby mnogiej przed sylabą *-um* otrzymają literę «i»<sup>86</sup>, wymawia się z końcówką *-eis*: *montium* (gór) — *monteis* (góry). Jakkolwiek Warron — kontynuuje — usiłował obalić tę zasadę tego typu przykładami: *falcium* (sierpów) — *falces* (sierpy), a nie *falceis*, podobnie jak nie [mówi się w bierniku] *bas merceis* (te wynagrodzenia) ani *bos axeis* (te wozy), *lintreis* (łodzie), *ventreis* (żołądki), *stirpeis* (odrośle), *urbeis* (miasta), *corbeis* (kosze), *vecteis* (zasuwy) [czy] *menteis* (myśli). A jednak [Warron] w żartobliwy sposób kapituluje (*manus dat*) wobec wspomnianej zasady tak, że z wyjątkiem przytoczonych rzeczowników jest ona wiążąca”<sup>87</sup>.

Fr. 21 (22 G-S, 14 Funaioli)<sup>88</sup>. Zarówno w drugiej, jak i trzeciej [księdze traktatu *O języku łacińskim*] Warron konsekwentnie używa [form] *poematorum* (utworów poetyckich) oraz *bis poematis* (tym utworom poetyckim, tymi utworami poetyckimi), jak gdyby w mianowniku funkcjonowała [forma

---

za poprawniejszą (*rur*), a drugą (*rure*) w powyższym fragmencie przywołał jedynie jako przykład użycia (należy przy tym pamiętać, że Charyzjusz odnosi się do tekstu Warrona za pośrednictwem Pliniusza, mogło więc dojść do nieporozumienia).

<sup>84</sup> Charisius, *Ars gram.* I 129; 19–24 Keil.

<sup>85</sup> Należy zauważyć, że fragment ten mógł odnosić się także do innego dzieła Warrona, jego przyporządkowanie do XI księgi traktatu *O języku łacińskim* opiera się bowiem wyłącznie na nieweryfikowalnym przeświadczeniu starszych wydawców.

<sup>86</sup> Rzeczowniki należące do typu samogłoskowego, a w przypadku omawianych przykładów do typu mieszanego III deklinacji.

<sup>87</sup> Rzeczowniki w bierniku zakończone na *-eis* (była to konwencja zapisu długiego „i”, a nie reguła odnosząca się do gramatyki historycznej) można napotkać niekiedy również na niektórych inskrypcjach. Mianownik rzeczowników *mons* i *fons* pierwotnie miał postać *montis* i *fontis*. Jeśli chodzi o kolejne przykłady podane przez Warrona, również one w dużej części należały do grupy rzeczowników synkopowanych, lecz mimo posiadania zakończenia *genetivum pluralis* na *-ium*, ich *accusativus pluralis* zakończony był na *-es* (np. *mentium*, *mentes* i *lintrium*, *lintres*) tak, jak w przypadku rzeczowników należących do typu spółgłoskowego — stąd współcześnie w odniesieniu do nich mówi się o typie mieszanym. Problem tych rzeczowników nie dotyczył zatem tylko konwencji zapisu ich końcówek, lecz zmian wynikających z ich zróżnicowania historycznego. Warronowi, jak możemy wnioskować z powyższego tekstu, chodziło natomiast przede wszystkim o to, że zbyt wiele rzeczowników zachowuje się inaczej niż dwa wspomniane na początku, by można było mówić o regule.

<sup>88</sup> Charisius, *Ars gram.* I 141; 29–31 Keil.

z II deklinacji] *hoc poematum*, a nie [z III] *hoc poema* (ten utwór poetycki)<sup>89</sup>. A jednak również [w] jedenastej [księdze] dedykowanej Cyцерonowi [stwierdza], że powinno się mówić *horum poematorum* (tymi utworami poetyckimi) oraz *his poematis* (tym utworom poetyckim, tych utworach poetyckich).

Fr. 22 (23 G-S, 15 Funaioli)<sup>90</sup>. [Jeśli chodzi o rzeczownik] *git* (czarnuszka siewna), [w] jedenastej [księdze] traktatu *O języku łacińskim*] dedykowanej Cyцерonowi, Warron zwraca uwagę na to, że powinno się go odmieniać przez wszystkie przypadki; potocznie mówi się zaś *hoc gitti*<sup>91</sup>.

### KSIĘGA XIII

Fr. 23 (24 G-S, 17 Funaioli)<sup>92</sup>. [W] trzynastej [księdze] traktatu *O języku łacińskim*] dedykowanej Cyцерonowi Warron zapisywał [rzeczownik] *palpebrae* (powieki, rzęsy) przez „t”. Tymczasem Fabianus<sup>93</sup> w pierwszej [księdze] traktatu] *O zwierzętach* (*De animalibus*) [zapisywał] *palpebrae* przez „b”. Inni wyraz *palpebrae* odnoszą do powiek (*genae*), a *palpebrae* do rzęs (*pili*)<sup>94</sup>.

<sup>89</sup> Wspomniany przykład został prawdopodobnie zaczerpnięty z wykładu Warrona na temat łatinizacji i odmiany słów pochodzenia obcego, przede wszystkim (jak w tym przypadku) greckiego. Por. Varro, *Ling. Lat.* X 69–71. Najczęściej spotykane formy rzeczownika *poema* w dopełniaczu liczby mnogiej to *poematum*, a w *dativie* i *ablativie* — *poematibus*. Forma *abl. plur. poematis* u Warrona pojawia się również w *Ling. Lat.* VII 2, 36 i VIII 14, natomiast w ust. VII 34 pojawia się forma *poematibus*. Co ciekawe, nigdzie w dziele Warrona nie pojawia się forma najbliższa greckiemu oryginałowi, czyli *poemasin*, co po raz kolejny dowodzi jego umiarkowanego stanowiska w kwestii łatinizacji słów pochodzenia obcego.

<sup>90</sup> Charisius, *Ars gram.* I 131; 7–8 Keil.

<sup>91</sup> Także według współczesnych słowników jest to wyraz nieodmienny (był on pochodzenia semickiego). Według Warrona formę *git* należało traktować jak rzeczownik III deklinacji, czego nie dało się urzeczywistnić przy nietypowej formie *gitti*. Według Kenta (*comm. ad loc.*) ta ostatnia w niniejszym fragmencie została użyta nie w funkcji *nominativu*, lecz *ablativu* — *hoc gitti* (tą czarnuszką), nie wydaje się to jednak uzasadnione (poprawnie utworzony *ablativus* brzmiałby *hoc gittē*, w przeciwnym wypadku *nominativus* musiałby brzmieć nie *git*, a *gittis*). Biorąc pod uwagę fakt, że w młodości Warron pełnił funkcję jednego z *tresviri capitales*, do których obowiązków należały m.in. piecza nad więzieniem i ściganie przestępczości zorganizowanej, jego rozważania na temat określenia „git” dla współczesnego czytelnika nabierają dodatkowego, komicznego, choć oczywiście niezamierzonego przez autora, podtekstu.

<sup>92</sup> Charisius, *Ars gram.* I 105; 14–16 Keil.

<sup>93</sup> Papiriusz Fabianus — autor prac z dziedziny filozofii i historii naturalnej żyjący za czasów Augusta.

<sup>94</sup> Rozróżnienie dwóch podobnych form wywodzących się od jednego czasownika *palpare* (gładzić, muskać) wydaje się zabiegiem stosowanym jedynie przez gramatyków.

Fr. 24 (25 G-S, 18 Funaioli)<sup>95</sup>. [W odniesieniu do formy] *oxo* (octem winnym, octowi winnemu)<sup>96</sup>: [w] trzynastej [księdze traktatu *O języku łacińskim*] dedykowanej Cynceronowi Warron wyraża opinię, że [owa zalewa<sup>97</sup>] powstaje [z połączenia] oliwy i octu winnego (*oxo*), [o czym] wspomina Pliniusz w szóstej księdze [traktatu] *Wątpliwe wyrażenia* (*Sermones dubii*).

## KSIĘGA XVIII

Fr. 25 (26 G-S, 19 Funaioli)<sup>98</sup>. *Indiscriminatim* (bez rozróżnienia)<sup>99</sup> [znaczy tyle co] *indifferenter* (obojętnie). Warron [w] osiemnastej księdze [traktatu *O języku łacińskim*] [powiada]: „Dlatego w niniejszej księdze będziemy używać ich zbiorczo i bez rozróżnienia (*indiscriminatim*), zupełnie tak, jak gdyby niczym się nie różniły (*ut nihil intersit*)”.

## KSIĘGA XXII

Fr. 26 (27 G-S, 20 Funaioli)<sup>100</sup>. Terencjusz [używa *ablativum*] *rure* w *Eunuchis*:

Taką mam korzyść z mojej bliskości do wsi (*ex meo propinquo rure*)<sup>101</sup>.

Również Warron [pisze] więc [w *ablativie* w] dwudziestej drugiej [księdze traktatu *O języku łacińskim*] dedykowanej Cynceronowi *rure veni* (przybyłem ze wsi)<sup>102</sup>.

Forma *palpetae* jest spotykana o wiele rzadziej i poza powyższym cytatem pojawia się jeszcze tylko na jednej inskrypcji (CIL I<sup>2</sup> 2520).

<sup>95</sup> Charisius, *Ars gram.* I 139; 15–16 Keil.

<sup>96</sup> Słowo pochodzi z greckiego ὄξος (*oxos*). Początek fragmentu został pominięty przez de Melo.

<sup>97</sup> Nie wiadomo, co Warron miał na myśli, prawdopodobnie jakiś sos. Zdanie w tekście Charyzjusza jest bowiem wyrwane z kontekstu. Niestety nie zachowała się również praca Pliniusza, który o tym wspominał. Prawdopodobnie po raz kolejny chodziło jednak o latynizację słów pochodzenia greckiego. Najczęściej spotykana jest forma łacińska *acetum* (stąd pol. „ocet”).

<sup>98</sup> Non. Marc., *De comp. doct.* 127; 24–26 M.

<sup>99</sup> Słowo gdzie indziej niepoświadczzone.

<sup>100</sup> Charisius, *Ars gram.* I 142; 18–20 Keil.

<sup>101</sup> Ter., *Eun.* 971.

<sup>102</sup> Por. frg. 19, gdzie omawiane jest znaczenie słowa *rure* w funkcji *locativum*.

## KSIĘGA XXIII

Fr. 27 (28 G-S, 21 Funaioli)<sup>103</sup>. W dwudziestej trzeciej księdze [traktatu *O języku łacińskim*] dedykowanej Cyceronowi Warron stwierdza: „podgardle (*ingluvies*) jest to porozdzielana fałdami [tłuszczu] wypukłość mięśniowa otaczająca gardło, która powstaje wskutek otyłości.” Obecnie jednak [słowa *ingluvies*] używa się na określenie gardła/gardzieli (*gula*)<sup>104</sup>.

Fr. 28 (29 G-S, 22 Funaioli)<sup>105</sup>. (1) Ponieważ chciałem poznać podstawy i zaprawić się w naukach dialektycznych<sup>106</sup>, konieczne było dla mnie zapoznanie się i zrozumienie tego, co dialektycy nazywają ćwiczeniami wstępnymi (*εἰσαγωγαί* — *eisagogai*). (2) Z tego względu, ponieważ w pierwszej kolejności musiałem nauczyć się *o aksjomatach* (*περὶ ἀξιώματων*), które Marek Warron nazywa albo wypowiedziami (*profata*), albo twierdzeniami (*proloquia*), oddałem się gorliwym poszukiwaniom *Komentarza do twierdzeń* (*Commentarium de Proloquiis*) [autorstwa] Lucjusza Eliusza, uczonego, który był nauczycielem Warrona, aż odnalazłem go i przeczytałem w Bibliotece Pokoju<sup>107</sup>. (3) Jednakże nie napisano w nim ani niczego pouczającego, ani przydatnego do wprowadzenia [w to zagadnienie], prawdopodobnie [bowiem] Eliusz napisał to dzieło bardziej na własne potrzeby, niż w celu nauczania [czegoś] innych.

(4) Z konieczności wróciłem więc do prac greckich. Znalazłem w nich następującą definicję *aksjomatu* (*ἀξίωμα*): *λεκτὸν αὐτοτελὲς ἀπόπαντον ὅσον ἐφ’ αὐτῷ* (niezależna wypowiedź odwołująca się sama do siebie). (5) Nie podjąłem się jej przetłumaczenia, gdyż [w przeciwnym razie] musiałbym użyć nowych i niezadomowionych [w łacinie] słów, przez brak przyzwycza-

<sup>103</sup> Serv., *Ad Georg.* III 431: *improbis ingluviem ranisque loquacibus explet* („bezcny gardziel żabami rechoczącymi napelnia”); przekład własny).

<sup>104</sup> Por. również Hor., *Sat.* I 2, 8: *praeclaram ingrata stringat malus ingluvie rem* („wspaniałą schedę pożarł swą wstrętną paszczeką”; przeł. A. Lam) i Apul., *Met.* V 26: *prius quam ingluvie voraci me misellam hauriret* („zanim mnie nieszczęsną żarłoczną gardzielią pożre”; przeł. J. Sękowski).

<sup>105</sup> Gell., *Noct. Att.* XVI 8, 1–14. Liczne odniesienia do Warrona, w tym wprost do traktatu *O języku łacińskim* w ust. 6 nie pozwalają niestety stwierdzić, jak duża część rozdziału Gelliusza została zaczerpnięta z dzieła Reatyńczyka, a na ile stanowi on kontaminację poglądów Warrona i innych autorów.

<sup>106</sup> Więcej na ten temat zob. Aug., *De dialectica* na końcu niniejszego zbioru.

<sup>107</sup> Biblioteka publiczna na Forum Pokoju założona przez cesarza Wespazjana.

jenia z trudem jedynie znośnych dla [naszych] uszu<sup>108</sup>. (6) A jednak Marek Warron w dedykowanej Cynceronowi dwudziestej czwartej księdze *O języku łacińskim* objaśnił [to pojęcie] nadzwyczaj jasno: „Twierdzenie (*proloquium*) jest to zdanie, od którego nie oczekuje się już niczego więcej”.

(7) Będzie to jeszcze czytelniejsze, gdy przytoczę przykład. *Aksjomat*, czy — jak kto woli — twierdzenie, [tworzy się] zatem w następujący sposób: „Hannibal był Punijczykiem”; „Scypion zniszczył Numancję”<sup>109</sup>; „Milon został skazany za morderstwo”<sup>110</sup>; „Przyjemność nie jest ani dobrem, ani złem”<sup>111</sup>; (8) i w ogóle wszystko to, co wypowiada się za pomocą zdania pełnego i dokończonego tak, że musi być ono albo prawdziwe, albo fałszywe, przez dialektyków nazwane zostało *aksjomatem*<sup>112</sup>, przez Marka Warrona, jak już wspomniałem, twierdzeniem, a przez Marka Cyncerona założeniem (*pronuntiatum*), z którego to określenia, jak sam stwierdza, „będzie korzystał tak długo, aż nie znajdzie lepszego”<sup>113</sup>.

---

<sup>108</sup> Nawiązanie do typowo Warrońskiego terminu *vox* (wypowiadane słowo) mogło odnosić się wprost do wypowiedzi samego Reatyńczyka.

<sup>109</sup> Celtyberyjskie miasto Numancja zostało zdobyte i zniszczone przez Scypiona Afrykańskiego Młodszego w roku 133 przed Chr. Rzymianie przypisywali temu wydarzeniu duże znaczenie przez wzgląd na osobę słynnego wodza, długotrwały opór mieszkańców (wojna z Numancją trwała aż 10 lat) i dramatyczny przebieg upadku ich ojczyzny (akty kanibalizmu, zbiorowe samobójstwo ostatnich obrońców, zburzenie miasta).

<sup>110</sup> Tytus Anniusz Milon Papianus był trybunem ludowym w roku 57 przed Chr. i nieformalnym przywódcą bojówek Pompejusza Wielkiego, przy pomocy których zwalczał bojówki popularów kierowane przez zwolennika Cezara, Publiusza Klodiusza Pulchra. 18 stycznia 52 roku przed Chr. w wyniku niespodziewanego spotkania obydwu polityków na Via Appia w okolicy miasteczka Bovillae i wynikłej z tego burdy ludzie Milona zamordowali Klodiusza, za co on sam został skazany na wygnanie. Jego obrony podjął się Cynceron, lecz onieśmielony pokazem siły wrogów Milona nie odważył się nawet wygłosić swojej mowy obrończej, która zachowała się jednak do dziś pod tytułem *Pro Milone*. Jeśli przywołany przez Gelliusza przykład pochodził z dzieła Warrona, byłby to bardzo dotkliwy przytyk do jego adresata Cyncerona.

<sup>111</sup> Cynceron rozważał to zagadnienie w zachowanym traktacie *O granicach dobra i zła* (*De finibus bonorum et malorum*).

<sup>112</sup> Współcześnie aksjomatem nazywa się w logice założenie, które przyjmuje się bez dowodu w systemie dedukcyjnym, bądź też pogląd, twierdzenie, które przyjmuje się za oczywiste, stąd de Melo proponuje tłumaczenie *propositio*. Zastępowanie oryginalnych terminów antycznych innymi tylko dlatego, że w późniejszych czasach te pierwsze zmieniły znaczenie, wydaje mi się jednak nieuzasadnione, zwłaszcza, że Gelliusz bardzo dokładnie tłumaczy, co rozumie pod tym greckim pojęciem.

<sup>113</sup> Zob. Cic., *Tusc.* I 7, 14.

(9) Lecz to, co Grecy nazywają *aksjomatem połączonym* (συνημμένον ἀξίωμα), jedni z naszych [uczonych] nazwali [*aksjomatem*] przypisanym (*adiunctum*), inni zaś wynikowym (*conexum*). Ów wynikowy [*aksjomat*] jest tego typu: „Jeśli Platon się przechadza, Platon porusza się”; „Jeśli jest dzień, słońce znajduje się nad ziemią”. (10) Tak samo to, co tamci [nazywają *aksjomatem*] *złożonym* (συμπεπλεγμένον), my nazywamy albo połączonym (*coniunctum*), albo łącznym (*copulatum*), a wygląda on tak: „Publiusz Scypion, syn Paulusa, był dwukrotnie konsulem, odbył triumf, sprawował cenzurę, a jako cenzor był kolegą Lucjusza Mummiusza<sup>114</sup>”. (11) Jeśli zaś w całym [*aksjomacie*] połączonym jedno [stwierdzenie] jest kłamstwem, to choćby pozostałe były prawdziwe, cały [aksjomat] określa się jako kłamstwo. Bo gdybym do tego wszystkiego, co powiedziałem o owym Scypionie zgodnie z prawdą, dodał „i zwyciężył w Afryce Hannibala”, co jest nieprawdą<sup>115</sup>, prawdziwe nie będą również wszystkie pozostałe [stwierdzenia], które zostały wypowiedziane wcześniej, z powodu tego jednego fałszywego, które dodano później, gdyż wymawia się je razem.

(12) Istnieje również inny [*aksjomat*], który Grecy nazywają *rozłącznym* (διεσυγμένον ἀξίωμα), [a] my przeciwstawnym (*disiunctum*). Jest to coś takiego: „Albo przyjemność jest złem, albo dobrem, albo nie jest [ona] ani dobrem, ani złem”. (13) Wszystkie [twierdzenia], które są przeciwstawne (*quae disiunguntur*), powinny się zatem wzajemnie wykluczać i również ich odwrotności (*opposita*), które Grecy nazywają [twierdzeniami] *antyteletycznymi* (ἀντικείμενα), powinny stanowić swoje przeciwieństwa (*adversa*). W przypadku wszystkich [twierdzeń], które są przeciwstawne, jedno powinno być prawdziwe, a pozostałe fałszywe. (14) Bo jeśli ze wszystkich [twierdzeń] żadne nie będzie prawdziwe, prawdziwe będą wszystkie, [prawdziwe będzie] więcej niż jedno, te, które są przeciwstawne, nie będą się wykluczać, albo te, które są ich odwrotnościami, nie będą stały we wzajemnej sprzeczności (*contraria*), wówczas mamy do czynienia z fikcyjnym przeciwstawieniem

<sup>114</sup> Publiusz Korneliusz Scypion Emilian Afrykański Młodszy (ok. 185–129 przed Chr.) był rodzonym synem słynnego wodza i konsula Lucjusza Emiliusza Paulusa, adoptowanym do rodu Scypionów. Urząd konsula pełnił w latach 147 i 134, a urząd cenzora w roku 142 przed Chr. (razem z Lucjuszem Mummiuszem Achajskim). Triumf odbył po zburzeniu Kartaginy, w roku 145 przed Chr.

<sup>115</sup> Hannibala zwyciężył w Afryce (w bitwie pod Zamą w roku 202 przed Chr.) Publiusz Korneliusz Scypion Afrykański Starszy, przez adopcję dziadek wspomnianego wyżej Scypiona Młodszego.

(*disiunctum mendacium*) noszącym [grecką] nazwę [aksjomatu] *falszywie przeciwnego* (παραδιεζευγμένον). Przykładem takiego [aksjomatu] jest [zdanie], w którym odwrotności [twierdzeń] nie stoją we wzajemnej sprzeczności: „Albo biegasz, albo się przechadzasz, albo stoisz”. Wprawdzie same [te twierdzenia] stanowią swoje przeciwieństwa, lecz zarazem nie wykluczają się. Bo „nie przechadzać się”, „nie stać” i „nie biegać” nie stoi ze sobą w sprzeczności, ponieważ sprzecznymi nazywa się te [czynności], które nie mogą odbywać się jednocześnie. Możesz [zaś] w tym samym czasie jednocześnie ani się nie przechadzać, ani nie stać, ani nie biegać.

Fr. 29 (30 G-S, 23 Funaioli)<sup>116</sup>. Wyjątkami<sup>117</sup> są *haurio* (zzerpieć), *hausi* (zaczepnałem) — można natrafić [jednak] również na [regularną formę] *haurivi* lub *haurii*, Warron w dwudziestej trzeciej [księdze] dedykowanej Cyceeronowi [pisze bowiem]: „ponieważ zacerpnęli (*haurierint*) z tego samego”<sup>118</sup>.

## FRAGMENTY I TESTIMONIA NIEPRZYPISANE DO KONKRETNEJ KSIĘGI

Fr. 30a (31 G-S, 32 Funaioli)<sup>119</sup>. Dostojnicy (*proceres*) — Warron [w pracy] dedykowanej Cyceeronowi stwierdził: „dostojnicy to ci, którzy wystąpili na przód (*processerunt*) przed innych, przez co [określeniem] *proceres* [nazywa się również] belki (*tigna*), które sięgają daleko poza inne belki”.

Fr. 30b<sup>120</sup>. Zdaniem Warrona zwierchników państwa nazywa się dostojnikami dlatego, że wyróżniają się w nim, podobnie jak na budynkach niektóre modyliony<sup>121</sup>, to znaczy podpory gzymsów, które nazywa się *proceres*.

<sup>116</sup> Prisc., *Inst. gram.* II 540; 3–5 Keil.

<sup>117</sup> Od zasady, według której *perfectum* czasowników IV koniugacji tworzy się przez dodanie do tematu *praesens* końcówki *-vi* lub *-i* (np. *dormire* — *dormivi*, *punire* — *punivi/punii*); por. Priscian., *Inst. gram.* II 539, 8–11 Keil.

<sup>118</sup> Regularne *perfectum haurivi* lub kontrahowane *haurii* jest jednak rzadko spotykane (zob. np. Apul., *Met.* II 15).

<sup>119</sup> Auct., *Schol. cod. Ambr. in Aen.* III 58.

<sup>120</sup> Serv., *Ad Aen.* I 740.

<sup>121</sup> W oryg. *mutuli*. Modylion to rodzaj ozdobnego wspornika, podpora gzymsu w kształcie płytki wspartej na konsoli ozdobionej zwykle rzeźbionym liściem akantu oraz ornamentem luskowym. W starożytności występował w porządku korynckim i kompozytowym oraz we wzorowanych na nich nowożytnych stylach — zwłaszcza w renesansie i baroku. Pomiedzy modylionami umieszczone były kasetony. Określenie modylion jest w użyciu od XVI w.

Fr. 31a (32 G-S, 28 Funaioli)<sup>122</sup>. *Senior* (starszy) — zdaniem Warrona [określenia] *senior* i *iunior* (młodszy) są stopniami porównania przez umniejszenie (*comparativi per imminutionem*). (...) [Człowiek] starszy nie jest więc jeszcze starcem (*senex*), podobnie jak młodszy (*iunior*) nie [jest] jeszcze młodzieńcem (*iuuenis*)<sup>123</sup>, [lecz] trochę mu do bycia młodzieńcem brakuje (*intra iuuenem*), tak jak biednawemu (*pauperior*) brakuje trochę do bycia biedakiem (*pauper*).

Fr. 31b<sup>124</sup>. „Już starszy” (*iam senior*) — [Wergiliusz] albo użył [tego określenia] w znaczeniu stopnia równego, to znaczy starca (*senex*), albo, jak już powiedziałem, *senior* oznacza starca jeszcze krzepkiego (*virens senex*)<sup>125</sup>, tak jak młodzieniaszek (*iunior*) nie jest jeszcze młodzieńcem (*intra iuuenem est*). Ów problem był poruszany przez Warrona, co potwierdza również Pliniusz<sup>126</sup>.

Fr. 32 (33 G-S, 30 Funaioli)<sup>127</sup>. Lecz na szczycie tej konstrukcji, którą porównaliśmy do kilu okrętowego, [Bóg] umieścił głowę (*caput*)<sup>128</sup>, w której znaleźć miał się ster całego stworzenia. Nazwa ta została jej nadana dlatego, że, jak pisze Warron [w księdze] dedykowanej Cynceronowi, w miejscu tym początek powinny brać (*capiant*) zmysły i nerwy.

Fr. 33 (34 G-S, 31 Funaioli)<sup>129</sup>. Niektórzy sądzą, że grona lubinu (*calami lupinorum*) noszą nazwę skrzydeł (*alae*), na przykład Eliusz: „skrzydła z lubi-

<sup>122</sup> Serv. *Ad Aen.* I 740.

<sup>123</sup> *Iunior* w tym kontekście odpowiada polskiemu określeniu „młodzieniaszek”. Chodzi o to, że *iunior* jest „młodszy” w stosunku do innych ludzi, ale nie wynika z tego jeszcze, że należy do grupy młodzieńców (*iuuenes*). Podobnie sprawa przedstawia się z seniorem. Współcześnie określenie *iunior* stosuje się również często w znaczeniu dosłownym na określenie kogoś, kto jest młodszy od innej osoby o tym samym imieniu, np. chcąc rozróżnić prezydentów USA George’a Busha seniora i George’a Busha juniora lub znanych profesorów Henry’ego Jonesa seniora i Henry’ego Jonesa juniora.

<sup>124</sup> Serv. *Ad Aen.* VI 304.

<sup>125</sup> Tadeusz Karyłowski ujął wspomniany wers następująco: „Starzec, lecz starość boga pełna krzepkiej siły”.

<sup>126</sup> Stwierdzenie to oznacza, że Serwiusz nie korzystał bezpośrednio z dzieła Warrona, lecz jakiegoś opracowania (innego niż *Sermones dubii* Pliniusza), w którym przywoływano jego wypowiedzi.

<sup>127</sup> Lact., *De opificio Dei* V 6.

<sup>128</sup> Chodzi o stworzenie człowieka przez Boga.

<sup>129</sup> Serv. *Ad Georg.* I 75.

nu, gałązki bez liści (*alae ex lupino, surculi sine follis*)<sup>130</sup>; Katon w *Początkach*: „skrzydła ze strąków lubinu (*alae ex lupino legumine*)”<sup>131</sup>; Warron [w traktacie] *O języku łacińskim* zwraca uwagę na to, że owoc bobu nazywany jest skrzydłem (*alam culmum fabae dici*).

Fr. 34 (35 G-S, 261 Funaioli)<sup>132</sup>. Tyle na temat czterech koniugacji, które odnoszą się do czasowników zachowujących analogię. Ich przykłady zostały wszędzie opisane i są znane. Każdy, kto się z nimi zapoznał, niełatwo popelni pomyłkę. Zostały one bowiem wyraźnie objaśnione również [przez] Warrona Menippejczyka<sup>133</sup>.

Fr. 35 (36 G-S, 262 Funaioli)<sup>134</sup>. U [dawnych] autorów można spotkać się z użyciem [czasownika] *sapio* (wiem) [w czasie przeszłym dokonanym] jako *sapui* lub *sapuii*, jak również *sapivi* (dowiedziałem się). Jakkolwiek Probus preferuje formę *sapui*<sup>135</sup>, Charyzjusz *sapui* lub *sapivi*<sup>136</sup>, [zaś] Asper za Warronem *sapivi* i *sapuii*, z czym zgadza się również Diomedes<sup>137</sup>.

Fr. 36 (37 G-S, 263 Funaioli)<sup>138</sup>. Są i inne słowa, którym brakuje któregoś z czasów — ze względu na brak użycia, a nie semantykę. Niektóre [czasowniki] pozbawione są [tematu] czasu przeszłego dokonanego (*praeteritum perfectum*) i wszystkich [form], które z niego powstają, jak na przykład [czasowniki] *ferio* (ranię), *sisto* (umieszczam), *tollo* (podnoszę), *fero* (niosę), *aio* (twierdzę), *furo* (szaleję)<sup>139</sup>, które wymienia Warron. Z tego powodu zamiast

<sup>130</sup> 59 Funaioli.

<sup>131</sup> 122 Peter

<sup>132</sup> Diomedes, *Ars. gram.* I 371, 23–26 Keil.

<sup>133</sup> Jako autora popularnych *Satyry Menippejskich* Warrona nazywano czasami Menippejczykiem.

<sup>134</sup> Prisc., *Inst. Gram.* II 499, 17–19 Keil.

<sup>135</sup> Zob. Probus, *Gram.* IV 36, 12 Keil.

<sup>136</sup> Zob. Charisius, *Ars gram.* I 246, 11 Keil.

<sup>137</sup> Zob. Diomedes, *Ars. gram.* I 369, 25 Keil, gdzie jednak pojawiają się formy *sapui* i *sapivi*. Wszyscy czterej gramatycy pochodzą z IV w. po Chr. *Sapivi* to forma starsza, a *sapuii* stanowi jej wersję kontrahowaną. Forma *sapui* rozpowszechniła się dopiero w okresie poklasycznym, być może przez analogię do czasownika *ponere*, którego *perfectum* również pierwotnie brzmiało *posivi* (forma typowa np. dla Plauta), później zaczęło być skracane do *posii*, by w okresie cesarskim zostać zastąpione przez obowiązującą do dziś formę *posui*.

<sup>138</sup> Prisc., *Inst. gram.* II 418, 27–419, 2 Keil.

<sup>139</sup> Wspomniane czasowniki posiadają *perfecta* supletywne: *ferio* — *percussii* (zraniłem, zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 98), *sisto* — *statui* (umieściłem), *tollo* — *sustuli* (podniosłem),

nich w czasie przeszłym używa się innych czasowników, które wydają się mieć takie samo znaczenie.

Fr. 37 (38 G-S, 250 Funaioli)<sup>140</sup>. Starożytni używali słowa *puer* (chłopiec, dziecko) także w odniesieniu do płci żeńskiej, podobnie jak Grecy, [którzy mówili] ὁ παῖς καὶ ἡ παῖς (*ho pais* oraz *he pais* — chłopiec i dziewczynka<sup>141</sup>); [można to dostrzec] na przykład w starej *Odysei*<sup>142</sup>, jednym z najdawniejszych utworów poetyckich [napisanych po łacinie]:

Moje dziecko (*mea puer*), cóż za słowa słyszę z ust twoich?<sup>143</sup>,

oraz w równie wiekowej *Pieśni Neleusa* (*Nelei Carmen*):

jam [ową] córką, dziecięciem zranionym (*saucia puer filia sumam*)<sup>144</sup>,

jakkolwiek Warron sądzi, że w tym przypadku użyte zostało słowo *puera* z [żeńską końcówką] „a”<sup>145</sup>; przeciwnego zdania [był] jego nauczyciel Eliusz Stilo, a także Asyniusz<sup>146</sup>.

Fr. 38 (39 G-S, 258 Funaioli)<sup>147</sup>. Nasi [poeci komediowi] urobili od greckich [form] nijakich, [takich jak] Leontion (Lwiątko), Chryson (Złotko) i Phanion (Światelko), [formy] żeńskie<sup>148</sup>, w tym Plaut, kiedy mówi *haec* (ta)

*fero* — *tuli* (zanióslem, pierwotnie *tetuli*, które historycznie było *perfectum* od *tollo*), *aito* — *dixi*, *furo* — *insanivi* (oszałamem, choć w późnej łacinie pojawiła się forma *furu*).

<sup>140</sup> Charisius, *Ars gram.* I 84, 5–11 Keil.

<sup>141</sup> Określane tym samym rzeczownikiem z różnymi rodzajnikami.

<sup>142</sup> Chodzi o najstarszy przekład na język łaciński dokonany w pol. III w. przed Chr. przez ojca poezji rzymskiej, Liviusza Andronikusa.

<sup>143</sup> Liv. Andr., frg. 3 Baehrens; ROL II 24–25 Warmington. W zacytowanym wierszu prawdopodobnie starsza osoba zwracała się do młodej kobiety lub dziewczyny.

<sup>144</sup> *Trag. Rom. Frag.* 271 Ribbeck<sup>3</sup>; ROL II 628–629 Warmington. Wers wygląda na uszkodzony lub wybrakowany. Tak czy inaczej kontekst jest nieznyany, choć znów niewątpliwie chodzi o dziewczynkę. Być może podmiotem wypowiedzi jest córka króla Salmo-neusa, Tyro, zgwałcona przez boga Posejdona (z tego związku na świat przyszli bliźniacy Peleus i tytułowy Neleus). W ten sposób królowna mogła np. ujawnić swoją tożsamość wobec rozmówcy, z ust którego usłyszała swoją własną historię.

<sup>145</sup> Archaiczna forma *puera*, która wyszła z użycia już w czasach Plauta, z czasem uległa zdrobnieniu w formę *puella*, która stała się osobnym określeniem „dziewczynki”.

<sup>146</sup> Gajusz Asyniusz Pollion (ok. 75 przed Chr. – ok. 5 po Chr.) — znany polityk i pisarz (ceniony historyk, poeta i mówca), konsul w roku 40 przed Chr.

<sup>147</sup> Charisius, *Ars gram.* I 104; 1–4 Keil.

<sup>148</sup> Wszystkie trzy (i podobnie dalsza forma *Phronesium*) to popularne pseudonimy greckich heter — stąd *neutra*, w komedii rzymskiej palliacie, zaczerpnięte z greckiej komedii nowoattycznej.

Phronesium (Mądrała)<sup>149</sup>, i Cecyliusz<sup>150</sup>: *haec* (ta) Leontium. Warron woli jednak, żeby takie imiona odmieniano jedynie w celowniku i narzędniku (*ablativie*), zaś [ich] pozostałe [przypadki] były wyrażane tak samo, jak w mianowniku<sup>151</sup>.

---

<sup>149</sup> Postać o takim imieniu występuje w komedii *Truculentus* (*Gbur*).

<sup>150</sup> Cecyliusz Stacjusz — ceniony komediopisarz pochodzenia galijskiego z przelomu III i II w.przed Chr.

<sup>151</sup> Oznacza to, że w *nom*, *gen*, *acc* i *voc*. takie słowa kończyłyby się na *-um*, a w *dat*. i *abl*. na *-o* (np. Phronesio), co po raz kolejny stanowiłoby wersję pośrednią, gdyż formy takie odpowiadałyby morfologicznie analogicznym wyrazom łacińskim, jednocześnie zachowując fonologiczne podobieństwo do greckich oryginałów (brak osobnej formy dla *genetivu* wynikał prawdopodobnie z braku kompromisowego odpowiednika w łacińskim paradygmacie odmiany). Na temat łatinizacji wyrazów greckich por. Varro, *Ling. Lat.* X 69–71, frg. 21 oraz przyp. *ad loc*.



**FRAGMENTY I TESTIMONIA  
INNYCH DZIEŁ GRAMATYCZNYCH  
WARRONA**

# O STAROŻYTNOSCI LITER DLA LUCJUSZA AKCJUSZA<sup>1</sup>

(De antiquitate litterarum ad L. Accium)

## KSIĘGA II

Fr. 1 (40 G-S, 1 Funaioli)<sup>2</sup>. Litera posiada zatem nazwę (*nomen*), zewnętrzną postać (*figura*) i wartość fonetyczną (*potestas*): nazwę, czyli na przykład „a”, „b”. Ponadto nazwy [tych] podstawowych jednostek [języka] (*elementorum nomina*)<sup>3</sup> są nieodmienne zarówno u Greków, jak i u Latynów, także z tego powodu, że zostały ponoć nadane przez barbarzyńców, jak wykazał Warron w drugiej [księdze traktatu] *O starożytności liter*. Otóż zauważył, że w języku Chaldejczyków nazwy poszczególnych liter zostały utworzone przez wzgląd na ich kształt — z czego jasno wynika, że to oni byli twórcami alfabetu<sup>4</sup> —

<sup>1</sup> Numeracja fragmentów innych gramatycznych dzieł Warrona zgadza się z porządkiem przyjętym przez Antonio Traglię (1974), który podaje za kolejnością w wydaniu Georga Goetza i Fritza Schoella (1910) — oznaczani jako G-S. Dla ułatwienia nawigacji w nawiasach podano również ich numerację, podobnie jak numerację zastosowaną przez Gino Funaiolo (1907). Odnośniki do przestarzałego i coraz rzadziej przywoływanego wydania Augusta Wilmanusa (1864) pominąłem. Niestety powody, dla których niektóre fragmenty uznano kiedyś za pochodzące lub nawiązujące do konkretnych dzieł Warrona (a niekiedy wręcz poszczególnych ich ksiąg), przy jednoczesnym precyzyjnym ustaleniu ich początku, końca i zawartości, nie zawsze są w pełni zrozumiałe — zwłaszcza wówczas, gdy w tekście nie pojawia się nawet imię rzymskiego uczonego, weryfikacja ustaleń całych pokoleń wybitnych badaczy wykracza jednak poza ambicje niniejszej publikacji. Jako podstawę przekładu przyjąłem tekst łaciński w bilingwicznym wydaniu Traglii, w niektórych miejscach dla lepszego naświetlenia kontekstu wypowiedzi poszerzałem go jednakże o materiał źródłowy z *Corpus Grammaticorum Latinorum* Heinricha Keila (1855–1880) i innych tekstów źródłowych, z których autorzy zbiorów fragmentów czerpali swój materiał. Poniższy zbiór nie obejmuje wszystkich zachowanych odniesień do językoznawczych i literackich poglądów Warrona (te można znaleźć np. w okazałych rozmiarów wydaniu Funaiolo), lecz jedynie te, które są związane z jego dziełami poświęconymi takiej właśnie tematyce. Należy natomiast pamiętać, że do materiału językowego, podobnie jak do materiału antykwarycznego, Warron odnosił się w zasadzie w całej swojej twórczości, nawet w dialogu *O gospodarstwie rolnym*.

<sup>2</sup> Prisc., *Inst. gram.* II 7, 27 Keil.

<sup>3</sup> Chodzi o pojedyncze dźwięki — głoski, które są reprezentowane przez znaki graficzne — litery.

<sup>4</sup> Współcześnie za twórców alfabetu zaadaptowanego później przez Greków i Rzymian uważa się Fenicjan, którzy rozwinęli i spopularyzowali starszy alfabet protokanański. Skojarzenie wynalezienia alfabetu z Chaldejczykami (tą nazwą Rzymianie określali starożytnych Babilończyków) wynikało zapewne ze stereotypowego postrzegania tego

albo dlatego, że owe nazwy powinny być proste i trwałe, tak jak niezmienna podstawa każdej nauki, czy też dlatego, że i u Latynów nie mogły być [tworzony] inaczej, ponieważ samogłoski (*vocales*) otrzymały nazwy od swoich dźwięków (*voces*), wymowa spółgłosek ciągłych (*semivocales*) kończy się na ich własnym dźwięku, wymowa spółgłosek niemych (*mutae*) rozpoczyna się od ich własnego dźwięku i kończy na samogłosce<sup>5</sup>. Gdybyś je odmienił, jednocześnie zatarciu uległoby znaczenie ich nazw<sup>6</sup>.

Fr. 2a (41 GS, 2 Funaioli)<sup>7</sup>. Za czasów naszych przodków liter nie było dwadzieścia trzy, lecz szesnaście<sup>8</sup>. Później dodano pozostałe. (...) Mamy to

---

ludu jako mędrców (magów), uczonych i wynalzców. Przypuszczenie to mogło jednak wiązać się również z uznaniem języka fenickiego za odmianę szczególnie popularnego na całym Bliskim Wschodzie języka aramejskiego (używanego m.in. właśnie przez Chaldejczyków), obydwa języki należały bowiem do rodziny semickiej. Ponieważ zaś Fenicja przez długi czas znajdowała się w orbicie wpływów założonego przez Chaldejczyków imperium nowobabilońskiego, promieniowanie ich kultury na znacznie mniejszą krainę byłoby założeniem jak najbardziej racjonalnym, nawet jeśli w przypadku alfabetu niekoniecznie słusznym. Warron trafnie przypuszczał natomiast, że symbole oznaczające poszczególne litery w dalszej perspektywie wywodziły się z pisma ideograficznego. Przykładowo fenicka litera 'āleph (𐤀), z której wywodziła się grecka alfa i łacińska litera „a”, w języku fenickim oznaczała również wołu, którego głowę przypominała też swoim kształtem, podobnie litera gīmel (𐤂) — grecka gamma — oznaczała wielbłąda i przypominała wielbłądzi garb, tēth (𐤃) — grecka theta, koło i tak dalej. Do języka fenickiego Warron odnosi się również w *Ling. Lat.* VIII 65.

<sup>5</sup> Gramatycy rzymscy zaliczali do *semivocales* oprócz samych półsamogłosek również spiranty, spółgłoski nosowe i spółgłoski płynne, które otrzymały nazwy od dźwięków wydawanych bez konieczności użycia samogłoski („m”, „n”, „r”, „l”, „f”, „j”, „v”). Do *mutae* (spółgłosek niemych) zaliczali zaś te spółgłoski, których nie da się wymówić bez dodania do nich samogłoski („t”, „d”, „c”, „g”, „p”, „b”). Wszystkie razem obejmowano wspólną nazwą *consonantes* (spółgłosek). Zob. np. Isid., *Etym.* I 4.

<sup>6</sup> Gdyby np. odmienić przez przypadki nazwę litery „p” (wym. jako „pa”, pol. „pe”; na temat antycznych nazw poszczególnych liter łacińskich zob. zvl. Strzelecki 1948 i Gordon 1973), nie byłyby one czytelne. Na temat nieodmienności nazw liter por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 64 i IX 52.

<sup>7</sup> Pompeius, *Comm. Artis Donati* V 98, 20 Keil.

<sup>8</sup> W orygu. XVI, Traglia na podstawie fragmentu 29, w którym zostały wymienione litery pierwotnie nienależące do alfabetu łacińskiego, postuluje zmianę ich liczby w tekście Warrona na XVII, wynika to jednak z nieuwzględnienia dalszego ciągu wypowiedzi Pompejusza (w niniejszym zbiorze frg. 2b), pominiętej również przez Goetza i Schoella, na których tekście oparł się włoski badacz. Według Cyclerona (*De nat. deor.* II 93) alfabet łaciński liczył dwadzieścia jeden liter (Cyceron nie zaliczał do niego greckich liter „y” i „z”, które występowały co prawda w łacinie archaicznej, później jednak zostały usunięte

u Warrona w księgach zadedykowanych Akcjuszowi, [gdzie mowa] również [o tym], dlaczego jest ich [tj. liter; przyp. BJK] tyle, dlaczego zostały uszeregowane w taki sposób i dlaczego określa się je takimi, a nie innymi nazwami.

Fr. 2b (41 G-S, 2 Funaioli — w uwagach pod tekstem głównym)<sup>9</sup>. Warron w innych księgach, które zadedykował Akcjuszowi, napisał, że [pierwotnie] było szesnaście liter, później jednak ich liczba wzrosła do dwudziestu trzech. Jednakże na początku, gdy je wymyślono, było ich jedenaście, potem było ich szesnaście, a dopiero później ich liczba wzrosła do dwudziestu trzech<sup>10</sup>. [Warron] wspomina tam [również o tym], kto dodał jedną literę, a kto inną. W jaki więc sposób zapisywano [wyraz] *pix* (żywica), kiedy nie było litery „x”? — *pics*. Skąd zaś przypuszczenie, że zapisywano [go] przez „c” i „s”? — Wynika to z dopelnacza (*pici*). A zatem zapisywano [go] przez „c” (/k/) i „s”<sup>11</sup>. Podobnie inaczej zapisywano [wyraz] *rex* (król) — *regs* i jeśli w tym miejscu [nasi przodkowie stawiali] „g”, czynili tak na podstawie

---

z alfabetu Rzymian, by wrócić do niego ponownie pod koniec I w. przed Chr. w celu udoskonalenia zapisu słów pochodzących z greki — stąd niektórzy traktowali je jako znaki obce).

<sup>9</sup> Pompeius, *Comm. Artis Donati* V 108, 10 Keil. Goetz i Schoell, a za nimi Traglia, połączyli dwie wypowiedzi Pompejusza (2a i 2b) w jeden fragment, pomijając przy tym część z przykładami i ich omówieniem (od „W jaki więc sposób...”). Ponieważ w zasadzie nie wiadomo, na ile Pompejusz odnosił się do treści dzieła Warrona (za pierwszym razem zwięźle, za drugim obszerniej), a na ile jedynie napomykał o niej, uznałem za stosowne przytoczyć jego wypowiedzi w całości (przywołany we fragmencie 2b wyraz *pix* pojawia się np. również we fragmencie 12, przykład ten pochodził zatem najpewniej z pracy Warrona).

<sup>10</sup> Por. Mar. Vict., *Ars. gram.* III 23, 14 Keil: „Wynalazcy liter przenieśli — Kadmos z Fenicji do Grecji a Ewander do nas — szesnaście liter: a, b, c, d, e, i, k, l, m, n, o, p, r, s, t, u”. Z drugiej strony o siedemnastu literach wspomina Pryscjan z Cezarei (*Inst. gram.* II 11, 1 Keil). Różnica w liczbie liter wynikała z dwóch tradycji, traktujących literę „v” już to jako alternatywną formę zapisu litery „u”, już to jako osobną literę — stąd również ostateczna liczba liter mogła obejmować dwadzieścia trzy lub dwadzieścia cztery znaki (jak np. u Pryscjana).

<sup>11</sup> Por. frg. 29 oraz przyp. *ad loc.*

dopelniacza (*regis*)<sup>12</sup>. Lecz to [tłumaczenie] jest głupie<sup>13</sup>. Można bowiem znaleźć słowa, w których nie ma ani „c”, ani „g”. Przykładowo, jaki dopełniacz powinien powstać z [mianownika] *senex* (starzec)? Nie może być to *senecis*<sup>14</sup>, ale *senis* (starca). Podobnie inny — *nix* (śnieg) tworzy [formę] *nivis* (śniegu), nie tworzy [zaś formy] *nicis*, nie tworzy [formy] *nigis*. Wynika stąd, że [zwolennicy tej teorii] daremnie dowodzili, że tak należy pisać. Powinieneś natomiast wiedzieć, że tam, gdzie jest „x”, mowa o dwóch spółgłoskach.

Fr. 3 (42 G-S, nieuwzględniony przez Funaiolego)<sup>15</sup>. Palamedes (...) wymyślił też tablicę do gry, aby w czasie wolnym powstrzymać żołnierzy od myślenia o buntach, o czym wspomina Warron. Według niektórych, Palamedes wynalazł [też] alfabet, co jest jednak wątpliwe, choć zarazem pewne jest, że wprowadził do niego literę „x” (...) wraz z aspiracją „h”<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> W łacinie archaicznej nie było jednak litery „g”, co było prawdopodobnie skutkiem adaptacji alfabetu etruskiego, w którym nie rozróżniano spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, podczas gdy w alfabecie greckim występowała odpowiadająca jej litera gamma. Występujący w łacinie fonem /g/ (podobnie jak /k/) oddawano za pomocą litery „c”. Por. np. archaiczny *dativus regis* (klas. *regi* — królowi) na tzw. Lapis niger i skróty rzymskich *pronomina* (np. C. — Gajusz, Cn. — Gnejusz). Wprowadzenie litery „g” do alfabetu łacińskiego na pocz. III w. przed Chr. jako wariantu litery „c” przypisuje się słynnemu rzymskiemu politykowi Appiuszowi Klaudiuszowi Ślepemu. Trudno powiedzieć, czy teoria przedstawiona przez gramatyka Pompejusza również pochodziła z dzieła Warrona i czy on sam był jej zwolennikiem (nawet jeśli, należy pamiętać, że dzieło Reatyńczyka, na które powoływał się Pompejusz było debiutem literackim wielkiego uczonego, a jego ówczesne poglądy, nie mówiąc już o wiedzy językoznawczej i antykwarycznej, mogły znacząco różnić się od tych prezentowanych później). Jej arbitralne pominięcie przez starszych wydawców w zbiorze fragmentów Warrońskich, tym bardziej zaś połączenie dwóch różnych wypowiedzi Pompejusza w jeden fragment trudno uznać jednak za uzasadnione.

<sup>13</sup> W oryg. *Sed hoc stultum est*.

<sup>14</sup> Por. jednak *cognomen* Seneca.

<sup>15</sup> Serv., *In Aen.* II 81.

<sup>16</sup> W tym miejscu tekst Serwiusza jest uszkodzony. Możliwe, że Serwiusz za Warronem przypisywał mitycznemu Palamedesowi wynalezienie także innych aspirowanych liter greckich: thety (θ) i phi (φ). Palamedes był jednym z uczestników wojny trojańskiej (jego postać została jednakże włączona do cyklu trojańskiego dopiero po powstaniu eposów Homera), odznaczającym się wyjątkową przenikliwością — stąd przypisywano mu niektóre wynalazki.

<sup>17</sup> Grecka litera χ (chi), wymawiana z aspiracją jako /k<sup>h</sup>/, do alfabetu rzymskiego przeszła z greckich dialektów używanych na terenie Italii, w których znakiem tym oznaczano zbitkę /ks/, w dialektach wschodnich zapisywaną literą ξ (ksi). W tym przypadku chodzi o wymyślenie przez mitycznego Palamedesa samej litery, należy jednak pamiętać, że litera jest jedynie graficznym zapisem dźwięku. „H” jest w języku łacińskim znakiem

Fr. 4 (43 G-S, 241 Funaioli)<sup>18</sup>. Warron stwierdza, że spółgłoski (*consonantes*) powinny zaczynać się od [dźwięku] „e”, jeśli są ciągle (*semivocales*), i kończyć na [dźwięku] „e”, jeśli są nieme (*mutae*)<sup>19</sup>. Z tego powodu te, które ani nie zaczynają się na „e”, ani nie kończą na „e”, mogą wywołać taki zarzut, że albo nie wyglądają jak litery, albo nie są niezbędne — jak to ma miejsce w przypadku [spółgłosek] ciągłych „x” i „z”<sup>20</sup>. Nie są niezbędne, gdyż są to litery podwójne (*duplices*), to jest mogą powstać z połączenia innych liter. Spośród [spółgłosek] zwartych z tego powodu, o którym wspomniałem, usuwa się „h”, „k” i „q”: „h”, ponieważ nie jest to litera, lecz oznaczenie aspiracji (*adspiratio*), „k” i „q” dlatego, że mogą być zastąpione przez literę „c”<sup>21</sup>.

aspiracji wywodzącym się z jońskiej wersji alfabetu greckiego, w którym z czasem znakiem H zaczęto oznaczać nie przydech, ale literę eta (e długie otwarte), a od ok. IV w. przed Chr. w celu uniknięcia pomyłek do zapisu przydechu mocnego zaczęto używać zatem pierwszej połowy H (⊥, później Ϟ), a do zapisu przydechu słabego, niewymawianego — drugiej połowy (⊥, później ϟ). Wątpliwości Warrona co do charakteru litery „h” wynikały zapewne stąd, że już w czasach Plauta (III/II w. przed Chr.) jej artykulacja (zwłaszcza w nagłosie) była w zaniku lub ograniczała się jedynie do słabego przydechu (analogicznie zanik przydechu mocnego postępował w grece — do ok. IV w. po Chr.). Co prawda od poł. II w. przed Chr. podejmowano próby przywrócenia /h/ w mowie i w piśmie, zasięg tych tendencji aż do końca starożytności ograniczony był do warstw wykształconych, zwłaszcza tych pozostających pod wpływem kultury helleńskiej (nieudolne i ostentacyjne naśladowanie tej praktyki przez ludzi nieuczonych zostało wyśmiane przez poetę Katullusa w *Carm.* 84), a w okresie cesarstwa podtrzymywane były głównie przez szkoły (zob. np. Aug., *Conf.* I 18, który, wspominając swoje szkolne lata, zauważa ironicznie, iż nauczyciele za większy grzech niż nienawiść do drugiego człowieka poczytywali wymawianie słowa *homo* — „człowiek” bez aspiracji jako /omo/ — stąd np. wł. *uomo*; zob. również *Appendix Probr. adhuc non adu*). Więcej na ten temat zob. Wołanin 2015: 66–69; 2015b: 77–79. Por. również frg. 39–45 i 77.

<sup>18</sup> Sergius, *Explanat. in Donatum* IV 520 18 Keil.

<sup>19</sup> Czyli *semivocales* (na temat znaczenia tego terminu zob. frg. 1 oraz przyp. *ad loc.*) powinno się wymawiać jako: em, en, el, er — zasada ta nie obejmuje jednakże półsamogłosek /i/ [j] i /u/ [l] zapisywanych literami „i” oraz „u”, a *mutae* jako: te, de, ce (/ke/), ge, pe, be. Warto zauważyć, że w przypadku tych drugich liter ich wymowa jest bliska współczesnej wymowie polskiej i francuskiej, a różni się np. od wymowy włoskiej, w której spółgłoski zwarte wymawia się z „i” na końcu (np. ti, di, pi, bi).

<sup>20</sup> Litery „x” i „z” zostały wstępnie zaliczone do spółgłosek ciągłych zgodnie z charakterystyką *semivocales* przedstawioną we fragmencie 1, ponieważ stanowią zapis fonemów realizowanych za pomocą innych spółgłosek ciągłych.

<sup>21</sup> Por. Prisc, *Inst. gram.* II 13, 8 Keil: „Zgodnie z przekazem Cenzorynusa, zarówno Warron, jak i Macer nie zaliczali do liter ani „h”, ani „q”, ani „k”. Litera „q” (w łacinie, podobnie jak w etruskim, występuje wyłącznie w połączeniu z samogłoską „u”, jako „qu”) przynajmniej początkowo notowała fonem labiowelarny, czyli inny od /k/, z czasem

Fr. 5 (44 G-S, 242 Funaioli)<sup>22</sup>. Wszyscy znawcy sztuki [gramatycznej], a pośród nich zwłaszcza Warron, wskazywali, że nazwy wszystkich liter mają rodzaj nijaki i zalecali, żeby traktować je jako wyrazy nieodmienne.

---

jednak różnica ta uległa zatarciu (por. np. tytuł pierwszej sylwy Stacjusza: *Ecus* (zamiast *equus*) *Domitiani imperatoris*). Różnica między „c” i „k” prawdopodobnie od początku miała natomiast charakter wyłącznie ortograficzny (znów zresztą tak, jak w języku etruskim, w którym litera „k” — przez pewien czas, zwł. w Etrurii południowej, stawiana przed samogłoską „a”, była odpowiednikiem greckiej kappy, a „c”, stawiane przez „e” oraz „i”, greckiej gammy, wymawianej jednakże bezdźwięcznie jako /k/; na ten temat zob. Bonfante, Bonfante 2002: 75–77). Analogiczne rozróżnienie można zaobserwować w języku angielskim (por. *kernel*, *cat*, *quilt*) i podobnie w języku polskim, w którym „rz” i „ż” reprezentują współcześnie ten sam fonem, a ich użycie sprowadza się do norm ortograficznych.

<sup>22</sup> Probus, *Inst. art.* IV 48, 37 Keil.

## O POCZĄTKACH JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO DLA GNEJUSZA POMPEJUSZA WIELKIEGO

(De origine linguae Latinae ad Cn. Pompeium Magnum)

### KSIĘGA I

Fr. 6 (45 G-S, 295 Funaioli)<sup>23</sup>. Zarówno Romulus, jak i jego współcześni wykazywali się znajomością języka greckiego, a dokładniej eolskiego — jak podają Katon w pracy o najdawniejszych dziejach rzymskich<sup>24</sup> i najbardziej uczony Warron we wstępie [do dzieła], które zadedykował Pompejuszowi — po tym jak Ewander i inni Arkadyjczycy przybyli niegdyś do Italii i rozpowszechnili pośród barbarzyńców język eolski<sup>25</sup>.

Fr. 7 (46 G-S, 3 Funaioli)<sup>26</sup>. Zamiast niej [tj. litery „n”; przyp. BJK] przed „g” lub „c” Grecy zapisują „g”. Podobnie w celu poprawnego oddania dźwięku (*euphonicae causa*), co jest słuszne, postępują jednak również najstarsi autorzy rzymscy, [gdzie piszą] na przykład *Agchises* (klas. *Anchises*), *agceps* (klas. *anceps* — „dwuznaczny”), *aggulus* (klas. *angulus* — „kał”), *aggens* (klas. *angens* — „duszający”), co Warron w pierwszej [księdze] *O pochodzeniu języka łacińskiego* opisał następującymi słowami: „jak napisał Ion<sup>27</sup>, istnieje [również] dwudziesta piąta litera o nazwie *agma*<sup>28</sup>, której nie odpowiada żaden osobny znak graficzny (*forma*), lecz jej wartość dźwiękowa (*vox*) jest taka sama u Greków i Latynów, przykładowo w tych [słowach]: *aggulus*, *aggens*, *agguilla* (klas. *anguilla* — „węgorz”), *iggerunt* (klas. *ingerunt* — „wnoszą”). W ta-

<sup>23</sup> Ioh. Lyd., *De mag.* I 5.

<sup>24</sup> Mowa o niezachowanym dziele *Origines* (*Początki*), w którym Katon Starszy omawiał najstarsze dzieje wybranych miast italskich.

<sup>25</sup> Na temat Ewandra zob. Varro, *Ling. Lat.* V 21 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>26</sup> Prisc., *Inst. gram.* II 30, 12 Keil.

<sup>27</sup> Grecki gramatyk Ion nie jest wzmiankowany nigdzie indziej.

<sup>28</sup> Dwudziesta piąta litera (wliczając do alfabetu litery „k”, „y” i „z”). Agmę w języku greckim zapisywano tym samym znakiem, co literę gammę dla oddania allofonu półotwartego nosowego tylnojęzykowego [ŋ] przed spółgłoskami tylnojęzykowymi /k/ i /g/ oraz tylnojęzykowymi labialnymi /k<sup>u</sup>/ i /g<sup>u</sup>/. Por. np. gr. ἄγγελος (*angelos* — „posłaniec”), ἀνάγκη (*ananke* — „konieczność”), τυγχάνει (*tynchanei* — „zdarza się”). Postulowany przez Akcjusza zapis podwójnego „g” w takich słowach nie przyjął się. O zjawisku opisanym przez Warrona wspomina również Aulus Gelliusz (powołujący się na żyjącego w czasach Reatyńczyka, Nigidiusza Figulusa) w *Noct. Att.* XIX 14, 7. Na ten temat zob. Wolanin 2015: 69–70; 2015b: 73–75.

kich przypadkach Grecy i nasz Akcjusz zapisywali podwójne „g”, [podczas gdy] inni „n” i „g”, ponieważ niełatwo jest tu dostrzec prawdę<sup>29</sup>. Podobnie [sprawa wygląda z takimi wyrazami jak] *agceps* i *agcora* (*ancora* — „kotwica”).

## KSIĘGA V

Fr. 8 (47 G-S, 296 Funaioli)<sup>30</sup>. Całość pasa Gallowie nazywają słowem *carta-mera* (καρταμέρα), co plebs potocznie określa jako *cartalamos* (καρτάλαμος). O tym, że nie jest to wyraz rzymski, zaświadcza Rzymianin Warron w piątej księdze *O mowie łacińskiej* (περὶ Ῥωμαϊκῆς διαλέκτου), w której rozróżnia, które słowo jest pochodzenia eolskiego, które galijskiego<sup>31</sup>, i podobnie pokazuje, że jedno jest tuskijskie, inne etruskie, a z ich połączenia powstał dominujący obecnie język Rzymian<sup>32</sup>.

---

<sup>29</sup> Gdyż w języku łacińskim dwie litery „g” obok siebie można było rozumieć zarówno jako agmę i czytać jako „ng”, jak również potraktować dosłownie jako podwojoną literę „g”, jak np. w wyrazie *agger* (wał).

<sup>30</sup> Ioh. Lyd., *De mag.* II 13.

<sup>31</sup> Na temat innych słów pochodzenia celtyckiego zob. Varro, *Ling. Lat.* V 167 i VIII 65.

<sup>32</sup> Przymiotniki *Tuscus* i *Etruscus* powszechnie traktowane są jako synonimy, stąd Goetz i Schoell przypuszczali, że w tekście Warrona, do którego odnosił się Jan z Lydii, zamiast Etrusków występował inny lud, np. Sabinowie (koniektura: Σαβίνων), do których rzymski uczony, jak wiadomo, odnosił się w swoich pismach dosyć często, traktując ich kulturę i język jako ważny substrat kultury rzymskiej. Z jednej strony, biorąc pod uwagę skromność zachowanych wzmianek o Etruskach, nie można wykluczyć, że między tymi dwoma nazwami, przynajmniej według Warrona, istniała jakaś różnica, zwłaszcza, że obydwie nie były etruskie, lecz łacińskie (Etruskowie sami siebie określali nazwą Rasenna, która na dodatek odnosiła się bardziej do wspólnoty kulturowej niż etnicznej). Z drugiej strony należy zauważyć, że w *Ling. Lat.* V 32 Reatyńczyk traktuje oba określenia jako odnoszące się do tej samej krainy. Uwagę zwraca także dosyć zaskakująca i niemająca odpowiednika w zachowanej literaturze rzymskiej koncepcja, zgodnie z którą język łaciński używany w czasach Warrona powstał z połączenia elementów greki, języka etruskiego, a nawet celtyckiego. Szczególnie interesujące jest przy tym również ostatnie stwierdzenie Jana z Lydii na temat aktualności dominacji mowy Rzymian, jako że on sam, choć w swojej twórczości odnosił się do odległej rzymskiej przeszłości, pisał już w języku greckim. Należy jednak pamiętać, że mieszkańcy cesarstwa wschodniorzymskiego w zasadzie aż po kres jego istnienia uważali się za Rzymian, łacina w czasach Justyniana Wielkiego, w których tworzył Jan z Lydii, była zaś nadal językiem używanym na cesarskim dworze. Przez użycie przysłówka „obecnie” (vñv) bizantyjski antykwarysta, zgodnie ówczesną tendencją, mógł chcieć podkreślić zatem ciągłość między starożytnym państwem rzymskim i imperium czasów Justyniana.

## O TYPACH WYPOWIEDZI

(Περὶ Χαρακτήρων)

### KSIĘGA I

Fr. 9 (48 G-S, 50 Funaioli)<sup>33</sup>. Dodano przysłówki (*adverbia*). Warron w trzeciej [księdze] *O typach wypowiedzi* (Περὶ Χαρακτήρων) powiada, co następuje: „*Propius* (bliżej), *proxime* (najbliżej). Z takich [form] w stopniu najwyższym (*perfectum*) częściej, niż było to przyjęte, zwykł korzystać Plaut, na przykład w *Misie pełnej złotą* (*Aulularia*):

Ona chciała domalować mi wąsy normalnie (*p[ɹ]enisime*)!<sup>34</sup>

i w *Strachach* (*Mostellaria*):

Tak oto totalnie (*paenissime*) rozjechał moje plany!<sup>35</sup>

i w *Skrzyneczce* (*Cistellaria*):

— Co robić?

— [Głupotę] ukryj na samym dnie, w najgłębszych zakamarkach serca (*pectori penitissimo*)!<sup>36</sup>

i w *Wolku zbożowym* (*Curculio*):

Witaj, żrenico ty moja najdroższa (*salve, oculissime homo*)!<sup>37</sup>

<sup>33</sup> Charisius, *Ars gram.* I 189, 25 Keil.

<sup>34</sup> Plaut., *Aul.* 668: *ea sublevit os mihi p[ɹ]enisime* („bo ona chciała zrobić mnie na szaro”; przel. E. Skwara). Chodzi o wymalowanie dla żartu twarzy śpiącej osobie, prawdopodobnie przez pociągnięcie do góry „uśmiechu” (podobnie jak współcześnie domalowuje się komuś wąsy) — tu oczywiście w znaczeniu przenośnym; por. Verg., *Buc.* VI 22; Petr., *Sat.* 22; Non. Marc., 45, 21 Lindsay.

<sup>35</sup> Plaut., *Most.* 656.

<sup>36</sup> Plaut., *Cist.* 63.

<sup>37</sup> Plaut., *Cur.* 121.

## ZAGADNIENIA PLAUTYŃSKIE

(Quaestiones Plautinae)

### KSIĘGA II

Fr. 10 (49 G-S, 51 Funaioli)<sup>38</sup>. Ten sam [autor; tj. Warron; przyp. BJK] w drugiej księdze *Zagadnień Plautyńskich*: *Amussis* (węgielnica) to rodzaj poziomicy (*aequamen*), kątownika (*levamentum*), czyli pewien typ przyrządu (*tabula*) używanego przez rzemieślników do wyrównywania kamieni.

Fr. 11 (50 G-S, 52 Funaioli)<sup>39</sup>. Satyra (*satura*) otrzymała więc nazwę albo od satyrów, ponieważ poezja ta jest poświęcona tematom dowcipnym i obscenicznym<sup>40</sup>, takim, w które satyrowie mogliby być zaangażowani, lub o których mogliby mówić; albo od misy (*lanx*), która w czasach naszych przodków, po napelnieniu wieloma różnymi pierwocinami, była ofiarowana bóstwom i od wyjątkowej obfitości (*saturitas*) [darów] nosiła nazwę satury; albo też od pewnego typu nadzienia, które, według Warrona, nazywane było saturą przez wzgląd na wielość składników<sup>41</sup>. To [wytlumaczenie] znalazło się mianowicie w drugiej księdze *Zagadnień Plautyńskich*: „satura to rodzynki, kaszka jęczmienna i orzechy piniowe polane miodem. Niektórzy dodają także owoce jabłka punickiego (granatu).” Inni uważają natomiast, że nazwa [satura] pochodzi od „prawa kompleksowego” (*lex satura*), w którym jeden przepis obejmuje jednocześnie wiele [zagadnień], podobnie jak jeden utwór satyryczny (*satura carmen*) zawiera w sobie jednocześnie wiele różnych form poetyckich (*poemata*)<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> Non. Marc., *De comp. doct.* 14, 13 Lindsay.

<sup>39</sup> Diomedes, *Ars gram.* I 486, 7 Keil.

<sup>40</sup> Pierwsze wyjaśnienie zbliża zatem powstanie rzymskiej satyry do genezy znanego z Grecji dramatu satyrowego (jedynie zachowane przykłady tej odmiany gatunkowej to *Cyklop* Eurypidesa i *Tropiciela* Sofoklesa — sztuka zachowana częściowo).

<sup>41</sup> Charakter tego nadzienia dobrze oddaje zatem potoczne słowo „wypasiony”.

<sup>42</sup> Na temat satyry, jedynego gatunku poetyckiego wymyślonego przez Rzymian, zob. również Quint., *Inst. orat.* X 93–95, gdzie pada słynne stwierdzenie *satura quidem tota nostra est* (satyra z całą pewnością jest całkowicie naszym tworem) i pojawia się bardzo pochlebna opinia o Warronie, m.in. jako zasłużonym autorze satyr menippejskich: „Drugi zaś rodzaj satyry, nawet wcześniejszy od tego, ale już nie tylko w formie różnorodnych utworów wierszowanych, uprawiał w naszej literaturze Terencjusz Warron, największy erudyta rzymski. Jest on autorem niesłychanej liczby dzieł, i to bardzo uczonych; był największym znawcą języka łacińskiego i wszelkich starożytności i największym badaczem

## O PODOBIENSTWIE WYRAZÓW

(De similitudine verborum)

### KSIĘGA II

Fr. 12 (51 G-S, 4 Funaioli)<sup>43</sup>. [Wyrazu] *pix* (żywica) używa się [wyłącznie] w liczbie pojedynczej<sup>44</sup>, jak powiada Warron w drugiej [księdze traktatu] *O podobieństwie wyrazów*.

Fr. 13 (52 G-S, 256 Funaioli)<sup>45</sup>. *Glossemata* (głosy), podobnie jak *toreumata* (płaskorzeźby), *enthymemata* (entymematy), *noemata* (idee), *schemata* (schematy), *poemata* (utwory poetyckie) i wszystkie [wyrazy] im podobne (...) w *dativie* i *ablativie* [Warron] kończy na *-bus*, ponieważ w *ablativie singularis* są zakończone na *-e*<sup>46</sup>.

---

dziejów zarówno greckich, jak i rzymskich, ale korzyści z niego więcej można czerpać dla wiedzy, niż dla wymowy.” (przel. M. Brożek).

<sup>43</sup> Charisius, *Ars gram.* I 91, 26 Keil.

<sup>44</sup> W liczbie mnogiej wyraz *pix* pojawia się co prawda w Verg., *Georg.* III 450: *Idaeasque pices*, można to jednak tłumaczyć dowolnością poetycką. Co ciekawe, anonimowy autor pracy *De dubiis nominibus* (V 587, 14 Keil), przypisuje ten wiersz samemu Warronowi, jednakże nie jako ilustrację do liczby, lecz rodzaju wspomnianego słowa (*pix generis femini, ut Varro Idaeasque pices*).

<sup>45</sup> Charisius, *Ars gram.* I 131, 10 Keil.

<sup>46</sup> Przykładowo *glossemate* (*abl. sing.*), *glossematibus* (*dat./abl. plur.*) i *toreumate* (*abl. sing.*), *toreumatibus* (*dat./abl. plur.*). Na temat odmiany wyrazów pochodzenia greckiego por. frg. 14 oraz Varro, *Ling. Lat.* frg. 14a–c i 21.

## O PRZYDATNOŚCI MOWY

(De utilitate sermonis)

### KSIĘGA IV

Fr. 14 (53 G-S, 5 Funaioli)<sup>47</sup>. W czwartej [księdze traktatu] *O przydatności mowy* Warron [używa formy] *aenigmatīs* (zagadkami) [jako *ablativū pluralis*]<sup>48</sup>, Pliniusz powiada bowiem: „Chociaż od [formy w *ablativie singularis*] *hoc poemate* (tym wierszem) [w liczbie mnogiej] powinno się tworzyć [formę] *his poematibus* (tymi wierszami), to jednak [Warron] uważa, że ze względu na zwyczaj językowy (*consuetudo*) i przyjemność dla uszu (*suavitas aurium*), powinno się dopuścić wspomnianą wyżej [formę *aenigmatīs*, podobnie jak formę *poematīs*], a także dlatego, że wyrazy greckie nie muszą być podporządkowane regułom, które wiążą wyrazy łacińskie”.

---

<sup>47</sup> Charisius, *Ars gram.* I 123, 3 Keil.

<sup>48</sup> Klas. *aenigmatibus*.

## O MOWIE ŁACIŃSKIEJ DLA MARCELLUSA

(De sermone Latino ad Marcellum)

### KSIĘGA I

Fr. 15 (54 G-S, 33 Funaioli)<sup>49</sup>. Cynceron w drugiej księdze *Tuskulanek* [pisze] *Cretum legis* (prawa Kreteńczyków)<sup>50</sup>, Ennius, jak [podaje] Warron w pierwszej księdze *O mowie łacińskiej*, [używa zaś dłuższej formy] *Cretenses* (Kreteńczycy)<sup>51</sup>.

### KSIĘGA II

Fr. 16 (55 G-S, 35 Funaioli)<sup>52</sup>. To, co Grecy nazywają zagadkami (*aenigmata*), niektórzy z naszych przodków określali mianem szarad (*scirpā*). Niedawno znalazłem przykład takiej zagadki, strasznie starej i niezmiernie zabawnej. Składa się ona z trzech senarów [jambicznych]. Zostawię ją bez odpowiedzi, aby pobudzić czytelników do kreatywnych poszukiwań.

Czy jest go raz mniej (*semel minus*), czy razy dwa (*bis minus*),  
Czy jedno i drugie, tego nie wiem ja; a jednak słyszałem razu pewnego,  
Że Jowiszowi władcy miejsca ustąpić nie chciał swego.

Kto nie chce się dłużej męczyć z rozwiązaniem, znajdzie je w drugiej księdze [traktatu] Marka Warrona *O mowie łacińskiej dla Marcellusa*<sup>53</sup>.

<sup>49</sup> Charisius, *Ars gram.* I 124, 12 Keil.

<sup>50</sup> Cic., *Tusc.* II 34. *Nominativus pluralis* od *genetivū Cretum* (por. gr. Κρητῶν) to *Cretes* (sing. *Cres*, z gr. Κρής). Po raz kolejny chodzi o formy „grezczujące”, tj. naśladowujące zapis grecki najwierniej, jak to możliwe.

<sup>51</sup> *Genetivus pluralis* od tego mianownika brzmi *Cretensium* (*nom. sing. Cretensi*). Ten wariant zapisu, bliższy zasadom deklinacji łacińskiej i dodatkowo wsparty tradycją, był o wiele popularniejszy od wersji propagowanej przez Cyncerona.

<sup>52</sup> Gell., *Noct. Att.* XII 6.

<sup>53</sup> Rozwiązanie to *Terminus* (dosł. *ter minus* — „trzy razy mniej”) — bóg granic. Według Owidiusza (*Fasti* II 667–670) w czasie budowy świątyni Jowisza Kapitolńskiego *Terminus* nie chciał zgodzić się na przesunięcie swojej kaplicy — co sygnalizował przy pomocy znaków — została więc zaadaptowana jako część większego sanktuarium. Warto zauważyć, że Gelliusz, zgodnie z charakterem swojego dzieła, nie podaje ostatecznie rozwiązania zagadki, lecz za jej pomocą stara się zachęcić czytelnika do sięgnięcia do starej pracy wybitnego rzymskiego uczonego.

Fr. 17 (56 G-S, 34 Funaioli)<sup>54</sup>. Marek Warron w drugiej księdze [traktatu] *O mowie łacińskiej dla Marcellusa* wyraża pogląd, że na dozorcę świątyni powinno się mówić raczej *aeditumus*, niż *aedituus*, bo to drugie [słowo] jest współczesnym neologizmem (*recenti novitate fictum*), a pierwsze jest niezepsutą formą starożytną (*antiqua origine incorruptum*)<sup>55</sup>.

### KSIĘGA III

Fr. 18 (57 G-S, 36 Funaioli)<sup>56</sup>. *Faenerator* (lichwiarz), jak napisał Marek Warron w trzeciej księdze [traktatu] *O mowie łacińskiej*, otrzymał nazwę od słowa *faenus* (lichwa); wyraz *faenus* — stwierdza [dalej] — pochodzi zaś od wyrazu *fetus* (plód, poród) i jak gdyby od swego rodzaju rozrodu (*fetura*) pomnażanej i w efekcie przyrastającej kwoty pieniędzy. Warron przekazuje, że z tego powodu zarówno Marek Katon [Starszy, przyp. BJK], jak i inni jego współcześni wymawiali słowo *fenerator* z pominięciem „a” (*fenertor*) podobnie, jak wymawia się wspomniany wyraz *fetus* i *fecunditas* (plodność).

Fr. 19 (58 G-S, 37 Funaioli)<sup>57</sup>. *Habitare* (w znaczeniu „nosić ubranie”) to inaczej *inhabitare* (używać), *habere* (posiadać), *uti* (korzystać)<sup>58</sup>. Warron w trzeciej [księdze traktatu] *O mowie łacińskiej* [pisze]: „*epicrocum* nosiły (*habitarunt*) nie tylko kobiety, ale nawet mężczyźni<sup>59</sup>”.

### KSIĘGA V

Fr. 20 (59 G-S, 322 Funaioli)<sup>60</sup>. (1) Zarówno w poezji, jak i w prozie uznaje się trzy rodzaje stylistyczne (*genera dicendi*)<sup>61</sup>, które Grecy określają

<sup>54</sup> Gell., *Noct. Att.* XII 10.

<sup>55</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VII 12 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>56</sup> Gell., *Noct. Att.* XVI 12, 7.

<sup>57</sup> Non. Marc., *De comp. doct.* 498, 26 Lindsay.

<sup>58</sup> Wszystkie trzy czasowniki użyte w znaczeniu noszenia ubrania.

<sup>59</sup> *Epicrocum* (z gr. ἐπίκροκον) było gładką prześwitującą szatą noszona zazwyczaj przez kobiety. Por. Varro, *Ling. Lat.* VII 53 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>60</sup> Gell., *Noct. Att.* VI 14.

<sup>61</sup> *Genera dicendi* zgodnie z terminologią klasyczną (proponowaną już przez Arystotelesa, w Rzymie zaś spopularyzowaną przez Cyncerona i Kwintyliana) były trzema rodzajami retorycznymi (*genus deliberativum* — rodzaj mowy doradczej, *genus iudicale* — rodzaj mowy sądowej i *genus demonstrativum* — rodzaj mowy popisowej), w tym przypadku chodzi natomiast o klasyczne *tres modi dicendi* (trzy style retoryczne): styl niski, zwany też prostym (gr. ἰσχνόν, łac. *humilis, subtilis, tenuis, attenuatus* i in.), styl wysoki, zwany też wzniosłym

mianem *charakterów* (χαρᾶκτῆρες — *charakteres*) i którym nadali następujące nazwy: ἄδρὸν (*hadron*), ἰσχνόν (*ischnon*), μέσον (*meson*). (2) Również my rodzaj, który wspomniałem jako pierwszy, nazywamy „bujnym” (*uber*), drugi „stonowanym” (*gracile*), trzeci — „pośrednim” (*mediocre*). (3) Cechą [rodzaju] bujnego jest dostojność (*dignitas*) i monumentalizm (*amplitudo*), stonowanego — wdzięk (*venustas*) i subtelność (*subtilitas*), a pośredni posiada cechy obydwu wcześniejszych.

(4) Równolegle do każdej z tych pozytywnych cech stylistycznych istnieje tyle samo wad, które stanowią fałszywe odzwierciedlenie tamtych pod względem skali i zachowania [mówcy]. (5) Mianowicie bardzo często [autorzy] nadęci i napuszeni udają wymownych, niechlujni i mający braki — skromnych, a niezdecydowani i kluczący — umiarkowanych. (6) Natomiast według Marka Warrona autentycznymi i stosownymi przykładami wspomnianych modeli są w języku łacińskim dla [rodzaju] bujnego — Pakuwiusz, dla stonowanego — Lucylusz, dla pośredniego — Terencjusz. (7) Jednakże te same trzy rodzaje stylistyczne już w starożytności zostały powiązane przez Homera z trzema [bohaterami]: bujny i wzniosły (*magnificum*) z Ulisesem, subtelny (*subtile*) i powściągliwy (*cobibitum*) z Menealosem, mieszany (*mixtum*) i umiarkowany (*moderatum*) z Nestorem.

(8) Tę samą potrójną różnorodność zaobserwowano u filozofów, których Ateńczycy przysłali do senatu ludu rzymskiego, dążąc do umorzenia kary nałożonej na nich za spustoszenie Oropos. Wysokości tej kary wynosiła niemal pięćset talentów<sup>62</sup>. Owymi filozofami byli akademik Karneades, stoik Diogenes i perypatetyk Kritolaos<sup>63</sup>. Gdy zostali przyprowadzeni do

---

(gr. ἄδρὸν, łac. *gravis, amplus, sublimis, vebemens* i in.) i styl średni, zwany też umiarkowanym (gr. μέσον, łac. *medius, mediocris, moderatus, modicus, floridus* i in.).

<sup>62</sup> Talent to największa jednostka masy, a jednocześnie jednostka pieniężna używana w świecie antycznym, odpowiadająca 60 minom i 6 000 drachm (wg najpopularniejszego systemu attyckiego ok. 26 kg srebra).

<sup>63</sup> Słynne poselstwo greckich filozofów przybyło do Rzymu w roku 155 przed Chr. i zakończyło się sukcesem, senat obniżył bowiem karę nałożoną na Ateny do wysokości 100 talentów. Por. np. Plut., *Cato Mai.* 22, 1; Paus., VII 11, 4–8 oraz Cic., *Ad Att.* XIII 23, 2 (słynny mówca chętnie nawiązywał do tego wydarzenia także w innych swoich dziełach). Zob. Powell 2013, który przekonująco dowodzi, że rozpowszechniona w literaturze rzymskiej z czasów cesarstwa wizja tego poselstwa jako przelomowego momentu w relacjach grecko-rzymskich była prawdopodobnie efektem kreacji Cyncerona (podobnie jak informacje przypisane przez Gelliusza Polibiuszowi, związanemu z filhelleńskim kołem Scypiona Młodszeo, i Rutyluszowi, mówcy znanemu z retoryczno-filozoficznych pism

senatu, korzystali z pomocy senatora Gajusza Acyliusza<sup>64</sup> jako tłumacza, lecz wcześniej każdy z nich pokazał swoje umiejętności, przemawiając przed wielkim tłumem. Rutyliusz<sup>65</sup> i Polibiusz<sup>66</sup> przekazują, że uznanie wzbudził wówczas odmienny styl każdego z trzech filozofów. Karneades miał przemawiać gwałtownie i z pasją, Kritolaos dowcipnie i gustownie, Diogenes zaś skromnie i z opanowaniem.

Fr. 21 (60 G-S, 40 Funaioli)<sup>67</sup>. Jak powiada Warron w piątej księdze [traktatu] *O mowie łacińskiej*, nikomu innemu nie udaje się odwzorować *charakterów* (ἦθη) tak, jak Tytyniuszowi, Terencjuszowi i Accie. Z kolei Trabea, Atyliusz i Cecyliusz<sup>68</sup> z łatwością ukazywali *emocje* (πάθη):

Już ja jej... Ona jego... A mnie nie... Niech i tak będzie...

Wolałbym już umrzeć, żeby zrozumiała, jakim byłem człowiekiem.<sup>69</sup>

[Mówienie] w sposób urywany oddaje cierpienia ducha. A jednak mimo że cechą charakterystyczną dla tego nowego typu [wypowiedzi teatralnej] nie było wtrącenie [wykrzyknień] (*interiectio*), lecz odjęcie słów (*ademptio*), pod wpływem wzburzenia [najczęściej] krzyczymy.

Arpinaty). Cynceron sam był bowiem żywo zainteresowany grecką retoryką i filozofią, a przy tym mógł kierować się chęcią idealizowania Rzymian tamtego okresu jako ludzi, którym szczególnie bliska była kultura wysoka. Samo wydarzenie w rzeczywistości mogło mieć zaś dla Rzymian tamtego okresu o wiele mniejsze znaczenie.

<sup>64</sup> Gajusz Acyliusz współcześnie jest znany również jako jeden z annalistów starszych. Jego historyczne dzieło, poświęcone dziejom Rzymu od czasów najdawniejszych do współczesnych autorowi, zachowało się jednak wyłącznie w postaci niewielkich fragmentów.

<sup>65</sup> Publiusz Rutyliusz Rufus (158 – po 78 przed Chr.) — rzymski polityk, mówca i historyk, konsul w roku 105 przed Chr., skazany na wygnanie z Rzymu w roku 92 przed Chr. pod fałszywym zarzutem w związku ze swoim zaangażowaniem w obronę ludności Azji Mniejszej przed zdzierstwami, których dopuszczali się tam dzierżawcy podatków (publikanie). Resztę życia spędził w małoazjatyckiej Smyrnie, poświęcając się działalności pisarskiej.

<sup>66</sup> Polibiusz z Megalopolis (ok. 200 – ok. 118 przed Chr.) — znany polityk i historyk grecki, po dostaniu się do niewoli rzymskiej blisko związany z filhelleńskim kołem Scypionów, autor częściowo zachowanych *Dziejów*. O tym, jakoby opisywał on szerzej poselstwo filozofów, wiemy tak naprawdę tylko ze wzmianki Gelliusza.

<sup>67</sup> Charisius, *Ars gram.* I 241, 27 Keil.

<sup>68</sup> Wszyscy wspomniani autorzy byli znanymi komediopisarzami rzymskimi tworzącymi w II–I w. przed Chr., Warron odnosił się więc do twórców sobie współczesnych lub nieco starszych, lecz wciąż popularnych.

<sup>69</sup> Ter., *Eun.* 65–66; przeł. E. Skwara (także kolejne cytaty ze sztuk Terencjusza, o ile nie zaznaczono inaczej).

Na Jowisza, ja przez ciebie zwariuję!<sup>70</sup>

— to również jest wypowiedź [człowieka] rozgniewanego, jakkolwiek pozabawiona jakichkolwiek wtrąceń.

Więc tyle cię to wszystko obchodzi?<sup>71</sup>

— i to jest wypowiedź [człowieka] rozgniewanego.

tylko spojrzałem na nią, a cały się trzęsę i dygoczę.<sup>72</sup>

— wzburzenie wywołane uczuciem miłości.

Ach (*heus*), ach ojczy, ach Hektorze!<sup>73</sup>

— [słowa wypływające] z serca ogarniętego rozpaczą.

Poczekaj, poczekaj aż usłyszysz dalej!<sup>74</sup>

— a to jest podekscytowanie.

Fr. 22 (61 G-S, 41 Funaioli)<sup>75</sup>. *Later* czy *lateris* (cegła)? I w tym przypadku *ablativus singularis* (*lateris*) ponownie zamieni się w *nominativus singularis*, jeśli odejmie się literę „e”. Warron w piątej [księdze traktatu] *O mowie łacińskiej: later* (cegła), *lutum* (błoto), *iugmenta* (zwierzęta juczne)<sup>76</sup>.

Fr. 23 (62 G-S, 42 Funaioli)<sup>77</sup>. *Domi suae* (w swoim domu). Warron w piątej księdze [traktatu] *O mowie łacińskiej*: „nie można bowiem nazywać

<sup>70</sup> Ter., *Adelph.* 111.

<sup>71</sup> Ter., *Adelph.* 127.

<sup>72</sup> Ter., *Enn.* 84.

<sup>73</sup> *Inc.*, *Trag. Rom. Frag.* 274 Ribbeck<sup>3</sup>; ROL II 42 Warmington. Wykrzyknienie *heus* miało w łacinie więcej znaczeń, mogło bowiem być wynikiem różnych odcieni smutku, złości, strachu (pol. och i ach; por. np. Plaut., *Merc.* 800–801: *uxor, heus uxor! Quamquam tu irata es mihi!*; Acc., *Antig. Trag. Rom. Frag.* 140–141 Ribbeck<sup>3</sup>; ROL II 91–92 Warmington: *heus vigiles properate expergite, pecora tarda sopore, exsurgite!*), lub też pełnić funkcję wezwania werbalnego odpowiadającego polskiemu „hej!” (Cic., *De orat.* I 56, 240: *deinde ipsum Crassum manu prebendit et „heus tu?” inquit „quid tibi in mentem venit ita respondere?”*, gdzie wskazujący określony został jako *adludens*; Pomp., *Com. Rom. Frag.* 54 Ribbeck<sup>3</sup>: *heus aptate pueri munde atque ampliter convivium!*; a zwl. komentarz Donat., *Ad Ter. Andr.* 636: *Heus significatio est modo nominis ad intentionem considerationemque revocandi*). Więcej na ten temat zob. Berger 2016: 50–60 (na przykładzie sztuk Plauta); Barrios Lech 2016: 162–166 (na przykładzie różnych utworów dramatycznych, ale mniej szczegółowo).

<sup>74</sup> *Inc.*, *Trag. Rom. Frag.* 284 Ribbeck<sup>3</sup>; ROL II 164 Warmington.

<sup>75</sup> Charisius, *Ars gram.* I 135, 17 Keil.

<sup>76</sup> W związku ze stanem zachowania fragmentu i jego wyrwaniem z kontekstu przez Charyzjusza trudno powiedzieć, do jakiej reguły odnosiły się dwa ostatnie słowa.

<sup>77</sup> Charisius, *Ars gram.* I 126, 22 Keil.

przysłówkiem (*adverbium*) [słowa], przy którym stoi zaimek (*pronomen*) *suae* (w swoim)<sup>78</sup>.

Fr. 24 (63 G-S, 43 Funaioli)<sup>79</sup>. *Mutuo* (wzajemnie), jak mówi Warron w piątej [księdze traktatu] *O mowie łacińskiej*. Tymczasem uważa się, że tak jak *docte* (uczenie), powinno mówić się *mutue*<sup>80</sup>.

## KSIĘGA VII

Fr. 25 (64 G-S, 38 Funaioli)<sup>81</sup>. Warron w siódmej [księdze]: „[Autorzy ci] uważają, że również klauzule [metryczne] (*clausulae*)<sup>82</sup> zostały pierwotnie nazywane tak dlatego, że zamykają (*claudent*) zdanie, jak na przykład u Akcjusza:

*An haec iam oblitī sunt Phryges* (Czy Frygowie już tego niepomni)<sup>83</sup>

Niekiedy jednak stanowią początek [wypowiedzi], jak na przykład u Cecyliusza:

*Dei boni, quid hoc* (Dobrzy bogowie, a cóż to)<sup>84</sup>

U Terencjusza:

*Discrucior animi* (Pęknie mi serce)<sup>85</sup>

Fr. 26 (65a G-S, nieuwzględniony przez Funaiolego)<sup>86</sup>. Septenar trocheiczny [jest] tym samym, co [*versus*] *quadratus*<sup>87</sup>. Jeśli jest czysty, wszystkie

<sup>78</sup> Traktowanie dawnych form *locativu* jako przysłówków świadczy nie tylko o zupełnym zaniku tego przypadku w łacinie klasycznej, lecz również o zatartciu się pamięci o jego istnieniu. Warto przy tym zauważyć, że w *Ling. Lat.* VIII 45 i IX 94 terminem *pronomen* Warron określa tylko zaimki wskazujące.

<sup>79</sup> Charisius, *Ars gram.* I 205, 15 Keil.

<sup>80</sup> Zgodnie z zasadą (wypływającą z analogii), według której przysłówki od przymiotników I i II deklinacji tworzy się przez dodanie do tematu „e”. Zob. jednak Varro, *Ling. Lat.* frg. 5, 8 oraz przyp *ad loc.*

<sup>81</sup> Rufinus, *Comm. in metra Terentiana* VI 556, 7 Keil.

<sup>82</sup> Klauzula to zakończenie zdania, końcowego odcinka wersu lub jego części określonym układem sylab długich i krótkich.

<sup>83</sup> Acc., *Trag. Rom. Frag.* 665 Ribbeck<sup>3</sup>; ROL II *Inc.* 7 Warmington. Klauzulą w tym przypadku jest dymetr jambiczny.

<sup>84</sup> Caec., *Inc., Com. Rom. Frag.* 280 Ribbeck<sup>3</sup>; ROL I 268 Warmington. Według Traglii (uwzględniając jego uzupełnienie) w tym wierszu mamy do czynienia z ityfallikiem.

<sup>85</sup> Ter., *Adr.* 610. Jest to hemiepes.

<sup>86</sup> Diomedes, *Ars gram.* I 507, 23 Keil.

<sup>87</sup> Na temat tej miary wierszowej zob. kompetentny artykuł T. Jasińskiego (2018: 12–15 i dalej na temat jej dalszych dziejów; dostępny w internecie).

jego siedem [stóp] to trocheje z dodatkiem połowy stopy, czego przykładem jest następujący [wiersz]:

*Immerens anus virente secta pinus in Crago* (W zieleniącym się Kragus  
sosnę ścięto niewinną i starą).<sup>88</sup>

Dzieje się tak, gdy na początku czystego [senaru] jambicznego<sup>89</sup> dodaje się trzysylabowy amfimakr (*amphimacrus*)<sup>90</sup>.

Fr. 27 (65b G-S, 39 Funaioli)<sup>91</sup>. Tenże Warron w tej samej siódmej [księdze traktatu] *O języku łacińskim dla Marcellusa* powiada tak: „Gdy zaś na koniec senara [jambicznego] doda się tyle samo półstóp, powstaje *comicus quadratus*, tak jak tutaj:

*Heri aliquot adulescentuli coimus Piraeo* (wczoraj w grupie młodych ze-  
szliśmy do Pireusu).<sup>92</sup>

Fr. 28 (66 G-S, 46 Funaioli)<sup>93</sup>. Warron [w traktacie] *O języku łacińskim dla Marcellusa*<sup>94</sup> [pisze] tak: Dlatego w tego typu miejscach między sylabami powinno się stawiać poprzeczną kreskę, zazwyczaj na końcu wersu senaru, i podobnie wtedy, gdy ostatnia [sylaba] jest nie długa, lecz krótka, tak jak tutaj:

*Amicus summus meus et popularis Geta* (Geta, mój najbliższy przyjaciel  
i rodak).<sup>95</sup>

<sup>88</sup> Wiersz prawdopodobnie stworzony przez samego Warrona. Jego układ metryczny to:  $-x \mid -x \mid -x \mid -x \mid -x \mid -x \mid -U$ . Septenar trocheiczny był powszechnie stosowany w partiach dialogowych komedii rzymskich, szczególnie chętnie przez Plauta.

<sup>89</sup> Układ metryczny senaru jambicznego:  $x- \mid x- \mid x- \mid x- \mid x- \mid Ux$ .

<sup>90</sup> Układ amfimakra (inaczej kretyka) to  $-U-$ .

<sup>91</sup> Rufinus, *Comm. in metra Terentiana* VI 556, 14 Keil.

<sup>92</sup> Ter., *Eun.* 539.

<sup>93</sup> Rufinus, *Comm. in metra Terentiana* VI 555, 11 Keil.

<sup>94</sup> Podobieństwo tytułów i tematyki poruszanej w różnych dziełach Warrona prowadziło do ich mylenia przez późniejszych autorów (stąd decydujące dla ich rozróżnienia jest imię adresata), zwłaszcza jeśli nawiązywali do nich z drugiej czy nawet trzeciej ręki.

<sup>95</sup> Ter., *Phorm.* 35. Litera „a” w imieniu Geta jest krótka, tu zaś pełni funkcję *pro longa*.

## INNE FRAGMENTY TRAKTATU O MOWIE ŁACIŃSKIEJ

Fr. 29 (67 G-S, 239 Funaioli)<sup>96</sup>. Chociaż są dwadzieścia trzy litery łacińskie, Warron twierdzi, że jest ich siedemnaście<sup>97</sup>. Pozostałe uznaje za zbyteczne — *superfluae* (albo też niektórzy uważali, że mowie łacińskiej wystarczy siedemnaście liter, biorąc pod uwagę, że z [wspomnianych] dwudziestu trzech jedna — „h” to znak aspiracji, inna — „x” to litera podwójna (/k/ + /s/), dwie — „k” i „q” są niepotrzebne<sup>98</sup> a dwie pozostałe — „y” i „z” są greckie<sup>99</sup>).

Fr. 30 (68 G-S, 269 Funaioli)<sup>100</sup>. Postawiono pytanie, jak powinno się pisać: *lacrumae* czy *lacrimae* (lzy), *maxumus* czy *maximus* (największy). Terencjusz Warron przekazał, że Cezar tego typu wyrazy zwykł wymawiać i zapisywać przez „i”, toteż taka wersja przez wzgląd na autorytet wielkiej postaci przyjęła się jako norma<sup>101</sup>.

<sup>96</sup> Sergius, *Explanat. in Donatum* IV 519 11 Keil; por. Diomedes, *Ars gram.* I 423, 31, gdzie dokładnie ten sam pogląd (z niewielkimi zmianami w słownictwie, np. *supervacuae* zamiast *superfluae*) został przywołany bez jednoznacznego powołania się na Warrona (*quidam crediderunt*).

<sup>97</sup> Por. frg. 2a–b.

<sup>98</sup> Ponieważ obydwie litery stanowią realizację allofonów pozycyjnych dla fonemu /k/ [k], zapisywanego literą „c”. Różnice w sposobie artykulacji tej spółgłoski nie miały jednak najwidoczniej charakteru fonologicznego, stąd użycie „k” i „q” zaczęło ograniczać się, w przypadku pierwszej do kilku słów obcych i skrótów (np. Karthago, Kal. — Kalendae i K. — Kaeso), a w drugim do dygrafu „qu” zapisującego spółgłoskę /k<sup>u</sup>/. Więcej na ten temat zob. Wolanin 2015: 57–58.

<sup>99</sup> Na temat użycia liter „y” i „z” w zapisie przede wszystkim wyrazów pochodzenia greckiego zob. Wolanin 2015: 65–66 i 83–84.

<sup>100</sup> Cassiod., *De orthographia* (wyciąg z dzieła Anneusza Kornutus) VII 150, 10 Keil.

<sup>101</sup> Trudno pozbyć się wrażenia, że fragment ten bardzo przypomina współczesną Internetową Poradnię Językową. Tego typu wątpliwości i odpowiadające na nie inicjatywy są typowe dla społeczeństw o wysokim stopniu piśmienności, a jednocześnie ograniczonej wiedzy językowej, wynikającej np. z niedomagania lub niedostatecznej organizacji szkolnictwa. Zastanawiające jest przy tym, że Anneusz Kornutus jako autorytet kształtujący normę językową wskazał nie Warrona, ten posłużył mu wyłącznie jako pośrednik wiedzy, lecz słynnego polityka. Również ta praktyka nie jest jednak odległa od współczesnej. Do dziś szczególnie istotny wpływ na to, jak mówią przeciętni użytkownicy języka, wywierają bowiem nie doświadczeni językoznawcy, lecz rozmaici celebryci, politycy i dziennikarze. Na zjawisko to zwrócił zresztą uwagę sam Warron, podkreślając w tym względzie znaczenie popularnych komediopisarzy (zob. *Ling. Lat.* IX 17).

Fr. 31 (69 G-S, 272 Funaioli)<sup>102</sup>. Przede wszystkim więc wspomniany [zapis wyrazów] przez dodanie [liter] wydaje się błędny, ponieważ Akcjusz chciał, żeby przez podwojenie samogłosek zapisywano sylaby długie z natury, choć przecież ich długą lub krótką wartość można oznaczyć przez dodanie lub odjęcie akcentu (*apex*)<sup>103</sup>. Stąd również Lucyliusz w ósmej [księdze] satyr, podając zasady ortografii, stwierdza:

Pierwsza jest [litera] „a”, od tego miejsca zacznę i od słów, które się na nią zaczynają.<sup>104</sup>

Dalej:

Przede wszystkim „aa” [oznacza głoskę] długą, „a” — krótką. My jednak będziemy robić to przy pomocy jednego [„a”] i będziemy pisać w taki sam sposób, jak mówimy: *pácem* (pokój — w bierniku), *plácide* (przyjemnie); *Iánum* (Janusa — w bierniku), *áridum* (wysuszone), *áctum* (ocet) tak, jak robią to Grecy: Ἄρες, Ἄρες (Aresie, Aresiel).<sup>105</sup>

Lucyliusz tak samo zaleca, aby zapisywać samo „i” tam, gdzie jest krótkie (*exilē*), a tam, gdzie jest pełne (*plenum*), poprzedzać je [literą] „e”<sup>106</sup>, co przekazuje w następujących wersach:

*Meille hominum* (tysiąc ludzi; klas. *mille hominum*), *duo meilla* (dwa tysiące; klas. *duo milia*); podobnie „e” należy [dodać] w jednym i drugim: *meiles* (żołnierz; klas. *miles*), *meilitiam* (służbę wojskową; klas. *militiam*). Krótkie „i”: *pila* (piłka), którą gramy, *pilum* (tłuczek) od moździerza [mają „i”] krótkie. Jeśli utworzysz liczbę mnogą *pila* (oszczepy) — którymi miotamy, powinieneś dodać „e” — *peila*, aby wydłużyć jej wymowę<sup>107</sup>.

<sup>102</sup> Terentius Scaurus, *De orthographia* VII 18, 12 Keil.

<sup>103</sup> Na temat praktyki podwajania długich samogłosek przez dawnych autorów, będącej być może wpływem języka oskijskiego, por. również Quint., *Inst. orat.* I 4, 10 i 7, 14.

<sup>104</sup> Lucil., *Sat.* 351 i dalej Marx.

<sup>105</sup> Akcenty dodano dla ułatwienia. W pierwszym Aresie mamy do czynienia ze wzdluzeniem głoski „a” z powodów metrycznych (zob. np. Hom., *Il.* V 31: Ἄρες Ἄρες βροτολογῆ μαιφόνε τειχεσιπλήτα).

<sup>106</sup> W tym przypadku nie chodzi tylko o to, że „i” w zakończeniu liczby pojedynczej jest krótkie, a w zakończeniu liczby mnogiej długie, lecz również o szerszą i węższą artykulację tych głosek. Mianowicie wymowa krótkiego „i” była artykulacyjnie bliższa długiemu /ē/ niż /ī/. Potwierdzają to m.in. zapisy epigrafczne (zwłaszcza późne), w których litera „e” nierzadko używana jest do zapisu krótkiego /i/, a litera „i” do zapisu długiego /ē/ (np. *trebibus* zamiast *tribibus*, *menus* zamiast *minus* czy *rinum* zamiast *regnum*). Więcej na ten temat zob. Wolanin 2015: 81–82.

<sup>107</sup> Lucil., *Sat.* 358 i dalej Marx.

Warron, zabierając głos w sprawie tego rozróżnienia, (...) stwierdza zaś, że w [zakończeniu] liczby mnogiej przed literą „i” należy stawiać „e”, w żadnym wypadku nie powinno się zaś czynić tego w liczbie pojedynczej. (...) [Zgodnie z tą regułą zakończenie] liczby pojedynczej zapisuje się przez jedno „i” — na przykład *docilis* (pojętny), *facilis* (łatwy), natomiast mnogiej przez „ei” — na przykład *facileis* (łatwe, łatwi; klas. *faciles*), *docileis* (pojętne, pojętni; klas. *dociles*), dzięki czemu widać, czy chodzi o liczbę pojedynczą, czy mnoga. [Niemniej wyraz] *aureis* raz [oznacza] to, co zapisujemy jako *aetheris* (w przestworzach), a raz uszy, którymi słyszymy<sup>108</sup>. Tak samo zwięść może nas jednak „i” w liczbie pojedynczej jeśli, jak zauważyłem, zapisuje się ją jako „ei”. Jeśli zaś ta sama litera „i” raz jest krótka, a raz długa, jak na przykład w [wyrazie] *pila* („oszczepty” — z „i” długim, lub „pilka” z „i” krótkim), tam, gdzie przy pomocy tych samych liter komunikuje się różne rzeczy, powinno się zaznaczać akcenty tak, jak na przykład [w wyrazach] *vénit* (przybył) i *venit* (przybywa), *áret* (wysycha) i *aret* (siałby)<sup>109</sup>, *légit* (przeczytał) i *legit* (czyta) i w innych podobnych. Nad literą „i” nie stawia się jednak akcentu. Lepiej byłoby zatem, gdyby [w wyrazie] *pila* (oszczepty) [literę] „i” wzdłużano<sup>110</sup>. Pozostałe samogłoski w sytuacji, gdy postawione w takiej samej pozycji wpływają na znaczenie słowa, odróżnia się akcentem, aby w lekturze nie wywoływały wątpliwości, innymi słowy, żeby [wyrazów] *ós* (usta) i *os* (kość) nie czytano w taki sam sposób.

Fr. 32 (70 G-S, 271 Funaioli)<sup>111</sup>. Pominiemy [wyrazy] *mius* (mój; klas. *meus*) i *commircium* (handel; klas. *commercium*), przez „i” wymawiane przez starożytnych, którzy tak samo wymawiali również [imię] *Mircurius* (Merkury; klas. *Mercurius*), ponieważ [bóg ten] był wynalazcą rzeczy godnych podziwu (*mirandarum rerum*); jak stwierdza Warron: „nawet nasze uszy woła, żeby

<sup>108</sup> Formę *auris* można rozumieć zarówno jako *ablativus pluralis* od *aura* (powietrze), jak również od *auris* (ucho), jakkolwiek w tym drugim przypadku klasyczny *ablativus pluralis* to *auribus*.

<sup>109</sup> Może być bowiem zarówno 2 os. con. praes. act. od czasownika *aro, arare* (siać), jak również 2 os. ind. praes. act. od czasownika *areo, arere* (wysychać).

<sup>110</sup> Warron celowo wybrał dwie homograficzne formy *pila*, żeby ukazać konieczność ich zróżnicowania. Z dalszego ciągu wypowiedzi zdaje się jednak wynikać, że odrzucał zarówno pomysł Lucyliusza, polegający na rozróżnieniu zapisu długiego i krótkiego „i” przez dodanie w pierwszym przypadku litery „e”, jak również ich rozróżnienia za pomocą akcentu. Trudno jednak stwierdzić, czy mówiąc o wzdłużeniu litery „i” (*longum producetur*), miał na myśli wymowę tego słowa, czy jego zapis (przez dwa „i”).

<sup>111</sup> Velius Longus, *De orthographia* VII 77, 12 Keil.

wypowiadano [takie wyrazy], jak na przykład *Mercurius i commercia*, przez „e”. Podobnie [niegdyś mówiono] też *miis* przez „i”, zamiast *meis* (moim) przez „e”, czego przykład [można znaleźć] u Terencjusza:

Ależ Syrusie, nic bardziej niż to nie zaszkodzi moim (*miis*) małżeńskim planom!<sup>112</sup>

Fr. 33 (71 G-S, 270 Funaioli)<sup>113</sup>. Istnieje pewna litera mająca kształt F, która nosi nazwę digammy, ponieważ wygląda tak, jak gdyby składała się z dwóch daszków litery gamma. Nasi, oddając podobieństwo brzmienia, terminem *digammon* chcieli określać dźwięk [dwóch] połączonych samogłosek, jak na przykład [w wyrazach] *votum* (przysięga) i *virgo* (dziewica). W pierwszej sylabie [tych słów] powinna więc znaleźć się digamma i samogłoska: *ƒotum* i *ƒirgo*<sup>114</sup>. Tak postępowali zarówno Eolowie, jak i nasi przodkowie, o czym świadczą zapisy w niektórych dokumentach. Terencjusz Warron chcąc zilustrować dźwięk tej litery, transkrybuje ją jako *vav* (/waw/ — czyt. [laɪ])<sup>115</sup>.

Fr. 34 (72 G-S, 274 Funaioli)<sup>116</sup>. Kontrowersje wzbudza również [zapis wyrazów] *plebs*, *urbs* (miasto) i *Pelops*, które Warron wyróżnia w ten sposób, że jego zdaniem z [literami] „b” i „s” w mianowniku powinny być zapisywane te [słowa], które zachowują tę samą literę w dopełniaczu liczby pojedynczej, na przykład *plebs* (plebs), *plebis* (plebsu), *urbs* (miasto), *urbis* (miasta), a z [literami] „p” i „s” te, które analogicznie w dopełniaczu tej samej liczby są zakończone na *-pis*, jak na przykład *Pelops*, *Pelopis* (Pelopsa). Lecz moim zdaniem jedne i drugie powinno się zapisywać przez „ps”, z tych [liter] składa się bowiem ψ (psi)<sup>117</sup>.

<sup>112</sup> Ter., *Heaut.* 699.

<sup>113</sup> Cassiod., *De orthographia* (wyciąg z dzieła Anneusza Kornutusa) VII 148, 5 Keil.

<sup>114</sup> Łacińska litera „u” mogła być oznaczeniem samogłoski /u/, albo, podobnie jak grecka digamma, półsamogłoski u [ɪ] — najczęściej w nagłosie wyrazu przed samogłoską. Tradycyjne zróżnicowanie zapisu na „u” i „v”, także w odniesieniu do tekstów starożytnych, pojawiło się dopiero w renesansie. Więcej na ten temat zob. Wolanin 2015: 77–79.

<sup>115</sup> W oryż. *hanc litteram (...) dum vult demonstrare, ita perscribit*.

<sup>116</sup> Terentius Scaurus, *De orthographia* VII 27, 11 Keil.

<sup>117</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* X 57; również Quint., *Inst. orat.* I 7, 7. Łacina nie posiadała osobnej litery na oznaczenie złożenia spółgłoski wargowej i „s”, choć posiadała takie znaki na oznaczenie innych podobnych złożań (spółgłoski gardłowej i „s” — litera „x”; spółgłoski zębowej i „s” — litera „z”). Pomysł cesarza Klaudiusza, by oznaczać takie połączenie (tj. „p” i „s”) nowym znakiem Ϸ, nie przyjął się. Na temat łacińskiego fonemu /p/ [p] i jego zapisu literą „b” w przypadku kontekstowego ubezdźwięcznienia fonemu /b/ (por. pol. jabłko, wym. jako /japko/) zob. Wolanin 2015: 55–56. W celu ustalenia

Fr. 35 (73 G-S, 275 Funaioli)<sup>118</sup>. Warron preferuje [formę] *delirus* (obłąkany, natchniony) zamiast *deleerus*. Mowa bowiem o słowie, które nie pochodzi z greckiego *pleść głupstwa* (παρὰ τὸ ληρεῖν), jak sądzą niektórzy, lecz jest łacińskie i pochodzi od słowa *lira* (bruzda), to jest od koleiny (*sulcus*)<sup>119</sup>. Także o wołach, gdy w czasie pracy zboczą z prostej drogi, mówi się, że delirują (*delirant* — dosł. „wypadają z bruzdy”). I podobnie tych, którzy z prostej drogi życia zbaczają ku występku, metaforycznie określa się mianem „wykolejeńców” (*item delirare existimantur*). [Warron] proponuje również, byśmy mówili *Delmatia*, a nie *Dalmatia* (Dalmacja), uważa się bowiem, że nazwa ta pochodzi od największego [z tamtejszych miast] — Delminum. Podobnie [postuluje, by mówić] *feriae* (dni świąteczne, por. pol. ferie), a nie *fereae*, starożytni mówili bowiem *fesiaie*, a nie *feseae*<sup>120</sup>. Tak samo [woli, by] na wróżbitę [mówiono] *arispex* — od [wyrazu] *ariga*, który oznacza zwierzę ofiarne (*hostia*), a nie *aruspex* (klas. *haruspex*)<sup>121</sup>.

Fr. 36 (74 G-S, 276 Funaioli)<sup>122</sup>. [Słowo] *intervallum* (przerwa, interwał) ma dwa „l”, tak samo pisze się bowiem *vallum* (wał), od czego pochodzi *intervallum*. Warron podaje, że *intervalla* to odcinki biegnące między wzniesieniami wałów, to jest palisadami, które tworzą wał. Z tego powodu również inne przerwy określa się jako *intervalla*<sup>123</sup>.

---

poprawnego zapisu tego typu słów w mianowniku Warron słusznie proponował odmieniać je w dopełniaczu (podobnie współcześnie, kiedy mamy wątpliwość co do ortografii danego wyrazu, odmieniamy go zgodnie z którąś z zasad: np. piszemy „stól”, a nie „stul”, bo „stoly”). Terencjusz Skaurus postulował natomiast ujednoczenie wymowy i zapisu, np. zapisywanie form *urps* (zamiast *urbs*) i *pleps* (zamiast *plebs*) — z takim zapisem tych i innych podobnych słów można zresztą spotkać się na licznych inskrypcjach, problem nie był więc tylko teoretyczny.

<sup>118</sup> Velius Longus, *De orthographia* VII 72, 22 Keil.

<sup>119</sup> Etymologia podana przez Warrona jest poprawna, chodzi bowiem o haruspików, dla których swego rodzaju prekursorem był mityczny etruski wieszcz Tages, który miał wylonąć się z zaoranej bruzdy w postaci dziecka o twarzy starca. Stąd czasownik *delirare* oznacza zarówno „wyskoczyć z bruzdy”, jak i „bredzić”, czy — szerzej rzecz ujmując — zachowywać się jak w wieszczym transie, czy też — *nomen omen* — w delirium.

<sup>120</sup> Odniesienie do zjawiska rotacyzmu. Por. Varro, *Ling. Lat.* VI 2, VII 27 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>121</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* V 98,

<sup>122</sup> Cassiod., *De orthographia* (wyciąg z dzieła Anneusza Kornutusa) VII 151, 3 Keil.

<sup>123</sup> Por. np. interwały w muzyce.

Fr. 37 (75 G-S, 277 Funaioli)<sup>124</sup>. *Narare* (opowiadać; klas. *narrare*), jak postuluje Warron, pisze się przez jedno „r”. Podąża [on] bowiem za etymologią słowa należącego do tej samej gałęzi, co [przymiotnik] *gnarus* (biegły), którym określa się kogoś, kto wie i ma świadomość tego, o czym powinien mówić. Również złożenie z tym wyrazem pisze się w następujący sposób: *ignorare* (nie wiedzieć), zapisuje się je bowiem nie przez dwa „r”, lecz jedno. Z tego względu także *naratio* (opowiadanie; klas. *narratio*) powinno mieć jedno „r”.

Fr. 38 (76 G-S, 278 Funaioli)<sup>125</sup>. Należy wiedzieć, że wypowiedzane słowo (*vox*), podobnie jak każde ciało, funkcjonuje w trzech wymiarach: wysokości (*altitudo*), grubości (*crassitudo*) i długości (*longitudo*). Długość mierzymy odnosząc się do czasu i sylab. Najistotniejsze jest bowiem to, ile jednostek czasowych<sup>126</sup> potrzeba do wypowiedzenia wyrazów [składających się na komunikat], jak również to, ile sylab liczy pojedynczy wyraz i jaki mają one iloczyn (*modus*). Tym, co określa wysokość, jest akcent (*accentus*), gdyż dana część wyrazu albo obniża się ku tonowi ciężkiemu (*grave*), albo wznosi ku ostremu (*acutum*). Grubość z kolei zawarta jest w przydechu (*spiritus*) i stąd również Grecy nazywają aspirację (*aspiratio*) mocną (*δασεια*) i słabą (*ψιλή*)<sup>127</sup>. Wszystkie słowa czynimy bowiem albo pełniejszymi (*pinguiores*) dzięki aspiracji, albo lżejszymi (*tenuiores*), wypowiadając je bez aspiracji.

Fr. 39 (77 G-S, 280 Funaioli)<sup>128</sup>. Wątpliwości wzbudza litera „h”, która w wielu słowach jest stawiana w środku lub na początku; w środku, jak na przykład w tych: *vehemens* (gwałtownie), *reprehendit* (powstrzymał, przytrzymał) — jakkolwiek ludzie bardziej precyzyjni, kierując się formą pierwotną, powiedzą raczej *vementer* i *reprendi*, albowiem mówimy *prendo* (biorę), a nie *prehendo*; a na początku, na przykład gdy mówisz *halica* (orkisz, napój z orkiszu) i *halicula* (płaszczyk), mimo że [rzeczownik] *alica* może pochodzić od [czasownika] *alere* (karmić), a *alricula* otrzymała swoją nazwę ponoć stąd, że gdy się ją założy, okrywa nasze ramiona (*alae*). Również [wyraz] *hortus* (ogród) nie wymagał przydechu, ponieważ w nim wzrastają (*oriuntur*), to

<sup>124</sup> Cassiod., *De orthographia* (wyciąg z dzieła Papirianusa) VII 159, 8 Keil.

<sup>125</sup> Sergius, *Explanat. in Donatum* IV 525, 24 Keil; por. Prisc., *De accentibus* III 519 6 Keil. Ani w tym fragmencie, ani w jego sąsiedztwie nie pojawia się imię Warrona, nowożytni uczeni są jednak zgodni, że Sergiusz opierał się w tym przypadku na jego pracy.

<sup>126</sup> W oryż. *mora* — podstawowa jednostka budowy wersu, czyli abstrakcyjny odpowiednik sylaby krótkiej.

<sup>127</sup> Według terminologii łacińskiej *spiritus asper* i *spiritus lenis*.

<sup>128</sup> Velius Longus, *De orthographia* VII 68, 14 Keil.

znaczy rodzą się, ziola, lecz przyjął ją pod wpływem zwyczaju [językowego]; podobnie *cobortes* (zagrody — metonimicznie stada; kohorty) zostały tak nazwane dlatego, że wywodzą się (*cooriuntur*) z tego samego miejsca<sup>129</sup>. A jednak niektórzy chcieli, aby pozostawić rozróżnienie i z przydechem mówić o kohortach (*cobortes*) żołnierzy — od *mutua bortatione* (wzajemnego zagrzewania się [do walki]). Niektórzy uważali też, że z przydechem powinno mówić się *harena* (piasek), czy to dlatego, że styka się (*haereat*) z wodą, czy to dlatego, że ją pochłania (*hauriat*). Inni uważają, że słowo to powinno być wymawiane bez przydechu (*arena*). Ja mówię *harena* nie tyle przez wzgląd na argumenty, które przytoczyłem powyżej, co z powodu etymologii tego słowa, ponieważ, jak zaświadcza Warron, pochodzi ono z sabińskiego *fasena* i tak, jak „s” zazwyczaj przechodzi w „r”, tak samo „f” zmienia się w najbliższą [spółgłoskę] aspirowaną<sup>130</sup>. W analogiczny sposób z przydechem mówimy *haedi* (kozły), ponieważ starożytni mówili *faedi*; tak samo *hirci* (capy), ponieważ na tej samej zasadzie stworzenia te określali jako *firci*. Istnieje też zjawisko odwrotne, bo to, co starożytni określali jako *haba*, my określamy jako *faba* (bób).

Fr. 40 (77a G-S, 280b Funaioli)<sup>131</sup>. *Harena* (piasek): kontrowersja dotyczy tego, czy wyraz ten posiada przydech, czy nie. I Warron opisuje [go] w następujący sposób: jeśli pochodzi od [rzeczownika] *ariditas* (posucha) — nie posiada [przydechu], jeśli zaś od [czasownika] *haerere* (stykać się), jak to widzimy w konstrukcjach<sup>132</sup> — posiada.

Fr. 41 (78 G-S, 279 Funaioli)<sup>133</sup>. Chociaż spierano się o to, czy [znak] „h” jest literą, czy też nie jest, nigdy nie podawano w wątpliwość tego, że powinno stawiać się ją na drugim miejscu, po spółgłosce. Wątpliwości co do tego miał tylko Warron. Albowiem swoim autorytetem pragnął prze-forsować zasadę, zgodnie z którą [znak] „h” powinno stawiać się przed tą

<sup>129</sup> Czyli z jednej zagrody. Por. Varro, *Ling. Lat.* V 88 (podobnie *bortus*, tam jednakże wywodzony od gr. *χόρτος* — *chortos*); zob. również frg. 43.

<sup>130</sup> Kolejne odwołanie do rotacyzmu, tym cenniejsze, że uwzględniające również adaptację słów pochodzenia sabińskiego.

<sup>131</sup> Serv., *In Aen.* I 172.

<sup>132</sup> Chodzi prawdopodobnie o czasowe konstrukcje przeznaczone do widowisk (przede wszystkim walk — stąd konieczność posypywania areny piaskiem, w który mogłyby wsiąkać np. krew rannych i ofiar), ewentualnie o wykorzystanie piasku do zaprawy murarskiej, a więc spoiwa wiążącego poszczególne elementy budowli.

<sup>133</sup> Cassiod., *De orthographia* (wyciąg z dzieła Anneusza Kornutusa) VII 152, 8 Keil.

literą, którą chciano wymawiać z przydechem, i usiłował przekonać do tego innych także w ten sposób, że, jak zauważał, stawia się ją również przed samogłoskami, na przykład [w słowach] *heres* (dziedzic) i *bircus* (koziołek)<sup>134</sup>.

Fr. 42 (79 G-S, 280 Funaioli)<sup>135</sup>. Bez przydechu zapiszemy także [wyrazy] *cilo* (człowiek o wysoko podniesionym czole)<sup>136</sup>, *coclea* (ślimak; klas. *cochlea*)<sup>137</sup>, *cocleare* (łyżka; klas. *coclear*) i wszystkie inne słowa, które można tak wymawiać dzięki oswojeniu się uszu z ich brzmieniem.

Fr. 43 (80 G-S, 280c oraz 280d Funaioli)<sup>138</sup>. Warron powiada, że [wyrazy] *Graccus* (Grakchus) i *ortus* (ogród; klas. *hortus*) powinno się wymawiać bez przydechu<sup>139</sup>, *ortus* dlatego, że w nim wszystko wzrasta (*oriuntur*). Z kolei [nazwisko] *Graccus* [pochodzi] od noszenia (*a gerendo*), ponieważ matka nosiła go w łonie przez dwanaście miesięcy<sup>140</sup> — albo też od szczupłości (*gracilitas*) ciała, jak sądzą inni<sup>141</sup>.

Fr. 44 (81 G-S, 280c oraz 280e Funaioli)<sup>142</sup>. Warron uważa, że [wyrazu] *pulchrum* (piękne) nie powinno się aspirować, żeby przydech nie znajdował się

<sup>134</sup> Łacina archaiczna pozbawiona była oznaczeń aspiracji. Zostały one wprowadzone dopiero w połowie II w. przed Chr. w celu zbliżenia zapisu i wymowy niektórych słów, początkowo przede wszystkim pochodzenia obcego, lecz od końca II w. również rodzimych (zob. Cic., *Orat.* 160, który przekazuje, że wcześniej bez „h” zapisywano np. takie słowa, jak *Cartago* — klas. *Carthago*, *pulcer* — klas. *pulcher* czy *triumpus* — klas. *triumphus*). Więcej na ten temat zob. Wolanin 2015: 63–64. Pomysł Warrona, choć może wydawać się dziwny, wynikał zatem ponownie z konsekwentnego traktowania „h”, w tym przypadku wchodzącego w skład dygrafów „ph”, „ch” i „th”, jako znaku aspiracji stawianego przed aspirowaną literą.

<sup>135</sup> Velius Longus, *De orthographia* VII 69, 13 Keil.

<sup>136</sup> Por. Paul.-Fest. P. 38 Lindsay

<sup>137</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* frg. 14a–b, gdzie jako preferowana wskazywana jest forma *cochlea*.

<sup>138</sup> Charisius, *Ars. gram.* I 82, 7 Keil.

<sup>139</sup> Zalecenie to „znalazło zastosowanie” w języku włoskim (*Gracco* i *orto*).

<sup>140</sup> Cognomen Gracchus według tej teorii oznaczałoby zatem kogoś, kto został „przenoszony”. Trudno powiedzieć, do jakiej tradycji odnosił się Warron. Na temat poglądów starożytnych filozofów na długość trwania ciąży zob. Cens., 6. Należy jednak zauważyć, że żaden znany autor nie przyjmował, by mogła ona trwać aż dwanaście miesięcy.

<sup>141</sup> Chodzi prawdopodobnie o protoplastę wpływowej rodziny Semproniuszy Grakchusów, znanej głównie za sprawą dwóch trybunów ludowych: Tyberiusza (133 przed Chr.) i jego brata Gajusza (123–122 przed Chr.), których śmierć zapoczątkowała stuletni okres wojen domowych.

<sup>142</sup> Charisius, *Ars. gram.* I 73, 17 Keil; por. Terentius Scaurus, *De orthographia* VII 20, 4 Keil.

między dwiema spółgłoskami, czy raczej dlatego, żeby w ogóle żadne słowo nie miało przydechu w środku, bo jest to niezgodne z naturą mowy łacińskiej.

Fr. 45 (82 G-S, 280a Funaioli)<sup>143</sup>. Warron postuluje, żeby nie aspirować litery „r”, jeśli stawia się ją na początku [wyrazu], czytelnik powinien bowiem sam zorientować się — powiada [dalej] — że mowa o Rodos (*Rhodus*), nawet jeśli [wyraz] *Rodus* pozbawiony jest „h”, i że *retor* to *rhetor*<sup>144</sup>.

Fr. 46 (83 G-S, 281 Funaioli)<sup>145</sup>. Pojęcie akcentu w sposób najzwięźlejszy obejmuje: substancję (*materia*), miejsce (*locus*) i naturę prozodyczną (*natura prosodiae*). Substancja jest bowiem wyrażana przez wyraz w ujęciu fonetycznym (*vox*) i to, dzięki czemu słowa (*verba*) mogą brzmieć, czyli zapis graficzny (*scriptilis*); miejsce to z kolei sylaba, gdyż to właśnie ona jest tą częścią wyrazu, która przyjmuje akcent. Natura prozodyczna zawiera się zaś w podnoszeniu lub obniżaniu [tonu], ponieważ w wypowiedzianych wyrazach zwraca się uwagę przede wszystkim na wysokość [tonów w poszczególnych sylabach], a to z tego względu, że gdyby wszystkie sylaby wypowiedziano na tym samym poziomie (*pari fastigio*), nie byłoby żadnej prozodii<sup>146</sup>.

Fr. 47 (84 G-S, 282 Funaioli)<sup>147</sup>. Należy powiedzieć, ile jest typów akcentów (*prosodiae*). Temu zagadnieniu należy poświęcić tym więcej uwagi, że moja opinia różni się od poglądu przyjętego i niemal utrwalonego już we wszystkich umysłach. Athenodoros<sup>148</sup> uważał, że akcenty są dwa, jeden niższy, drugi wyższy; natomiast [akcent] zagięty (*flexus*) — tak bowiem w naszym języku określamy [grecki akcent] περιπωμένη (inaczej *circumflexus*) — jest niczym innym, jak dwoma wcześniejszymi [postawionymi] na

<sup>143</sup> Cassiod., *De orthographia* (wyciąg z dzieła Anneusza Kornutusa) VII 154, 1 Keil.

<sup>144</sup> Zapis aspiracji po początkowym „r” w wyrazach pochodzenia greckiego, który pojawił się dopiero w I w. przed Chr., był przejawem większej dbałości o zapis bliższy oryginałowi (aspirowana spółgłoska *ρ* — *rho*). Trudno natomiast stwierdzić, czy transkrypcja ta miała wpływ na wymowę tego typu słów. Zob. Wolanin 2015: 74.

<sup>145</sup> Sergius, *Explanat. in Donatum* IV 525, 18.

<sup>146</sup> Prozodia (z gr. προσῳδία — „pieśń z akompaniamentem”) to brzmieniowe właściwości mowy nakładające się na głoskowy, sylabiczny i wyrazowy ciąg wypowiedzi. Należą do nich akcent, intonacja i iloczias. Niekiedy w poezji pojęcie prozodii jest używane jako synonim metrum. Na temat cech prozodycznych, sylab i akcentuacji w łacinie w ujęciu współczesnym zob. Wolanin 2015: 38–54. Na temat poglądów starożytnych gramatyków dotyczących akcentów zob. zvl. Probert 2019.

<sup>147</sup> Sergius, *Explanat. in Donatum* IV 529, 1 Keil.

<sup>148</sup> Athenodoros z Tarsu — filozof stoicki żyjący na przełomie II i I w. przed Chr.

jednej sylabie. Jednakże Dionizjusz zwany Trakiem<sup>149</sup>, uczeń Arystarcha, pochodzący z Aleksandrii, lecz nauczający na Rodos, bez wątpienia najlepszy znawca poetów lirycznych, podaje, że są trzy [rodzaje akcentów], z których współcześnie korzystają wszyscy: βαρεῖα (akcent ciężki — łac. *gravis*), ὀξεῖα (akcent ostry — łac. *acutus*), περισπωμένη (akcent wygięty, przeciągły — łac. *circumflexus*). Tymczasem Tyrannion z Amisos<sup>150</sup>, którego w czasie wojny z Mitrydatesem wziął do niewoli Lukullus i odstąpił Lucjuszowi Murenie<sup>151</sup> — ten zaś obdarzył go wolnością i jednocześnie obywatelstwem [rzymskim] — napisał, że akcenty (*prosodiae*) są cztery: βαρεῖα (*gravis*), μέση (pośredni — łac. *medius*), ὀξεῖα (*acutus*) i περισπωμένη (*circumflexus*). Zapamiętano również, że był on [tj. Tyrannion z Amisos; przyp. BJK] obdarzony nadzwyczajną dykcją, której żadną miarą nie byłby w stanie tak dalece rozwinąć, gdyby z największą uwagą nie zbadal właściwości dźwiękowych każdej pojedynczej głoski.

Tego samego zdania był Warron, który uporządkował wiedzę i naukę o akcentuacji zgodnie z ich zasadami, a na wszystko, co przedstawił, przytoczył wyjątkowo dobrze umotywowane argumenty. Tak też postąpił w przypadku akcentu pośredniego (*media prosodia*), stwierdzając, że sama natura w ogóle nie stwarza nic takiego, w czym nie byłoby stopnia pośredniego. Albowiem tak, jak między prostakiem i uczonym, ciepłym i zimnym, gorzkim i słodkim, długim i krótkim istnieje coś pośredniego, co nie jest ani jednym, ani drugim, tak również między tonem najgłębszym i najwyższym istnieje ton pośredni — i tam jest akcent, którego szukamy. Nie ma muzyka, który by nie dostrzegał w pieśni brzmienia pośredniego i podobnie nie ma takiego, który mógłby twierdzić, że tonu pośredniego (μέση) nie ma w dźwięku wydawanym przez struny, aulosy czy w głosie śpiewaków, skoro wynika on z samej natury dźwięku. I nie ma zupełnie nic dziwnego w tym,

<sup>149</sup> Na temat Dionizjusza Traka, ucznia Arystarcha z Samos, zob. *Wprowadzenie*, str. XXXVIII.

<sup>150</sup> Tyrannion Starszy z Amisos — gramatyk i geograf współczesny Warronowi.

<sup>151</sup> Rodzinne miasto Tyranniona, Amisos zostało zniszczone przez Lukullusa w roku 71 przed Chr. w czasie trzeciej wojny z królem Pontu Mitrydatesem VI Eupatorem. Tyrannion przybył do Rzymu prawdopodobnie razem z Lucjuszem Licyniuszem Lukullusem w roku 66 przed Chr. Wspomniany Lucjusz Licyniusz Murena był konsulem w roku 62 przed Chr., znanym zwłaszcza z mowy obrończej Cyceronu (*Pro Murena*). Chyba, że chodziło o jego ojca o tym samym imieniu (o ile jeszcze wówczas żył), który był pretorem w roku 88 przed Chr., później zaś dowódcą w drugiej wojnie z Mitrydatesem, za którą w roku 81 przed Chr. otrzymał prawo do odzyskania triumfu.

że nie potrafi go wyłapać słuch wielu [ludzi], bo często nie wyczuwają oni istotnej zmiany [tonu] przy nieco mocniejszym brzmieniu gitary lub aulosu. Ponadto [akcent pośredni] jest mniej znany od pozostałych przede wszystkim dlatego, że je poprzedza tak, jak ton pośredni rozpoczyna pieśń w muzyce, początki zaś we wszystkich sprawach zawsze są niejasne. Dalej wszystko to, co [znajduje się] w środku niewielkich obiektów, jest trudne do dostrzeżenia, tak jak punkt w okręgu, niezależnie od jego wielkości, który [Grecy] nazywają *centrum* (κέντρον). Każde ciało ma środek (*medium*) i każde wypowiedane słowo (*vox*) jest ciałem (*corpus*)<sup>152</sup>, każde wypowiedane słowo posiada więc [ton] pośredni (*medium*). Albowiem ten [akcent], który kierował się w dół, zanim wzniesie się do góry, musi przejść przez stopień pośredni, a ten, który jest zwrócony w górę, musi stać się pośrednim, zanim skieruje się w dół. [Akcent] pośredni jest więc miejscem, w którym spotykają się jeden z drugim.

[Warron] przytaczał na ten temat również wiele innych, bardziej zresztą rozbudowanych [argumentów], lecz powtórzenie ich teraz zabrałoby nam zbyt wiele czasu. Wystarczy bowiem wiedzieć, że omówienie tej teorii nie jest nowe, ale wzmianki na temat wspomnianego [akcentu] pośredniego poczyniło bardzo wielu [autorów], w tym wszyscy najsłynniejsi, spośród tych, którzy przed Warronem i Tyrannionem zostawili po sobie jakiegokolwiek uwagi na temat akcentuacji. Wszystkich ich Warron wymienia jako swoje źródła: gramatyków Glaukosa z Samos<sup>153</sup> i Hermokratesa z Iasos<sup>154</sup>, podobnie perypatetyckiego filozofa Theofrasta, który zawdzięczał imię swojej boskiej elokwencji<sup>155</sup>, jak również należącego do tej samej szkoły Athenodorosa, człowieka o wielkim talencie, który jeden z akcentów określa

---

<sup>152</sup> Warron pod pojęciem ciała rozumiał zbiór elementów (w przypadku wyrazów — funkcji) składających się w jedną całość.

<sup>153</sup> Glaukos z Samos — gramatyk ze szkoły perypatetyckiej, aktywny prawdopodobnie na pocz. III w. przed Chr.

<sup>154</sup> Hermokrates z Iasos — gramatyk z przełomu IV i III w. przed Chr., znany głównie jako nauczyciel Kallimacha z Kyreny.

<sup>155</sup> Słynny filozof Theofrast z Eresos, następca Arystotelesa na stanowisku kierownika Lykejonu, tak naprawdę miał na imię Tyrtamos. Przydomek, oznaczający człowieka „wyrażającego się bosko” (z gr. θεός — *theos*, „bóg” i φράζειν — *phradzein*, „wrażać”) został mu nadany przez mistrza w uznaniu jego talentów. Por. przydomek Platon (Barczysty) filozofa Arystoklesa i Chryzostom (Złotousty) znanego kaznodziei, pisarza i doktora Kościoła Jana.

terminem *μονότονος* (jednobrzmiący)<sup>156</sup>, co wydaje się niczym innym, jak tylko oboczną nazwą [akcentu] pośredniego.

Nie brakowało też takich, którzy utrzymywali, że akcentów jest więcej niż cztery, jak Glaukos z Samos, który postulował istnienie sześciu akcentów o następujących nazwach: *ἀνειμένη* (swobodny), *μέση* (pośredni), *ἐπιτεταμένη* (napięty), *κεκλασμένη* (zagięty), *ἀνακλωμένη* (wygięty), *ἀντανακλωμένη* (odgięty). Lecz nawet on nie różni się od nas, albowiem każdy z łatwością zauważy, że trzy pierwsze z tych nazw odnoszą się do akcentów prostych i są niczym innym, jak tylko [innymi określeniami akcentów] *βαρεῖα* (*gravis*), *μέση* (*medius*) i *ὄξεῖα* (*acutus*), pozostałe są zaś złożone i są jak gdyby wariantami jednego [akcentu] zagiętego (*flexus* — klas. *circumflexus*), który stanowi jeden typ. W każdym razie nie wszyscy uważali, że [akcent zagięty] wygina się (*flecti*) zawsze w taki sam sposób. Eratosthenes<sup>157</sup> [sądził, że] od akcentu ostrego w pierwszej części (*acutus*) [opada] w niski w drugiej (*gravis*), podczas gdy Theodoros<sup>158</sup> [utrzymywał], że niekiedy może podnosić się z niskiego ku ostremu. Co więcej, Warron przypuszcza, że przesuwają się w obu kierunkach, co nie może jednak nastąpić bez akcentu pośredniego, który zasadniczo jest bardziej akcentem ostrym, niż niskim. (...) My mówimy, że akcent występuje tam, gdzie [ton] wznosi się lub opada.

Akcent słabszy po grecku przez większość [autorów] określane jest terminem *βαρεῖα*, zaś w języku łacińskim — *gravis* (niski, dosł. ciężki), z tego powodu, że opada w dół, podobnie jak to, co ma większy ciężar (*pondera graviora*). Glaukos wszakże akcent wznoszący się [określa jako] *ἐπιτεταμένη* (napięty) i podobnie w odmienny sposób pozostałe, nikt jednak jak dotąd nie nazwał go „lekkim” (*levis*), mimo że jest przeciwieństwem „ciężkiego — niskiego” (*gravis*). Posiada za to nazwę *ὄξεῖα*, po łacinie [*prosodia*] *acuta* (akcent ostry), dlatego, że jest cienki (*tenuis*), a wszystko to, co ostre [jest] cienkie.

<sup>156</sup> Czyli inaczej brzmiały nijak: ani wysoko, ani nisko.

<sup>157</sup> Eratosthenes z Kyreny (ok. 285 – ok. 194 przed Chr.) — wszechstronny uczonek Aleksandryjski, kierownik Biblioteki Aleksandryjskiej, zwolennik teorii kulistości Ziemi, znany szczególnie ze swoich obliczeń obwodu Ziemi, daty wojny trojańskiej oraz z badań nad twórczością Homera. Zajmował się również gramatyką.

<sup>158</sup> Prawdopodobnie Theodoros z Gadary — znany retor z I w. przed Chr., uczący m.in. przyszłego cesarza Tyberiusza (ur. w roku 42 przed Chr.). Theodoros musiał być zatem, jak widać, znany już w czasach Warrona (oczywiście jeśli to o nim mowa). Problemu datowania aktywności tego retora nie ułatwia niestety to, że nie wiemy, kiedy powstało dzieło Reatyńczyka dedykowane Marcellusowi (tożsamość tej postaci też jest nieznaną).

Pomiędzy nimi jest [akcent] pośredni — μέση, po łacinie [*prosodia*] *media*, ponieważ jest granicą, którą dwa [akcenty] wspomniane powyżej przekraczają w jedną lub drugą stronę. Czwartym [akcentem], jako że jest od pozostałych bardziej złożony, ma więcej nazw. Ammonios z Aleksandrii, który zastąpił Arystarcha [na stanowisku kierownika] szkoły<sup>159</sup>, nazywa [go] ὀξύβαρος (ostroniskim), z kolei Eforos z Kyme<sup>160</sup> — περίσπασις (przerzuconym), Dionizjusz z Olimpii<sup>161</sup> — δίτονος (dwutonowym), Hermokrates z Iasos — σύμπλεκτος (złożonym), a Epicharm z Syrakuz<sup>162</sup> — κεκλασμένη (zagiętym). Jednakże współcześnie przez wszystkich po grecku określany jest jako περισπωμένη (wygięty), a przez nas [*prosodia*] *flexa* (akcent wygięty, przeciągły; klas. *accentus circumflexus*), ponieważ początkowo wznosi się [ku akcentowi ostremu — *acutus*], by znów opaść ku [akcentowi] niskiemu (*gravis*).

Akcent ostry ([*prosodia*] *acuta*) jest słabszy, krótszy i pod każdym względem delikatniejszy od akcentu niskiego (*gravis*), co łatwo dostrzec dzięki muzyce, którą akcentuacja odzwierciedla. Albowiem tak jak w kitarze i dowolnym rodzaju psalterium każda struna wydaje dźwięk tym wyższy, im jest cieńsza, a w aulosie jest on tym wyższy, im węższy jest otwór, [przez który wychodzi], tak samo dźwięk ulega obniżeniu, jeśli doda się rożek (*corniculum*) lub tamburyn (*bamborium*), ponieważ wychodząc na powietrze, staje się pełniejszy. Również to, jak krótki jest ton ostry, można dostrzec przy pomocy tych samych instrumentów (*organa*), zważywszy na to, że po

<sup>159</sup> Arystarch z Samotraki był szóstym kierownikiem Biblioteki Aleksandryjskiej i Muzejonu. W roku 145 przed Chr. został złożony ze stanowiska przez króla Ptolemeusza VIII Euergetesa Fyskona i zmuszony do opuszczenia Egiptu (wraz z wieloma innymi uczonymi) za zaangażowanie się w konflikt między nim a Ptolemeuszem VII Nowym Filopatorem. Niedługo później zmarł na Cyprze. Na stanowisku początkowo zastąpił go oficer z gwardii królewskiej, niejaki Kydas, po jakimś czasie nowym kierownikiem został jednak uczeń Arystarcha, ceniony gramatyk i znawca literatury antycznej Ammonios.

<sup>160</sup> Eforos z Kyme — historyk z IV w. przed Chr., znany głównie za sprawą zachowanego fragmentarycznie, oryginalnie liczącego 29 ksiąg dzieła (dokończonego przez jego syna Demofilosa) poświęconego historii powszechnej od czasów I wojny świętej (595 r. przed Chr.) aż do czasów sobie współczesnych (ok. roku 340 przed Chr.). Zajmował się jednak również retoryką w dziełach *Περὶ εὐρημάτων* (*Peri heurmaton* — „O inwencji [retorycznej]”) i *Περὶ λέξεως* (*Peri lekseos* — „O stylu”).

<sup>161</sup> Postać skądinąd nieznana.

<sup>162</sup> Epicharm z Syrakuz (VI/V w. przed Chr.) — słynny poeta uchodzący za twórcę komedii jako gatunku literackiego. Skądinąd nie wiadomo, żeby zajmował się również gramatyką, niewykluczone jednak, że chodzi o jakieś późniejsze dzieło przypisane mu w okresie hellenistycznym.

uderzeniu w struny tony ostre ulatują szybciej, a ton niski utrzymuje się w uszach dłużej. Także same struny, gdy wydają pełniejszy dźwięk, wydają się dłuższe, ponieważ są mniej napięte. Podobnie w fujarce (*fistula*) dwie rurki (*calami*), które wydają najostrejsze dźwięki, są najkrótsze. Również aulosity (*tibiae*) wydają ostrzejszy dźwięk, gdy są krótsze, a im bliżej ust są ich otwory i im krótszy jest ciąg powietrza, który przez nie przechodzi, tym ostrzejszy wydają dźwięk. Tak samo jeśli chodzi o głos mówiących i czytających, w którym akcenty pełnią funkcję jak gdyby osnowy, akcent ostry ([*prosodia*] *acuta*) jest delikatniejszy od akcentu niskiego i dlatego krótki, że nie może rozciągać się dalej niż na jedną sylabę, przez co rozumie się jedną jednostkę czasową (*unum tempus*). Z kolei akcent niski (*gravis*), jako że jest pełniejszy i powolniejszy, wywiera wpływ na słowo przez dłuższy czas, choćby przez rozciągnięcie się na większą liczbę sylab. Wskutek tego akcenty niskie ([*prosodiae*] *graves*) występują najczęściej, akcenty ostre ([*prosodiae*] *acutae*) są nieliczne, a akcenty wygięte ([*prosodiae*] *flexae*) są spotykane najrzadziej.

Symbolem akcentu ostrego jest pionowa kreska zwrócona w górę od lewej do prawej strony (/). Akcent niski oznacza się z kolei podobną kreską, zwróconą w tym samym kierunku, ale w dół (\). Oznaczenia te wskazują na to, że każdy ton ostry wznosi się do góry, a niski opada w dół. Tego samego można się dowiedzieć z zapisu muzycznego (*diagramma musicorum*), w którym oznaczenia dźwiękowe akcentów ostrych (*tropi pro acumine vocum*) zapisuje się w jego górnych partiach, z nich zaś najwyżej *hyperhydius*, ponieważ jest najostrejszy, najniżej [zaznacza się zaś] *hypodorius*, który jest tonem najgłębszym. Natomiast akcent wygięty (*flexa prosodia*), ponieważ jest akcentem złożonym (*duplex*) i powstałym z połączenia ostrego i niskiego, oznaczany jest symbolem odpowiadającym jego nazwie i funkcji. Albowiem wznosi się od lewej strony do góry ostrym łukiem, tam łagodnie wygina się w prawo, po czym gwałtownie obniża się na wzór pochylonej litery „c” (^)<sup>163</sup>, co oznacza, że zawiera w sobie akcent ostry — w pierwszej części i niski — w drugiej. Kolejność w przypadku akcentów nie wywołuje kontrowersji, jako że wątpliwości nie wzbudza to, że raz na pierwszym miejscu [w wyrazie] stawia się akcent niski, raz ostry, a niekiedy wygięty<sup>164</sup>. Niemniej

<sup>163</sup> Wprowadzenie zapisu akcentów (w celu ułatwienia właściwej artykulacji, zwłaszcza cudzoziemcom, iloczas w języku greckim już wówczas zaczął bowiem powoli zanikać) tradycyjnie przypisuje się Arystofanesowi z Bizancjum (koniec III w. przed Chr.).

<sup>164</sup> Prawdopodobnie chodzi o to, że nie zwraca się uwagi na akcent w kolejnych sylabach i nie zawsze musi być on z nimi zgodny, wątpliwości nie wywołuje natomiast

nie stanowi problemu to, że z natury jeden jest stawiany przed drugim tak samo, jak zdarza się to w przypadku liter (...)

Długość wyrazów jest zdeterminowana przez dwa czynniki: czas i sylaby. Czasem zajmują się znawcy rytmiki (*rhythmici*), a sylabami znawcy metryki (*metrici*). Między znawcami rytmiki i metryki zachodzi istotna różnica, gdyż ci pierwsi w wersie mierzą czas trwania głoski i jako podstawową jednostkę dla tego pomiaru przyjmują czas najkrótszy; każda sylaba, która jest w nim wypowiedzana, nazywana jest przez nich *breve*. Z kolei znawcy metryki ujmują długość wersów za pomocą sylab, za jednostkę podstawową dla tego [pomiaru] uznają sylabę krótką, za najkrótszy czas uznają zaś ten, który pokrywa się z czasem potrzebnym na wymówienie najkrótszej sylaby. Tak więc znawcy rytmiki określają sylaby na podstawie jednostek czasu, a znawcy metryki ustalają jednostki czasu na podstawie sylab. Nie ma bowiem znaczenia to, że czas jest zawarty w sylabie, ani to, czy wymawiamy sylabę w czasie, ponieważ do [ich] rozróżniania przyjęto wspomnianą jednostkę nazywaną sylabą krótką, którą wypowiada się w jednej, najkrótszej jednostce czasu<sup>165</sup>. Z kolei mianem [sylaby] długiej, jak się mówi, określa się dwa czasy, do czego skłania nas sama natura w trakcie mówienia. [Sylabę] krótką nazywamy jednoczasową (*μονόχρονον*), długą — dwuczasową (*δίχρονον*). Albowiem sylaba długa posiada dwa czasy: z pozycji (*positionis*) i z natury (*naturae*), a krótka jedynie z natury.

Fr. 48 (84a G-S, 44 Funaioli)<sup>166</sup>. Warron powiada zaś w trzeciej [księdze] *Nauk* i [w traktacie] o języku łacińskim zadedykowanym Marcellusowi: „w starożytności aulos (*tibia*) miał cztery otwory”, zauważa bowiem, że osobiście widział w świątyni Marsjasza auloso y czterech otworach<sup>167</sup>.

Fr. 49 (84b G-S, 283 Funaioli)<sup>168</sup>. Auloso dzieli się na serrańskie (*Serranae*) — te są równe i mają taką samą liczbę wyżłobień [po obu stronach] — i frygijskie, które są nierówne i mają też nierówną liczbę wyżłobień. (...)

natura akcentu w pierwszej sylabie (cały czas chodzi o akcent muzyczny, a nie metryczny). Akcent *circumflexus* (wygięty, przeciągły) może stać na pierwszej i drugiej sylabie od końca (w tym drugim wypadku pod warunkiem, że ostatnia sylaba nie jest długa) i tylko na samogłoskach długich z natury lub na dyftongach.

<sup>165</sup> To i kolejne zdania zostały pominięte w wydaniach Goetza-Schoella i Traglii.

<sup>166</sup> Ps.-Acro, *In Hor. Ars poetica* 202.

<sup>167</sup> Na temat pobytu Warrona w Azji Mniejszej (kult tego bóstwa był bowiem związany z Frygią) por. Varro, *De re rust.* III 17, 4. Zob. również kolejny fragment.

<sup>168</sup> Serv., *In Aen.* IX 615.

Albowiem, jak powiada Warron, aulos frygijski ma jeden otwór po prawej stronie i dwa po lewej, z których pierwszy wydaje dźwięk wysoki (*acutum*), a drugi niski (*grave*)<sup>169</sup>.

Fr. 50 (85 G-S, 45 Funaioli)<sup>170</sup>. Warron w księgach *O języku łacińskim*, które zadedykował Marcellusowi, zamiast [użyć formy] *mutantur* wyraża się dalece bardziej wytwornie: „Akcenty ciężkie (*graves prosodiae*) w pierwszym słowie pozostają niezienne, w pozostałych zmieniają się (*mutant*)”<sup>171</sup>.

Fr. 51 (86 G-S, nieuwzględniony przez Funaiolego)<sup>172</sup>. Akcent przesuwa się po dodaniu końcówek *-que*, *-ve* i *-ne*, o ile *-que* jest enklityką pełniącą funkcję spójnika (*complexiva coniunctio*), a *-ve* enklityką dopełniającą (*expletiva [coniunctio]*)<sup>173</sup>, jak na przykład [w wierszu Enniusza]:

i chciecie, żeby Lacjum wzrastało (*Latiūmq̄ue augescere vultis*)<sup>174</sup>

i w *Pelopidach* Akcjusza:

czy też cierniem w serce me [razi] (*stimulove meum cor*).<sup>175</sup>

Fr. 52 (87 G-S, 284 Funaioli)<sup>176</sup>. Rytm (*rhythmus*) to szybkie połączenie (*iunctura velox*) stóp [metrycznych] (*pedes*) i jednostek czasowych (*tempora*),

<sup>169</sup> Na temat aulosów zob. Landels 2003: 41–63, na temat aulosów serrańskich (lub sarrańskich, ich nazwa mogła bowiem pochodzić od punickiej nazwy Tyru — Sarra) zob. Scoditti 2008: zvl. 61–63.

<sup>170</sup> Gell., *Noct. Att.* XVIII 12, 8.

<sup>171</sup> W tym przypadku nie chodzi o regułę gramatyczną, lecz stylistyczną, zgodnie z którą w niektórych kontekstach przy jednoczesnym zachowaniu domyślnego znaczenia zwrotnego wskazane jest użycie formy czynnej. Por. drugi przykład podany przez Gelliusza: „Na podobne zastosowanie tego słowa można natrafić również u tegoż Warrona w siódmej [księdze] *Starożytności boskich*: «To, w czym różnią się dwie córki królewskie, Antygona i Tullia, jest oczywiste» (*Inter duas filias regum quid mutet, inter Antigonom et Tulliam, est animadvertere*). W języku polskim podobny postulat dotyczyłby zamiany strony (czyli np. „co odróżnia” zamiast „w czym różnią się”).

<sup>172</sup> Mart. Cap., *De nupt.* III 272.

<sup>173</sup> Połączenie wyrazu z enklityką *-ne*, *-que* lub *-ve* sprawia, że powstaje tak zwany zestrój akcentowy, stanowiący dla praw akcentowania jeden wyraz złożony. Wyraz ten podlega akcentowaniu na ogólnych zasadach prawa przedostatniej sylaby, gdzie enklityka liczy się jako ostatnia sylaba wyrazu. Por. Serv., *Ad Aen.* X 668. Na ten temat zob. Wolanin 2015: 81.

<sup>174</sup> Enn., *Ann.* 466 Vahlen<sup>2</sup>; ROL I 472 Warmington; FRL I 495 Goldberg, Manuwald.

<sup>175</sup> Acc., *Pelop., Trag. Rom. Frag.* 512 Ribbeck<sup>3</sup>; ROL II 514 Warmington.

<sup>176</sup> Marius Victorinus, *Ars gram.* VI 41, 25 Keil.

podzielone na arsy (*arses*) i tezy (*theses*)<sup>177</sup>, bądź też czas mierzony za pomocą sylab; po łacinie nosi nazwę miarowości (*numerus*)<sup>178</sup>.

Fr. 53 (88 G-S, 285 Funaioli)<sup>179</sup>. Metrum to podlegający pewnemu schematowi ciąg stóp, stosunek i wartość zdefiniowana stopami, bądź też rytm o określonych miarach.

Fr. 54 (89 G-S, 286 Funaioli)<sup>180</sup>. Gdyby miary metryczne nie przyjmowały stóp z zewnątrz, ustalenie ich wartości nie byłoby łatwe i byłby to bardziej rytm niż metrum. Warron stwierdza natomiast, że między rytmem, który po łacinie nosi nazwę miarowości (*numerus*), a metrum zachodzi taka sama różnica, jak między substancją (*materia*) a zasadą (*regula*), [której ona podlega].

Fr. 55 (90 G-S, 287 Funaioli)<sup>181</sup>. W metrach (*metra*) należy wziąć pod uwagę również kolony (*cola*), które po łacinie [noszą nazwę] członów (*membra*), i tak samo odcinek (*comma*), który przez nas poprawnie nazywany jest kawalkiem (*caesum*)<sup>182</sup>. (...) Różnica między nimi jest następująca: kolon jest to człon, który składa się z ustalonych stóp, natomiast odcinek to [struktura], która może składać się nawet z części stopy (...). A zatem kiedy wers ulega rozwiązaniu w miejscu łączenia, tworzy kolony, kiedy zaś zostaje ucięty w miejscu łączenia, najmniejszy odcięty fragment nosi nazwę odcinka (*comma*), tak że w przypadku kolonów wers ulega rozwiązaniu, a w przypadku odcinków zostaje ucięty<sup>183</sup>. Albowiem period metryczny (*periodus*) — co na łacinę tłumaczy się jako *circuitus* (obieg) lub *ambitus* (obejście) — jest układem trzech, czterech lub większej liczby podobnych bądź niepodobnych stóp powracającym do miejsca, z którego wziął początek, tak jak w odniesieniu do czasu ma to miejsce w przypadku lustrum<sup>184</sup> lub

<sup>177</sup> W poezji antycznej arsa jest mocniejszą częścią stopy wierszowej. Druga, słabsza część stopy wierszowej nazywana jest tezą.

<sup>178</sup> W języku gr. ῥυθμός (*rhythmos* — „miarą”, „takt”, „proporcja”). Na temat poglądów antycznych gramatyków na rytm i metrum zob. Bellucci 2016.

<sup>179</sup> Marius Victorinus, *Ars gram.* VI 50, 4 Keil.

<sup>180</sup> Diomedes, *Ars. gram.* I 512, 38 Keil.

<sup>181</sup> Marius Victorinus, *Ars gram.* VI 53, 27.

<sup>182</sup> Kolon to krótka, metrycznie zdefiniowana część składowa periodu retorycznego, dłuższego wiersza, systemu lub strofy, natomiast *comma* (odcinek) to element jeszcze mniejszy, mogący ograniczyć się do jednej stopy lub nawet jej części (zob. dalej). Czasami jednak obydwu terminów używano zamiennie.

<sup>183</sup> Wówczas powstaje wiersz katalektyczny.

<sup>184</sup> Lustrum to ofiara przeblagalna dla bogów składana ze świni, owcy i wołu po zakończeniu cenzusu przez jednego z cenzorów w imieniu całego ludu rzymskiego na

igrzysk organizowanych z okazji świąt co trzy lub co cztery lata. Tak samo [dzieje się] w poezji, gdzie nie wszystkie wersy są układane według jednego metrum, lecz cały utwór, ułożony z różnych wersów krąży po swego rodzaju okręgu zgodnie z ustalonym schematem.

Fr. 56 (91 G-S, 288 Funaioli)<sup>185</sup>. Wers, jak podaje Warron, jest to połączenie słów, które za pomocą artykulacji odmierza w stopach zarówno odcinki metryczne (*commata*), jak i rytmy (*rhythmi*). Zaczyna się bowiem od dymetru i postępuje dalej aż do heksametru — w ich przypadku ograniczając się do wersów, które dzielą się na pojedyncze stopy<sup>186</sup>; w przypadku tych [metrów], które [dzielą się] na połowy stóp, [wers] rozwija się bowiem aż do tetrametru bądź pentametru, a niekiedy nawet heksametru. Każdy sposób podziału i skandowania posiada osobną nazwę. W języku łacińskim opisywano je według wielkości prostych stóp, ponieważ senary nazwano trymetrami, a oktonary tetrametrami<sup>187</sup>. (...) Również ta terminologia będzie krytykowana jako niepoprawna, ponieważ wiersz epicki zgodnie z wiernym i właściwym znaczeniem greckim określany jest mianem heksametru heroicznego (*herous hexameter*).

U nas wiersz (*versus*) otrzymał tymczasem nazwę od wolt (*versurae*), to jest zawrócenia dukt pisma od miejsca, w którym kończy się jego zapis. W zamierzonych czasach, jak utrzymują niektórzy, zwykło się bowiem pisać w ten sposób, że zaczynano od lewej strony i prowadzono pismo w prawą stronę, po czym rozpoczynano „zwrot” (*versus*), wiedząc dukt od

---

Polu Marsowym co każde pięć lat (przynajmniej w teorii). Stąd też określeniem tym nazywano również sam okres pięcioletni (podobnie jak olimpiadą w Grecji nazywano okres czteroletni między jednymi a drugimi igrzyskami olimpijskimi).

<sup>185</sup> Marius Victorinus, *Ars gram.* VI 55, 11 Keil.

<sup>186</sup> Dymetr to miara wierszowa złożona z dwóch dypodii, czyli czterech stóp, heksametr — sześciu stóp.

<sup>187</sup> Senar jambiczny (łac. *versus senarius*) to rzymska miara wierszowa będąca odmianą greckiego trymetru jambicznego. Nazwa pochodzi stąd, że utwór napisany senarem składa się z wersów zawierających po sześć (łac. *senos*) jambów. Od trymetru jambicznego (na który składają się trzy pary jambów, a więc w sumie również sześć jambów) senar różni się tym, że dopuszcza rozwiązanie każdej arsy i każdej tezy we wszystkich stopach, oprócz ostatniej, co czyni go wierszem bardzo swobodnym i stąd chętnie wykorzystywanym przez komediopisarzy w partiach dialogowych. Stosunek rzymskiego oktonaru, tj. miary wierszowej złożonej z ośmiu jambów, do greckiego tetrametru (cztery pary jambów) jest analogiczny.

strony prawej do lewej<sup>188</sup>. Zwyczaj ten zachowują ponoć do dziś rolnicy przy orce. Wspomniany rodzaj pisma od obrócenia wołów (*a boum versatione*) nazywano bustrofedonem (βουστροφηδόν) i stąd do dziś miejsce, w którym w czasie orki kończy się jedna skiba i zaczyna druga, fachowo nazywa się wolta (*versura*).

Każdy wers zaczyna się od kompletnej części wypowiedzi i kończy na kompletnej z wyjątkiem kwestii w komediach, które dla żartu są wyrażane w sposób wadliwy lub niepełny, bądź też wersów, które, choć rzadko, są dzielone przez epików przez wzgląd na metrum. (...) Z podobnej przyczyny w wersie stosuje się apokopę, to jest odjęcie jednej lub większej liczby sylab w dowolnej części wypowiedzi z powodów metrycznych<sup>189</sup>. Niezależnie od tego, czy dotyczy ona czasownika, czy rzeczownika, musi być traktowana tak, jak kompletna część wypowiedzi, na przykład *endo sua do*<sup>190</sup>, oznacza *in sua domo* (w swoim domu), podobnie [*famul* w wypowiedzi] *ac famul infimus esset*<sup>191</sup> (i sługa był unizonym) to *famulus* (sługa) i analogicznie [w wierszu] *proras detundete et despoliate gubernata* (zmiażdżcie dzioby i uszkodźcie stery) chodzi o *gubernacula*<sup>192</sup> (...) Wiersz różni się zatem od metrum, ponieważ w wierszu można od razu wyczuć metrum, lecz w metrum nie można od razu dostrzec wiersza.

Fr. 57 (92 G-S, 443 Funaioli)<sup>193</sup>. Ten, kto tworzy wersy, nazywany jest poetą (ποιητής — *poietes*) od tworzenia (παρὰ τὸ ποιεῖν — *para to poiein*). W języku łacińskim określanym jest terminem *vates*<sup>194</sup>, ponieważ łączy sło-

<sup>188</sup> Dukt pisma zwany bustrofedonem — typowy dla inskrypcji archaicznych (np. na Lapis Niger na Forum Romanum) na większości zachowanych zabytków zaczyna się od prawej do lewej i dopiero w drugiej linijce zmienia kierunek z lewej do prawej.

<sup>189</sup> Apokopa (gr. ἀποκοπή — *apokope*, „odcięcie”) — proces fonetyczny polegający na zaniku głoski lub głosek w wygłosie (na końcu wyrazu). W szczególności dotyczy nieakcentowanych samogłosek,

<sup>190</sup> Enn., *Ann.* 576 Vahlen; ROL I p. 460 nr 35 Warmington; FRL I 587 Goldberg, Manuwald, gdzie jednak wers Enniusza ma postać *endo suam do* (jako podstawę przyjęto Auson., *Technop.* 13, 3). Różnica ta nie ma jednak wpływu na omawiany powyżej problem.

<sup>191</sup> Lucr., III 1035. Por. również Enn., *Ann.* 313 Vahlen; ROL I 314 Warmington; FRL I 313 Goldberg, Manuwald: *famul †ut† optimus esset* (na podstawie Non. Marc., *De comp. doctr.* 157 Lindsay).

<sup>192</sup> Lucil., *Sat.* 578 Marx.

<sup>193</sup> Marius Victorinus, *Ars gram.* VI 56, 16 Keil.

<sup>194</sup> Od tego słowa pochodzi pol. wieszcz, etymologicznie Warronowi chodzi jednak bardziej o „wierszokletę” (ale bez negatywnego zabarwienia).

wa przy pomocy miar wierszowych. Otóż „łączyć” (*conectere*) to inaczej „wikłać” (*viere*)<sup>195</sup> — stąd pewną odmianę pędów nazwano wikliną (*vimen*) a część obwodową w kołach — *vitus*. Sama sztuka nosi nazwę poetyki (*poetice*). Z kolei poezja (*poesis*) od poematu (*poema*) różni się tym, że poemat ogranicza się w tylko do jednego utworu, podobnie jak tragedia (*tragoedia*), natomiast poezja składa się z większej liczby utworów, jest to więc zbiór stworzony z części traktowanych jako całość (*corpus operis confecti*), jak na przykład *Iliada* Homera<sup>196</sup>.

Fr. 58 (66 G-S, 289 Funaioli)<sup>197</sup>. To, że sztuki Terencjusza, Plauta oraz pozostałych komediopisarzy i tragiców posiadają osobne miary wierszowe (*mensura*), to jest metrum (*metron*), stwierdzają następujący [autorzy]: (...) Warron (...)

Fr. 59 (94 G-S, 290 Funaioli)<sup>198</sup>. Trymetr heroiczny (*trimeter herous*) [składa się] z pierwszej części heksametru<sup>199</sup> (...), jednakże Warron twierdzi, że został on wydłużony przez Archilocha<sup>200</sup> o dodatkową sylabę, tworząc coś takiego: *omnipotente parente meo* (ojcem moim wszechmogącym) — jeśli odejmiesz z niego ostatnią sylabę, powstaną trzy stopy, z których zazwyczaj składa się pierwsza część heksametru<sup>201</sup>.

Fr. 60 (95 G-S, 291 Funaioli)<sup>202</sup>. Diomedes [stwierdza] co następuje: Warron podaje, że wers septenar (*septenarius*) tworzy się w taki sposób, że do senaru jambicznego (*iambicus*) dodaje się trzysylabową stopę, tworząc coś takiego:

*quid inmerentibus noces, quid invides amicis?* (czemu niewinnym szkodzisz, czemu druhom nienawiść okazujesz?)<sup>203</sup>.

<sup>195</sup> Varro, *Ling. Lat.* VII 36.

<sup>196</sup> Chodzi tu o znaczenie terminu poezja jako zbiór utworów poetyckich jednego poety, np. „Poezje wszystkie” Katullusa.

<sup>197</sup> Rufinus, *Comm. in metra Ter.* VI 565, 1 Keil.

<sup>198</sup> Diomedes, *Ars gram.* I 515, 14 Keil.

<sup>199</sup> Czyli z trzech stóp daktylicznych (–UU –UU –UU).

<sup>200</sup> Archiloch z Paros był słynnym jambografem tworzącym w pol. VII w. przed Chr.

<sup>201</sup> Mowa o tetrametrze daktylicznym katalektycznym *in syllabam* (–UU –UU –UU –), którego wymyślenie przypisywano Archilochowi (układ wierszy złożony z heksametru i tego typu tetrametru nosi nazwę strofki archilocheskiej I), miarę tę stosował jednak już Alkman (stąd jej inna nazwa to *versus Alcmanius*). Przykład łaciński został prawdopodobnie wymyślony przez Warrona.

<sup>202</sup> Diomedes, *Ars gram.* I 515, 3 Keil. Por. frg. 27.

<sup>203</sup> Prawdopodobnie kolejny wers stworzony przez samego Warrona.

Podobny wiersz można znaleźć u Terencjusza:

*nam si remittent quippiam Philumenaе dolores* (bo jeśli Filumenę choć w części opuściły boleści)<sup>204</sup>,

i podobnie — jeszcze częściej — u Plauta. Oktonar (*octonarius*), jak podaje Warron, występuje wtedy, gdy senar jambiczny poprzedzają dwie stopy jambiczne, tworząc tego typu wers:

*pater meus dicens docendo qui dicit docens* (mój ojciec mawiał, ucząc, że mówi ten, kto uczy)<sup>205</sup>.

Fr. 61 (96 G-S, 292 Funaioli)<sup>206</sup>. Warron podaje następujący przykład własnego wiersza jambicznego: *pedem rhythmumque finit* (stopę i rytm uwieńcza). Jeśli dodasz do niego to, czego brakuje do senaru jambicznego, uzupełnisz go w następujący sposób: *pedem rhythmumque finit alta navium* (stopę i rytm uwieńcza statków szczyt)<sup>207</sup>. Może pojawić się tu też tego typu odcinek (*comma*), jak *Philumenaе dolores* (Filumeny boleści), co daje [zakończenie] septenaru jambicznego<sup>208</sup>.

Fr. 62 (97 G-S, 293 Funaioli)<sup>209</sup>. Warron nazywa archilochijskim (*Archilochius*) tego typu wiersz:

*ex litoribus properantes navibus recedunt* (ustępując z brzegu, na nawach odpływają)<sup>210</sup>

Fr. 63 (98 G-S, 46 Funaioli)<sup>211</sup>. *Carmen Pierides dabunt sorores* (Siostry pierydzkie pieśni podadzą). Jeśli dodam *lepidae* (urocze) stanie się zupełnie jasne, że jest to stopa anapestyczna (*pes anapestus*)<sup>212</sup>; wstawię więc między

<sup>204</sup> Ter., *Hec.* 349; przekład własny.

<sup>205</sup> Kolejny wiersz stworzony przez Warrona, w tym przypadku wybitnie abstrakcyjny.

<sup>206</sup> Diomedes, *Ars gram.* I 518, 14 Keil.

<sup>207</sup> Przykład zapewne wymyślony przez samego Warrona. Por. jednak pierwszy wers *Epod* Horacego, gdzie pojawia się podobne sformułowanie: *Ibis liburnis inter alta navium, amice, propugnacula* (Na liburnijskich wpłyniesz, przyjacielu nawach pomiędzy wieże okrętowe; przeł. A. Lam).

<sup>208</sup> Przykład podany przez Warrona to dymetr jambiczny katalektyczny.

<sup>209</sup> Diomedes, *Ars gram.* I 515, 19 Keil.

<sup>210</sup> Prawdopodobnie kolejny przykład wymyślony przez Warrona. Wiersz archilochijski to inaczej tetrametr daktyliczny akatalektyczny.

<sup>211</sup> Terentianus, *De metris* VI 409, 2839 i 410, 2878 Keil.

<sup>212</sup> Układ stopy anapestycznej jest odwrotny do stopy daktylicznej (UU–), stąd łatwo o pomyłkę w identyfikacji metrum.

spondejem i kolejną stopą owo określenie *lepidae* i powstanie coś takiego: *carmen lepidae Pierides dabunt sorores* (Siostry pierydzkie pieśni podadzą urocze). Warron, człowiek ze wszech miar najbardziej uczony, odnosząc ten typ wiersza falecejskiego (*Phalaeceius*)<sup>213</sup> do schematu stóp jońskich (*pes Ionicus*)<sup>214</sup>, stwierdza, że wiersze falecejskie właśnie od nich się wywodzą, są jednak krótsze (...), ponieważ stopy w metrach jońskich (*pedes Iones*), zastępując [elementy] długie krótkimi lub też odwrotnie, krótkie długimi, często zamykają wers ditrochejami (*ditrochaei*)<sup>215</sup>. Nie dziwię się więc, że Warron wyróżnia te wiersze, jak wspomnieliśmy, wywodzone od jonika, jako mniejsze pod względem liczby stóp.

Fr. 64 (99 G-S, pominięty przez Funaiolego)<sup>216</sup>. O miarach wierszowych (*de numeris*) pisali w języku łacińskim następujący [autorzy]: (...) Warron (...).

Fr. 65 (100 G-S, 294 Funaioli)<sup>217</sup>. Układy klauzul rytmicznych (*structurae qualitatis*) określane są rozmaitymi nazwami. Należy również zdecydować się, w jaki sposób nazywać każdy z nich. Jeśli przedostatni będzie pyrrich (*pyrrichus*), najlepiej sprawdzi się po nim peon pierwszy (*paeton primus*) i to będzie układ proporcjonalny (*structura quadrata*). Jeśli przedostatni będzie spondej (*spondeus*), po nim zaś nastąpi trybrach (*tribrachus*) lub pyrrich, będzie to układ wycięty (*structura incisa*). Jeśli przedostatni będzie trybrach albo pyrrich, a po nich nastąpią peony pierwszy i czwarty (*novissimus*), będzie to stary układ określany mianem chropawego (*structura confragosa*); korzystał z niego Katon. Jeśli na przedostatnim [miejscu] znajdzie się trybrach, daktyl (*dactylus*) lub pyrrich, a kolejny będzie trybrach, molos (*molossus*), pyrrich lub anapest

<sup>213</sup> Nazwa jedenastozgłoskowego wiersza falecejskiego (łac. *versus Phalaeceius*) pochodzi od imienia greckiego poety z III wieku przed Chr. Falajkosa, który wykorzystywał go na szerszą skalę (wcześniej stosowała go już jednak Safona). Wiersz falecejski był trymetrem chorijambicznym katalektycznym powstałym przez przedłużenie glikoneja o katalektyczne metrum jambiczne (XX/—UU—/U—/U—U).

<sup>214</sup> Jonik to sześciomorowa stopa metryczna o układzie —UU (jonik *a maiore*) lub UU— (jonik *a minore*). Najbardziej pospolitym wierszem jońskim był dymetr akatalektyczny złożony z joników *a minore* zwany wierszem anakreontejskim (od imienia poety Anakreonta, który upodobał sobie to metrum).

<sup>215</sup> Czyli podwójnym trochejem (—U—U). Metrum trocheiczne powstawało w wyniku anaklasy jonika *a maiore*, czyli zjawiska polegającego na przestawieniu elementu długiego z krótkim.

<sup>216</sup> Rufinus, *Comm. in metra Ter.* VI 573, 22 Keil.

<sup>217</sup> Diomedes, *Ars gram.* I 471, 31 Keil.

(*anapestus*), będzie to układ określany jako osłabiony (*delumbis*), niepewny (*fluxa*) lub miękki (*mollis*). Korzystał z niego ponoć Antoniusz Starszy<sup>218</sup>.

Fr. 66 (101 G-S, 266 Funaioli)<sup>219</sup>. Warron podaje, że mieszkańcy Formiów i Fundi<sup>220</sup> zamiast cząstki (*particula cum*) używają *quando* (kiedy).

Fr. 67 (102 G-S, 267 Funaioli)<sup>221</sup>. *Cum* (kiedy) [zapisywane] przez „c” będzie przysłówkiem czasowym (*adverbium temporis*)<sup>222</sup>, na przykład *cum venerit loquemur* (porozmawiamy, kiedy przyjdzie), *cum voles ibimus* (pójdziemy, kiedy zechcesz), *cum petieris feres* (dostaniesz, kiedy poprosisz) (...). Warron stwierdza, że przysłówki miejscowe (*adverbia localia*), które gdzie indziej nazywa przedślówkami (*praeverbia*), są cztery: *ex* (z), *in* (w, do), *ad* (do, ku), *ab* (od, z)<sup>223</sup>. *Ex* wskazuje na miejsce, z którego wyruszamy, na przykład *ex area* (z placu); *in* — miejsce, do którego wchodzimy, na przykład *in aream* (na plac); *ad* — miejsce, w stronę którego się kierujemy, na przykład *ad parietem* (ku ścianie, w stronę ściany); *ab* — miejsce, od którego się oddalamy, na przykład *ab pariete* (od ściany). Ostatnia litera w tych dwóch przysłówkach: *ex* i *ab*, jest zazwyczaj pomijana, czasami słusznie, czasami w sposób niewłaściwy. Albowiem to, kiedy należy mówić *ex*, a kiedy *e*, zależy od słów, które po nich następują. Mianowicie, jeśli pierwszą literą w następnym wyrazie jest spółgłoska ciągła (*semivocalis*) lub [spółgłoska]

<sup>218</sup> Układ powyższych stóp metrycznych jest następujący: pyrrich: UU, peon pierwszy: -UUU, spondej: —, trybrach: UUU, peon czwarty: UUU-, daktyl: -UU, molos: —, anapest: UU-. Marek Antoniusz Orator (143–87 przed Chr.), był jednym z najsłynniejszych mówców rzymskich, upamiętnionym przez Cyncerona w jego dialogach *O mówcy* (gdzie Antoniusz odgrywa rolę jednego z głównych bohaterów) i *Brutus, czyli o sławnych mówcach*. Był dziadkiem triumwira Marka Antoniusza. Trudno powiedzieć, czy określenie „Starszy” zostało użyte w celu odróżnienia słynnego mówcy od któregoś z jego synów, noszących te same imiona (Marek Antoniusz Hybryda i Marek Antoniusz Kreteński), czy jego wnuka. Ponieważ nie wiadomo, kiedy powstało dzieło Warrona, z którego korzystał gramatyk Diomedes, nie można wykluczyć, że przyszedł triumwir był już wówczas znany. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że Warron myśląc o Antoniuszu Młodszym, odnosił się raczej do Kretyka lub Hybrydy — polityków ze swojego pokolenia. Istnieje też oczywiście możliwość, że to gramatykowi Diomedesowi zawdzięczamy wspomniane rozróżnienie.

<sup>219</sup> Charisius, *Ars gram.* I 111, 23.

<sup>220</sup> Wspólcz. Formia i Fondi położone nad Morzem Tyrreńskim w południowym Lacjum. Ostatecznie partykuła *quando* wyparła partykułę *cum*, przechodząc do języków romańskich (wł. i hiszp. *quando*; fr. *quand*).

<sup>221</sup> Terentius Scaurus, *De orthographia* VII 29, 3 Keil.

<sup>222</sup> Według współczesnej terminologii jest to zaimek przysłówkowy.

<sup>223</sup> Dalej omawiany jest również przyimek *apud* (przy, u).

niema (*muta*)<sup>224</sup>, z większą łatwością powinno się wymawiać „e”, na przykład: *e Gallia* (z Gallii) i *e Tuscis* (od Etrusków). Za każdym razem zaś, gdy wyraz, który jest następny, zaczyna się od samogłoski, „a”, „e” oraz „o” podlegają tej samej, prostej zasadzie, zgodnie z którą poprzedza je *ex*, jak na przykład w następujących [połączeniach]: *ex arce* (z twierdzy), *ex Eryco* (z [góry] Eryks), *ex Olympo* (z Olimpu). Jeśli natomiast kolejne słowo zaczyna się na literę „u” lub „i”, zasady są dwie. Otóż w przypadku, w którym łączą się one z jakąś inną samogłoską w jedną sylabę, należy postępować tak samo, jak to pokazałem w odniesieniu do spółgłoski ciągłej lub zwartej, przykładowo: *e Vaticano* (z Watykanu), *e Iudea* (z Judei); natomiast wtedy, gdy [kolejny] wyraz nie posiada po początkowej literze „u” lub „i” samogłoski, która się z nią łączy, należy postępować tak samo, jak w przypadku „a”, „e” oraz „o”, łatwiej bowiem powiedzieć *ex Irpinis* (od Hirpinów), niż *e Irpinis*, *ex Umbria* (z Umbrii), niż *e Umbria*. Analogicznie jak z literami „a”, „e” oraz „o” należy postępować z literą „h”, żebyśmy nie mówili *e Hymetto*, ale *ex Hymetto* (z Hymetu).

Podobnie jest z *ab*, z którego dla lepszego brzmienia niektórzy puryści (*diligentiores*) zwykli odejmować „b”, gdy poprzedza określenia pospolite (*vocabula*) lub toponimy (*nomina locorum*) zaczynające się od spółgłosek ciągłych lub zwartych; pomijają ją na przykład [w takich połączeniach jak] *a Bais* (z Bajów), *a Capua* (z Kapui), *a Dertona* (z Dertony). „B” nie pomija się zaś wtedy, gdy określenia pospolite lub nazwy zaczynają się na „a”, „e” oraz „o”, przykładowo *ab Aricia* (z Arycji), *ab Elea*<sup>225</sup> (z Elei), *ab Oechalia* (z Ojchalii). Jeśli natomiast [zaczynają się na] „u” lub „i”, podlegają dwóm zasadom. Albowiem jeśli [te litery] występują samodzielnie, ich wymowa [z przysłówkiem *ab*] jest taka sama, jak w przypadku pozostałych samogłosek: *ab Ulia* (z Ulii), *ab Illyrico* (z Illyricum). W przypadku, gdy mają po sobie samogłoski, które łączą się z nimi [w jedną sylabę], należy kierować się tą samą regułą, jak w przypadku półsamogłosek lub spółgłosek zwartych, przykładowo: *a Venusia* (z Wenuzji), *a Ianiculo* (z Janikulum).

[Przymkami] określającymi miejsca są również *ad* (do, ku) i *apud* (przy, u), na przykład: *accede ad me* (zbliz się do mnie), *qui domi nati apud me sunt* (którzy urodzili się u mnie w domu), *apud illum est* (jest u niego). [Przymka] *de* niekiedy błędnie używa się w zastępstwie *ex*, czasami zaś zamiast *a*, na

<sup>224</sup> Zob. frg. 1 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>225</sup> Miejsce zepsute (w tekście zachowanym: *ab Eli*). Przyjąłem poprawkę Willmansa.

przykład kiedy ktoś mówi, że przybył *de provincia* (z prowincji). Jest to błąd, ponieważ *inimus* (wjeżdżamy) *in provinciam* (do prowincji) tak, jak *inimus* (wchodzimy) *in navem* (na statek) i *in circum* (do cyrku); tak jak *eximus* (schodzimy, wychodzimy) *e nave* (ze statku) i *e circo* (z cyrku), tak również *eximus* (wyjeżdżamy) *e provincia* (z prowincji). *De provincia* (o prowincji) wyrażamy opinię (*existimamus*), gdy wypowiadamy się na jej temat (*de ea*) dobrze lub źle. Mówimy (*dicimus*) *de nave* (o statku), kiedy pytamy, czy jest to okręt wojenny, czy statek transportowy, *de circo* (o cyrku), czy chodzi o [Circus] Flaminius, czy Maximus.

Tak samo niepoprawnie mówi się, że senat zebrał się *apud aedem Apollinis* (dosł. przy świątyni Apollina), powinno się bowiem mówić *in aede* (w świątyni). Podobnie błędne jest wyrażenie *de senatus sententia* (z decyzji senatu), ponieważ powinno się mówić *ex senatus sententia* (na podstawie decyzji senatu), tak jak *ex mea sententia* (moim zdaniem) i *ex tua sententia* (twoim zdaniem). Tak samo [popelniają błąd] ci, którzy mówią *de senatu redii* zamiast *e senatu* (wróciłem z [posiedzenia] senatu), bo kiedy na nie wchodzimy (*inimus*), mówimy *in*, a gdy z niego wychodzimy (*eximus*) — *ex*. [Stąd powinno mówić się] raczej *ex senatu eiectus* (wydalony z senatu), a nie *de senatu*. Niewłaściwie wydają dyspozycje ci, którzy wskazują, że mówią (*dicunt*) coś *de tabulis* [w znaczeniu przytaczania ich treści], gdyż *de tabulis* (o dokumentach) mówi ten, kto je chwali lub gani, [zaś] *e tabulis dicit* (przytacza treść dokumentów) ten, kto odnosi się do tego, co w nich zapisano i co się w nich obwieszcza — o ile ma je przed oczami, aczkolwiek powinno się raczej mówić, że je „czyta” (*legit*), niż „prytacza” (*dicit*) — co ma miejsce wówczas, gdy nie ma ich przed oczami.

Ci, którzy [sumy] odjęte od kapitału nazywają *a capite dempta*, postępują niewłaściwie, są to bowiem [sumy] potrącone *de capite*, a nie *a capite*. Poprawnie mówi się natomiast [o sumie] *ad capitum additum* (dodanej do kapitału), jeśli pochodzi ona spoza niego. Ci, którzy przepisują (*transcribunt*) dokumenty, nie *describunt*, ale *exscribunt* (robią odpisy), *describunt* (opisują) zaś je ci, którzy piszą, jakie one są. *A scena* (od strony sceny) przychodzi widz, *e scena* (ze sceny) ten, kto [na niej] gra, z kolei widz [przychodzi] *e theatro* (od teatru — tj. z widowni), aktor zaś *a theatro* (od strony teatru)<sup>226</sup>. *De scena* (o scenografii) mówi ten, kto ocenia, czy jest ona przygotowana dobrze,

<sup>226</sup> Przyimek *ex* wskazuje na miejsce, z którego coś następuje, natomiast przyimek *a* — miejsce stanowiące punkt odniesienia.

czy źle. *In scena* (na scenie) wypowiada kwestie ten, kto na niej gra. Jeśli ktoś chce wyrazić to bardziej precyzyjnie, mówi, że aktor wypowiada kwestie nie *in scena* (na scenie), lecz *pro scena* (przed sceną)<sup>227</sup>. W języku greckim *scena* oznacza bowiem budynek. Aktor wychodzi (*exit*) *e scena* (z budynku scenicznego), wychodzi *in pulpitum ac vestibulum* (na podwyższenie stanowiące miejsce gry)<sup>228</sup>. Aktor znajduje się więc *pro scena* (przed budynkiem scenicznym). Gdy z niego wychodzi, używamy czasownika *prodire* (wystąpić do przodu), gdy ktoś opuszcza dom — *procedere* (wyjść do przodu), gdy ktoś coś z niego wywodzi — *producere* (wyprowadzać). Należy mówić *pro rostris* (przed rostry), ponieważ ten, kto przemawia na zgromadzeniu, zwraca się do tych, którzy stoją przed rostrami (*ante rostra*): *pro* (przed) znaczy wszakże to samo, co *ante*. [Mówca] wchodzi *in rostra* (na rostry), schodzi *e rostris* (z rostr), *de rostris* (o rostrach) mówi ten, kto je opisuje<sup>229</sup>. *In contione* (na wiecu) się stoi, *e contione* (z wiecu) się przychodzi, *de contione* (o wiecu) się mówi. Niektórzy podpisują listy jako *datae e Gallia* (nadane z Gallii) i podobnie [e] *Roma* (z Rzymu), niepoprawnie, ponieważ powinno się mówić *in Gallia* (w Gallii) i *Romae* (w Rzymie). Albowiem [listy] nadaje się w miejscu (*dantur in loco*), wysyła się z miejsca (*afferuntur e loco*), nadaje się je zatem *in Gallia* i *Romae* (w Galii i w Rzymie).

Fr. 68 (103 G-S, 421 Funaioli)<sup>230</sup>. Warron: „[Wyrazu] *coram* (w obecności, osobiście) [używa się] w odniesieniu do nas, gdy jesteśmy obecni, *palam* (wobec) — także wówczas, gdy jesteśmy nieobecni”.

Fr. 69 (104 G-S, 419 Funaioli)<sup>231</sup>. Albowiem zdaniem Marka Warrona, w języku łacińskim wyrazem *capere* (skop) kozła określa się dopiero wówczas, gdy został wykastrowany<sup>232</sup>.

<sup>227</sup> Ponieważ *skene*, od której pochodzi łaciński wyraz *scaena* (później *scena*, tak, jak w tekście Skaurusa), była (w teatrze greckim) budynkiem za orkestrą, na której pierwotnie grali aktorzy wraz z chórem (później aktorzy przenieśli się na *proskenion*, zob. dalej).

<sup>228</sup> Chodzi o *proskenion* — w teatrze greckim podest przed *skene*, na którym grali aktorzy oddzieleni od chóru (odpowiednik współczesnej sceny).

<sup>229</sup> Na temat rostr zob. Varro, *Ling. Lat.* V 155.

<sup>230</sup> Serv. Dan., *In Aen.* I 595.

<sup>231</sup> Gell., *Noct. Att.* IX 9, 9.

<sup>232</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* V 98.

Fr. 70 (105 G-S, 48 Funaioli)<sup>233</sup>. Współcześnie [mówi się] *capo*, lecz Warron [w dziele] *O mowie łacińskiej* [pisze]: „natomiast *capus* (kapłon) to wykastrowany kogut domowy”.

Fr. 71 (106 G-S, 444 Funaioli)<sup>234</sup>. [Czasownika] *poscere* (domagać się) według Warrona używa się, ilekroć domagamy się czegoś, co nam się należy, natomiast *petere* (prosić) wówczas, gdy ubiegamy się o coś z pokorą i wyrażając życzenia.

---

<sup>233</sup> Charisius, *Ars gram.* I 103, 26 Keil.

<sup>234</sup> Serv., *In Aen.* IX 192.

## PIERWSZA KSIĘGA NAUK: O GRAMATYCE

(Disciplinarum liber I: De grammatica)

Fr. 72 (107 G-S, 234 Funaioli)<sup>235</sup>. Zdaniem Warrona sztuka gramatyczna (*ars grammatica*), którą my nazywamy literaturą (*litteratura*)<sup>236</sup>, jest to znajomość większości środków językowych używanych przez poetów, historyków i mówców<sup>237</sup>. Według niego podporządkowana jest czterem podstawowym celom: [umiejętności] pisania (*scribere*), czytania (*legere*), rozumienia (*intellegerere*), interpretowania (*probare*)<sup>238</sup>.

Fr. 73 (108 G-S, 235 Funaioli)<sup>239</sup>. Słów ludzi nieobecnych nie można było usłyszeć. [Ludzka] inwencja po ustaleniu i zróżnicowaniu wszystkich dźwięków wydawanych przez usta i język stworzyła zatem litery. Nie przydałyby się one jednak na nic, gdyby bezlik conceptów pozbawionych jakichkolwiek przypisanych do nich określeń zdawał się ciągnąć w nieskończoność. W ten sposób z powodu ważnej potrzeby dostrzeżono pożytek płynący z liczenia. Dzięki tym dwóm odkryciom zrodziły się profesje sekretarzy (*librarii*) i rachmistrzów (*calculones*) — co można przyrównać jak gdyby do niemowlęctwa gramatyki. Warron nazywa je piśmiennością (*litteratio*). (...) Mogło już dojść do powstania gramatyki, ale ponieważ w jej własnej nazwie wyraża się związek z literami, także po łacinie nazywa się ją literaturą (*litteratura*), zważywszy na to, że wszystko, co przekazano przy pomocy liter jako godne zapamiętania, stawało się od razu obiektem jej zainteresowania<sup>240</sup>.

<sup>235</sup> Marius Victorinus, *Ars gram.* VI 4, 4 Keil.

<sup>236</sup> Na temat znaczenia tego terminu zob. frg. 73.

<sup>237</sup> Powyższa definicja stanowi kalkę pierwszego zdania *Sztuki gramatycznej* Dionizjusza Traka: Γραμματική ἐστὶν ἐμπειρία τῶν παρὰ ποιηταῖς τε καὶ συγγραφεῦσιν ὡς ἐπὶ τὸ πολὺ λεγομένων (Gramatyka jest wynikającą z doświadczenia wiedzą [ἐμπειρία] o wszelkich środkach językowych wykorzystywanych przez poetów i prozaików). Por. również spis retorycznych i historycznych lektur w księdze X *Kształcenia mówcy* Kwintyliana.

<sup>238</sup> W oryg. [*eorum*] *quae dicuntur a poetis* (...) *ex parte maiore*.

<sup>239</sup> Aug., *De ord.* II 12, 35.

<sup>240</sup> Gramatyka antyczna, podobnie zresztą jak twórczość samego Warrona, obejmowała zatem nie tylko naukę o języku (wspólcz. językoznawstwo), lecz również o literaturze (wspólcz. literaturoznawstwo).

Fr. 74 (109 G-S, 236 Funaioli)<sup>241</sup>. Cele sztuki gramatycznej, jak utrzymuje Warron, składają się z czterech części: czytania (*lectio*), omawiania (*enarratio*), poprawiania (*emendatio*), oceniania (*iudicium*). Czytanie jest to zróżnicowana recytacja dowolnego tekstu, dostosowana do pozycji bohaterów i oddająca stan ducha każdego z nich<sup>242</sup>. Omówienie jest to objaśnienie mało zrozumiałych znaczeń i zagadnień. Poprawianie jest to korygowanie błędów, które pojawiają się w piśmie lub mowie. Ocenianie jest to osąd, jakiemu poddajemy utwory poetyckie i inne pisma<sup>243</sup>.

Fr. 75 (110 G-S, 237 Funaioli)<sup>244</sup>. Podstawowymi jednostkami (*initia*) sztuki gramatycznej są fonemy (*elementa*) oznaczane za pomocą liter (*litterae*). Litery łączą się w sylaby (*syllabae*), z sylab powstaje słowo (*dictio*), słowa zbierają się w części mowy (*partes orationis*), z części mowy powstaje mowa (*oratio*), dzięki mowie rozwija się cnota (*virtus*), cnotę zaś ćwiczy się w celu uniknięcia wad<sup>245</sup>.

Fr. 76 (111 G-S, 238 Funaioli)<sup>246</sup>. Dźwięk (*vox*), jak sądzą stoicy, jest to delikatne tchnienie wyczuwalne dla uszu i przy ich pomocy dające się zmierzyć. Powstaje zaś w wyniku uderzenia słabego ruchu powietrza albo w wyniku przerwania jego gwałtownego biegu. Każdy dźwięk jest wyraźny (*articulata*) lub zmieszany (*confusa*). [Dźwięk] wyraźny daje się scharakteryzować (*rationalis*) i opisać za pomocą mowy ludzkiej; nazywa się go również [dźwiękiem] alfabetycznym (*litteralis*) i zapisywalnym (*scriptilis*), ponieważ można go oddać za pomocą liter. [Dźwięk] zmieszany nie daje się scharakteryzować (*irrationalis*), czy też jest niezapisywalny (*inscriptilis*) — jest efektem prostych odgłosów wydawanych przez zwierzęta, takich jak rżenie konia i ryk byka, czego nie da się zapisać.

<sup>241</sup> Diomedes, *Ars. gram.* I 426, 21 Keil.

<sup>242</sup> Warron zakładał zatem, że czytanie tekstu wiąże się nierozzerwalnie z jego rozumieniem i interpretacją (przynajmniej na poziomie podstawowym).

<sup>243</sup> Także zawartość tego fragmentu jest inspirowana pierwszym rozdziałem dzieła Dionizjusza Traka.

<sup>244</sup> Diomedes, *Ars. gram.* I 426, 32 Keil.

<sup>245</sup> W ten sposób gramatyka w ujęciu Warrona urasta niejako do rangi „królowej nauk”, zdaje się bowiem wchodzić w kompetencje samej filozofii. Por. Varro, *Ling. Lat.* V 7–8 oraz przyp. *ad loc.* na temat czterech stopni etymologii, z których ostatni wznosi się ponad możliwości filozofii.

<sup>246</sup> Diomedes, *Ars. gram.* I 420, 9 Keil.

Fr. 77 (112 G-S, 49 Funaioli)<sup>247</sup>. Poza tym w księdze poświęconej gramatyce Warron, tocząc rozważania na temat liter, doszedł do wniosku, że nie należy do nich „h”, co jest dalece mniej zdumiewające, niż to, że zaprzeczył również, by literą było „x”. To, dlaczego tak sądził, wciąż nie jest dla mnie jasne. Przytoczę jego własne słowa: „Jedne spośród liter są [literami] i wymawia się je, na przykład „a” i „b”, inne wymawia się, ale nie są [literami], na przykład „h” i „x”, niektóre zaś ani nie są [literami], ani się ich nie wymawia [jako osobne litery], na przykład φ (phi) i ψ (psi)”<sup>248</sup>.

Fr. 78 (113 G-S, 243 Funaioli)<sup>249</sup>. Jedne sylaby, jak powiada Warron, są chropowate (*asperae*), inne lekkie (*leves*), inne wydłużone (*procerae*), inne skurczone (*retorridae*), inne barbarzyńskie (*barbarae*), inne greczyzujące (*Graeculae*), inne twarde (*durae*), jeszcze inne delikatne (*molles*). Chropowate to na przykład *trux* (dziki), *crux* (krzyż), *trans* (za, poza); lekkie — na przykład *lana* (wełna), *luna* (księżyc); wydłużone to takie, których ostatnia lub przedostatnia samogłoska jest długa — na przykład *facilitas* (łatwość); skurczone to takie, które na końcu mają spółgłoskę zwartą — na przykład *hic* (ten), *hoc* (to); barbarzyńskie to na przykład *gazza* (skarbiec); greczyzujące — na przykład *hymnos* (hymn; klas. łac. *hymnus*), *Zenon*; twarde — na przykład *ignotus* (nieznany); miękkie — na przykład *aedes* (świątynia).

Fr. 79 (114 G-S, 244 Funaioli)<sup>250</sup>. Probus<sup>251</sup> i Warron w sprawie części mowy różnią się od innych [autorów]: pierwszy dzieli ją na dwie części i to do nich zalicza pozostałe, a drugi [dzieli mowę] na cztery [części]<sup>252</sup>.

Fr. 80 (115 G-S, 268 Funaioli)<sup>253</sup>. *Latinitas* to dbałość o wyrażanie się w sposób bezbłędny zgodnie z zasadami języka używanego w Rzymie<sup>254</sup>. Opiera się zaś, jak dowodzi Warron, na czterech [zasadach]: naturze, analogii,

<sup>247</sup> Cassiod., *De orthographia* VII 153, 1 Keil (wyciąg z pracy Anneusza Kornutusa).

<sup>248</sup> Por. frg. 4, 29 i 41 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>249</sup> Diomedes, *Ars. gram.* I 428, 22 Keil.

<sup>250</sup> Cledonius, *Ars* V 10, 5 Keil.

<sup>251</sup> Probus z Berytos — gramatyk z I w. przed Chr.

<sup>252</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 44 (na temat starszego, Arystotelesowskiego podziału na dwie części por. VIII 11 oraz przyp. *ad loc.*).

<sup>253</sup> Diomedes, *Ars. gram.* I 439, 15 Keil.

<sup>254</sup> Por. np. Varro, *Ling. Lat.* VII 96 oraz przyp. *ad loc.* Na temat różnic między łaciną używaną w Rzymie i poza nim, jak również zjawiska *Latinitas* zob. zwł. Adams 2007.

zwyczaju językowego (*consuetudo*) i autorytecie (*auctoritas*)<sup>255</sup>. Natura czasowników (*verba*) i rzeczowników (*nomina*) jest niezmienna i nie przekazała nam w żadnej mierze ni mniej, ni więcej niż tylko to, co sama otrzymała. Bo jeśli ktoś zamiast *scribo* (piszę) mówi *scrimbo*, postępuje niezgodnie nie z siłą analogii, lecz wbrew budowie [słowa] wynikającego z samej natury. Analogia jest to uporządkowanie mowy przekazanej przez naturę, które oddziela język barbarzyński od rozwiniętego, tak samo, jak srebro [oddziela się] od ołowiu. Zwyczaj językowy nie jest równy zasadzie analogii, lecz posiada tę samą siłę; jest przyjmowany tylko dlatego, że potwierdza go zgoda wielu [użytkowników języka], w ten sposób jednak, że zasada gramatyczna nie dostosowuje się do niego, lecz to on dopasowuje się do niej. Albowiem zwykła ona przyjmować reguły właśnie z języka mówionego. Autorytet to ostatnia z zasad mówienia: do niej bowiem, jak gdyby do świętego ołtarza, należy zwrócić się wówczas, gdy zawiodą wszystkie inne. Mianowicie [w zasadzie autorytetu] nie ma nic racjonalnego i takiego, co wynikałoby z natury czy zwyczaju, lecz przyjmuje się ją jedynie na podstawie przeświadczenia wynikającego z lektury dawnych [autorów], którzy jednak, jeśli ich zapytać, dlaczego postąpili w taki sposób, nie potrafiliby odpowiedzieć.

Fr. 81 (116 G-S, 220 Funaioli)<sup>256</sup>. Warron w księgach *Nauk* napisał, że zauważył, iż w wersie heksametrycznym każda piąta półstopa kończy się wraz z końcem słowa i że pierwsze pięć półstóp ma dla budowy wersu takie samo znaczenie, jak kolejne siedem. Wyjaśnia ponadto, że dzieje się to zgodnie z pewną zasadą matematyczną.

---

<sup>255</sup> Por. Quint., *Inst. orat.* I 6 1: *Sermo constat ratione, vetustate, auctoritate, consuetudine. Ratione praestat praecipue analogia, nonnumquam et etymologia* („Język, jakim mówimy, opiera się na systemie językowym, na wieku wyrazów, na powadze autorskiej i na przyjętym zwyczaju językowym. System językowy daje nam przede wszystkim analogia, w pewnych zaś wypadkach opieramy się również na etymologii”; przeł. M. Brożek).

<sup>256</sup> Gell., *Noct. Att.* XVIII 15, 2.

## FRAGMENTY O NIEOKREŚLONEJ ATRYBUCJI

Fr. 82 (117 G-S, 233 Funaioli)<sup>257</sup>. Powinniśmy wiedzieć, jak powiada Warron, że we wszystkich sztukach zasady powstały z jakiegoś powodu. Bo i [sama] sztuka (*ars*) otrzymała swoją nazwę stąd, że zobowiązuje nas (*artet*) i ogranicza swoimi regulami. Inni mówią, że jest to słowo przejęte od Greków — od *arete* (ἄρετῆς ἀρετῆς), to znaczy od cnoty wiedzy (*virtus doctrinae*), jak ludzie wymowni nazywają znajomość wszystkiego, co przynosi pożytek.

Fr. 83 (118 G-S, nieuważony przez Funaiolego)<sup>258</sup>. „T” (...) stanowi zakończenie rzeczowników rodzaju nijakiego (*neutra*): *caput* (głowa), *sinciput* (przód głowy), *lact* (mleko)<sup>259</sup>.

Fr. 84 (119 G-S, 273 Funaioli)<sup>260</sup>. Mianownik liczby pojedynczej może kończyć się na trzynaście liter: (...). [Donat] dodał „c”, jak w [wyrazie] *allec* (sos rybny) lub *lac* (mleko), co jest dyskusyjne. Mówiłem o tym często: wielu zastanawia się, czy powinniśmy mówić *lac*, czy *lact*. Jeśli przyjrzy się temu bliżej, [Donat] bez dwóch zdań postępuje słusznie. Oto jeśli powiesz *lac* (mleko), dopełniacz będzie brzmiał *lactis*<sup>261</sup>, tak, jak w *allec* (sos rybny), *allecis* (sосу rybnego) — na taki [argument] można natrafić często zwłaszcza u Warrona, mówi on [przecież]: „Na mleko nie powinniśmy mówić *lac*, lecz *lact*”. Cezar odpowiedział jednak na to w sposób szczególnie przekonujący<sup>262</sup> — żaden rzeczownik nie może kończyć się na dwie spółgłoski zwarte.

Fr. 85 (120 G-S, 252 Funaioli)<sup>263</sup>. Lucjusz (*Lucius*), Emiliusz (*Aemilius*) i pozostałe imiona, które przed „u” mają „i”, w dopełniaczu liczby pojedynczej powinny kończyć się na „ii”, aby nie doszło do tego, wbrew zachowaniu rzeczowników, że forma w dopełniaczu jest krótsza niż w mianowniku. Pisze o tym Warron, dodając i to, że również wołacz w liczbie pojedynczej takich rzeczowników powinno się zapisywać z podwójnym „i”, ale [zakończenie to]

<sup>257</sup> Cassiod., *Inst.* VII 213, 10 Keil.

<sup>258</sup> Mart. Cap., *De nupt.* III 256.

<sup>259</sup> Częściej spotykana forma to *lac* („t” w mianowniku wypadło przez wzgląd na ekonomię wysiłku). Zob. kolejny fragment.

<sup>260</sup> Pompeius, *Comm. Artis Donati* V 199, 10 Keil.

<sup>261</sup> *Genetivus singularis* od obydwu wariantów, tj. *lac* i *lact* to *lactis*.

<sup>262</sup> Prawdopodobnie w zaginionym traktacie *O analogii*.

<sup>263</sup> Charisius, *Ars gram.* I 78, 4 Keil.

uległo zmianie w celu odróżnienia przypadków. Lucyliusz utrzymuje jednak, że dopełniacz można zapisywać również przez jedno „i”<sup>264</sup>. Píše bowiem:

Chcąc trzymać się metrum i tworzyć wiersze, winniśmy zachować rytm i miary metryczne: *Caeli Numeri* (Celiusza i Numeriusza)<sup>265</sup>.

Nigdy bowiem nie poczyniłby tej uwagi, gdyby nie był przekonany, że poprawne są formy *Caelii* i *Numerii*. Co więcej, również w księdze VIII pisze tak:

Następnie, jeśli napisze *filiius Luci* (syn Lucjusza), [wyraz] ten [będzie miał] tylko jedno „i”, jak *Corneli* (Korneliusza) i *Cornifici* (Kornificjusza)<sup>266</sup>;

i nieco dalej:

*pupilli* (nieletniego), *pueri* (chłopca), *Lucili* (Lucyliusza) zapisuje się przez jedno [„i”]<sup>267</sup>.

Fr. 86 (121 G-S, 257 Funaioli)<sup>268</sup>. Pliniusz w szóstej [księdze] *Wątpliwych wyrażen* na temat Warrona: „używając słów greckich stara się jak najbardziej zbliżyć do greki, nie mówi więc *schematis* (klas. *schematibus*), lecz *schemasin* (kształtom)”<sup>269</sup>.

Fr. 87 (122 G-S, 260 Funaioli)<sup>270</sup>. Ponieważ zaimek (*pronomen*)<sup>271</sup> pełni funkcję rzeczownika (*nomen*), po którym został postawiony, Warron nazywa tę część [mowy] „zastępującą” (*pars succedanea*), jako że w żadnej wypowiedzi ten sam rzeczownik nie może pojawić się dwukrotnie, innymi słowy nie może zostać powtórzony. Należy więc przestrzegać tu porządku, żeby rzeczownik znajdował się na pierwszej pozycji, a zaimek na kolejnej.

<sup>264</sup> Trudno pozbyć się wrażenia, że przez wzgląd na własne nazwisko Lucyliusz był tym tematem szczególnie zainteresowany.

<sup>265</sup> Lucil., *Sat.* 1294 Marx.

<sup>266</sup> Lucil., *Sat.* 362 Marx.

<sup>267</sup> Lucil., *Sat.* 366 Marx.

<sup>268</sup> Charisius, *Ars gram.* I 53, 17 Keil.

<sup>269</sup> Zgodnie z grecką odmianą rzeczownika *σχῆμα* (*schema*). W tym przypadku chodzi raczej o transkrypcję wyrazów greckich, niż ich latynizację (czy też grecyzowanie; zob. Varro, *Ling. Lat.* X 70 oraz przyp. *ad loc.*).

<sup>270</sup> Cledonius, *Ars* V 49, 21 Keil.

<sup>271</sup> Na temat znaczenia terminu *pronomen* u Warrona zob. *Ling. Lat.* VIII 45 oraz przyp. *ad loc.*

Fr. 88 (123 G-S, 259 Funaioli)<sup>272</sup>. Zaimki określone (*pronomina finita*) są trzy, nieokreślonych (*infinita*) jest siedem, mniej niż określonych (*minus quam finita*) — sześć, dzierżawczych (*possessiva*) — pięć: to są wszystkie zaimki i więcej w naturze rzeczy ich nie znajdziesz. Wszystkie zaimki, które wymyślono w języku łacińskim, są następujące: określone są trzy: *ego* (ja), *tu* (ty), *ille* (on); nieokreślonych jest siedem: *quis* (ktoś), *qualis* (jaki), *talis* (taki), *quantus* (jak wielki), *tantus* (tak wielki), *quotus* (jak liczny), *totus* (cały); mniej niż określonych jest sześć: *ipse* (sam), *iste* (ów), *is* (ten), *hic* (ten), *idem* (ten sam), *sui* (swego); dzierżawczych jest pięć: *meus* (mój), *tuus* (twój), *suus* (swój), *noster* (nasz), *vester* (wasz). Innych zaimków nie znajdziesz. Lecz możesz zaproponować — „powiedziałeś mi, że nie da się znaleźć innych zaimków, a ja je znalazłem” — odpowiadam ci — powiedziałem tak dlatego, że nie są to [zaimki] pierwotne (*primigenia*), jak nazywa je Warron, lecz wywiedzione (*deductiva*), to zaś, czy coś jest naturalne, czy pochodne, sprawia istotną różnicę<sup>273</sup>.

Fr. 89 (124 G-S, 264 Funaioli)<sup>274</sup>. Warron wykazał, że spośród tych zaimków jedynie szesnaście tworzy przysłówki zachowujące z nimi związek fonetyczny: *ille* (ten, ów) — *illic* (tam), *illinc* (stamtąd), *illuc* (tamtędy, w tamtą stronę), *illo* (tam, w tamto miejsce); *iste* (ten, tamten) — *istic* (tam), *istinc* (stamtąd), *istuc* (tamtędy, w tamtą stronę); *hic* (ten) — *hic* (tutaj), *hinc* (tam), *huc* (tutaj, aż dotąd); *idem* (ten sam) — *ibidem* (tamże); *qui* (który) — *quo* (dokąd); *quisque* (ktokolwiek) — *quoque* (dokądkolwiek); *quicumque* (jakikolwiek) — *quocumque* (dokądkolwiek); *quidam* (ktoś) — *quondam* (niegdyś); *quispiam* (ktokolwiek) — *uspiam* (gdzieś tam); *aliquis* (pewien) — *aliquo* (dokądś); *alicubi* (gdziekolwiek); *qualis* (jaki, jakiego rodzaju) — *qualiter* (jak); *meus* (mój) — *meatim*, co oznacza *more meo* (na mój sposób); *tuus* (twój) — *tuatim*, co oznacza *more tuo* (na twój sposób); *suus* (swój) — *suatim*, co oznacza *more suo* (na swój sposób); *noster* (nasz) — *nostratim*, co oznacza *more nostro* (na nasz sposób); *vester* (wasz) — *vestratim*, co oznacza *more vestro* (na wasz sposób). [Tak] opierając się na ustaleniach Warrona, wykazaliśmy, w jaki sposób tylko z tych przytoczonych powyżej zaimków powstają odpowiadające im przysłówki.

<sup>272</sup> Pompeius, *Comm. Artis Donati* V 201, 29 Keil.

<sup>273</sup> Na temat charakterystyki funkcjonalnej zaimków łacińskich zob. Wolanin 2015: 278–382.

<sup>274</sup> Probus, *Inst. atrium* IV 152, 30 Keil.

Fr. 90 (125 G-S, 463 Funaioli)<sup>275</sup>. Warron: „Unikam używania słowa niezwykłego i rzadko spotykanego, podobnie jak staram się nie nadepnąć na kolec”<sup>276</sup>.

Fr. 91 (126 G-S, 422 Funaioli)<sup>277</sup>. *Curculio* (wolek zbożowy): Warron powiada, że nazwę tę wypowiada się, zamieniając jedną literę na drugą, jak gdyby był to *gurgulio*, ponieważ składa się on niemal wyłącznie z przelyku (*guttur*).

Fr. 92 (127 G-S, 451 Funaioli)<sup>278</sup>. Warron mówi, że osły ryczą (*rudent*), psy ujadają (*ganniunt*), kurczęta piszczą (*pīpant*)<sup>279</sup>.

Fr. 93 (128 G-S, 319 Funaioli)<sup>280</sup>. Proza (*prosa*) jest to ciągła wypowiedź wolna od zasad metryki. Starożytni terminem *prosum* określali bowiem to, co wyprowadzano (*productum*) i kierowano bezpośrednio przed siebie (*rectum*). Stąd Warron wspomina, że u Plauta [w wyrażeniu] *prosis lectis* [to pierwsze słowo] jest równoznaczne z *rectis*. Stąd też wypowiedź, która nie podlega schematom rytmicznym, ale jest prosta, rozwijając się do przodu (*in rectum producendo*), nazywa się prozą. (...) Poza tym zarówno u Greków, jak i u Latynów przez bardzo długi czas większą wagę przykładano do poezji niż do prozy. Wszystko układano bowiem najpierw w wierszach, podczas gdy zainteresowanie prozą pojawiło się później. Jako pierwszy u Greków utwór prozatorski (*soluta oratione*) napisał Ferekydes z Syros<sup>281</sup>, natomiast u Rzymian Appiusz Ślepy jako pierwszy skomponował utwór prozatorski,

<sup>275</sup> *Sententiarum Sylloge in cod. Asburnhamensi, sec. XI ineuntis*.

<sup>276</sup> Por. Gell., *Noct. Att.* I 10, 3–4 i Macr., *Sat.* I 5, 1–2, gdzie bardzo podobna rada (by „słów nieznanymi unikać jak rafy”) została przypisana Cezarowi (miała pojawić się w pierwszej księdze jego dzieła *O analogi*).

<sup>277</sup> Serv., *In Georg.* I 186.

<sup>278</sup> Non. Marc., *De comp. doct.* 722 Lindsay.

<sup>279</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VII 103. Na temat onomatopei zob. również *SHA, Geta* 5, 4: *Familiares illi fuit has quaestiones grammaticas proponere, ut dicerent, singula animalia quomodo vocem emitterent, velut: agni balant, porcelli grunniunt, palumbes minurriunt, ursi saeviunt, leones rugiunt, leopardi rictant, elefanti barriunt, ranae coaxant, equi binniunt, asini rudunt, tauri mugiunt, easque de veteribus adprobare* („Miał zwyczaj często pytać gramatyków, jaki głos wydają poszczególne zwierzęta, na przykład, że jagnięta beczą, prosięta kwiczą, dzikie gołębie gruchają, niedźwiedzie mruczą, lwy i lamparty ryczą, słonie trąbią, żaby rechocą, konie rżą, osły i woły ryczą, słowa te popierał przykładami z dawnych pisarzy; przeł. H. Szelest).

<sup>280</sup> Isid., *Etym.* I 38, 1.

<sup>281</sup> Ferekydes z Syros (VI w. przed Chr.) był autorem niezachowanego dzieła kosmogonicznego.

[który był] wymierzony w Pyrrusa. Od tego czasu również inni zaczęli rywalizować w kunszcie prozatorskim.

Fr. 94 (129 G-S, nieuwzględniony przez Funaiolego)<sup>282</sup>. *Axillae* (skrzydelka), jak [podaje] Warron, to małe skrzydła (μικρὰ πτερὰ)<sup>283</sup>.

---

<sup>282</sup> *Ps-Philoxenus*, 26, 43.

<sup>283</sup> Zdrobnienie od *alae*. Por. Cic., *Orat.* 153.

**AURELIUSZ AUGUSTYN Z HIPPONY,  
O DIALEKTYCE**

## AURELIUSZ AUGUSTYN Z HIPPONY, O DIALEKTYCE<sup>1</sup>

(De dialectica)

### I

Dialektyka jest nauką o poprawnej argumentacji<sup>2</sup>. Zawsze argumentujemy zaś przy pomocy słów. Z kolei słowa są albo proste (*simplicia*), albo złożone

<sup>1</sup> Współcześni badacze są zgodni, że materiałem, na którym św. Augustyn opierał się, pisząc ok. roku 387 swoje niewielkie (nieukończone) dzieło poświęcone dialektyce, była w głównej mierze jedna z ksiąg *Nauk (Disciplinae)* Warrona poświęcona temu samemu tematowi, bądź też inne, niezachowane dzieło Reatyńczyka (warto zauważyć, że dialektyką — zaliczaną odtąd do tzw. siedmiu sztuk wyzwolonych, w swoich syntezach wiedzy ogólnej zajęli się również Marcjanus Kapella i Kassjodor, a osobno także Boecjusz). Przypuszczenie to jest też wsparte przez fakt, że utwór Augustyna wchodził w skład większego zbioru o tej samej nazwie, co wspomniana encyklopedia Warrona (w całości z *Disciplinae* Augustyna zachowała się tylko część *De musica — O muzyce* w sześciu księgach, tyleż ksiąg liczyła zaginiona część *De grammatica — O gramatyce*, pozostałe zaś części nie wyszły poza etap wstępnych szkiców; zob. Aug., *Retr.* I 5). Celem przyszłego biskupa Hippony było zatem prawdopodobnie przygotowanie nowego, odświeżonego kompendium wiedzy ogólnej z myślą o studentach chcących samodzielnie pogłębić swoje wykształcenie, ograniczane wówczas przede wszystkim do retoryki i gramatyki (zob. Jackson 1975: 2–3). Ponieważ jednak praca Warrona nie zachowała się nawet fragmentarycznie, a jego imię nie pojawia się w traktacie Augustyna ani razu, nie sposób ustalić, jak głęboka była to zależność i które partie dzieła jednego autora pochodzą z dzieła (lub dzieł) drugiego, które zaś były nimi jedynie inspirowane. Mimo to wydawcy fragmentów Warrońskich dokonali swoistego wyboru z traktatu Augustyna, uwzględniając w swoich zbiorach ok. 40% całości (frg. 1–2 i 32 w wydaniu Wilmannsa; frg. 130 w wydaniu Goetza-Schoella; frg. 265 w wydaniu Funaiolego; frg. 95 w wydaniu Traglii). Uznając takie działanie za nieracjonalne, postanowiłem w niniejszym tomie zamieścić całość utworu Augustyna, tym samym przełożonego na język polski prawdopodobnie po raz pierwszy. Tekst przekładu oparłem na wydaniu krytycznym Jana Pinborga z 1975 roku, wzbogaconym o przekład (na język angielski) i opracowanie B. Darrella Jacksona (tam też Czytelnik znajdzie więcej informacji na jego temat). Podział na akapity został wprowadzony na potrzeby niniejszego wydania.

<sup>2</sup> Cic., *De orat.* II 38, 157. Augustyn (prawdopodobnie za Warronem i Ciceronem) określa mianem dialektyki część logiki stoickiej (por. Cic., *Top.* 12, 53; *Orat.* 113), która w odróżnieniu od logiki arystotelesowskiej nie była logiką nazw, lecz logiką zdań. Por. również Diog. Laert., VII 42: „Niektórzy stoicy twierdzą, że logika dzieli się na dwie nauki, tj. na retorykę i na dialektykę. (...) Retoryką nazywają stoicy umiejętność dobrego mówienia o rzeczach wymagających wyjaśnienia, a dialektyką — należyte rozprawianie za pomocą

(*coniuncta*)<sup>3</sup>. Proste są te, które oznaczają coś pojedynczego, na przykład, gdy mówimy: „człowiek”, „koń”, „rozważa”, „biegnie”<sup>4</sup>. Nie dziw się, że [wyraz] „rozważa” (*disputat*), chociaż jest złożony z dwóch [elementów] (roz-waża; łac. *dis-putat*), został zaliczony do [wyrazów] prostych. Albowiem wyjaśnia to definicja. Stwierdzono mianowicie, że proste jest to, co oznacza coś pojedynczego. W ten sposób wspomniany [wyraz] mieści się w ramach definicji, w której nie mieści się wyraz „mówię” (*loquor*). Mimo że ten drugi jest jednym słowem, to jednak nie posiada prostego znaczenia, ponieważ wskazuje również na osobę, która mówi. Jest to zatem kwestia prawdy lub fałszu, gdyż można dokonać pozytywnej lub negatywnej weryfikacji [naszych przypuszczeń co do podmiotu wypowiedzi]. Mianowicie każdy wyraz w pierwszej i drugiej osobie, choć wyrażany jest pojedynczo, zostanie zaliczony do wyrazów złożonych, gdyż nie ma prostego znaczenia. Niezależnie od tego, kto mówi „spaceruje” (*ambulo*), zwraca uwagę zarówno na spacer (*ambulatio*), jak również na siebie samego, który spaceruje. I nie ważne, kto mówi „spacerujesz” (*ambulas*), tak samo określa czynność, która ma miejsce, jak i jej wykonawcę. Ten zaś, kto mówi „spaceruje” (*ambulat*), nie wskazuje na nic innego, jak tylko na sam spacer<sup>5</sup>. Z tego względu wyraz w trzeciej osobie zawsze zaliczany jest do [wyrazów] prostych i w związku z tym nie może być zweryfikowany ani pozytywnie, ani negatywnie. Nie dotyczy to takich wyrazów, w przypadku których doszło do utrwalania ścisłego związku znaczenia z osobą. Przykładowo wyraz *pluit* (pada deszcz) bądź *ninguit* (pada śnieg) nie może być zaliczony do [wyrazów] prostych, ponieważ jest zrozumiałe, nawet jeśli nie doda się, kto pada lub śnieży.

## II

Wyrazy złożone to te, które złączone z sobą oznaczają wiele rzeczy, na przykład kiedy mówimy „człowiek chodzi” (*homo ambulat*) albo „człowiek spieszący się zmierza w kierunku góry” (*homo festinans in montem ambulat*)

pytań i odpowiedzi; dlatego też określają ją jako wiedzę o tym, co prawdziwe i fałszywe, jak również o tym, co nie jest ani takie, ani takie.” (przel. K. Leśniak).

<sup>3</sup> Por. Mart. Cap., *De nupt.* IV 388–392, który powielił materiał z trzech pierwszych rozdziałów pracy Augustyna (zamiast terminu *simplicia* używa jednak terminu *separata*). Podobieństwo obydwu ujęć skłoniło badaczy do sugestii, że obydwaj autorzy opierali się na wspólnym źródle, którym była oczywiście twórczość Warrona (zob. wyżej).

<sup>4</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 11 i 52.

<sup>5</sup> Czasownik w 3 os. wymaga bowiem dopowiedzenia, kto jest podmiotem zdania.

i tym podobne. Jednakże pośród wyrazów złożonych jedne tworzą zdanie (jak na przykład powyższe), a inne do stworzenia zdania wymagają jakiegoś uzupełnienia: na przykład gdybyśmy z tych [zdań], które wspomnieliśmy wcześniej, usunęli słowo *ambulat* (spaceruje, zmierza). Albowiem chociaż słowa „człowiek spieszący się w kierunku góry” (*homo festinans in montem*) są ze sobą powiązane, to jednak wypowiedź jest niekompletna<sup>6</sup>. Jeśli więc pominiemy te wyrazy złożone, które nie tworzą zdania, pozostaną te wyrazy złożone, które zdanie tworzą. Dzielą się one na dwa typy. Zdanie można bowiem rozumieć w taki sposób, że można je uznać za prawdziwe lub fałszywe, na przykład „każdy człowiek spaceruje” (*omnis homo ambulat*) lub „żaden człowiek nie spaceruje” (*omnis homo non ambulat*) i tym podobne<sup>7</sup>. Albo też zdanie jest skonstruowane w taki sposób, że choć w pełni wyraża intencję, to jednak nie można ani się z nim ani zgodzić, ani mu zaprzeczyć, przykładowo kiedy rozkazujemy, kiedy życzymy sobie czegoś, kiedy przeklinamy i tak dalej. Bo niezależnie od tego, kto mówi: „udaj się na wieś!” (*perge ad villam*) albo „a żeby go tak bogowie pokarali!” (*dii illum perduint*), nie można udowodnić, że kłamie, lub uwierzyć, że mówi prawdę, ponieważ niczego nie stwierdza, ani nie neguje. Tego typu zdania nie są zatem przedmiotem kontrowersji wymagającej analizy<sup>8</sup>.

### III

Te [zdania] natomiast, które wymagają [analizy], są albo proste, albo złożone. Proste są te, które wygłasza się bez jakiegokolwiek związku z innym zdaniem, na przykład wtedy, gdy mówimy „każdy człowiek spaceruje” (*omnis homo ambulat*). Złożone są te, których ocena zależy od spójnika, przykładowo zdanie „jeśli spaceruje, porusza się” (*si ambulat, movetur*)<sup>9</sup>. Lecz do konkluzji można dojść dopiero wtedy, gdy na podstawie połą-

<sup>6</sup> Taka wypowiedź jest niekompletna w języku łacińskim. Niekompletność tę w języku polskim można by oddać przysłówkiem „pospiesznie”, czyli „człowiek pospiesznie w kierunku góry”.

<sup>7</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* frg. 28, 4: „Twierdzenie (*proloquium*) jest to zdanie, od którego nie oczekuje się już niczego więcej”.

<sup>8</sup> W oryg. *Ergo nec tales sententiae in quaestionem veniunt, ut disputatorem requirant*. Ostatnie twierdzenie nie oznacza bynajmniej, że Augustyn wykluczał tego typu zdania z pola zainteresowania dialektyki (zob. rozdz. 4). Chodziło raczej o to, że w ich przypadku przedmiotem analizy nie jest ich prawdziwość lub fałszywość.

<sup>9</sup> Por. Varro, frg. 28.

czenia zdań wyda się osąd. Konkluzja (*summa*)<sup>10</sup> jest zaś tym, co wynika z założeń. Oto co mam na myśli. Ten, kto mówi „jeśli spaceruje, porusza się”, chce coś udowodnić, i kiedy zgodzę się na to, że ma rację, pozostanie mu wykazać, że [człowiek, o którym mówi,] spaceruje, z czego wyniknie konkluzja, której nie można już zanegować — że się porusza; albo też pozostanie mu wykazać, że [ów człowiek] się nie porusza — w takim wypadku tak samo nie można nie zgodzić się z konkluzją, która z tego wynika, czyli z tym, że nie spaceruje. Jeśli natomiast chciałby powiedzieć „tamten człowiek spaceruje” (*homo iste ambulat*), jest to zdanie proste. Jeśli się z nim zgodzę, może dodać do niego kolejne: „każdy zaś, kto spaceruje, porusza się” (*quisquis autem ambulat movetur*). Jeśli zgodzę się również z tym drugim stwierdzeniem, wówczas ze wspomnianego połączenia zdań, nawet jeśli wyrażonych i zaaprobowanych oddzielnie, wynika taka konkluzja, z którą koniecznie należy się zgodzić, mianowicie „a zatem ów człowiek porusza się” (*homo iste igitur movetur*).

#### IV

Omówiwszy pokrótce części [dialektyki], poświęcimy teraz uwagę poszczególnym ich przykładom. Otóż pierwszy podział jest podwójny: jedna część dotyczy tych [zdań], które charakteryzuje się jako proste, w czym zawiera się jak gdyby przedmiot dialektyki, druga dotyczy tych [zdań], które charakteryzuje się jako złożone, w czym widać już jak gdyby [jej] efekt. Ta [część], która dotyczy [zdań] prostych, nazywana jest „odnoszącą się do wypowiedzania” (*de loquendo*). Z kolei ta, która dotyczy [zdań] złożonych, dzieli się na trzy części. Odkładając bowiem na bok połączenie wyrazów, które nie tworzy zdania, ta [część], która realizuje zdanie w ten sposób, że nie wywołuje wątpliwości, ani nie oczekuje komentarza, nosi nazwę „odnoszącej się do wyrażania” (*de eloquendo*); ta [część], która realizuje zdanie w ten sposób, że oceny dokonuje się, odnosząc się do zdań prostych, nazywa się „odnoszącą się do twierdzenia” (*de proloquendo*); ta [część], która tworzy zdanie w taki sposób, że oceny dokonuje się z samego połączenia, aż do doprowadzenia do konkluzji, nosi nazwę „odnoszącej się do kon-

---

<sup>10</sup> Na temat takiego znaczenia terminu *summa* por. Cic., *De orat.* II 38, 158 (zob. również dalej na temat twierdzeń prostych i złożonych). Częściej w tym kontekście używano jednak określeń *conclusio* i *complexio*. Prawdopodobnie była to próba tłumaczenia technicznego terminu stoickiego *συμπερασμα* (*symperasma*).

kluzji z wypowiedzi” (*de proloquiorum summa*)<sup>11</sup>. Części te objaśnimy zatem dokładnie jedną po drugiej<sup>12</sup>.

## V

Słowo (*verbum*) jest znakiem dowolnego konceptu, który może zostać wyrażony przez mówiącego i zrozumiany przez słyszącego<sup>13</sup>. Koncept (*res*) jest to wszystko to, co można poczuć, zrozumieć lub co pozostaje w ukryciu<sup>14</sup>. Znak (*signum*) jest tym, co samo w sobie jest odbierane przez zmysły, a oprócz tego wskazuje umysłowi na coś innego. Mówić (*loqui*) to wyrażać znak za pomocą artykułowanego dźwięku (*vox*). Artykułowanym (*articulata*) nazywam z kolei to, co można wyrazić za pomocą liter. To czy wszystkie terminy, które zostały wyjaśnione, zostały wyjaśnione poprawnie, jak również to, czy użyte w powyższych definicjach będą musiały być stosowane w innych definicjach, zostanie pokazane w miejscu, w którym zostaną omówione zasady definiowania. Na razie przyjmij z uwagą to, o czym mowa jest teraz.

Każde słowo jest zespołem dźwięków (*sonat*)<sup>15</sup>. Albowiem jego zapis nie jest słowem, lecz znakiem słowa. Kiedy czytający widzi litery, do jego umysłu dociera to, jaki należy wydać głos. Zapisane litery ukazują bowiem oczom coś innego, niż siebie same i wskazują umysłowi również na dźwięki inne, niż ich własne. Dopiero co powiedzieliśmy, że znak jest czymś, co samo w sobie jest odbierane przez zmysły, a oprócz tego wskazuje umysłowi na coś innego. Otóż tym, co czytamy, nie są słowa, lecz znaki słów. Tymczasem, choć sama litera jest najmniejszym elementem artykułowanego dźwięku, używamy tego pojęcia niewłaściwie za każdym razem, gdy nazywamy literą także to, co widzimy w wersji graficznej, a co jest zupełnie nieme i nie stanowi części wypowiedzanego wyrazu (*vox*), lecz stanowi symboliczną realizację jego części. Tak samo [postępujemy niewłaściwie,] nazywając słowem jego formę graficzną, chociaż jest ona symboliczną realizacją słowa,

<sup>11</sup> Varro, *Ling. Lat.* frg. 28.

<sup>12</sup> Na temat podobnego podziału por. Mart. Cap., *De nupt.* IV 338–343 (autor ten jest jednak znacznie bliższy arystotelesowskiemu rozumieniu dialektyki).

<sup>13</sup> Por. Aug., *De doctr. christ.* I 2, 2 oraz II 1, 1.

<sup>14</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* VIII 1 oraz przyp. *ad loc.* Znaczenie pojęcia *res* zostało lepiej objaśnione przez Augustyna pod koniec tego rozdziału.

<sup>15</sup> Na temat definicji dźwięku zob. Varro, frg. 76.

inaczej rzecz ujmując, nie jest ona słowem, lecz znakiem reprezentującym słowo. Tak więc, jak już wspomniałem, każde słowo to zespół dźwięków.

Lecz sam zespół dźwięków nie ma nic wspólnego z dialektyką. Albowiem zajmujemy się dźwiękiem słowa, kiedy pytamy lub zwracamy uwagę na to, w jaki sposób staje się miłszy dla ucha za sprawą ułożenia samogłosek lub w jaki sposób rozdziela się po ich zetknięciu i podobnie, czy za sprawą spółgłosek ulega związaniu, czy też staje się bardziej szorstki po ich nagromadzeniu, [gdą pytamy] o to, na ile rozkłada się sylab, jaką mają one wartość oraz o to, gdzie [należy szukać] poetyckiego rytmu i akcentu. To, co wiąże się wyłącznie z wrażeniami słuchowymi, należy do zainteresowań gramatyków. A jednak gdy się na ten temat dyskutuje, jest to już domena dialektyki, ponieważ jest ona nauką o argumentacji. Skoro jednak słowa są znakami konceptów (*res*), ilekroć się do nich odnosią, [znakami] słów są nawet te [słowa], przy pomocy których się o nich dyskutuje. Otóż jeśli nie jesteśmy w stanie mówić o słowach inaczej niż za pomocą słów i ponieważ nie mówimy inaczej, jak tylko o jakichś rzeczach, nasz umysł rozpoznaje słowa jako znaki konceptów, które nie przestają być jednak konceptami. Kiedy więc słowo jest wypowiedane w sposób autonomiczny, to znaczy, pytamy o coś lub rozważamy coś w związku z samym słowem, jest to przedmiot rozważania i badania, lecz sam ten przedmiot określa się mianem słowa (*verbum*). Cokolwiek zaś ze słowa odbierają nie uszy, lecz umysł, i co jest przechowywane w umyśle, nosi nazwę pojęcia (*dicibile*). Jeśli natomiast słowo nie jest wypowiedane w sposób autonomiczny, lecz w celu wskazania na coś innego, nosi nazwę określenia (*dictio*). Natomiast sam koncept, który nie jest ani słowem, ani wyobrażeniem słowa w umyśle, niezależnie od tego, czy istnieje słowo, przy pomocy którego mógłby być oznaczony, czy też nie istnieje, nie jest ujmowany inaczej, jak tylko przy pomocy wyrazu *res* w jego podstawowym znaczeniu (rzecz, obiekt). Te cztery [terminy] należy zatem rozróżniać: *verbum* (słowo), *dicibile* (pojęcie), *dictio* (określenie), *res* (koncept). To, co określiłem jako *verbum*, jest zarówno „słowem”, jak i oznaczeniem słowa. To, co określiłem jako *dicibile* (pojęcie), jest również słowem, lecz nie oznacza słowa, ale to, jak rozumie się dane słowo i co ma się na myśli. To, co określiłem terminem *dictio* (określenie), jest słowem, lecz w takim sensie, jak dwa pierwsze, to znaczy samo w sobie jest słowem i oznacza to, co za pomocą słowa odbiera umysł. To, co określiłem jako koncept (*res*), jest słowem, które poza samym sobą oznacza wszystko to, co nie zawiera się

w trzech wcześniejszych [terminach]. Widzę jednak, że trzeba poprzeć to przykładami.

Zalóż zatem, że jakiś gramatyk przepytuje chłopca w następujący sposób: „*arma* (oręż) — jaka to część mowy?”<sup>16</sup> To, co określono jako *arma*, nazwano w sposób autonomiczny, to znaczy słowa tego użyto, odnosząc się do samego słowa *arma*. Co się zaś tyczy reszty słów wyrażonych przez gramatyka: „jaka to część mowy”, zaistniały one nie w sposób autonomiczny, ale w odniesieniu do słowa *arma*, niezależnie od tego, czy zostały zrozumiane, czy tylko wypowiedziane na głos. Jeśli zaistniały w umyśle, to zanim zostaną zwerbalizowane, będą pojęciami (*dicibilia*), kiedy zaś zostaną wypowiedziane na głos, wówczas, jak wspomniałem, staną się określeniami (*dictiones*). Tak więc sam „oręż” (*arma*) jest tu słowem, kiedy jednak zostało ono użyte przez Wergiliusza, stało się określeniem. Nie zostało bowiem użyte w sposób autonomiczny, ale w celu oznaczenia czy to wojen<sup>17</sup>, które stoczył Eneasza, czy to jego tarczy, czy też innych części [rynsztunku], które wykonał dla bohatera Wulkan. Owe wojny lub oręż, które Eneasza prowadził lub nosił, te same — powiadam — które można było oglądać, gdy były używane i gdy miały miejsce, a gdyby miały miejsce i pojawiły się tu współcześnie, moglibyśmy wskazać je palcem lub ich dotknąć i istniałyby nawet wówczas, gdybyśmy o nich nie myśleli — otóż te właśnie [wojny lub oręż] nie są ani autonomicznymi słowami, ani pojęciami, ani określeniami, lecz konceptami nazywanymi wyrazem *res* w jego podstawowym znaczeniu. W tej części dialektyki musimy zatem mieć na względzie słowa, pojęcia, określenia i koncepty. Pośród nich czasami wskazuje się na słowa, czasami to nie słowa są przedmiotem opisu, w dowodzeniu zawsze należy jednak korzystać ze słów. Tak więc w pierwszej kolejności nasze rozważania poświęcimy słowom, dzięki nim można bowiem rozprawiać o innych [terminach].

<sup>16</sup> Z dalszego ciągu narracji wynika, że przedmiotem analizy jest pierwszy wers *Eneidy* Wergiliusza. (*Arma virumque cano Troiae qui primus ab oris* — Broń i męża opiewam, co z Troi wybrzeża, przeł. T. Karyłowski). Ten rozdział dzieła Augustyna, nawet jeśli opierał się na rozważaniach Warrona, nie mógł zatem odnosić się bezpośrednio do jego twórczości — przynajmniej w aspekcie egzemplifikacji, *Eneida* ukazała się bowiem już po śmierci Reatyńczyka.

<sup>17</sup> W sposób metonimiczny.

## VI

A zatem dowolne słowo, pominiawszy jego aspekt dźwiękowy — ten wiąże się z dialektycznym warsztatem poprawnej argumentacji, a nie dialektyką jako dziedziną wiedzy, podobnie jak mowy obrończe Cyncerona należą do zestawu ćwiczeń retorycznych, lecz nie uczy się z nich samej retoryki — otóż każde słowo, pomijając jego dźwięk, zawsze wywołuje pytanie o pewne cztery [elementy]: jego pochodzenie (*origo*), siłę (*vis*), odmianę (*declinatio*)<sup>18</sup> i pełnioną funkcję (*ordinatio*). O etymologię słowa pytamy wtedy, gdy pytamy o to, dlaczego tak się mówi, w mojej opinii wynika to [jednak] w większym stopniu z ciekawości, niż konieczności. I nie chciałem powiedzieć tego dlatego, że zdaje się, iż tego samego zdania był Cynceron<sup>19</sup>. Któż bowiem potrzebuje autorytetu w tak prostej sprawie? Bo nawet jeśli wyjaśnienie pochodzenia słowa jest zasadniczo bardzo pomocne, czymś niedorzecznym jest rozpoczynanie tego, czego kontynuowanie tak naprawdę będzie ciągnęło się w nieskończoność. Któż zresztą jest w stanie ustalić, dlaczego coś zostało nazwane tak, jak zostało? Trzeba też powiedzieć, że poszukiwanie pochodzenia słów jest podobne do objaśniania snów — zależy od kreatywności danej osoby. Oto jeden [etymologista] uważa, że same *verba* (słowa) zostały tak nazwane dlatego, że jak gdyby *verberant* (uderzają) w ucho, z kolei inny powiada, że [chodzi o uderzanie] w powietrze<sup>20</sup>. Ale co nam to daje? Nie jest to poważny spór, ponieważ jeden i drugi wywodzi to słowo od uderzania (*a verberando*). Ale zobacz jaką kontrowersję wywołuje nagle trzeci! Stwierdza on mianowicie, że ponieważ należy mówić prawdę, a sama natura osądza nienawistność kłamstwa, słowo *verbum* pocho-

<sup>18</sup> Termin *declinatio* obejmuje w tym przypadku zarówno deklinację, jak i koniugację. Por. Varro., *Ling. Lat.* VIII 3.

<sup>19</sup> Zob. Cic., *De nat. deor.* III 61–63, gdzie wybitny mówca nie obśmiewa jednak etymologii jako metody pomagającej w zrozumieniu znaczenia rozmaitych słów, lecz szukanie przez stoików etymologii imion bogów i wysnuwanie na tej podstawie dalszych wniosków na ich temat (tego typu podejście bardzo przypomina niektóre metody pracy zwolenników teorii Georges’a Dumézila i skrajnych indoeuropeistów, którzy niekiedy sprawiają wrażenie, jakby ich celem nie było objaśnianie języka i rzeczywistości historycznej, lecz „rekonstruowanie” mowy i wierzeń pierwszych ludzi). Augustyn albo odnosił się zatem do jakiegoś innego, zaginionego dzieła Cyncerona (lub nawet dzieła innego autora, treść wywodu mógł bowiem znać z drugiej ręki lub niewłaściwie zapamiętać), albo też twórczo rozwinął jego myśl, wydobywając komiczny aspekt pseudonaukowych badań etymologów.

<sup>20</sup> Etymologia ta pojawia się również w Aug., *De mag.* V 12.

dzi od słowa *verum* (prawda). Nie brakło i czwartego pomysłu. Są bowiem tacy, którzy zgadzają się, że *verbum* powstało z *verum*, lecz uważają, że nie powinno się zwracać uwagi wyłącznie na pierwszą sylabę z pominięciem drugiej. Utrzymują zatem, że kiedy mówimy *verbum*, pierwsza sylaba tego słowa wskazuje na prawdę (*verum*), zaś druga na dźwięk. Ich zdaniem jest to „bum” i dlatego Ennius odgłos kopyt określił jako *bombum pedum* (tętent kopyt)<sup>21</sup>, u Greków „zakrzyknąć” to βοῆσαι (*boesai*), a u Wergiliusza [mamy wers] *reboant silvae* (rozbrzmiewają lasy)<sup>22</sup>. Słowo *verbum* pochodzi zatem jak gdyby od *verum boans*, to znaczy od „brzmienia prawdy” (*verum sonans*). Jeśli tak jest, wyraz ten nie pozwala nam kłamać, kiedy wypowiadamy [dowolne] słowo. Obawiam się jednak, że ci, którzy tak mówią, sami kłamią. Tak więc to od ciebie już zależy osądzenie, czy mamy podstawy przypuszczać, że słowo *verbum* pochodzi od „uderzania”, od samej „prawdy”, od „brzmienia prawdy”, czy też w ogóle nie należy się troszczyć o to, skąd pochodzi jego nazwa, skoro rozumiemy, co ono oznacza.

Niemniej chcę, żebyś zdobył nieco wiadomości na ten temat, to znaczy na temat pochodzenia wyrazów, żeby nie wydawało się, że pominęliśmy jakąś część podjętego zadania. Stoicy — których Cynceron wyśmiewa w tej kwestii tak, jak tylko on potrafi — utrzymują, że nie ma takiego słowa, którego etymologii nie da się wskazać w sposób jednoznaczny. A ponieważ łatwo byłoby przeciwstawić się im, mówiąc, że objaśnianie pochodzenia danego słowa przy pomocy dowolnych innych słów trwałoby w nieskończoność, gdyż zaraz należałoby szukać kolejnych etymologii, stwierdzając, że należy objaśniać je tak długo, aż brzmienie słowa będzie w jakiś sposób podobne do oznaczanej rzeczy tak, jak wtedy, kiedy mówimy o brzęku (*tinnitus*) brązu, rzeniu (*hinnitus*) koni, beczeniu (*balatus*) owiec, buczeniu (*clangor*) trąb i chrzęście (*stridor*) łańcuchów. Widzisz bowiem, że słowa te brzmią tak, jak rzeczy, które one oznaczają. Ponieważ jednak istnieją rzeczy, które nie wydają dźwięków, w ich przypadku podstawą podobieństwa jest ich oddziaływanie (*tactus*). Mianowicie, jeśli oddziałują na zmysły w sposób przyjemny (*leniter*) lub nieprzyjemny (*aspere*) to tak, jak miękkość lub szorstkość liter wywiera wrażenia słuchowe, tak również przyczynia się do powstania wyrazów [określających koncepty w sposób adekwatny]. Przykładowo sam wyraz *lene* (łagodnie) brzmi przyjemnie. Tak samo któż na podstawie samego słowa

<sup>21</sup> Enn., 50 inc. Vahlen<sup>2</sup>; ROL I p. 564 Warmington; FRL II inc. 51 Goldberg, Manuwald.

<sup>22</sup> Verg., *Georg* III 223.

nie oceni *asperitas* (szorstkości) jako czegoś nieprzyjemnego? Wyraz *voluptas* (rozkosz) dla uszu brzmi przyjemnie, wyraz *crux* (krzyż) — nieprzyjemnie. W ten sposób koncepty same wpływają na to, jak odbieramy [określające je] słowa. Tak jak miód (*mel*) sam w sobie jako rzecz ma słodki smak, tak samo jego nazwa jest przyjemna dla uszu. [To co] *acre* (ostre) jest nieprzyjemne pod obydwohoma względami. *Lana* (wełna) i *vepres* (krzak ciernisty) są odbierane tak samo, jak brzmią ich nazwy. [Stoicy] wierzyli, że te [wyrazy], w przypadku których odczucia związane z oznaczanymi konceptami są zbieżne z wrażeniami dźwiękowymi, to jak gdyby „kolyski słów” (*cunabula verborum*), i że od tego miejsca dowolność w nadawaniu nazw nastawiła się na oddawanie wzajemnego podobieństwa między samymi konceptami. Przykładowo krzyż określa się jako *crux* dlatego, że nieprzyjemność samego słowa zgadza się z nieprzyjemnością cierpienia, które wywołuje krzyż<sup>23</sup>, natomiast *crura* (nogi) zostały tak nazwane nie przez wzgląd na nieprzyjemność płynącą z bólu, ale dlatego, że ich długość i twardość w stosunku do innych członków ciała najbardziej przypomina drewno krzyża.

Tak dochodzimy do nadużycia (*abusio*)<sup>24</sup>, kiedy używa się nazwy podobnej nie w odniesieniu do rzeczy, [którą się określa], lecz do tej, która jest jej bliska [znaczeniowo]. Cóż podobnego jest bowiem w znaczeniu [słów] *parvum* (małe) i *minutum* (pomniejszone), skoro małym może być coś, co nie tylko nie uległo pomniejszeniu, ale wręcz pod jakimś względem urosło? A jednak z powodu pewnej bliskości [znaczeniowej] słowa *minutum* używamy zamiast *parvum*. Lecz to nadużycie w odniesieniu do wyrazu leży w gestii mówiącego; [mówiący] ma bowiem [słowo] *parvum*, nie musi więc używać słowa *minutum*. To ostatnie wiąże się bardziej z tym, co pragnę pokazać teraz. Otóż, kiedy na łaźni mówi się *piscina*<sup>25</sup>, choć ani nie ma tam ryb (*pisces*), ani nic takiego, co do ryb jest podobne, to jednak nazwa ta wydaje się pochodzić od nazwy ryb przez wzgląd na wodę, w której ryby

---

<sup>23</sup> Por. Varro, frg. 78, gdzie w takim samym kontekście pojawia się zarówno przykład wełny, jak i krzyża, co zdaje się świadczyć, że również pozostały materiał egzemplifikacyjny pochodzi z dzieła Warrona.

<sup>24</sup> Inaczej katachreza (z gr. *κατάχρησις*) — nowe użycie wyrazu, które rozszerza jego stosowalność semantyczną, lecz przez odbiorcę może zostać uznane za nadużycie pozbawione przekonującej motywacji. Dzięki takiemu rozszerzeniu stosowalności semantycznej można zastosować nazwę pewnego zjawiska do utworzenia nazwy innego zjawiska, przeważnie w jakiś sposób podobnego, np. gałąź rodu, ucho filiżanki, oczko w igle.

<sup>25</sup> Stąd wł. *piscina* (łazienka, basen).

żyją<sup>26</sup>. W ten sposób określenie zostało użyte metaforycznie nie dla oddania podobieństwa [oznaczanych konceptów], lecz pewnej bliskości [skojarzeń]. Jeśliby ktoś jednak utrzymywał, że ludzie pływając, stają się podobni do ryb i to stąd pochodzi nazwa basenu kąpielowego, odrzucanie tego byłoby głupie, ponieważ żadne z tych [tłumaczeń] nie jest nieprawdopodobne i obydwie są niepewne. Dobrze się jednak złożyło, gdyż już na tym jednym przykładzie możemy wskazać różnicę zachodzącą między etymologią słowa wprowadzaną z bliskości [skojarzeń] i tą wywodzoną z podobieństwa.

Dalej przechodzimy do [etymologii wywodzonej z] przeciwieństwa. Mianowicie uważa się, że *lucus* (gaj) otrzymał nazwę stąd, że jest w nim najmniej światła (*minime luceat*)<sup>27</sup>, *bellum* (wojna) stąd, że nie jest to rzecz piękna (*bella*), a *foedus* (przymierze) stąd, że nie jest to rzecz obmierzła (*foeda*)<sup>28</sup>. Jeśli jednak ta ostatnia nazwa, jak chcą niektórzy, pochodzi od ohydy (*foeditas*) [zarzynanego] prosiaka<sup>29</sup>, etymologia opiera się na wspomnianej bliskości [semantycznej], ponieważ to co się zawiera, nazywane jest od tego, za pośrednictwem czego się zawiera. Otóż owa bliskość ma szerokie zastosowanie i może być realizowana na wiele sposobów: albo za pośrednictwem siły sprawczej — tak jak w powyższym przykładzie od *foeditas* prosiaka, za pomocą której zawiera się *foedus*, albo przez skutek — jak na przykład *puteus* (studnia), której nazwa, jak się sądzi, pochodzi stąd, że wynika z niej *potatio* (picie); albo za pośrednictwem tego, w czym [dany koncept] się zawiera — na przykład *urbs* (miasto) wywodzi się od *orbis* (okrąg), jako że po odprawieniu auspicjów, miejsce [wyznaczone jako terytorium przyszłej osady] zwykło się zakreślać wokół przy pomocy pługa, o czym wspomina również Wergiliusz tam, gdzie [pisze]: „Eneas miasto pługiem oznaczył”<sup>30</sup>; albo za pomocą tego, co [dany koncept] w sobie zawiera — na przykład gdy ktoś stwierdzi, że wyraz *horreum* (spichlerz) pochodzi od *hordeum* (jęczmienia) z zamianą jednej litery; albo przez nadużycie (*abusio*) — na przykład, gdy mówimy o *horreum*, a przechowuje się tam [nie jęczmień, lecz] pszenicę; albo jako

<sup>26</sup> Por. Aug., *De doctr. christ.* III 6, 2; również Donat., *Ars. gram.* III 6, 2.

<sup>27</sup> Por. Aug., *De doctr. christ.* III 29, 41; również Quint., *Inst. orat.* I 56, 34 i Mart. Cap., *De nupt.* IV 360.

<sup>28</sup> Na temat etymologii przez zaprzeczenie por. Varro, *Ling. Lat.* V 18 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>29</sup> Układ typu *foedus* (przymierze między państwami lub innymi organizmami politycznymi) potwierdzano uroczystą przysięgą i złożeniem ofiary ze świni. Sceny takiej przysięgi można spotkać np. w mennictwie powstańców italskich z okresu wojny ze sprzymierzeńcami (91–88 przed Chr.).

<sup>30</sup> Verg., *Aen.* V 755. Na temat takiej etymologii wyrazu *urbs* por. Varro, *Ling. Lat.* V 143.

całość od części — na przykład wtedy, gdy miecz (*gladium*) określamy jako ostrze (*muco*), które stanowi końcową część miecza; albo jako część od całości — przykładowo *capillus* (włos) to jak gdyby *capitis pilus* (włos na głowie). Po co mam to kontynuować? Cokolwiek by do tego dodać, zauważysz, że etymologia słowa zawiera się albo w podobieństwie oznaczanych konceptów i dźwięków, albo w podobieństwie samych konceptów, albo w ich bliskości, albo w przeciwieństwie.

Etymologii możemy szukać nie inaczej, jak tylko dzięki podobieństwu brzmienia, lecz nie zawsze mamy taka możliwość. Niezliczone są bowiem słowa, w przypadku których dające się objaśnić pochodzenie albo — jak uważam osobiście — nie istnieje, albo pozostaje niejasne — jak utrzymują stoicy. Bo przyjrzyj się na chwilę, w jaki sposób ich zdaniem można dojść do owych „kolysek”, „pnia” czy też „zasiewu” słów — miejsca, w którym według nich kończy się szukanie etymologii i nikt, mimo chęci, nie może znaleźć już nic więcej. Nikt nie przeczy temu, że sylaby, w których litera „u” funkcjonuje jako spółgłoska ([v]), wydają dźwięk niezgrabny i męski, jak to ma miejsce w pierwszych sylabach następujących słów: *vafēr* (przebiegły), *velum* (żagiel), *vinum* (wino), *vomis* (lemiesz) i *vulnus* (rana)<sup>31</sup>. Potwierdza to również zwyczaj językowy, zgodnie z którym usuwamy je z niektórych słów, żeby nie obciążały uszu [swoim brzmieniem]. Dlatego właśnie chętniej mówimy *amasti* (pokochałem), niż *amavisti* i *abiit* (odszedł) niż *abivit* i podobnie niezliczone inne. Tak więc kiedy mówimy *vis* (siła), męskie, jak już wspomniano, brzmienie słowa zgadza się z oznaczanym konceptem. Można zauważyć, że *vincula* (łańcuchy) otrzymały nazwę z bliskości wynikającej z tego, co sobą reprezentują, to znaczy od tego, że wiążą się z przemocą (*violenta sunt*), a wiklina (*vimen*) od tego, że coś wikła (*vinciatur*)<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Uwaga ta nie mogła pochodzić z dzieła Warrona, bowiem w jego czasach litera „u” w tego typu kontekstach realizowała zazwyczaj półsamogłoskę u [ɥ]. Por. Varro, frg. 33 oraz przyp. *ad loc.* Uszczelinowienie wymowy tego fonemu, czyli jego przekształcenie w dźwięczną dwuwargową spółgłoskę szczelinową, jest poświadczane w inskrypcjach dopiero od I w. po Chr. (poświadczają to np. warianty ortograficzne *viba* = *vina* czy *Berus* = *Verus* i transkrypcje greckie typu Νέρβας — *Nerbas* = *Nerva*; por. również *Appendix Probi*: *alveus non alveus, plebes non plevis, tabes non tavis*). W kolejnym etapie wymowa dwuwargowa przeszła w wargowo-zębową, podobną do wymowy polskiego „w”, co znalazło kontynuację w językach romańskich, nie jest ona jednak w żaden sposób poświadczona dla łaciny klasycznej. Na ten temat zob. Wolanin 2015: 78. Św. Augustyn odnosił się zatem do wymowy aktualnej w jego czasach, co świadczy o jego krytycznym i twórczym podejściu do starszej literatury.

<sup>32</sup> Por. Varro, frg. 57.

*Vites* (winorośle) [określa się tak] dlatego, że owijają się wokół podpórek, na których się wspierają. Dalej na zasadzie podobieństwa Terencjusz określił pochylonego starca słowem *vietus* (skurczony, zgięty)<sup>33</sup>, grunt pofalowany i starty od nóg podróżnych nazywa się zaś ścieżką (*via*)<sup>34</sup>. Jeśli natomiast ktoś uważa, że *via* [otrzymała nazwę stąd], że została starta przy pomocy *vis* (siły) nóg, etymologia wraca do wspomnianej bliskości. Ale założmy, że jej nazwa została wywiedziona z podobieństwa do winorośli (*vitis*) i wikliny (*vimen*), to jest od zagięcia. Pyta mnie więc jakiś człowiek: „dlaczego *via* jest nazywana w ten sposób?” Odpowiadam: od zagięcia, ponieważ starożytni to, co zagięte lub wygięte, określali terminem *vietus*, przez co drewnianą część koła obwiedzioną żelazną obręczą określa się mianem *vietus*<sup>35</sup>. Pyta dalej: „dlaczego to, co wygięte określa się jako *vietus*?” — i tu odpowiadam: przez podobieństwo do *vitis* (winorośli). Docieka więc uparcie, skąd wzięła się nazwa *vitis* — zauważam, że stąd, iż *vincit* (wiąże) to, co obejmuje. W efekcie pojawia się wątpliwość, skąd wzięło się samo słowo *vincire* (wiązać) — mówię: od *vis* (siły)<sup>36</sup> — „a dlaczego nazwano tak siłę? — draży temat dalej. Jako powód można podać to, że pod względem surowego i jakby męskiego brzmienia słowo to zgadza się z oznaczanym conceptem. Dalej nie ma już o co pytać. Szukanie zaś tego, na ile sposobów etymologie mogą różnić się w wyniku zmiany brzmienia, jest pozbawione sensu. Wymaga to bowiem dużo czasu i jest mniej istotne niż to, o czym powiedziano.

## VII

Teraz, na tyle zwięźle, na ile pozwoli temat, zajmiemy się siłą słów. Siła słowa (*vis verbi*) jest to coś, z czego można poznać, jak duże jest jego znaczenie. Znaczenie wywiera zaś takie, na ile jest w stanie wpłynąć na odbiorcę. [Słowo] wpływa zaś na odbiorcę albo samo w sobie, albo przez to, co oznacza, albo też jednocześnie przez jedno i drugie. Jeśli [słowo] wywiera wpływ samo w sobie, odnosi się albo wyłącznie do zmysłów, albo do sztuki, albo do jednego i drugiego. Na zmysły wpływ wywiera natura lub zwyczaj [językowy] (*consuetudo*). Natura wywiera wpływ wtedy, kiedy na przykład

<sup>33</sup> Ter., *Enn.* 688: „A ten to stary, sterany, stetryczały dziad o myszowatej cerze” (*Hic est vietus vetus veterosus senex, colore mustelino*; przeł. E. Skwara).

<sup>34</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* V 22.

<sup>35</sup> Por. Varro, frg. 57.

<sup>36</sup> Por. Varro, *Ling. Lat.* V 37 oraz 62.

obraża się kogoś, nazywając go królem Artakserksesem<sup>37</sup> lub schlebia mu, gdy słyszy, że jest Euryalosem<sup>38</sup>. Któż bowiem, nawet jeśli nigdy nie słyszał o ludziach noszących te imiona, nie domyśli się, że pierwsze z nich jest wyjątkowo nieprzyjemne, a drugie mile dla ucha? Zwyczaj [językowy] wywiera wpływ na zmysły wtedy, gdy na przykład obraża się kogoś, wołając na niego na przykład Motta, a nie obraża go wówczas, gdy słyszy [imię] Kotta<sup>39</sup>. Nie

---

<sup>37</sup> Artakserkses to zgrecyzowana wersja imienia kilku mniej znanych królów perskich z dynastii Achemenidów (wersja staroperska: Arta-Chszajarsza), trudno jednak zakładać, żeby Augustyn odnosił się do tak odległych dziejów. Imię Artakserksesa mogło wywoływać u Rzymian negatywne konotacje z władcami Persji (zarówno tej biblijnej; niesprawiedliwy i głupi władca o tym imieniu występuje np. w *Księdze Estery*; jak i sasanidzkiej; imieniem Artakserkses Rzymianie nazywali bowiem niekiedy również założyciela państwa średnioperskiego — Ardaszira). W tym przypadku chodzi jednak przede wszystkim o nieprzyjemne dla uszu — z punktu widzenia Rzymian, barbarzyńskie brzmienie tego imienia, złożonego ze spirantów (/s/) i spółgłosek wibrujących (/r/), Por. np. Corip., *Iob.* IV 350–355, gdzie mowa barbarzyńców (w tym przypadku Maurów) porównywana jest do szczekania i wycia psów. Sam fonem /r/ Rzymianie określali zresztą czasem jako „psi” (*vox canina*), przy czym warto zauważyć, że skojarzenie to przetrwało aż do czasów współczesnych (por. np. hiszp. *perro* — „pies”, jak również popularne przekonanie, że imię psa powinno zawierać ten dźwięk).

<sup>38</sup> Augustyn miał zapewne na myśli jednego z bohaterów *Eneidy*, trojańskiego wojownika, który w księdze IX eposu zginął wraz ze swoim przyjacielem w czasie nocnej wyprawy do obozu wrogich Rutulów. W księdze V (w. 294) został on opisany następującymi słowami: „Euriala kształt zaleca, młodości wdzięk świeży” (przel. T. Karyłowski). Również w przypadku tego imienia Augustynowi chodziło zapewne przede wszystkim o pozytywne wrażenia zmysłowe, jakie wywołuje jego brzmienie (np. za sprawą „miękkiej” litery „l”), niemniej przykład, który wybrał ponownie zakłada wywołanie u odbiorcy pewnych skojarzeń także z samą postacią. Odniesienie do natury może mieć tu zatem podwójne znaczenie, Augustyn zdaje się bowiem sugerować, że przyjemne lub nieprzyjemne dla ucha brzmienie imienia w sposób naturalny zgadza się z charakterem jego posiadacza — postacią szlachetną lub niegodziwą (barbarzyńską). Por. rozdz. 6, gdzie jako przykłady takiej samej zależności przywołane zostały słowa *lana* (wełna) i *crux* (krzyż). Na podobnej zasadzie postaci zle w różnego typu baśniach i opowieściach, w których świat kreowany jest przez fantazję autora, już od czasów Homera przedstawia się jako fizycznie brzydkie lub nawet zdeformowane (z jednej strony tchórzliwy i szpetny Tersytes, garbaty i makiaweliczny Ryszard III Shakespeare’a, a z drugiej strony szlachetny, choć brzydki i nieokrzesany ogr Shrek — celowa chęć wywołania dysonansu dla celów komicznych i dydaktycznych). Samo przeświadczenie Augustyna (i być może również Warrona) co do zgodności imienia z charakterem jego posiadacza znajduje natomiast swoją kontynuację aż po dziś dzień w rozmaitych „księgach imion”.

<sup>39</sup> Pierwsze imię jest zmyślane i może być traktowane jak celowe przekręcenie rzymskiego *cognomen* Cotta (z tej rodziny pochodziła np. matka Juliusza Cezara, Aurelia;

ma to bowiem nic wspólnego z przyjemnością brzmienia lub jej brakiem, lecz raczej z tym, w jakim stopniu dźwięki przenikające do wnętrza uszu są tam przyjmowane jak swego rodzaju znani lub nieznanymi goście.

Na słuchacza za pomocą sztuki oddziałuje się natomiast wtedy, gdy ten musi zastanowić się, jaką częścią mowy jest wypowiedziane do niego słowo, bądź też gdy musi wziąć pod uwagę coś innego z tych nauk, które zajmują się słowami. Wreszcie [słuchacz ulega oddziaływaniu] obydwu [czynników], to znaczy ocenia słowo na podstawie zmysłów i sztuki, gdy jego umysł odnotowuje to, co odmierzają uszy i odbiera słowo w ten sposób, że kiedy ktoś powie *optimus* (najlepszy), to od razu, skoro tylko jedna długa i dwie krótkie sylaby składające się na to słowo uderzą w jego ucho, na podstawie [znajomości] sztuki w duchu od razu rozpoznaje stopę daktyliczną. Słowo wywiera zaś wpływ nie samo w sobie, ale przez to, co oznacza, kiedy umysł za pośrednictwem słowa odbiera znak i nie odbiera nic innego, jak tylko sam koncept, którego znak przyjął do wiadomości. Tytułem przykładu, jeśli wspomniano Augustyna, to komuś, kto mnie zna, nie przyjdzie na myśl nic innego, jak tylko ja sam, bądź jakiś inny człowiek, jeśli przypadkiem to imię usłyszy ktoś, kto mnie nie zna, albo zna innego Augustyna. Kiedy jednak [słowo] wywiera wpływ na odbiorcę jednocześnie samo przez się, jak również przez to, co oznacza, wówczas zwraca się uwagę zarówno na sam komunikat, jak i na to, w jaki sposób jest on ogłaszany. Bo czy niewinności uszu nie będzie raziło, gdy usłyszą: „dobra ojcowskie roztrwonil ręką, brzuchem i kutasem”<sup>40</sup>? Urazi je zatem, jeśli wstydliva część ciała zostanie określona nikczemną i wulgarną nazwą, choć koncept opisywany obydwoma słowami pozostaje ten sam. Jeśli niestosowność oznaczanej rzeczy nie zostanie osłonięta przyzwoitym określeniem, wówczas szpetota jednego i drugiego urazi zarówno zmysły, jak i umysł. Podobnie, choć prostytutka (*meretrix*) nie staje się wówczas kimś innym, to jednak inaczej wygląda w stroju, w którym staje przed sędzią, a inaczej w tym, w którym leży w domu rozpusty. Skoro więc siła słów, którą z konieczności zajeliśmy się w sposób zwięzły i pobieżny, okazuje się tak znaczna i tak złożona, to z rozważań tych wynika jej podwójne rozumienie: po części uwzględniające objaśnianie prawdy, po części — zachowywanie stosowności. Pierwsze z nich jest przedmiotem zainteresowania dialektyka,

---

konkretnie mogło chodzić o Gajusza Aureliusza Kottę, konsula z roku 75 przed Chr., postać niewątpliwie znaną Warronowi).

<sup>40</sup> Sallust., *De coniur. Cat.* 14, 2.

drugie zaś przede wszystkim mówcy. Jakkolwiek bowiem argumentacji nie przystoi brak elegancji, a elokwencja nie powinna być zwodnicza, to jednak w przypadku pierwszej chęć poznania często, a wręcz niemal zawsze gardzi przyjemnościami płynącymi ze słuchania, w przypadku zaś drugiej mniej wyrobiona większość wychodzi z założenia, że mowa efektowna jest również zgodna z prawdą. Tak więc gdy już wiadomo, co jest właściwe dla każdej z nich, oczywiste jest, że dyskutant, który choć w niewielkim stopniu chce sprawiać przyjemność, powinien sięgnąć po środki retoryczne, a mówca, który pragnie przekonać do prawdy, powinien niejako wzmocnić się mięśniami i kośćmi dialektyki, których sama natura nie mogła pominąć w celu zwiększenia wytrzymałości naszych ciał, a jednocześnie nie pozwoliła im pozostawać na widoku<sup>41</sup>.

## VIII

Jako że dialektyka zajmuje się ocenianiem prawdy, zwróćmy teraz uwagę na przeszkody wynikające z siły słów, której przykłady częściowo już zaprezentowaliśmy<sup>42</sup>. Otóż słuchacza przed dostrzeżeniem prawdy w słowach powstrzymuje albo niejasność (*obscuritas*), albo wieloznaczność (*ambignitas*). Różnica między tym, co wieloznaczne, i tym, co niejasne, jest taka, że w przypadku pierwszego ukazuje się wiele [możliwości interpretacyjnych], lecz nie wiadomo, którą z nich należy wybrać, natomiast w przypadku drugiego wiadomo albo w niewielkim stopniu, albo w ogóle nie wiadomo, o co chodzi. Jednakże kiedy wiadomo w niewielkim stopniu, to, co niejasne, jest podobne do tego, co wieloznaczne — tak jak wówczas, gdy ktoś idąc drogą, dociera do skrzyżowania z trzema drogami lub, że się tak wyrażę, do węzła drogowego, gdzie jednak z powodu gęstej mgły nie widzi żadnej z tych dróg. Początkowo przed kontynuowaniem podróży powstrzymuje go zatem niejasność, kiedy jednak mgła zaczyna się powoli rozrzedzać, można już coś zobaczyć, nie wiadomo jednak, czy jest to droga, czy też raczej jaśniejsze przebarwienie gruntu. To właśnie jest niejasność podobna do wieloznaczności. Kiedy natomiast niebo rozpogadza się na tyle,

<sup>41</sup> Por. Cic., *De orat.* I 28, 128 i *Orat.* 32, 113–33, 117.

<sup>42</sup> W oryg. zdanie jest bardziej skomplikowane: *Itaque nunc propter veritatem diiudicandam, quod dialectica profitetur, ex hac verborum vi, cuius quaedam semina sparsimus, quae impedimenta nascantur, videamus.*

ze z łatwością można zobaczyć kierunek wszystkich dróg, wątpliwość, którą z nich należy wybrać, nie wynika już z niejasności, lecz z wieloznaczności.

Podobnie są trzy rodzaje niejasności. Pierwszy to ten, gdy coś jest odkryte przed zmysłami, lecz zamknięte dla umysłu: na przykład jeśli ktoś, kto nigdy nie widział owocu granatu, ani nie słyszał jak on wygląda, zobaczy jego przedstawienie, to, że nie wie, co ono przedstawia, nie zależy od oczu, lecz od [jego] świadomości. Drugi rodzaj to taki, gdy rzecz byłaby odkryta dla umysłu, gdyby nie była zasłonięta przed zmysłami, czego przykładem jest obraz człowieka w ciemnościach. Gdyby bowiem [człowiek ów] pojawił się przed oczami, rozum nie miałby wątpliwości, że jest to przedstawienie człowieka. Trzeci rodzaj — ten rodzaj jest najbardziej niejasny ze wszystkich — to taki, w którym coś jest zakryte przed zmysłami, lecz nawet gdyby to odsłonić, w żaden sposób nie stałoby się bardziej czytelne dla umysłu. Przykładowo gdyby człowiek nieświadomy usiłował rozpoznać przedstawienie granatu w ciemnościach.

Zwróć teraz uwagę na słowa, których dotyczą wspomniane podobieństwa. Wyobraź sobie dowolnego nauczyciela gramatyki, który po zebraniu uczniów i nakazaniu ciszy stłumionym głosem wymówił słowo *temetum*<sup>43</sup>. Ci, którzy siedzieli bliżej, usłyszeli to, co powiedział wyraźnie, siedzący dalej, usłyszeli niewiele, zaś do siedzących w ostatnich rzędach nie dotarł nawet pojedynczy dźwięk. Spośród nich ci, którzy siedzieli blisko, nie wiedzieli, co to jest *temetum*, ci, którzy byli dalej po części skądś wiedzieli, czym jest *temetum*, po części nie wiedzieli, natomiast ci, do których głos nauczyciela nie dotarł, o tym, czym jest *temetum*, nie mieli żadnego pojęcia. Wszystkich krępowała niejasność. Na tym przykładzie możesz zobaczyć wszystkie owe rodzaje niejasności. Albowiem ci, którzy nie mieli wątpliwości co do tego, co usłyszeli, doświadczyli pierwszego rodzaju, który przypomina to, czym granat namalowany w świetle jest dla ludzi nieznających tego owocu. Ci, którzy znali słowo, lecz do ich uszu nie dotarło jego brzmienie, lub dotarło w niewielkim stopniu, męczyci się z drugim rodzajem niejasności, który podobny jest do wizerunku człowieka w mało widocznym lub zupełnie ciemnym miejscu. Ci natomiast, którzy nie tylko nie usłyszeli słowa, lecz byli również nieświadomi jego znaczenia, podlegali ślepotie trzeciego rodzaju,

<sup>43</sup> *Temetum* to archaiczny synonim wyrazu *vinum*, stąd mógł być nieznanym młodemu Rzymianom z końca IV w. po Chr. Zob. np. Plaut., *Aul.* 355: *temeti nihil allatum intelligo* (Bo tu nie ma wina; przel. E. Skwara); zob. również Gell., *Noct. Att.* X 23, 1: *vinum temetum prisca lingua appellabatur* (w dawnym języku wino określano słowem *temetum*).

który jest najgorszy ze wszystkich. To, co określiliśmy mianem niejasności podobnej do wieloznaczności, można dostrzec w tych [sytuacjach], w których słowo było co prawda znane, lecz jego brzmienie nie zostało do końca poprawnie i z całą pewnością zidentyfikowane. Wszystkich rodzajów niejasnej mowy ustrzeże się przeto ten, kto będzie wyrażał się w sposób dostatecznie zrozumiały, jego mowa będzie niezakłócona, a on sam będzie używał słów powszechnie znanych<sup>44</sup>.

Na podstawie tego samego przykładu nauczyciela gramatyki zwróć teraz uwagę, jak dalece problem wywołany przez wieloznaczność słowa różni się od niejasności. Przyjmij zatem, że ci, którzy byli tam obecni, usłyszeli głos nauczyciela wystarczająco wyraźnie, a on wymówił słowo, które było wszystkim znane. Załóżmy na przykład, że użył słowa „wielki” (*magnus*), po czym zamilkł. Zwróć uwagę na to, jaką niepewność wywołuje usłyszenie tego wyrazu. Mianowicie, co zamierza powiedzieć: „Jaka to część mowy?”. A może chce zapytać o metrum: „Jaka to stopa?”. Albo zamierza zadać pytanie odnoszące się do historii, dajmy na to: „Pompejusz Wielki, ile stoczył wojen?”. A co jeśli jego zamiarem jest pochwalenie utworów poetyckich: „Poeta Wergiliusz jest wielki i wręcz niemający sobie równego”? Co jeśli chce skarcić brak zaangażowania uczniów i zaraz wybuchnie w te słowa: „Jeśli chodzi o naukę ogarnął was wielki brak chęci!” Czy dostrzegasz już, że słowo wypowiedziane powyżej jest jak węzeł drogowy, który pojawił się po rozproszeniu się mgły niejasności? Albowiem to jedno słowo „wielki” może być rozumiane jako określenie (*nomen*), stopa chóralna<sup>45</sup>, aluzja do Pompejusza, Wergiliusza, marazmu wynikającego z braku zaangażowania i podobnie może odnosić się do niezliczonych innych niewymienionych tu rzeczy<sup>46</sup>.

---

<sup>44</sup> Por. Varro, frg. 90 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>45</sup> W orygu. *chorius*, co stanowi łacińskie *hapax legomenon* odpowiadające trochejowi (z gr. τροχαιός — *trochaios* i χορός — *choros*). Stopa ta była chętnie wykorzystywana przez hymnografów (również chrześcijańskich).

<sup>46</sup> Na temat niejasności i wieloznaczności w odniesieniu do słów pisanych por. Aug., *De doctr. christ.* II i III.

## IX

W związku z powyższym dialektycy bardzo trafnie zauważyli, że każde słowo jest wieloznaczne<sup>47</sup>. I niech nie deprymuje nas to, że u Cyclerona Hortensjusz kpi [z nich] w następujący sposób: „Powiadają, że doszukują się wieloznaczności, żeby je wyjaśnić. Tak samo utrzymują, że każde słowo jest wieloznaczne. W jaki zatem sposób objaśnią wieloznaczności za pomocą wieloznaczności? To przecież jak wnoszenie w ciemności zgaszonej lampy.”<sup>48</sup> Doprawdy, dowcipnie i zręcznie powiedziane, lecz oto, co u tegoż Cyclerona, powiedział Antoniuszowi Scewola: „Wreszcie, że to, co mówisz, mądrym ludziom wydaje się powiedziane doskonale, a nawet głupcom prawdziwie”<sup>49</sup>. Co innego zrobił bowiem we wspomnianym ustępie Hortensjusz, jeśli nie to, że rozjaśnił ciemnotę ignorantów ostrością dowcipu i powabem mowy jak gdyby czystym i słodkim napojem? Wszak kiedy wspomniano, że każde słowo jest wieloznaczne, chodziło o pojedyncze słowa. Otóż wieloznaczność wyjaśnia się za pomocą argumentacji, z pewnością nikt nie dowodzi zaś niczego przy pomocy pojedynczych słów, toteż nikt nie będzie tłumaczył słów wieloznacznych innymi słowami wieloznacznymi. I choć każde słowo jest wieloznaczne, nikt nie będzie wyjaśniał wieloznaczności słów inaczej, jak tylko za pomocą słów połączonych razem, które wówczas nie będą już wieloznaczne<sup>50</sup>. Jeśli na przykład powiedziałbym „każdy żołnierz ma dwie stopy”, nie wynikałoby z tego koniecznie, że kohorta składa się z żołnierzy o dwóch stopach. Podobnie gdy mówię, że każde słowo jest wieloznaczne, nie mówię o zdaniu, ani o argumentacji, nawet jeśli te składają się ze słów. Innymi słowy, każde wieloznaczne słowo objaśnia się przy pomocy jednoznacznej argumentacji.

<sup>47</sup> Na temat wieloznaczności por. Quint., *Inst. orat.* VII 9, 1–9, w tym w ujęciu stoickim Diog. Laert., VII 62 i 193

<sup>48</sup> Cic., *Hort.* frg. 28 Ruch i frg. 24 Grilli. Augustyn, odkąd jako młody chłopak w czasie studiów w Kartaginie po raz pierwszy przeczytał dialog *Hortensjusz* (zob. Aug., *Conf.* III 4, 7), pozostawał pod silnym wrażeniem twórczości Cyclerona, co widać również w niniejszym utworze.

<sup>49</sup> Cic., *De orat.* I 44; przeł. B. Awianowicz. Augustyn prawdopodobnie cytował jednak tekst Cyclerona z pamięci, słowo *sapientibus* zastąpił bowiem synonimicznym *prudentibus* (mądrym, roztroptnym). Poza tym Scewola nie zwracał się w tym przypadku do Antoniusza (por. Varro, frg. 65 oraz przyp. *ad loc.*), lecz do innego wybitnego mówcy biorącego udział w dialogu — Krassusa.

<sup>50</sup> Czyli w sposób opisowy.

Przyjrzyjmy się teraz rodzajom wieloznaczności. Przede wszystkim są one dwa: pierwszy wywołuje niejasność nawet odnośnie do tego, co się mówi, drugi wyłącznie odnośnie do tego, co się pisze. Bo jeśli ktoś usłyszy [wyraz] *acies*, a ktoś inny go przeczyta, może mieć wątpliwości, czy powiedziano lub napisano o szyku żołnierzy (*acies militum*), ostrzu oręza (*acies ferrī*) czy bystrości oczu (*acies oculorum*), o ile nie wyjaśni tego zdanie. Jeśli natomiast ktoś natrafi przykładowo na zapis *leporem* i nie będzie wiadomo, do jakiego zdania się on odnosi, nie będzie wiedział, czy przedostatnią sylabę w tym słowie powinien wzdłużyć, [traktując je jako biernik] od *lepos* (wytworność), czy też skrócić, [uznając ją za biernik] od [rzeczownika] *lepus* (zając)<sup>51</sup>. Wątpliwości tej nie miałby oczywiście wówczas, gdyby słyszał formę biernika tego słowa w głosie mówiącego. Gdyby jednak ktoś zauważył, że także mówiący mógł wymówić [dane słowo] w sposób niewłaściwy, wówczas słuchacz ma problem nie z wieloznacznością, lecz z niejasnością, jakkolwiek dotyczy to tego rodzaju, który przypomina wieloznaczność, ponieważ słowo źle wypowiedziane po łacinie nie prowadzi tego, kto je odbiera ku różnym pojęciom, lecz przymusza go do [przyjęcia] tego, co wydaje mu się, [że usłyszał].

Skoro zatem między tymi dwoma rodzajami zachodzi tak duża różnica, pierwszy rodzaj znów dzieli się na dwa kolejne. Albowiem ilekroć się coś mówi i może być to rozumiane na wiele sposobów, owe liczne możliwości mogą zawierać się nie tylko w jednym słowie, lecz również w jednej definicji, albo też mogą być realizowane za pomocą wspólnego słowa, lecz objaśniane na różne sposoby. Te [określenia], które można objąć jedną definicją, noszą nazwę „synonimów” (*univoca*), natomiast te, w przypadku których to samo słowo należy definiować w różny sposób, określa się mianem „homonimów” (*aequivoca*)<sup>52</sup>. Najpierw zajmijmy się więc synonimami, a ponieważ ten rodzaj jest czytelny już sam z siebie, omówimy go za pomocą przykładów. Mówiąc o człowieku, mówimy zarówno o chłopcu, jak również o młodzieńcu i starcu, zarówno o głupcu, jak i o kimś mądrym, o kimś wielkim i małym, o obywatelu i obcym, tak samo o mieszkańcu miasta, jak i o mieszkańcu wsi, o kimś, kto żył kiedyś, i o kimś, kto żyje obecnie, o siedzącym i stojącym, bogatym i biednym, o kimś, kto coś robi, i o kimś, kto nie robi nic, o kimś,

<sup>51</sup> W języku polskim problem z rozróżnieniem dwóch słów tylko na podstawie wymowy zasadniczo nie występuje, por. jednak wł. *papa* (tata) i *papà* (papież).

<sup>52</sup> Obydwa pojęcia odnoszą się do dialektycznych kategorii stoicko-arystotelesowskich. Por. np. Mart. Cap., *De nupt.* V 335.

kto się cieszy, o kimś, kto rozpacza i o żadnym z dwóch. Jednakże każde z tych określeń przyjmuje nazwę człowieka, również w ten sposób, że zawiera się w definicji człowieka. Definicją człowieka jest bowiem „śmiertelne stworzenie rozumne” (*animal rationale mortale*)<sup>53</sup>. Jednakże czy ktoś mógłby stwierdzić, że śmiertelnym stworzeniem kierującym się rozumem jest jedynie młodzieniec, ale już nie chłopiec lub starzec, albo tylko mędrzec, ale już nie głupiec? Bynajmniej, zarówno te [określenia], jak i pozostałe, które wymienilem, zawierają się w nazwie człowieka i podobnie zawierają się w jego definicji. Bo niezależnie od tego, czy jest to chłopiec, głupiec, biedak, czy może ktoś śpiący, jeśli nie jest śmiertelnym stworzeniem kierującym się rozumem, nie jest też człowiekiem. To właśnie jest człowiek i dlatego owe [określenia] muszą zawierać się w [jego] definicji. Wątpliwości nie ma zatem także w przypadku pozostałych. Można natomiast powątpiewać, w jaki sposób stworzeniami kierującymi się rozumem mogą być mały chłopiec, ktoś głupi lub wręcz skretyniały, śpiący, pijany czy owładnięty szalem. Można by to w pełni obronić, lecz zajęłoby to zbyt wiele czasu, a musimy przejść do kolejnego tematu. Odnosnie do tego, o czym mowa teraz, wystarczy powiedzieć, że przywołana definicja człowieka jest poprawna i ma zastosowanie tylko wtedy, jeśli obejmuje każdego człowieka i nic poza człowiekiem. Synonimami są więc te [pojęcia], które zamykają się nie tylko w obrębie jednego słowa, lecz również w obrębie jednej definicji tegoż słowa, mimo tego, że nawet między sobą mogą różnić się pod względem własnych określeń i odpowiadających im definicji. Mianowicie chłopiec, młodzieniec, bogacz, biedak, wolny i niewolnik są różnymi określeniami [„człowieka”], podobnie jak inne przyjęte rozróżnienia. Każde z nich w odniesieniu do innych posiada własną definicję. Jednakże tak, jak wszystkie je łączy wspólne określenie „człowiek”, tak samo wspólna jest im jedna definicja śmiertelnego stworzenia kierującego się rozumem.

## X

Teraz przyjrzyjmy się homonimom. W ich przypadku płatanina wieloznaczności ciągnie się w nieskończoność. Mimo to postaram się jednak podzielić je na pewne odmiany, ty zaś ocenisz, czy za moim pomysłem

<sup>53</sup> Ta sama definicja pojawia się np. w Aug., *De mag.* VIII 24 i Mart. Cap., *De nupt.* IV 349; por. również Sen. Min., *Ep. ad Luc.* IV 51, 8: *Rationale enim animal est homo* (Albowiem człowiek jest istotą rozumną).

podążyły zdolności. Przede wszystkim są więc trzy rodzaje wieloznaczności wynikające z homonimii: pierwszy wynika ze sztuki (*ars*), drugi z konwencji (*usus*), trzeci z obydwu. O sztuce mówię, odnosząc się do nazw, którymi słowa są określane w zależności od dyscypliny. U gramatyków [słowo] inaczej definiuje się bowiem jako imię, inaczej jako stopę daktyliczną, a inaczej jako homonim, choć przecież to jedno [słowo], które wymawiam jako „Tulliusz”<sup>54</sup> jest zarówno imieniem<sup>55</sup>, stopą daktyliczną i homonimem. A zatem gdyby ktoś poprosił mnie o zdefiniowanie, czym jest „Tulliusz”, zgodnie z którą wykładnią mam odpowiedzieć? Mogę bowiem poprawnie odrzec: „Tulliusz jest imieniem, które odnosi się do człowieka, owego największego mówcy, który jako konsul udaremnił spisek Katyliny”. Zwróć baczność uwagę na to, że zdefiniowałem samo imię. Bo gdybym miał zdefiniować samego Tulliusza, tak, że gdyby żył, można by go wskazać palcem, nie powiedziałbym: „Tulliusz jest imieniem, które odnosi się do człowieka”, lecz: „Tulliusz to człowiek” i do tego dołączyłbym resztę. Podobnie [na pierwsze pytanie] mógłbym odpowiedzieć w następujący sposób: „Tulliusz to stopa daktyliczna złożona z następujących liter” — czy jest potrzebne, bym teraz wymieniał te litery? Można też odpowiedzieć tak: Tulliusz jest to wyraz, za pośrednictwem którego wszystkie wspomniane wyżej [określenia] są homonimami, podobnie jak inne, które można wynaleźć. Skoro więc to jedno [słowo], które wymówiłem, a mianowicie „Tulliusz”, zgodnie z terminologią przynależną [poszczególnym] sztukom mogę zdefiniować na tyle sposobów, czy możemy wątpić, że istnieje rodzaj wieloznaczności wynikających z homonimii, o którym zasłużeńie można powiedzieć, że zależy od sztuki? Stwierdziliśmy bowiem, że homonimy są to [określenia], których nie da się objąć ani przy pomocy jednej nazwy, ani przy pomocy jednej definicji.

Przyjrzyj się teraz drugiemu rodzajowi, który, jak wspomnieliśmy, wynika z konwencji przyjętej przez mówiącego. Jako konwencję mam tu zaś na myśli to, za pomocą czego rozpoznajemy słowa. Któż bowiem poszukuje

<sup>54</sup> Chodzi oczywiście o Marka Tulliusza Cyncerona.

<sup>55</sup> Taki przekład słowa *nomen* przyjąłem dla lepszej czytelności wywodu, jakkolwiek trzeba pamiętać, że nie odpowiada ono współczesnemu imieniu (jego funkcję w łacinie pełniło *pronomen*), nie jest jednak również prostym odpowiednikiem naszego nazwiska. Skądinąd w czasach Augustyna *pronomina* uległy już niemal zupełnemu zanikowi (nie posiadał go zresztą również sam Augustyn), dziedziczne *nomen gentile* (nazwisko rodowe) Tulliusz mogło być zatem dla niego tym samym, co imię osobiste (np. Marek). Por. Varro, *Ling. Lat.* IX 59 oraz przyp. *ad loc.*

słów i zbiera je dla nich samych? Wyobraź sobie zatem słuchacza, który nic nie wie o części mowy albo nie przywiązuje wagi do metrum czy którejkolwiek z dziedzin zajmujących się słowami, a mimo to, kiedy powie się „Tulliusz”, wciąż może być zmieszany wieloznacznością homonimów. Imię to może bowiem odnosić się zarówno do samego największego mówcy, przedstawiającego go obrazu, rzeźby, kodeksu zawierającego jego pisma, jak również do jego szczątków, jeśli jeszcze jakieś przetrwały w jego grobie. Mianowicie co innego mamy na myśli, mówiąc: „Tulliusz ocalił ojczyznę przed zniszczeniem”, a co innego, mówiąc: „Na Kapitolu stoi pozłacany Tulliusz”, „Powinieneś przeczytać całego Tulliusza” czy „Tulliusz został pochowany w tym miejscu”. Albowiem chodzi o jedno imię, lecz [jego] wszystkie [znaczenia] muszą być wyjaśniane za pomocą różnych definicji. To właśnie jest więc rodzaj homonimów, w którym wieloznaczność wynika nie z refleksji nad słowami, lecz samych rzeczy, które one oznaczają. Jeśli jednak słuchacz lub czytelnik ma wątpliwości, czy chodzi o wieloznaczność [wynikającą] ze sztuki, czy konwencji mówienia, to czyż nie będzie słuszne dodanie trzeciego rodzaju? Jego przykład najlepiej będzie pokazać na zdaniu, choćby takim, gdy ktoś mówi: „Wielu tworzyło w wierszu daktylicznym, przykładowo Tulliusz”. Nie wiadomo tu bowiem, czy „Tulliusz” został przywołany jako przykład stopy daktylicznej, czy daktylicznego poety<sup>56</sup>. Pierwszy z tych przykładów wiąże się ze sztuką, drugi ze zwyczajem językowym. Dotyczy to również wyrazów prostych, na przykład, jak pokazaliśmy wcześniej, gdyby to słowo wypowiedział do przysłuchujących się uczniów nauczyciel gramatyki.

A zatem podczas gdy te trzy rodzaje różnią się między sobą ze zrozumiałych powodów, pierwszy rodzaj dzieli się na dwa kolejne. Cokolwiek bowiem wywołuje wieloznaczność na mocy sztuki dotyczącej wyrazów, czasami samo w sobie może stanowić przykład, a czasami nie może. Otóż jeśli będę chciał zdefiniować „rzeczownik” (*nomen*), jako przykład mogę przedstawić sam „rzeczownik”, ponieważ to, co nazywam „rzeczownikiem” bez wątplenia jest rzeczownikiem, gdyż odmienia się regularnie przez przypadki, kiedy mówimy: „rzeczownik” (*nomen*), „rzeczownika” (*nominis*), „rzeczownikowi” (*nomini*) i tak dalej. Podobnie, gdy określam, co rozumiem przez stopę „daktyl” (*dactylus pes*), jako przykład mogę podać samo to [sło-

<sup>56</sup> Ciceron próbował swoich sił w poezji, efekty tych prób były jednak wysoce niezadowolające, szybko stając się przedmiotem kpin ze strony ich kolejnych czytelników. Na ten temat zob. zwł. Marciniak 2008.

wo]. Mianowicie, kiedy mówimy *dactylus*, wymawiamy jedną sylabę długą, a następnie dwie krótkie.

Jeśli natomiast definiujemy, co to jest „przysłówek” (*adverbium*), nie możemy podać jako przykładu jego samego, bo kiedy mówimy „przysłówek”, słowo to samo w sobie jest rzeczownikiem. Tak więc z jednego punktu widzenia „przysłówek” jest oczywiście przysłówkiem i nie jest rzeczownikiem, a z innego „przysłówek” nie jest przysłówkiem, lecz rzeczownikiem. Podobnie jeśli ktoś definiuje, co rozumie przez stopę „kretyk” (*creticus*), nie może wskazać jako przykład samego słowa *creticus*. Albowiem kiedy je wypowiadamy, składa się ono z pierwszej sylaby długiej, a następnie dwóch krótkich, podczas gdy to, co ono oznacza, to sylaba długa, krótka i znów długa. Tak więc również tutaj z jednego punktu widzenia *creticus* nie jest niczym innym, jak tylko kretykiem i nie jest daktylem, natomiast z innego punktu widzenia *creticus* nie jest kretykiem, ponieważ jest to daktyl.

Również drugi rodzaj, scharakteryzowany jako ten, który wiąże się nie z dziedzinami zajmującymi się słowami, lecz konwencją mówienia, posiada dwie postacie. Homonimy mają bowiem albo taką samą, albo różną genezę. Mówiąc o takiej samej genezie mam na myśli homonimy, które obejmuje jedna nazwa, lecz nie definicja, a mimo to wpływają one jak gdyby z jednego źródła, na przykład tam, gdzie „Tulliusz” może być rozumiany zarówno jako człowiek, posąg, kodeks lub nieboszczyk. Choć [koncepty] te nie zawierają się w jednej definicji, to jednak mają jedno źródło, a mianowicie prawdziwego człowieka, do którego odnosi się ów pomnik, owe księgi czy wspomniany nieboszczyk. Kiedy natomiast mówimy o „neposie”, możemy mieć na myśli zarówno potomka syna (wnuka), jak również hulakę, [czyli koncepty wywodzące się] z zupełnie różnych źródeł.

Pamiętając więc o tej różnicy, przyjrzyjmy się temu rodzajowi, który scharakteryzowałem jako mający tę samą genezę. Dzieli się on na kolejne dwa [rodzaje], z których pierwszy wiąże się z przenośnią, a drugi z odmianą słowa. O przenośni powiem albo wtedy, gdy 1) za sprawą podobieństwa jedno imię odnosi się do wielu konceptów, przykładowo „Tulliuszem” nazywa się zarówno owego męża obdarzonego wielkim talentem oratorskim, jak również jego pomnik; 2) gdy część otrzymuje nazwę od całości — przykładowo mianem Tulliusza można określić jego szczątki; 3) gdy całość nazywamy od części, na przykład całe domy „dachami”; 4) gdy podkategorię [nazywamy] od kategorii: albowiem jako *verba* prymarnie określa się wszystko to, przy pomocy czego się porozumiewamy (słowa), lecz równocześnie jako

*verba* rozumiemy również te [słowa], które odmieniamy przez tryby i czasy (czasowniki); 5) gdy kategorię [nazywamy] od kategorii: albowiem terminem *scholastici* nie tylko poprawnie, lecz również w zgodzie z pierwotnym znaczeniem powinno nazywać się tych, którzy do dziś przebywają w szkołach (wykładowcy, zwł. retoryki), nazwę tę przywłaszczyli sobie jednak wszyscy ci, którzy utrzymują się z literatury<sup>57</sup>; 6) gdy rezultat [nazywamy] od czynnika sprawczego, na przykład „Cyceron” to księga [autorstwa] Cycerona; 7) gdy od rezultatu [nazywamy] czynnik sprawczy, na przykład „strachem” (*terror*) [nazywamy] to, co strach wzbudza; 8) gdy rzeczy obejmowane [otrzymują nazwę] od tego, co je obejmuje, na przykład mianem „domu” (*domus*) określa się tych, którzy się w nim znajdują; 9) albo odwrotnie, gdy na przykład „kasztanem” (*castanea*) nazywa się również drzewo; 10) albo wtedy, gdy można znaleźć coś innego, co określa się jak gdyby przez przenośnię, odnosząc się do tego samego źródła. Mniemam, że dostrzegasz już, w jaki sposób [przenośnią] sprawia, że słowa są wieloznaczne.

Natomiast te [homonimy], które scharakteryzowaliśmy jako wywodzące się z tego samego źródła, lecz wieloznaczne ze względu na odmianę, są następującego rodzaju. Dajmy na to, że ktoś powiedział *pluit*, co można oczywiście definiować na różne sposoby (pada deszcz, padał deszcz)<sup>58</sup>. Podobnie gdy ktoś mówi *scribere*, nie wiadomo, czy miał na myśli bezokolicznik strony czynnej (pisać), czy też tryb rozkazujący strony biernej (bądź zapisany!). Chociaż *homo* to jeden rzeczownik wymawiany w jeden sposób, to jednak czym innym staje się w mianowniku (człowiek), a czym innym w wołaczu (człowieku!), tak, jak to dzieje się w przypadku [form] *doctus* (uczony) i *docte* (uczony!), gdzie zróżnicowana jest również wymowa. *Doctius* jest czym innym, gdy mówimy *doctius mancipium* (niewolnik szczególnie uczony), a czym innym, gdy mówimy *doctius illo iste disputavit* (ten [człowiek] rozprawiał bardziej uczenie od tamtego)<sup>59</sup>. Z odmiany wynika zatem wieloznaczność. Przez odmianę (*declinatio*) rozumiem zaś wszystko to, do czego dochodzi czy to w wyniku zmian w wymowie słów, czy to w wyniku zmiany ich znaczenia. Albowiem [formy] *hic doctus* (ten uczony) i *o docte!* (o

<sup>57</sup> W oryg. *litteris vivunt*, czyli dosł. „żyją z liter”, nie chodzi jednak o nauczycieli pisania i czytania, lecz ludzi zawodowo zajmujących się nauczaniem, komentowaniem i tworzeniem tekstów literackich na zamówienie. Niechęć Augustyna wynikała zapewne z tego, że byli to nauczyciele samozwańcy, nie zawsze posiadający odpowiednie kwalifikacje.

<sup>58</sup> Zob. Varro, *Ling. Lat.* IX 104 oraz przyp. *ad loc.*

<sup>59</sup> W pierwszym wypadku chodzi o przymiotnik w rodzaju nijakim w stopniu wyższym a w drugim o przysłówek w stopniu wyższym — obydwie mają tę samą postać.

uczony!) różnią się także pod względem wymowy, natomiast *hic homo* (ten człowiek) i *o homo!* (człowieku!) jedynie pod względem znaczeniowym. Niemniej dokładne zebranie i prześledzenie tego rodzaju wieloznaczności jest zadaniem niemal niewykonalnym. Wystarczy więc poprzestać na tej uwadze, resztę zostawiając Twojemu bystremu umysłowi<sup>60</sup>.

Przyjrzyj się teraz tym [homonimom], które mają wspólną genezę. Również one dzielą się bowiem na dwie podstawowe postaci, z których pierwsza wynika z odmienności języków, na przykład kiedy mówimy, że już sam jeden wypowiedziany wyraz *tu* co innego znaczy u Greków (rodzajnik τοῦ), a co innego u nas (zaimek wskazujący „ty”). Ten rodzaj należało jedynie odnotować, ponieważ jest on przeznaczony [jedynie] dla tych, którzy znają wiele języków lub rozważają coś w wielu językach. Druga postać wywołuje natomiast wieloznaczność w jednym języku; dotyczy [homonimów], które są oznaczane jednym słowem, lecz mają różną genezę, tak jak pokazaliśmy to już wcześniej na przykładzie neposa. Po raz kolejny dzieli się ona na dwa typy. Mianowicie [homonim] albo należy do tej samej części mowy — *nepos* jest bowiem rzeczownikiem zarówno w znaczeniu „potomek syna” (wnuk), jak również w znaczeniu „hulaka” (*luxuriosus*) — albo do różnych, ponieważ *qui* jest nie tylko zaimkiem (który), kiedy mówimy [na przykład] (\*\*\*)<sup>61</sup>, lecz również przysłówkiem, na przykład w zdaniu: *Qui scis ergo istuc nisi periculum feceris* (Skąd możesz wiedzieć, jeśli nie zaryzykujesz?)<sup>62</sup>. Tak więc z jednego i drugiego, to jest ze sztuki i z użycia wyrazów, co określiliśmy jako trzeci rodzaj, może wynikać tyle samo typów wieloznaczności, ile wyliczyliśmy w odniesieniu do dwóch poprzednich.

Pozostał ten rodzaj wieloznaczności, z którym można spotkać się wyłącznie w piśmie. Posiada on trzy odmiany. Tego typu wieloznaczność wynika albo z długości sylab, albo z akcentu, albo z jednego i drugiego: z długości, na przykład, kiedy pisze się *venit* (przybywa, przybył) — nie wiadomo, o jaki chodzi czas, ponieważ długość pierwszej sylaby pozostaje ukryta; z akcentu, kiedy na przykład pisze się *pone* — nie wiadomo, czy [forma ta] pochodzi od *pono* (kładę), czy też [należy rozumieć ją tak], jak

---

<sup>60</sup> W oryg. *Itaque locum ipsum hactenus notasse suffecerit, ingenio praesertim tuo*. Trudno powiedzieć czy w tym i innych podobnych miejscach Augustyn zwracał się do konkretnego odbiorcy dzieła (nie zostało ono ukończone, tym bardziej nie wiadomo więc, czy miało adresata), czy też do wyimaginowanego studenta.

<sup>61</sup> Miejsce uszkodzone.

<sup>62</sup> Ter., *Andr.* 565; przeł. E. Skwara.

w zdaniu: *Pone sequens namque banc dederat Proserpina legem* (Ona za nim kroczyła — bo tak Prozerpiny brzmiał nakaz)<sup>63</sup>, ponieważ nie zaznaczono miejsca padania akcentu; z jednego i drugiego [wieloznaczność] wynika zaś na przykład w takich słowach, jak na przykład w przypadku omówionej wcześniej formy *lepore*. Albowiem w tym słowie przedostatnia sylaba powinna być nie tylko wydłużona, lecz również akcentowana — jeśli pochodzi ono od *lepos* (wdzięk), jeśli natomiast stanowi odmianę słowa *lepus* (zając), nie [powinna być ani wydłużana, ani akcentowana]<sup>64</sup>.

---

<sup>63</sup> Verg., *Georg.* IV 487; przeł. Z. Abramowiczówna. Forma *pone* może być rozumiana jako druga osoba trybu rozkazującego od czasownika *ponere* (kłaść) — połóż!, lub jako przysłówek (z tyłu, za kimś).

<sup>64</sup> Na tym stwierdzeniu zachowany tekst Augustyna urywa się, dzieło prawdopodobnie nie zostało bowiem dokończzone (lecz mimo to było popularne w kolejnych epokach, zob. np. Richard de Fournival, *Biblionomia* Tab. II 21) i zachowało się do naszych czasów.

## ADDENDUM II



*List humanisty Pomponiusza Letusa (wł. Giulio Pomponio Leto [1428–1498]) do jego przyjaciela Platyny, poprzedzający indeks słowny w pierwszym wydaniu traktatu O języku łacińskim (Rzym, ok. 1471 r.).*

## Pomponiusz swojemu Platynie<sup>1</sup>

Marek Terencjusz Warron, najbardziej czytany spośród wszystkich odzianych w togi, Rzymianin, który jako jedyny w opinii Asyniusza Polliona zasłużył sobie na pomnik za życia w Bibliotece Pałacowej<sup>2</sup>, oprócz niezliczonych tomów będących wynikiem swego talentu napisał dwanaście ksiąg [traktatu] *O języku łacińskim*. Trzy pierwsze poświęcił etymologii, kolejne trzy temu, skąd w języku łacińskim pochodzą nadane słowa, jak również inwencji poetyckiej, [księgi] od siódmej do dziesiątej — analogii, ostatnie trzy — zasobowi wyrazów<sup>3</sup>. Z nich wszystkich do naszych czasów dotrwało sześć i to w postaci uszkodzonej. Zachęcony przez Leliusza Valle<sup>4</sup> przeczytałem je — wielkie i pełne wyjątkowej wiedzy — z wielką uwagą i starannością. Litery przekrecone przez kopistów poprawiłem. Do tych miejsc, które z powodu braku kompetencji [skrybów] uległy zupełnemu zepsuciu, nie odważyłem się przyłożyć ręki, aby niechcący jeszcze bardziej ich nie popsuć. Dodałem jednak indeks w porządku alfabetycznym, aby osoby zainteresowane mogły łatwiej odnaleźć [szukane słowa]. Jeśli ty, który

<sup>1</sup> Bartolomeo Sacchi (1421–1481), zw. Platyną (łac. Platina) od miejscowości Pladena (współcz. w prowincji Cremona), z której pochodził, był przyjacielem Pomponiusza Letusa; w młodości najemny żołnierz, później nauczyciel synów władcy Mantui, Ludwika II Gonzagi, ok. 1470 roku wydał pierwszą w Europie drukowaną książkę kucharską własnego autorstwa, a w roku 1481 jako bibliotekarz Biblioteki Watykańskiej sporządził pierwszy pełny spis jej zbiorów.

<sup>2</sup> Zob. Wprowadzenie, str. XXVII–XXVIII i XXX–XXXII.

<sup>3</sup> Na temat podziału dzieła Warona i rozdysponowania jego treści między heksady i księgi zob. *Wprowadzenie*, str. XXXVI–XXXVII. Leto, poza tym, że niesłusznie przyjął, iż wszystkich ksiąg było dwanaście (w rzeczywistości dwadzieścia pięć), nie uwzględnił również tego, że pierwsza księga miała charakter wstępny i nie wliczała się do pierwszej heksady.

<sup>4</sup> Prawdopodobnie Lorenzo Valla (1405/1407–1457), humanista, filozof i historyk uważany za jednego z najwybitniejszych filologów renesansowych, znany dziś najbardziej z zakwestionowania autentyczności tzw. *Donacji Konstantyna*. Pseudonim Leliusz miał zapewne wywołać skojarzenie z Gajuszem Leliuszem Mądrym, konsulem w roku 140 przed Chr., przyjacielem Scypiona Afrykańskiego Młodszego, słynącym z wszechstronnego wykształcenia i szerokich horyzontów umysłowych.

wszystko oceniasz nad wyraz wyrozumiale, pochwalisz tę pracę, wdzięczni będą mi ci, którzy ją przeczytają<sup>5</sup>. Jeśli zaś mniej [pochwalisz], nie szczędź pióra, ja bowiem — a wiem, że się nie mylę — pośród owej ludzkiej czeredy cenię Cię tak, jak Marka Tulliusza, któremu Warron zadedykował te księgi w epoce najbardziej uczonej. Bądź zdrów!

---

<sup>5</sup> W ten sposób Leto zasugerował, że w przypadku negatywnej recenzji Platyny nie opublikuje swojej edycji dzieła Warrona.

## BIBLIOGRAFIA I UZUPEŁNIENIA

### Prace przywoływane w drugim tomie, nieujęte w bibliografii w pierwszym tomie:

- Adams J.N. (2003): *Bilingualism and the Latin Language*, Cambridge.
- Adams J.N. (2007): *The Regional Diversification of Latin 200 BC – AD 600*, Cambridge.
- Ax W. (1990): Aristophanes von Byzanz als Analogist: Zu Fragment 374 Slater (= Varro, *de lingua Latina* 9,12), *Glotta* 68: 4–18.
- Barrios-Lech P. (2016): *Linguistic Interaction in Roman Comedy*, Cambridge–New York.
- Bellucci N. (2016): *Quid sit metrum et quid rhythmum*. Definizioni di metricità e ritmicità presso i grammatici latini antichi, *Eruditio antiqua* 8: 155–194.
- Berger Ł. (2016): *Otwarcie dialogowe w komediach Plauta*, Poznań (wydanie cyfrowe: <http://psp.amu.edu.pl/>)
- Bonfante G., Bonfante L. (2002): *The Etruscan Language: An Introduction*, Manchester.
- Camporeale G. (2015): *Gli Etruschi. Storia e civiltà*, 4 ed., Novara.
- Dahlmann H. (1966): *Varro: De lingua Latina, Buch VIII*, Berlin (w tomie I praca ujęta tylko w wydaniach).
- Fink J. (1952): Analogie und Anomalie in der Sprache: Zu Varro *De lingua Latina* 9,1, *Hermes* 80: 377–379.
- Gordon A.E. (1973): *The Letter Names of the Latin Alphabet*, Berkeley.
- Jasiński T. (2018): Dziedzictwo europejskie 15-zgłoskowca trocheicznego a artyzm wiersza Angilberta o bitwie pod Fontenoy, *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej* 35: 9–55.
- Kocur M. (2005): *We władzy teatru. Aktorzy i widzowie w antycznym Rzymie*, Wrocław.
- Koloczek B.J. (2016): Wstęp, [w:] Lucjusz Ampeliusz, *Repetitorium (Liber memorialis)*, przekład, wstęp i komentarz B.J. Koloczek, Poznań: 7–31.
- Koloczek B.J. (2019): *Historia w rzymskiej literaturze erudycyjnej: Od Warrona do Kasjodora*, Kraków.
- Koloczek B.J. (2021): Między *Akademikami* Cycerona a juliańską reformą kalendarza. Kilka uwag na temat datacji *De lingua Latina* Warrona, *Meander* 74 (tekst przyjęty do druku).
- Landels J.G. (2003): *Muzyka starożytnej Grecji i Rzymu*, Kraków.
- Marciniak K. (2008): Pro Cicerone poeta. *Poezja Marka Tulliusza Cycerona na przestrzeni stuleci*, Warszawa.
- Ostrowski J.A. (2006): *Słownik artystów starożytności*, Katowice.

- Piegdóń M. (2009): *Galia Przedalpejska. Studia nad rzymską obecnością w północnej Italii w III–I w. p.n.e.*, Kraków.
- Piegdóń M. (2012): „Młodzieńcy z bródkami”: Aktywność polityczna młodzieży rzymskiej w dobie pierwszego triumwiratu, [w:] S. Sprawski (red.), *Człowiek w antycznym świecie*, Kraków: 263–280
- Pisani V. (1960): Casus interrogandi, [w:] *Hommages à Léon Hermann*, Bruxelles: 624–638.
- Popławski M. (1939): *Sylwetki rzymskich uczonych*, Lublin. (praca niewykorzystana w niniejszym wydaniu, lecz godna odnotowania przez wzgląd na ciekawe spostrzeżenia, choć z perspektywy współczesnego czytelnika również czasem zabawne sformułowania).
- Powell J.G.F. (2013): The Embassy of the Three Philosophers to Rome in 155 BC, [in:] Kremmydas C., Tempest K. (ed.), *Hellenistic Oratory: Continuity and Change*, Oxford: 219–247.
- Probert P. (2019): *Latin Grammarians on the Latin Accent*, Oxford.
- Rolfe J.C. (1922): The Use of Devices for Indicating Vowel Length in Latin, *PAPHS* 61/1: 80–98.
- Scoditti F. (2008): Le *tibiae sarranae* di Plauto, *Philomusica on-line* 7: 51–61.
- Skwara E. (2001): *Historia komedii rzymskiej*, Warszawa.
- Strzelecki W. (1948): *De Litterarum Romanorum nominibus*, Bratislaviae.
- Vine B. (1998): Remarks on the Archaic Latin “Garigliano Bowl” Inscription, *ZPE* 121: 257–262.
- Weisgerber J.L. (1943): Altkeltische Flexionsformen bei Varro?, *Zeitschrift für celtische Philologie* 23: 349–364.
- Wilmanns A. (1864): *De M. Terenti Varronis libris grammaticis*, Berolini.
- Wolanin H. (2015b): To hear the sound of the Latin language: About Roman grammarians in the context of “An outline of the history of linguistics” by Adam Heinz, *Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis* 132/2: 71–83.
- Wolanin H. (2019): Grecja starożytna, [w:] S. Szarypkin, H. Wolanin, *System przy-padkowy języka starogreckiego*, Kraków.

## ERRATA DO TOMU I

### (istotniejsze błędy i niedopatrzenia dostrzeżone przez tłumacza w czasie pracy nad tomem II)

- Str. XLIX: jest „Pomponius z Laetus”, powinno być „Pomponius Laetus”.
- Str. 16 (V 31): jest „w odniesieniu to obszarów nieba”, powinno być „w odniesieniu do obszarów nieba”.
- Str. 20 (V 40): jest „Sulpicjusz pisze jednak, że przyjęło się, by dzielić plebejskie tereny wiejskie jako hojny dodatek dla wysłużonych żołnierzy”, powinno być „Sulpicjusz pisze jednak, że prawem ludu jest, by tereny wiejskie rozdzielać hojnie jako nagrodę za męstwo”; zdanie w oryg. (*Dividi tamen esse ius scribit Sulpicius plebei rura largiter ad adorem*) jest zepsute, ale w tym wypadku doszło też do pomyłki tłumacza. Określenie *adorea* jest prawdopodobnie kolejną propozycją Warrona etymologii słowa *rura*.
- Str. 23 (V 46): jest „Od nich swoją nazwę miało też otrzymać Osiedle Etruskie”, powinno być „Od nich swoją nazwę miało otrzymać Osiedle Etruskie”.
- Str. 24 (V 47): jest „od kaplicy Strenia”, powinno być „od kaplicy Strenii”.
- Str. 33 (V 68): jest „świątynia [Luny] świeci nocą”, powinno być „świątynia [Luny] nocą jest oświetlona”.
- Str. 36 (V 74): jest „i Dianie Lucynie”, powinno być „Dianie i Lucynie”, Lucyna to bowiem jeden z przydomków kultowych Junony.
- Str. 48 (V 100): jest „Lukańczycy”, powinno być „Lukanowie”.
- Str. 63 (V 137): jest „na Chersonezie [sycylijskim]”, powinno być „na Chersonezie”, prawdopodobnie chodzi bowiem o Chersonesz Tracki.
- Str. 67 (V 148): jest „Jezioro Kurcjusza”, powinno być „Staw Kurcjusza”.
- Str. 72 (V 158): jest „Stok Najbliższy od [świątyni] Flory (*Clivus Proximus a Flora*) [rozciąga się]”, powinno być „Stok Najbliższy (*Clivus Proximus*) [rozciąga się] od [świątyni] Flory”.
- Str. 173 (V 162): jest „w Falerii”, powinno być „w Faleriach”, nazwa tego miasta była bowiem w liczbie mnogiej (por. Pompeii — Pompeje); błędna odmiana pojawiła się tylko w tym jednym miejscu.
- Str. 108 (VI 52): jest „gdy już zaczną, wówczas już «wypowiadają się» (*farī*)”, powinno być „gdy już zaczną, wówczas «mówią» (*farī*)”.
- Str. 113 (VI 63): jest „Traktat (*disputatio*)”, powinno być „dyskusja (*disputatio*)”; dalej jest „Także dialog (*sermo*), w którym... nazywana jest dysputą (*disputare*)”, powinno być „Tak więc dialog (*sermo*), w którym... nazywany jest dyskusją (*disputatio*)” — zmiana ostatniego słowa łacińskiego za wydaniem de Melo.

- Str. 118 (VI 75): jest „[słowo] oznaczające częste śpiewanie (*cantitat*)”, powinno być „[słowo] oznaczające regularne śpiewanie (*cantitat*)”; niestety w języku polskim brakuje słów oddających precyzyjnie różnice między czasownikami *canere*, *cantare* i *cantitare*.
- Str. 138 (VII 14): jest „jak na przykład konstelacja świecąca dla bydła”, powinno być „tak jak znak wypalony na bydle (*signum cadens in pecore*)”.
- Str. 142 (VII 24): jest „[na głowy] wkłada się im wełniane nakrycie”, powinno być „[na głowy] nakłada się im wełniane opaski”; dalej jest „Wreszcie w kontekście [zwierząt ofiarnych], które niosą do miejsca pochówku [na swoich głowach] wieniec z liści i kwiatów, [wspomniany poeta] dodaje”, powinno być „Tak więc, ponieważ niosą do miejsca pochówku wieniec z liści i kwiatów, [wspomniany poeta] dodaje wtedy”; zdanie jest mocno uszkodzone, wydaje się jednak, że Warron oczekuje od czytelnika znajomości wierszy, które komentuje.
- Str. 151 (VII 44): jest „Mostu Sublicjusza”, powinno być „Mostu Sublicjusz”, jego nazwa pochodzi bowiem nie od osoby, lecz rzeczownika *sublica* (pał), stąd w języku polskim można oddać ją również jako „Most Palowy”. Oczywiście nie można wykluczyć, że z czasem niektórzy mieszkańcy Rzymu mogli uważać, że chodziło o jakiegoś Sublicjusza (por. Pons Caestius — Most Cestiusz/ Cestiusza).
- Str. 160 (VII 66): w cytatach jest *aesitiosae* i *aesitiosa*, powinno być *axitiosae* i *axitiosa*.
- Str. 178 (VII 104): jest (w cytacie) „i dlatego słusznie powierza klekotków sądowi, a nie krytyce Ezopa czy publiczności”, powinno być „tak więc słusznie powierza [sprawę] sądowi, a nie opinii Ezopa czy teatralnych klekotków”. Oczywiście zmianie podlega zatem również wymowa komentarza. Niestety zdanie jest wyrwane z kontekstu, jego treści można więc się jedynie domyślać.
- Str. 182 (VII 110): jest „w trzeciej [zaś], w jaki sposób podlegają koniugacji (*coniungeretur*)”, powinno być „w trzeciej [zaś], w jaki sposób są łączone (*coniungerentur*)”; chodzi oczywiście o syntaksę, a nie koniugację.

## INDEKS NAZW OSOBOWYCH

Indeksy dotyczą tylko tekstu przekładu. Odnośniki do traktatu *O języku łacińskim* oznaczono numerem księgi (cyfra rzymska) i ustępu (cyfra arabska), odnośniki do fragmentów tego dzieła oznaczono skrótem *Ling. Lat. frg.* i numerem fragmentu, inne fragmenty samym skrótem *frg.*, a odnośniki do traktatu *O dyalektyce* św. Augustyna skrótem *Aug., De dial.* i numerem rozdziału (cyfra arabska). Indeks imion nie obejmuje imienia samego Warrona, który z natury rzeczy jest często wspominany we fragmentach i testimoniach oraz tytułów dzieł, imion, które nie odnoszą się do konkretnych postaci i przytaczane są tylko jako przykłady gramatyczne (poza niektórymi wyjątkami). Indeks nie obejmuje również etymologii podawanych przez Warrona. W wydaniu de Melo jest to 19 stron małą czcionką i tam też odsyłam czytelnika zainteresowanego tym tematem. Nawet jego indeks jest jednak niepełny, zawiera bowiem nieco ponad 2 tys. z ponad 3,5 tys. warrońskich etymologii z dzieła *O języku łacińskim*, nie odnosi się natomiast do fragmentów innych dzieł, które koniecznie należałoby uwzględnić.

- Acyliusz, Gajusz: frg. 20, 8.  
Afraniusz, Lucjusz: V 25.  
Afrodyta: VI 33.  
Agamemnon: V 19.  
Agenor: V 31.  
Akcjusz, Marek: V 21, 80, 98; VI 80; VII 11, 14–15, 19, 50, 64–65, 80, 85, 88, 96; X 70; frg. 2a–2b; 7; 25; 31; 51.  
Akka Larencja: VI 23–24.  
Akwiliańczycy (gladiatorzy): IX 71.  
Akwiliusz: VI 89.  
Aleksander III Wielki (król Macedonii): IX 79.  
Ammonios z Aleksandrii: frg. 47.  
Andromacha: VII 82.  
Andromeda: V 19.  
Angerona: VI 23.  
Antoniusz, Gajusz Hybryda: VIII 10.  
Antoniusz, Marek Orator: frg. 65; Aug., *De dial.* 9.  
Antypater z Tarsu: VI 2.  
Apelles: IX 12.  
Apollin: V 68; VII 16–17, 48.  
Apollodoros z Aten: V 105; VI 2.  
Appiusz Klaudiusz Ślepy: frg. 93.  
Apryssjusz: VI 68.  
Archiloch z Paros: frg. 59.  
Argeowie: V 45, 48, 50, 52; VII 44.  
Argus z Larisy: V 157.  
Arimma: IX 12.  
Artakserkses: Aug., *De dial.* 7.  
*Arvales fratres* (Bracia Polni): V 85.  
Arystarch z Samotraki: VIII 63, 68; IX 1, 91; X 16; frg. 47.  
Arysteasz: X 75.  
Arystodemios: X 75.  
Arystofanes z Bizancjum: V 9; VI 2; IX 12.  
Arystokles z Rodos: X 10, 75.  
Arystoteles ze Stagiry: VII 70; VIII 11.  
Asyniusz, zob. Pollion, Gajusz Asyniusz.

- Athenajos (retor): VIII 82.  
 Athenodoros z Tarsu: frg. 47.  
 Atta, Tytus Kwinkcjusz: frg. 21.  
 Attalos I (król Pergamonu): VI 15.  
 Atyliusz, Marek: VII 90, 106; frg. 21.  
 Augurowie: V 21, 33, 47, 58; VI 42, 53, 64, 76, 82, 95; VII 8–9, 31, 51.  
 Aureliusz (pisarz): VII 70, 106.  
 Awerrunkus: VII 102.  
 Awentynus: V 43.  
 Azja (postać mityczna): V 31.
- Bakchus: VII 6, 87.  
 Bellona: V 73; VII 49.  
 Bona Copia: VII 105.  
 Brutus, Marek Juniusz: V 5, 42, 48, 55; VI 33, 95.
- Caeles Wibenna: V 46.  
 Caelum, zob. Niebo.  
 Carmenta, zob. Karmenta.  
 Cecyliańcyzy (gladiatorzy): IX 71.  
 Cecyliusz Stacjusz: VII 103; frg. 21; 25.  
 Ceres: V 64; VI 15; VII 9.  
 Cezar, Gajusz Juliusz: frg. 30; 84.  
 Chryssippos z Soloi: VI 2, 11, 56; IX 1; X 59.  
 Commotiles lymphae (Nimfy ruchliwe): V 71.  
 Concordia (Zgoda): V 73, 148, 156.  
 Consentēs Dei (Bogowie Zebrani): VIII 71.  
 Consus, zob. Konsus.  
 Cyceron, Marek Tulliusz: VIII 10; *Ling. Lat.* frg. 1–3; 5, 5; 6; 12; 13; 19; 21–24; 26–27; 28, 6 i 8; 29; 30a; 32; frg. 15; Aug., *De dial.* 6 i 9–10.
- Demokryt: VI 39.  
 Diana: V 43, 68, 74; VII 16.  
 Diogenes (stoik): frg. 20, 8.
- Dion z Aleksandrii: VIII 11.  
 Dionizjusz z Olimpi: frg. 47.  
 Dionizjusz z Sydonu: X 10.  
 Dionizjusz Trak: frg. 47.  
 Diores: IX 12.  
 Dis Pater (Ojciec): V 66.  
 Dius Fidius (także Sankus): V 52, 66.
- Eforos z Kyme: frg. 47.  
 Eliusz, Lucjusz Stilo Praeconinus: V 18, 21, 25, 66; VI 7, 59; VII 2; *Ling. Lat.* frg. 28, 2–3; 33; 37.  
 Eliusz, Sekstus Petus: VII 46.  
 Eneas: V 144; Aug., *De dial.* 5.  
 Ennius, Kwintus: V 9, 14, 19, 23, 42, 55, 59, 62, 64–65, 68, 86, 111, 163, 182; VI 6, 61, 81–83; VII 6–7, 9, 12–13, 16, 19–21, 28, 32–33, 35–37, 41–46, 48–49, 71, 73, 82–83, 87, 89, 93, 100–101, 103–104; IX 54, 107; X 70; frg. 15; 51; Aug., *De dial.* 6.
- Epejos: VII 38.  
 Epicharm z Syrakuz: V 59–60, 68; frg. 47.  
 Epikur: VI 39.  
 Epimenides: VII 3.  
 Eratosthenes z Kyreny: frg. 47.  
 Eskulap: VII 57.  
 Europa (postać mityczna): V 31.  
 Euryalos: Aug., *De dial.* 7.  
 Eurypides: VII 82.  
 Ewander: V 21, 52; frg. 6.
- Fabianus Papiriusz: *Ling. Lat.* frg. 23.  
 Falacer Pater (Ojciec): V 84; VII 45.  
 Fatuus: VI 55.  
 Faun, Fauna i Faunowie: VII 36.  
 Faustynianie (gladiatorzy): IX 71.  
 Fecjalowie: V 86.  
 Ferekydes z Syros: frg. 93.

- Feronia: V 74.  
Fides (Wierność): V 74.  
Filip II (król Macedonii): IX 71.  
Flakkus, Lucjusz Waleriusz: VI 21.  
Flaminowie: V 84; VI 16, 19, 21; VII 45.  
Flora: V 74, 158; VII 45.  
Fons (Źródło): V 74; VI 22.  
Fortuna: V 74; VI 17.  
Fulwiusz, zob. Nobilior, Marek Fulwiusz.  
Furrina: V 84; VI 19; VII 45.
- Genucjusz, Marek Augurinus: V 150.  
Glaukos z Samos: frg. 47.
- Hannibal: *Ling. Lat.* frg. 28, 7 i 11.  
Harpokrates: V 57.  
Hekuba: VIII 3.  
Herkules: V 46, 66; VI 54; VII 82.  
Hermokrates z Iasos: frg. 47.  
Hesperion: VII 50.  
Hezjod: V 20.  
Homer: VII 85; frg. 20, 7.  
Honos (Zaszczyt): V 73.  
Hortensjusz, Kwintus Hortalus: X 78; Aug., *De dial.* 9.  
Hostyliusz, zob. Tullus Hostyliusz.  
Hypsikrates: V 88.
- Ilia, zob. Rea Sylwia.  
Ilus: VIII 80.  
Izyda: V 57.
- Janus: V 156, 165; VI 34; VII 26.  
Japet: V 31.  
Jowisz: V 41, 51 (Viminus), 65–67, 84, 102, 152, 158; VI 16, 94.  
Junona (w tym Junona Lucyna): V 49–50, 67, 69, 74, 158, 162; VI 18, 27.  
Juniusz, zob. Brutus, Marek Juniusz.
- Juturna: V 71.  
Juwencjusz: VI 50; VII 65.
- Kallimach z Kyreny: V 113; VII 34.  
Kalpurniusz, Gajusz: VI 88.  
Kameny: VI 75; VII 26–28.  
Karmenta: VI 12.  
Karneades: frg. 20, 7.  
Kaskelliańczycy (gladiatorzy): IX 71.  
Kassjusz (być może Gajusz Kasjusz Parmensis): VI 7, 81; VII 21, 72.  
Kastor: V 58, 66, 73.  
Katon, Marek Porcjusz zw. Starszym: VII 58; IX 107; *Ling. Lat.* frg. 33; frg. 6; 18; 65.  
Katulus, Kwintus Lutacjusz: V 150.  
Katylina, Lucjusz Sergiusz: Aug., *De dial.* 10.  
Klaudiusz (pisarz): VII 66, 70, 106.  
Kleanthes z Assos: V 9.  
Konsus: VI 20.  
Korneliusz (Epikadus?): V 148, 150; VII 39.  
Korneliusz, zob. Nazyka, Publiusz Korneliusz.  
Koskoniusz, Kwintus: VI 36, 89.  
Krates z Mallos: VIII 64, 68–70; IX 1.  
Kritolaos: frg. 20, 8.  
Kserkses: VII 21.  
Kurcjusz (także Mettiusz Kurcjusz i Gajusz Kurcjusz Chilon): V 148–150.  
Kwirynus: V 51–52, 73–74, 84; VI 13.
- Larunda: V 74.  
Latynus: V 9, 32, 53, 144.  
Lary: V 49, 74; VI 2.  
Latona: VII 16.  
Lawinia: V 144.

- Liber Pater (Ojciec): V 14; VI 13, 68; VII 87.
- Libon, Gajusz Peteliusz: VII 105.
- Licynius, Porcjusz: V 163; VII 104.
- Liwiusz (Andronikus): V 9; VII 3; *Ling. Lat.* frg. 37.
- Lizyp: IX 18.
- Lua: VIII 36.
- Lucyliusz, Gajusz: V 17, 24, 44, 63, 81, 138; VI 69; VII 30, 32, 47, 94, 96, 103; IX 81; frg. 20, 6; 31; 85.
- Lukrecjusz, Tytus Karus: *Ling. Lat.* frg. 16.
- Lukullus, Lucjusz Licyniusz: frg. 47.
- Lukumon: V 55.
- Luna (Księżyc): V 68–69, 74; VI 73; VII 16.
- Luperkowie: V 85; VI 13, 34.
- Lutacjusz, zob. Katulus, Kwintus Lutacjusz.
- Macellus: V 147.
- Maniliusz: VII 16, 28, 105.
- Manliusz (lub Malliusz, pisarz): V 31.
- Manliusz, Tytus Torkwatus (konsul): V 165.
- Maron (postać mityczna): V 14.
- Mars (także Mamers): V 73, 84; VI 21, 33.
- Marsjasz: frg. 48.
- Mater Magna (Wielka Matka): VI 15.
- Matiusz, Gnejusz: VII 95–96.
- Medea: VI 81.
- Mefita: V 49.
- Menaechmowie: VIII 42.
- Menelaos: frg. 20, 7.
- Milon: IX 12; *Ling. Lat.* frg. 28, 7.
- Minerwa: V 47, 74, 158.
- Mitrydates VI Eupator: frg. 47.
- Mucjusz, zob. Scewola, Publiusz Mucjusz.
- Mummiusz, Lucjusz Achajski: *Ling. Lat.* frg. 28, 10.
- Murena, Lucjusz Licyniusz: frg. 47.
- Muzy: VII 20, 26.
- Myrmecides: VII 1; IX 108.
- Nazyka, Publiusz Korneliusz: VI 4.
- Neptun: V 72; VI 19.
- Nestor: frg. 20, 7.
- Newiusz, Gnejusz: V 43, 53, 153; VI 70; VII 7, 23, 39, 51, 53–54, 60, 70, 92, 105, 107–108; IX 78.
- Niebo: V 57–60, 62, 65, 67.
- Nigidiusz, Publiusz Figulus: *Ling. Lat.* frg. 17.
- Nobilior, Marek Fulwiusz: VI 33.
- Noc (Nox): V 19.
- Novensides (Nowo Przybyli): V 74.
- Numa Pompiliusz: V 157, 165; VII 3, 45.
- Opillus: VII 50, 67, 79.
- Ops: V 57, 64, 74; VI 21–22.
- Orkus: V 66; VII 6.
- Orion: VII 50.
- Pakuwiusz, Marek: V 7, 24, 60; VI 6, 60, 94; VII 6, 18, 22, 34, 59, 76, 87–88, 91, 102; frg. 20, 6.
- Palamedes: frg. 3
- Palanto: V 53.
- Palatua: VII 45.
- Pales: V 74; VI 15.
- Paluda: VII 37.
- Papiniusz: VII 28.
- Parki: VI 52.
- Parmeniskos z Aleksandrii: X 10.
- Parys (Aleksander): VII 82.
- Penaty: V 54, 144.

- Pitagoras z Samos: V 11, 31.  
Pizon, Lucjusz Kalpurniusz Frugi: V 148–149, 165.  
Platon: VII 37; *Ling. Lat.* frg. 28, 9.  
Plaucjusz, Marek: VIII 36.  
Plaut (Plautus), Tytus Makcjusz: V 14, 68, 72, 89, 131, 146, 153, 181; VI 7, 11, 73, 89, 95; VII 12, 16, 38, 50, 52, 54–58, 60–71, 77–79, 81, 86, 91, 93, 96, 98–99, 103–106; VIII 36; IX 54, 106; *Ling. Lat.* frg. 10; 38; frg. 9; 60.  
Pliniusz, Gajusz Sekundus zw. Starszym: *Ling. Lat.* frg. 9; 18; 19; 20; 24; 31b; frg. 14; 86.  
Polibiusz z Megalopolis: V 113; frg. 20, 8.  
Pollion, Gajusz Asyniusz: *Ling. Lat.* frg. 37.  
Polluks: V 58, 73; VII 55.  
Pomona: VII 45.  
Pompejusz, Gnejusz Wielki: frg. 6; Aug, *De dial.* 8.  
Pompiliusz, zob. Numa Pompiliusz.  
Pompiliusz (pisarz): VII 93.  
Porcjusz, zob. Licyniusz Porcjusz.  
Portunus: VI 19.  
Priam: VIII 3.  
Procyliusz: V 148, 154.  
Prokne: V 76.  
Prometeusz: V 31.  
Protogenes: IX 12.  
Pyrrus: VII 39; frg. 93.  
Pyton: VII 17.  
Quindecimviri sacris faciundis: VII 88.  
Rea Sylwia: V 144; VIII 80.  
Remus: V 54.  
Rex sacrorum (król ofiarniczy): VI 13, 31.  
Robigus (także Robigo): VI 16.  
Romulus: V 9, 33, 46, 54–55, 144, 149; VIII 11, 80; IX 34, 50; X 15; frg. 6.  
Rutylusz, Publiusz Rufus: frg. 20, 8.  
Salacja: V 72.  
Saliowie: V 85; VII 2–3, 26–27.  
Salus (Zdrowie): V 52, 74.  
Samotraccy bogowie (tj. Kastor i Poluks): V 58.  
Sankus, zob. Dius Fidius.  
Saturn: V 57, 64, 74; VI 22.  
Scewola, Kwintus Mucjusz: V 83; VI 30; Aug, *De dial.* 9.  
Scewola, Publiusz Mucjusz: V 5; VII 105.  
Scypion, Publiusz Korneliusz Afrykański zw. Młodszy: *Ling. Lat.* frg. 28, 7 i 10–11.  
Scypionarczycy (gladiatorzy): IX 71.  
Septumiusz, Publiusz: V 1; VII 109.  
Serapis: V 57.  
Sergiusz, Maniusz: VI 90.  
Sisenna, Lucjusz Korneliusz: VIII 73; *Ling. Lat.* frg. 5, 9.  
Słońce (Sol): V 68, 74.  
Sodales Titii (Towarzysze Tytusa): V 85.  
Sofron: V 179.  
Soranus, Kwintus Waleriusz: VII 31, 65; X 70.  
Strenia: V 47.  
Suejusz: VII 104.  
Sulpicjusz (Serwiusz Sulpicjusz Rufus?): V 40.  
Summanus: V 74.  
Tacjusz, Tytus: V 46, 51, 55, 74, 85, 149, 152; VI 68.  
Tarkwiniusz Pyszny: V 159.  
Tarpeja: V 41.

- Tellus, zob. Ziemia.  
Terencjusz, Publiusz Afer: VI 69;  
VII 84; *Ling. Lat.* frg. 10; 11; 26;  
frg. 20, 6; 21; 25; 27–28; 32; 58; 60;  
Aug., *De dial.* 6.  
Terminus: V 74.  
Terra, zob. Ziemia.  
Tetyda: VII 87.  
Thebris: V 30.  
Theodoros z Gadary: frg. 47.  
Theofrast z Eresos: frg. 47.  
Trabea: frg. 21.  
Trogus, Tytus Kwincjusz: VI 90–92.  
Tullia: V 159.  
Tulliusz, Serwiusz: V 49, 151; VI 17.  
Tullus Hostyliusz: V 155.  
Tyberynus: V 29–30, 71.  
Tyrannion z Amisos: frg. 47.  
Tytyniusz: frg. 21.  
  
Ulisses: frg. 20, 7.  
  
Virtus (Cnota): V 73.  
  
Waleriusz, zob. Soranus, Kwintus Waleriusz.  
Walgiusz, Gajusz Rufus: *Ling. Lat.*  
frg. 14c.  
Wediowis: V 74.  
Welinia: V 71.  
Wenilia: V 72.  
Wenus: V 61–63, 154; VI 16, 20, 33, 47;  
*Ling. Lat.* frg. 4.  
Wergiliusz (skądinąd nieznan poeta):  
VII 39.  
Wergiliusz, Publiusz Maron: *Ling. Lat.*  
frg. 18; Aug., *De dial.* 5–6 oraz 8.  
Westa: V 74; VI 17, 21.  
Weturiusz Mamuriusz: VI 49.  
Wielcy Bogowie (Dei Magni): V 58;  
VII 34.  
Wiktoria: V 62.  
Wolniusz: V 55.  
Wolturnus: VI 21; VII 45.  
Wortumnus: V 46, 74.  
Wulkan (także Wolkan): V 70, 74, 84;  
VI 20; VII 11; Aug., *De dial.* 5.  
  
Zenon z Kition: V 59.  
Zeus: VI 4.  
Ziemia (także Tellus, Terra): V 57–60,  
62, 64–65, 67, 69.

## INDEKS NAZW MIEJSCOWYCH, GEOGRAFICZNYCH I ETNICZNYCH

W celu ułatwienia nawigacji w tekście nazwy niektórych toponimów rzymskich podano w języku łacińskim. Świątynie i inne miejsca kultu wyodrębniono pod literą Ś.

- Aboryginowie: V 53.  
Acheront: VII 6.  
Ad Busta Gallorum (Przy Grobach Gallijskich): V 157.  
Aequimaelium: V 157.  
Aerarium (Skarbiec państwowy w podziemiach świątyni Saturna): V 183.  
Aesculetum: V 152.  
Alba Longa: V 43, 144; VIII 35 (także inne miejscowości o nazwie Alba).  
Albańska Góra: VI 25.  
Albula (dawna nazwa Tybru): V 30.  
Aleksandria: V 100; frg. 47.  
Allia: VI 32.  
Amiternum i Amiterneńczycy: V 28; VI 5.  
Andros i Andryjczycy: VIII 82.  
Annio: V 28.  
Antemnae: V 28.  
Apulia: V 32.  
Areopag: VII 19.  
Argiletum: V 157.  
Argiowowie: VII 38.  
Argos: VII 44; IX 89.  
Arkadia i Arkadyjczycy: V 21; frg. 6.  
Armilustrium: V 153; VI 22.  
Arycja: V 32, 143.  
Arx (szczyt Kapitolu, Cytadela): V 47, 151; VI 28, 91–92; VII 8, 44.  
Ateny i Ateńczycy: V 97; VI 10; VII 19; VIII 35 (także inne miejscowości o tej nazwie), 82; frg. 20, 8.  
Aternus: V 28.  
Atria (Adria): V 161.  
Attyka: V 175.  
Auraculum: V 52.  
Awentyn: V 43, 152; VI 94.  
Azja (kontynent): V 16, 31; VII 21; VIII 56; IX 27.  
Azja (prowincja rzymska): V 16.  
Basilica Aemilia et Fulvia (Bazylika Emiliusza i Fulwiusza): VI 4.  
Basilica Opimia (Bazylika Opimiusza): V 156.  
Bibliotheca Pacis (Biblioteka Pokoju): *Ling. Lat.* frg. 28, 2.  
Caeliolus: V 46.  
Caelius: V 46–47.  
Calabra curia, zob. Curia Calabria.  
Campus Flaminius (Pole Flaminiusza): V 154.  
Campus Martius (Pole Marsowe): V 28; VI 13, 92.  
Capitolium, zob. Kapitol.  
Carinae (Karyny): V 47–48.  
Casinum: VII 29.  
Ceriolensis: V 47.  
Cermalus: V 54.

- Chaldejczycy: frg. 1.  
 Chersonesz: V 137.  
 Circus Flaminius: V 154; frg. 67.  
 Circus Maximus: V 153–154; VI 20; frg. 67.  
 Cispius: V 50.  
 Clivus Cosconius (Stok Koskoniusza): V 158.  
 Clivus Publicius (Stok Publicjuszy): V 158.  
 Clivus Pullius (Stok Pulliusza): V 158.  
 Collina (region Rzymu): V 45, 51, 56.  
 Comitium: V 155.  
 Corduba, zob. Korduba.  
 Corneta: V 146, 152.  
 Cures: V 51; VI 68.  
 Curia Acculeia (Kuria Akkulejusza): VI 23.  
 Curia Calabra (Kuria Obwieszczeń): V 13; VI 27.  
 Curia Hostilia (Kuria Hostyliusza): V 155; VII 10.  
 Curtius lacus, zob. Lacus Curtius.  
 Cutiliensis lacus, zob. Lacus Cutiliensis.  
 Delfy: VIII 17.  
 Delos: VII 16.  
 Doliola ad Cloacam Maxumam (Bezczulki przy Głównym Kanale): V 157.  
 Delminum: frg. 35.  
 Egejskie Morze: VII 22.  
 Egipt: V 57, 79.  
 Eolia i Eolowie: V 25, 101–102, 175; frg. 8.  
 Eskwilin, Eskwilie (wzgórze, region Esquilina): V 25, 45, 49–50, 56.  
 Esquilinus lacus, zob. Lacus Esquilinus.  
 Etiopowie: VIII 38, 41; IX 43.  
 Etolia: VII 18.  
 Etruria i Etruskowie (Tuskowie): V 30, 32, 46, 143, 161; VI 28; VII 35; frg. 8.  
 Europa: V 16, 31–32; VII 21; IX 27.  
 Fagutal (Buczyna): V 152.  
 Fagutalis lacus, zob. Lacus Fagutalis.  
 Falerie: V 111, 162.  
 Fawencja i Fawentyńczycy: VIII 83.  
 Fenicja i Fenicjanie: V 31.  
 Fidenaci: VI 18.  
 Fikuleaci: VI 18.  
 Flaminiusza Pole, zob. Campus Flaminius.  
 Formie: frg. 66.  
 Forum Boarium (Bovarium, Rynek Bydłęcy): V 146.  
 Forum Cuppedinis (Cupidinis, Rynek Łakoci): V 146.  
 Forum Holitorium (Rynek Warzywny): V 146.  
 Forum Piscarium (Rynek Rybny): V 146.  
 Forum Romanum (Rynek Rzymski): V 47, 148–149; VI 59.  
 Fundi: frg. 66.  
 Gabie: V 33.  
 Gallowie: VI 18; VIII 65; frg. 8.  
 Germalus, zob. Cermalus.  
 Graecostasis (Poczekalnia Grecka): V 155–156.  
 Grecja i Grecy: V 21, 26, 34, 36, 65–66, 73, 76, 78–79, 96–97, 101–105, 111–112, 118, 124, 160, 166; VI 2, 4, 6, 11, 15, 58, 61; VII 17, 20, 31, 42, 87–89, 96; VIII 23, 65; IX 31, 34; *Ling. Lat.* frg. 28, 9 i 12; 37; frg. 1; 7; 16; 20, 1; 38; 82; 93; Aug., *De dial.* 6.  
 Hellespont: VII 21.

- Hiszpania: VII 87.  
Hostyliusza Kuria, zob. Curia Hostilia.  
Ilion i Iliończycy: VIII 56, 80.  
Interamna: V 28.  
Jonia i Jonowie: V 16, 146.  
Kalydon: VII 18.  
Kampania: V 137.  
Kapitol: V 41, 149; VI 27, 33, 68.  
Karyny, zob. Carinae.  
Komicjum, zob. Comitium.  
Korduba: V 162.  
Korneta, zob. Corneta.  
Koskoniusza Stok, zob. Clivus Cosconius.  
Kurcjusza Jezioro, zob. Lacus Curtius.  
Kutylikańskie Jezioro, zob. Lacus Cutiliensis.  
Kyzikos i Kyzyczneńczycy: VIII 82.  
Kwiryci: V 51; VI 68, 86–88.  
Kwirynal: V 51–52.  
Lacedemończycy: V 146.  
Lacjum i Latynowie: V 21, 29–30, 32, 42–43, 57, 69, 79, 84, 96, 100, 143–144, 162; VI 18, 25; VII 28, 35–36; VIII 3, 23; IX 34; frg. 1; 93.  
Lacus Curtius (Staw Kurcjusza): V 148–150.  
Lacus Cutiliensis (Jezioro Kutylikańskie): V 71.  
Lacus Eswulinus (Staw Eskwiliński): V 50.  
Lacus Fagutalis (Staw Bukowy): V 49–50.  
Lacus Poetelius (Staw Peteliusza): V 50.  
Lacus Velinus (Jezioro Welińskie): V 71.  
Lanuwium: V 162.  
Latiaris: V 52.  
Laurentynowie: V 152.  
Lauretum: V 152.  
Lautolae (Łażnie): V 156.  
Lawinium: V 144.  
Libia i Libijczycy: VII 39–40; VIII 56.  
Lukania i Lukanowie: V 32, 100, 111; VII 39.  
Macedonia: VII 20.  
Macellum (Hala Targowa): V 146–147, 152.  
Marsowe Pole, zob. Campus Martius.  
Mucialis: V 52.  
Neapol: V 85; VI 58.  
Nemora Naevia (Gaje Newiusza): V 163.  
Nola i Nolanie: VIII 56.  
Nova Via, zob. Via Nova.  
Olimp: VII 20.  
Opimiusza Bazylika, zob. Basilica Opimia.  
Oppius: V 50.  
Oropos: frg. 20, 8.  
Oskowie: VII 29.  
Palatyn (wzgórze, region Palatina): V 45, 53, 56, 68, 164.  
Pallantowie (Palatynowie): V 53.  
Parma i Parmeńczycy: VIII 56.  
Pergamon i Pergamończycy: VI 15; VIII 56.  
Persowie: VIII 64.  
Pletoriusz, Marek: VI 5.  
Poeteliusz staw, zob. Lacus Poetelius.  
Porta Ianualis (Brama Janusowa): V 165.  
Porta Lavernalis (Brama Złodziejska): V 163.  
Porta Mucionis (Brama Ryczka): V 164.

- Porta Naevia (Brama Newiusza): V 163.  
 Porta Pandana: V 42.  
 Porta Rauduscula (Brama Spiżowa): V 163.  
 Porta Romanula (Mała Brama Rzymska): V 164; VI 24.  
 Praeneste: V 32; VI 4.  
 Propontyda: VII 21.  
 Publicjuszy Stok, zob. Clivus Publicius.  
 Pulliusza Stok, zob. Clivus Pullius.  
 Punijszczy: V 113, 159.  
 Puteoli: V 25.
- Quirinalis collis, zob. Kwiryнал.
- Reate i Reatyńcyczy: VI 5; VIII 83.  
 Regia: VI 12, 21.  
 Rodos i Rodyjczycy: VIII 82; frg. 47.  
 Romilia tribus: V 56.  
 Rostra: V 155; VI 91.  
 Ruminalis: V 54.  
 Rzym i Rzymianie: V 23, 28, 33, 41–56, 97, 101, 143–144, 146–159, 163–165; VI 14–18, 24, 27–28, 32, 68; VII 3, 10, 44; VIII 11, 56, 80, 83; IX 34, 50; X 15; frg. 8; 80.
- Sabinowie: V 32, 41, 68, 73–74, 97, 149, 159; VI 13, 28, 49; VII 29, 46, 77.  
 Sacra Via, zob. Via Sacra.  
 Salutaris (wzgórze): V 52.  
 Samnium i Samnici: V 29, 142; VII 29.  
 Samotraka: V 58.  
 Saturnia: V 42, 45.  
 Saturnijska brama (*Saturnia porta* zob. *Pandana*): V 42.  
 Saturnijska ziemia (*Saturnia terra*): V 42.  
 Saturnijskie wzgórze (*Saturnius*): V 42.  
 Senaculum (Stanowisko Senackie): V 156.  
 Septimontium: V 41.
- Sublicjusza Most: V 83; VII 44.  
 Subura (także regio Suburana): V 45, 48, 56.  
 Succusanus pagus: V 48.  
 Sycylia i Sycylijszczy: V 101, 173, 175.  
 Sykulowie: V 101.  
 Syrakuzy: V 151.  
 Syria i Syryjczycy: V 16; IX 34.
- Świątynie i inne miejsca kultu:**  
 Apollinis aedes (świątynia Apollina): frg. 67.  
 Argeorum sacra (kapliczki Argeów): V 45, 48, 50.  
 Concordiae aedes (świątynia Zgody): V 148, 156.  
 Dianae templum (świątynia Diany): V 43.  
 Dei Fidi aedes (świątynia Diusa Fidiusa): V 52.  
 Fagutalis Iovis sacellum (kaplica Jowisza Bukowego): V 152.  
 Aesculapii aedes (świątynia Eskulapa): VII 57.  
 Florae [aedes] (świątynia Flory): V 158.  
 Iani Gemini [aedes] (świątynia Bliźniaczego Janusa): V 156.  
 Iovis aedes (świątynia Jowisza na Kapitolu): V 158.  
 Iovis Elicii ara (ołtarz Jowisza Elicyjskiego): VI 94.  
 Iovis, Iunonis et Minervae sacellum (przybytek Jowisza, Junony i Minerwy na Starym Kapitolu): V 158.  
 Iunonis aedes (świątynia Junony w Lanuwium): V 162.  
 Iunonis Lucinae aedes (świątynia Junony Lucyny): V 50.  
 Iunonis Lucinae lucus (gaj Junony Lucyny): V 49.

- Larum Querquetulanum sacellum (kapliczka Larów Dębowych): V 49.  
Lavernae ara (ołtarz Lawerny): V 163.  
Lupercal: V 85; VI 13.  
Marsyae templum (świątynia Marsjasza, prawdopodobnie w Azji Mniejszej): frg. 48.  
Mefitis lucus (Gaj Mefity): V 49.  
Minervium (także aedes Minervae, świątynia Minerwy): V 47; VI 17.  
Murteae Veneris sacellum (przybytek Wenus Mirtowej): V 154.  
Penatum aedes (świątynia Penatów): V 54.  
Portunium (świątynia Portunusa): V 146.  
Quirini aedes (świątynia Kwirynusa): V 51–52.  
Romuli aedes (świątynia Romulusa): V 54.  
Salutaris aedes (świątynia Salus): V 52.  
Saturni aedes (świątynia Saturna): V 42, 183.  
Streniae sacellum (kaplica Strenii): V 47.  
Vestae aedes (świątynia Westy): VI 32.  
Volupiae sacellum (kaplica Wolupii): V 164.
- Tarent: V 31.  
Tarpejskie wzgórze (Tarpeius mons) i Tarpejska Skala (saxum Tarpeium): V 41.  
Tartar: VII 37.  
Thebris (dawna nazwa Tybru): V 30.  
Tracja: V 14.  
Tribus (Titienses, Ramnes i Luceres): V 55, 81, 89, 91.  
Tullianum carcer: V 151.  
Tusculum: VI 16; VII 18.  
Tutilina loca: V 163.
- Tyber: V 28–30, 43, 54, 71, 83, 146; VI 17, 19.  
Tygrys: V 100.
- Velabrum: V 43–44, 156; VI 24.  
Velinus lacus, zob. Lacus Velinus.  
Via Nova (Nowa Droga): V 43, 164; VI 24, 59.  
Via Sacra (Droga Święta): V 47, 152  
Vicus Insteianus: V 52.  
Vicus Africus (Osiedle Afrykańskie): V 159.  
Vicus Cyprius (Osiedle Dobre): V 159.  
Vicus Sceleratus (Osiedle Zbrodnicze): V 159.  
Vicus Tuscus (Osiedle Etruskie): V 46.  
Viminalis collis, zob. Wiminal.
- Weje i Wejentanie: V 30.  
Welia: V 54.  
Welińskie Jezioro, zob. Lacus Velinus.  
Wiminal: V 51.  
Wolturnum: V 29.  
Wolturnus: V 29.
- Zgody świątynia, zob. Concordiae aedes.



# INDEKS ŚWIĄT, UROCZYSTOŚCI I DNI SPECJALNYCH

Podano tylko nazwy łacińskie.

Agonalia: VI 12.

Agonia, zob. Liberalia.

Angeronalia: VI 23.

Armilustrum: VI 22.

Carmentalia: VI 12.

Cerialia: VI 15.

Comitiales: VI 29.

Compitalia: VI 25, 29.

Consualia: VI 20.

Dies Alliensis: VI 32.

Dies ater: VI 29.

Dies fasti: VI 29.

Dies Fortis Fortunae: VI 17.

Dies intercesi: VI 31.

Dies nefasti: VI 30.

Dies Opeconsiva: VI 21.

Dies Septimontium: VI 24.

Ecurria: VI 13.

Februatio, zob. Lupercalia.

Feralia: VI 13.

Feriae Latinae: VI 25, 29.

Feriae Sementivae: VI 26.

Fontanalia: VI 22.

Fordicidia: VI 15.

Furrinalia: VI 19.

Furnacalia: VI 13.

Idus: VI 28.

Kalendae: VI 27.

Larentinae (lub Larentalia): VI 23.

Liberalia (także Agonia): VI 14.

Ludi Apollinares: VI 18.

Lupercalia (także Februatio): V 85;  
VI 13, 34.

Matralia: V 106.

Meditrinalia: VI 21.

Megalensia: VI 15.

Neptunalia: VI 19.

Nonae: VI 28.

Nonae Caprotinae: VI 18.

Novendiales: VI 26.

Novus Annus: VI 28.

Opalia: VI 22.

Opeconsiva, zob. Dies Opeconsiva.

Paganalia: VI 24.

Paganicae: VI 26.

Palilia: VI 15.

Parentalia Accas Larentinas, zob. Larentinae.

Poplifugia: VI 18.

Portunalia: VI 19.

Quando rex comitiavit fas: VI 31.

Quando stercum delatum fas: VI 32.

Quinquatrus: VI 14.

Quinquatrus minusculae: VI 17.

Quirinalia: VI 13.

Robigalia: VI 16.

Saturnalia: V 64; VI 22.

Sementivae, zob. Ferae Sementivae.

Septimatrus: VI 14.

Septimontium, zob. Dies Septimontium.

Sexatrus: VI 14.

Terminalia: VI 13.

Tubulustrium: VI 14.

Vestalia: VI 17.

Vinalia: V 13; VI 16, 20.

Volcanalia: VI 20.

Volturnalia: VI 21.